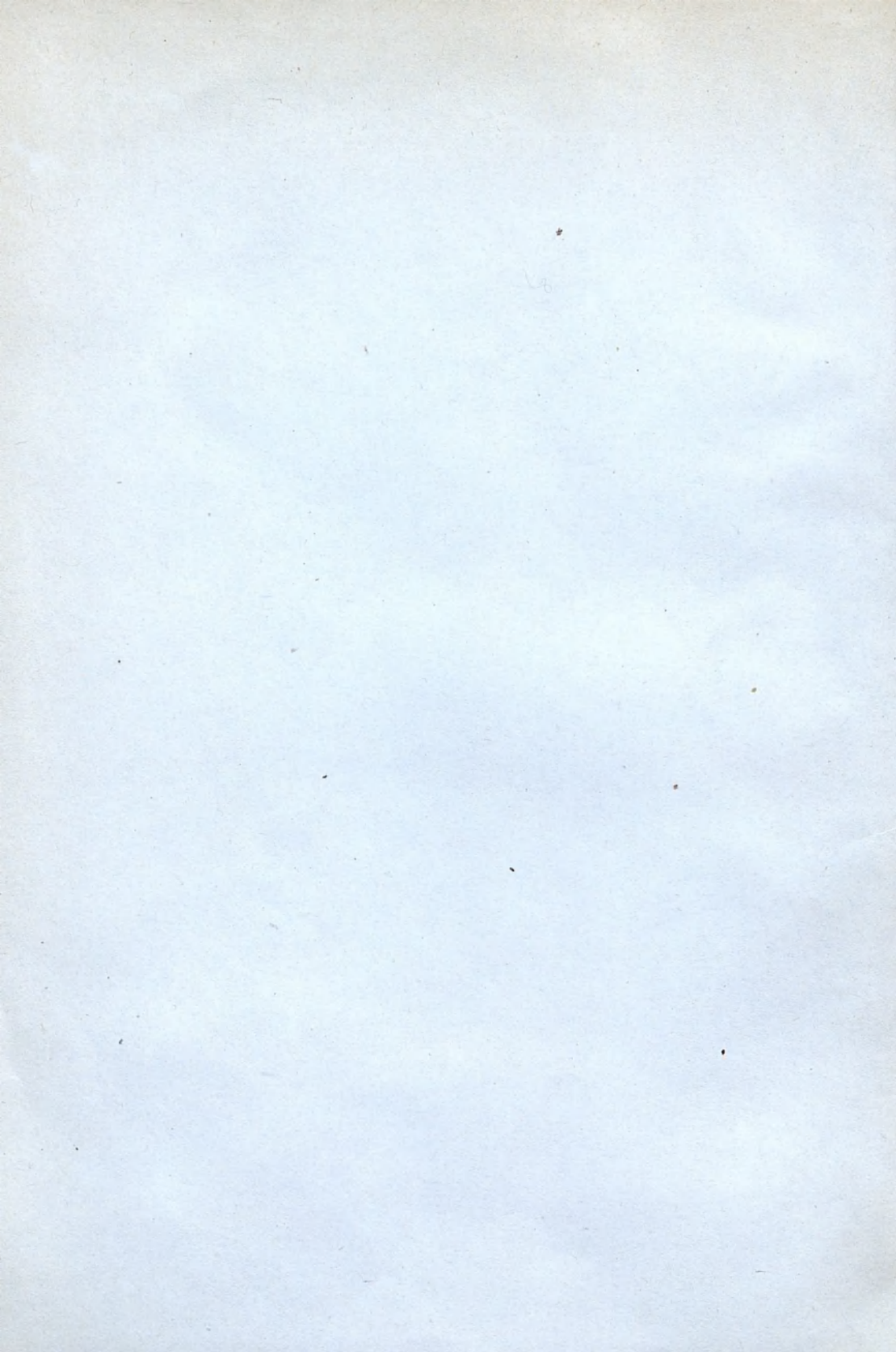




CENTRALNY INSTYTUT ROLNICZY

ROCZNIKI NAUK ROLNICZYCH

TOM 68

Seria D
Monografie

WARSZAWA 1953

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

CENTRALNY INSTYTUT ROLNICZY

ROCZNIKI
NAUK ROLNICZYCH

АННАЛЫ СЕЛЬСКОХОЗЯЙСТВЕННЫХ НАУК
POLISH AGRICULTURAL ANNUAL

TOM 68

Seria D
Monografie

WARSZAWA 1953

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

REDAKCJA NACZELNA

*Stefan Barbacki, Mieczysław Birecki, Mieczysław Czaja,
Czesław Kanafojski, Lucjan Kaznowski, Jan Kielanowski,
Anatol Listowski, Jerzy Ostromecki, Szczepan Pieniążek,
Stanisław Sakowicz, Witold Stefański, Heliodor Szwejkowski*

Redaktor Naczelny — M. Birecki

ADRES REDAKCJI NACZELNEJ — WARSZAWA, GÓRSKIEGO 7

Redaktor techniczny K. Stodolak

Korekta przeprowadzona przez CIR

PWRiL. — Zam. 567. Nakład 1050 egz. — Objętość 24,75 ark. druk. + 5 wklejek nlb + 9 wklejek
na pap. kred. Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70×100 cm. Druk ukończono w grudniu 1953 r.
Nr zam. 3155 E-4-14269

DRUK. RSW „PRASA” BYDGOSZCZ, CZERWONEJ ARMII 18

WITOLD PRUSKI

WAŻNIEJSZE PRĄDY KRWI W POLSKIEJ HODOWLI KONI

ВАЖНЕЙШИЕ ЛИНИИ КРОВИ В ПОЛЬСКОМ КОНЕВОДСТВЕ

THE MORE IMPORTANT BLOOD RELATIONS
IN POLISH HORSE BREEDS

WARSZAWA 1953

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE i LEŚNE

PRZEDMOWA

Polska od chwili wyzwolenia wkroczyła w okres niezwykłego w dziejach naszych rozwoju. Z kraju typowo rolniczego, w którym tę gałęź gospodarki narodowej znamionowało zacofanie, przeradza się z każdym dniem w kraj o silnym przemyśle i o rolnictwie organizowanym na nowych, jedynie słusznych zasadach spółdzielczych.

Rosną wciąż nowe fabryki, kopalnie, huty, powstają wielkie zapory wodne elektryfikujące kraj, zagęszcza się sieć kolei żelaznych, dróg bitych i szlaków wodnych. Z tym wszystkim zwiększa się ludność zamieszkująca miasta i ośrodki przemysłowe, której dostarczyć trzeba żywności oraz surowców do przetwarzania.

Rośnie i rozwija się gospodarka uspołeczniona na wsi. Powstają setki nowych gospodarstw opartych na kolektywnej organizacji uprawy roli i hodowli zwierząt.

Przodujące spółdzielnie produkcyjne otrzymały doskonałe rezultaty z kolektywnie prowadzonej hodowli zwierząt przewyższając niejednokrotnie w trój i czwórnasób produkcję tych samych zwierząt, które na drobnych działkach indywidualnie gospodarowanych zaledwie wegetowały.

Spółdzielnie te stały się przykładem intensyfikacji rolnictwa, której wyrazem jest mechanizacja procesów wytwórczych w rolnictwie, oszczędność trudu ludzkiego a równocześnie wzrost dobrobytu i kultury na wsi.

Pomimo, że mechanizacja będąca znamięm nowoczesnego rolnictwa czyni na wsi duże postępy, niemniej konie jako siła pociagowa, mają nadal duże znaczenie. W rolnictwie pozostaje cały szereg prac, do których użycie koni jest stosowniejsze, a niekiedy i tańsze od użycia motorów. Dlatego też hodowla koni pozostaje nadal ważną gałęzią gospodarstwa wiejskiego, należy tylko hodowlę dostosować do nowych warunków gospodarczych, zarówno pod względem liczebności pogłowia, jak typu produkowanych koni.

W ZSRR, gdzie rolnictwo jest wysoce zmechanizowane, lecz gdzie wszelkie procesy produkcyjne poddawane są skrupulatnej analizie i kalkulacji opłacalności, znaczenie koni w gospodarce rolnej i transportowej docenia się należycie. Na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tow. G. M. Malenkov w sprawozdaniu z działalności Ko-

mitetu Centralnego WKP (b) zaznaczył, że w dyrektywach do piątego planu pięcioletniego przewidziane jest zwiększenie pogłowia koni ogółem w państwie o 10—12 %, a w tym w kolchozach o 14—16 %¹⁾

W przedmiocie skreślonej przez Zastępcę Ministra Rolnictwa ZSRR do spraw hodowli koni Marszałka S. M. Budiennego do najnowszego pięcioletniego dzieła o hodowli koni, wydawanego obecnie wspólnie przez Ministerstwo Rolnictwa ZSRR i Wszechzwiązkowy Naukowo-Badawczy Instytut Hodowli Koni w Moskwie, czytamy co następuje:

„Związek Radzieckich Socjalistycznych Republik pod względem liczebności pogłowia koni zajmuje pierwsze miejsce na świecie. Pomimo, iż w transporcie, rolnictwie i nowoczesnym budownictwie podstawowe prace wykonują motory, to nie mniej absolutna ilość pracy, przypadająca na rzecz koni, z każdym rokiem wzrasta. To się tłumaczy żywiołowym rozwojem gospodarki Związku Radzieckiego, gigantycznym rozmachem stalinowskiego budowania komunizmu, zwiększaniem się transportu towarowego, rozszerzaniem areału upraw i podnoszeniem się plonów.

„Doświadczenie przodujących wielkich kolchozów i sowchozów wykazuje, że w warunkach wysoko zmechanizowanej produkcji rolniczej koń nadal zachowuje swe znaczenie, dopełniając z pożytkiem trakcję mechaniczną. Nie ulega wątpliwości, że dalszy rozwój gospodarki narodowej ZSRR wymagać będzie znacznej ilości koni wysokiej jakości“²⁾.

Również i w Polsce hodowla koni ma przed sobą duże zadania do spełnienia w całokształcie gospodarki narodowej i ten, kto gołosłownie twierdzi, że koń stał się już przeżytkiem i czym prędzej należy go zastąpić motorem, myli się bardzo.

Konna siła pociągowa jest dla kraju niezbędna i jeśli zastanowić się ile kilogramometrów pożytecznej pracy wydają z siebie konie w każdym dniu na przestrzeni całego kraju, to stanie się jasne, że dla należytego wykonania tej pracy musi się stosownie zorganizować hodowlę koni, aby dostarczała siłę pociagową w niezbędnej ilości, a poza tym, aby była ona coraz to wyższej jakości. Dlatego też państwo w swych planach gospodarczych przewiduje dla hodowli koni właściwe stanowisko, popiera ją, organizuje odpowiednio i łoży na jej prowadzenie i doskonalenie pokazane fundusze.

Ponieważ w Polsce pogłowie koni pod względem liczebnym odbudowane zostało po wojnie już w pełni w stosunku do bieżących potrzeb kraju, zachodzi więc konieczność nie tyle powiększania go liczebnie, ile

1) Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii. Referat sekretarza KC WKP(b) tow. G. M. Malenkowa. „Nowe drogi“. Warszawa. Październik 1952 s. 41.

2) Książka o koniu. Opracowana pod kierownictwem S. M. Budiennego. Państwowe Wydawnictwo Literatury Rolniczej. Moskwa 1952. Tom I s. 3.

raczej przeciwnie — pewnego ograniczenia co do ilości, natomiast znacznego podniesienia pod względem wartości pracotwórczej.

Konie polskie są na ogół zbyt drobne, szczupłe, o niewystarczającej dla gospodarstw intensywnych i transportu miejskiego sile pociągowej i posiadają niedostateczny wykrok w stepie. Generalnym więc zadaniem stojącym przed hodowlą krajową jest podnieść zdolność pracotwórczą ogólnego pogłowia oraz wyprodukować takie krajowe rasy i typy, któreby zadość uczyniły nowoczesnym wymaganiom stawianym sprzężajowi do gospodarstw intensywnych i transportu miejskiego.

Aby sprostać nakreślonym wyżej zadaniom, należy z jednej strony opanować w pełni technikę hodowlaną, opartą o zdobycze przodującej biologii i zootechniki radzieckiej, z drugiej zaś — poznać dokładnie historię ewolucji krajowych typów i ras koni, uzmysłwić sobie należycie jak się one kształtowały, jakie prądy krwi złożyły się na ich uformowanie i co było przyczyną, iż są takie jak je widzimy obecnie.

O ile w literaturze zootechnicznej polskiej oraz w licznych przekładach opracowań radzieckich hodowca i zootechnik polski, jak również i ucząca się młodzież mają do dyspozycji obfite źródła do zapoznania się z ogólnymi zasadami hodowli, techniką jej prowadzenia oraz najnowszymi zdobyczami nauki — to odnośnie historycznego kształtowania się oraz przemian ewolucyjnych w powstawaniu i formowaniu się ras i typów koni specjalnie polskich, a także badań nad prądami krwi w hodowli krajowej na ogół niema i ten temat nie był dotąd rozpracowany należycie. Praca W. Pruskiego stanowi pierwszą pod tym względem próbę i wypełnia lukę jaka dotychczas istniała. Znajdzie w niej czytelnik szeroko potraktowany opis stopniowego przekształcania się koni polskich na przestrzeni ostatnich 150 lat oraz opis ras i typów obcokrajowych, jakie w ciągu tych lat były używane do podnoszenia i uszlachetniania pogłowia końskiego. Szeroko też omówione zostały prądy krwi nurtujące w naszej hodowli oraz opisane są rody męskie i żeńskie, jakie w kraju, w wyniku długoletniej pracy hodowlanej, powstały. Liczne rodowody czółowych ogierów, jak też tablice rodów męskich, szczególnie zasłużonych w hodowli, ułatwiają zrozumienie stopniowego kształtowania się ras i typów oraz dają jasne wskazówki do operowania prądami krwi przy doborze hodowlanym.

Praca W. Pruskiego ma na celu wykazać, jakie połączenia krwi dały u nas w kraju najlepsze wyniki oraz ma za zadanie ułatwić hodowcom rozumowany dobór osobników, posługując się różnymi liniami krwi i przyczynić się tym do tworzenia cennych rodów męskich i żeńskich, a w wyniku ostatecznym — do tworzenia nowych ras koni najbardziej stosownych do nowoczesnej gospodarki socjalistycznej.

Rozdział I

METODY PODNOSZENIA I DOSKONALENIA HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH

Hodowla zwierząt domowych, a nawet i dzikich, jest to zespół czynności i zabiegów człowieka, aby stosownym utrzymaniem, rozmnażaniem i ulepszaniem zwierząt odnosić z użytkowania ich różnorakie korzyści.

Hodowla kulturalna polega na wykorzystywaniu przez człowieka zmienności zwierząt w zależności do środowiska, odżywiania, warunków bytowania i zaprawianiu do pewnej wydajności oraz na właściwości przekazywania potomstwu drogą dziedziczenia cech i właściwości nabytych, zmieniających do pewnego stopnia ich ustrój organiczny.

Proces hodowania składa się z całego szeregu elementów, który jest węższy w hodowli prymitywnej i o wiele szerszy w hodowli kulturalnej. Elementami tymi są: 1) żywienie, 2) pielęgnacja, 3) wychów młodzieży, 4) zaprawa do pewnych funkcji, 5) selekcja na: dzielność, wydajność, typ, budowę, żywotność, płodność itp., 6) wybór sztuk do rozplodu, 7) indywidualny dobór osobników przy parzeniu rozrodczym, 8) tworzenie rodów i 9) tworzenie ras.

Podane wyżej elementy w nierównej mierze oddziałują na ostateczne wyniki hodowli. Jedne z nich, jak żywienie i wychów młodzieży, mają decydujące znaczenie bez względu na stopień kultury hodowlanej — inne stają się aktualne i przybierają na znaczeniu dopiero po osiągnięciu pewnego poziomu hodowli i przy jednoczesnym zapewnieniu podstawowych warunków rozwoju hodowli jakimi są żywienie i racjonalny wychów.

W pracy hodowlanej stosuje się więc pewną gradację zabiegów i czynności, aby uzyskać pełnię powodzenia. Dążąc do podniesienia hodowli należy utrzymywanym zwierzętom zapewnić w pierwszym rzędzie podstawowe warunki egzystencji i rozwoju, a więc właściwe żywienie i wychów, a następnie sięgać do coraz dalszych precyzyjniejszych metod podnoszenia i doskonalenia hodowli.

Dostatnie i celowo stosowane żywienie jest kamieniem węgielnym hodowli i bez zapewnienia potrzeb zwierząt w tym zakresie od najwcześniejszych stadiów ich rozwoju wszystkie inne zabiegi i starania okażą się

plonne, jeśli ten podstawowy warunek nie zostanie spełniony przynajmniej w stopniu całkowicie zadawalającym.

Zywnienie jest jednocześnie najsłabszym punktem rodzimej naszej hodowli. Od wieków zwierzęta w Polsce, nawet w gospodarstwach lepiej prowadzonych, były niedożywiane, a w szczególności szwankowało zawsze stosowanie i wykorzystywanie pastwisk. Pastwisko natomiast w hodowli większości zwierząt posiada wyjątkowo duże znaczenie i niedocenywanie jego roli jest wielkim błędem, stale popełnianym w Polsce.

Gdy żywienie i racjonalny wychów są zapewnione — można przystępować do selekcji materiału używanego do rozplodu i indywidualnego doboru osobników przy kojarzeniu rozrodczym.

Do reprodukcji wybierać należy zawsze jednostki najlepsze, to znaczy takie, które w przewidywaniach naszych zapewnić mogą w najwyższej mierze osiągnięcie korzyści i celu do jakiego zmierzamy. W hodowli więc koni wyścigowych do reprodukcji używa się przede wszystkim jednostek najszybszych. Naturalnie, mając na uwadze w pierwszym względzie szybkość, nie można tolerować wad lub usterek, które w przyszłości mogłyby zniweczyć pracę, a więc np. nie możemy używać koni zbyt drobno-kostnych, nerwowych, ze skłonnością do krwotoków płucnych, zdradzających objawy osłabienia konstytucji itp. W hodowli koni ciężkich pociagowych wybierać należy osobniki najlepiej nadające się do pracy, polegającej na dźwiganiu ciężarów. Araba selekcjonuje się na suchość, szlachetność, doskonałą jakość tkanki kostnej i mięśniowej, urodę, typ, dzielność itp.

Selekcję materiału zarodowego czyni się dwoma zasadniczymi drogami. Sztuki młode, które jeszcze nie były używane do rozplodu, selekcjonuje się na podstawie walorów: a) wyglądu zewnętrznego, b) zdrowia, c) wykazanej dzielności użytkowej, c) pochodzenia (rodowodu) itp. Sztuki starsze, które wydały już pewną liczbę potomstwa, selekcjonuje się na podstawie wartości przychowka. Ten ostatni rodzaj selekcji jest najwłaściwszy, daje bowiem największą rękomię powodzenia.

Gdy już wybrane zostały sztuki, które przeznaczamy do rozplodu, zaczyna się praca jeszcze precyzyjniejsza indywidualnego doboru osobników przy kojarzeniu rozrodczym.

W hodowli, stojącej na poziomie niezbyt wysokim, a więc w hodowli zwykłych koni roboczych, remontowych na potrzeby wojskowości i w stadach półkrwi, o poziomie niższym i średnim, stosuje się zazwyczaj krycie jednym ogierem większej liczby klaczy bez precyzyjnego dobierania do każdej matki ogiera najbardziej dla niej odpowiedniego pod względem budowy, typu, a zwłaszcza rodowodu i prądów krwi. W hodowli takiej dobiera się zazwyczaj jednego lub dwa ogiery dla całego stada, ograniczając dopasowanie do ogółu matek i do tego w jakim kierunku mamy poprowadzić przychowek w stosunku do matek.

W hodowli natomiast stojącej na wyższym poziomie, a zwłaszcza w hodowli koni ras czystych szlachetnych, a szczególnie biegających na wyścigach, dobór osobników przy kojarzeniu stosuje się ściśle indywidualny, starannie analizując każde połączenie, zarówno pod względem właściwości fizycznych osobników, jak też pod względem rodowodowym. Analiza rodowodów łączonych jednostek oraz rozważanie jakie połączenia mogą dać najlepsze wyniki odgrywa tu wielką rolę i wymaga od układającego plan stanówek dużej znajomości przedmiotu, dokładnego poznania odnośnego odłamu hodowli, a w szczególności orientowania się w liniach krwi, jakie występują wewnątrz rasy, czym one odznaczają się i jakie połączenia wydają dobre, a jakie złe rezultaty.

Rozumowany dobór osobników na podstawie analizy rodowodów, stosowany w przeciągu szeregu generacji, doprowadza do gruntownia się wewnątrz ras oddzielnych linii krwi, krzyżowanie których pomiędzy sobą, jak też stosowanie w sposób racjonalny silnego lub umiarkowanego chowu krewniaczego przynosi rezultaty znakomite i ogromnie sprzyja podniesieniu hodowli i doskonaleniu ras jako takich. Do tej pracy nieodzowną jest wszakże gruntowna znajomość linii krwi, a książka niniejsza ma za zadanie zapoznanie Czytelnika z liniami krwi, jakie posiadamy w hodowli krajowej.

Rozdział II

MOŻNOŚĆ KSZTAŁTOWANIA HODOWANYCH ZWIERZĄT WEDŁUG WOLI I ZAMIERZEŃ CZŁOWIEKA

Doskonalenie zwierząt domowych polega na czynieniu ich za pomocą zabiegów hodowlanych coraz bardziej wydajnymi i użytecznymi dla człowieka. To podnoszenie użyteczności zwierząt hodowca osiąga wykorzystując w pierwszym rzędzie trzy zasadnicze właściwości zwierząt: 1) zmienność ustroju organicznego pod wpływem środowiska i warunków bytowania, a więc sposobu utrzymania, żywienia, wychowu, zaprawiania do pewnych funkcji jak: szybki bieg, dźwiganie ciężarów, nakłanianie organizmu do funkcji innego rodzaju jak: wydajność mleka, odkładanie tłuszczu, płodność itp.; 2) przekazywanie drogą dziedziczenia cech wrodzonych i nabytych potomstwu i 3) pojawianie się od czasu do czasu u niektórych osobników szczególnie jaskrawo wyrażonych cech pożądanых w stopniu o wiele wyższym niż obdarzeni byli nimi przodkowie, jak np. wyjątkowa pracowitość, żywotność, płodność, mleczność itp. i zdolność następnie przekazywania tych cech potomstwu.

Zmienność zwierząt pod wpływem otoczenia i trybu życia jest podstawowym czynnikiem doskonalenia hodowli. Wiemy dobrze, że prymitywne, mało wydajne zwierzęta, wzięte w lepsze warunki bytowania, lepiej żywione, zaprawiane celowo do wydajności w pewnym kierunku, stają

się bardziej pożyteczne, a gdy oddziaływanie środowiska kontynuowane jest metodycznie na przestrzeni szeregu pokoleń, to zwierzęta zmieniają się nie do poznania. Koń arabski lub pełnej krwi angielskiej rażąco różni się od prymitywnych swych przodków, to samo dotyczy ciężkiego stępaka zachodnio-europejskiego, krowy holenderskiej, wielkiej, białej świni angielskiej lub owcy merynosowej.

Znaczenie zmienności świata roślinnego i zwierzęcego dla celów produkcyjnych w rolnictwie i hodowli stało się szczególnie jasne i możliwe do praktycznego wykorzystania po gruntownych badaniach i publikacjach naukowych naturalistów rosyjskich K. A. Timiriaziewa, W. R. Williamsa, I. W. Miczurina i T. D. Łysenki.

Olbrzymie też znaczenie dla jasności poglądów w hodowli ma zmodyfikowanie przez naukę rosyjską teorii biologicznych A. Weismana i T. Morgana o rzekomej niezmienności plazmy zarodkowej i niezależności tej plazmy od organizmu żyjącej istoty. Według nowych poglądów plazmę zarodkową tworzy ciało (soma) żyjącego organizmu. W miarę jak zmienia się organizm drogą przystosowania się do nowych warunków bytu — zmienia się stosownie w pewnym stopniu i plazma zarodkowa, która jest wytworem tego ciała. To też jeśli wywołamy przy pomocy nowych warunków bytowania np. przez zmianę żywienia, intensywny trening, utrzymywanie w innym otoczeniu itp. wydoskonalenie organizmu zwierzęcia, to stopniowo zmieniać się będzie w tym samym kierunku i jego plazma zarodkowa w komórkach rozrodczych. Cechy nabyte, które spowodowały zmianę organizmu zwierzęcia, stają się w mniejszym lub większym stopniu dziedziczne i na tym właśnie, obok zmienności, polega możliwość osiągnięcia postępu w hodowli.

Jeżeli więc chcemy powiększyć wydajność hodowanych zwierząt w pewnym kierunku, to musimy:

- 1) Zapewnić im takie warunki egzystencji, które w maksymalnej mierze będą sprzyjać zmienności organizmu w zamierzonym kierunku. Należy stosownie żywić, dbać o tryb życia sprzyjający danej wydajności, zapraszać organizm do coraz większego wysiłku w kierunku zamierzonej wydajności i dbać przy tym o ogólny stan zdrowotny.

- 2) Umiejętnie wykorzystać siłę dziedziczenia właściwą organizmom zwierzęcym i tak operować selekcją i doбором materiału hodowlanego, aby potęgować z pokolenia na pokolenie walory o jakie nam chodzi, a eliminować wady i cechy niepożądane. W szczególności uwaga winna być skierowana na wyławianie jednostek, zwłaszcza męskich, u których pojawiły się szczególnie jaskrawo wyrażone walory, o które czynimy starania. Jednostki takie, o ile przekazują potomstwu nowonabyte cechy, powinny być wyzyskane w hodowli możliwie najszerszej i najgruntowniej celem zakorzenienia nabytych cech w ustroju organicznym potomstwa i następnego potęgowania tych zadatków dziedzicznych stosownym żywie-

niem, zaprawianiem do wydajności i całym systemem wychowu i utrzymania.

Rozdział III

ROZUMOWANY DOBÓR OSOBNIKÓW PRZY ROZMNAŻANIU

Jedną z najistotniejszych czynności w hodowli jest rozmnażanie. Drogą rozmnażania płciowego osiągamy: kontynuację gatunku, powiększenie liczebne pogłowia i zmianę pogłowia na lepsze lub też, przy niewłaściwym łączeniu, na gorsze.

W hodowli zarodowej, gdzie chodzi głównie o jakość, szczególne znaczenie ma punkt trzeci, a mianowicie osiąganie postępu w miarę dalszych pokoleń. To też hodowcy od dawien dawna zastanawiali się nad zagadnieniem, jakie połączenia stosować, aby uzyskać najlepsze wyniki i z czasem powstał w tym zakresie cały szereg metod działania.

Obserwując rezultaty, jakie dają różne połączenia, trzeba stwierdzić podstawową regułę natury, że łączenie podobnego z podobnym daje na ogół podobne. Łączenie więc zwierząt o zbliżonym typie i podobnym ustroju organicznym daje rezultaty stosunkowo łatwe do przewidzenia i nie odbiegające daleko od rodziców. Przeciwnie łączenie jednostek różniących się bardzo od siebie daje różnorakie niespodzianki o skali rozległej i rezultaty trudne tu są do przewidzenia. Niekiedy od takiego skrzyżowania produkt zyskuje na użyteczności, niekiedy zaś traci lub zgoła staje się bezwartościowy.

W naturze na ogół nie spotykane są połączenia zbyt odległe. Odmienne rodzaje (*genus*) nie łączą się ze sobą wcale, odmienne gatunki (*species*) w większości także nie są zdolne do płodzenia wspólnego potomstwa. Koń z osłem wydają wprawdzie potomstwo w postaci bastardów mułów lub osłomułów, lecz są one dalej nieplodne. W odosobnionych jedynie wypadkach udawało się przy specjalnych staraniach zapłodnić mulicę osłem lub koniem, lecz muły z sobą potomstwa nie dają.

Z drugiej strony natura przy rozmnażaniu się zwierząt wyższego rzędu nie znosi także połączeń jednostek zbyt blisko zbliżonych do siebie. Chów w ścisłym pokrewieństwie, a w szczególności braci z siostrami na przestrzeni większej liczby pokoleń w hodowli zwierząt doprowadza zawsze do degeneracji, objawiającej się w osłabieniu zdolności życiowych, zaniku płodności, skłonności do schorzeń itp.

Istnieje więc w przyrodzie pewne minimum podobieństwa organicznego, konieczne do rozmnażania gatunków oraz zapewnienia im szans życiowych i rozwojowych, pewne maximum, które zakresła prekluzyjny stopień chowu krewniaczego bez szkody dla gatunku, jak wreszcie istnieje pewne optimum podobieństwa które przy łączeniu wydaje rezultaty najlepsze. Uchwycenie tego optimum jest niełatwe, pozostaje w zależności

od całego szeregu warunków i stanowi właśnie cel rozumowanego doboru osobników.

Stwierdzając niezbite prawo natury, że zarówno połączenia ustrojów organicznych zbyt od siebie odległych, jak i zbyt zbliżonych, nie dają wyników pomyślnych — trzeba zwrócić uwagę i na zjawisko innego rodzaju, a mianowicie, że łączenie istot nie nadmiernie, lecz tylko silnie różniących się wzajemnie, daje u potomstwa spotęgowanie żywotności, wzmocnienie konstytucji, długowieczności, dzielności fizycznej, odporności, zdrowia itp.

Jaskrawym tego przykładem jest kojarzenie konia z osłem. Wprawdzie, naskutek zbyt odległych ustrojów tych zwierząt, zatracą się płodność i muły pomiędzy sobą nie dają potomstwa, lecz nie mniej osiąga się tą drogą znakomite podniesienie walorów użytkowych bastardów w porównaniu do form wyjściowych rodzicielskich. Muły żyją 40—50 lat, a częstokroć i dłużej. Odznaczają się niepospolitym zdrowiem i wykazują przyrodzoną odporność na szereg chorób, którym łatwo ulegają konie i osły. Muły odznaczają się niezwykle mocną i zdrową konstytucją. Doskonale wyzyskują i przyswajają paszę. Są niewybredne, wytrwałe i wydajne w pracy.

Zjawisko potęgowania się uzdolnień życiowych i walorów użytkowych mieszańców, zwane w biologii heterosis, obserwuje się nie tylko przy łączeniu odmiennych gatunków jak konia z osłem, lecz również i przy parzeniu różnych ras, względnie typów pomiędzy sobą, a nawet poszczególnych linii w obrębie tej samej rasy. Oczywiście heterosis występuje zazwyczaj tym jaskrawiej im łączone z sobą osobniki bardziej odbiegają od siebie odmiennym ustrojem organicznym. Tę właściwość zwierząt wyzyskuje się świadomie w hodowli i drogą stosownych krzyżówek otrzymuje potomstwo o zwiększonych walorach użytkowych.

Właściwości nabyte drogą krzyżowania zwierząt różniących się znacznie od siebie rzadko przekazywane są wiernie dalszym pokoleniom, to też metodę tę stosuje się najczęściej do uzyskania pierwszego jedynie pokolenia branego do spożycia, lub też użytku, natomiast cenny materiał zarodowy tą drogą zazwyczaj nie powstaje.

I. CHÓW KREWNIACZY

Istotą chowu krewniaczego jest łączenie osobników o zbliżonym lub bardzo nawet bliskim ustroju organicznym. Jak zaznaczono wyżej natura nie znosi zarówno połączeń zbyt odległych, jak i zbyt bliskich. Dlatego też chów w pokrewieństwie nosi w sobie pierwiastki niebezpieczeństwa i stosowany powinien być umiejętnie i oględnie.

Chów krewniaczy skądinąd ma tak duże zalety i, stosowany właściwie, przynosi tak duże i szybkie korzyści praktyczne, jakich nie może zapewnić żadna inna metoda hodowlana. Dlatego też, pomimo całego niebez-

pieczeństwa, chów krewniaczy od dawna stosowano na wielką skalę we wszystkich odłamach hodowli i śmiało można powiedzieć, że największe osiągnięcia w historii hodowli uzyskiwano właśnie dzięki umiętnie, czy też szczęśliwie stosowanemu łączeniu w pokrewieństwie.

Chów krewniaczy zwiększa szanse uzyskania zwierząt o spotęgowanych właściwościach użytkowych oraz daje możność stabilizacji i umocnienia pobudek dziedzicznych w ustroju zwierząt. W jednakiej wszakże mierze powiększa szanse uzyskania i wzmocnienia zarówno zalet jak i wad, którymi obarczone były dziedzicznie osobniki lub przodkowie łączonych zwierząt. Dlatego też, jeżeli posiadamy jednostki spokrewnione z sobą, które cieszą się pełnym zdrowiem, nie wykazują najmniejszych oznak osłabienia żywotności, a przeciwnie odznaczają się w wysokim stopniu zaletami o które nam chodzi — wówczas śmiało można łączyć je pomiędzy sobą i chować od nich potomstwo. Jeżeli przychowek nadal odznacza się samymi zaletami i nie zdradza cech niepożądanych — można chów krewniaczy kontynuować, potęgując i umacniając w ustroju organicznym zwierząt walory gospodarczo pożyteczne. Gdy jednak rodzić się zaczęły pierwsze sztuki zdradzające osłabienie konstytucji, tężyzny cielesnej, prze rafinowanie, wydelikacenie, skłonność do schorzeń itp. — wówczas natychmiast należy sztuki te wyeliminować z hodowli, a chowu krewniaczego zaniechać i zastosować przekrzyżowanie bądź osobnikami z tej samej rasy lecz z innych linii krwi, bądź też nawet uciec się do odświeżenia krwi inną jakąś rasą.

Główną zaletą chowu krewniaczego jest możność drogą dziedziczenia wywołania zmiany ustroju organicznego zwierząt w pożądanym kierunku o wiele prędzej i w stopniu o wiele silniejszym, niż gdybyśmy wpływali na ustrój kilku pokoleń zwierząt tylko drogą wywoływania zmienności przez oddziaływanie warunkami bytowania, to znaczy lepszym żywieniem, pielęgnacją, zaprawianiem itp.

Z historii hodowli wiemy, że rasy, czy oddzielne stada, podnosi się i doskonali w czasie szybkim nie masą lecz pojedynczymi wyjątkowymi jednostkami. Rasę kłusaków amerykańskich stworzyły Messenger 1780 i Hambletonian 1849. Kłusaki orłowskie stworzył Bars 1784, rasę Noniusów węgierskich — Nonius 1810, olbrzymi wpływ na rasę pełnej krwi angielskiej wywarł Eclipse 1764, na brabancką Orange 1863, oldenburską Steve 1806 itd. Przykładów takich we wszystkich odłamach hodowli można przytoczyć dużo. Gdyby nie siła dziedziczenia tych jednostek — postęp omawianych ras, jedynie na drodze zmienności, poprzez wychów, żywienie, trening itp., byłby niewspółmiernie wolniejszy.

Chów krewniaczy może posiadać różny stopień nasilenia. Określanie stopnia jego nasilenia dokonuje się różnymi metodami, bardziej i mniej skomplikowanymi i w zależności od tego bardziej lub mniej ścisłymi. Do prawidłowszych, ale zato kłopotliwych w użyciu, należy obliczanie stopnia

natężenia chowu krewniaczego za pomocą formułki ułożonej przez Sewall Wright.¹⁾ Bardziej natomiast proste sposoby używane powszechnie przez hodowców praktyków polegają na określeniu miary „zinbreedowania“ rodowodu.

Inbreedem nazywamy powtórzenie w rodowodzie imion tego samego osobnika lub powtórzenie imion rodzonych braci, rodzonych siostr lub brata i siostry. Powtórzenie to może być jednorazowe lub wielokrotne oraz wspólny przodek może występować w pokoleniach wstecznych bliższych lub dalszych.

Weźmymy dla przykładu rodowód znanego u nas ogiera pełnej krwi angielskiej Bafura (patrz rodowód 1). Po stronie macierzyńskiej i ojcowskiej rodowodu widzimy powtórzenie tych samych przodków: Bend Ora, Hermita, Windermere, Doncastera, Macaroni i innych. W najbliższych pokoleniach widzimy powtórzenie Hermita, Bend Ora i Windermere. Mówimy więc, że rodowód Bafura zinbreedowany jest na te trzy konie, a w pokoleniach głębszych jeszcze na Macaroni, Newminstera, Stockwella i szereg innych. Imiona koni, powtarzających się w rodowodzie, dla optycznego uwypuklenia inbreedu, zaznacza się wspólnymi znakami: kółkiem, kwadratem, trójkątem, gwiazdką, półksiężycem itp. Ułatwia to orientację i czyni rodowód bardziej przejrzystym przy odczytywaniu i studiowaniu.

Inbreed może występować w bliskich lub dalszych pokoleniach. Im mamy go bliżej tym natężenie chowu w pokrewieństwie na tego przodka teoretycznie jest silniejsze, gdyż ułamek tej samej krwi w rodowodzie jest większy i szanse nagromadzenia i przekazania tych samych cech są z tej racji większe.

Do orientowania się w natężeniu inbreedu hodowcy praktycy najczęściej stosują dwie metody: a) J e r z e g o L e h n d o r f f a, polegającą na określeniu liczby wolnych od wspólnego przodka pokoleń i stąd zwaną „metodą wolnych pokoleń“ i b) metoda niemieckiego stowarzyszenia hodowców bydła, polegająca na oznaczaniu liczbami rzymskimi głębokości występowania w rodowodzie wspólnego przodka po stronie macierzyńskiej i ojcowskiej.

Rozpatrzmy te dwa sposoby bliżej.

Sposób Lehndorffa, zaproponowany przez niego około 1881 r. polega na obliczeniu ile wolnych pokoleń jest pomiędzy rodzicami badanego konia, a tymi pokoleniami, w których spotykamy imię wspólnego przodka.

¹⁾ Posługiwanie się tą formułą omówione jest w pracach: Dr T. Marchlewskiego „Genetyczne podstawy doboru hodowlanego“. Warszawa 1948 na str. 82—85. Błażejewicz-Sawickiej „Zastosowanie wzorów Wrighta“. Kraków 1948 oraz prof. R. Prawocheńskiego „Hodowla koni“. Warszawa 1947—50, tom III, str. 59.

Na przykładzie rodowodu Bafura widzimy, że pomiędzy jego rodzicami, a pokoleniami, w których występuje Hermit, jest: po stronie macierzyńskiej dwa wolne od imienia Hermit pokolenia, i po stronie ojcowskiej trzy, razem pięć wolnych pokoleń. To samo dotyczy Bend Ora i Windermere, z tą tylko różnicą, że po stronie żeńskiej są trzy wolne pokolenia, a po stronie ojcowskiej dwa. Rodowód więc Bafura zinbreedowany jest na Hermita, Bend Ora i Windermere przy pięciu wolnych pokoleniach. Na Doncastera rodowód Bafura jest zinbreedowany przy trzech po stronie macierzyńskiej i trzech po stronie ojcowskiej, razem sześciu wolnych pokoleniach. Na tego samego Doncastera jest poza tym inny, bardziej odległy inbreed przez Martagon — Doncaster i liczy w drugim wypadku siedem wolnych pokoleń. Zapamiętać należy, że Lehndorff nie liczył ani pokolenia rodziców, ani pokolenia, w którym występuje wspólny przodek.

J. Lehndorff stosował też oznaczanie stopnia nasilenia inbreedu za pomocą ułamka krwi jaki wykazuje rodowód odnośnie przodka na którego jest zinbreedowany. W odniesieniu do rodowodu Bafura oznaczałoby to, że posiada on $3/32$ krwi Bend Ora, $3/32$ Hermita, $3/32$ Windermere, $2/32$ Doncastera, $3/64$ Macaroni itp.

System Lehndorffa ma tę ujemną stronę, że podając ogólną cyfrę wolnych pokoleń, nie precyzuje jak głęboko występuje wspólny przodek po stronie matki i ojca. Tymczasem nie jest to zupełnie obojętne. Na przykład przy czterech wolnych pokoleniach wspólny przodek może tkwić albo symetrycznie po stronie żeńskiej i męskiej rodowodu, mając z każdej strony po dwa wolne pokolenia, albo też po stronie matki może np. występować całkiem bez wolnego pokolenia (ojciec matki), a po stronie ojcowskiej być oddalonym o cztery wolne pokolenia. W pierwszym wypadku rodowód liczy $2/16$ krwi tego przodka, w drugim zaś $17/64$, co, przy doprowadzeniu do wspólnego mianownika wyniesie $8/64$ i $17/64$. Jak widzimy różnica duża i szanse odziedziczenia cech w drugim wypadku są większe.

System drugi — niemieckiego stowarzyszenia hodowców bydła — jest praktyczniejszy, określa bowiem ściślej głębokość kratek rodowodu w jakich występuje wspólny przodek. Według tego systemu inbreed oznacza się dwoma cyframi rzymskimi np. IV/IV, co mówi, że wspólny przodek występuje w czwartym pokoleniu po stronie matki i w czwartym po stronie ojca. Za pierwsze pokolenie wsteczne przyjmuje się przy tym rodziców, a za ostatnie to, w którym występuje wspólny przodek. Pierwsza cyfra oznacza sytuację w macierzyńskiej połowie rodowodu, druga — w ojcowskiej. Na przykładzie rodowodu Bafura mamy więc inbreedy: na Hermita w IV/V pokoleniu, na Bend Ora i na Windermere w V/IV, na Doncastera w VI i V/V itd.

W zależności od tego jak głęboko występują w rodowodzie wspólni przodkowie, rozróżniamy chów w silnym pokrewieństwie, zwany ince-

stem: II/III i bliżej; w umiarkowanym: III/III, III/IV i IV/IV i wreszcie słabym: IV/V, V/V i więcej.

System oznaczania inbreedu cyframi pokoleń wstecznych, w których występuje wspólny przodek, aczkolwiek z naukowego punktu widzenia nie jest miarodajny, to nie mniej w praktyce przyjął się powszechnie i hodowcy operują najczęściej tym właśnie sposobem określania natężenia inbreedu.

W rasach czystych, o księgach stadnych zamkniętych, nie ma dziś zwierząt nie spokrewnionych ze sobą. Np. w pełnej krwi angielskiej imiona sławnych założycieli rasy Darley Arabiana i Eclipsa mają w rodowodzie wszystkie literalnie żyjące obecnie konie. Krew Stockwella, urodzonego w 1849 r. posiada w rodowodzie ponad 90 % koni, krew St. Simona urodzonego w 1881 r. około 82 %. Konie z rodowodami o sześciu wolnych pokoleniach należą dziś w tej rasie do rzadkości, a nie ma ani jednego, czy to dobrego, czy złego folbluta, któryby posiadał więcej niż osiem wolnych pokoleń.

Mówiąc o inbreedach, zaznaczyć należy, że inbreed może być rzeczywisty, gdy istotnie pobudki dziedziczne wspólnego przodka spotkały się i zaważyły na ustroju organicznym osobnika, lub też tylko papierowy, o ile efektywnie w organizmie nie zaznaczyły się niczym. W tym ostatnim wypadku inbreed jest fikcją, na którą liczyć nie można.

Na zakończenie zaznaczyć należy z całym naciskiem, że kojarzenie w pokrewieństwie, z silnym nawet inbreedem na znakomitą jednostkę, nie daje bynajmniej gwarancji rzeczywistego osiągnięcia celu, o jaki nam chodzi. Cechy dziedziczne mogą się spotęgować lub silnie zaznaczyć, lecz bynajmniej nie muszą. Silne zinbreedowanie rodowodu nie jest równoznaczne z nabyciem przez zwierzę cech i uzdolnień o jakie czynimy starania. Z drugiej strony dobre wyniki jakie uzyskaliśmy z połączenia w pokrewieństwie nie oznaczają niezbiecie, że są one bezpośrednim skutkiem inbreedu. Pochodzenie swoje mogą zawdzięczać zupełnie innym czynnikom. Nie mniej sukcesy z umiejętnego zastosowania chowu krewniaczego są osiągalne i im w głównej mierze hodowla zawdzięcza postęp, jaki wielu utalentowanych hodowców potrafiło w swym życiu osiągnąć.

II. TWORZENIE RODÓW ORAZ LINII KRWI I OPEROWANIE NIMI

Jak zaznaczyliśmy wyżej, natura nie znosi u zwierząt wyżej uorganizowanych połączeń istot zbyt od siebie odległych ustrojowo, jak też nie lubi kojarzenia zbyt zbliżonych. Z praktyki wiemy, że najlepsze rezultaty osiąga się przy łączeniu podobnego z podobnym, ale nieco różniącego się krwią. W hodowli zwierząt domowych najwyższe rezultaty osiągnano drogą tworzenia wysoko wyspecjalizowanych w pewnym kierunku ras, mocno skonsolidowanych pod względem genetycznym i konsekwentnie, a umiejętnie kultywowanych w jednym i tym samym kierunku na przestrzeni

długiego szeregu pokoleń. Klasycznym przykładem tego rodzaju osiągnięcia jest rasa koni pełnej krwi angielskiej która stanowi szczyt dorobku na polu hodowlanym ludzkości.

W każdej hodowli doprowadzonej do pewnego poziomu kultury operuje się jednostkami wybitnymi odznaczającymi się w szczególnej mierze walorami o jakie nam chodzi. Od tych jednostek staramy się uzyskać możliwie najwięcej potomstwa. Takimi asami hodowli są zazwyczaj wyjątkowo udane reproduktory męskie, które, pozostawiając dużą ilość potomstwa, wywierają przemożny wpływ na hodowlę i przyczyniają się decydująco do skonsolidowania i podniesienia rasy, względnie do utworzenia rasy nowej.

Gdy osobnik taki zaznaczy się szczególnie, to siłą rzeczy używają nadal do reprodukcji najlepszych jego synów, aby nadal ulepszać stado, czy też rasę. W ten sposób powstaje stopniowo ród męski lub, jak inni nazywają, linia krwi. Dotyczy to zarówno osobników męskich, jak i żeńskich. Stopniowo, w miarę czasu, gruntują się tą drogą rody, czy też linie krwi męskie i żeńskie.

Rozpatrując kwestię rodów, czy też linii krwi, zwrócić należy uwagę na formalną i istotną treść zagadnienia. Każdy koń, który wywodzi się w prostej linii męskiej lub żeńskiej od jakiegoś ogiera, czy klaczy, przynależy do tego rodu, czy linii. Jest to formalna strona zagadnienia. Jednakże, zarówno z teorii, jak jeszcze bardziej z praktyki, wiemy, że często koń, wywodzący się w prostej linii od jakiegoś ogiera, czy klaczy i formalnie tym samym należący do danego rodu, w rzeczywistości niczym nie przypomina tego przodka, a przeciwnie wziął wszystko po rodzicu z bocznej linii i jest żywym jego portretem, zarówno z wyglądu zewnętrznego, jak i z właściwości wewnętrznych, ustrojowych. W tym wypadku przynależność do danego rodu, czy linii krwi, jest rzeczą czysto formalną bez treści przyrodniczej. Koń ten nie jest w rzeczywistości przedstawicielem danego rodu i nie nosi w sobie ustroju charakterystycznego dla danego rodu. Gdy więc operujemy pojęciem rodu, czy linii krwi, czyniąc rozumowany dobór osobników — musimy dokładnie znać właściwości charakteryzujące poszczególne linie krwi i uważać osobnika tylko wówczas za rzeczywistego przedstawiciela rodu, gdy swoim wyglądem, usposobieniem, uzdolnieniami i całym zespołem cech charakterystycznych żywo przypomina typ właściwy dla danego rodu. Tylko wówczas formalne pochodzenie pokrywa się z istotną treścią jego ustroju organicznego. Gdy podobieństwo jest pełne, a w każdym razie znaczne — wówczas mamy szanse, że przekazywane ono będzie w decydującej mierze potomstwu. Samo natomiast formalne przynależenie do pewnego rodu bez istotnego podobieństwa i odziedziczenia cech, daje znikome szanse przekazywania potomstwu zalet, o które nam chodzi. Zdarza się wprawdzie niekiedy, że osobnik nietypowy i niepodobny do swego rodu przekazuje potomstwu

cechy dla rodu charakterystyczne, których sam pozornie nie posiada, gdyż są one głęboko ukryte w jego ustroju organicznym, lecz są to rzadkie wypadki i liczyć jest trudno, że trafi się właśnie na taki wyjątek. Oczywiście, jeśli z praktyki stwierdzi się niezbicie, że jednostka nietypowa dla rodu daje potomstwo z zaletami właściwymi dla rodu — wówczas uważać ją należy za cenną i używać w hodowli. Są to jednak wyjątki.

W hodowli, stojącej na wyższym poziomie, przy rozumowanym parzeniu osobników i operowaniu liniami krwi, należy poświęcać wiele trudów na zapoznanie się z liniami krwi i wyrobienie sobie pełnej świadomości co te linie reprezentują, co mają dobrego, co złego, co jest najsilniejszą ich pozycją, a co słabym, niebezpiecznym znów punktem. Dopiero po dokładnym zapoznaniu się z właściwościami linii, typem charakterystycznym dla nich — może być mowa o rozumowanym doborze i umiejętnym wyzyskaniu cech. Gdy tego hodowca nie posiadał — mówić można tylko o szczęściu w doborze lub też o intuicji poza zakresem poznania. Pamiętać jednak należy, że intuicja, nieświadoma istoty rzeczy rozumowo, zdarza się, jak każdy talent, stosunkowo rzadko, a poza tym intuicja plus dokładne poznanie przedmiotu jest zawsze rzeczą pewniejszą. Dla tego też umiejętnie operować liniami krwi może tylko taki hodowca, który studiuje gniazdo i rasę na przestrzeni długiego okresu czasu, poznał wielu przedstawicieli różnych jej linii, podpatrzył trafnie ich osobliwości i skontrolował w praktyce rezultaty posługiwania się liniami i ich krzyżowania. Gdy tego nie ma — nie może być mowy o świadomym doborze i wszystko sprowadza się po prostu do przysłowiowego łuta szczęścia.

Jak zaznaczyłem wyżej, operowanie liniami krwi ma szczególne znaczenie w hodowli wysoko wyspecjalizowanych ras czystych, zamkniętych. Ponieważ pogłowie tych ras bywa zazwyczaj mniej lub więcej spokrewnione ze sobą — więc, dla uniknięcia zbytniego natężenia chowu krewniaczego ważne jest wyprowadzić w rasie kilka, a lepiej i więcej, osobnych linii krwi, niespokrewnionych co najmniej w kilku generacjach wstecznych ze sobą. Wspólni przodkowie w takich liniach powinni pojawiać się dopiero w generacjach odległych, a jeszcze lepiej, gdy jest pewna liczba protoplastów zupełnie ze sobą niespokrewnionych. Linie te w zasadzie trzeba prowadzić tak, aby można nimi przekrzyżować stado, gdy zajdzie potrzeba osłabienia i zniwelowania chowu krewniaczego. Skrzyżowanie różnych linii w jednej i tej samej rasie daje zazwyczaj rezultaty dobre, a niekiedy podnosi hodowlę wybitnie. Pamiętać jednak należy, że nie wszystkie linie pasują do siebie w jednakiej mierze. Podczas gdy kojarzenie jednych poprawia hodowlę i podnosi niekiedy nawet gwałtownie — łączenie innych daje wyniki słabe lub zgoła ujemne. Poza tym każde, najlepiej nawet przemyślane i, zdawałoby się słuszne pod względem teoretycznym połączenie staje się w istocie prawidłowe i słuszne dopiero, gdy da pożądane wyniki w praktyce. Toteż operując liniami krwi w pracy codziennej najpraktyczniej jest naśladować połączenia, które już dały w naj-

bliższym otoczeniu dobre wyniki. Oczywiście w wypadkach, gdy hodowca ma wyższe aspiracje, gdy chce osiągnąć wybitny postęp, stworzyć nową rasę, pobić rekordy wydajności itp. — wówczas musi czynić śmiało posunięcia, oparte na własnych nowych koncepcjach. Wówczas może stosować połączenia niepraktykowane dotąd i dobierać krzyżówki lub posilkować się chowem krewniaczym w sposób niekoniecznie dotąd praktykowany. Powodzenie zależy od prawidłowości rozumowania, trafności wyboru, intuicji, no i jak zawsze od szczęścia. Operowanie liniami otwiera szerokie pole możliwości i szans powodzenia. Znajomość linii krwi jest potężnym czynnikiem postępu w hodowli i daje człowiekowi możliwość świadomego kierowania zjawiskami przyrody.

Rozdział IV

JAK DOSKONALONO HODOWLĘ W KRAJACH SĄSIADUJĄCYCH Z POLSKĄ NA PRZESTRZENI OSTATNICH 150 LAT I JAKIMI METODAMI OSIĄGANO POSTĘP

W rozdziałach poprzednich naszkicowałem teoretyczne założenia, na jakich opierać się powinna praca hodowcy. Obecnie pragnę uczynić rzut bka na poczynania hodowców koni w różnych krajach w ciągu ostatnich 150 lat i porównać o ile powszechnie dziś przyjęte założenia teoretyczne stosowane były przez nich w praktyce i które z tych założeń, jak życie wykazało, ma istotnie niewzruszalne znaczenie, a które są względne, niedostatecznie przez naukę rozpracowane i w tym zakresie można hodowlę prowadzić tak lub inaczej, a rezultaty mieć jednakowo dobre.

Gdy spojrzymy na pracę hodowców w przodujących stadninach różnych krajów, gdzie osiągnano dobre wyniki, rzucić się musi w oko zjawisko, że w hodowli są kanony niewzruszalne i względne. Do kategorii niewzruszalnych należy w pierwszym rzędzie zapewnienie zwierzętom pomyślnych warunków żywienia, zdrowotności i racjonalnego wychowu. Jeżeli te warunki nie są zapewnione co najmniej w mierze wystarczającej — wszystkie inne zabiegi na nic się nie zdadzą i nie może być mowy o wynikach pomyślnych. Bez należytego żywienia żaden hodowca na świecie nie osiągnął jeszcze i nie osiągnie nigdy rezultatów dobrych. Dodać do tego należy, że im rasa jest bardziej kulturalna i bardziej wydajna, tym żywienie musi być obfitsze i celowiej dobrane. Toteż gdy spojrzeć na stadniny, w których osiągnano poważne wyniki, stwierdzić należy, że zapewniano w nich zawsze przede wszystkim dobre żywienie, należyty wychów i pomyślne warunki zdrowotne. Inne zabiegi były już dalszym rozwinięciem dążeń zmierzających do doskonalenia stad. W tych dalszych czynnościach i metodach postępowania bywały już rozbieżności i podczas gdy jedni hodowcy hołdowali pewnym metodom, np. łączeniu w pokrewieństwie, tworzeniu rodów męskich, to drudzy nie przypisywali temu decydującego

znaczenia, podczas gdy odnośnie intensywnego żywienia i racjonalnego wychowu rozbieżności nie było i być nie może.

Przechodząc od kanonów niewzruszalnych do nieco względnych stwierdzić należy, że granice pomiędzy nimi są płynne i w dużej mierze zależne od celu hodowli, materiału jakim się operuje, warunków lokalnych, opłacalności, możliwości finansowych hodowcy, rodzaju użytkowania zwierząt i całego szeregu innych okoliczności.

Wiadomo powszechnie, że chów krewniaczy, zastosowany silnie lecz umiejętnie, daje znakomite wyniki. Operując chowem nawet kazirodczym osiągnęto wielkie sukcesy i zarówno podnoszono rasy już istniejące, jak i tworzone nowe. Nie mniej, jeśli spojrzeć na historię hodowli koni ostatnich 150 lat, to stwierdzić należy, że w różnych krajach osiągnęto znakomite sukcesy zarówno posługując się chowem krewniaczym jak i unikając go.

Przede wszystkim w najznakomitszej rasie koni — pełnej krwi angielskiej, gdzie co raz to pojawiały się osobniki wyjątkowo dzielne i pod każdym względem doskonałe, naogół chowu w bliższym pokrewieństwie, a tymbardziej kazirodstwie (inceście) unikano. Można wprowadzić wymienić w tej rasie cały szereg osobników, zarówno przednich, jak i nieudanych, wyprodukowanych w inceście, jak np. głośna klacz francuska Coronation 1946, zwyciężczyni w Prix d'Arc de Triomphe oraz druga w Oaks angielskim i irlandzkim pochodząca po Djebel synie Tourbillon od Esmeraldy córki Tourbillon; dalej w inceście wychowane były: Cillas 1935, Blasius 1934, Ladro 1927, Lampos 1923, Ksar 1918, Havresac II 1915, Pergolese 1914, Festino 1902, Flying Fox 1896, Barcaldine 1878, Wisdom 1873, Mineral 1863, Cedric 1821 i wiele innych, lecz naogół w hodowli koni pełnej krwi angielskiej nasilenia chowu krewniaczego unikano i najpospolitsze są tam inbreedy w generacjach: IV/V, III/V, V/V itp.

W hodowli klusaków chów w pokrewieństwie miewał miejsce częściej, lecz także raczej stosowany był umiarkowanie.

Niemcy w hodowli koni bardziej od innych narodów hodowali metodzie chowu w pokrewieństwie. W znanym stadzie pełnej krwi angielskiej Waldfried koło Frankfurtu nad Menem, należącym do braci A. i C. Weinbergów, przez długi szereg lat stosowano silne inbreedy na Festę i rezultaty otrzymano znakomite.

W stadninie czystej krwi arabskiej w Weil w Württembergii praktykowano silny chów krewniaczy na przestrzeni przeszło pół wieku. Jaskrawym przykładem tej metody chowu jest rodowód słynnego ogiera Amurath 1881 r. (Tajar — Koheil III), zakupionego w 1895 r. do Radowiec, gdzie stworzył epokę (vide rodowód 2). W rodowodzie tym widzimy silne nagromadzenie krwi zasłużonego Amuratha 1829 i jego znakomitego ojca importowanego ze Wschodu w 1817 r. — Bairaktara. Amurath 1829 występuje 7-krotnie, Bournou 8-krotnie, a Bairaktar 13-krotnie. Tak samo

widzimy wielokrotne powtórzenie Schwarzenberga i Hamdań I. Miejscami w tym rodowodzie widzimy kazirodcze nawet połączenia np. ogier Amurath 1829 pokrył swoją córkę Beko III i z tego powstał Bournou 1849; Tajar I krył Darię VI, będąc z nią mocno spokrewiony.

Ogier Amurath 1881 jest wymownym przykładem dodatniego wyniku stosowania w hodowli na dłuższej przestrzeni czasu chowu krewniaczego. Godną zaznaczenia jest w tym wypadku jeszcze i ta okoliczność, że konie z Weil nie biegały na wyścigach i nie przechodziły jakichś specjalnych prób użytkowości, po za zwykłą służbą w zaprzęgu i pod siodłem. Nie było więc tam czynnika intensywnej pracy, co sprzyja na ogół hartowaniu organizmu i powoduje najsluszniejszą selekcję na dzielność. W Weil więc chów krewniaczy, pomimo braku czynnika pracy i selekcji na dzielność, wydał na ogół rezultaty dobre i stado to przez blisko 100 lat cieszyło się wysoką reputacją.

Niemcy stosowali chów w pokrewieństwie również i w hodowli półkrwi tego rodzaju co wschodniopruska, hanowerska, oldenburska itp.

W Trakenach, w tym stadzie o światowej sławie, chów krewniaczy stosowano metodycznie i rodowody koni trakeńskich na ogół są powiązane i zinbreedowane. Nierzadkie są nawet incesty jak np. w rodowodzie czolowego reproduktora Traken — Babylonier 1929, pochodzącego po Poseidon (syn Pirata) od Briefwage (córka Pirata); Thundenclapa 1840 puszczono na 24 rodzone córki. Córki Thundenclapa 84 razy łączono z jego synami, a 33 razy z wnukami. Klacz Arminda 1815 była produktem połączenia brata z siostrą; klacz Herchaea 1843 miała inbreed na Ilios w pokoleniach II/II oraz 13-krotne powtórzenie Turkmain Atty; rodzone siostry Imonda 1859 i Insita 1861 były zinbreedowane na Leporello w III/II generacji z 7-krotnym powtórzeniem Oronocco, 3-krotnym Creole i 2-krotnym Pretendera; znany reproduktor Journey 1862 był zinbreedowany na Leporello w generacjach III/III; Padua 1843 miała inbreed na Drivera w pokoleniach II/II.

Przykładów takich możnaby cytować dużo. Podobnie sprawa przedstawia się w hodowli hanowerskiej i oldenburskiej.

Krajem, gdzie silnie operowano chowem krewniaczym, jest Norwegia, a zwłaszcza zaznaczyło się to w rasie gudbrandsdalskiej, ostatnio przewanej dôle. W 1834 r. sprowadzony tam został z Anglii ogier pełnej krwi Odin 1830 (Partisan-Rachel), który zasłużył się wybitnie w hodowli gudbrandsdalskiej i stworzył wielki własny ród. Z biegiem lat, a zwłaszcza po pierwszej wojnie światowej, linia Odina wyparła inne linie i obecnie cała niemal rasa dôle sprowadza się po mieczu na Odina.

Od dawna w Norwegii stosowano chów w pokrewieństwie, a z biegiem czasu metoda ta przybierała na sile. Połączenia kazirodcze są tu na porządku dziennym. Dla przykładu przytoczę rodowód sprowadzonego do

AMURATH

[illegible]

Polski w 1948 r. ogiera dôle Hedin, który jest typowym dla hodowli norweskiej (rodowód 3).

Rodowód 3

Hedin

Ogier gniady ur. w 1944 r. w Norwegii, importowany do Polski w 1948 r.

Alfhild				Borgen			
Helma 13735		Alfar 1340		Nora 12672		Gjestar 1185 ◎	
Staur-Etna 8222	Gjestar 1185 ◎	Alfa 8075	Gjestar 1185 ◎	Gerd 9598	Akre 1273	Alma 4772	Hallingkongen 1020
Steinhild 6765	Etnar 945	Alma 4772	Alma 4772	Hella 8418	Oystein 1160	Storbruna 1809	Brimin 825
		Hallingkongen 1020	Alma 4772		Erla 9317	Favner 772	Bardo 3505
					Gjestar 1185 ◎		

W rodowodzie tym mamy czterokrotne powtórzenie najwybitniejszego w ostatnich czasach reproduktora rasy dôle — Gjestara, który występuje 2-krotnie po stronie żeńskiej i 2-krotnie po męskiej. Gjestar wypełnia sobą 9/16, czyli 56,25 % rodowodu. Poza tym mamy pięciokrotne powtórzenie słynnego Brimina i również pięciokrotne powtórzenie założycielki wysoce cenionej linii żeńskiej Almy.

W hodowli koni rasa dôle jest obecnie przedstawicielką bodaj najsilniej stosowanego chowu w pokrewieństwie. Rezultaty osiągnięte tą metodą są podziwu godne, lecz nie mniej dalsze nasilanie w dólach chowu wsobnego wydaje się grozić niebezpieczeństwem.

Inaczej zupełnie prowadzono hodowlę na Węgrzech i w Austrii. Na ogół w krajach tych nie hodowano chowaniu w pokrewieństwie. W Babilonii, Radowcach i Piber nie widzi się specjalnej tendencji „potęgownia krwi“. Rodowody koni najczęściej są luźne lub zinbreedowane w pokoleniach odległych. Wyjątek stanowią Noniusy, zwłaszcza w okresie dawniejszym, no i dworskie stadniny w Lipizy i Kladrubach, gdzie chowano rasy specjalne, zamknięte w sobie, liczebnie nieliczne i siłą rzeczy krew tu powtarzała się stale ta sama. Chów krewniaczy wywołany wszakże był tu raczej koniecznością niż stanowił przemyślaną metodę, przy pomocy której starano się osiągnąć nakreślony z góry cel. Jak wiadomo rasa kladrubaska, na skutek długotrwałego chowu w pokrewieństwie i braku prób

dzielności, zdegenerowała i dziś znajduje się w stanie zupełnego rozkładu i zaniku.

W Rosji carskiej oraz ZSRR chów krewniaczy nie był rozpowszechniony i nie forsowano go ani w życiu, ani w literaturze fachowej.

Jak wiadomo Austria i Węgry stworzyły znakomitą hodowlę półkrwi w postaci doskonałych typów i ras jak: Lipizzanery, Schagye, Amurathy, Dahomany, Gidrany, Furioso, North Stary, Przedświty i wiele innych. Odnośnie metody posługiwania się chowem krewniaczym, jako narzędziem postępu, kierowały się innymi zasadami niż Niemcy, a obydwa te państwa osiągnęły w hodowli znakomite wyniki. Widzimy więc, że chów krewniaczy jest metodą fakultatywną i można osiągać wielkie wyniki zarówno stosując go dość intensywnie, jak i posługując się nim umiarkowanie. Żywienie i wychów, selekcja na dzielność i typ, staranny dobór osobników mogą w dostatecznej mierze zapewnić postęp i chów krewniaczy, aczkolwiek skądinąd dający niekiedy znakomite rezultaty, nie jest w hodowli koni *conditio sine qua non*.

Drugą metodą o znaczeniu względnym jest tworzenie i kultywowanie rodów męskich i żeńskich. W dziedzinie tej niektóre kraje przywiązywały wielką wagę do utrwalania rodów, inne pomijały ten system jako nie mający istotnego znaczenia.

Największe upodobanie i wiarę w znaczenie rodów jako metodę hodowlaną przejawiały Węgry i Austria. W krajach tych od końca XVIII-go wieku świadomie gruntować zaczęto rody męskie w stadninach państwowych w Lipizzy, Kladrubach, Mezöhegyes, Babolnie, Radowcach, Piber, Kisber i Fogaras. Celem utrwalenia rodów potomstwo po wybitnych ogierach nazywano imieniem ogiera, od którego pochodziło. A więc całą progeniturę np. Noniusa seniora nazywano Noniusami, dodając w sposób określony dla rozróżnienia poszczególnych koni numery porządkowe. To samo dotyczyło innych ogierów. Z formalności tej uczyniono przemysłany system, którego przestrzegano konsekwentnie w ciągu 150 lat i który mocno zaważył na kształtowaniu się hodowli tamtejszej. System ten był i nadal pozostaje przedmiotem częstego komentowania i niebaczego krytykowania przez ludzi, którzy nie zadali sobie trudu zrozumienia jego istoty i ocenienia jego wartości praktycznej dla tworzenia oddzielnych typów i ras koni.

Nazywanie koni stale tym samym imieniem i dorabianie do imienia kabalistycznych cyfr arabskich i rzymskich, a nawet i mieszanych, wydaje się wielu niewtajemniczonym dziwactwem niczym nie uzasadnionym, utrudniającym niepotrzebnie rozpoznawanie koni. Tymczasem tak nie jest. System ten, pomimo pozornego dziwactwa, ma głębokie uzasadnienie hodowlane, co też praktyka 150-ciu lat niezbicie potwierdziła.

Nazywanie koni pewnego rodu tym samym imieniem sprzyja wydatnie fiksowaniu poszczególnych dużych rodów, które rozmnażane konsekwent-

nie w sobie, tworzą z czasem oddzielne typy wewnątrz ogólnej hodowli półkrwi, a z typów tych powstają potem rasy, jak np. rasa Noniusów, Furioso, Gidranów itp.

Gdy system taki nie jest praktykowany jak np. w Polsce, siłą rzeczy niema bodźca, czy też sugestii do zachowania czystości chowu i sprzyja ciągłemu mieszańcowaniu ras i typów pomiędzy sobą. Siłą rzeczy, jeśli istnieje ustalony tradycją ród np. Schagya, to nie przychodzi na myśl, a w każdym razie powstrzymuje hodowców od krzyżowania takiego rodu Noniusem, czy też jakim innym. Sugestia przyjętego trybu postępowania czyni, że Schagye łączą z Schagymi, a Noniusy z Noniusami. W rezultacie system zaproponowany w końcu XVIII stulecia zdziałał w hodowli austro-węgierskiej dużo i w żadnym innym kraju nie powstało tyle głębokich rodów męskich i nie ugruntowało się tyle osobnych typów koni w jednym ogólnym odłamie szlachetnej półkrwi co tam.

Zupełnie przeciwnie sprawa wygląda w Polsce, gdzie tej zasadzie nie hołdowano. Sprowadzone w latach 1915—1919 liczne gniazda Schagya Amurathów, Dahomanów, Gidranów, Furioso itp., pomimo że ceniono je wysoko, pokrzyżowane zostały w krótkim czasie z innymi końmi polskimi i dziś nie posiadamy już tych typów, a jedną szarą masę półkrwi anglo-arabskiej bez rodzin, bez typu i bez czystości genetycznej. Gdyby system nazywania koni od rodów był wpojony w polską społeczność hodowlaną, jak to uczyniono np. w Czechosłowacji — z pewnością wpłynęłoby to narazie w pewnej, a z czasem w dużej mierze na przestrzeganie czystości rodów i łączenie Schagya z Schagymi, a Furioso z Furiosami i gruntowanie tą drogą rodzimych typów półkrwi. Czechosłowacja i Jugosławia, które przyjęły ten system, są dobrym tego przykładem.

W rezultacie konsekwentnego dążenia na przestrzeni 150 lat do grindowania krajowych rodów męskich na Węgrzech i w Austrii — powstały tam wielkie rody, liczące po 100—175 lat egzystencji. Do najstarszych takich rodów i mających największe w hodowli znaczenie zaliczyć należy:

1. Rody lipizzańskie. Powstały one w dworskiej stadninie Habsburgów w Lipizzy w Krainie, niedaleko Triestu. Rody te należą do najstarszych w hodowli półkrwi w Europie, a nawet na świecie. Jest ich 6, a mianowicie: *Pluto* od siwego ogiera duńskiego (fryderyksborskiego) tego imienia, ur. w 1765 r. i nabytego do Lipizzy w 1772 r.; *Conversano* od karego ogiera neapolitańskiego, ur. w 1767 r. i sprowadzonego do Lipizzy w 1774 r.; *Maestoso* od siwego ogiera pochodzenia bliżej nieznanego, ur. w 1773 r.; *Favory* od bułanego ogiera, ur. w Kladrubach w 1779 r.; *Neapolitano* od gniadego ogiera, ur. w 1790 r. we Włoszech; *Siglavy* od siwego ogiera czystej krwi arabskiej, importowanego ze Wschodu przez ks. Schwarzenberga i nabytego następnie w 1816 r. do Lipizzy. Konie lipizzańskie hodowane były i są w Austrii, Węgrzech, Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii, Polsce i Włoszech.

2. Ród Noniusów wywodzi się od ogiera anglo-normandzkiego, ur. we Francji w 1810 r. i zabranego przez wojska austriackie w czasie okupacji Francji po wojnach napoleońskich. Ogier ten sprowadzony został do Mezöhegyes w końcu 1815 r. i tam dał potężny ród, egzystujący do dziś i rozpowszechniony na Węgrzech, w Austrii, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, a w pewnej mierze i w Polsce. Ród ten przeobraził się z czasem w samodzielną rasę.

3. Ród Gidranów wywodzi się od ogiera czystej krwi arabskiej Gidrana, importowanego z Syrii w 1816 r. i zakupionego dla węgierskiej stadniny w Babolnie. Ród ten rozrodził się głównie w Mezöhegyes i Radowcach. Rozpowszechniony jest w większości krajów południowo-wschodniej Europy, a w znacznej mierze również i w Polsce. Liczebnie jest duży. Pod względem krwi pogłowie Gidranów jest niejednolite i podczas gdy w jednych przeważa krew angielska, inne są bardziej orientalne.

4. Ród Schagya wywodzi się od ogiera czystej krwi arabskiej Schagya, importowanego z Syrii do Babolny przez majora E. Herberta w 1836 r. Jest to jeden z najcenniejszych i najbardziej swoistych rodów węgierskich i austriackich. Rozrodził się w Babolnie i Radowcach, a potem rozpowszechnił po wielu krajach Europy południowo-wschodniej. W Polsce ród ten odegrał wielką rolę i hodowla nasza jest w znacznej mierze przesycona krwią Schagya.

5. Ród Furioso wywodzi się od ogiera pełnej krwi angielskiej Furioso, ur. na Węgrzech w 1836 r. i zakupionego do węgierskich stad państwowych w 1841 r. Postawiony w Mezöhegyes, dał wielki ród, który rozpowszechnił się w wielu krajach, a między innymi w Polsce.

6 Ród Dahomaniów wywodzi się od ogiera czystej krwi arabskiej Dahmana, importowanego z Syrii do Babolny w 1852 r. Rozrodził się głównie w stadninie austriackiej w Radowcach i stąd rozpowszechnił się w wielu krajach.

7. Ród Przedświtów wywodzi się od ogiera pełnej krwi angielskiej Przedświt hodowli Jana Tarnowskiego w Chorzelowie. Koń ten, sprzedany do austriackich stad państwowych w 1876 r., dał przez syna swego Przedświta I w austriackiej stadninie w Radowcach ród Przedświtów ceniony do dziś i rozpowszechniony obecnie głównie w Czechach.

Poza tem istniały, a częściowo nadal istnieją rody pomniejszych jak: Siglavy, El Bedavi, Samhan, Abugress, Schamar, Dahaby, Tadmor, Gazlan, O'Bajan, Marzouk, Goldfinder, Revolver, Oakball, Ostreger, Antonius, Cavalier, Haudegen i szereg innych. Niektóre z tych rodów już wymarły, ale pewna część istnieje do dziś i odgrywa w hodowli krajów Europy południowo-wschodniej poważną rolę.

Jak widzimy z powyższego przeglądu rody austriackie i węgierskie sięgają XVIII-go stulecia i liczą do 175 lat egzystencji, inne są młodsze, lecz również sędziwe. Rody te w większości istnieją dotąd i dorównują wie-

kiem najstarszym na świecie rasom za wyjątkiem jednej pełnej krwi angielskiej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że konie te nie biegały na wyścigach, że była to bądź co bądź półkrew i że w Austrii i na Węgrzech dla półkrwi nie prowadzono i nie wydawano oficjalnych ksiąg stadnych — to przyznać należy, że utworzenie w takich okolicznościach i przetrzymanie w kwitnącym stanie tych rodów było wielką i swoistą zasługą hodowli węgierskiej i austriackiej.

Ten kult dla rodzimych własnych rodów męskich w hodowli półkrwi był i pozostał wysoce charakterystyczną cechą austriackiej i węgierskiej hodowli.

Inaczej prowadzili hodowlę Niemcy. Tam nie przypisywano zbyt dużego znaczenia gruntowaniu w stadach półkrwi rodów męskich. Hodowla niemiecka szła po linii tworzenia ras lokalnych jak: wschodnio-pruska, hano-werska, holsztyńska, meklemburska, oldenburska, reńsko-belgijska itp., wewnątrz tych ras nie tworzone były różniące się pomiędzy sobą typem, jak to miało miejsce w stosunku do Noniusów, Furioso, Przedświtów, Gidranów, Schagya, Amurathów, Dahomanów itp.

Niemcy w hodowli szlachetniej gorącokrwistej posługiwali się stale fol-blutami angielskimi, a te, stawiane w stadach półkrwi, zakładały wciąż nowe rody. W wyniku podobnego stanu rzeczy w Niemczech nie potworzyły się i nie zachowały tak stare i głębokie rody męskie o takim znaczeniu jak to miało miejsce w Austrii i na Węgrzech.

W hodowli trakeńskiej, pomimo iż znakomita ta stadnina założona została w 1732 r., czyli dużo wcześniej od wielu stad austriackich i węgierskich — najstarszy ród męski, jaki ugruntował się i przetrwał do drugiej wojny światowej, był Blackamoor'a xx ur. w Anglii w 1811 r. i importowanego do Traken w 1819 r. Ród ten miał 12, a w czasie wojny zapewne i więcej pokoleń. Przetrwał w Prusach Wschodnich około 125 lat. W ciągu ostatniego półwiecza nie wydał jednostek wybitnych i raczej chylił się ku upadkowi.

Następnym co do dawności był ród derbisty angielskiego Mundiga 1822 (Catton — Emma), importowanego z Anglii w 1843 r. i używanego w Trakenach w latach 1844—48. Ród ten poważnie zaznaczył się w hodowli wschodnio-pruskiej dopiero w bieżącym stuleciu początkowo przez Diebitscha 1908, a potem, w okresie pomiędzy pierwszą i drugą wojną światową, przez znakomitego Dampfrossa 1916. Ten ostatni dał około 40 matek wcielonych do Traken i 41 ogierów, wziętych do stad państwowych, w tym 5 czołowych w Trakenach: Hyperion 1926, Pythagoras 1927, Tarif 1927, Prätor 1926 i Semper Idem 1934. W czasie wojny stało w Trakenach 3-ch wnuków Dampfrossa: Termit 1933, Creon 1937 i Arnulf 1939.

Ród Mundiga przetrwał w Prusach Wschodnich równe 100 lat: 1844—1944. ostatnio przez Dampfrossa odgrywał największą rolę pomiędzy

wszystkimi liniami i wziął górę nad progeniturą Perfectionista xx 1899 i Tempelhütera 1905.

Prócz opisanych dwóch najstarszych rodów męskich istniały w Prusach Wschodnich przed drugą wojną światową sędziwe rody: Reprobate x od 1844 r., Sahama xx od 1853 r., The Wizzarda xx od 1863 r., Grimstona xx od 1865 r., Lelio xx od 1866 r., Rustica xx od 1867 r., The Duke of Edinburgh xx od 1869 r., Marswortha xx od 1875 r., Friponnier xx od 1877 r., Hectors xx od 1877 r., Chamant xx od 1879 r., Kisber xx od 1888 r., Moeros xx od 1896 r., Perfectionista xx od 1904 r. i szereg innych.

Na 40 rodów, jakie istniały przed 1939 r. — 37 wywodziło się od folblutów przeważnie importowanych z Anglii, 1 od ogiera półkrwi Reprobate 1836, importowanego z Anglii i 2 od arabsów czystej krwi: polskiego Dziaf Amira 1897, hodowli Longina Łobosia w Taurowie i jugosłowiańskiego Demir Kaja 1908. Żaden ród nie pochodził od starodawnego konia trakeńskiego z przed 1824 r. lub też jakichkolwiek koni niemieckich po za pełną kwią angielską.

Jak widzimy więc, pomimo słusznej sławy stadniny trakeńskiej, pomimo istnienia jej od 1732 r. i pomimo wielkich istotnie osiągnięć hodowlanych nie ugruntowano w niej mocnych rodów własnych o odrębnym typie, a raczej używano wciąż nowych ogierów, najczęściej importowanych, które stawały się założycielami coraz to nowych linii męskich.

Podobnie sprawa przedstawiała się w hodowli hanowerskiej. Najdawniejszy ród męski datuje się w niej od 1847 r. i wywodzi się od ogiera pełnej krwi angielskiej Protector 1831 (Comus — Emma), postawionego w Celle w 1847 r. Drugim z kolei jest ród meklemburskiego ogiera Norfolk, przydzielonego do Celle w 1849 r. W prostej linii męskiej Norfolk pochodził od folbluta Seymour. Dalsze rody wywodzą się w większości od folblutów, a więc: od Westrow od 1852 r., Adeptus od 1884 r., Kingdom od 1889 r., Hortari od 1893 r. itd. W hodowli hanowerskiej jest jednak więcej rodów, wiodących swój początek od ogierów półkrwi, niż w hodowli wschodnio-pruskiej. Takimi założycielami rodów były: wspomniany meklemburski Norfolk 1843; hanowerski Schlütter 1867, pochodzący od importowanego do Graditz z Anglii półkrwi Nabocklish po folblucie Y. Spencer; wschodnio-pruski Neckar 1888; beberbeckie: Colorado 1889, Orinocco 1889 i Lorbeer 1885, a także sporo innych.

W Hanowerze, podobnie jak w Prusach Wschodnich, nie przypisywano specjalnej wagi gruntowaniu lokalnych rodów męskich i w rezultacie rody te nie odznaczają się stałością i długowiecznością a przybywają tam wciąż rody nowe. Z prac d-ra A. de Chapeaurouge wynika, że po pierwszej wojnie światowej istniało w hodowli hanowerskiej kilkadziesiąt linii męskich egzystujących od 75 do kilkunastu lat. Większość tych linii wywodziła się od koni pełnej krwi angielskiej, stacjonowanych w Celle.

Podsumowując powyższe uwagi, trzeba stwierdzić, że naogół w Niemczech nie przykładano specjalnej wagi gruntowaniu rodzimych rodów męskich. Pracowano tu inną metodą niż w Austrii i na Węgrzech. Ocena, która z tych metod jest lepsza będzie zawsze względna i subiektywna. Zaznaczyć jedynie należy, że hodowcy węgierscy i austriaccy, gruntując latami głębokie rodzime rody męskie i żeńskie i operując silnie nimi, dolewając w pewnej tylko mierze krew angielskich folblutów, czy też oryginalnych importowanych arabów, stworzyli hodowlę nawskroś oryginalną własną która jest niezaprzeczalnym dorobkiem tych krajów. Niemcy natomiast, tworząc swoje rasy regionalne, posługiwali się w szerokim zakresie ogierami importowanymi, najczęściej z Anglii i tym samym magazynowali dorobek obcy, przetwarzając go tylko w swoich stadninach na typ stosowny do aktualnych potrzeb gospodarczych i militarnych.

Rozpatrując obydwie te metody prowadzenia hodowli pod kątem czysto utilitarnym trzeba stwierdzić, że i jednym i drugim postępowaniem dokonano wielkich osiągnięć i wyprodukowano znakomite rasy, czy typy koni. Wniosek z powyższego należy wyciągnąć tego rodzaju, że kwestia gruntowania w szlachetnej półkrwi głębokich rodzimych rodów męskich nie posiada znaczenia decydującego. Najważniejsze jest dobrze żywić, należyście wychowywać, zaprawiać do pracy, przeprowadzać umiejętnie selekcję materiału przeznaczonego do rozplodu, starannie dobierać reproduktory do klaczy, a kwestia gruntowania rodów ma już mniejsze znaczenie i w szlachetnej półkrwi można osiągnąć rezultaty szczytne zarówno kultywując rody, jak i nie przywiązując do nich wielkiego znaczenia. Podkreślić tutaj należy, że roztrząsając sprawę kultywowania rodów, mówimy cały czas o hodowli szlachetnej półkrwi, która może i powinna posługiwać się rasą tak doskonałą jak folblut angielski, a w pewnej mierze także i koniem arabskim. W rasach czystych a więc w pełnej krwi angielskiej, rasach kłusaczych, zimnokrwistych, tubylczych przeznaczenia specjalnego, jak hucuły, pony szetlandzkie itp., gdzie nie stosuje się dolewania krwi obcej, kultywowanie rodów własnych jest koniecznością, inaczej bowiem rasa musiałaby upaść lub przekształcić się w inną.

Po omówieniu kwestii kształtowania się rodów męskich — przejdziemy obecnie do żeńskich.

W tej mierze sprawa przedstawia się nieco inaczej. Gospodarowanie klaczami jest inne niż ogierami. Klacz daje znacznie mniej potomstwa w porównaniu z ogierem, dla tego też w każdej stadninie, a nawet w zwykłym gospodarstwie rolnym, utrzymuje się o wiele więcej klaczy niż ogierów. Jeden ogier przypada zazwyczaj na 10—30 klaczy, a czasem i więcej. Klacze przeważnie są o wiele tańsze od ogierów i najczęściej znacznie niższej wartości czy też klasy hodowlanej.

Ponieważ stado podnosimy zazwyczaj ogierem, wybierając w tym celu zwierzęta wartościowe, więc najczęściej ogier przychodzi z zewnątrz. Dla

tego też rody żeńskie gruntują się w stadninach o wiele częściej niż męskie. Materiał żeński jest przeważnie autochtoniczny i stalszy co do składu niż ogiery. Stosunkowo rzadko zdarza się aby do stadniny włączano obce klacze, zakupywane w innych stadninach lub importowane. Ma to jeszcze miejsce w hodowli koni pełnej krwi oraz kłusaczych biegających na wyścigach, lecz w półkrwi i różnych rasach regionalnych klacze rekrutują się przeważnie z własnego przychówku.

W wyniku takiego stanu rzeczy rodów żeńskich jest zawsze o wiele więcej niż męskich i jeśli chodzi o przynależność lokalną to rody te są zazwyczaj o wiele głębsze i starsze.

W praktyce życiowej zwraca się jednak mniejszą uwagę na rody żeńskie niż męskie. Wybitne ogiery są tymi jednostkami, które w głównej mierze podnoszą rasę, powodują raptowne ich przeobrażenia i tworzą rasy nowe. Sława ogierów jest zazwyczaj o wiele rozleglejszą niż klaczy, dla tego też uwaga hodowców skierowaną bywa przede wszystkim na kombinowanie linii męskich. Linie żeńskie częstokroć są bagatelizowane, mniej skrupulatnie notowane i przy układaniu doboru mniej starannie rozstrzāsane. Szczególnie po macoszemu są traktowane rody żeńskie w hodowli półkrwi. Jaskrawym przykładem tego bagatelizowania jest niemiecki system podawania pochodzenia koni, gdzie wymienia się z imienia ojca i matkę, a głębiej podaje się już tylko imiona ogierów, pomijając zupełnie klacze, a więc np. Dampfross geb. 1916 v. Dingo u. d. Laura v. Passvan — Petricola — Hochmeister xx.

Rody żeńskie w wydawnictwach hippologicznych opracowane są zazwyczaj znacznie gorzej niż męskie, o klaczach, za wyjątkiem własnych, mniej ma się wiadomości niż o ogierach i dla tego świadome operowanie liniami żeńskimi przy rozumowanym doborze osobników jest zawsze trudniejsze. W praktyce życiowej, z wyjątkiem hodowli wysoce kulturalnych, z braku danych rozważania na temat linii żeńskich najczęściej są pomijane i dobór sprowadza się do kombinowania przede wszystkim linii męskich.

Jak zaznaczyłem wyżej linia męska, czy żeńska ma tylko wówczas istotne znaczenie gdy osobnik rzeczywiście odziedziczył cechy przodków, obdarzonych walorami o które nam chodzi i tkwią one w jego organizmie, przejawiając się w postaci podobieństwa i rzeczywistej dzielności użytkowej, albo też tkwią w formie ukrytej i aczkolwiek on sam nie wykazuje podobieństwa, to nie mniej daje potomstwo odznaczające się cechami pożądanymi. Jeżeli osobnik nie jest podobny do przodków, względnie jednego jakiegoś wybitnego przodka i nie przekazuje jego cech potomstwu to pochodzenie w prostej linii męskiej lub żeńskiej od takiego przodka staje się rzeczą czysto formalną bez treści istotnej i taka papierowa przynależność nie daje nam nic. Operowanie tego rodzaju osobnikiem jako przedstawicielem linii, jest problematyczne lub bez przedmiotowe,

jeżeli posiada on ustrój organiczny inny i wnosi z sobą zupełnie inne pierwiastki.

Im więcej pokoleń dzieli osobnika od jakiegoś wybitnego przodka, tym mniej jest szans aby nosił w sobie pierwiastki właściwe temu przodkowi. Syn ma większe szanse podobieństwa do ojca niż wnuk, a tymbardziej prawnuk, praprawnuk itd. Zdarzają się wprawdzie w tym względzie wyjątki, lecz ogólna reguła jest taka.

Z przytoczonych względów linia krwi ma znaczenie ograniczone i względne. Ślepa wiara w to, że skoro zwierze pochodzi z jakiejś linii, to musi nosić w sobie cechy danej linii jest błędem i tylko baczna obserwacja i sprawdzanie na potomstwie może utwierdzić iż istotnie osobnik jest typowym przedstawicielem swej linii, zdolnym do przekazywania cech charakterystycznych potomstwu. Przypisywanie odziedziczenia cech po jakimś bardzo odległym przodku jest w większości problematyczne i trudne do niezbitego skonstatowania. Cechy ustrojowe są pochodną oddziaływania środowiska oraz pobudek dziedzicznych przede wszystkim najbliższych przodków, a wpływ osobników z pokoleń odległych błędnie stopniowo. Zaznaczyć wszakże należy, że w tej mierze bywają czasem niespodzianki i niekiedy przejawia się dziedziczenie po przodkach bardzo odległych. Są to jednak wypadki rzadkie, nieobliczalne i czynić połączenia, wychodząc z góry z założenia, że się osiągnie tego rodzaju sukces jest sprawą wielce zawodną. Operując liniami, trzeba zdać sobie sprawę, że pewników w tym zakresie niema i hodowcę czekają zawsze niespodzianki. Dopiero sprawdzenie pewnych połączeń, że przynoszą rezultaty dodatnie, daje niejaką gwarancję powodzenia nieco trwalszego, wszakże i tu są aż nadto liczne wyjątki. W rezultacie hodowca znajduje się permanentnie w tej niemiłej sytuacji iż wie co pewne połączenia wydały w przeszłości, lecz nigdy nie może mieć zupełnej pewności, że najskrupulatniej i teoretycznie najracjonalniej przemyślane połączenie wyda istotnie rezultat jaki sobie założył. Nie mniej gruntowne poznanie linii i nabranie umiejętności operowania nimi ułatwia pracę i pozwala na osiąganie rezultatów lepszych i pewniejszych niż gdy hodowca łączy zwierzęta w sposób nieświadomy, nieprzemyślany i niepoparty znajomością praw natury. Znajomość linii krwi pozwala kształtować hodowlę w pewnej mierze po myśli hodowcy i zapewnia sukcesy o wiele pewniejsze.

Rozdział V

KSZTAŁTOWANIE SIĘ TYPÓW KONI NA ZIEMIACH POLSKICH I ELEMENTY JAKIE SIĘ NA TO ZŁOŻYŁY

Do należytego kierowania krajową hodowlą, tworzenia stosownych do potrzeb gospodarstwa narodowego typów i ras koni, jak wreszcie do prowadzenia pojedynczych stadnin, czy farm hodowlanych — nieodzowna

jest znajomość ras, którymi się operuje, jak też znajomość struktury genetycznej pogłowia autochtonicznego, którego się używa jako podłoża.

Dlatego też każdy hodowca, który pragnie osiągnąć rezultaty pomyślne, każdy terenowy inspektor hodowli koni, kierownik stadniny, czy też stada ogierów i pracownicy w zakresie organizacji i podniesienia hodowli powinni dokładnie zapoznać się z rasami i typami koni, którymi się operuje w kraju aby pracować świadomie, a nie po omacku, licząc jedynie na los szczęścia lub intuicję, która aż nadto często zawodzi.

W hodowli koni, w krajach o położeniu geograficznym, sytuacji gospodarczej i losach historycznych podobnych do Polski, operuje się przeważnie nie jedną jakąś rasą, lecz całym szeregiem tak własnych jak i obcych. Dlatego też poznanie tych ras, jak również zgłębienie struktury genetycznej własnego rodzimego pogłowia, które na przestrzeni ostatnich 150 lat doznawało tak licznych przemian i przekrzyżowane było tyloma różnymi rasami i typami — staje się nieodzowne i wymaga wniknięcia w przeszłość naszej hodowli oraz przestudiowania wszystkich tych typów i ras, jakie na uformowanie się naszego rodzimego konia miały poważny wpływ.

Z tych względów uczynić należy przegląd dziejowy kształtowania się naszej hodowli oraz zapoznać z tymi rasami i typami koni, które na nasze pogłowie wywarły wpływ decydujący.

I. PRASTARY TYP KONI POLSKICH

Dokładniejszych danych o pogłowie koni w Polsce w dawnych wiekach historia nam nie przekazała. Wiadomości pod tym względem są różnorakie, w zależności od poglądów osobistych piszących, lecz supozycje te nie są poparte dowodami, które można uznać za przekonujące. Nie mniej z urywkowych danych, jakie przechowały się w źródłach historycznych można wysnuć pewne wnioski ogólne, które będą może niedalekie od prawdy.

A więc przede wszystkim, czytając różne relacje o koniach w dawnej Polsce jakich, w postaci różnych, krótkich przeważnie wzmianek, znajdujemy sporo, odnosi się wrażenie generalne, że jak długa jest historia Polski, tak zawsze w pogłowie koni panowała na tych ziemiach wielka mieszanina.

Za autochtoniczny typ wyjściowy koni polskich przyjęto uważać małego prymitywnego konika, będącego pochodną dzikiego stepowego tarpana (*Equus caballus gmelini* Ant.), jaki w dawnych wiekach zamieszkiwał stepowe i leśne obszary Europy wschodniej.

Koniki te, w formie oczywiście zmienionej, lecz nie mniej mocno przypominającej dzikich swych przodków, zachowały się do naszych czasów w okolicach Biłgoraja, Końskiego, na Kurpiach, Polesiu, Białej Rusi, Wołyniu i innych okolicach.



Rys. 1. Typ koni z „dzikich pól“ wg obrazu W. Szernera
„Lisowczyk“

Prymitywny ten koń, nad którym prowadził długoletnie studia prof. T. Vetulani, w ciągu długich wieków krzyżowany był na ziemiach polskich z najrozmaitszymi rasami i typami koni, przybyłymi ze Wschodu i Zachodu i w rezultacie tych krzyżówek oraz wpływu środowiska, warunków bytowania, systemu wychowu i użytkowania powstały różnorakie odmiany obecnych naszych koni krajowych.

Potomkowie tarpana krzyżowani byli przede wszystkim z najrozmaitszymi szczepami azjatyckimi, które nosiły w sobie w mniejszym lub większym stopniu krew drugiego przedstawiciela pierwotnego dzikiego konia Przewalskiego (*Equus caballus przewalskii* Polj.).

Konie tego typu napływały do Polski masami ze Wschodu zarówno w czasach zamierchłych w dobie wędrówek narodów, najazdów i wojen, jak i w ciągu XIX-go i XX-go stulecia, dostarczane ze stepów azjatyckich i południowo-rosyjskich na łarmarki w Bałcie, Berdyczowie, Zelwie, Łęcznej, Skaryszewie, Łowiczu, Gnieźnie, Mościskach, Tarnopolu, Ułaszkwcach i całego szeregu innych miast. Wreszcie ostatnie większe przypływy koni azjatyckich miały miejsce w czasie wojny w latach 1914—15 i 1944—45.

Prócz tarpanów i koni azjatyckich typu Przewalskiego duże piętno na naszym pogłowie pozostawił kilkuwiekowy napływ szlachetnych koni najrozmaitszych szczepów orientalnych. Położona na pograniczu Wschodu i Zachodu nasza Ojczyzna utrzymywała odwieczne stosunki handlowe ze Wschodem, a także prowadziła nieustanne wojny, które dostarczały łupu w postaci koni różnych ras orientalnych. Źródła historyczne i obyczajowe pełne są wzmianek o koniach pochodzenia wschodniego, jakimi posługiwali się nasi przodkowie na przestrzeni szeregu wieków. Pomimo obfitości tych wzmianek są one jednak zawsze lakoniczne i nie pozwalają na ścisłe określenie jakie szczepy orientalne przedostawały się do nas najczęściej i z jakich ziem pochodziły konie, które oddziaływały na polską hodowlę. Dawne kroniki dzielą konie napływające do nas na cztery główne grupy: dzianety hiszpańskie, konie neapolitańskie, fryzyjskie i tureckie. Po za tymi, najczęściej wymienianymi grupami, istnieją wzmianki i o innych odmianach koni, a więc: szekelach węgierskich, bachmatach tatarskich, hestrach szwedzkich, swejkisach żmudzkich itp. Z wymienionych wyżej podstawowych czterech grup niewątpliwie najliczniejszą była „turecka” i ona też oddziaływała najsilniej na naszą hodowlę. Jednocześnie grupa ta była najbardziej różnorodną co do składu rasowego. Do niej zaliczane były konie: anatolijskie, perskie, turkmeńskie, arabskie, kurdyjskie, krymskie, kaukaskie itp.

Wielka grupa koni „tureckich”, o jakich najczęściej czytamy w starych kronikach i dokumentach, przedstawia co do swego pochodzenia zagadkę hippologiczną, na rozwiązanie której nie pokusił się dotąd żaden badacz i sprecyzować dokładniej co to były za konie, jaki przedstawiały typ i z ja-

kich ziem pochodziły, jest na razie niesposób. Kwestia ta dotyczy nota bene nie tylko Polski, lecz w równej mierze i innych krajów europejskich.

Rozważając sprawę koni „tureckich“, szczególnie interesującym jest zagadnienie, jaką rolę i ciężar gatunkowy w tym wielkim mozaikowym pogłowie miał wówczas koń arabski?

Pytanie to rozpada się właściwie na dwie części: w jakim nasileniu trafiały do Polski, w ogólnej masie koni „tureckich“, oryginalne araby oraz czy walory ówczesnych koni „tureckich“, tak zachwalanych przez stare kroniki, wynikały z rzeczywistego wpływu już w owych czasach rasy arabskiej na liczne odmiany koni wschodnich?

Odpowiedź na te pytania jest trudna, gdyż źródła w omawianym zakresie są szczupłe, a badania nie były prowadzone na stosowną skalę. Nie mniej pewne rzeczy dadzą się ustalić już na podstawie materiałów, będących obecnie do dyspozycji.

Na ogół w społeczeństwie naszym panuje niezmacone przeświadczenie, że w Polsce od wieków chowano konia arabskiego, i że koniowi temu w znacznej mierze zawdzięcza Polska sukcesy swego oręza na przestrzeni kilku stuleci. Talent malarski Juliusza Kossaka oraz świetne pióra Wincentego Pola i Henryka Sienkiewicza umocniły jeszcze to przeświadczenie.

Takie pojmowanie roli araba w dziejach naszej hodowli ilustruje dobitnie chociażby wstęp do doskonałej skądinąd monografii pióra Kajetana Sołtan Abgarowicza „Stadniny polskie“¹⁾, w której czytamy co następuje: „Warunki naszego życia, tak towarzyskie, jak i ekonomiczne o tyle zmieniły się w ciągu ubiegłych lat pięćdziesięciu, że poprostu z największą trudnością przychodzi ludziom dzisiejszym zrozumieć ducha ówczesnego. Zadania hodowlane były uproszczone nadzwyczajnie: była poprostu utarta rutyna, praktyka wypróbowana od trzech wieków: materiały w klaczach wszystkich szlacheckich stad składał się wyłącznie z klaczy należących do wschodnio-polskiej rasy (wedle dziś przyjętej terminologii były to klacze pół-krwi arabskiej w wysokim stopniu uszlachetnienia), ogierów używano bez wyjątku arabskich, czy to sprowadzonych ze Wschodu, czy w kraju wychowanych“.

Tego samego mniemania był autor wstępnego artykułu specjalnego numeru „Jeźdźca i Hodowcy“ z r. 1933, poświęconego koniowi arabskiemu, w którym czytamy: „Polska hodowla konia arabskiego posiada kilkowiekową tradycję; wystarczy wspomnieć stado króla Zygmunta Augusta (1548—1572) w Knyszynie, w którym hodowano ze świadomością celu i w ścisłym doborze konie czystej krwi arabskiej“.

Tymczasem wnikliwsze wejrzenie w źródła dziejowe zadaje kłam podobnemu mniemaniu i dyktuje korektę do dotychczasowego pojmowania historycznej roli konia arabskiego zarówno w naszej, jak i w obcej hodowli.

¹⁾ „Gazeta Lwowska“ 1897 sierpień, wrzesień oraz „Jeździec i Myśliwy“ 1898 Nr 1—6, 15—21, 23.

Pierwszy prof. W. O. Witt zakwestionował w 1937 r. panujące w ogólnoeuropejskiej literaturze zootechnicznej mniemanie jakoby koń arabski wywarł olbrzymi wpływ na hodowlę europejską w wiekach XVI—XVIII włącznie¹⁾. Do wywodów prof. W. O. Witta dodam obecnie materiały, dotyczące stanu rzeczy w Polsce.

W literaturze zarówno europejskiej, jak i polskiej, poczynawszy od XVI, a kończąc na XVIII stuleciu, stosunkowo bardzo mało jest wzmianek o koniu arabskim. Mówi się tam przeważnie o koniu „tureckim“, pod którym to mianem autorzy pojmowali liczne szczepy orientalne, jakie gromadziły w swych szeregach armie potężnej w owym czasie Porty Otomańskiej.

Nie ulega wątpliwości, że w Polsce aż do końca XVIII stulecia używano na szeroką skalę koni orientalnych najrozmaitszych szczepów, ale nie oryginalnych arabów. Wywodowe araby mogły się zdarzać od czasu do czasu w postaci zdobyczy wojennej, jeżeli zabłąkały się wśród koni wojsk otomańskich lub krymskich. Mogły też mieć miejsce sporadyczne kupna koni czysto arabskich, lecz były to raczej odosobnione wypadki. Obecnie panuje wprawdzie ogólne mniemanie, że konie tureckie i inne orientalne, jakie napływały do nas w wiekach XVI i XVII drogą zdobyczy wojennej lub wymiany handlowej, były niczym innym jak wielką pochodną hodowli arabskiej, lecz temu mniemaniu brak jest dokumentacji naukowej. Przeciwnie istnieją liczne źródła, świadczące raczej o czymś zupełnie innym. W światowej literaturze fachowej, jak i w źródłach kronikarskich, aż do drugiej połowy XVIII stulecia, bardzo jest mało wzmianek o koniach arabskich i ich znaczeniu dla hodowli krajów wschodnich i europejskich, przeciwnie natomiast chwali się konie tureckie, perskie, berberyjskie, neapolitańskie i hiszpańskie, a o arabach jest głucho, jakby one wówczas były prawie nieznanne.

Niektórzy zwolennicy poglądu, że araby hodowane były w Polsce od wieków, twierdzą, że w XVI—XVIII stuleciach nie nazywano koni arabskich „arabami“, lecz „turkami“ dla tego, że zdobywane były w potyczkach i bitwach z Turcją, od jakiego więc wojska koń został zdobyty, tak go też nazywano. Nie wydaje się, aby argumentacja ta była przekonująca. Po pierwsze już poczynawszy od XVI wieku, szereg autorów jak: Miciński, Dorohostajski, Marescotti, Kluk i inni wyraźnie odróżniają pojęcia „arab“ i „turek“, tylko nie szacują „arabów“ wyżej niż „turków“, a po wtóre nie ma dotąd przekonujących dowodów, że najlepsze konie tureckie były arabami, bądź, że szczepy orientalne w szeregach armii tureckiej zawdzięczały swą wysoką wartość krwi arabskiej.

Znany w XVIII stuleciu geograf Karsten Niebuhr (1733—1815), który podróżował po Arabii w 1761—67 r. i pozostawił kilka prac o tym kraju, dość sceptycznie odzywa się o koniach arabskich. Dodaje poza tym, że

¹⁾ „Konskie породы средней Азии“. Moskwa 1937 s. 33—54.

Turcy bynajmniej nie szacują tej rasy wysoko i wolą mieć pod siodło inne konie wschodnie bardziej rosłe i reprezentacyjne.¹⁾

W Polsce aż do końca XVIII stulecia nie było utwierdzonego przeświadczenia, że koń arabski jest najlepszym materiałem amelioracyjnym i, że wśród koni orientalnych właśnie konie arabskie należą do klasy najwyższej. W licznych wzmiankach o koniach, jakie spotykamy zarówno w dziełach historycznych, jak pamiętnikach, relacjach z podróży, dziełach przyrodniczych, a również w polskich książkach hippologicznych — nie znajdujemy bynajmniej wyróżnienia koni arabskich jako szczególnie cennych i zalecania ich użycia do uszlachetniania stad. Mówi się przeważnie o koniach tureckich, perskich, dzianetach hiszpańskich, bachmatach krymskich, szekielach węgierskich, koniach neapolitańskich, zaś o arabach wzmianek jest stosunkowo mało i nigdzie konie te nie są podawane za szczególnie cenne dla hodowli krajowej.

Źródłem, na którym w głównej mierze opierają miłośnicy konia arabskiego mniemanie, że od wieków hodowano u nas araby, jest rozprawka koniuszego króla Zygmunta Augusta — Adama Micińskiego pt. „O świerzopach i ograch“ z 1570 r.

O pracy tej posiadamy niestety wiadomości nikłe. Nie wiemy nawet czy był to rękopis, czy też książka wydana drukiem. Żaden księgozbiór polski, a jak się zdaje i zagraniczny, jej nie posiada. Aczkolwiek w literaturze hippologicznej stale spotykamy powoływania się na dzieło Micińskiego, to jednak nikt z hippologów polskich, jak również i historyków z ostatnich 150 lat, nie miał go w ręku. Wszystkie wzmianki o pracy Micińskiego sprowadzają się nieodmiennie do jedyne go praźródła, skąd zostały z drugiej, bądź trzeciej ręki zaczerpnięte. Praźródłem tym jest cenne dzieło zasłużonego dla oświaty polskiej twórcy Liceum Krzemienieckiego — Tadeusza Czackiego „O litewskich i polskich prawach“, wydane w Warszawie w 1800 r.

W dziele tym w przypisach i komentarzach do rozdziału XII Statutu Litewskiego, mówiącego o grabieżach i nawiązkach, T. Czacki powołuje się na rozprawkę A. Micińskiego i daje z niej krótkie streszczenia. Z przypisów wynika, że Tadeusz Czacki niewątpliwie miał w ręku pracę Micińskiego. W odnośniku 5 na stronie 260 (wydania K. Turowskiego z r. 1861) pisze „Adam Miciński koniuszy dworny Zygmunta Augusta w dziele O świerzopach i ograch 1570 roku, mówi obszernie o klaczach, ogierach, które ogrami nazywa. Tłumaczy także znaczenie książęcego stada“. Dalej zaś: „Koniuszy dworny Zygmunta Augusta Miciński, w przywiedzionem dziele powiada, że stada, nazywające się książęce, składały się z arabskich, tureckich i perskich ogierów, a klacz polskich. Powiada,

¹⁾ K. Niebuhr „Beschreibung von Arabien“. Kopenhagen 1772; „Reisebeschreibung von Arabien und andern umliegenden Ländern“. Kopenhagen 1774—78; „Reisen durch Syrien und Palästina“. Hamburg 1837.

że odmiana ogierów z różnych krajów jak jest potrzebna, tak odmienia ród koni i twierdzi, że prócz stada króla, w którym tylko pilnowali rodu arabskich, nie masz pewnego rodu koni w Polsce, ani w innych krajach. Tenże pisarz twierdzi, że Mikołaj Radziwiłł, szwagier Zygmunta Augusta, z Archipelagu sprowadzał konie dla stad królewskich⁴⁾.

W innym znów miejscu T. Czacki mówi, że Adam Miciński „na karcie 19 wspomina o tem prawie“. Wnioskować z tego można, że T. Czacki niewątpliwie korzystał z dzieła A. Micińskiego i miał je w ręku.

Dzieło A. Micińskiego zaginęło i przytoczone powyżej relacje Tadeusza Czackiego są obecnie jedynym źródłem, z którego wiemy, iż niegdyś istniało. Okoliczności, że żaden inny autor nie przytacza wyjątków z pracy A. Micińskiego, poza umieszczonymi w dziele T. Czackiego, a także, że rozprawka A. Micińskiego nie jest znaną w żadnym księgozbiorniku, nasuwają przypuszczenie, iż był to raczej rękopis. Niestety T. Czacki nie tylko nie napisał, czy to była książka wydana drukiem, czy też rękopis, ale również nie użył żadnego zwrotu, który by mógł nasunąć bardziej ugruntowane przypuszczenie w tej mierze.

Z krótkich streszczeń dzieła A. Micińskiego, podanych przez T. Czackiego, dowiadujemy się, że w stadach króla Zygmunta Augusta utrzymywano klacze „polskie“, które kryto ogierami arabskimi, tureckimi i perskimi. Nie była więc to hodowla koni czystej krwi arabskiej. Co najwyżej mogła istnieć pewna część stada, w której specjalnie nasilano krew arabską, lecz nie wydaje się prawdopodobnym, aby było to stado czystej krwi arabskiej w dzisiejszym rozumieniu tego terminu.

Dodać do powyższego należy, że po śmierci króla Zygmunta Augusta, która nastąpiła dnia 7 lipca 1572 r. w Knyszynie, sporządzono spis koni ze stadniny królewskiej. Według tego spisu ogółem pozostało 1 228 koni, a mianowicie:¹⁾

W stajni Knyszyńskiej koni jezdnych pocztowych	120
Fryzów młodych	21
Dzianetów hiszpańskich	19
Koni łowczych	30
Jednochoodników	28
Węzełków i podjezdaków	48
Koni zbytich	40
Woźników cugów poszóstnych	64—384
ósmackich	2— 16
poczwórnych	6— 24
popiątnych	1— 5

⁴⁾ J. U. Niemcewicz „Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce“. Warszawa 1822 tom I s. 196—7.

J. Bartoszewicz „Anna Jagiellonka“ s. 124.

L. Golembiowski „Domy i dwory“ s. 161.

Z gerarów cugów poszóstnych 2, popiętnych 2	22
W Słonimie u p. Kowalskiego koni młodych	406
W Nowym Dworze u p. Scypiona koni młodych	2
Ogółem	1228

Jak wynika ze spisu, odnotowano w specjalnych rubrykach „dzianety“ i „fryzy“, natomiast nie ma żadnej wzmianki o arabach. Najwidoczniej nie stanowiły one jakiegś najbardziej szacownej części stada.

Następną wzmiankę o utrzymywaniu w Polsce arabów znajdujemy w spisie koni przejętych jako wiano Maryny Mniszchówny, gdy wychodziła za mąż za cara Dymitra Samozwańca (1606 r.). Ojciec jej wojewoda sandomierski Jerzy Mniszech dał w posagu córce kilkadziesiąt koni wyjazdowych, wśród których zanotowany został jeden siwy arab. Nie był on widocznie ceniony, gdyż nie trafił do listy 16 najlepszych, jak również niema o nim żadnych bliższych szczegółów.¹⁾

O koniach polskich w wieku XVI znajdujemy wzmiankę w dziele księdza Jana Krasińskiego, wydany po łacinie w Bolonii w 1574 r. pt. „Polonia“. Książkę tę przełożył na język polski Stanisław Budziński i wydał pt. „Jana Krasińskiego Polska, czyli opisanie topograficzno-polityczne Polski w wieku XVI“. Warszawa 1852. Opisując Ruś J. Krasiński zaznacza (str. 109): „Konie ruskie pod względem szybkości i piękności ledwie że nie dadzą się z hiszpańskimi i tureckimi porównać, a daleko są od nich silniejsze“. Gdyby araby uchodzili wówczas za rasę przodującą i gdyby używano ich w Polsce na szerszą skalę, z pewnością porównałby Krasiński konie z Rusi z arabami. Tymczasem o używaniu arabów w Polsce nie wspomina wcale.

Nuncjusz apostolski Fulvio Ruggieri, który przebywał na dworze króla Zygmunta Augusta i w 1568 r. złożył Piusowi V relację o stanie naszego kraju, wzmiankuje również o hodowli koni w Polsce. Między innymi w tej mierze pisał:

„Król ma konie na Litwie, sprowadzone z Królestwa Neapolitańskiego za czasów królowej Bony, kiedy nawzajem i z Polski także wiele koni wyprowadzać do Włoch zaczęto, co nawet znacznie zmniejszyło ich liczbę“...

Dalej pisze o królu:

„Mieszka teraz zazwyczaj w Litwie, najczęściej w Knyszynie, małym zamku tej prowincji na pograniczu Mazowsza, gdzie ma stajnie z mnóstwem pięknych koni, z których jedne są neapolitańskie, drugie tureckie, inne hiszpańskie lub mantuańskie, a najwięcej polskich. To upodobanie w koniach jest poniekąd przyczyną, że król lubi tu mieszkać“...

¹⁾ „Sobranije gosudarstwiennych gramot i dogovorow“ Moskwa 1813—1828 t. II Nr 158—9.

Jak widzimy o arabach nie wspomina wcale.

W innym miejscu znów czytamy:

„Konie polskie są bardzo dzielne, dość rosłe i piękne, w biegu mniej szybkie od tureckich, silniejsze jednak i piękniejsze od nich, chodzą po większej części jednochodą, ale litewskie są daleko mniejsze i słabsze od polskich, tak że można powiedzieć, że 10.000 jazdy polskiej tyle znaczy co 20.000 litewskiej“. ¹⁾

W opisie negocjacji dyplomaty włoskiego Bonifacego Vanozzi z Kanclerzem Wielkim Koronnym Janem Zamoyskim w 1596 r. znajduje się wzmianka o stajniach kanclerza Zamoyskiego, a mianowicie: „Ma wielkie i piękne stajnie, w nich konie kosztowne i dzielne, między którymi widziałem ośm neapolitańskich, kilkanaście tureckich, wiele innych, bądź maneżowych, bądź biegunów i do pola. W innej stajni są konie wierzchowe, w innej cugowe i wozowe, w tych stajniach widziałem konia dzikiego i łosia“. ²⁾

W dziele nieznanego autora „Gospodarstwo jeздеckie, strzelcze y myśliwcze“, napisanym jakoby w 1600 r. a wydany z rękopisu w Poznaniu w 1690 r., niema nic o koniach arabskich, natomiast znajdujemy przypowieści tego rodzaju:

„Żrebie tureckie
Wyżłę niemieckie
Najlepiej chować“

Gdyby konie arabskie były wówczas cenione i używane w Polsce z pewnością znalazłby się stosowny wierszyk i do arabów. Również znane jest stare przysłowie polskie, które mówi: „Tak rad, wesół, jakby go na koń turecki wsadził“.

Krzysztof Dorohostayski w swej „Hippice“, wydanej w Krakowie w 1603 roku, nie zamieścił niestety rozdziału o rasach koni, ani też o hodowli koni w Polsce. Traktat swój poświęcił sztuce ujeżdżania, obchodzenia się z końmi i ich leczeniu. Uczęszczając za młodu do akademii jeździeckich we Włoszech, najchętniej mówi o koniach włoskich i hiszpańskich, gani „opętale freziska“, a chwali konie tureckie, arabskie i perskie. Z tego godnym zanotowania jest fakt, że w ogóle wspomina o arabach. Lecz znajomość arabów mógł zaczerpnąć raczej we Włoszech, gdzie w wieku XVI i XVII kwitła sztuka ujeżdżania oraz handel końmi rasowymi, sprowadzanymi z Hiszpanii i krajów śródziemnomorskich, jak w pewnej mierze także produktami własnej hodowli włoskiej.

W „Hippice“ Krzysztofa Pieniążka, wydanej w Krakowie w 1607 r., niema nic o rasach i książka ta w omawianym przedmiocie nie daje żadnych wyjaśnień.

¹⁾ J. U. Niemcewicz „Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce“. Warszawa 1822 t. II s. 264.

²⁾ E. Rykaczewski „Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690“. Berlin 1864 t. I s. 146, 182, 200.

W opisie poselstwa Jana Zawadzkiego, wysłanego w 1636 r. przez Władysława IV do króla angielskiego Karola I, znajdujemy wzmiankę, że Zawadzki zawiózł w prezencie Karolowi I kilka koni: „Po prywatnej audjencji oddał Jegomość te konie Królowi Jegomości ubrane w rzędy z pałaszami i buławami. Dżianeta po usarsku z rzędem turkusami osadzonym, lampart na nim, na gniadego; drugi rząd po arabsku: łuk, saidak, rząd bardzo piękny, w nim Turek cisawy, których obu rącości i gotowości wystawić nie mogę. Woźnikom też poszóstnym i karecie bardzo się dziwią...¹⁾ Znów więc widzimy, że posłane zostały w prezencie: „dzianet“ i „turek“, a o arabskich wzmianki nie ma.

Wilhelm le Vasseur de Beauplan, inżynier i kartograf francuski, który za Władysława IV budował twierdzę na „Dzikich Polach“, a między innymi wystawił Kudak, Bar i Brody oraz zdejmował mapy Ukrainy i Polski, przebywając dłuższy czas na Dzikich Polach napisał i wydał we Francji ciekawy i cenny opis Ukrainy „Description de l'Ukraine“. Rouen 1640, w którym zamieścił dużo interesujących danych o Ukrainie i Polsce. Opisuując wojsko polskie, zaznacza, że do husarii wstępuje najzamożniejsza szlachta i że konie mają wyborne: „Tureckie lub Natolskie“, które kosztują co najmniej 200 czerwonych złotych. Znów więc za przednie uważa tureckie, a o arabskich wzmianki nie czyni.

W barwnym opisie Warszawy, ułożonym wierszem przez muzyka króla Zygmunta III Adama Jarzębskiego pt. „Gościniec abo krótkie opisanie Warszawy“, wydanym w 1643 r., znajdujemy wzmiankę o stajni pałacowej króla. Jest tam mowa o dzianetach hiszpańskich, koniach tureckich i włoskich, ale nie ma nic o arabskich.

W pamiętniku księdza Jędrzeja Kitowicza (1728—1804) pt. „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III“, wydanym z rękopisu po raz pierwszy w 1840 r., a potem w licznych innych wydaniach, znajdujemy interesujące i cenne wiadomości odnośnie owej epoki, czyli lat 1733—1763. Między innymi Kitowicz pozostawił kilka wzmianek o koniach, jakich używano i hodowano wówczas w Polsce. Opisuując zaprzęgi magnackie, zanotował: „Równie przesadzali się panowie jedni nad drugich w cugi i szory. Cug koni, kiedy miał być paradny, powinny być być wszystkie 6 koni rosłe, piękne, jednakowej maści i jednakowej więzi, czyli jednakowego składu. Najbardziej dobierano aby były miały równej proporcji, aby karki równo załamywały/ nie trzymając jeden wyżej, drugi niżej, żeby nogi miały gładkie i zbieranie nóg kształtne; taki cug był w najpierwszym szacunku. Dobierano do takiego koni dzielnych wierzchowych tureckich, angielskich, włoskich, ukraińskich i polskich stadnych; i te gatunki koni były w używaniu pierwszych lat panowania Augusta III; potem zarzucili polskie, tureckie i ukraińskie konie, z przyczyny, że do figury karet zbyt wysokich zdawały się małe do wielkiej parady,

¹⁾ Niemcewicz t. III s. 184—185.

która wszystkiego wielkiego i ogromnego wyciągała. Więc się udali do wielkich szkap niemieckich, duńskich, meklemburskich, pruskich, saskich, jako też i hiszpańskich“.

Widzimy więc znów, że autor nie wspomina o arabach, natomiast na widownię zjawia się koń angielski, czego dotąd nie było.

W innym miejscu, opisując uzbrojenie i rynsztunek husarski, zaznacza: „Rząd na koniu tureckim“... A więc nadal w husarii za szczyt doskonałości uważano konia tureckiego.

W znanej historii naturalnej księdza Krzysztofa Kluka, wydanej w Warszawie w 1780 r., znajdujemy opisy różnych ras koni. Arabom naturalista nasz poświęcił specjalną rubrykę w § 1 pkt. 49, gdzie zaznacza: „Arabskie są między wszystkimi najpiękniejsze“... Jednocześnie mówiąc o perskich, ocenił je następująco: „Perskie tak są szacowne, iż równych sobie na całym wschodzie nie mają“.

Jak widać z tego w ostatniej ćwierci XVIII stulecia nie szacowano jeszcze arabów jako rasę najprzedniejszą, a Kluk podkreśla tylko ich wyjątkową urodę, oddając pod względem walorów użytkowych pierwszeństwo koniom perskim.

Przytoczyłem wyjątki z pamiętników i źródeł historycznych różnych czasów obrazujące, że w okresie od XVI do XVIII wieku włącznie ceniono w Polsce najbardziej konie tureckie, perskie i hiszpańskie. Natomiast stosunkowo nikle są wzmianki o arabskich. Materiałów tego rodzaju jest bardzo dużo, lecz dla zobrazowania sytuacji wystarczy aż nadto źródeł już wymienionych.

Omówiwszy te materiały, pragnąłbym obecnie podsumować dane odnośnie arabów w Polsce w omawianej epoce.

Otóż na podstawie dość obfitych źródeł, wzmiankujących o koniach w Polsce w dobie XVI—XVIII stuleci, można stwierdzić, że konie arabskie niewątpliwie trafiały do Polski od czasu do czasu i używano ich do hodowli. Znane natomiast dotąd materiały źródłowe nie dają podstawy do twierdzenia, że rasa arabska była powszechnie znaną w Polsce, że uważano ją za specjalnie cenną do uszlachetniania stad polskich, szacowano wyżej od innych odmian orientalnych i świadomie dążono do zdobywania reproduktorów tej rasy. Źródła dziejowe lokują konie arabskie raczej na stanowisku skromniejszym, oddając pierwszeństwo dzianetom hiszpańskim, koniom tureckim i perskim.

Niejaką rozbieżność sądów w tej mierze może powodować okoliczność, że Tadeusz Czacki, mówiąc o dziele Adama Micińskiego, przytoczył we własnym streszczeniu wiadomość, że w stadzie królewskim Zygmunta Augusta hodowano araby. Do relacji tej, pomimo wysokiego kultu, jaki żywił dla Tadeusza Czackiego, należy ustosunkować się z pewną rezerwą. T. Czacki nie był koniarzem i łatwo mógł niewłaściwie zrozumieć, albo nienależycie oddać słowa i myśli A. Micińskiego. Sceptycyzm mój

w odniesieniu do relacji w tej mierze podyktowany jest okolicznością, że to co mówi on o stadzie królewskim odbiega ogromnie od relacji wszystkich innych autorów, którzy omawiali kwestię koni w Polsce i pozostawili wzmianki o pasji Zygmunta Augusta do koni. Żadne inne, ze znanych mi źródeł, nie potwierdza chociażby w pewnej mierze wiadomości zanotowanych przez Czackiego. Relacja ta jest tak odosobniona i sprzeczna z innymi, że siłą rzeczy dyktuje ostrożność w przyjęciu jej jako niezbitego pewnika.

Rozważając całe to zagadnienie, pragnąłbym jeszcze zaznaczyć, że w Polsce w dawnych wiekach udawało się wiele możnych panów oraz pobożnych pielgrzymów do Ziemi Świętej. Niektórzy przebywali tam po kilka miesięcy, a nawet i lat; jeździli po okolicznych prowincjach, widzieli dość dużo i pozostawili pisemne relacje ze swych podróży.¹⁾ Przewertowałem sporą ilość tych pamiętników i nie znalazłem śladów, aby podróżnicy ci, przy okazji bytności na Bliskim Wschodzie, zakupywali tam konie arabskie, aczkolwiek bywali wśród nich ludzie bogaci „ze stanu rycerskiego“, a nawet potentaci tej miary co Mikołaj Radziwiłł, zwany Sierotką, który zakupił i wywiózł z Egiptu całą masę egzotycznych zwierząt i ptaków. Co więcej w „Peregrynacjach“ tych bardzo skąpe są wzmianki o koniach Arabów, czy też zachwyty nad ich urodą i walorami. Pojawiają się one dopiero u podróżników późniejszych w wieku XIX jak: Emir Rzewuski, Józef Szumlański, Ignacy Żagiell, Issa Saharin Bej-Pruski, Roman Sanguszko i inni. Okoliczność ta przemawia również za supozycją, że sława i wzięcie koni arabskich wśród hodowców europejskich doznały szerszego upowszechnienia dopiero pod koniec wieku XVIII. Jak długo utrzymywało się wysokie szacowanie koni tureckich świadczy okoliczność, że jeszcze pod koniec XVIII, a nawet w początkach XIX stulecia, czyniono ekspedycje po czołowy materiał zarodowy do Turcji, a nie do Arabii przez magnatów o środkach niemal nieograniczonych, jak ekspedycje płk. Obodyskiego dla Szczęsnego Potockiego lub wyprawa G. G. Ammona w 1817 roku po reproductory dla Traken, a wreszcie wyprawa Kerstinga do Persji w 1822—24 r., skąd sprowadził dla rosyjskich stadnin państwowych 45 ogierów i 2 klacze.

Znany w swoim czasie hodowca Paweł Cieszkowski (1784—1862) z lubelskiego, który wiele podróżował i znał cenniejsze stadniny wielu krajów, pisząc interesującą rozprawkę o koniach pt. „O wychowaniu i pasieniu koni niewielkim kosztem“²⁾, wymienia jeszcze w połowie XIX stulecia obok arabskich, ogiery tureckie, jako wysoce przydatne do podniesienia hodowli w Polsce.

¹⁾ Prof. J. Bystron „Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie“. Kraków 1930.

²⁾ „Roczniki Gospodarstwa Krajowego“ 1847, t. XI, s. 7—42 oraz osobna odbitka.

Roman Sanguszko (1800—1881) we własnoręcznie skreślonej monografii historycznej stadniny sławuckiej pisał co następuje: ¹⁾

„Gdy wojny przeciw Muzułmanom i przeciw Tatarom Krymskim ustały, dała się uczuć potrzeba posiadania rasowych wschodnich ogierów, których dawniej wojny dostarczały; stąd kilku z wielkich ziemskich właścicieli zaczęło posyłać po ogiery do Stambułu. Sprowadzić zaś z Arabii zdarzyło się tylko ks. wojewodzie wołyńskiemu ²⁾ wtenczas, gdy nikt w Europie tego jeszcze nie czynił. ³⁾ Wysłał na ten cel prawdziwą wyprawę, na czele której był Burski, domownik księcia“.

„Istnieje wieść, że pierwszym koniem arabskim stada Chrestowieckiego był ogier skaro-gniady, sprowadzony ze Stambułu dla króla Stanisława Augusta, lecz w oczach króla, przyzwyczajonego do upodobań Zachodu Europy, był małego wzrostu i darowany został Polितowskiemu, przy dworze królewskim będącemu. Ks. wojewoda wołyński go kupił i trzymał w stadzie pod tem nazwiskiem“.

W innym miejscu tej samej monografii Roman Sanguszko, pisząc o następnej ekspedycji do Arabii koniuszego Tomasza Moszyńskiego, która odbyła się w latach 1816—1818, taką czyni uwagę:

„Były to czasy tanich koni, osobliwie w Arabii, skąd do Europy, mającej jeszcze w owym czasie jazdę klasyczną francuską szkoły La Geurinière, a niemiecką szkoły Göttingenskiej, nigdy nie zakupywano koni arabskich; tylko w Anglii już były się pokazały, od których to rasa angielska wyszła“.

Począwszy od końca wieku XVIII, spotykamy coraz więcej wzmianek o koniach arabskich w stadninach polskich. W tym czasie hippiczna sława Porty Otomańskiej chyliła się ku upadkowi, a na widownię coraz bardziej występować zaczyna koń arabski.

W czasopiśmie, wydawanym w Warszawie przez księdza Piotra Świkowskiego, pt. „Pamiętnik polityczny y historyczny przypadków, ustaw, osób mieysc y pism wiek nasz szczególniey interesujących“, z maja 1783 r. w tomie I na str. 529—540 zamieszczone zostało „Opisanie wybor-nego gospodarstwa w dobrach Szczorse do JW Chreptowicza Podkancle-rzego Lit. należących w Woiewództwie Nowogrodzkim leżących“. ⁴⁾ Otóż w artykule tym znajdujemy krótką wzmiankę o stadninie utrzymywanej w Szczorsach.

„Stado koni tuteysze iest znaczne, iakośmy wspomnieli: do którego że ogiery Arabskie, Tureckie i Angielskie z wielkim zatrudnieniem i kosztem

¹⁾ „Encyklopedia Rolnictwa“ 1876, t. III, s. 662—667.

²⁾ Hieronim Sanguszko 1774—1812.

³⁾ R. Sanguszko mylił się, mniemając, że ekspedycja Burskiego była pierwszą w Europie. Do wcześniejszych należała chociażby wyprawa Ehrenpforta i Kleinerta, wysłanych przez Fryderyka Wilhelma II w 1790 r. do Arabii po materiał zarodowy dla stadniny Neustadt a. d. Dosse.

⁴⁾ Autorem artykułu był Karol Adolf de Mehlig, kapitan w korpusie pontonierów.

srowadzono i przedniemi go Mołdawskimi i Ukraińskimi klaczami opatrzone, a pastwiska i woda są tam bardzo dobre, przeto spodziewać się trzeba, że za kilka lat przedniego rodzaju konie to stado wydawać będzie. Trudno wymówić z jaką pilnością utrzymują rejestra tego stada, żeby wiedzieć każdego konia pochodzenie“.

Ogierzy arabskie znajdowały się prawdopodobnie w stadzie Granowskim ¹⁾ Augusta Czartoryskiego Wojewody Ruskiego (1697—1782), które następnie przeszło w sukcesji na syna Adama Czartoryskiego Generała Ziem Podolskich (1734—1823). O stadzie tym zachowały się relacje w pamiętnikach Jerzego Soroki Koniuszego Generała Ziem Podolskich oraz pismach Spiridona Ostaszewskiego miłośnika koni orientalnych z Wołynia.

Jerzy Soroka towarzyszył w 1783 r. Adamowi Czartoryskiemu w objeździe dóbr podolskich i między innymi lustrowali klucz Granowski. Z podróży Soroka pozostawił pamiętnik, ogłoszony przez W. Wisłockiego ²⁾ w którym czytamy:

„O milę od Międzyborza jest folwark Hołosków, w nim rezydencja koniuszego stadnego pana Rogowskiego przy stajni, w której sześćdziesiąt stało ogierów, w większej części angielskich, tureckich, hiszpańskich, neapolitańskich i meklemburskich. Druga stajnia była w folwarku starostwa latyczowskiego; w tej także było stadników przeszło czterdzieści. Ponieważ stado, po ojcu księcia jegomości pozostałe, było duże, więcej niż 360 klaczy corocznie szło do stanowienia i na zimowe stanowisko rozlokowane konie, objeżdżać 36 mil było drogi“.

Jak widzimy koniuszy generała ziem podolskich nic nie wspomina o ogierach arabskich, widocznie, albo dawnym obyczajem lokuje je w ogólnej grupie „tureckich“, albo też w owym czasie arabów w stadzie jeszcze nie było. Tymczasem Spiridon Ostaszewski w artykule „O prowadzeniu rasy koni w naszym kraju“ ³⁾, na podstawie „inwentarza tego stada w 1830 r. przez inspektora Jerzego Fortunata Witowicza, medyka I klasy weterynaryi Uniwersytetów Wileńskiego i Wiedeńskiego spisane“, mówi, że w stadzie było wówczas (t. zn. w 1830 r.) 71 matek, a w tym: po Derwiszu kasztanowatym oryginalnym arabie 8, po Sułtanie gniadym arabie 6, po Tajmacku oryginalnym kasztanowatym turku 4, po Bachmacie gniadym turku 3, po Selimie mesyrskim 4, po Herkulesie synie Araba 14 itd. Ponieważ między relacją Soroki, a spisaniem inwentarza przez Witowicza upłynęło 47 lat, więc „turków“, zgodnie z duchem czasu, zastąpiono w znacznej mierze arabami.

¹⁾ Koło Humania na Podolu.

²⁾ „Pamiętnik Jerzego Soroki, paza i koniuszego generała ziem podolskich 1772—1862 podał dr Władysław Wisłocki“. „Tygodnik Ilustrowany“ 1881, t. II, s. 147—212.

³⁾ „Tygodnik Petersburski“ 1845 r. Nr 39—42.

Pomimo skrzętnych poszukiwań, nie udało mi się zgromadzić liczniejszych przykładów opartych o wiarygodne źródła, odnośnie utrzymywania w Polsce arabsów oraz sprowadzania ich ze Wschodu przed końcem XVIII stulecia. Ci autorzy, którzy niezachwianie twierdzą, że araby były hodowane u nas od wieków, po za wzmianką Czackiego, opartą na dziele Adama Micińskiego z 1570 r., co do której wyłuszczyłem swe zastrzeżenia, nie przytaczają żadnych konkretnych danych.

Dopiero z początkiem XIX stulecia mamy liczniejsze dowody, że koń arabski używany był w Polsce w charakterze materiału ulepszającego. Występuje on już pod własnym mianem „arabskiego“, a nie „tureckiego“ i dla jego uzyskania czynione są zachody z całą świadomością, że rasa ta wybitnie nadaje się do uszlachetniania stad polskich. Pierwszą, ze znanych dotychczas wypraw polskich do Arabii w celu nabycia cennego materiału zarodowego, była Kajetana Burskiego koniuszego Hieronima Sanguszki w 1803/4 roku, ale i co do niej panują u nas błędne przeświadczenia.

Powszechnie przyjęło się, że inicjatywa w zorganizowaniu pierwszej wyprawy do Arabii po konie należy do wojewody wołyńskiego Hieronima Sanguszki (1744—1812). Tymczasem w tej mierze należy poczynić pewne sprostowanie.

K. Burski był wysłany przez H. Sanguszkę tylko do Stambułu, względnie okolic, aby tam zakupić konie zarodowe i niewiedomo wcale czy miał nabyć araby.

Ekspedycja jego podjęta została na wzór wypraw, jakie czyniono wielokrotnie już przedtem, chociażby przez pułk. Obodyńskiego. Przybywszy do Stambułu, K. Burski nie znalazł stosownego materiału, a prowadząc negocjacje z handlarzami, dowiedział się, iż dobry materiał najlepiej kupować nie w Turcji, lecz w Arabii. Mając do dyspozycji znaczniejsze środki pieniężne, sam z własnej inicjatywy zdecydował ruszyć do Alepu, co też niebawem uczynił.

W wyżej wymienionej monografii stadniny Chrestowieckiej R. Sanguszko pisze:

„Gdy stosunki polityczne kraju z Turcyą zrobiły się przy końcu XVIII wieku łatwiejsze i podróże przez Jassy i Mołdawię były więcej możebne, z końcem przeszłego i początkiem naszego wieku, wielcy panowie krajowi, jako posiadacze wielkich przestrzeni ziemi i wielkich stad, powzięli myśl wysyłania po kupno ogierów do Stambułu; tak zrobił książę Czartoryski generał Z. P., tak Szczęsny Potocki, wysyłając sławnego w dziejach stadnych kraju Obodyńskiego. Tak zrobił ks. Sanguszko, wojewoda wołyński, posyłając Kajetana Burskiego, o którym wyżej mówiliśmy. Czy starania Burskiego były szczerze, jak im przeciono, czy czasu nie tracił na bawienie się, jak go potem posądzono, rozbiór szczegółów wyprawy najlepiej przekonywa; dla tego też pozwalamy sobie te szczegóły cytować. Burski pisze w liście ze Stambułu 3 julii 1803 roku, że jest niešťęśliwy, że po trzech miesiącach, narobiwszy expensy, nie znalazł

koni i nie może wracać. Piszę w nim dalej: „Odważyłem się tedy puścić się w Arabią do Alepu dla wyprowadzenia koni. Podróż ta choć daleka lecz zapewne nie będzie prózną, gdyż wszyscy się tu zgadzają, że tam można dostać konie“. Podróż taka w owym wieku w rzeczy samej była trudną i wymagała odwagi, a jako niebezpieczna, potrzebowała wielkiej energii moralnej i czynu. Jeżeli ten list dowodem, że Burski pierwszy o niej mówił i pierwszy przedsięwziął, wdzięczność jemu się należy, jako też księciu wojewodzie wołyńskiemu, że ją dał wykonać“.

Wynika z tego jasno, że inicjatorem polskich wypraw do Arabii był nie Hieronim Sanguszko, lecz koniuszy jego Kajetan Burski — skromny, oddany pracownik w umiłowanym zawodzie hodowcy.

Po udanej ekspedycji K. Burskiego w 1803/4 r., z której przyprowadził 5 wysokiej wartości ogierów, nastąpiły inne polskie wyprawy. W 1816 r. wysłany został w okolice Damaszku koniuszy Eustachego Sanguszki — Tomasz Moszyński i przyprowadził pieszo do Sławuty na Wołyniu 9 ogierów i 1 klacz.

W końcu 1817 r. udał się na Wschód Wacław Rzewuski, przezwany Emirem i po 2½ letnim pobycie wyprowadził 137 arabów najcenniejszej krwi. Potem ekspedycje powtarzały się przez cały wiek XIX, a ostatnia polska wyprawa miała miejsce w 1930/31 r., dokonana przez kierownika stadniny w Gumniskach — Bohdana Ziętarskiego.

Podsumowując rozważania, wyłuszczone wyżej, stwierdzić należy, że konie arabskie trafiały do Polski od bardzo dawna, lecz w wiekach XVI—XVIII i wcześniej były mało znane i przedkładano nad nie dzianety hiszpańskie oraz konie tureckie i perskie. Niezbitych dowodów na to, że w Polsce hodowano rasę arabską z całą świadomością celu aż do początku XIX stulecia niema. Jeżeli w Knyszynie za Zygmunta Augusta rzeczywiście istniało stado arabskie, to w każdym razie nie było ono czystej krwi arabskiej w dzisiejszym rozumieniu tego terminu. Źródła dziejowe i literatura zootechniczna nie dostarczyły dotąd, wbrew utartym u nas tradycjom, przekonującym dowodów, że w wiekach XVI—XVIII posługiwano się w Polsce na szerszą skalę końmi arabskimi i, aby ta rasa była ceniona wyżej od innych. Tak samo brakuje dokumentacji naukowej do twierdzenia, że ówczesne konie „tureckie“ były szczepami, zawdzięczającymi swój typ i walory krwi arabskiej. Prawdopodobniejszą wydaje się supozycja, że głównym elementem uszlachetniającym w grupie koni „tureckich“ były szlachetne szczepy Iranu, które wydały konia tekińskiego.

Dopiero od wyprawy Kajetana Burskiego w 1803/4 r. do Alepo datuje się w Polsce wyraźne dążenie do hodowania koni arabskich i odtąd kształtować się zaczęła swoista odmiana tej rasy, którą nazwać możemy polskim arabem.

Uczyniłem dość dużą dygresję na temat konia arabskiego w Polsce lecz uważałem to za potrzebne ze względu na mylne w tej mierze mniemania

jakie utarły się w naszej literaturze hippologicznej oraz niewłaściwe interpretowanie tych spraw przez szeroki ogół.

Niezależnie od posługiwania się w naszej hodowli ogierami orientальnymi trwał od szeregu wieków napływ do Polski koni azjatyckich typu bardziej lub mniej zbliżonego do formy wyjściowej dzikiego konia Przewalskiego, jak również i południowo-rosyjskiego tarpana.

W znacznie mniejszej liczbie skali, lecz również na przestrzeni wielu stuleci, trwał napływ nizinnych koni zachodnio-europejskich pod ogólnym mianem „frezów“. Wpływ jednak tych ostatnich na kształtowanie się hodowli krajowej był zawsze nikły w porównaniu do udziału odmian gorącokrwistych.

Konie typu ciężkiego oddziaływały na naszą hodowlę w stopniu nieco silniejszym w drugiej połowie XVIII-go stulecia, kiedy to istniało duże zapotrzebowanie na rosłe konie do zbyt kownych ciężkich karet. Nawet i część kawalerii używała w owym czasie koni roslých i masywnych, o czym wspomina w cytowanym wyżej pamiętniku ksiądz Kitowicz: „Gwardja konna dla tego króla dalej nie konwojowała, jak o ćwierć mili, że miała ciężkie konie, pospolicie fryzami zwane, a król miał zwyczaj tak prędko jeździć pocztą, że co kwadrans milę drogi ujeżdżał“.

Również ceniony w swoim czasie miłośnik i znawca koni z Ukrainy, głośny ze swej kilkunastoletniej polemiki z kierownikiem stadniny jałnowskiej F. Eberhardem — Spiridon Ostaszewski w artykule: „Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola“ pisał:

„Za mojej pamięci konie nasze doznały dwukrotnej zmiany w kształtach swoich; w początku XIX wieku były konie rosłe, wyniosłe, ogromnej budowy, silne, muskularne, ale nie ciężko zbudowane; ogon długi i gęsty, z włosiem nieco kędzierzawym, ale nie kłakowatym, grzywa z takiegoż włosa długa i cienka; czoło wysokie, głowa wąska, a długa i sucha; uszy wąsko, ostro osadzone, u góry ku sobie zbliżone; krzyż o wysokich kłębach na dwoje rozdzielających się. Wspominają jeszcze o nich pod nazwiskiem prawdziwe polskie konie. One żyją w pamięci i podaniu, ale zupełnie już ich od lat trzydziestu kilku nie widzimy; powszechnie ich żałują, chociaż mało kto, osobliwie z młodych ludzi widział taki egzemplarz“¹⁾.

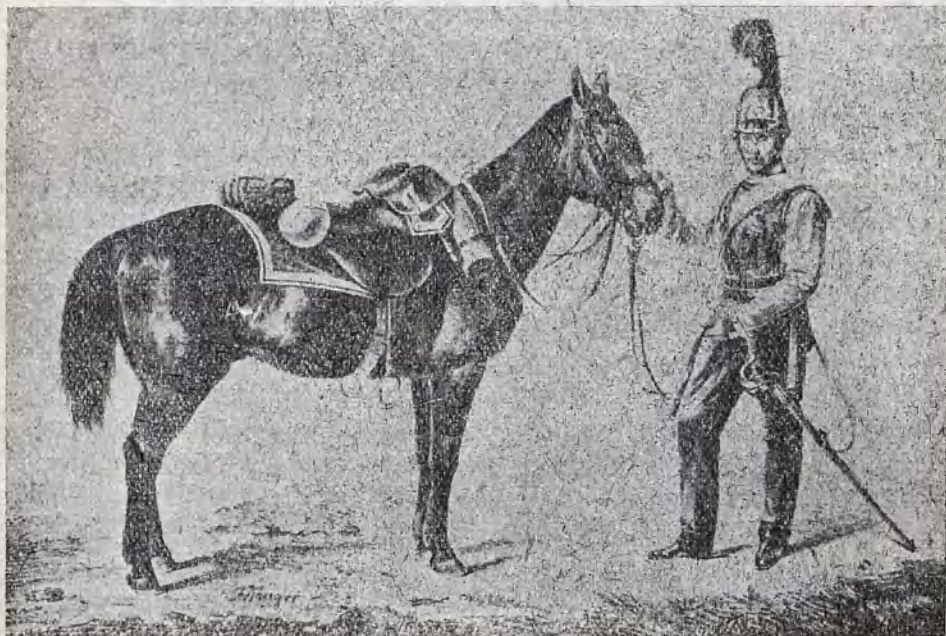
Tego rodzaju konie widywał Spiridon Ostaszewski w okresie swojej młodości w pierwszej ćwierci XIX-go stulecia. Potem w typie koni hodowanych w Polsce zaszły daleko idące zmiany i naogół typ ich stał się o wiele lżejszy.

II. KSZTAŁTOWANIE SIĘ TYPU KONI POLSKICH W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX STULECIA

W wieku XIX-ym hodowla nasza poszła innymi nieco szlakami. Przede wszystkim niknęły stopniowo obszary stepowe i stada przenosić zaczęto

¹⁾ „Roczniki Gospodarstwa Krajowego“ 1858 r., tom XXXII, str. 1—46.

do obejścia gospodarskiego. Wraz z tą inowacją zmieniły się na niekorzyść warunki wychowu. Konie lokowano najczęściej w nieodpowiednich dusznych i ciasnych pomieszczeniach. Odpadł w znacznej mierze dobroczynny wpływ ruchu, nasłonecznienia i świeżego powietrza. Pogorszyło się też dotkliwie odżywianie. Na pastwiskach stepowych konie najadały się do syta żyznej trawy, bogatej w niezbędne składniki pokarmowe. Step



Rys. 2. Typ polskiego konia remontowego z początku XIX stulecia. Wałach Adam, zakupiony w Polsce do kawalerii niemieckiej, który, jak brzmi napis pod jego podobizną służył w szeregach dragonów i kirasjerów niemieckich od 1804 do 1828 r., odbył kampanię lat 1807—1815, był dwukrotnie ranny i nigdy nie chorował.

Z obrazu F. Krügera

dawał też duże zasoby siana. Z przejściem do alkierzowego wychowu rozpoczęła się największa plaga polskiej hodowli — stałe niedożywianie koni, trwające całymi pokoleniami. Ten moment szczególnie silnie zaważył w ciągu XIX i XX stuleci i stał się podstawową przyczyną niskiego stanu hodowli. Pod wpływem skąpego odżywiania, niedostatku pastwisk naturalnych i sztucznych, ograniczonego ruchu młodzieży, skąpego zażywania powietrza i słońca — pogłowiu koni marniało, traciło na kośćistości, kalibrze i zdolności do pracy.

Po wojnach napoleońskich stan hodowli koni w Polsce był opłakany. Nie istniały jeszcze wówczas żadne instytucje ani organizacje, któreby się zajmowały podniesieniem i organizacją hodowli koni w kraju. Dopiero po kongresie wiedeńskim (1815 r.) zaczęto montować pierwsze państwowe

stadniny i stada ogierów, zadaniem których stały się produkcja i dostarczanie ludności na punktach rozplodowych ogierów lepszej jakości celem podniesienia pogłowia masowego.

W 1817 r. założoną została stadnina państwowa i stado ogierów w Janowie Podlaskim, obsługujące teren Królestwa Kongresowego; w 1822 r. powstało stado ogierów w Drohowyżu z filią w Olchowcach dla Galicji i w 1829 r. stadnina i stado ogierów w Sierakowie dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Były to pierwsze poważniejszego znaczenia zabiegi rządu, mające na celu podniesienie hodowli.

Dla zobrazowania jak wyglądał autochtoniczny koń krajowy w Polsce w pierwszej ćwierci XIX-go stulecia, z którego to podłoża powstawały z czasem, przy pomocy różnych krzyżówek i lepszego utrzymania, lokalne odmiany koni — przytoczę dwa interesujące opisy prymitywnych koni krajowych nieznane dotąd naszym hippologom.

Pierwszy wyszedł z pod pióra bezimiennego autora artykułu „O pegazach angielskich i o koniach roboczych polskich“, drukowanego w „Tygodniku rolniczo-przemysłowym“ w Krakowie w 1858 r. Oto co czytamy w nim o prymitywnych polskich konikach:

„Pamiętam, iż mówiąc o koniach z panem Bellą (ojcem) dyrektorem szkoły agronomicznej w Grignon, a dawnym wojskowym za czasów Napoleona I, usłyszałem jego bezstronne zdanie, które tu dosłownie prawie powtarzam:

„Za bytnością moją w Polsce (mówi on) podziwiałem, a nawet zazdrościłem wam doskonałych koni, które nazywaliśmy powszechnie „les petits ruszaj“. Te koniki, które nam do podwód dawano, bardzo mnie zajmowały. Mają one krok drobny, ale szybki i toczą się niepostrzeżenie, a przecież im drogi ubywa. Z każdego błota wyciągną (a przyznasz Pan, że błota u was nie brakuje i drogę każdy sam sobie dowolnie przez pole toruje, gdyż się bez gościńców obchodzie). Co szczególnie godne jest uwagi, to że te wasze konie żyją plewami i sieczką, a przecież mają siłę i utrzymują się w ścierwie. Nigdy nie widziałem, aby wasz woźnica zasypywał owsa swoim koniom, lecz pewną mieszaninę zwaną „obrok“, gdzie się nikt ziarnka zdrowego nie dopatrzył, chociaż były wszelkie próbki nikłych zbóż.

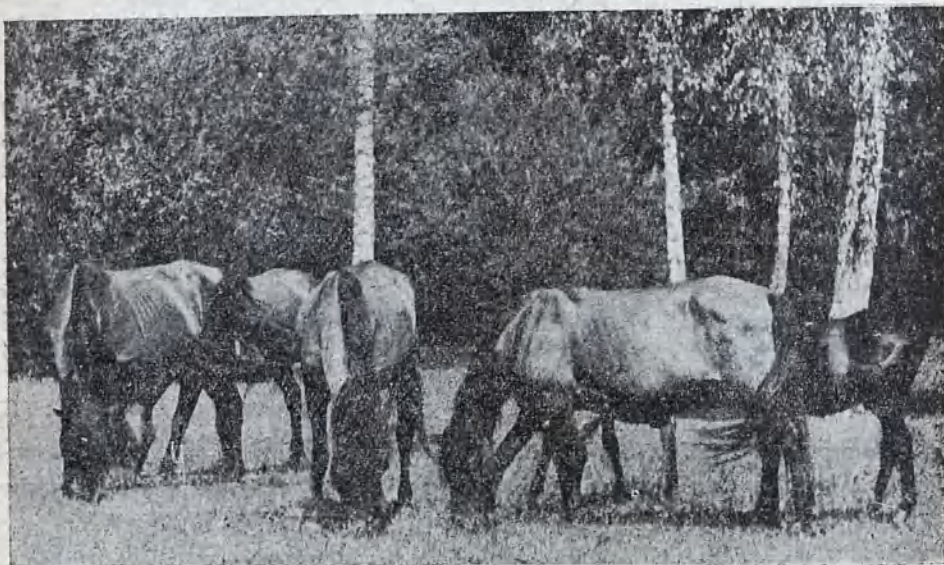
Widziałem te wasze konie w pracy, a wyznam iż wytrwalej i lepiej chodziły w pługu od naszych koni, owsem lub chlebem karmionych.

Powróciwszy do Francji, znalazłem nieco podobny ród do waszych koni w okolicach Nancy w Lotaryngii, gdzie je zapewne król Leszczyński sprowadził, lecz nie był to już ten czysty ród „ruszajów“; już się u nas ucywilizowały i popsuły. Miałem zamiar sprowadzić rasę tych koni wprost z Polski i może to jeszcze uczynię, jeśli mi Bóg życia przedłuży“.

„Dodał nadto pan Bella uwagę nadto ważną, która uchodzi naszych spostrzeżeń: „Vos petits ruszaj ne paraissent jamais vieux“.

Drugi opis konia chłopskiego z doby Królestwa Kongresowego wyszedł z pod pióra Bogumiła Flatta dyrektora instytutu agronomicznego w Marymoncie pod Warszawą. W artykule „O stanie chowu koni w Królestwie Polskim“ B. Flatt pisał: ¹⁾

„Co do postaci ciała, konie naszych włościan mają w wielu częściach coś właściwego: szyja ich brzydka, podobna do wielbłądziej; krzyż spadzisty



Fot. W. Puchalski

Rys. 3. Typ pierwotnych koni polskich z rezerwatu w Puszczy Białowieskiej

i tak krzyż iako i grzbiet spiczasty; ciało chude, kości wystające; nogi tylne mają na boki wygięte tak, że się zgięciami w stawach, podobnie iak krowy uderzają, czyli strichuią; piersi i krzyż są szczupłe i słabe; kości delikatne; są one szybkie i wytrwale w biegu, wytrzymałe na niewygody, lecz słabe, gdyż w odleglejszych podróżach, na drogach niebitych, ledwo 4 do 5 centnarów uciągną. Ta małość i słabość koni włościańskich iest przyczyną, że do robót gospodarskich trzeba ich daleko więcej trzymać, a niżeli na początku tej rozprawy wyrachowałem. Rzadko między nimi są konie piękney maści: najczęściej widzimy bułane, myszate itp. brudnego koloru.

Zaniedbanie chowu koni między włościanami polskimi pochodzi może i z następujących przyczyn: włościanin po największej części nie jest właścicielem gospodarstwa tego, na którym mieszka; inwentarz, a mianowicie sprzężay iego, także po większej części do dziedzica należy; wło-

¹⁾ „Pamiętnik Warszawski umiejętności czystych i stosowanych“. Warszawa 1829, tom III, str. 174—191.



Rys. 4. Konie tabunowe z południowej Rosji, spędzane tysiącami na jarmarki do Bałty, Berdyczowa, Żelwy i innych miast. Z obrazu Józefa Brandta



Rys. 5. Typ szlachetnego ogiera orientального, jakich używano do poprawy stadnin polskich w XVIII i początku XIX stuleci. Z obrazu Juliusza Kossaka

ścianin więc mało dba, czy koń się ma dobrze czy źle, a jeżeli zdycha, nie on ma szkodę lecz dziedzic. Panowie nawzajem, widząc niedbałość włościanina nie dają mu dobrego sprzężaiu i dla tego ani dwór, ani wieś nic dla poprawienia sprzężaiu, mianowicie koni, nie czynią“.

„Niedbałość włościan względem inwentarza, zmniejszałaby się bezwątpienia gdyby cni przyszli do tego, żeby mieli inwentarz i sprzężay swoy własny, nie dworski. Własne bydło zawsze się lepiej pielegnuie niż obce. Gdyby oprócz tego włościanie przyszli kiedy do pewnego stopnia zamożności i czuli przyjemność dostatków i wiejskiego życia, niezawodnieby i zwierzętom udzielali więcej wygody i starannieby pielegnowali. Nie można od ubogiego żądać, ażeby lepiej utrzymywał zwierzęta aniżeli sam się utrzymuje. U wszystkich zamożnych włościan naszych widzimy sprzężay i inny inwentarz w dobrym stanie“.

Od początku XIX stulecia, mniej więcej do lat sześćdziesiątych, ogromny wpływ na kształtowanie się typów pogłowia koni w Polsce wywierał masowy napływ koni tabunowych, spędzanych dziesiątkami tysięcy ze stepów południowej Rosji, krymskich, nogajskich, dońskich i kubańskich, a nawet kirgiskich i kałmuckich na jarmarki w Bałcie, Berdyczowie, Jaromolińcach, Kulczynach, Dubnie, Ciechanowcu, Zelwie, Łęcznej, Łowiczu, Skaryszewie, Tarnopolu, Ułazkowcach, Mościskach, Gostyniu, Gnieźnie i innych miastach. Handel ten siedł na olbrzymią skalę. Emir Rzewuski wspomina, że w 1814 r. przypędzonych zostało na jarmark do Berdyczowa 67.000 koni ¹⁾, Jakób Stanowski przytacza, że w 1862 r. na jarmark w Bałcie Tatarzy dostarczyli przeszło 30.000 koni ²⁾.

Ponieważ konie stepowe były bardzo tanie, więc w Polsce nie opłacało się poprostu chować sprzężaj u siebie, a o wiele korzystniej kalkulowało się kupować konie na jarmarkach. Tamowało to przez wiele lat hodowlę polską, a poza tym oddziaływało mocno na typ koni, kształtujący się ciągle pod wpływem elementu obcego, bardzo różnorodnego, będącego konglomeratem najrozmaitszych ras i szczepów połuniowo-rosyjskich i azjatyckich.

Czynnik ten naogół uchodzi uwagi naszych hippologów, lecz gdy się włączyć w literaturę rolniczą i gospodarczą XIX-go stulecia, a zwłaszcza lat czterdziestych i pięćdziesiątych, to widać, jak wielki był napływ koni tabunowych do Polski i jak głębokie ślady wywarł zarówno na stosunki gospodarcze, jak i na typ koni w Królestwie, Małopolsce, Litwie, a nawet i Wielkopolsce.

Do dziś dnia wśród pospolitych koni chłopskich w wielu okolicach kraju spotkać można sztuki mocno przypominające konie mongolskie i Przewalskiego. Są to właśnie ślady tego długotrwałego napływu koni azjatyckich

¹⁾ Hammer von Purgstall „Mines de l'Orient“. Vienne 1816, vol. V, p. 333.

²⁾ Jakób Stanowski „Szkice hippologiczne“ Poznań 1868, str. 24.

do Polski drogą zakupów po jarmarkach, na które spędzano je dziesiątkami tysięcy.

Jeżeli chodzi o pierwiastek uszlachetniający, to w pierwszej połowie XIX-go stulecia był nim w głównej mierze arab, hodowany na Wołyniu, Ukrainie, Podolu i Małopolsce Wschodniej. Ze stad tamtejszych rozchodził się materiał zarodowy krwi orientalnej po wszystkich ziemiach polskich i wpływał następnie uszlachetniająco na pogłowie lokalne.

Stada przodujące sprowadzały oryginalne araby z pustyni oraz różnego rodzaju konie orientalne: syryjskie, egipskie, tureckie, perskie itp. Stada skromniejsze kupowały „drugi odsiew“ z renomowanych hodowli krajowych oraz posługiwały się materiałem miejscowym, uszlachetnionym w znacznym stopniu krwią orientálną.

Sanguszkowie, Braniccy, Emir Rzewuski, Juliusz Dzieduszycki, Władysław Rozwadowski i inni organizowali kosztowne wyprawy na Wschód po najcenniejszy materiał zarodowy, częstokroć sami brali w tym udział, wyszukując w pustyni co było najlepszego. Do Sławuty różnymi czasy sprowadzono 73 ogiery pustynne i 9 takichże klaczy; do Białej Cerkwi — 122 ogiery i 15 klaczy. Emir Rzewuski wyprowadził z Arabii 137 koni, z czego 78 przybyło w 1821 r. do Sawrania na Podolu.

Po za tym w pierwszej połowie XIX-go stulecia był niezmiernie rozwinięty handel końmi orientálnymi, sprowadzanymi całymi partiami ze Wschodu, przeważnie z Turcji, Syrii i Egiptu. Dostarczaniem ogierów i klaczy zajmowali się ludzie najrozmaitszego pokroju: byli tu dawni wojskowi, emigranci, przygodni i zawodowi handlarze najrozmaitszej narodowości. Wśród głośnych w owym czasie dostawców koni wyróżniali się szczególnie następujący: Manugiewicz, pochodzenia ormiańskiego, sprowadzał konie w czasach stanisławowskich. Wróblewski oficjalista i kierownik stada Wincentego Potockiego w Niemirowie, jeździł na Wschód po ogiery dla tego stada, z czasem zaczął sprowadzać konie na własny rachunek i sprzedawać je hodowcom kresowym. Obodyński, dymisjonowany pułkownik wojsk polskich za Stanisława Augusta, był następnie koniusem w Tulczynie u Szczęsnego Potockiego, którego stado postawił na wysokim poziomie; jeździł wielokrotnie na Wschód, lecz w Arabii zdaje się nie był; około 1816 r. osiadł w Dżugastrze koło Jampola na Podolu i sprowadzał konie orientálne na sprzedaż; zaopatrywał w materiał zarodowy najlepsze ówczesne stadniny, między innymi Białej Cerkwi dostarczył w latach 1817—20 — 16 ogierów. Znany, już nietylko w Polsce, ale i w całej Europie, był handlarz koni arabskich Glioccho — Grek z pochodzenia, osiadły w Stambule, który działalność swą rozwinął zwłaszcza w latach czterdziestych ub. stulecia. Od niego Juliusz Dzieduszycki, będąc jeszcze młodym chłopcem, kupił na zlecenie ojca znakomitego Bagdada, który tak zasłużył się polskiej hodowli. Glioccho miał rozległą klientelę: dostarczał konie nie tylko do najznakomitszych stadnin prywatnych, lecz

również dla Babolny, Weil i rosyjskich stad państwowych. Korzystał z jego usług również i Roman Sanguszko.

Duże transakcje przeprowadzał w latach 1870—90 ex rotmistrz austriacki Prosper Zimmermann, zamieszkały w Jaryszowie na Podolu Galicyjskim. Miał on brata Artura, który, po czynnym udziale w powstaniu węgierskim przeciwko Austrii, wyemigrował na bliski Wschód i pozostawał w wojsku najpierw egipskim, a później tureckim. Przy jego pomocy sprowadzał Prosper Zimmermann duże partie koni ze Wschodu i sprzedawał hodowcom polskim, węgierskim i rosyjskim.

Poza wyżej wymienionymi, kroniki wspominają o handlarzach: Molendzie, Baranowskim, Ustarbowski, Tatarach: Ali Achmet, Ali Abdul i Bielaju. Ten ostatni mieszkał w Karasu Bazar na Krymie i specjalnością jego były konie do zaprzęgów „bałagulskich“ oraz charty krymskie. Miewał wszakże i araby. Operował głównie na jarmarkach w Berdyczowie, Bałcie, Jarmolińcach, Dubnie i czynił tu wielkie transakcje.

Wszyscy ci handlarze zawodowi i przygodni dostarczali znacznej ilości koni i oni głównie zaspakajali potrzeby zasilania naszej hodowli materiałem zarodowym pochodzenia wschodniego.

Ze stad polskich najwięcej reproduktorów dostarczało zawsze stado Sławuckie, a po nim Białocerkiewskie. Począwszy od lat czterdziestych coraz poważniejszą rolę odgrywać zaczęły Jarczowce Juliusza Dzieduszyckiego. Wszystkie te stada, jak wiadomo, były prowadzone w kierunku orientalnym.

Poza koniem arabskim, pewien wpływ na kształtowanie się typu koni w Polsce w pierwszej połowie XIX-go wieku wywierać zaczął folblut angielski. Wpływ ten początkowo był nikły, lecz w miarę lat wzrastał się stale i mniej więcej od lat osiemdziesiątych ub. st. koń pełnej krwi angielskiej stał się dominującym czynnikiem amelioracyjnym w hodowli polskiej.

Napływ koni pełnej krwi angielskiej do Polski rozpoczął się od drugiej połowy XVIII-go stulecia. Ścisłych jednak danych odnośnie pierwszych importów historia nam nie przekazała. Wiadomo jedynie, że za panowania Stanisława Augusta sprowadzano już sporo koni „angielskich“, lecz czy to były prawdziwe folbluty, czy też konie półkrwi, tego rozstrzygnąć nie można. Pierwszym koniem wpisanym do angielskiej księgi stadnej „The General Stud Book“, sprowadzonym do Polski, na którego udało mi się natrafić, był siwy ogier pełnej krwi Julian 1807 (Remembrancer — Delpini Mare), importowany do Rosji, a następnie nabyty w 1817 r. do zakładanej wówczas stadniny państwowej w Janowie Podlaskim. W pracy mej pt. „Dzieje konia pełnej krwi angielskiej w Polsce i wpływ jego na hodowlę krajową“ którą napisałem w latach 1939—43, omawiam szczegółowo dzieje tej rasy w Polsce i rolę jaką odegrała w podniesieniu hodowli krajowej.

Tu nie będę więc rozwijał tego tematu szerzej, a ograniczę się jedynie do ogólnego zarysu.

Najpoważniejszym ośrodkiem, skąd rasa ta promieniowała na kraj, była stadnina państwowa i stado ogierów w Janowie Podlaskim, założone przez rząd Królestwa Polskiego w 1817 r. Od samego powstania tej cennej placówki posługiwano się w niej końmi pełnej krwi angielskiej. Począwszy od 1823 r. organizowano częste ekspedycje do Anglii po materiał zarodowy i aż do 1915 r. operowano w Janowie w głównej mierze ogierami pełnej krwi angielskiej. Depot ogierów w Janowie rozstawiało po kraju stacje rozplodowe, obsyłane ogierami przesyconymi pełną krwią angielską i tą drogą folblut wpływał stopniowo na kształtowanie się pogłowia krajowego.

To samo odnosi się do stad ogierów w Drohowyżu, założonego w 1822 r. i Sierakowie w 1829 r., dokąd sprowadzano ogiery pełnej i półkrwi angielskiej i skąd krew ta rozchodziła się po przez stacje rozplodowe.

Hodowla koni pełnej krwi angielskiej jest ściśle związana z selekcją na dzielność przyszłego materiału zarodowego na torach wyścigowych. Hodowla też koni omawianej rasy rozwija się silniej dopiero wówczas gdy powstają na szerszą skalę prowadzone wyścigi.

W Polsce pierwsze wyścigi, organizowane racjonalnie przez specjalne stowarzyszenia wyścigowe, powstawać zaczęły później niż w innych najbliższych nawet krajach.

Pierwsze towarzystwo wyścigów konnych założone zostało u nas w Poznaniu w 1839 r. Następnie wyścigi i stosowne stowarzyszenia powstały w: Warszawie w 1841 r., Lwowie 1843 r., Wilnie 1857 r., Pławnie 1879 r., Jarmolińcach 1886 r., Krakowie 1891 r., Ćmielowie 1891 r., Łęcznie 1895 r., Rymanowie 1895 r., Lublinie 1899 r., Radomiu 1901 r., Piotrkowie 1904 r. i Łodzi 1908 r.

Początkowo wyścigi rozwijały się słabo i nie oddziaływały w poważniejszej mierze na kształtowanie się hodowli koni w kraju. Samo jednak ich powstanie zaszczepiło zainteresowanie się angielską metodą prowadzenia hodowli i to miało dodatni skutek na zmianę poglądów odnośnie prowadzenia hodowli.

W latach czterdziestych, gdy już wyścigi wprowadzone zostały we wszystkich trzech zaborach, rozgorzała wśród hodowców koni namiętna walka na temat czy hodowlę prowadzić należy według z dawna przyjętych zwyczajów i posługiwać się do jej podniesienia koniem arabskim, czy też przejść do bardziej nowoczesnych angielskich metod i używać w charakterze amelioratora konia pełnej krwi angielskiej.

Kraj cały podzielił się na dwa zwalczające się obozy: konserwatystów — zwolenników dawnych zwyczajów hodowlanych i konia arabskiego oraz nowatorów — „anglomanów“, propagujących nowe hasła, konie pełnej krwi i wyścigi.

Spór ten znalazł oddźwięk w ówczesnej prasie, a szczególnie głośną stała się polemika pomiędzy „anglomanem“ Filipem Eberhardem, który

piastował stanowisko inspektora stadniny państwowej w Janowie Podlaskim, a rolnikiem z Wołynia, znanym miłośnikiem koni i autorem kilku prac hippologicznych, Spiridonem Ostaszewskim.

Polemika rozpoczęła się w 1842 r. i trwała do 1858 r., czyli przez całych lat 16. Toczyła się na łamach „Roczników Gospodarstwa Krajowego“, „Tygodnika Petersburskiego“ i „Korespondenta Rolniczego, Handlowego i Przemysłowego“¹⁾.

Myśli i wskazówki wypowiedziane w tym sporze przyczyniły się wydatnie do stopniowego przyjęcia angielskich metod hodowlanych w Polsce i szerszego używania koni pełnej krwi angielskiej do podniesienia hodowli krajowej.

Mniej więcej tak samo przedstawiała się sprawa w Wielkopolsce. Od 1829 r., kiedy to założoną została stadnina państwowa w Sierakowie, hodowla poznańska coraz w większej mierze nasilaną była krwią angielską. Do Sierakowa kupowano stale reproduktory pełnej krwi w kraju i zagranicą, a poza tym przysyłano dużo ogierów ze stadnin niemieckich w Trakenach, Neustadt a. D., Graditz i innych, które przesycone były krwią angielską. Arab w Wielkopolsce odgrywał rolę bez porównania mniejszą niż folblut lub koń wschodniopruski.

Nieco odmiennie kształtowała się hodowla w Małopolsce. Tutaj przez dłuższy czas dominował koń orientalny. W pierwszej połowie XIX-go stulecia folbluty były jeszcze rzadkością. Gdy w 1843 r. założone zostały wyścigi we Lwowie folblut zaczął rozpowszechniać się stopniowo, lecz miał silnego konkurenta w koniu orientalnym, którego tu powszechnie chowano.

W połowie XIX-go stulecia hodowla pełnej krwi angielskiej rozwijać się zaczęła coraz szerzej, a stada Antoniego Mysłowskiego w Koropcu, Edwarda Dzwonkowskiego w Gronniku, Władysława Dzeduszyckiego w Jezupolu, Erazma Wolańskiego w Czarnokońcach, Kajetana Lewickiego w Chorostkowie, Wilhelma Siemieńskiego w Pawłosowie, Alfreda Potockiego w Kurowicach, a później Stefana Zamoyskiego w Wysocku, Jana Tarnowskiego w Chorzelowie i wielu innych — hodowały konie pełnej i półkwi angielskiej i stąd krew ta rozchodziła się po całym kraju.

Poza końmi arabskimi, łącznie z różnymi odmianami orientali oraz folblutami angielskimi, nie widzimy w pierwszej połowie ub. st. jakichś mocniejszych wpływów uszlachetniających na naszą hodowlę. W dzielnicach zachodnich używano nieco koni meklemburskich i wschodniopruskich, lecz były to wpływy stosunkowo nikłe i dopiero w drugiej połowie XIX-go wieku konie wschodniopruskie napływać zaczęły do Wielkopolski w większych ilościach.

¹⁾ Interesujących się bliżej walką tych dwóch obozów odsyłam do pracy mej „Dzieje państwowej stadniny w Janowie Podlaskim“, Poznań 1948, str. 93—100 oraz F. Eberharda „O chowie i ulepszeniu ras koni z poglądem na chów koni w Anglii“, Warszawa 1856.

Zaznaczyć wreszcie należy, że w omawianej epoce nie istniały jeszcze na ziemiach polskich żadne rasy zimnokrwiste. Konie tego typu wprowadzać zaczęto dopiero w latach pięćdziesiątych, początkowo w odosobnionych jedynie wypadkach, a dodać do tego jeszcze należy, że typ tych koni był wówczas o wiele lżejszy i suchszy niż pod koniec stulecia.

III. KSZTAŁTOWANIE SIĘ HODOWLI KONI W DRUGIEJ POŁOWIE XIX STULECIA

W latach pięćdziesiątych trwał jeszcze w pełni napływ koni tabunowych ze stepów azjatyckich i południowo-rosyjskich. W miarę jednak zaludniania Małorosji napływ ten słabł, przeobrażając się stopniowo w doprowadzanie na jarmarki koni nie prawdziwie stepowych, lecz hodowli chłopskiej z zasiedlanych obszarów Ukrainy po lewej i prawej stronie Dniepru. Przyprowadzano także sporo koni z guberni Tambowskiej i Woroneżskiej w Rosji centralnej.

Wraz z tymi zmianami dostarczany był na sprzedaż materiał coraz gorszy. W miarę zaorywania stepów, chów odbywał się w zagrodach chłopskich, a więc konie były niedożywione, o znacznie słabszym szkieletcie i umięśnieniu i mniejszym uzdolnieniu do pracy. Toteż, nie znajdując na jarmarkach taniego i dobrego jakościowo sprzężaju, ziemie polskie stopniowo musiały przystąpić do produkcji koni we własnym zakresie. W miarę tych przeobrażeń narastać zaczęło zagadnienie zorganizowania hodowli u siebie.

W 1858 r. powstało w Warszawie „Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim“, które odegrało doniosłą rolę w dziejach rolnictwa polskiego. Dla ściślejszej pracy w poszczególnych gałęziach utworzono kilka sekcji a między innymi „Sekcję chowu inwentarza“, która znów wyłoniła „Delegację chowu koni“. Wśród szeregu zagadnień, jakie otrzymała Delegacja do rozpracowania, powierzono jej ustalenie najważniejszego kierunku hodowli koni w kraju oraz określenie jakie rasy uznać należy za najstosowniejsze do ulepszania naszego materiału krajowego.

Po dwuletniej pracy i nagromadzeniu stosownych materiałów, Delegacja uznała, że najstosowniejszym amelioratorem dla pogłowia krajowego są rasy: pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej. Koniowi pełnej krwi Delegacja przyznała nawet wyższość pod niektórymi względami i zaleciła go w pierwszym rzędzie.

Ta uchwała Towarzystwa Rolniczego, powzięta w 1860 r., dała sankcję oficjalną na uznanie rasy pełnej krwi angielskiej za najbardziej przydatną do podnoszenia rodzimej hodowli i odtąd folblut angielski zaczął wywierać coraz przemożniejszy wpływ na kształtowanie się hodowli w Królestwie Polskim.



Rys. 6. Konie tabunowe na jarmarku w Berdyczowie w drugiej połowie XIX wieku.
Z obrazu malowanego z natury przez Kazimierza Przyszychowskiego



Rys. 7. Typ koni rolniczych i rozjazdowych rysowanych z natury przez Juliusza Kossaka w 1875 r.

Wpływ araba, poczynszy od tego czasu, malał w Kongresówce coraz bardziej i, jak zobaczymy później, pod koniec XIX-go stulecia stał się zupełnie nikły.

Poczynszy od lat osiemdziesiątych, zaznaczać się zaczął żywiołowy rozwój hodowli koni pełnej krwi angielskiej. Głównym bodźcem do tego stało się wprowadzenie totalizatora na torach wyścigowych w Rosji, a niebawem i w Warszawie i ogromny wzrost dochodów towarzystw wyścigowych i rozpisywanie coraz to większych programów wyścigów. Totalizator wprowadzono najpierw w Carskim Siole w 1876 r. potem w Moskwie w 1877 r. i wreszcie w Warszawie w 1880 r. Jaki wpływ to miało na rozwój wyścigów ilustruje załączona tabela:

Rozwój wyścigów w Warszawie w latach 1850—1913

Rok	Dni wyścigów	Ilość gonitw	Biegało koni	Ogólna suma nagród w rublach	Najwyższa nagroda w rublach
1850	2	10	19	1.335	280
1860	3	18	19	4.435	1.950
1870	3	15	27	10.279	2.000
1880	4	22	38	19.121	2.000
1885	8	31	44	31.303	4.000
1890	8	44	70	28.016	4.000
1895	25	212	239	213.661	11.200
1900	31	257	307	377.144	20.000
1903	39	333	401	414.776	18.000
1913	37	400	381	365.062	10.000

Ciągłe powiększanie nagród na wyścigach w Moskwie i Carskim Siole sprawiło, że, poczynszy od lat siedemdziesiątych, stajnie nasze brały coraz żywszy udział w wyścigach w Rosji. Zdobywały przytym bardzo dużą ilość nagród i np. najzaszczytniejszą i najwyższą uposażoną nagrodę „Wszzechrosyjskie Derby“ w Moskwie, które rozegrane zostało od założenia w 1886 r. do rewolucji 1917 r. 32 razy — wygrało 15 koni polskiej hodowli.

Ponieważ Królestwo Polskie znajdowało się w lepszych warunkach klimatycznych do prowadzenia hodowli koni pełnej krwi niż Rosja, więc produkty naszej hodowli osiągały duże sukcesy na torach rosyjskich. Ta ostatnia okoliczność sprawiła, że poczynszy od lat osiemdziesiątych, rozpoczął się duży export koni polskich do Rosji i wielu hodowców ciągnęło z tego poważne zyski.

Wszystko to razem wzięwszy, wpłynęło na znaczny rozwój hodowli koni pełnej krwi w Królestwie Polskim i wyniosło tę rasę na pozycję naczelną. Pod wpływem koni pełnej krwi kształtowało się ogólne pogłowie koni w kraju, gdyż masowo używano folbluta do poprawy zwykłych koni użytkowych.

Gdy, poczynawszy od lat sześćdziesiątych ub. stulecia, zaczął wyraźnie słabnąć napływ koni tabunowych z południowej Rosji, a jarmarki obsypane były w coraz większej mierze końmi chowu chłopskiego, lichymi jakościowo, a stosunkowo drogimi z racji zmniejszonej podaży — na ziemiach polskich zaszła potrzeba produkowania sprzężaju we własnym zakresie. Uwłaszczenie włościan stworzyło zwiększone zapotrzebowanie na konie w licznie powstałych gospodarstwach chłopskich, folwarki zaś po reformie agrarnej przechodzić zaczęły do gospodarki intensywniejszej, co znów wymagało lepszego sprzężaju niż przy odwiecznej trójpolówce. Wreszcie wojny: prusko-austriacka z 1866 r. i prusko-francuska z 1870 r. pochłonięły dużo koni z ziem polskich, skupiwanych masami przez remontierów i handlarzy dla stron wojujących.

Na skutek wszystkich tych wydarzeń politycznych i gospodarczych ceny koni, poczynawszy od lat sześćdziesiątych, bardzo wzrosły i to skłaniać zaczęło rolników do rozszerzenia hodowli w kraju, a nie opierania się w przeważnej mierze na kupowaniu koni, spędzanych na jarmarki z Ukrainy i południowej Rosji.

W miarę jak wzrastały ceny na ziemiopłody i jak rolnictwo folwarczne zaczęło się intensyfikować — rosło zapotrzebowanie na konie mocniejsze, o większej masie ciała i słuszniejszego wzrostu. W latach siedemdziesiątych ujawniać się zaczynają tendencje pogrubiania sprzężaju i w tym celu zaczęto sprowadzać reproduktory różnych kalibrowych ras zachodnio-europejskich. W kraju coraz częściej pojawiać się zaczynają rasy obce, dotąd nieużywane, jak: suffolki, roadstery, anglo-normandy oraz rasy zimnokrwiste.

W Kongresówce propagatorem wzmocnienia kalibru koni krajowych był Antoni Mokronowski z Grodziska pod Warszawą. Zalecał on sprowadzanie angielskich roadsterów i wydał w tym celu specjalną monografię pt. „Roadstery i ich użyteczność dla polepszenia rasy koni krajowych“. Warszawa 1876. Za jego pośrednictwem nabyło roadstery i anglo-normandy szereg hodowców polskich, a między innymi ordynat Zamoyski do Michałowa, L. Krasiński do Ursynowa i W. Kleniewski do Opola. Z czołowych tych stad krew roadsterów rozchodziła się dalej po kraju.

W latach sześćdziesiątych rozpoczął się okres „szukania dróg“ w hodowli koni. Miejscowy sprzężaj był naogół marny. Nie zadawała on potrzeb rolników, zwłaszcza w gospodarstwach intensywniejszych, a ulepszyć go nie potrafiono. Przede wszystkim konie polskie w masie były niedożywione od szeregu pokoleń, a więc z tej racji małe, szczupłe, bez ram i biednokostne. Zaradzić złu starano się nie drogą uintensywnienia wychowu i obfitego żywienia, ale drogą krzyżowania z rasami kalibrowymi, sprowadzanymi z zachodu.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych panował nieopisany chaos w krzyżowaniu miejscowego pogłowia z najrozmaitszymi rasami obcymi.

Stan pod tym względem ilustrują doskonale sprawozdania z dorocznych wystaw inwentarza żywego, jakie urządziło w latach 1880—1886 „Towarzystwo Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem“.

Dział koni skupiał od 85 do 335 głów, a w ciągu 7 lat doprowadzonych zostało 1.108 koni. Najliczniejszym był zawsze dział wierzchowy, najlepsze jednak okazy skupiały się w powozowym. Roboczych bywało zwykle niedużo, a włościanie nie doprowadzali z reguły prawie nic, nie było bowiem ku temu dostatecznej zachęty i organizacji.

Do najpopularniejszych wystawców należeli wówczas: Ludwik Krasński z Krasnego, Ursynowa i Osmolic, Ludwik Grabowski z Sernik, Antoni Bobrowski ze Snopkowa, Adam Michalski z Borowna, Leopold Kronenberg z Brzezia, Władysław Branicki ze Stawiszcz, Ludwika Działyńska z Trojanowa, Jan Koźmian z Wierzchowisk, Antoni i Władysław Makomascy z Turkowic i Żuliniec, Jakób Natansohn z Sannik, Maria Lewicka z Regowa, Władysław Jakubowski z Wierzchowisk w Radomskim, Franciszek Poletyło z Wojsławic, Wojciech Poletyło z Kraśniczyna, August Potocki z Jabłonny, Maria Stadnicka z Ostrokowa i Trojanowa, Tadeusz Plater z Wojcieszkowa, Antoni Tukało z Rackowszczyzny, Jan Wężyk z Berdowa, Seweryn Wężyk z Chotycz, Feliks Zakrzewski z Woli Trembskiej, Władysław Kleniewski z Nieźdowa, Bolesław Skarbek z Wierzcholesia w Kaliskim, Antoni Daszewski z Siedzowa, Józef Ostrowski z Życzyna, Antoni Rogawski z Kodrąbia, Henryk Unrug z Ryk i inni.

Konie doprowadzane były nie tylko z Królestwa, lecz również z guberni Grodzieńskiej, Wileńskiej, Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej.

Pod względem ras i typów pierwsze ilościowo miejsce zajmowała półkrew angielska, gdyż na 1.108 koni znalazło się ich 369, drugie miejsce zajmowały araby czystej i półkrewi, których cyfra wyniosła 298, następnie anglo-araby — 104, ciężkie pociągowe (zimnokrwiste) — 104, krajowe — 47 itd. Cyfry te wzięte są tylko z grubsza, a dla dokładniejszego przedstawienia obrazu przytoczę tabelę, zaczerpniętą ze sprawozdań oficjalnych z zachowaniem ówczesnej nomenklatury oraz podziału na rasy, która uzmysławia najlepiej co za mieszanina panowała w ówczesnej hodowli (patrz tabela na str. 62).

Jak z powyższego zestawienia widzimy, hodowcy owładnięci byli jakąś manią krzyżowania wszystkiego co się tylko znalazło pod ręką, bez zastanowienia się co z tego wyniknie i bez nakreślenia jakiegokolwiek celu, do którego wytrwale i z konsekwencją należało dążyć. W usposobieniu ówczesnych hodowców była jakaś pasja do ciągłego eksperymentowania i szukania wciąż czegoś nowego, co przypomina bezskuteczne usiłowania alchemików średniowiecznych, starających się różnymi mieszaninami wynaleźć „kamień filozoficzny“. Rezultaty takich poczynąń były oczywiście opłakane. Kraj nie posiadał dostatecznej ilości koni ani wierzchowych, ani powozowych, ani nawet roboczych, które odpowiadałyby skromnym

Wyszczególnienie	R O K							Razem
	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886	
Czystej krwi arabskiej	30	16	25	23	40	18	11	163
Po arabie i perszeronce	1	—	—	—	—	—	—	1
Po arabie i klaczy Pintzgau (styryj.)	1	—	—	—	—	—	—	1
$\frac{1}{2}$ krwi arabskiej	33	—	—	—	—	20	—	53
Po $\frac{1}{2}$ krwi arabie od kl. rysistej	1	—	—	—	—	—	—	1
Po $\frac{1}{2}$ krwi arabie od kl. wiatskiej	—	—	—	—	2	—	—	2
Pochodzenia wschodniego	—	35	17	11	2	4	7	76
Tureckie	1	—	—	—	—	—	—	1
Czerkieskie	—	—	—	1	—	—	—	1
Tekińskie	—	1	—	—	—	—	—	1
Kirgizkie	1	—	—	—	—	—	—	1
Anglo-arabskie	36	11	17	12	11	11	3	101
Po anglo-arabie	—	—	—	—	—	1	2	3
Czystej krwi angielskiej	14	8	2	5	7	3	—	39
Półkrwi angielskiej	79	—	—	—	23	8	29	169
Po $\frac{1}{2}$ krwi anglika od kl. chrenowskiej	1	—	—	—	—	—	—	1
Pochodzenia angielskiego	—	37	31	47	3	—	—	118
Anglo-Normandzkie i po Anglo-Normandach	—	5	8	4	1	4	4	26
Po Anglo-Normandzie i kl. $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej	—	—	—	—	—	1	—	1
Po Anglo-Normandzie i kl. Trakehn	—	—	—	—	—	1	—	1
Po Anglo-Normandzie i kl. $\frac{1}{2}$ krwi perszeronńskiej	—	—	—	—	—	4	—	4
Po Anglo-Normandzie i kl. Pinzgau	—	—	—	—	—	3	—	3
Po Anglo-Normandzie i kl. polskiej	1	—	—	—	—	—	—	1
Anglo-rysiste	—	8	—	—	1	—	—	9
Anglo-zawodzkie	—	—	—	—	3	—	—	3
Roadster vel Norfolk	3	—	—	1	—	1	—	5
Po Roadsterach	4	—	—	—	—	—	—	4
Po Roadsterze i kl. Anglo-Normandzkiej	2	—	—	—	—	—	—	2
Po Roadsterze i kl. arabsko-rysackiej	—	—	—	—	—	1	—	1
Rysaków	6	—	—	—	4	—	—	10
Po Rysakach	15	2	9	1	—	—	5	32
Po Rysako-Perszeronie	—	—	—	—	1	—	—	1
Trakehn i po Trakehnie	1	1	7	10	1	3	—	23
Po Trakehnie i kl. wschodniej	1	—	—	—	—	—	—	1
Po Trakehnie i kl. Meklemburskiej	1	—	—	—	—	—	—	1
Meklemburskie	3	—	—	—	—	—	—	3
Oldenburskie	—	—	—	2	—	—	—	2
Clevelandów	—	—	—	—	—	1	1	2
Suffolki i po Suffolkach	6	—	12	2	—	2	—	22
Po Suffolku i kl. perszeronńskiej	3	—	—	—	—	—	—	3
Perszerony i po Perszeronach	21	7	11	4	2	1	3	49
Pintzgau i po Pintzgauach	12	—	—	—	—	—	—	12
Ardeny i po Ardenach	—	—	2	—	7	9	—	18

Wyszczególnienie	R O K							Razem
	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886	
Zmudzkie	5	1						6
Kuc krajowy	1	1						2
Kuc szkocki	1							1
Kuc korsykański	1							1
Zawodzkie					1		1	2
Obwińsko-Wiatkie		1						1
Krajowej rasy	7	—	3	11	2	7	7	37
Polskiej rasy	2							2
Niewiadomego pochodzenia	38	35						73
Razem:	332	168	145	134	111	133	73	1.096
i koni 12 poza konkursem z roku 1886							12	12
Ogółem:								1.108

wymaganiom. Dla przykładu przytoczyć można fakt, że ówczesne tramwaje warszawskie zakupywały konie w Rosji lub na Węgrzech, nie mogąc ich znaleźć w należytej jakości w kraju. W sprawozdaniach oficjalnych znajdujemy takie fragmenty, z których urobić sobie możemy sąd o stanie ówczesnej hodowli: „...coraz większą potrzebę koni rozmaitej jakości Królestwo zaspakaja, jeżeli nie przeważnie, to w znakomitej części końmi sprowadzanymi z Cesarstwa¹⁾, które dostarcza koni roboczych i rosłych pojazdowych... konie powozowe wysokiej wartości sprowadzane są z Zachodu, bo hodowcy krajowi w żądanej liczbie koni takich nie produkują... Tak więc hodowla w Królestwie, ani potrzeb miejscowych, ani możliwych żądań zbytu na Zachód nie zaspakaja, albowiem prowadzona jest bez przewodniej myśli, jako pozbawiona kierunku i opieki... Nieobojętny wpływ na hodowlę koni krajowych wywarło w ostatnich lat dziesiątkach, sprowadzone przez różnych hodowców okazy różnych rass zagranicznych. Obok ogierów wschodnich i angielskich, pojawiły się percherony, suffolki, trakiemy, wreszcie rysaki, biczuki i sprowadzane między innymi przez stado rządowe wiatczyki itd. itd. Z tego tedy wszystkiego, przy w ogóle oszczędnym nad miarę karmieniu młodzieży, poczęła się wytwarzać w koniach krajowych mieszanina rass, zwykle nacechowana brakiem przewodniej myśli w krzyżowaniu i brakiem starania w należytych młodzieży odchowaniu“.

Dalej w sprawozdaniu z 1881 r. czytamy: „Przypatrzmy się teraz koniom doprowadzonym na wystawę pod względem ich użytkowości. Na pierwszym miejscu występują w pokażnej liczbie 97 (79 większych, 18 mniejszych)

¹⁾ Z Rosji.

konie wierzchowce. Ilość ta dobrze niby świadczy o naszym, jak dawniej mówiono, jeździeckim zamiłowaniu, lecz przypatrzwszy się bliżej, przykrego nader uczucia doznał każdy, kto wie i czuje, czego od prawdziwego wierzchowca wymagać należy“. W 1882 r. czytamy znów: „W dziale koni wierzgowych były po większej części konie lekkie, zbyt szczupłej kości, nie odpowiadające wymaganiom tegoczesnej hodowli i wymaganiom targowym. To samo, choć w mniejszym stopniu, stosuje się do działu koni zaprzęgowych...”

„Nie mówiąc już o ogóle koni krajowych, bo to rzecz aż nazbyt znana, w wystawowych nawet okazach, (a przecież zwykle, co kto ma najlepszego na wystawę posyła) przeważająca większość koni, często przy doskonałych kadłubach i wierzchu, wielkiej szlachetności, a częstokroć i piękności, odznaczała się, niestety, wybitnie słabemi, albo zupełnie lichej budowy i za cienkimi, w porównaniu do kadłubów, nogami, o kopytach małych, wadliwych, albo nawet chorych, a miejsce spokojnej energii, będącej rękojmnią siły i wytrwałości, posiadały temperament niespokojny, za gorący i nerwowy. Z tego powodu, a każdy rozumny hodowca nie zaprzeczy, że jest on bardzo ważnym, wartość użytkowa, a tem samem i sprzedażna wielu koni, nieraz nawet pięknych, stawała się problematyczną, albo żadną“.

„Niestety, wada złych spodów jest w kraju tak rozpowszechniona, że pomiędzy krajowymi handlarzami koni, żydkami zwłaszcza, krąży utarte dziś, jakby techniczne wyrażenie: „polski konik“ na oznaczenie koni, pomimo różnego nieraz wzrostu, konikowato wyglądających. Ten typ jest najjaskrawszym patentem nieumiejętności dla kilkudziesięcioletniej hodowli krajowej, która z powodu niedbałego lub bezsensownego wyboru reproduktorów, zwykle dla pięknej główki i ogonka, wadliwych zkądinąd pod każdym względem, a w dodatku wątpliwego pochodzenia, tak zwanego orientального, wybieranych, potrafiła go wytworzyć. A jednak nie jest on niczem innem, jak zdegenerowanym potomkiem owego sławnego niegdyś polskiego konia, który chociaż sam nie był rasą, posiadał jednak wzorowy typ doskonałego konia półkrwi, a przez nieumiejętne i szkodliwe przekrwienie stał się takim, jakim go dziś widzimy“.

„Zadanie więc ogółu hodowców w kraju jest niemałym, bo obecnie rozpoczynać muszą hodowlę, wychodząc z nadzwyczaj wadliwego materiału, co oprócz umiejętnej i starannej pracy, wymaga wielkiej dozy wytrwałości, cierpliwości i konsekwencji, a w wyborze rozplodników — największej bacności na budowę nóg. Materiał, z którym ogół naszych hodowców ma do czynienia, jest dlatego tak trudnym do poprawienia, że posiada pod względem krwi dość wielkie ustalenie, a więc wady jego mogą być zwycięsko zwalczone jedynie za pomocą reproduktorów obdarzonych większą siłą dziedziczenia od klaczy, z jakimi łączyć je wypada. Głównie też wzgląd na to był powodem, dla którego ogólne zebranie Towarzystwa Wyścigowego, do poprawy koni w kraju zalecały używanie reproduktorów,



Rys. 8. Typy koni na wystawie rolniczej w Warszawie w 1874 r.
rysowane z natury przez K. Pillati



THE
OF THE
OF THE

THE
OF THE
OF THE

THE
OF THE
OF THE

o ile można jaknajdoskonalszych, przede wszystkim szlachetnego pochodzenia, będącego niejako rodzajem gwarancyi ich siły dziedziczenia. Żeby jednak uniknąć zbytecznego przekrwienia zgodzono się głównie na ogiery półkrwi, zwłaszcza angielskiej, silnej i szerokiej budowy, o ile możliwości na krótkich i doskonałego składu nogach, aby poprawiając wady budowy, rozszerzyć jednocześnie kości, wzrost powiększyć, a tym sposobem stopniowo do normalnych kształtów, kości i wzrostu konie w kraju doprowadzić, co by umożliwiło kiedyś w następstwie użycie reproduktorów czystej krwi“.

Wystawy urządzone przez Towarzystwo Wyścigów w latach 1880—1886. przyniosły krajowi duży pożytek. Unaocznily one społeczeństwu niezmiernie niski stan hodowli oraz zgubne skutki bezplanowego krzyżowania. Dyskusje, jakie w ciągu wystaw, a i długo po nich, prowadzono w domu, zmuszały do zastanowienia się nad przyczynami złych wyników oraz analizowania sposobu prowadzenia hodowli. Każdy rolnik spoglądał na swe stado krytyczniejszym okiem i zastosowywał takie czy inne ulepszenia, o których zasłyszał na wystawie. Rozbudziło to większe zainteresowanie hodowlą i zaczęła się emulacja pomiędzy poszczególnymi warsztatami. Większą też uwagę poczęto zwracać na opłacalność i kalkulację rachunkową, a w szczególności może wzrosła pilność w doглядzie, żywieniu i doborze materiału zarodowego.

Największy jednak pożytek przyniosły wystawy, dzięki zebraniom dyskusyjnym, zwoływanym w czasie ich trwania przez komisję organizacyjną, celem omówienia ogólnych wytycznych w pracy nad podniesieniem hodowli, przeanalizowania wartości poszczególnych ras, jako materiału ulepszającego, ustalenia kierunku w produkcji różnych rodzajów zwierząt domowych, rozważania potrzeb ekonomicznych oraz możliwości ekspansji handlowej.

W zebraniach tych brały udział komisje sędziowskie, zwane wówczas delegacjami, oraz zaproszeni wybitniejsi hodowcy w kraju. Komisja wystawowa przedkładała tym zebraniom szereg pytań, na które następnie po wszechstronnym przedyskutowaniu przedmiotu, otrzymywała odpowiedzi sformułowane na piśmie, jako uchwała delegacji. Materiały te drukowane były w „Ekonomiście“ (1881 r.), „Gazecie Rolniczej“ (1881—86 r.) oraz sprawozdaniach oficjalnych z wystaw.

Najważniejszym rezultatem tych obrad było wytknięcie kierunku hodowlanego w produkcji koni, bydła, owiec i świń.

W hodowli koni za najwłaściwszy dla naszych warunków krajowych uznany został kierunek szlachetnej półkrwi. Miał to być zasadniczy szlak naszej hodowli, a dopiero jako uzupełniające go odnogi, w miejscowościach, gdzie po temu znajdowały się odpowiednie warunki gospodarcze, uznano za możliwe i pożyteczny rozwój hodowli ciężkiego konia roboczego

na podłożu klaczy krajowych, krytych ogierami zachodnio-europejskich ras zimnokrwistych. Co do wyboru ras — do wyraźniejszego uzgodnienia poglądów nie doszło, najwięcej zwolenników miały suffolki, perszerony i ardeny. Pierwsze z nich były modne, że tak powiem, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, potem szale przechyliły się wyraźnie ku rasom francuskim.

Dalsze wiadomości o stanie hodowli koni w Królestwie Polskim i o rasach i typach, jakie wówczas hodowano, zaczerpnąć możemy z tzw. ankiety hodowlanej Augusta Ostrowskiego, prezesa Pławieńskiego Towarzystwa Wyścigów.

Rząd rosyjski, w obawie przed ewentualnym wybuchem powstania, nie popierał na terenie Królestwa Polskiego hodowli koni, a w szczególności nie zakupywał na tych ziemiach remont do wojska, aby tym nie wzmacniać produkcji koni, nadających się do potrzeb wojskowych. Podobny stan rzeczy trwał przez całe XIX-te stulecie.

Regularne zakupy remont rozpoczęły się w Kongresówce dopiero w 1901 roku. Zanim jednak doszło do tego, w latach dziewięćdziesiątych miały miejsce liczne debaty zarówno w Petersburgu, jak i w Warszawie, na temat organizacji remontowania armii, w rezultacie których władze wojskowe poleciły zebrać dane odnośnie stanu hodowli koni w Królestwie. Dane te gromadzono dwoma drogami: wojskową i cywilną.

Inspektorat Remont w Petersburgu wysłał do Królestwa w latach 1894—97 kilka komisji, złożonych z oficerów remontu oraz lekarzy weterynaryjnych, którzy objeżdżali bardziej znane stada i badali ich stan. Szczegółowe raporty składane były władzom, z których ułożoną została następnie i ogłoszona drukiem „Wiedomost” zawodom wierchowych łoszadziej w gubernijach Priwislanskago, Siewiero i Jugo-Zapadnago Kraja“.

Podczas, gdy wojsko gromadziło dane za pośrednictwem swych komisji, Główny Zarząd Stad Państwowych zwrócił się z propozycją do znanego działacza na polu rolniczym oraz hodowli koni prezesa Pławieńskiego Towarzystwa Wyścigów — Augusta Ostrowskiego o zgromadzenie i opracowanie danych statystycznych, dotyczących stanu hodowli koni w Królestwie Polskim, ze szczegółowym uwzględnieniem typu remontowego.

A. Ostrowski misję tę przyjął i zajął się bardzo sumiennie jej wykonaniem. Mając rozległe stosunki w kraju rozpiął ankietę z kwestionariuszem do wypełnienia, która za pośrednictwem dobranych sobie do pomocy delegatów okręgowych, rozesłana została wszystkim hodowcom koni, którzy tego rodzaju materiał wychowywali. Za pośrednictwem „Jeźdźca i Myśliwego” ziemianie nawoływani byli do skrupulatnego wypełnienia kwestionariusza, gdyż od wrażenia o stanie naszej hodowli, jakie odniosą władze w Petersburgu, zależało w znacznej mierze, czy remonty będą w Królestwie kupowane.

Dzięki szeroko zakrojonej akcji i licznym odezwom, odpowiedzi napłynęło dużo i A. Ostrowski mógł zestawić interesujący raport, poparty danymi liczbowymi.

Praca prezesa Ostrowskiego znalazła uznanie u władz i zamieszczoną została w wydawnictwie oficjalnym Zarządu Stad „Żurnale Konnozawodstwa“, a następnie wydana w formie osobnej broszury w języku rosyjskim.

Broszura A. Ostrowskiego doskonale informowała o stanie liczebnym i charakterze naszej hodowli. Zawiera wstęp objaśniający, wraz z różnymi uwagami autora o typach koni produkowanych w kraju i stosunkach liczbowych, następnie podaje imienny wykaz stad według gubernii i powiatów, z krótkim opisem każdego z nich, a na końcu zamieszczone są zestawienia liczbowe stanu hodowli w guberniach i powiatach oraz systematyczne zestawienie cyfr dla całego kraju. Niestety A. Ostrowski nie sporządził podziału materiału zarodowego wg. ras i typów, lecz nie mniej na podstawie danych ankiety, jak też zestawienia ułożonego przez Stanisława Wotowskiego, gdy czynił krytyczny przegląd monografii A. Ostrowskiego w „Jeźdźcu i Myśliwym“ (1897 r. Nr 8 i 10), dało się ułożyć tabelę, obrazującą podział materiału zarodowego wg. ras i typów w Królestwie Polskim w 1896 r. Stan tej hodowli przedstawiał się jak następuje:

**Podział ogierów wg ras w Królestwie Polskim w 1896 r.
na podstawie ankiety A. Ostrowskiego**

Gubernia	Araby			Pośpiesznorobocze								Ciężkie							Razem
	Pełna krew angielska	Półkrew		Hanowery	Oldenburgi	Normandy	Bretony	Roadstery i Norfolk	Clevelandy	Yorkshiry	Rysaki	Perszerony	Ardeny	Bulony	Suffolki	Pinzgauery	Syryjskie	Duńskie	
Warszawska	5	15	42	4	—	2	—	3	1	—	—	3	3	—	1	—	—	—	79
Kalisza	2	4	52	7	1	2	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	1	71
Piotrkowska	1	7	25	1	—	—	—	1	—	—	1	3	1	—	—	—	—	—	40
Kielecka	5	20	44	—	—	3	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	76
Radomska	3	8	18	—	—	1	—	—	—	—	—	2	4	1	—	1	—	—	38
Lubelska	7	40	65	—	2	—	—	4	1	1	3	7	—	—	2	—	—	—	132
Siedlecka	2	11	15	—	1	4	2	1	1	—	—	1	2	—	—	—	1	—	41
Płocka	—	5	21	2	—	—	—	1	—	—	—	1	1	—	2	—	—	—	33
Łomżyńska	—	1	14	—	—	—	—	—	—	—	—	2	3	—	1	—	—	—	21
Suwalska	—	2	15	—	1	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	20
Razem:	25	113	311	14	5	12	2	10	3	1	5	22	18	1	6	1	1	1	551
	449			52								50							

**Podział klaczy stadnych wg ras w Królestwie Polskim w 1896 r.
na podstawie ankiety A. Ostrowskiego**

Gubernia	Araby	Pełna krew angielska	Anglo-araby	Półkrew	Wschodnio-pruskie	Krajowe	Pośpieszne robocze						Ciężkie					Razem					
							Hanowery	Oldenburgi	Anglo-nor-mandy	Clevelandy	Roadstery i Norfolk	Rysaki	Perszerony	Ardeny	Suffolki	Styryjskie	Duńskie						
Warszawska	35	7	91	418	47	472	13	—	10	—	—	10	55	2	—	—	—	1160					
Kaliska	90	—	56	94	106	409	91	—	24	24	—	—	5	—	10	—	4	913					
Piotrkowska	67	—	22	164	10	243	—	—	—	—	—	—	64	4	—	—	—	574					
Kielecka	111	7	127	220	17	253	—	—	—	—	—	—	6	26	—	—	—	767					
Radomska	90	8	61	275	—	151	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	585					
Lubelska	218	31	54	756	20	687	—	17	—	—	20	—	37	30	15	—	—	1885					
Siedlecka	35	6	31	348	20	200	—	—	16	—	20	—	49	14	—	20	—	759					
Płocka	49	1	10	81	32	253	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	429					
Łomżyńska	26	3	2	121	8	77	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	241					
Suwańska	—	1	11	30	75	87	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	208					
Razem:	721	64	465	250	335	2832	104	17	50	27	40	10	220	76	29	20	4	7521					
							924						252						345				

Jak widzimy z powyższych tabel, trzon zasadniczy hodowli składał się z konia szlachetnego półkrwi. Spośród 551 ogierów reproduktorów 449 należało do ras szlachetnych, co stanowi 81,5 %, po za tym 9,4 % przypada na rasy pośpieszno robocze i 9,1 % na ciężkie pociągowe. Ogierów pełnej krwi było 113, czyli 20,5 %, araby natomiast zdarzały się stosunkowo rzadko i liczba ich sięgała zaledwie 25 sztuk.

Wśród klaczy matek także olbrzymia większość należała do ras szlachetnych. Na 7.521 klaczy przypada 6.924, czyli 92 % szlachetnych i krajowych, które były typu gorącokrwistego, 252, czyli 3,3 %, pośpieszno roboczych i 345, czyli 4,6 %, ciężkich pociągowych.

Pod względem ras największą grupę, bo 2.832 stanowiły matki „krajowe“, czyli bez określonej rasowości. Potem szły „półkrwi“, także bez ściślejszego sprecyzowania, lecz łatwo domyślić się, że była to różna mieszanina z wydatnym udziałem folbluta angielskiego oraz dawnych arabów polskich, a także elementu krajowego. Było tam również sporo obcych domieszek koni wschodniopruskich, oldenburgskich, hanowerskich, roadsterów itp., a w niedużym odsetku i ras ciężkich. Na trzecim miejscu stoją matki „arabskie“ w liczbie 721 sztuk. Oczywiście były to konie mieszane. U schyłku XIX-go stulecia stad czystej krwi arabskiej w Królestwie Polskim prawie nie było, a i poszczególnych koni tej rasy, utrzymanych w czystości, mieliśmy bardzo niewiele. Jedynie Maria Lewicka w Regowie w Kozienickim trzymała się tego kierunku, a w innych stadach bywały araby obok koni innych ras i zwykłej półkrwi. Do lepszych

gniazd należały również Turkowice A. Makomaskiego, Patków Kopcia i Maków S. Gorzkowskiego. St. Wotowski wspomina, że arabów „absolutnie czystych prawie niema“. Gdy w 1901 r. wydana została „Księga stadna koni półkrwi w Królestwie Polskim“, w której przewidziany był specjalny dział dla koni „czystej krwi arabskiej“, wpisanych do niego zostało zaledwie 47 matek i 11 ogierów arabskich, które w dzisiejszych czasach uległyby z pewnością redukcji na skutek niepewnego pochodzenia.

Czwartą grupę stanowiły matki anglo-arabskie w ilości 465 sztuk. Oczywiście i tu olbrzymią większość stanowiły konie półkrwi, częściowo z różnymi domieszkami obcymi.

Pokaźną grupę 335-ciu sztuk reprezentowały klacze z krwią wschodniopruską, które wówczas szumnie nazywano „trakeńskimi“. W latach dziewięćdziesiątych sprowadzano do nas sporo materiału z Prus Wschodnich, chcąc tymi końmi dodać kalibru i ram zadrobniałemu pogłowi. Oczywiście najwięcej posługiwano się tą krwią w guberniach sąsiadujących z Niemcami, a więc: Kaliskiej, Warszawskiej, Płockiej i Suwalskiej, lecz zataczała ona coraz szersze kręgi i przenikała również w Kieleckie, Lubelskie i inne okolice.

Z ras ciężkich pociągowych najbardziej rozpowszechniały się perszerony i mieliśmy 220 matek i 19 ogierów tej krwi, natomiast wyraźnie już przechodziła moda na suffolki, które w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dominowały w tym odłamie hodowli na wszystkich wystawach.

Liczba koni ciężkich w rzeczywistości była w kraju o wiele większa, niż to wykazuje ankiet A. Ostrowskiego, gdyż chowali je z upodobaniem liczni koloniści niemieccy i zamożniejsi włościanie w wielu okolicach kraju, a jak wspominałem ankiet A. Ostrowskiego uwzględniała głównie większą własność ziemską.

Omówiwszy dane, zawarte w ankiecie, odnośnie liczebnego stosunku poszczególnych ras i typów w Królestwie, dorzucić jeszcze należy kilka uwag ogólnych o stanie naszej hodowli u schyłku XIX-go stulecia.

Nie ulega wątpliwości, że zrobiła ona duże postępy w stosunku do lat osiemdziesiątych, gdy organizowano pierwsze wystawy w Warszawie i debatowano nad wytknięciem kierunku hodowli. Przede wszystkim ustalała w znacznej mierze mania krzyżowania, które było istną plagą dawnych lat. Zakończył się do pewnego stopnia okres „szukania dróg“ i hodowli wskazany został wyraźny cel — produkowanie szlachetnego konia półkrwi, zdatnego pod siodło i do pracy w zaprzęgu wzrostu 150—165 cm, z dużymi ramami, na dobrym spodzie i z pewną masą ciała. Określenie typu już samo do pewnego stopnia wskazywało jakimi drogami kroczyć należy, a ilość ras, używanych do jego wytworzenia, zredukowała się znacznie. Właściwie operowano teraz głównie reproduktorami pełnej krwi angielskiej, lokalną półkrwią oraz rasami niemieckimi. Różne zamorskie

roadstery, clevelandy, yorkshiry, normandy itp., aczkolwiek tkwiły jeszcze w pewnej ilości w kraju, to jednak nie oczekiwano już od nich takich rewelacji, jak to miało miejsce jeszcze niedawno.

Czynnik wychowu, a przede wszystkim bardziej intensywnego żywienia i ruchu na pastwisku, doceniać zaczęli hodowcy coraz bardziej i w tym kierunku zwracać swoją uwagę. A to dawało już wiele.

Wystawy, jakie zaczęło znów organizować Towarzystwo Wyścigów, począwszy od 1896 r., unaocniły, że hodowla w Królestwie wkroczyła na drogę wyraźnego postępu. Przede wszystkim uwypukliły się dwa odrębne kierunki, które szły każdy wytkniętą swą drogą i nie łączyły się z sobą w zasadzie: hodowla szlachetnego konia półkrwi z jednej strony i konia pociągowego, bardziej lub mniej ciężkiego, z drugiej. Przed tym granicy pomiędzy tymi dwoma kierunkami nie było prawie wcale i wciąż krzyżowano wszystkie rasy i typy pomiędzy sobą.

Grupa pierwsza była oczywiście bez porównania liczniejszą i ona to stanowiła trzon zasadniczy hodowli ulepszonej. Wśród jej reprezentantów coraz mniej widziało się na wystawach koników i koniczków, o których wyraził się Kazimierz Stolpe w swych reminiscencjach z dawnych lat, że najwidoczniejsze w nich były ogon i chrapy. Przeważały teraz konie o wiele mocniejszej budowy, rosłe i bardziej kościste, zdadne pod siodło i do pracy na roli.

W drugiej grupie pozostała niezdecydowana mieszanina różnych ciężkich ras zachodnio-europejskich z materiałem miejscowym, wśród której nie udało się stworzyć nie tylko ustalonego typu dla całego kraju, czy też poszczególnych jego prowincji, ale nawet nie powstała nigdzie pojedyncza pepiniera, któraby poszczycić się mogła umocnieniem typu na tyle, aby chociaż we własnym gnieździe mógł przekazywać się z zadawalającą stałością. Produkowano tu tylko krzyżówki do użytku, lecz nie stworzono hodowli zarodowej. Wszelkie próby, czynione na tym polu, kończyły się zawsze niepowodzeniem i nie doprowadziły nigdzie do rezultatów pozytywnych na dłuższą metę.

Na tle panującego w latach osiemdziesiątych ogólnego przedelikacenia naszych stad, które wynikało może nie tyle z nadmiaru krwi, ile ze słabego żywienia, braku pastwisk i ruchu oraz ogólnego nieopanowania techniki wychowu, powstał wśród rolników rozłam w zapatrywaniach jaką drogą kroczyć należy w hodowli koni.

Stałe uintensywnianie gospodarstw folwarcznych, głęboka orka, posługiwanie się w coraz większej mierze cięższymi narzędziami rolniczymi, wymagały koni silniejszych, roślejszych i z większą masą ciała. Poza tym, przy wzrastającym uprzemysłowieniu gospodarstw rolnych, przybывało wszelkiego rodzaju odpadków, którymi praktyczni gospodarze chętnie zastępowali dawną naturalną paszę dla inwentarza żywego.

Otóż w tych warunkach ujawniać się zaczęły tendencje posiadania zamiast lekkich narownych koni, jakich dostarczała ówczesna hodowla polska, materiału grubszego, na wzór zachodnio-europejskich ras ciężkich. Ideałem w naszych warunkach, przy braku dróg i dalekich odstawach buraków do cukrowni, byłoby coś pośredniego pomiędzy rasami ciężkimi, a naszym koniem lokalnym.

Zaczęły się więc próby krzyżowania. Sprowadzano najrozmaitsze rasy angielskie, francuskie, niemieckie, styryjskie, duńskie i krzyżowano bez końca!

Wnikliwsi hodowcy spostrzegli jednak po dłuższym stosowaniu tych prób, że formy pośrednie w naszych warunkach przyrodniczych, a przede wszystkim gospodarczych, nie dają się osiągnąć i, że stworzenie polskiego perszerona, czy też ardena, któryby łączył walory jednego i drugiego typu w formie, w jakiej pragnęli rolnicy, są mrzonką. Wówczas zaczęły się namiętne kampanie dwóch odmiennie zapatrujących się obozów. Spór był tym trudniejszy do rozstrzygnięcia, że wchodził tu w grę jeszcze jeden moment, który dolewał oliwy do ognia.

Wśród rolników, a zwłaszcza w ich grupie postępowej, którzy całą parą szli w kierunku uintensywnienia gospodarstw, zapanowała, chwilowo może, trochę przesadna dążność do żywienia zwierząt gospodarskich wszelkiego rodzaju odpadkami i paszami zastępczymi, które kalkulują się taniej od naturalnych, danemu gatunkowi zwierząt właściwych. Otóż na tym tle rolnicy ci pragnęli zredukować dla koni owies, dobre siano i pastwisko do minimum, a paść produktami o wiele tańszymi. Konie ras zimnokrwistych były pod tym względem znacznie podatniejsze do wszelkiego eksperymentowania i moment ten stał się ulubionym tematem sporów i polemik.

Utworzyły się dwa obozy. Po jednej stronie stanęli hodowcy wnikający w prawa natury, reguły dziedziczności i możliwości techniczne miejscowej hodowli i ci twierdzili, że w naszych warunkach przyrodniczych i gospodarczych na swoim miejscu jest jedynie koń form umiarkowanych, typu gorąokrwistego i tylko taki ma szanse pomyślnego istnienia i rozwoju, natomiast rasy napływowe ciężkie z koniem miejscowym nie dają krzyżówek, mogących utrwalić na czas dłuższy formy pośrednie i dla tego bezcelowym jest czynienie wciąż tych samych eksperymentów, które pożądaných rezultatów nie przynoszą, a przyczyniają się jedynie do mieszańcowania otaczającego pogłowia i podkopywania fundamentów w pracy nad wyrównaniem i podniesieniem krajowej hodowli. Jako właściwą drogę postępu wskazywali oni doprowadzenie krajowego konia lepszym żywieniem, staranniejszym wychowem i poprawianiem folblutem angielskim, czy też arabem, do prawidłowszych form, większego wzrostu oraz mocniejszej budowy szkieletu i kośćca.

Obóz drugi mało wnikał w przesłanki biologiczne, nie interesowała go bowiem hodowla jako taka, podchodził do zagadnienia od strony czysto kalkulacyjnej i stawiał jedynie postulat: gospodarstwo intensywne potrzebuje konia grubego, mocnego, o flegmatycznym usposobieniu, którego można żywić okopowymi i wszelkiego rodzaju odpadkami, hodowla krajowa winna go dostarczyć. Obóz ten, nie wnikając zbytnio w tajniki przyrody i ustrój organiczny zwierząt chowanych przez siebie, względnie nabywanych już odchowanymi, co się znacznie częściej zdarzało, wymagał od hodowli krajowej, aby dostarczała takiego właśnie łatwego w wyżywieniu i dogodnego w użyciu konia pociągowego i nie chciał wierzyć w to, że w ówczesnym stanie rzeczy w Królestwie pragnienia ich były po prostu nieziszczalne.

Co więcej, obóz ten stawiał jedynie żądania, aby konie, poszukiwanego przez nich typu, były pod dostatkiem do nabycia w kraju, ale żadnej koncepcji hodowlanej, jak wymarzony ten cel osiągnąć, od siebie nie dawał i sam rzadko kiedy do hodowli się zabierał, gdyż, przesiąknięty ideą kalkulacyjną wychodził z założenia, że hodowla koni w gospodarstwie postępowym jest nierentowna, a więc niewarta zachodu.

Grupa ta solidarna była jedynie w założeniu ekonomicznym, natomiast, jeśli chodzi o poglądy, jak takiego konia wytworzyć, co należy czynić, aby hodowla nasza produkowała tego rodzaju materiał — zdania były krańcowo rozbieżne i obóz ten nie stworzył żadnej koncepcji, któraby zdała egzamin życiowy. Próbowano tu najrozmaitszych sposobów, zarówno drogą wszelakich krzyżówek, jak i chowu w czystości ras importowanych z Zachodu. Wszelkie jednak wysiłki kończyły się zawsze niepowodzeniem i kraj, aż do czasów ostatnich, własnych ras ciężkich lub półciężkich nie wytworzył, a nawet pojedynczych warsztatów, które zasługiwałyby na miano pepiniery, nie ugruntuwał.

Osobiście nie jestem wcale mniemania, że utworzenie u nas ras pociągowych ciężkich lub też półciężkich, jest w ogóle nieosiągalne. Przeciwnie, praca w latach 1922—1939 na ziemiach wschodnich, a zwłaszcza: w Osmiańskim, Nowogródzczyźnie, Grodzieńszczyźnie, Prużańskim, Kobryńskim, a także Łowickiem, raczej wskazuje, że przy konsekwentnym dążeniu do wytkniętego celu i mocnej organizacji hodowli, stałym jejstawianiu na obrany kierunek i zapewnieniu korzystnego zbytu — pomysły skutki dadzą się w zupełności osiągnąć. Lecz praca ta wymaga, aby udział w niej brały nie pojedyncze gospodarstwa, a cała okolica i aby istniał aparat, który przy pomocy różnorodnych środków zachęty i ułatwiania hodowli, nadawał stale jeden i ten sam kierunek hodowli i wytrwale zdążał do raz obranego celu. Oczywiście przeskakowanie od jednej rasy do drugiej, lub też zmienianie w pół drogi postawionego sobie zadania, nie może mieć miejsca, dopóki pogłowie nie nabierze cech ustalonej rasy, dość wiernie przekazującej swoje właściwości przynajmniej na najbliższe pokolenia.

Decydującym o powodzeniu czynnikiem jest konsekwencja i uporczywość postępowania oraz zainteresowanie w pracy możliwie największego odsetka rolników w okolicy. Warunki przyrodnicze naszego kraju nie są wcale aż tak nieodpowiednie, aby niweczyć miały wszelkie tego rodzaju poczynania. Przyczyny zasadnicze, że próby, czynione przez naszych ojców i dziadów, nie uwieńczyły się rezultatem pomyślnym, nie tkwią bynajmniej w warunkach przyrodniczych, lecz w odosobnieniu i rozstrzelaniu wysiłków, niedostatecznej konsekwencji i wytrwałości, a przede wszystkim w braku należytej organizacji w ówczesnej hodowli, dzięki czemu pojedyncze warsztaty czyniły pewne wysiłki, okolica natomiast nie podążała w ich ślady, lecz szła dawnymi utartymi szlakami i rasa czy też typ, nie mogły się dzięki temu utrwalić. Szwankowała poza tym nagminnie technika wychowu, żywienie, dobór i selekcja na użytkowość. To też w ówczesnych warunkach, próby tworzenia własnych ras ciężkich były marzeniem po prostu nieziszczalnym, co zresztą życie w zupełności potwierdziło.

W 1896 r. wznowiono urządzenie wystaw koni w Warszawie i odtąd odbywały się one corocznie aż do 1913 r. włącznie, z wyjątkiem 1912 r., kiedy to odbyła się w Lublinie. W porównaniu do uprzednich wystaw z lat 1880—86 unaocznily one duży postęp w hodowli. Ogólny wygląd pogłowia koni zmienił się wyraźnie na korzyść. Nastąpiło znaczne wyrównanie pod względem typu. O ile dawne wystawy były jakąś arką Noego, na których co stado, to miało inne rasy i inne krzyżówki, o tyle obecnie ustalać się zaczął jeden kierunek zasadniczy szlachetnego konia półkrwi, zdatnego pod siodło kawalerskie. Konie zyskały również na ramach, prawidłowej budowie oraz kalibrze kośćca. Stanisław Wotowski pisał: „Nie widzieliśmy prawie owych cacek do niczego, owych pseudo arabów, odpowiednich dla wyrostków puszczonego na wakacje. Wzrost koni przeważnie był wyższy, figury poprawne, widoczne ubieganie się za szlachetnością, pochodzeniem, przy pewnej masie i podstawie“¹⁾. Chęć przyciągnięcia komisji remontowych na teren Królestwa sprawiła, że hodowcy starannie zaczęli chować, lepiej żywić oraz czynić większe nakłady na stada. Skutki tego oczywiście niebawem dały się odczuć i odtąd hodowla półkrwi zaczęła nabierać wyraźnej fizjonomii, a władze rosyjskie przekonały się wkrótce, że w Królestwie Polskim mają najlepszy okręg szlachetnego konia remontowego.

O wyraźnym postępie hodowli w Królestwie Polskim pod koniec ub. stulecia świadczy opinia o niej wśród Rosjan, stojących blisko Głównego Zarządu Stad Państwowych, która znalazła swój wyraz w wydawnictwie półoficjalnym, jakim jest książka D. Dubieńskiego „Konskie zawody Jewropiejskiej Rossiji“, S. Pietierburg 1896. Na str 187 tego dzieła zamie-

¹⁾ „Jeździec i Myśliwy“ 1896, Nr 10, str. 4.

szczoną została ogólna charakterystyka naszej hodowli, o której czytamy:

„Pomimo, że rejon zajęty przez gubernie Kraju Nadwiślańskiego pod względem warunków przyrodniczych nie tak jest przyjazny dla hodowli koni, jak wiele innych okolic Rosji Europejskiej, tym nie mniej stanowi on obecnie bogate źródło ras kulturalnych, przeważnie typu wierzchowego. Konie współczesnych stad polskich są doskonałej krwi angielskiej, a także arabskiej i niemieckiej. Niemieckie konie chowane w czystości lub półkrwi spotyka się w guberniach północno-zachodnich, sąsiadujących z Prusami. Są one trakeńskiego pochodzenia. Krew arabska kultywowana jest przeważnie na południu. Zasadnicze jednak kadry materiału zarodowego tego kraju tworzą konie pełnej i półkrwi angielskiej. W ciągu ostatnich 10—15 lat daje się zauważyć szczególnie wzmożoną działalność polskich hodowców. Przyczyną tego jest, po za upadkiem cen na płody rolne, wzrastające wciąż zapotrzebowanie na polskie konie wierzchowe, które królują na naszych torach wyścigowych i są pożądanym towarem dla remonterów naszej i cudzoziemskiej kawalerii.

„Najbardziej rozwiniętą jest hodowla w gubernii Lubelskiej, gdzie istnieje obecnie 61 stad, posiadających 1.075 matek.

„W ogóle należy przyznać, że w produkcji szlachetnego konia wierzchowego, guberniom Królestwa Polskiego należy się bezspornie pierwszeństwo w całej Rosji, zarówno pod względem ilości stad kierunku wierzchowego, jak i rasowości ich koni“.

Taka opinia w wydawnictwie półoficjalnym, które opracowane było w ścisłym porozumieniu z Głównym Zarządem Stad Państwowych i na podstawie materiałów w nim zgromadzonych, świadczy o dobrej renomie naszej hodowli, jaką cieszyła się u sfer kierowniczych rosyjskich.

Omówiwszy kształtowanie się hodowli koni w Królestwie Polskim, przejdziemy obecnie do innych dzielnic. Na wstępie zaznaczyć jednak muszę, że w odniesieniu do Wielkopolski i Małopolski zachowało się o wiele mniej materiałów o stanie i rozwoju hodowli koni niż to ma miejsce w stosunku do Królestwa Polskiego. W tamtych dzielnicach było mniej ludzi piszących o koniach oraz miejscowa prasa rolnicza i codzienna udzielały temu odłamowi hodowli mniej uwagi niż w Kongresówce. Z tych względów z konieczności opisy kształtowania się hodowli koni w Wielkopolsce i Małopolsce będą w niniejszym szkicu stosunkowo pobieżniejsze.

Wielkie Księstwo Poznańskie. W drugiej połowie XIX-go stulecia napływ koni tabunowych z południowej Rosji ustał tu wcześniej niż w Królestwie i kraj musiał aprowidować się częściowo własną produkcją, częściowo zaś importami z Prus Wschodnich i innych prowincji niemieckich.

Interesujące dane o stanie hodowli w tej połaci kraju w połowie XIX-go stulecia znajdujemy w artykule znanego działacza na polu rolniczym w Wielkopolsce redaktora „Ziemiańska” — Włodzimierza Wolniewicza

pt. „O poprawie ras koni“¹⁾). W artykule tym czytamy między innymi:

„Mojem zdaniem nie mamy w W. ks. poznańskim odrębnej rasy koni; zapewne pomieszanie rasy wschodniej, arabskiej, tureckiej lub ukraińskiej z rasą w żuławach Warty, Noteci i Wisły się hodującą, odbywało się od bardzo dawnych czasów; starsi ludzie, sięgający pamięcią staropolskich czasów, utrzymują, że przed 50 laty wszystkie konie piękniejsze, tj. powozowe lub wierzchowe, pochodziły z rasy ukraińskiej pomieszanej z arabską, wszystkie zaś konie robocze pochodziły z ras małych koni krajowych, których szczątki zaniedbałe i przerodzone widzimy jeszcze między lichymi konikami chłopskimi, czyli tak nazywanymi hetkami. Od czasu zamknięcia ścisłego granicy pomiędzy Królestwem Polskiem a W. ks. poznańskim, napływ koni ruskich, ukraińskich i ukraińsko-arabskich do tego stopnia się zmniejszył, że żadnego na ogólną rasę krajową nie wywiera wpływu. W ogólności w W. ks. poznańskim niema upowszechnionego chowu koni i wychów młodych koni nie zastępuje ubytku starych, ani też wzrastającej potrzeby koni do gospodarstwa, do fabryk lub do powiększonego ruchu i przejazdu wewnętrznego, czyli w ogólności konie w znacznej części zakupuje poznańskie z żuław nadniemeńskich, tak nazwane konie prusko-litewskie, dawniej z żuław Wisły, Noteci i Warty; jedne żuławy noteckie leżą wprawdzie w obrębie poznańskiego, ale na samem pograniczu i to zupełnie zniemczalej okolicy, tak że tych koni do krajowych liczyć nie można. Byłoby ciekawą rzeczą dowiedzieć się ile koni jest rocznie wprowadzonych do W. ks. poznańskiego z innych prowincji lub krajów, lecz wyśledzenie prawdziwej liczby zdaje mi się nawet dla kontroli rządowej bardzo trudne, dla prywatnego badacza niepodobne. Przy mobilizacji armji i przy spisywaniu wszystkich koni teraz nakazanem, możnaby przynajmniej z tabel rządowych dowiedzieć się o prawdziwej liczbie koni, którą Lengerke w końcu 1843 r. podaje na 158.000. Piszac zaś statystykę koni krajowych, potrzebaby w poznańskim zrobić trzy klasy: 1) konie krajowe chłopskie, małe, 2) konie pociągowe, poprawne 5 stóp (156,9 cm) lub nad 5 stóp wysokie, 3) konie zbytkowe wierzchowe i pojazdowe“.

„Wyjawszy małej liczby koni chłopskich, dotąd jeszcze w czystości rasy się utrzymujących, wszystkie poprawne konie chłopskie, wszystkie konie gospodarskie, fabryczne, pocztowe itp. pochodzą mniej więcej z ras żuławskich, poprawianych przez ogiery ze stadnin królewskich. Koni zaś wielkich furmańskich lub kareciany, 6 stóp lub ponad 6 stóp wysokich, wcale w poznańskim nie hodują (nie licząc może kilku wyjątków). Rząd pruski, lubo wiele od dosyć dawnego czasu dla poprawy rasy koni w kraju czyni przez rozdzielenie stad głównych po różnych prowincjach, przez rozesłanie ogierów stadnych po wszystkich powiatach i ułatwienie dla

¹⁾ „Ziemianin“, 1851 r., poszyt V, str. 13—21.

właścicieli w dopuszczaniu klaczy, to jednakże nie osiągnął zdaniem znawców pożądanego skutku, gdyż rasa ogierów, klaczy stadnych, czyli rodowych itd. przedstawia wprawdzie dosyć kształtny utwór, który, pochodząc z pomieszczenia różnych ras, nie zatrzymał ani przymiotów, ani siły z żadnej wybitnej rasy. Wszystkie konie pruskie i niemieckie północne są to konie słabe, niewytrzymałe i podpadające chorobom, pochodzą one z nizin i żuław, mają przeto organizm tak zw. limfatyczny, t.j. mięśnie rozwlekłe i miękkie, piersi wąskie, kości długie, cienkawe, nogi wysokie, pętliny długie, zadnie nogi barczykowate, bok długi. Są to znamiona umyślnie wzięte w ostateczności dla opisanie koni z nizin pochodzących, są to wreszcie znamiona, które cechują także bydło z błot i nizin, a któremi się bydło nizin różni od bydła z gór. Prawda, że przez krzyżowanie tej rasy niemieckiej z innymi rasami znamienitymi starano się w Prusach poprawić wady budowy i organizmu żuławskiego niemieckiego konia, ale tego nie osiągnięto dostatecznie, bo tylko poprawiono kształt i budowę zewnętrzną konia, mało zaś przez to krzyżowanie powiększono siłę, wytrzymałość i zdrowie w rasie krajowej; albowiem sprzeciwia się tej poprawie cały system chowu koni w stadach pruskich; sposób ten jest pieszczący konia, sztuczny, doktrynerski, że tak powiem, tak że koń z rąk koniuszych rządowych wychodzi miękki, delikatny, podległy chorobom, leczony od źrebięcia przez weterynarzy alleopatycznie t.j. wszystkimi sztucznymi i mocnymi kompozycjami lekarskimi, wszystko to wpływa na osłabienie konia, nigdzie wpływu dobroczynnego natury i dzikiego chowu nie biorą na pomoc ku odświeżeniu rodzimej siły w koniu i zahartowanie go na wszelkie niewygody i wysilenia. Zdaniem moim, chcąc przeto w poznaniem poprawić rasę pociągowych koni, trzeba sprowadzić do krzyżowania albo konie flamandzkie, normandzkie i bretońskie z Francji, albo konie angielskie pociągowe. Z rasy niemieckich koni nie trzeba brać ogierów, a szczególnie strzedz się ogierów stadnych po powiatach, z których powstaje ta mięka, bękartowa rasa, u nas rozpowszechniona. Trzebaby nam poprawić naprzód rasę koni pociągowych i roboczych, gdyż z tych największy jest użytek i tych największy brak dobrej rasy daje się nam odczuć. Z Anglii sprowadzać konie pociągowe jest zbyt kosztowną rzeczą: w Belgii flamandzkie konie lub francuskie normandzkie są równie dobre, silne i wytrzymałe konie pociągowe i należą do pierwotnej, nie zmieszanej, nie zbękarconej rasy, tak jak nią jest pruska rasa. Nade wszystko zaś zalecać mogą francuską rasę koni bretońskich albo perszerońskich“.

„Perszerońskie i czyste bretońskie konie, jest to ideał koni pociągowych, rączych, które z najlepszymi pociagowymi końmi mogą wytrzymać porównanie; mają tę wyższość nad normandzkimi i angielskimi, że obok siły i wytrzymałości mają niepospolitą rączność; powtóre, że nie są to olbrzymy jak słonie, tylko mierzyny od 5 do 5 stóp i 4 cali“.

Zalecane przez Wolniewicza perszerony, które były wówczas końmi średniej miary i tuszy, używanymi do dyliżansów i karettek pocztowych, swobodnie kłusujących na dłuższych dystansach, stały się w latach pięćdziesiątych ub. st. bardzo modne w wielu krajach Europy wschodniej, a także i w Polsce. Pierwszy, jak się zdaje, sprowadzać je zaczął u nas w początku lat pięćdziesiątych Władysław Branicki do Białej Cerkwi, potem w 1855 r. rząd pruski założył niewielką stadninę tej rasy w Sierakowie, a Zamoyski sprowadził kilka ogierów i klaczy do Różanki we Włodawskim.

Brak dobrych koni roboczych zmuszał rolników poznańskich do szukania dróg jak problem sprzężaju rozwiązać. Popełniano jednak stale ten sam błąd, iż zamiast uintensywniać wychów i należyty żywieniem dojść do wzmocnienia ram i masy koni — szukano wciąż obcych kalibrowych ras, którymi starano się, drogą krzyżówek, uzyskać powiększenie wymiarów bez stosownego żywienia. Oczywiście nie przyniosło to spodziewanych rezultatów, lecz mimo wszystko hodowlę nadal prowadzono wybitnie ekstensywnie. Znany miłośnik koni w poznańskim — Bronisław Dąbrowski, syn bohatera narodowego, twórcy legionów włoskich, Jana Henryka, posiadał stado koni pełnej krwi angielskiej w Winnogórze pod Wrześnią. Pomimo iż był zapamiętałym propagatorem angielskich metod wychowu i pionierem chowu pełnej krwi w Polsce, gdy chodziło o chów koni roboczych, to tak samo jak i inni ówczesni „hreczkosieje“, uważał, że koń roboczy musi się obejść byle czym i w artykule „Jakie konie nam potrzebne“, ¹⁾ pisze:

„Kto chce mieć konie do fornałek stosowne, niech się stara o klacze krajowe, t. zw. polskie i takiegoż ogiera, ile możliwości szerokiego, grubo-płaskiego, choćby małego, jednym słowem o ideał chłopskiego konia, takie się tak łatwo zabić nie dadzą i okragło się trzymają przy średnim paszeniu; takich mam o ile mogę po folwarkach; w lecie im daję samą zieleninę a w zimie garniec pośladu z sieczką i niewiele siana, są zdrowe, konowała nie znają i tyle robią co inne fornalki, ciągną i kłusują, a nawet je przypadkowy galop nie zabija. Temu lat sześć, kupiłem takiego ogiera na zwyczajnym u nas jarmarku od chłopca za 60 talarów i chociaż dwa Volbluty posiadam, to wszystkie fornalskie grubo-płaskie kobyły tylko tym chłopskim ogierem stanowią i zadawałające mam rezultaty“...

To trzymanie koni w lecie „na zieleninie“, a w zimie na „garncu pośladu z sieczką i niewiele siana“ było powszechnie stosowaną metodą prowadzenia hodowli i nic dziwnego, że w rezultacie konie były liche i nie odpowiadały wymogom uintensywniającego się stopniowo rolnictwa. Nie mniej, czytając ówczesne czasopisma rolnicze, widzi się stale tylko debaty na temat jakimi rasami najlepiej poprawiać „znikczemniałe“ pogłowie kra-

¹⁾ „Ziemiańin“ 1857 r., tom II, str. 27—37.

jowe, a nic nie ma na temat stosownego żywienia i wychowu, kształtującego typ i kaliber konia.

Oglądając się wciąż za stosowną rasą obcokrajową, wysłało poznańskie towarzystwo rolnicze w 1862 r. specjalnego rzeczoznawcę w osobie Jakóba Stanowskiego do zapoznania się ze stanem hodowli koni w Anglii, Francji



Rys. 9. Typ konia trakeńskiego z drugiej połowy XIX stulecia ogier Vorwärts, czołowy reproduktor w Trakenach w latach 1865—76

i Württembergii, przyjrzenia się rasom tam hodowanym i zdania relacji, które z tych ras nadawały by się do sprowadzenia celem poprawienia hodowli krajowej.

J. Stanowski ogłosił po powrocie swe wrażenia drukiem w broszurze, dziś już dość rzadkiej, p. t. „Szkice hippologiczne, napisane z okazji podróży do Londynu, Paryża i Stuttgartu w 1862 r.“. Poznań 1868. W książce tej autor opisuje rasy i typy koni, jakie widział we wspomnianych krajach, lecz po przemyśleniu sprawy, w odróżnieniu od innych ówczesnych autorów, uznał za najważniejsze dla rolnictwa polskiego nie tyle operować importami, co wziąć się do należytego wychowu rodzimych koni krajowych i drogą obfitszego żywienia i stosownej selekcji dojść do własnego ulepszanego konia rolniczego. Z ras obcokrajowych za najstosowniejsze uznał: suffolki angielskie i bitiugi rosyjskie, zwłaszcza te ostatnie. Do swych uwag J. Stanowski dołączył 4 ryciny piórkiem, które miały zobra-

zować najbardziej pożądany typ konia dla poznańskiego. Rycina pierwsza przedstawia konia roboczego: jest to średniego wzrostu (na oko około 155 cm) wałach, typu gorącokrwistego, przyziemny, długi, bardzo kościsty i prawidłowy — stanowi istotnie ideał konia roboczego nawet i w dzisiejszej dobie. Druga rycina przedstawia konia remontowego wierzchowego, żołnierskiego. Jest ona o wiele mniej udana: koń ma zbyt krótką szyję, mało wyrazisty kłęb, zamało, jak na wierzchowca ram, przedstawia raczej typ pośredni pomiędzy koniem rolniczym, a żołnierskim. Wreszcie ryciny trzecia i czwarta dają rekonstrukcję podobizny i szkieletu znanego weilowskiego Amuratha 1829. Rysunki te są najmniej udane.

Zaprojektowany przez J. Stanowskiego typ konia rolniczego uważać należy za bardzo właściwy i doskonale odzwierciadlający dążenie rolników wielkopolskich, które z czasem w pewnej mierze osiągnęli w wytworzonym przez siebie koniu poznańskim w epoce na przełomie XIX i XX-go stuleci.

Pewien wpływ na hodowlę poznańską wywierała w ciągu XIX-go stulecia krew arabska, jednakże udział jej w kształtowaniu pogłowia był stosunkowo słaby. Arabcy hodowali w tej dzielnicy: Ostroróg Gorzeńscy w Śmiełowie, Jan Działyński w Kórniku i Gołuchowie, Konstanty Bniński w Gleśnie i Strzelewie, Ksawery Bojanowski w Konarzewie, Szembek w Siemianicach, Parczewie i Wysocku, Józef Czapski w Kucharach, Mieczysław Świnarski w Obrze, Józef Kościelski w Miłosławiu, Czartoryski w Rokossowie i niektórzy inni.

Przemożny natomiast wpływ na hodowlę wielkopolską oddziaływał, od czasu założenia w 1829 r. państwowego stada ogierów w Sierakowie, a potem w 1885 r. w Gnieźnie, koń trakeński i wschodniopruski, a poza tym miał miejsce dość duży dopływ krwi ogierów hanowerskich, graditzkich i beberbeckich.

Rząd pruski zakupywał w Wielkopolsce remonty dla wojska i hodowlę konia wierzchowego popierał. Po za Prusami Wschodnimi i Hanowerem — Wielkopolska zajmowała trzecie z kolei miejsce jako dostawca remont. Z biegiem czasu typ konia poznańskiego stał się zbliżonym do wschodniopruskiego, tylko o mniejszych nieco ramach, biedniejszym kośćcu i lżejszej wadze. Typ ten doskonale nadawał się do uprawy roli nawet w warsztatach intensywnych. Poza tym, w odróżnieniu od innych ziem polskich, w Wielkopolsce poziom hodowli chłopskiej był stosunkowo wysoki i ogólne pogłowie krajowe było o wiele bardziej wyrównane.

W 1897 r. było w Wielkopolsce 241.290 koni (za wyłączeniem koni w miastach i formacjach wojskowych). Spośród tego pogłowia 95,77 % należało do typu gorącokrwistego i 4,23 % do zimnokrwistego. Wśród pogłowia gorącokrwistego znajdowało się: 43,55 % lokalnej półkrwi, 18 % wschodniopruskich, 28 % krajowych pospolitych i 5 % oldenburgów i hanowerów.

W stadach ogierów w Sierakowie i Gnieźnie stało w 1898 r. 359 ogierów wyłącznie gorącokrwistych, a w tym zaledwie 15 pełnej krwi angielskiej. Ogierami tymi pokrytych zostało w tym samym roku 19.557 klaczy. Obok ogierów państwowych czynnych było 160 reproduktorów prywatnych licencjonowanych, z czego 119 należało do typu gorącokrwistego i 41 zimno-krwistego.



Rys. 10. Typ konia poznańskiego. Ogier Mirut hodowli S. Łackiego w Posadowie

W 1895 r. powstał w Poznaniu związek hodowców konia szlachetnego. W roku założenia liczył on 266 członków, a pod koniec 1898 r. — 424. Pierwszy tom księgi stadnej — „Posensches Stutbuch für edles Halbblut“ ukazał się drukiem w 1900 r. i zawierał 2.319 klaczy.

W 1898 r. założony został związek hodowców koni zimnokrwistych: „Posener Zuchterverband für kaltblütige Pferde“, lecz związek ten poważniejszego rozwoju nie doznał.

W Małopolsce hodowla kształtowała się zupełnie inaczej. Materiał tubylczy był tu drobny, suchy, zabiedzony lecz nader odporny na niewygody życiowe i doskonale wyzyskujący paszę. Konie te nosiły w sobie ślady krwi orjentalnej, którą uszlachetniano je od wieków, z drugiej zaś strony tkwiły w nim również cechy właściwe szczepom mongolskim, odziedziczone po przodkach przybyłych tu dawniej w czasie licznych najazdów, a potem poprzez konie tabunowe, przepędzane w dużych ilościach na jarmarki do Ułaskowiec, Tarnopola, Grzymałowa, Mościsk, Tarnowa, Rzeszowa i wiele innych miast. Jednakże ogólnie rzecz biorąc, pierwiastki mongolskie widoczne tu były o wiele mniej niż w Kongresówce.

Od połowy XIX-go stulecia coraz więcej używać zaczęto folbluta angielskiego. W 1867 r., wg. księgi stadnej Otto Mayra, było w Galicji: 28 stad.

hodujących konie pełnej krwi, które łącznie posiadały 28 ogierów i 82 matki.

Reproduktorów na punkty rozplodowe dla hodowli masowej dostarczało depôt państwowe w Drohowyżu z filią w Olchowcach. W 1868 r. rozstawnych zostało po kraju 272 ogierów, które pokryły 10.573 klaczy. Ogiery te wg. ras dzieliły się jak następuje: 10 pełnej krwi angielskiej, 78 półkrwi angielskiej, 8 norfolkskich, 8 normandzkich, 18 czystej krwi arabskiej, 126 półkrwi arabskiej, 18 lipizzańskich, 5 huculskich i 1 ciężki pociągowy.

W 1869 r. Ministerstwo Rolnictwa w Wiedniu powołało dla Galicji „Krajową komisję chowu koni“, wyłanianą spośród fachowców z łona towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie. Zadaniem komisji było przedkładanie Ministerstwu dezyderatów odnośnie akcji podniesienia hodowli koni, brakowanie ogierów w Drohowyżu i Olchowcach, rozdział ogierów depots na stacje rozplodowe, zakup ogierów od hodowców prywatnych i ogólna opieka nad hodowlą krajową. Komisja ta wystąpiła w 1870 r. z memoriałem do Ministerstwa Rolnictwa, w którym sprecyzowała swe życzenia, a między innymi wysunęła następujący wniosek odnośnie zaopatrzenia kraju w ogiery:¹⁾

„Stosownie do rozmaitych właściwości i typów w klaczach, jakie kraj posiada, stosownie do rozmaitego w nich stopnia poprawności i szlachetności rodu, Galicja potrzebuje trzech rozmaitych kategorii ogierów, a mianowicie:

a) Pewnej ilości ogierów czystej krwi angielskiej i czystej krwi orientalnej dla większych stad w kraju, posiadających tak szlachetne i doborowe klacze, że chować mogą tylko po koniach czystej krwi, na których zakupno środki pojedynczych prywatnych właścicieli stad nie wystarczają.

Ogiery te, zwłaszcza czystej krwi angielskiej, aby przeznaczeniu swemu odpowiadały, muszą być o ile możności jak najwyższej klasy, silnej, do klaczy krajowych zastosowanej budowy i wypróbowanej w pracy wytrzymałości (Leistungsfähigkeit), ogiery czystej krwi orientalnej, jeśli nie oryginalne, to przynajmniej jak najszlachetniejszej powierzchowności i jak najsilniejszej budowy.

Ogiery tej kategorii, użyte w stadach szlachetnych kraju, czy to na mocy wynajęcia, czy za pojedynczą taksą od stanowienia mogłyby sprodukować zaraz w kraju znaczny zastęp ogierów drugiej i trzeciej kategorii, dla kraju nieodzownie w większej ilości potrzebnych.

b) Drugą w nierównie liczniejszej ilości potrzebną kategorią ogierów są ogiery do produkcji koni zbytkowych, będących głównym artykułem handlu po za granice prowincji, a reprezentujących dla kraju towar pieniężnej wartości. Kategoria ta obejmuje przeważnie ogiery półkrwi angielskiej pięknej powierzchowności, harmonijnej budowy, któreby potomstwu dodać mogły wzrostu, fundamentu i masy, trzech przymiotów, których

¹⁾ „Rolnik“ 1870 r., tom VII, str. 34-39

klaczom krajowym nie dostaje, a które na handlową wartość konia za granicą stanowiący wpływ wywierają. Chociaż mniej licznie, jednak także potrzebne dla niektórych stad będą w tej kategorii ogiery półkrwi orientальной, a najmniej licznie, ale dla niektórych stad w kraju niezbędnie potrzebne „Norfolk-Trotters“.

Ciężkie rasy, jak Clydesdale, normandzka i Pinzgau nie znajdują zupełnie w Galicji odpowiedniego materiału w klaczach.

c) Najliczniej potrzebną kategorią są ogiery do produkcji remont i koni roboczych. Produkcja nie jest i nie może zostać zadaniem stadnin większych, powinna i musi ona przejść wyłącznie w ręce małych hodowców, t. j. głównie włościan. Produkcja koni roboczych w kraju rolniczym jest z pewnością liczebnie największa.

W tej kategorii potrzebuje Galicja dla wschodniej części przeważnie ogierów półkrwi orientальной, dla zachodniej przeważnie ogierów półkrwi angielskiej. Jedne i drugie nie potrzebują potomstwu dawać tak szlachetnych kształtów i tak dużego wzrostu, jak ogiery w kategorii drugiej wymienione; ale jeżeli mają być użyteczne, muszą być nadzwyczaj silnej, więzłej budowy.

I w tej kategorii ciężkie rasy zupełnie się zastosować nie dadzą.

Zważywszy, że pomiędzy ogierami rządowymi obecnie w zakładach rządowych w Drohowyżu i Olchowcach znajdującymi się, a corocznie po stacjach rozsyłanymi, pomimo znacznego polepszenia co do ich jakości w ostatnich latach, jednak jeszcze bardzo wiele jest dla kraju zupełnie niestosownych, a wiele takich, które za zupełnie niezdolne uważać trzeba, komisja za pierwszy i niezbędny warunek jakiegokolwiek postępu w krajowym chowie koni, uważa gruntowne wybrakowanie tych ogierów na reproductory w kraju przeznaczonych“.

Wniosek komisji obrazuje dość dobrze w jakim kierunku prowadzoną była hodowla w Małopolsce w tym czasie i jaka krew uważaną była za najstosowniejszą.

W 1876 r. rząd zwołał do Wiednia przedstawicieli hodowców koni ze wszystkich prowincji monarchii austriackiej na obradę generalną celem ustalenia kierunków hodowli w poszczególnych prowincjach oraz naszkicowania planu organizacji hodowli. Po dłuższych debatach Galicja przeznaczona została do produkowania koni wierzchowych i lżejszych zaprzęgowych, głównie przy pomocy ogierów orientalnych.

W 1891 r. w depôts ogierów w Drohowyżu i Olchowcach stało 464 ogierów, które wg. ras dzieliły się jak następuje: 27 pełnej krwi angielskiej, 125 półkrwi angielskiej, 51 norfolkskich, 30 normandzkich, 17 czystej krwi arabskiej, 167 półkrwi arabskiej, 20 lipizzańskich, 19 ardeńskich i 8 huculskich. Pod względem miejsca wychowu ogiery te pochodziły: 234 z Radowiec, 22 ze żrebieciarni państwowych, 164 nabytych z hodowli galicyjskiej, 5 z Węgier i 39 zagranicznych.

W tym samym 1891 r. czynnych było w Galicji 111 ogierów licencjonowanych prywatnych, które wg ras dzieliły się jak następuje: 5 pełnej krwi angielskiej, 32 półkrwi angielskiej, 6 norfolkskich, 1 normandzki, 2 czystej krwi arabskiej, 57 półkrwi arabskiej, 4 lipizzańskich i 4 ardeńskich. Licencja nie była jeszcze wówczas przeprowadzana skrupulatnie i w kraju znajdowało się dużo więcej ogierów prywatnych, które licencji nie posiadały. Najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że w sprawozdaniach oficjalnych figurowały tylko 2 zalicencjonowane ogiery czystej krwi arabskiej, a wiadomo, że używano ich o wiele więcej.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że w Małopolsce w drugiej połowie XIX-go stulecia dominował koń miejscowy, typu wyraźnie gorącokrwistego, uszlachetniony krwią orientálną i angielską. We wschodniej połaci kraju pogłowie przesycone było bardziej krwią arabską, zaś w zachodniej — angielską.

*

*

*

IV. LATA 1901—1914

W wieku XX-tym, do wybuchu pierwszej wojny światowej, hodowla koni na ziemiach polskich uczyniła spore postępy w porównaniu ze stanem z lat osiemdziesiątych. Dotyczyło to jednak tylko tej warstwy hodowli, która produkowała materiał zarodowy, remontowy oraz sprzedażny do zaopatrzenia miast, względnie na eksport zagranicę. Szeroka masa hodowli chłopskiej oraz folwarcznej roboczej pozostawała nadal na poziomie bardzo niskim i tu postęp szedł żółtym krokiem. Nie mniej we wszystkich trzech zaborach wykryształizował się pewien typ konia, który stanowił łożysko główne, a trzon jego wszędzie stanowił miejscowy koń krajowy, uszlachetniony w mniejszej lub większej mierze folblutem angielskim, rasą wschodniopruską i w mniejszym stopniu krwią arabską.

Kongresówka posiadała największą mieszaninę typów i największą rozpiętość pomiędzy górą hodowli, stojącą na wysokim poziomie, a dołem, pozostającym w skrajnym zaniedbaniu i nędzy.

Poznańskie i Pomorze posiadały pogłowie równiejsze z mocnymi śladami ulepszania rasą wschodniopruską, osiągnąwszy wyższy wzrost, większą masę ciała, większe ramy, lecz tracąc za to na suchości i szlachetności.

Małopolska posiadała wyjątkowo duży odsetek koni bardzo lekkich, a warstwa hodowli ulepszonej była dość płytka. Jednakże w tej dzielnicy istniało sporo gospodarstw chłopskich, posiadających sprzężaj, chociaż lekki, to dla miejscowych warunków zupełnie dobry.

Dla lepszego zobrazowania kształtowania się typu pogłowia końskiego w poszczególnych dzielnicach przejdę każdą z osobna.

W Królestwie Polskim hodowla na początku XX-go stulecia stała wyraźnie pod znakiem remontowym. Rozpoczęcie w 1901 r. stałych zakupów remont i płacenie za nie stosunkowo niezłych cen, podczas gdy

wartość innych płodów rolnych utrzymywała się na bardzo niskim poziomie — spowodowało, że rolnicy garnęli się do produkcji koni typu wojkowego i to nadało swoiste piętno całej hodowli. Rocznie Królestwo Polskie dostarczało w latach 1901—1913 od 415 do 1.317 remont.

Jeśli chodzi o kierunki hodowlane, to w kraju istniały 3 zasadnicze odmiany hodowli: 1) pospolity koń krajowy, który stanowił około $\frac{7}{8}$ całego pogłowia, 2) półkrew i rasy czyste szlachetne oraz 3) zimnokrwiste i ich pochodne. Ta ostatnia grupa była niewątpliwie najmniej liczna i najmniej skonsolidowana.

Przejdziemy te grupy kolejno.

Koń pospolity krajowy stanowił wielką masę, dość różnorodną i posiadającą liczne odmiany lokalne, jednakże zachowującą wiele cech zasadniczych wspólnych. Był to typ zdecydowanie gorącokrwisty o tkance suchej, zbitej i jędrnej niewielkiego wzrostu, o krótkich liniach i kształtach umiarkowanych lub nawet drobnych, często z przeblaskami szlachetności i śladami wpływów krwi angielskiej i orientalnej, aczkolwiek i typ mongolski nierzadko przebiegał.

W niektórych okolicach występował on w odmianie mniejszej i prymitywniejszej, niewiele odbiegającej od typowych mierzynów; w innych, gdzie poziom kultury gospodarczej wzniósł się na wyższy szczebel, był już większego wzrostu i nosił wyraźne cechy przekrzyżowania z folblutem i kulturalną półkwią.

Duży wpływ na wygląd zewnętrzny koni miał stan zamożności chłopów. W okolicach bogatszych, konie żywione od szeregu pokoleń obficie, wyrastały wyżej, kłody miały budowniejsze, lecz też najczęściej zatracaly określony typ. Bardziej w tych stronach posiłkowano się ogierami napływowymi, czy to zimnokrwistymi, czy też szlachetnymi, a to zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku wpływało na odchylenie od prastarego typu pospolitego, mierzynkowego.

Opisać rozmieszczenia typów konia pospolitego w Polsce i scharakteryzować dokładnie wszystkie jego odmiany tak, aby nie widząc ich, miało się należyte wyobrażenie, jest rzeczą zbyt trudną i wymagającą dużo miejsca. To też nie będę silił się na rzeczy zbyt zawiłe i odbiegające zresztą od tematu i poprzestanę na uwagach ogólnych.

Zgrubsza trzeba stwierdzić, że najbardziej jednolite pod względem typu były konie w okolicach lesistych i biednych, jak: Biłgorajskie, Koneckie, Kurpie, wiele okolic Łomżyńskiego i Suwalszczyzny. Występował tu koń najbardziej zbliżony do mierzyna i dość jednolity w swym wyglądzie zewnętrznym. Bardziej jednostajne pogłowie występowało także w Kieleckim. Przeważał tu typ konia drobnego, lecz bardzo suchego z dość wyraźnymi śladami uszlachetnienia, jaki dziś jeszcze w tamtych okolicach widuje się często.

Gubernie: Warszawska, Kaliska, Siedlecka, Piotrkowska i Lubelska miały już oblicze bardziej różnorodne. W tych stronach element napływowy działał więcej niż w innych, lecz niestety dążenia nie były skierowane w jednym jakimś kierunku, lecz przeciwnie krzyżowano najrozmaitszymi rasami i typami i stąd wytworzyła się przedziwna mieszanina odmian.

Najważniejszą przyczyną niskiego stanu pogłowia masowego było nader ubogie żywienie. Żadne zabiegi ze strony rządu i związków branżowych, żadne zachęty i premie, licencje ogierów, rozstawianie wartościowych reproduktorów nie pomogą, dopóki stan warsztatów rolnych nie wzniesie się na pewien poziom dobrobytu, który pozwoli konia żywić, normalnie do jego potrzeb organicznych. A pod tym względem sprawa w Królestwie przedstawiała się fatalnie. Co najmniej połowa pogłowia końskiego głodowała i to z pokolenia w pokolenie od niepamiętnych czasów. Nic więc dziwnego, że zmarniało, skarłowaciało i zatraciło proporcje i budowę normalnego zwierzęcia. Jedynie w zamożniejszych okolicach sprawa przedstawiała się lepiej, lecz tu znów zaczynały się najrozmaitsze krzyżówki, które unormować było trudno. Toteż w rezultacie sprawa konia roboczego przedstawiała się w Królestwie niezadawalająco.

W gospodarstwach chłopskich, gdzie z reguły jest u nas koni za dużo w stosunku do areału pól uprawnych, radzono sobie jakoś z uszczerbkiem oczywiście dla racjonalnej kalkulacji i dokładności doprowadzenia roli, lecz w warsztatach dużych zagadnienie sprzężaju chronicznie niedomagało. Chowanie koni na fornalce u siebie kalkulowało się zbyt drogo, większość więc konia roboczego kupowała. Lecz rynek nie posiadał należytych typów koni. Na jarmarkach sprzedawano zwykle różne odmiany koni chowu chłopskiego lub braki ze dworów, a co najwyżej nieco lepiej odchowany materiał od kolonistów niemieckich, zwykle z wyraźnymi śladami pogrubienia. Taka „buraczana“ fornalka, to znaczy nadająca się do głębokiej uprawy pod buraki, bywała najdroższą i najbardziej poszukiwaną. Materiał tego rodzaju sprowadzali także handlarze z kresów północno-wschodnich, a nawet i Rosji. Pomimo to dobrego konia roboczego stale brakowało i na tym tle pod koniec ub. stulecia podjęta została kampania przeciwko kierunkowi szlachetnemu w hodowli, a zaczęto w pewnych kołach lansować potrzebę rozbudowy w kraju hodowli zimnokrwistej.

Poprawnego konia półkrwi hodowano we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego, lecz oczywiście nie w równym nasileniu. Najbardziej produkcja ta była rozpowszechniona w Lubelskim i ziemie te przed pierwszą wojną światową wyraźnie górowały nad innymi, zarówno ilością stad, jak i jakością swych koni. Drugie miejsce zajmowała gub. Warszawska, po czym szła: Siedlecka, Kielecka, Kaliska, Radomska i inne.

Pod względem typu, w tym odłamie hodowli, różnice były mniejsze, jak w jakimkolwiek innym. Jako amelioratorem zasadniczym posługiwa-

no się wszędzie folblutem angielskim i ilościowo dominował on olbrzymio nad wszelkiego rodzaju innymi reproduktorami. To też i wielkich różnic lokalnych nie było. Naturalnie koń, przypuśćmy kaliski, odróżniał się bardziej limfatyczną konstytucją i obfitszymi kształtami od kieleckiego, czy lubelskiego, lecz do ustalenia wyraźnych typów lokalnych przed pierwszą wojną światową, z wyjątkiem może jednej tylko Lubelszczyzny, jeszcze nie doszło.

Hodowla półkrwi otrzymała zdecydowany drogowskaz dopiero od 1901 roku, gdy rozpoczęły się regularne zakupy do remontu. Przed hodowcami stanął wówczas cel i wyraźny standart, do którego dążyć należało. To też od tego czasu produkcja zaczęła wyraźnie ujednastajniać się i w ciągu 14-tu lat, do wybuchu wojny w 1914 r. zrobiła duże postępy.

W pierwszych jednakże latach działalności komisji remontowej nie obeszło się bez „szukania dróg”. W wielu miejscach prócz folbluta używano najrozmaitszych reproduktorów. Sporo np. sprowadzano ogierów wschodnio-pruskich. Cały szereg stad tej miary co: Snopków Kazimierza Piaszczyńskiego, Wojsławice i Kraśniczyn Poletyły, Kępie A. Szańkowskiego, Udorz A. Moesa, Śmiłów Cz. Baczyńskiego, Boża Wola A. Pothsa i inne posługiwały się ogierami wschodnio-pruskimi. Szczególnie zaznaczyły się u nas: Virginius ur. w 1881 r. w Trakenach po Malteser i Virginie po Ethelred xx nabyty w 1885 r. do Psar przez Brodowskiego, o potem odstąpiony J. Poletylli do Kraśniczyna; Beitrag ur. w 1890 r., czy też 1892 r. w Kleschowen po Fanfarro i Brigitte po Pendant, sprowadzony do Udorza przez A. Moesa, a także Saphir ur. w 1899 roku w Weedern po Weltmann xx i Solane po Azor, nabyty w 1901 r. przez A. Szańkowskiego dla A. Moesa.

Używano także roadsterów i anglo-normandów. Wszystkie te obce rasy sprowadzano do nas głównie celem pogrubienia stad i dodania im kalibru. W owe czasy technika wychowu nie była jeszcze w zupełności opanowaną, a główny jej mankament stanowił brak pastwisk i wybiegów. Konie chowano przeważnie w stajni i na ciasnych okólnikach przy podwórzu, a sztuczne pastwiska, założone racjonalnie i na dostatecznej przestrzeni, należały do zjawisk stosunkowo rzadkich. Jeżeli weźmiemy do tego pod uwagę panujący wówczas prąd posługiwania się reproduktorami w głównej mierze pełnej krwi angielskiej, to stanie się jasne, że dość często musiał występować brak kości i ogólne przerasowanie. Tej to właśnie boleśno starano się zaradzić sprowadzeniem co pewien czas ogierów grubszej półkrwi z zachodniej Europy. Stwierdzić jednak należy, że importy zwłaszcza roadsterów, anglo-normandów i oldenburgów miały miejsce głównie na początku omawianego okresu, potem stawały się coraz radsze.

Dla scharakteryzowania stanu naszej hodowli półkrwi przytoczę wyjątek z referatu Stanisława Wotowskiego, wygłoszonego dnia 28 lipca 1912 r. w Lubelskim T-wie Rolniczym, bezpośrednio po odbytej dużej

wystawie, która stała się generalnym przeglądem naszej wytwórczości na tym polu i takie u prelegenta wywołała myśli i wrażenia:

„Przed obejrzeniem wystawy, obawiałem się rozbieżności w pojęciach i upodobaniach wśród naszych hodowców, a moje obawy nie były zupełnie płonne, albowiem nie brakowało jeszcze okazów, wytworzonych z nieudanych kombinacji krwi, ale na szczęście okazy te należały do wyjątków, a na ogół biorąc, przebijało dążenie do otrzymania grubszego konia półkrwi. Dążenie to niezawsze było nagrodzone pomyślnym rezultatem, napotykało się konie uszlachetnione, jednak za lekkie, nazbyt profilowe, napotykało się też konie z nazbyt silną domieszką zimnej krwi — ale można było odnaleźć również znaczny procent dostatecznie uszlachetnionych i dostatecznie szerokich i budownych. Okazy tego rodzaju świadczą już wymownie o udanym rezultacie hodowlanym, a są tym bardziej godne uwagi, gdyż wyprodukowane okazy przedstawiają związki krwi jednolitych, pobratymczych, bez nadzwyczajnych odskoków — co może wzbudzać zaufanie w przelewaniu się tych samych cech i typu na dalsze pokolenia.

Na wystawach, odbytych w Warszawie między ósmym, a dziewiątym dziesiątkiem lat zeszłego stulecia, na tych dużych wystawach, urządzanych kosztem i staraniem Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim, a na których moralnie przewodniczyły niepospolite podówczas osobistości, które, niestety, już na wieki odeszły, jak śp. L. hr. Krasieński i śp. T. Kowalski, postawiony został na tych naradach, jako wytyczna dla naszej hodowli, kierunek półkrwi. Kierunek ten był uznany za najmniej odskakujący od przeciętnego typu naszych koni i dla nas najbardziej pożądany i praktyczny. Podówczas o remontach nie było nawet jeszcze mowy i „definicji“, osiągniętej na naradach hodowlanych, nikt nie mógł podporządkować pod jeden tylko cel — przeciwnie „teza“ była stawiana ogólnie.

Zalecany przed laty kierunek półkrwi dziś schodzi się z kierunkiem remontowym, obchodzącym nas najbardziej z punktu widzenia ekonomicznego. Dobry koń remontowy jest zawsze „dobrym koniem“, bo musi posiadać najważniejsze warunki, wymagane od konia: obsadziście, rzeczywiście silne nogi, silny rozwój kości i dobry wierzch — taki koń, przy odpowiednim uszlachetnieniu może przejść w ciągu dnia do 100 wiorst i może wybornie pracować i na roli. Nie idzie zatem, aby nasza hodowla koni była ściśle złączona tylko z remontą, jednak produkując konie, które remonta „w danym razie“ przyjmie bez wahania, możemy być pewni, że wychowujemy dobre konie.

Wystawa Lubelska dała nam w ogólniejszych zarysach ten pocieszający objaw, że przeszło 300 okazów należało do działu półkrwi i były chociaż z różnymi odskokami, mniej więcej w jednym kierunku prowadzone. Koni zimnokrwistych, wystawionych przez hodowców, było tylko

29, z tego 12 przypadało na gubernię Lubelską, 8 na Siedlecką, 9 na Radomską.

Jako „panaceum“ praktycznych okazów półkrwi były niektóre okazy w dziale remontowym, a między niemi wyróżniały się najwięcej wałachy p. Józefata Budnego: kasztanowaty 3-letni „Humor“ (Heraldo po Gayarré i Alba po Defenseur i klaczy z Nowo-Aleksandrowskiego stada) — trzy-mający 20 cm pod kolanem — również tego wieku kasztanowaty „Hardy“ (Heraldo i Eli po Minnesaenger i Elima) — 21 cm pod kolanem.

Wałachy te są wzrostu powyżej 4 werszków.

Każdy kraj powinien produkować ten rodzaj koni, do których wytworzenia przyczynia się najkorzystniej klimat, pasza, drogi, wymagania itp. Polska nie jest krajem nadmorskim, ani nie posiada bardzo bujnych pastwisk — ciężkie konie nie znajdują do swego rozwoju odpowiednich danych, nie znajdują potrzebnej im ilości soli, wapna, które czerpią w Anglii, we Francji pierwszą z powietrza, a drugie z ziemi, drogi nasze, przeszczerzenie nie są też dla nich odpowiednie. Trzymając się zaś ogólniej kierunku pół krwi, nad którym się powyżej zastanawiałem, podtrzymujemy niejako historyczną tradycję naszej hodowli, a prowadząc ją umiejętnie, racjonalnie, celowo, możemy dojść do wybornych koni, które do remonty i na każdym rynku będą poszukiwane, jak np. jest poszukiwany koń wschodnio-pruski“.

Hodowla szlachetnego konia półkrwi rozwijała się w Królestwie w okresie 1901—1914, na ogół biorąc, całkiem dobrze i zdołała wytworzyć dość wyraźny kierunek. Olbrzymia większość stad i zwykłych gospodarstw rolnych obrała sobie ten właśnie szlak szlachetnej półkrwi i dla tego hodowlę tę można określić jako „*élevage national*“.

Jeżelibyśmy chcieli jednak porównać stan hodowli półkrwi sprzed wojny 1914 r. z jej późniejszym rozwojem po odzyskaniu niepodległości, to stwierdzić wypadnie bez zaprzeczenia, że stała ona wówczas na poziomie o wiele niższym. Dotyczy to zarówno stanu liczebnego, jak jakościowego, nie mówiąc już o ujęciu organizacyjnym.

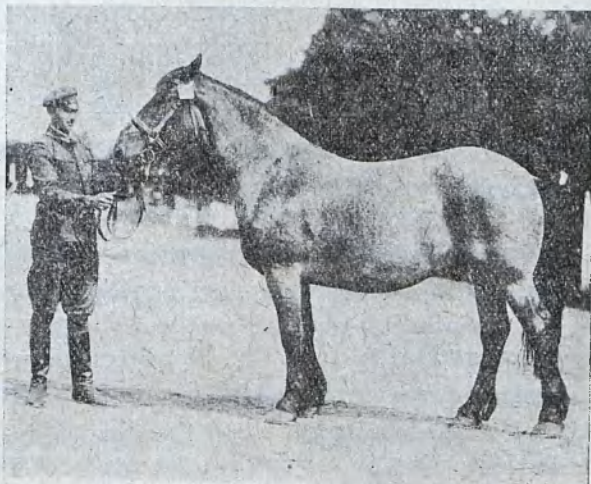
Obecnie przejdziemy do trzeciego odłamu naszej hodowli — konia zimnokrwistego.

Kierunek jej zaczął zarysowywać się nieco wyraźniej dopiero pod koniec ub. stulecia. W pierwszych latach bieżącego stulecia toczyły się zawzięte spory o bezużyteczności folbluta i szlachetnej półkrwi dla rolnictwa oraz o konieczności stworzenia rodzimych ras ciężkich.

Gorącym zwolennikiem tej idei był Aleksander Nitkowski, publicysta i działacz na polu rolniczym. Wygłosił on na ten temat, w różnym czasie i przy różnych okazjach, kilka referatów oraz napisał cały szereg artykułów do „Gazety Rolniczej“, „Rolnika i Hodowcy“, „Jeźdźca i Myśliciwego“, a także prasy codziennej, wreszcie wydał specjalną książkę pt.

„Hodowla konia zimnokrwistego wobec teraźniejszych potrzeb rolnictwa i przemysłu w Królestwie Polskim“. Warszawa 1904.

Polemizowali z nim Edmund Mysyrowicz, Jerzy Moszyński, Stanisław Wotowski i inni, lecz jak to zwykle w podobnych wypadkach bywa, nikt nikogo nie przekonał.



Rys. 11. Typ konia pogrubiętego krwią zimną hodowanego przez chłopów w Królestwie Polskim

Nitkowski, jak zresztą cały ten obóz postępowych rolników, wołał o konia zimnokrwistego, opisywał zalety różnych ras zachodnio-europejskich, zwłaszcza francuskich, lecz żadnej realnej koncepcji, jak stworzyć polskiego perszerona, czy też ardena, nie wysunął. Co więcej wszyscy ci zwolennicy grubego, masywnego konia o idealnym charakterze i jeszcze przyjemniejszej zalecie obywatela się bez owsa i dobrego siana, sami przeważnie, a w każdym razie po za rzadkimi wyjątkami, koni z zasady nie chowali, chcieli je natomiast mieć gotowe, wyprodukowane przez nawróconych dotychczasowych zwolenników ras szlachetnych. Ci natomiast, którzy do przeprowadzenia w życie swej idei przyłożyli się czynem i posprowadzali materiał zarodowy z zagranicy, do żadnych pozytywnych rezultatów na dłuższą metę nie doszli. Koń zimnokrwisty pozostał u nas zawsze elementem obcym, napływowym, z którym rolnicy nasi nie potrafili sobie poradzić i nim w hodowli operować. Pierwsze produkty udawały się jako tako, czasami zabłysła jakaś udana krzyżówka z pełną krwią angielską, wychowany został „polski hunter“, który znalazł dobrze płacącego nabywcę i narobił szumu w okolicy, lecz na tym się zwykle wszystko urywało. Potem następowały rozczarowania i całe przedsięwzięcie rozpadało się w niwecz. Sporo było takich majątków, które posprowadzały w końcu XIX-go i początkach XX-go stulecia perszerony, bulony, ardeny, brabansony, lecz z tych poczynąń nie powstało ani jedno stado, któreby hodowlę tę poprowadziło w przeciągu dłuższego czasu i docze-

kało się rezultatów o tyle pomyślnych, że miało stale na sprzedaż sztuki, mogące być użyte do kontynuacji tej odmiany w Polsce.

Najbardziej znane ośrodki hodowli konia zimnokrwistego w Królestwie Polskim były: Różanka pod Włodawą Augusta Zamoyskiego, Sobienie Jeziory w Garwołńskim Franciszka Jezierskiego, Trzebień w Kozienickim Jana Zamoyskiego, Brzezie na Kujawach Leopolda Kronenberga, Stara Wieś pod Celestynowem Maurycego Zamoyskiego, Kruszyna w Noworadomskim Lubomirskich, Borowno w Noworadomskim Adama Michalskiego Łączna w Lubelskim Henryka Blocha, Krzesimów w Lubelskim Józefa Dreckiego. Część tych warsztatów własnej hodowli w czystości krwi nie prowadziło, a utrzymywało tylko importowane ogiery, którymi kryło miejscowe klacze robocze.

W owe czasy posługiwano się głównie perszeronami i bulonami, ardeny natomiast i belgi były mniej znane, a rasy angielskie trafiały się tylko w odosobnionych wypadkach. Inwazja reńskich belgów zaczęła się na szerszą skalę dopiero w czasie pierwszej wojny światowej.

Do konia zimnokrwistego garnęli się u nas zawsze przede wszystkim chłopci, dla nich też w znacznej mierze sprowadzali ciężkie ogiery zimnokrwiste ziemianie, uważając ten czyn za pracę na polu społecznym. Panowała bowiem wówczas maksyma, że najstosowniejszym jest dla pana — folblut, a dla chłopca — zimnokrwisty!

Specjalnych rejonów hodowli konia ciężkiego, gdzieby on występował jako element dominujący, nigdzie w Królestwie nie było. Zaobserwować dawało się jedynie zjawisko, że pewne okolice wykazywały szczególne do tego kierunku upodobanie. Ale i w rejonach największego nasilenia krwi zimnej, ostatecznie zawsze ona pozostawała w mniejszości, wobec całego pogłowia włościańskiego, należącego do typu krajowego, pospolitego, bądź uszlachetnionego, a tylko w pewnej mierze przekrzyżowanego koniem ciężkim. Zwykle wyglądało to w ten sposób, że klacze były w większości miejscowe pospolite, częściowo pogrubione, a ogiery, szczególnie te, które kryły najwięcej, już wyraźnie zimnokrwiste.

Rejonem największego skupienia krwi zimnej było zawsze pasmo, ciągnące się wzdłuż Wisły, poczynszyszy od Dęblina, aż do granicy z Pomorzem. Szczególnie gminy w okolicach Garwolina, położone pomiędzy Wisłą, a szosą Warszawa-Lublin, gustowały w koniu ciężkim, a że od dawna w Starej Wsi, Sobieniach, Podzamczu, Trzebieniu i innych majątkach w okolicy stały ciężkie ogiery, więc też kierunek ten zakorzenił się w tych stronach mocniej niż gdzie indziej. Jednakże wschodnia część powiatu garwołńskiego była już lekka.

Większe skupienia krwi zimnej miały też miejsce w okolicach Piask Luterskich, Lubartowa, Puław, Chełma, w wielu gminach Podlasia, okolicach Łowicza, Łodzi, Częstochowy, Gostynina, a zresztą porozrzucane oazy można było widzieć prawie wszędzie. Pomimo to zaznaczyć należy

z naciskiem, że rejonów, gdzieby koń pogrubiony dominował licznie nad typem krajowym gorąckrwistym, nie było nigdzie, jak nie ma zresztą i do dziś dnia.

W Wielkopolsce i na Pomorzu, w dobie przed pierwszą wojną światową, hodowla szła głównie w kierunku remontowym, a koń rolniczy dostosowywany był do pewnego stopnia do wymagań stawianych remontom. Wojsko zakupywało w Poznańskim rocznie około 850 koni i na Pomorzu około 200, płacąc od 700 do 1.500 marek.

W Wielkopolsce ogólne pogłowie było bardziej wyrównane niż w innych dzielnicach Polski i zaznaczała się tu mniejsza rozpiętość pomiędzy hodowlą dworską, a chłopską. Włóścianie chowali ten sam typ konia poznańskiego i również dostarczali remonty.

Koń miejscowy był przed pierwszą wojną światową typem konia szlachetnego, odznaczał się w masie lepszą budową, słuszniejszym wzrostem i większą masą ciała w porównaniu z pogłowiem w Kongresówce i Małopolsce, lecz był za to mniej suchy i wytrzymały na niewygodę życiową.

W Wielkopolsce i na Pomorzu przemożny wpływ na miejscową hodowlę wywierały ogiery państwowe ze stad w Sierakowie, Gnieźnie, Starogardzie i Kwidzynie, gdyż w prowincjach tych utarł się zwyczaj, zapożyczony z Niemiec, że ludność posługiwała się w głównej mierze ogierami rządowymi, a własnych utrzymywała stosunkowo mało. Ogiery zaś do wyżej wymienionych stad, od samego ich założenia, przysyłane były głównie z Prus Wschodnich i Hanoweru, a częściowo ze stadnin państwowych w Graditz i Berberbeck, jak też w pewnej mierze z Oldenburgii i Meklemburgii. W ostatnich latach przed wojną światową Poznańskie dostarczało dla Sierakowa i Gniezna do 20 ogierów rocznie własnej hodowli. Z tego widzimy, że koń poznański i pomorski kształtował się pod przemożnym wpływem hodowli wschodniopruskiej, no i oczywiście lokalnych warunków bytowania.



Rys. 12. Typ konia poznańskiego, klacz Laweta z Gogolewa

Po za typem koni półkrwi, w okolicach nienadających się do produkowania remont kawalerskich, posługiwano się ogierami zimnokrwistymi, przeważnie reńskimi belgami, do wychowu koni cięższych pociągowych. Rząd jednak tej hodowli nie popierał, a przeciwnie starał się ją ograniczać, rozstawiając w tych okolicach ogiery oldenburskie i fryzjskie.

Koni pełnej krwi angielskiej hodowano w tych prowincjach bardzo mało i przed pierwszą wojną światową właściwie nie było tu wcale stadnin, zajmujących się tym odłamek hodowli na serio. W całej Wielkopolsce mogło znajdować się 30—40 klaczy pełnej krwi, a w stadach państwowych stało łącznie 25 folblutów.

Hodowla włościańska stała najwyżej w powiatach: krotoszyńskim, kościańskim, koźmińskim, grodziskim, jarocińskim, pleszewskim, ostrowskim, części odolańskiego i kępińskiego, średzkiem, wrzesińskim i wągrowieckim.

Ciążenie ku zimnej krwi zdradzały powiaty: inowrocławski, strzeliński, mogileński i witkowski, a oldenburgami i fryzami posługiwano się głównie w czarnkowskim i chodzieskim.

W 1917 r. ogierzy, stacjonowane w Sierakowie i Gnieźnie, należały do następujących ras i typów: 15% wschodniopruskich, 15% oryginalnych trakeńskich, 8,6% hanowerskich, 5% graditzkich i beberbeckich, 3,8% szlachetnych ze stada Brodda w Szwecji, 2,4% pełnej krwi angielskiej, 41% poznańskich i 3,5% różnych innych.

Ogierów orientalnych w stadach państwowych było minimalnie, zazwyczaj parę sztuk w obu zakładach, a pozatem krew arabską miały w sobie w pewnej mierze ogierzy z Brodda, sprowadzane do Gniezna w ciągu lat 1886—1909 w ogólnej liczbie około 15-tu.

W 1920/21 r. w poznańskim związku hodowców koni wpisana była do ksiąg stadnych następująca ilość klaczy:

po ogierach pełnej krwi angielskiej	139	co czyniło	8,5 %
„ „ orientalnych	126	„ „	8 %
„ „ półkrwi angielskiej	1.094	„ „	68 %
„ „ NN	255	„ „	15,5 %
razem:	1.614	„ „	100 %

Konkludując stwierdzić należy, że koń poznański przesycony był w pierwszym rzędzie krwią wschodniopruską oraz angielską, przy czym folblut występował w pokoleniach głębszych.

W Małopolsce aż do wybuchu pierwszej wojny światowej zaryso- wywały się dwa główne odłamy hodowli: we wschodniej połaci kraju dominował miejscowy mały konik, uszlachetniony krwią orientálną i w mniejszej mierze angielską oraz w zachodniej — koń nieco roślejszy, szlachetny, poprawiony od szeregu generacyj przede wszystkim krwią angielską.

Według oficjalnego wydawnictwa Ministerstwa Rolnictwa w Wiedniu pt. „Verzeichnis der staatlichen Deckhengste und der lizenzierten Privathengste für die Beschälperiode 1912“¹⁾ w omawianym 1912 r. roz-

¹⁾ Wydawnictwo to ukazywało się corocznie począwszy od 1883 r. i jest cennym źródłem do studiowania hodowli małopolskiej. Niestety obecnie stało się rzadkością i zgromadzić większą liczbę roczników jest b. trudno.

stawionych zostało w Małopolsce 664 ogierów rządowych, z czego na stacjach rozplodowych 428, w dzierżawie u hodowców prywatnych 171 i w dożywociu 65. Według krwi i ras wymienione ogiery dzieliły się jak następuje: pełnej krwi angielskiej 49, półkrwi angielskiej 142, norfolkskich 2, czystej krwi arabskiej 78, półkrwi arabskiej 289, lipizzanerów 92 i Noniusów 4.

Według warsztatów hodowlanych, z których pochodziły, dzieliły się na wyhodowane w: stadninach państwowych 343, żrebięciarniach państwowych 3, zakupionych w kraju 250, zakupionych na Węgrzech 33 i zagranicznych 36.

Niezależnie od powyższego w 1912 r. czynnych było 151 ogierów prywatnych licencjonowanych, które wg ras rozpadały się następująco: pełnej krwi angielskiej 12, półkrwi angielskiej 21, norfolkskich 1, czystej krwi arabskiej 18, półkrwi arabskiej 93, lipizzanerów 3, Noniusów 2 i kłusak 1.

Z przytoczonych zestawień wynika, że większość stanowiły ogiery orientalne, których wśród rządowych było (czystej i półkrwi razem) 367, co wynosiło 55,3% i wśród licencjonowanych 111, co dawało 73,5%.

Koni zimnokrwistych hodowano w Małopolsce bardzo mało i nie wywarły one prawie żadnego wpływu na kształtowanie się typu konia małopolskiego. Przez pewien czas utrzymywane były ardeny w Wysocku u Stefana Zamoyskiego oraz perszerony na folwarkach dóbr Łańcuckich. To też w powiatach łańcuckim i przeworskim znać było trochę pogrubienia na koniach włościańskich. Na ogół jednak koń małopolski w masie swej był wolny od wpływów ras ciężkich.

W odróżnieniu od innych dzielnic w Małopolsce zachował się w większej czystości typ prymitywnego konika krajowego, przy czym konik tułejczy mniej posiadał domieszek mongolskich niż pobratymcy jego w Konarsówce, więcej natomiast śladów uszlachetnienia orientalami.

Wreszcie na Huculszczyźnie zachował się swoisty i bardzo dla warunków górskich cenny koń huculski.

V. DOBA POMIĘDZY PIERWSZĄ A DRUGĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Z odzyskaniem w listopadzie 1918 r. niepodległości państwowej, hodowla koni w Polsce kształtować się zaczęła według nowych potrzeb gospodarczych i militarnych, jakie stały przed krajem.

W dziedzinie rolniczej stosunki nie zmieniły się na tyle, aby spowodować jakąś głębszą przemianę typu potrzebnych do uprawy roli koni. Natomiast powstało poważne zagadnienie utrzymywania własnej armii i zaopatrywania jej w konie oraz zapewnienia rezerw mobilizacyjnych. Ten czynnik odgrywał w ciągu całego okresu, pomiędzy pierwszą, a drugą wojną światową, wpływ decydujący na kierunek naszej hodowli i kształtowanie się typu konia krajowego. Armia polska posiadała w tym okresie dużą ilość kawalerii, a mianowicie 40 pułków, a poza tym artyleria, tabory

i wojska techniczne były zmotoryzowane w nikłej mierze, a posługiwały się sprzężajem konnym. Stan ten powodował, że sfery wojskowe żądały od resortu rolnictwa dostarczania dużej ilości koni typu wojskowego oraz zapewnienia pokaźnych rezerw mobilizacyjnych tego typu.

W pierwszych latach po wojnie hodowla była na tyle wyniszczoną, że trudno było zaspokoić potrzeby armii produkcją krajową i rząd zmuszony był czynić zakupy remont zagranicą. Odpowiednie zorganizowanie hodowli krajowej nastąpiło wszakże dość szybko, tak że począwszy od 1925 roku zaniechano importu i całe zapotrzebowanie w tym względzie pokrywane było produkcją krajową.

W latach 1928—1939 wojsko kupowało rocznie około 6.000 koni (od 5.275 do 6.225). Ceny płacone były dość tentujące i w 1938 r. wynosiły: za wierzchowe i do artylerii konnej (W-1 i AK) 1.000—3.000 zł; za wierzchowe „obniżone“ (W-2) 800—1.000 zł; artyleryjskie lżejsze (AL) 800—1.200 zł, artyleryjskie cięższe (AC) 900—1.200, artyleryjskie lżejsze „obniżone“ (ALO) 650—900 zł. Niezależnie od cen zasadniczych wypłacane były t. zw. dodatki hodowlane za konie wychowane przez sprzedawcę oraz wpisane do ksiąg stadnych z pochodzeniem obustronnym 15%, ceny szacunkowej i z pochodzeniem jednostronnym 5%. Tym sposobem za dobrego konia wierzchowego można było uzyskać 3.450 zł. Dla lepszego uzmysłowienia skali tych cen zaznaczyć należy, że w owym czasie koń chłopski kosztował 200—300 zł, a dobry koń farnski do większego warsztatu rolnego około 400 zł.

Niezależnie od stosunkowo wysokich cen za konie remontowe, rząd zachęcał do hodowli jeszcze i tym, że większe warsztaty rolne, dostarczające stale remonty i ogiery do stad państwowych, zwalnianie były od przymusowego wykupywania ziemi na cele reformy rolnej w pewnym określonym stosunku.

To popieranie hodowli sprawiło, że ludność, zwłaszcza po 1929 r., garnęła się do produkcji koni typu remontowego i podaż tego rodzaju materiału była znaczna. Gdy wojsko zakupywało rocznie 6.000 koni to na spędy doprowadzano 30.000—40.000 trzy i czterolatków wymaganego typu. Pokażna więc część hodowli krajowej nastawiła się na kierunek remontowy. To co komisje odrzucały, szło do roboty jako konie użytkowe. Ponieważ dominująca część koni, kupowanych do wojska, była typu wierzchowego, więc też miało to wielki wpływ na kształtowanie się hodowli krajowej co do jej typu i kierunku. Olbrzymia większość pogłowia krajowego była typu gorącokrwistego, a materiał lepszy, wpisywany do ksiąg stadnych lub rejestrów hodowlanych, należał do typu szlachetnego, najczęściej krwi anglo-arabskiej.

Stadniny państwowe i państwowe stada ogierów utrzymywały i produkowały wyłącznie materiał szlachetny i tylko w depôts ogierów była nie-

wielka liczba ogierów ras zimnokrwistych, rozstawianych na stacjach rozplodowych w okolicach gdzie hodowano konie ciężkie.

Dla scharakteryzowania pogłowia koni w Polsce w omawianym okresie przytoczę następujące dane:

Liczebność pogłowia (wraz z młodzieżą) wahała się w latach 1921—1939 w granicach od 3.290.000 do 4.127.000 koni; do roku 1927 pogłowie wciąż przyrastało i na 1 lipca 1927 r. osiągnęło 4.126.936 koni; potem w dobie kryzysu światowego zaczęło trochę spadać, osiągając poziom najniższy w 1935 r. — 3.759.403 koni, aby potem znów zwiększać się stopniowo i dojść w 1938 r. do liczby 3.916.173 koni.

Olbrzymia większość tego pogłowia były to liche konie chłopskie, nadające się tylko do prymitywnych gospodarstw małorolnych. Wśród koni dorosłych ponad 60 % stanowiły małe słabosilne koniki wzrostu poniżej 148 cm. Pełnowartościowe konie robocze nie przekraczały 30 % ogólnego pogłowia. Warstwa ta składała się z koni uszlachetnionych krwią angielską i arabską, a w niektórych okolicach także z pogrubionych rasami zimnokrwistymi.

Tabela I
Wyniki licencji ogierów w 1926 r.

Województwo	Zalicenjonowano ogierów	Kategorie świadcstw uznania			Pełnej krwi angielskiej	Czystej krwi arabskiej	Uszla- chet- nio- nych		Uszlachetnionych NN	Krajowych pospolitych	Koników i huculów	Pogrubionych krwią zimną	Różnych
		I	II	III			krwią angielską	krwią arabską					
Białostockie	205	2	22	181	—	—	25	8	—	2	36	132	2
Kieleckie	1270	2	225	1043	5	3	203	203	164	449	31	207	—
Krakowskie	513	21	122	70	2	8	47	36	263	105	30	20	2
Lubelskie	81	4	154	660	29	9	139	72	—	80	77	401	11
Lwowskie	688	16	48	624	14	1	69	228	—	257	6	55	38
Łódzkie	1610	3	380	1257	13	3	164	96	430	320	—	595	19
Nowogródzkie	405	—	87	318	—	—	10	5	—	41	1	347	1
Poleskie	199	—	49	150	1	—	6	2	40	32	2	116	—
Pomorskie	225	10	120	95	2	—	106	—	64	1	—	52	—
Poznańskie	409	12	103	294	4	—	283	20	—	—	—	51	51
Śląskie	17	—	10	7	—	—	4	—	—	—	—	8	5
Stanisławowskie	235	—	45	190	1	1	28	19	—	4	133	5	44
Tarnopolskie	364	5	26	94	3	1	17	2	—	105	195	12	2
Warszawskie	1618	1	162	1455	25	4	143	84	31	15	1	923	22
Wileńskie	1388	3	587	798	2	—	19	2	—	768	11	583	3
Wotyńskie	794	7	52	735	5	3	70	94	—	303	26	276	17
Razem	10783	86	2431	8271	106	33	1333	903	1192	2652	569	3783	217

Tabela II

Wyniki licencji ogierów w 1932 r.

Województwo	Zaliczono ogierów	Kategorie świadczeń uznania				Pełnej i wysokiej krwi angielskiej	Czystej krwi arabskiej i chowan. w czystości	Czystej i wysokiej pół- krwi anglo- arabskiej	Półkrwi udowod- nion.			Uszlachetnionych NN	Kra- jowe		Pogrubionych krwią zimną	Różnych
		I	II	III	§ 6				angielskiej	arabskiej	anglo-arabsk.		pospolitych	koników		
Białostockie	377	2	41	200	134	3	1	1	6	4	1	57	112	2	190	—
Kieleckie	651	7	88	556	—	18	2	2	19	23	4	270	183	20	97	13
Krakowskie	172	12	40	68	52	3	9	—	55	16	9	53	12	12	—	3
Lubelskie	811	32	114	665	—	11	7	3	68	30	24	234	77	48	305	4
Lwowskie	270	8	56	165	41	14	5	1	42	22	6	110	49	8	9	4
Łódzkie	553	8	131	414	—	9	4	3	76	28	6	194	89	11	125	8
Nowogródzkie	435	—	67	187	181	4	1	—	13	—	—	18	107	—	290	2
Poleskie	153	—	13	8	51	1	—	—	6	2	—	20	27	2	95	—
Pomorskie	126	5	59	59	3	3	1	1	56	—	2	15	1	—	47	2
Poznańskie	225	8	48	169	—	25	5	—	12	12	—	13	—	—	38	12
Stanisławowskie	152	—	90	57	5	1	2	—	16	16	2	64	9	26	9	7
Śląskie	10	—	5	—	5	—	—	—	—	2	—	—	—	—	8	—
Tarnopolskie	294	5	102	187	—	3	4	1	28	13	1	141	84	16	—	3
Warszawskie	1825	4	109	730	982	27	5	—	140	50	12	384	296	5	904	2
Wileńskie	1148	1	121	1026	—	1	—	—	4	1	—	188	368	146	440	—
Wołyńskie	1045	25	78	522	420	19	12	11	32	28	5	632	116	62	123	5
m. st. Warszawa	37	2	4	31	—	4	—	—	2	—	1	4	1	2	23	—
Razem	8284	119	1166	5125	1874	146	58	23	683	247	73	2395	1531	360	2703	65

Nie posiadamy w Polsce materiałów, któreby pozwoliły rozsegregować całe pogłowie krajowe wg ras, względnie typów, można to uczynić w pewnej mierze tylko odnośnie do ogierów reproduktorów.

W 1925 r. wprowadzoną została ustawa o nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych (Dz. U. R. P. 1925 r. nr 17 poz. 113). Na mocy tej ustawy wolno było kryć obce klacze tylko ogierami zaliczonymi przez specjalne komisje kwalifikacyjne. Otóż wyniki licencji ogierów obrazują w pewnej mierze do jakich ras i typów należały ogiery, używane w kraju do rozplodu. Niestety w czasie wojny w 1939 i 1944 r. uległy zniszczeniu akty Ministerstwa Rolnictwa odnośnie licencji ogierów i obecnie mogą opublikować tylko urywkowe dane, które przechowały się w moich zbiorach prywatnych. Zamieszczone wyżej tabele I, II, III. obrazują stan ogierów licencjonowanych w latach 1926, 1932 i 1938 z podziałem na województwa, rasy i typy oraz kategorie świadczeń uznania.

Tabela III
Wyniki licencji ogierów w 1938 r.

Województwo	Zaliczono ogierów	Kategorie świadectw uznania				Pełnej i wysokiej pół- krwi angielskiej	Czystej krwi arabskiej i chowan. w czystości	Czystej i wysokiej pół- krwi anglo- arabskiej	Półkrwi udowod- nionej			Uszlachetnionych NN	Krajo- wych		Pogrubionych krwią zimną	Różnych
		I	II	III	§ 6				angielskiej	arabskiej	anglo-arabsk.		pospolitych	koników		
Białostockie	727	3	79	303	342	5	1	—	45	13	14	150	176	24	299	—
Kieleckie	789	24	130	567	68	30	10	5	51	42	29	346	88	15	167	6
Krakowskie	254	11	37	129	77	6	4	1	9	4	31	187	—	11	1	—
Lubelskie	725	12	58	288	367	49	11	2	31	17	40	291	122	14	141	7
Lwowskie	632	7	120	183	322	45	9	1	22	5	22	409	70	48	1	—
Łódzkie	432	4	57	203	168	14	2	3	24	7	10	204	132	3	28	5
Nowogrodzkie	536	2	21	426	87	5	1	—	—	1	1	18	22	—	488	—
Poleskie	314	2	28	199	85	5	—	—	1	2	2	49	26	36	193	—
Pomorskie	626	29	139	260	198	36	4	—	146	7	42	243	21	—	127	—
Poznańskie	593	70	128	380	15	59	15	3	217	13	53	219	2	6	6	2
Stanisławowskie	246	2	87	95	62	15	1	—	12	6	15	131	9	57	—	—
Śląskie	27	—	12	13	2	4	—	—	3	—	5	5	—	—	10	—
Tarnopolskie	539	8	158	208	165	49	35	9	28	15	16	325	29	33	—	—
Warszawskie	1018	12	120	403	483	31	3	1	31	12	22	335	83	2	496	—
Wileńskie	639	1	50	529	59	8	1	—	1	—	—	59	101	23	446	—
Wołyńskie	743	7	54	326	356	20	11	4	11	11	15	407	165	29	70	—
Razem	8840	194	1278	4512	2856	381	108	29	632	155	317	3378	1046	301	2473	20

Z tabel tych wynika, że dwie trzecie ogierów należały do typów gorąco-krwistych, a jedna trzecia do zimno-krwistych i ich pochodnych. W 1926 roku ogiery pogrubione krwią zimną stanowiły 35 % ogółu licencjonowanych, w 1932 r. 33 %, a w 1938 r. — 28 %. Najwięcej procentowo ogierów zimno-krwistych było w tym czasie w wojewódz.: nowogrodzkim, poleskim, białostockim, warszawskim, lubelskim, łódzkim, wileńskim i wołyńskim. Z biegiem lat zmniejszało się stopniowo nasilenie ogierów ciężkich, a szczególnie jaskrawo spadało ono w woj. wołyńskim, łódzkim i lubelskim; powiększało się natomiast w wileńskim. Prawie nie posiadały licencjonowanych ogierów zimno-krwistych województwa: tarnopolskie, stanisławowskie, lwowskie, krakowskie i poznańskie. Ogiery z udowodnionym pochodzeniem czystej i półkrwi: angielskiej, arabskiej i anglo-arabskiej stanowiły od 15 do 22 % ogółu ogierów licencjonowanych. Nasilenie folblutów stale wzrastało i w 1938 r. liczba ogierów pełnej i wysokiej półkrwi osiągnęła 381, co daje wskaźnik wyjątkowo wysoki.

Ustawa o nadzorze nad hodowlą koni przechodziła w Polsce dość długą ewolucję i dopiero w 1946 r. wprowadzony został przymus trzebieenia

ogierów nieuznanych. Przedtem, w latach 1918—1930, nie było żadnych postanowień, nakłaniających ludność do trzebienia ogierów nieuznanych; od 1931 r. zastosowano opłatę w wysokości 50 zł za posiadanie ogiera nieuznanego, a w 1934 r. wprowadzono karę grzywny do 300 zł za pokrywanie obcych klaczy ogierami nieuznanymi. Do własnych klaczy można było wszakże utrzymywać ogiery nieuznane. Z tej racji kastracja postępowała wolno i w kraju pozostawało bardzo dużo ogierów „dzikich“: w 1925 r. było ich 222.612, w 1928 r. — 180.614, w 1930 r. — 95.375, w 1935 r. — 21.127 i w 1938 r. — 23.681. Stanowienie więc klaczy w hodowli masowej, prócz ogierami państwowymi i licencjonowanymi, odbywało się na dużą skalę również i ogierami nieuznanymi, które były lichej jakości i które wymykają się spod możliwości określenia ich rasy i typu. Większość ich należała do pospolitych krajowych, niektóre były uszlachetnione, a sporo miało większą lub mniejszą domieszkę krwi zimnej.

Poza ogierami licencjonowanymi znaczne ilości klaczy kryte były ogierami z Państwowych Stad Ogierów. Zaznaczyć przy tym należy, że ogiery te kryły najlepsze klacze w kraju i wpływ ich na hodowlę był duży. Liczba ogierów państwowych, rozstawionych na stacje rozplodowe i dzierzawy wynosiła w latach 1923—1939 od 1287 do 1498 i kryły one rocznie od 42.000 do 90.000 klaczy. Dla uzmysłowienia rasy i typu ogierów państwowych załączam tabelę IV na str. 99—101.



Rys. 13. Typ polskiego anglo-araba z doby pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową. Klacz Zorza Walewicka 1937 (Svengali xx — Nimfa po Lotos), hodowli Jadwigi Grabińskiej w Walewicach

Jak z załączonej tabeli wynika olbrzymia większość ogierów państwowych należała do typu szlachetnego, a dominowała w nich krew angielska i arabska.

Po odzyskaniu niepodległości państwowej w 1918 r., ogólny kierunek hodowli krajowej, w porównaniu do epoki sprzed pierwszej wojny światowej, zmienił się o tyle, że kraj na-stawił się w większej mierze na produkcję koni typu wojskowego niż dawniej. Hodowla zyskała

na tym wyraźnie i ogólny jej poziom podniósł się zdecydowanie, natomiast zaostrzyła się, w miarę intensyfikacji gospodarstw, rozbieżność interesów rolnictwa w zapotrzebowaniu bardziej kalibrowego konia pociągowego, a rodzajem produkowanych w kraju szlachetnych, zbyt cienkich i nerwowych koni wierzchowych.

Tabela IV

Stan ogierów w P. S. O. z podziałem wg ras i typów w latach 1921—1939

Państwowe Stado Ogierów	Pełna krew angielska	Czysta krew arabska	Czysta krew anglo-arabska	Półkrew			Lipizzanery	Anglo-normandy	Poznańskie	Wschodnio- pruskie	Hanowerskie	Oldenburskie	Krajowe polspolite	Huculskie	Gudbrandsdalskie	Zimnokrwiste					Różne	Razem
				angielska	arabska	anglo- arabska										perszerony	ardeny	bulony	reńsko- belgijskie	norfolk- bretońskie		
Bogusławice	36	10	1	25	42		6									5					7	132
Janów	44	9	2	21	39		5													6	5	131
Kraków	26	3	—	62	58		16						1	13				1		1	2	138
Sądowa Wisznia	19	11	1	26	32		26						2	29							2	148
Razem	125	33	4	134	171		53						3	42		5		1		7	16	594

Stan w dniu 1 stycznia 1923 r.

Bogusławice	60	10	1	29	42		4			12						4			4	8		174
Gniezno	9	1		19	5				103	47	17	24								10		235
Janów	52	10	2	35	39		6			23									9	8		84
Kraków	32	4		64	54		15			7		14	1	11		1		1	12	1	1	218
Sądowa Wisznia	31	10	1	27	25		24			7			1	14								140
Sieraków	7			13	5				111	28	4	6									1	175
Starogard	5			32					39	69	2	6				4				4		161
Razem	196	35	4	219	170		49		253	193	23	50	2	25		9		1	25	31	2	1287

Tab. IV ciąg dalszy

Państwowe Stado Ogierów	Pełna krew angielska	Czysta krew arabska	Czysta krew anglo-arabska	Półkrew			Lipizzanery	Anglo-normandy	Poznańskie	Wschodnio- pruskie	Hanowerskie	Oldenburskie	Krajowe polskie	Huculskie	Gudbrandsdalskie	Zimnokrwiste					Różne	Razem
				angielska	arabska	anglo- arabska										perszerony	ardeny	bulony	reńsko- belgijskie	norfolk- bretońskie		
Stan w dniu 1 stycznia 1925 r.																						
Bogusławice	39	10	2	36	34		3	3											1	6		134
Gniezno	9	1		176	4			1			15	17								13	5	241
Janów	44	10	1	60	31		5	2						2			1	1	2	8		163
Kraków	30	3		74	44		12					10					2		11	2		190
Łąck	27	6	1	30	20			2						15						8		96
Sądowa Wisznia	37	12	1	21	29		18															133
Sieraków	5	1		157	5						2	4									1	175
Starogard	4			128	2						2	4							2	7		149
Razem	195	43	5	682	169		38	8			19	35		17		3			16	44	6	1281
Stan w dniu 1 stycznia 1927 r.																						
Bogusławice	39	10	2	49	28		3	1												3		135
Drogomyśl	27	2		78	27		11	4				7		2		1		1		7		167
Gniezno	13	2		178	8			1			10	11								14	5	242
Janów	46	13	1	79	32		5	1						1						9	1	190
Łąck	26	5		54	23											1				2		111
Sądowa Wisznia	35	15	1	26	37		15							20								149
Sieraków	8	3		134	9						3											157
Starogard	4			116	2						1	2				1				7		143
Razem	198	50	4	714	166		34	7			14	20		23		3		1		42	6	1294

Tab. IV ciąg dalszy

Państwowe Stado Ogierów	Pełna krew angielska	Czysta krew arabska	Czysta krew anglo-arabska	Półkrew			Lipizzanery	Anglo-normandy	Poznańskie	Wschodnio- pruskie	Hanowerskie	Oldenburskie	Krajowe polskie	Huculskie	Gudbrandsdalskie	Zimnokrwiste					Różne	Razem
				angielska	arabska	anglo- arabska										perszerony	ardeny	bulony	refsko- belgijskie	nortfolk- bretońskie		
Stan w dniu 1 stycznia 1933 r.																						
Białka	48	10	3	31	29	30	2						1	2								156
Bogusławice	34	5	1	55	24	39					1											159
Drogomyśl	16			68	16	22	5	5						2						1		136
Gniezno	10	3		150	5	19					16	1			1				1	5		211
Janów	24	4		69	19	14	1	1				1			52				2	3		189
Łąck	21	4		83	27	29					3									1		168
Sądowa Wisznia	35	9		21	36	16	12							15								144
Sieraków	10	3		114	7	16					4											154
Starogard	5			94	1	1					2								10	6		119
Razem	203	38	4	685	164	186	20	6			26	2	1	19	52	1			13	16		1436
Stan w dniu 1 kwietnia 1939 r.																						
Berdówka		1		14	4	14							10		47							90
Białka	22	14	2	35	36	42							4									155
Bogusławice	17	5	5	57	19	53											2					158
Drogomyśl	17		1	43	14	59	3					1		2						1		141
Gniezno	15			125	4	51																195
Janów	8	4		44	31	23	1						4		1		14	2		7		139
Łąck	20	1		80	5	38											2					146
Sądowa Wisznia	33	13	6	30	38	24							3	14								161
Sieraków	17	1		113	1	19																151
Starogard	3	1		93	1	32													9	4		144
Razem	152	40	14	634	154	355	4					1	21	16	48		18	2	9	12		1480

W dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową odnośnie typu hodowanych koni da się powiedzieć co następuje.

Przede wszystkim, w odróżnieniu od innych krajów, zwłaszcza zachodnio-europejskich, w Polsce nie ugruntowały się w poszczególnych okręgach wyraźnie zarysowujące się rasy koni, jak to widzimy, np. w Anglii, Francji lub Niemczech. Powstawanie oddzielnych ras uwarunkowane jest, albo odmiennymi warunkami i potrzebami gospodarczymi poszczególnych okręgów kraju, albo też zapotrzebowaniem koni różnego typu, z racji specjalnej koniunktury rynkowej, wysokiej zamożności społeczeństwa, uprawiania z związku z tym różnorodnych sportów itp. W krajach, gdzie zamożność nie stoi zbyt wysoko, a zapotrzebowanie na konie pod względem typu jest dość jednolite, może się z powodzeniem upowszechnić zaledwie parę, lub nawet jeden tylko typ koni i wówczas nie dochodzi do wytworzenia licznych ras. Typ ogólny może jednak jakością swą i zaletami górować znacznie nad poszczególnymi rasami lokalnymi, jak chociażby szeroko rozpowszechniony w Polsce anglo-arab półkrwi góruje niewątpliwie wartością użytkową nad niejedną rasą zachodnio-europejską.

W Polsce hodowla kształtowała się właśnie nie pod kątem różniczkowania się licznych ras lokalnych, lecz tworzenia jednego dominującego nad innymi typu, który rozpowszechnił się i skryształizował w postaci anglo-araba półkrwi.

Oczywiście, prócz tego zasadniczego łożyska hodowli postępowej, w kraju istniała wielka masa pospolitego konia krajowego, niknąca grupa okazów prymitywnych tzw. koników, nieduże ilości ciężkiego konia pociągowego oraz kadry szlachealnych ras czystych — pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej.

Gdy chodzi o kształtowanie się typu konia polskiego po pierwszej wojnie światowej, to duży wpływ na nasze pogłowie wywarły konie radowieckie i babolniańskie.

Jeszcze w trakcie wojny, w dobie okupacji południowych obszarów Królestwa Kongresowego przez armię austro-węgierską, uruchomiły władze austriackie 3 prowizoryczne stada ogierów w Piotrkowie, Miechowie i Lublinie. Stada te wyposażone zostały ogierami w głównej mierze radowieckimi, a częściowo i węgierskimi. Czwarte stado uruchomione zostało w Krakowie.

Po przewrocie w listopadzie 1918 r., stada te objęły władze polskie, a z początkiem 1919 r. przejęte zostały przez referat hodowli koni w nowo utworzonym Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Najpierw przejęte zostało stado w Piotrkowie, komendantem którego był Albin Kajetanowicz, rotmistrz armii austriackiej. Znajdowało się tam 109 ogierów. Stado pozostało na razie w Piotrkowie i dopiero w 1921 r. przeniesione zostało do Bogusławic. A. Kajetanowicz przeszedł do służby polskiej, z początku jako oficer, a potem urzędnik z Zarządzie Stadnin Państwowych.

W Miechowie — komendant austriacki opuścił swe stanowisko, a kierownictwo zakładem sprawował wachmistrz Jan Chomiakiewicz, który przeszedł do służby polskiej i został urzędnikiem w centrali Zarządu Stadnin Państwowych w Warszawie. Ogiery z Miechowa w liczbie 53 sztuk przeprowadzone zostały w początku 1919 r. do Piotrkowa.

Trzecie stado w Lublinie, po opuszczeniu go przez komendanta austriackiego, objął z ramienia wojskowych władz polskich Józef Daszewski, a od niego przejęte zostało na początku 1919 r. przez referat hodwli koni. Ogiery w liczbie 70-ciu, po upływie kilku miesięcy, przeprowadzone zostały do Janowa Podlaskiego.

Stado w Krakowie przeniesione zostało w 1926 r. do Drogomyśla.

Z dniem 1 marca 1919 roku, zarządzeniem Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, powołany został do życia prowizoryczny Zarząd Stadnin Państwowych, na czele którego stanęli inż. Jan Grabowski i Stanisław Wotowski.

Pierwszą donioślejszego znaczenia akcją nowopowstałego Zarządu Stadnin było zakupienie w Austrii większej partii materiału zarodowego. Na skutek rozpadnięcia się monarchii Austro-Węgierskiej, wysprzedawano tam masowo konie ze stad państwowych i prywatnych. Korzystając z tej wyjątkowej okazji, Ministerstwo Rolnictwa wszczęło pertraktacje z Urzędem Stanu w Wiedniu i uzyskało zgodę na otrzymanie większej partii koni. Ponieważ wyprawa do Austrii odbywała się w niezwykle trudnych warunkach, a uzyskanie cennego materiału zarodowego miało doniosłe znaczenie dla całego późniejszego kształtowania się naszej hodowli, więc podam tu bliższe szczegóły o tej, wielkiego znaczenia, ekspedycji.

Dnia 24 lutego 1919 r. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych otrzymało, za pośrednictwem Poselstwa Polskiego w Wiedniu, depeszę od niemiecko-austriackiego Urzędu Stanu, że rząd tamtejszy godzi się na odstąpienie Polsce około 180 koni zarodowych ze stad państwowych austriackich. Była to część koni należąca Polsce z ogólnej masy likwidacyjnej po rozpadnięciu się monarchii Austro-Węgierskiej. Konie te proponowano przejąć pod następującymi warunkami: 1) należność w kwocie około 1.000.000 koron miała być uiszczona w gotówce, a potem przy ostatecznym rozrachunku z Austrią potrąconą z ogólnej sumy likwidacyjnej, 2) koszty utrzymania koni miały być zwrócone wstecz za 4 miesiące od dnia 1 listopada, 3) z powodu zupełnego braku paszy konie należało zabrać w ciągu 14 dni, w przeciwnym razie ulegną sprzedaży z licytacji, 4) Polska winna uzyskać od Czech zezwolenie na przewiezienie transportu przez ich terytorium. Pod sam koniec układów, z powodu wielkiego rozprężenia, jakie panowało wówczas w Austrii, dodano jeszcze warunek, że należy dostarczyć na przewóz własny pociąg towarowy, złożony z lokomotywy i 40 wagonów, zaopatrzony w węgiel na podróż w obydwie

strony, paszę dla koni oraz potrzebną liczbę konwojentów, gdyż nic z tego ani w Wiedniu, ani po drodze otrzymać nie można.

Pomimo bardzo trudnych warunków transakcji, Zarząd Stadnin Państwowych wyjednał zgodę władz polskich na kupno, załatwił z wielkim mozołem i pośpiechem wszystkie formalności, wystarał się o pociąg i węgiel i w marcu wyruszyła do Wiednia komisja, złożona z Witolda Poklewskiego-Koziell, Jana Köppla, Edwarda Landa, Mariana Henisza i Andrzeja Żółtowskiego, celem dokonania zakupu.

Konie trzeba było wybierać w różnych miejscowościach, toteż komisja rozdzieliła się na 3 partie i członkowie jej udali się do: Enns w górnej Austrii, Wieselburgu, Wolfpassing i Waldhof w dolnej Austrii oraz Piber, Lankowitz i Gratz w Styrii.

Po licznych trudnościach i kłopotach konie wreszcie zostały zakupione i załadowane do polskiego pociągu, a dnia 5 kwietnia 1919 r. przybyły do Warszawy. Ogółem uzyskaliśmy tą drogą 241 koni, w tym 57 ogierów, 60 matek, resztę zaś młodzież od roku do 4-ch lat wieku. Cała stawka kosztowała loco Wiedeń 1.200.990 koron.

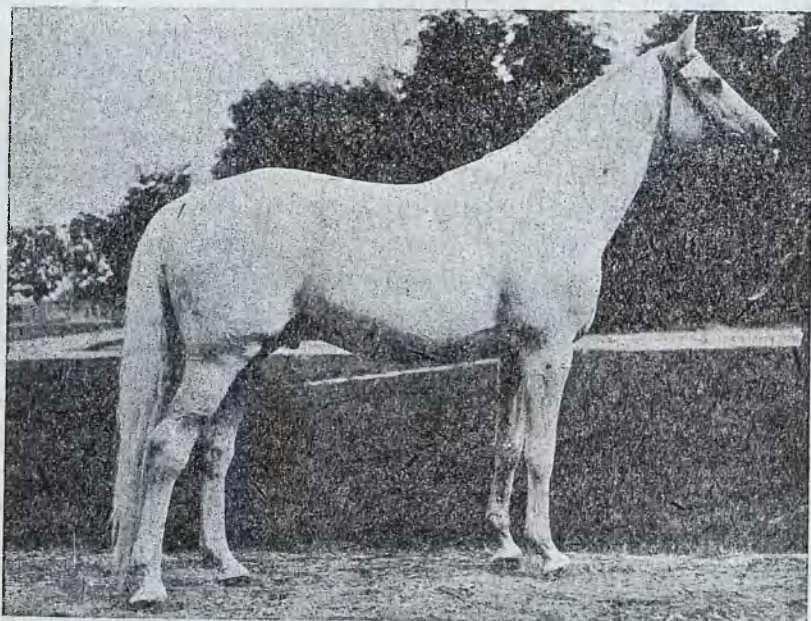
Ponieważ Ministerstwo Rolnictwa nie posiadało dostatecznych funduszy, aby zakupić całość dla stad państwowych, zresztą nie wszystko nadawało się do tego celu, więc do udziału w zakupie zaproszeni zostali poprzez związki hodowlane i organizacje rolnicze, również i hodowcy prywatni.

Po przybyciu transportu do Warszawy, specjalna komisja wybrała dla stad państwowych 26 ogierów, 27 matek i 20 sztuk młodzieży, resztę zaś, w liczbie 168 głów, rozsprzedano pomiędzy hodowców prywatnych w Królestwie i Małopolsce.

Sprowadzenie tych koni, po zupełnym zniszczeniu naszej hodowli przez wojnę i dotkliwym braku elity zarodowej, miało doniosłe znaczenie dla kraju, niewątpliwie większe niż przybycie w kilka miesięcy później folblutów z Odessy.

Spośród wybitniejszych jednostek, jakie pozyskaliśmy w transporcie wiedeńskim, wymienić należy następujące: ogiery — 1) B a k s z y s z 1901 (Ilderim — Parada), chowu sławuckiego, czołowy reproduktor w Janowie, któremu hodowla nasza zawdzięcza tak dużo, 2) E q u a t o r 1905 (Arslan — Melpomena), 3) D a h o m a n XVI 1904 (D a h o m a n XII — Amurath), znakomity reproduktor w półkrwi arabskiej, 4) 174 B o g d a n y I-1 19... (Bogdany xx — Kissaszony), 5) 211 A m u r a t h 1910 (Amurath — O'Bajan), 6) 500 S c h a g y a X-2 (Schagya X — 307 Schagya II), 7) 177 A m u r a t h S c h a g y a 1915 (Amurath Schagya — Schagya XI). Klacze czystej krwi arabskiej: 1) S i g l a v i B a g d a d y 1908 (Siglavi Bagdady or. ar. — Malta), która dała Fetysza i Haszysza, 2) K o a l i c j a 1918 (Koheilan IV — Amurath), zasłużona matka w Janowie, która dała: Enver Beja, Miecznika, Federację i Konfederację, 3) H e b d a 1913 (Hermit —

Amurath), matka Kaszmira, 4) Hermitka 1913 (Hermit — Belgia) matka Damaszka oraz 5) Anielka 1909 (Amurath — Belgia). Pomiedzy klaczami półkrwi przybyły wysoce wartościowe matki, z których powstał dział półkrwi arabskiej i anglo-arabskiej w Janowie Podlaskim: Astarte, Austria, Dacha, Dada, Damura, Danusia, Danuta, Daria, Darmocha, Gazlan, Szanowna, Szarlotka, Szarotka, Szaruga i Szarża. W transporcie było też trochę folblutów, lecz mniejszej klasy i te większej roli nie odegrały.



Rys. 14. Typ polskiego anglo-araba półkrwi. Ogier Janczar II ur. w 1924 r. w Lubstowie po 348 Gazlan III-2 od Janczarki I

W 1921 r., gdy wreszcie skończyła się dla Polski długotrwała wojna, elita zarodowa w kraju składała się z: folblutów importowanych i krajowych, arabów czystej krwi, głównie własnej polskiej hodowli, okazałego zasobu koni półkrwi, a w tym szczepów austriackich i węgierskich z Radowiec, Babolny, Kisber, Pißer Wieselburg i innych stadnin państwowych i prywatnych oraz z koni wschodniopruskich i poznańskich w Wielkopolsce i na Pomorzu.

O ile przed wojną 1914 r. krew radowiecka i węgierska płynęła tylko w koniach małopolskich, to po wojnie rozpowszechniła się ona, dzięki uzyskaniu dużej ilości ogierów i klaczy radowieckich i babolniańskich, po wszystkich niemal prowincjach Polski. Nawet na kształtowanie się konia poznańskiego orientale austro-węgierskie wywarły duży wpływ, gdyż znaczna ilość ogierów tej krwi ułokowaną została na ziemiach zachodnich. Śmiało można powiedzieć, że cała nasza hodowla szlachećna, a w

wielkiej mierze i szeroka masowa, pozostawały w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową pod znakiem Radowiec i szczepów węgierskich. Ponieważ krew ta wycisnęła tak duże piętno na naszym poglądzie więc wydaje się słusznym, a nawet koniecznym aby współcześni polscy hodowcy i zootechnicy zapoznali się z tymi szczepami należycie i przestudowali dzieje ich kształtowania się i strukturę genetyczną. W tym celu podaję niżej szczegółowe opisy powstania i stopniowego gruntowania się wielkich rodów węgierskich i austriackich, które z czasem przeobraziły się w swoiste szczepy i rasy, znane szeroko w całej środkowej i południowo-wschodniej Europie. Szczepami tymi w pierwszym rzędzie są: Lipizzanery, Noniusy, Furioso, Schagye, Gidrany, Przedświty, Amurathy, Dahomany oraz kilka pomniejszych, do rozpatrzenia których przejdziemy w następnym rozdziale. Opracowałem także dzieje powstania i kształtowania się rasy wschodniopruskiej, pod przemożnym wpływem której formowała się hodowla w Wielkopolsce i na Pomorzu. Ponieważ w literaturze ojczystej o wszystkich tych szczepach i rasach jest wyjątkowo mało danych, więc potraktowałem przedmiot szerzej, aby dać możliwość czytelnikom, mniej lub wcale z tymi końmi nieobeznanym, zapoznać się z ewolucją historyczną i strukturą genetyczną tych szczepów i ras, aby tym sposobem ułatwić racjonalne operowanie tą krwią i poszczególnymi rodami w naszej hodowli krajowej.

Rozdział VI

SZCZEPY HODOWLI WĘGERSKIEJ I AUSTRIACKIEJ, KTÓRE WYWARŁY DUŻY WPŁYW NA HODOWLĘ POLSKĄ

W ciągu XIX i XX-go stuleci na Węgrzech i w Austrii, na skutek dużego zapotrzebowania koni dla armii i łożenia w tym celu wielkich starań i zasobów materialnych przez rząd, utworzyła się znakomita hodowla koni szlachealnych. W obu tych krajach powstały swoiste rasy i szczepy, odznaczające się charakterystycznym typem i dużymi zaletami użytkowymi. Rasy te, ze względu na wyjątkową ich wartość, promieniowały na kraje sąsiednie i rozpowszechniły się w wielu państwach Europy środkowej i południowo-wschodniej. W szczególności duże wpływy uzyskały: Lipizzanery, Noniusy, Gidrany, Furioso i Schagye.

Do Polski rasy te przenikać zaczęły wraz z utworzeniem w Małopolsce w 1822 r. państwowego stada ogierów w Drohowyżu z filią w Olchowcach. W ciągu XIX-go stulecia wpływ tych koni na naszą hodowlę ograniczał się jedynie do Małopolski. Począwszy natomiast od końcowej fazy pierwszej wojny światowej zasięg wpływów koni radowieckich i babolniańskich rozszerzył się na Królestwo, a potem i na Wielkopolskę i Pomorze. W rozdziale niniejszym nakreślę rozwój ewolucyjny poszczególnych tych szczepów i ras i postaram się naświetlić z jakich elementów powstały i jak kształtowały się stopniowo pod wpływem warunków byto-

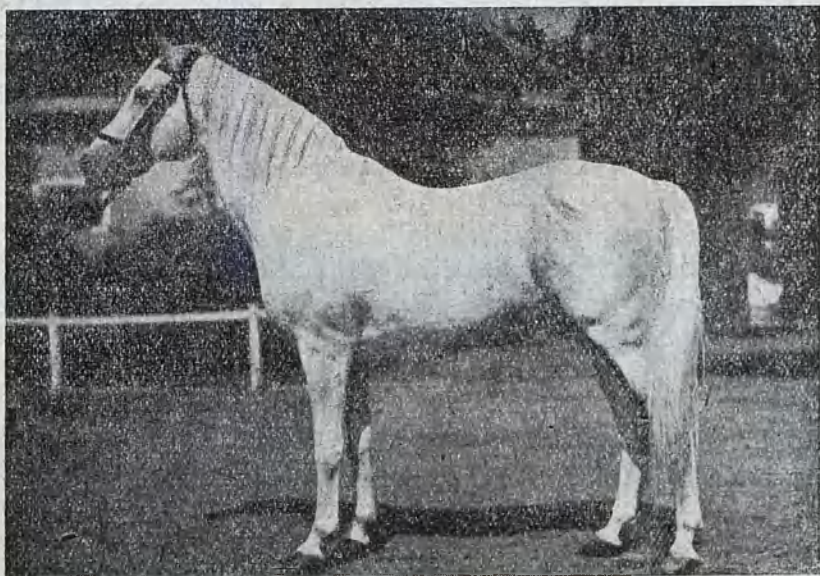
wania i użytych krzyżówek celem uzmysłowienia co przedstawiały sobą jako struktura genetyczna w dobie użycia ich u nas i jakie pierwiastki wniosły do naszej hodowli krajowej.

Zacznę od szczepów orientalnych, reprezentujących typ lżejszy, szlachetny, a stopniowo przechodzić będę do odmian anglo-arabskich i wreszcie lżejszej i cięższej półkrwi angielskiej, chowanej od blisko półtora wieku na ziemi węgierskiej, czy też prowincjach austriackich.

I. SZCZEP SCHAGYA

Na hodowlę polską w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, jak zresztą i później, aż do czasów obecnych, największy wpływ ze wszystkich odłamów hodowli austro-węgierskiej wywarł niewątpliwie szczep orientalny Schagya.

Szczep ten ugruntowany został w dwóch światowej sławy stadninach państwowych: Babolnie na Węgrzech i Radowcach na Bukowinie.



Rys. 15. Ogier Schagya I ur. w 1911 r. w Radowcach po Schagya XIII z kl. 248 Schagya VII, czołowy reproduktor w Kladrubach w latach 1920—25 oraz 1927—34. Typowy przedstawiciel rodu Schagya w odmianie szlachetniejszej

Protoplastą rodu był ogier czystej krwi arabskiej Schagya, importowany do Babolny w 1836 r. przez komendanta tej znakomitej stadniny majora Edwarda Herberta. Zakupił on go w okolicach Damaszku w Syrii. Schagya urodził się u plemienia Bani Saher w 1830 r., był maści siwej jabłkowitej i pochodził z rodu Koheil-Siglavi. Kosztował 1.800 florenów. W Babolnie czynny był przez 6 lat i padł na silne żoły w 1842 r.

W stadninie pozostawił 5 synów, użytych na reproduktory, lecz poważną rolę odegrał z nich jeden tylko Schagya IV, urodzony w 1841 r. z klaczy 94 Siglavi I, o którym będziemy mówili jeszcze niżej.

Jeden z wspomnianych pięciu synów oryginalnego Schagya — siwy Schagya, urodzony w Babolnie w 1838 r. z klaczy 164 Nedjid-Baba, przeprowadzony został w 1842 r. do Radowiec i był to pierwszy Schagya w tej stadninie. Nie jemu jednak przypadł zaszczyt ugruntowania znakomitego rodu Schagya. Nastąpiło to dopiero w trzydzieści parę lat później.

Schagye czystej krwi arabskiej wkrótce wyginęły, a utrwalił się jedynie szczep półkrwi, który rozrósł się z czasem potężnie i odegrał wielką rolę w hodowli całej Europy środkowej i południowej, a więc na Węgrzech, Austrii, Polsce, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, a także i innych krajach, nawet tak odległych jak Szwecja i Kaukaz.

Najlepszy pod względem hodowlanym syn oryginalnego Schagya — Schagya IV 1841 od 94 Siglavi I pozostawił 4 synów, używanych jako ogiery, z których odznaczył się zwłaszcza Schagya X, urodzony w 1855 r. w Mezöhegyes od 307 Samhan II. Ten ostatni dał znów w Mezöhegyes w 1863 r. Schagye II z kl. 279 Schagya VII. Ogier ten w młodym wieku przydzielony został do depôt w Drohowyżu w Małopolsce i dał tam u hodowców polskich dobre potomstwo. To zwróciło na niego uwagę i w 1873 r. zabrany został na czołowego reproduktora do Radowiec. Tu spisał się doskonale i stał się założycielem sławnego radowieckiego szczerpu Schagya.

W Radowcach 4 jego synów pełniło funkcje reproduktorów czołowych: Schagya IV ur. w 1875 r. z kl. 145 Tadmor, Schagya V ur. w 1874 r. z kl. 30 Maestoso Erga, Schagya VI ur. w 1879 r. z kl. 162 Adschgam i Schagya VII ur. w 1877 r. z kl. El Bedavi V. Większe rody męskie pozostawili Schagya IV i Schagya VII, zwłaszcza ten ostatni.

Pomiędzy potomstwem Schagya VII odznaczył się wybitnie syn jego Schagya X, urodzony w Radowcach w 1899 r. z klaczy 246 Sheraky. Ogier ten pozyskał wielką sławę w całej środkowej i południowo-wschodniej Europie i krew jego wywarła duży wpływ na hodowlę zarówno elitową, jak i masową szeregu państw. Ponieważ w hodowli polskiej ogier ten odegrał szczególnie dużą rolę więc zajmiemy się nim bliżej.

Schagya X od młodości zapowiadał się na dobrego konia i już w 4-letnim wieku został wytypowany w Radowcach na przyszłego pepiniera. Początkowo dano mu na próbę kilka klaczy, a w 1905 r. (?) otrzymał czasowy przydział do stada ogierów w Drohowyżu i stał na stacjach w Małopolsce. Gdy się przekonano, że daje dobre źrebięta zajął boks reproduktora czołowego w Radowcach, w dziale orientalnym.

Doszedłszy do pełnego rozwoju fizycznego stał się ogierem jak na araba dużym, mierzył bowiem: 157 cm laski, względnie 165 cm taśmy, 180 cm obwodu klatki piersiowej i 20,3 cm w nadpęciu; ważył ponad 500 kg. Maści był ciemno siwej ze znacznymi skupieniami czarnego włosa



Rys. 16. Ogier Schagya X sfotografowany w Radowcach w młodym jeszcze wieku



Rys. 17. Ogier Schagya X czółowy reproduktor w Radowcach w latach 1905—1914 oraz w Kładrubach 1922—27

na zadzie i odnóżach, jak również w grzywie i ogonie. Z wiekiem białł stopniowo, aż stał się biały jak mleko.

Budowy był mocnej, kościstej, prawidłowej, lecz kształtów raczej nieładnych i nie wabił oka sylwetką arabską. Ramy miał duże, o liniach długich. Sądząc z budowy możnaby spodziewać się w nim domieszki krwi angielskiej, której miał dozę zupełnie znikomą i to w generacjach bardzo odległych poprzez Noniusa i Othello. Czynił wrażenie mocnego konia półkrwi. Posiadał duże prawidłowe stawy skokowe i nie miał cofniętego napiąstka, tak charakterystycznego dla całego szczepu Schagya.

W młodym wieku sprawiał wrażenie konia poprawnego lecz mało szlachetnego, imponował raczej kalibrem i siłą. Włos i całą koszulkę miał nieco ordynarnawą, ogon kędzierzawy. Na starość natomiast bardzo wyszlachetniał. Ruch posiadał prawidłowy i posuwisty, a galopował doskonale.

Po wybuchu wojny europejskiej stadnina Radowiecka, licząca wówczas wraz z młodzieżą około 1.800 koni, została w sierpniu 1914 r. ewakuowaną marszem pieszym do Bystrzycy (Bistritz) i wsi okolicznych w Siedmiogrodzie. Następnie poszczególne oddziały stada przewieziono koleją głównie do Dolnej Austrii i Styrii. Ogierzy czołowe w liczbie 26 zostały ulokowane w Kottlingbrunn pod Wiedniem. Był między nimi i Schagya X. Stadnina Schagyi i Gidranów znalazła schronienie w Wiener-Neustadt. W 1917 r. dział Schagya przeniesiony został do Altenmarkt koło Kaumberg (Triestingtal) w Dolnej Austrii, a w 1918 r. znów do Waldhof koło Hainfeld (St. Pölten). To ostatnie miejsce okazało się wysoce niefortunnym i konie cierpiały tu wielkie niewygody i niedostatek paszy.

Z okresu wojennego nie posiadam danych o działalności stadnej Schagya X. W 1918 r., jeszcze za rządów austriackich, został on przetranslokowany do Vizovic na Morawach (niedaleko od Napajedl), gdzie utworzoną została niewielka stadnina z 25 klaczy orientalnych i 25 angielskich chowu radowieckiego i piberskiego. Po proklamowaniu Republiki Czechosłowackiej nowy rząd przejął stadninę w Vizovicach wraz z Schagya X i przeniósł go w 1921 r. do Kladrub. W nowej tej siedzibie był używany do klaczy orientalnych oraz kladrubskich.

Pomimo przejść wojennych Schagya X zachował czerstwe zdrowie do późnego wieku i krył do 1925 r. włącznie. Czas robił jednak swoje i w dwa lata później na skutek niedomagań starczych zdecydowano go zgładzić, co też przyprowadzono do skutku dnia 19 lipca 1927 r. w Kladrubach. Szkielet został spreparowany i przechowuje się w wyższej szkole rolniczej w Pradze.

Schagya X pozostawił wielką liczbę potomstwa, które po wojnie europejskiej rozeszło się po wielu krajach i wywarło duży wpływ na hodowlę lokalną. Zanim jednak przejdziemy do rozpatrzenia jego potomstwa należy przedtem rozejrzeć się w rodowodzie tego znakomitego ogiera i zanalizować czynniki jego wyjątkowego powodzenia. (Patrz rodowód 4).

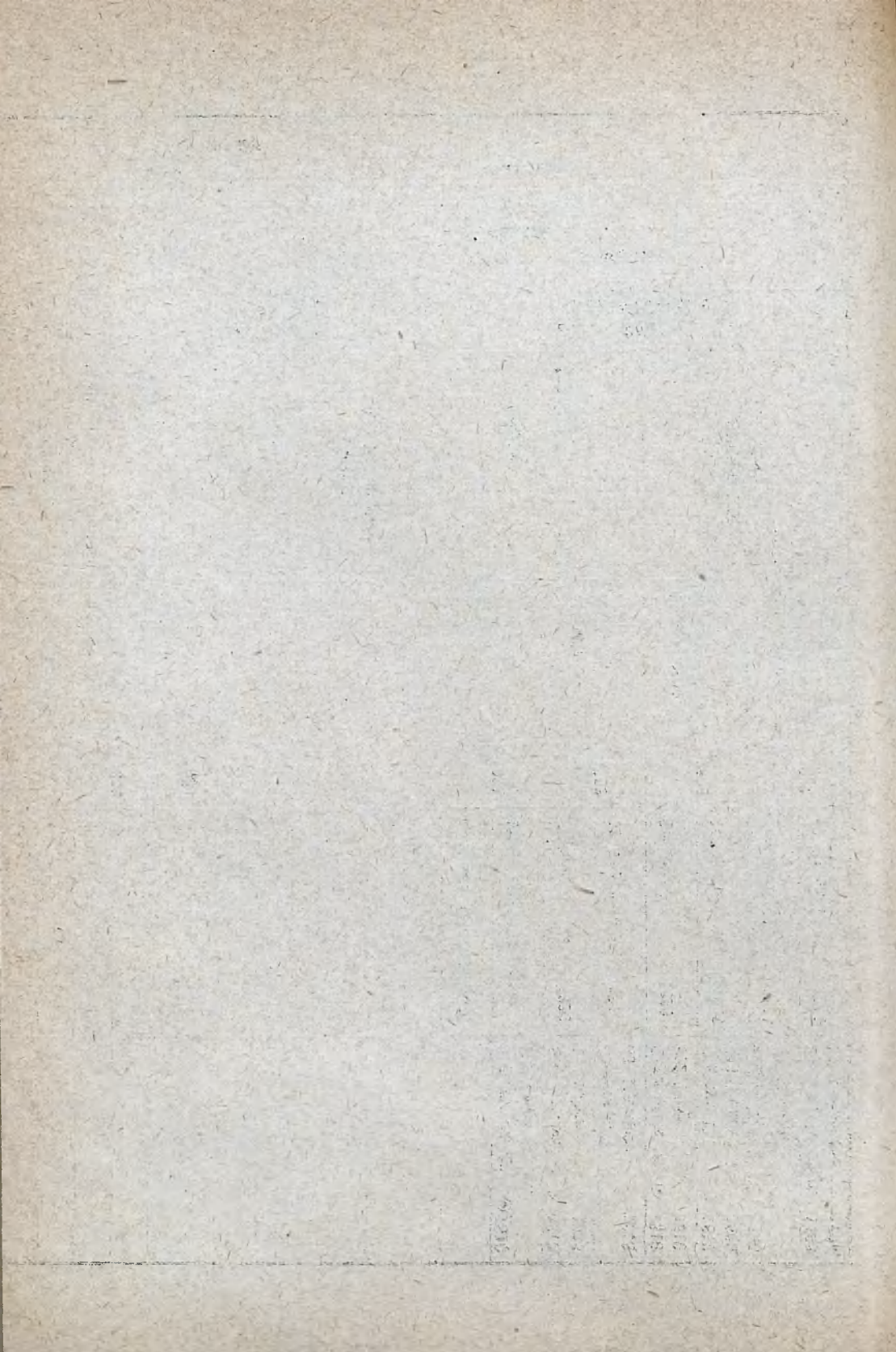
Skonstruowanie głębokiego rodowodu tego sławnego konia nie jest jednak tak proste, jakby się na pierwsze wejrzenie wydało. Zasadniczą przyczyną trudności jest okoliczność, że w Austro-Węgrzech przed pierwszą wojną światową nie wydawano drukiem ksiąg stadnych koni półkrwi, ani też rejestrów materiału zarodowego w stadninach państwowych. Księgi były prowadzone rękopiśmiennie w poszczególnych stadninach i nie ogłaszano materiałów w nich zawartych do użytku powszechnego. Można więc jedynie posługiwać się albo urzędowymi rodowodami koni albo źródłami z literatury hippologicznej, a więc historycznymi pracami Hermanna Gassebnera, C. G. Wrangla, Hansa Unzeitiga, Mirosława Steinhausza, Rudolfa Motlocha, Maxa Mally i innych lub wreszcie rodowodami jakie przysły do Polski w 1919 r. wraz z zakupionymi wówczas w Austrii końmi. Ze źródeł tych można jednak zaczerpnąć dane tylko do pewnej epoki, a pochodzenia koni z pierwszej ćwierci ub. stulecia i dawniejszych tam nie ma. Poza tym książki hippologiczne nie są źródłem oficjalnym i częstokroć znajdują się w nich błędy oraz sprzeczności pomiędzy sobą.

Opracowując rodowód Schagya X odbywałem rozmowy z rzeczoznawcami przedmiotu nie tylko polskimi lecz i obcokrajowymi, posyłałem też rodowód z prośbą o uzupełnienie do Baholny w 1942 r. i do Czechosłowacji, gdzie sporo źródeł austriackich ocalało, lecz przyniosło mi to stosunkowo nieduże wkłady. Podaję więc rodowód w formie w jakiej go zestawić zdołałem i z góry zastrzegam, że nie ręczę za całkowitą jego pewność. Nie mogłem dotąd zdobyć pochodzenia klaczy 256 Siglavi XXXI (III pokolenie) urodzonej w Radowcach w 1851 r., co sprawia pokaźną wyrwę. Niezupełnym jest także rodowód Sheraky, urodzonego w Weil w 1874 r., a wymienionego do Radowic, ale szkopuł ten jest rnniejszego znaczenia, gdyż Sheraky był koniem czystej krwi arabskiej, a więc puste rubryki sprowadzą się ostatecznie na konie z pustyni. Dalej poważne kłopoty sprawia Tadmor ur. w 1848 r., który przybył do Radowiec z „Beschälcommando“ na Węgrzech. Rodowodu jego nie udało się zestawić i mogą w nim być różne niespodzianki. O matce tego ogiera Medfel natrafiłem jedynie na wzmiankę, że była klaczą lipizzańską.

Teraz gdy omówiłem nieodcyfrowane rubryki rodowodu, przejdziemy do analizy całości w tej wymierności, na jaką pozwalają kratki wypełnione, a jest ich bądź co bądź znakomita większość.

Na pierwszy rzut oka uderza w rodowodzie luźny jego charakter i nieskonsolidowanie dobozem koni tej samej rasy, koni wyhodowanych w jednej okolicy i reprezentujących te same dążenia oraz zafiksowany genotyp. Nagromadzone są w nim produkty różnych stad, pozostających w różnych warunkach przyrodniczych i położonych od siebie nieraz bardzo daleko. Mamy więc do czynienia z wychowankami Radowiec na Bukowinie, Mezöhegyes i Baholny na Węgrzech, Weil w Württembergii, Kladrub w Czechach, Kopczan w Słowacji i wreszcie pokaźną pozycję zajmują

Schagya VII siwy 1877 r.										Radowce 1883 r.																																												
Schagya II Mezőhegyes siwy 1863					361 El Bedavi V Radowce gniada 1858					Sheraky siwy 1874					246 Sheraky siwa 1883 r.																																							
Schagya X M. siwy 1855					279 Schagya VII M. siwa 1858					El Bedavi V R. gniady 1845					256 Siglavi XXXI R. gniada 1851					Sheraky Weil siwy 1865					Zaira II Weil siwa 1866					Tadmor siwy 1848					380 Tadmor siwa 1863					Radowce 1852														
Schagya IV siwy Babolna 1841					Schagya VII siwy 1851					El Bedavi II j. gniady Babolna 1830					Siglavi XXXI gniady 1844					Gadir or. ar. 1847					Hedban II gniady Weil 1854					Fatime II siwa 1856					Tadmor 1848					Samhan XIII siwy Babolna 1845					514 Siglavi XX siwa 1844									
Schagya or. ar. 1830					Schagya IV B. 1841					El Bedavi or. ar. Kohayl or. ar. 1830					Siglavi XVII M. 1834										Hedban I or. ar. 1848					Fatime I Weil 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha I 1830					716 Nonius XXX 1840					Tausch					Hedban I or. ar. 1848					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavi I ♦ 1826					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Amurath Weil 1829					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Samhan or. ar. ★ 1818					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					716 Nonius XXX 1834										Lama I Weil 1850					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavy or. ar. ◎ 1810					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
1 Araber 1818					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Samhan or. ar. ★ 1818					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
35 Thibon 1817					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavy or. ar. ◎ 1810					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Incitato VII 1819					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
241 Nonius 1819					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Dahes or. ar. 1817					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
371 Española 1815					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Oronocco III 1811					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
433 Oronocco 1814					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavy or. ar. ◎ 1810					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
312 Lipp 1810					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Maestoso VII 1811					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
803 Maestoso I 1818					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Incitato VII 1819					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
997 Othello 1823					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavy III 1817					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
77 Samhan 1827					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavy I ♦ 1826					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Schagya or. ar. ★ 1818					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
25 Siglavy 1825					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Incitato IX 1825					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
529 Dahes 1828					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Samhan or. ar. ★ 1818					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
25 Siglavy 1825					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Schagya or. ar. ▼ 1830					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
94 Siglavi I 1834					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavi XII 1833					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
866 Incitato VII 1837					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavi V △ 1823					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
57 Maestoso VII 1824					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Feridian or. ar. 1819					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
745 Oronocco III 1823					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Oronocco III 1811					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
433 Oronocco 1814					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavy or. ar. ◎ 1810					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
312 Lipp 1810					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Maestoso VII 1811					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
803 Maestoso I 1818					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Incitato VII 1819					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
997 Othello 1823					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavy III 1817					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
77 Samhan 1827					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Siglavy I ♦ 1826					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Schagya or. ar. ★ 1818					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
25 Siglavy 1825					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Incitato IX 1825					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
529 Dahes 1828					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
Samhan or. ar. ★ 1818					Schagya or. ar. ▼ 1830					Mustapha Hussein 1830					432 Othello II 1826										Daria V 1837					Zarif or. ar. 1853					Tadmor or. ar. 1836					Samhan 1831					Siglavi XX M. 1835					318 Maestoso VII M. 1822				
25 Siglavy 1825					Schagya or. ar. ▼ 18																																																	



importy ze Wschodu, przeważnie z Syrii. Wspólnym dla tych wszystkich stad było jedno, że chowały konie arabskie różnych szczepów i krwi.

Prócz różnorodności rodowodu pod względem pochodzenia koni z różnych krajów, uderza także luźny jego charakter co do prądów krwi. Mało w nim mamy inbreedów i rodowód nie jest powiązany wewnątrz. Hodowla austro-węgierska, a szczególnie może radowiecka nie posługiwała się, tak jak angielska oraz niemiecka metodą chowu krewniaczego celem konsolidacji krwi i potęgowania wpływu jednostek wybitnych. O ile rodowody koni angielskich, a w szczególności niemieckich, a jeszcze w większym stopniu norweskich są powiązane wewnątrz licznymi inbreedami, o tyle rodowody radowieckie w większości nie były konstruowane na tej myśli przewodniej. Tak też jest i z rodowodem Schagya X. Prawa i lewa strony są powiązane bardzo odległym inbreedem w VI/VI pokoleniu na Siglavi I 1826 oraz w tych samych generacjach na wywodowego Samhan 1818, klacz Siglavi V 1823 z Mezöhegyes i Maestoso VII 1811. W pokoleniach IV/V po stronie dziada po mieczu widzimy inbreed na Schagya IV 1841, a tym samym i na protoplastę rodu wywodowego Schagya 1830.

Pod względem ras olbrzymią większość krtek zajmują konie czystej i półkrwi arabskiej. Arabcy czystej krwi wypełniają ponad 50% rodowodu, lipizzanery i włosko-hispańskie stanowią także pozycję poważną, inne natomiast jak Noniusy, Generale, Othello itp. stanowią ułamek zupełnie znikomy.

Mimo woli nasuwa się pytanie: czemu zawdzięczał Schagya X swój kaliber, ramy i masę? Otóż stwierdzić należy, że w rodowodzie posiadał nikły ułamek koni ras kalibrowych i przodkowie tych ras występują w generacjach bardzo odległych. Dopiero w piątym pokoleniu napotykamy lipizzanery i jedną klacz z rodu Nonius, co do której wszakże zaznaczyć należy, że nie była to prawdziwa Noniuska. Maść miała kasztanową, co jest dla tej rasy objawem nietypowym, a następnie tylko z ojca była Noniuską, matką jej była 773 Aole I 1823 po arabskim Aole. Drugi dopływ Noniusa posiadał Schagya X w VII pokoleniu poprzez klacz 241 Nonius 1819. Jak wiemy Nonius Senior przybył do Mezöhegyes w końcu 1815 r., więc był to jeden z wcześniejszych jego produktów. Następnie pierwiastki grubszego kalibru, a może i pewnej limfatyczności mogły być wniesione przez kladrubską klacz 74 Generale V 1828, występującą w VI pokoleniu po stronie macierzyńskiej.

Cytując imiona koni ras bardziej kalibrowych i siłą rzeczy nieco limfatycznych, przyjąć należy jednak pod uwagę fakt, że w czasach, z których pochodzą cytowane osobniki, tj. pierwszej ćwierci XIX stulecia, zarówno Noniusy, jak Kladruby oraz konie francuskie były o wiele suchsze i lżejsze niż stały się w 100 lat później. Występowanie więc ich w rodowodzie Schagya X nie znaczy iż wniosły koniecznie te pierwiastki, jakie dziś z nazwami tych ras kojarzemy.

Ponieważ w rodowodzie Shagya X jest sporo koni pochodzenia hiszpańskiego, włoskiego, francuskiego, siedmiogrodzkiego i innych, które w Polsce są mniej znane, więc omówię je pokrótce dla lepszego uzmysłowienia jakie pierwiastki złożyły się na genetyczną strukturę Schagya X. W tym celu dokonam przeglądu niektórych przodków w VII generacji, zaczynając od prawej strony rodowodu, czyli po mieczu i postępując stopniowo ku lewej, czyli macierzyńskiej. Omawiać będę tylko osobniki i rody mniej u nas znane, pomijając araby oraz inne linie bardziej popularne. A więc:

1) 35 Thibon 1817 — była córką arabskiego ogiera Thibon, zagarniętego w 1815 r. we francuskim stadzie państwowym La Rosières razem z Noniussem przez wojska austriackie i oddanego do Babolny. Thibon był maści gniadej i pozostawał w Babolnie do 1821 r.

2) 60 L'Ardent 1818 oraz 46 L'Ardent 1818 były córkami również zagarniętego w La Rosières w 1815 r. arabskiego L'Ardent. Znany austriacki hippolog i historyk tamtejszej hodowli Otto Mayr zalicza go do ogierów orientalnych, a C. Wrangel notuje, że był wywodowym arabem.

3) Incitato VII 1819 (Incitato VI — 301 Marquise) był koniem krwi hiszpańsko-neapolitańskiej z roku przeniesionego do Mezöhegyes z Siedmiogrodu. Założycielem rodu stał się Incitato, urodzony w Mezöhegyes w 1802 r. po Curioso z kl. 532 Capellano. Stado „Incitato“ początkowo prowadzone było osobno, lecz później zlało się ono z rodami lipizzańskimi tak że obecnie konie tego miana zalicza się do lipizzanerów. Z czasem, a mianowicie w 1874 r. stado Incitato przeniesione zostało z Mezöhegyes do węgierskiej stadniny Fogarasz. Ród ten prowadzony był także i w Lipizy, jak i w innych stadninach austriackich i węgierskich.

4) 241 Nonius 1819 oraz 522 Nonius V 1819 i Nonius V 1819 wywodziły się od Noniusa Seniora, przyprowadzonego do Mezöhegyes w końcu 1815 r.

W rodowodzie Schagya X mamy do czynienia z pierwszymi produktami Noniusa Seniora i jego synów na ziemi węgierskiej, powstałymi z połączeń z klaczami orientальnymi i hiszpańsko-włoskimi.

5) Dahes był ogierem arabskim.

6) 997 Othello 1823 — pochodziła z anglo-hiszpańskiego rodu Othello, hodowanego w Mezöhegyes. Nazwa wzięta się od importowanego na Węgry ogiera angielskiego Othello, co do pochodzenia którego brak jest ścisłych danych, ale są domniemania, że był to folblut. Kryte były nim klacze krwi hiszpańskiej i tak powstał ród tej nazwy. Spotyka się go często w rodowodach Noniusów.

7) Maesto VII 1811 lipizzaner ze stada Hawrańskiego w Czechach, pochodził z rodu Maestoso, ugruntowanego w Lipizy przez Maestoso ur. 1773 r. Ród ten rozpowszechnił się w Mezöhegyes, Babolnie, Radowcach, Kladrubach, Piber, Fogarasz i innych stadninach. W Lipizy, aczkolwiek ród miał swój początek, wkrótce wymarł, a odnowiono go nieco później, sprowadzając z Mezöhegyes ogiera Maestoso X 1819. Ród Maestoso jest jednym z główniejszych w rasie lipizzańskiej.

8) 312 Lipp 1810 — matka w Mezöhegyes z rodu Lipp, wywodzącego się od andaluzyjskiego ogiera Lipp 1717, nabytego od feldmarszałka Lippe-Bückeburg do Lipizy. Ród ten rozszedł się po wszystkich dworskich stadninach austriackich.

9) Aole I 1817 był to ogier arabski z Mezöhegyes.

10) Schwarzenberg był ogierem arabskim, nabytym od ks. Schwarzenberga do Babolny. Krew jego występuje także w Weil.

11) Ressler była klaczą arabską urodzoną w Lipizy, a przeniesioną następnie do Babolny.

12) Generale V, urodzony w Kladrubach w 1813 r., rasy kladrubskiej, był wnukiem założyciela tego siwego rodu ogiera Generale 1787, który znów wywodził się od Pepoli 1764, sprowadzonego do Austrii z Włoch i który uważany jest za protoplastę Kladrubów. Generale V był krwi włosko-hispańskiej.

13) 343 Reale 1813 wywodziła się od ogiera hispańskiego Reale.

14) Famoso 1798 był ogierem hispańskim ze stada de Cabrera, zakupionym w 1802 r. dla Babolny przez rtm. Landgraffa i włoskiego lekarza weterynaryjnego pozostającego w służbie austriackiej L. Scotti. W 1806 r. Famoso został przeprowadzony do Mezöhegyes.

15) 54 Romanito 1806 pochodziła po hispańskim ogierze Romanito ur. w 1798 r. w stadninie Miguela Niuno w Hiszpanii i nabytym w 1802 r. dla Babolny przez wyżej wymienionych rtm. Landgraffa L. Scotti. Romanito również w 1806 r. został przeniesiony do Mezöhegyes.

Reasumując wnioski o genetycznej strukturze rodowodu Schagya X stwierdzić należy, że był to koń półkrwi arabskiej z domieszką w dalszych generacjach (od VI w głąb) przede wszystkim koni lipizzańskich i neapolitańsko-hispańskich. Możemy więc go uważać za araba półkrwi, wzmocnionego w kalibrze suchymi lecz kościstymi końmi włoskimi i hispańskimi. Domieszki innych ras są już znikomo małe.

Kaliber Schagya X wynikał poza tym i z całkiem innych przyczyn z krwią już nie mających nic wspólnego, a mianowicie z systemu wychowu.

Rząd austriacki w rozległym swym państwie miał różne okręgi rolnicze i hodowlane. Jedne wymagały konia lżejszego szlachetnego — inne bardziej kalibrowego. Rolnicy w Austrii zachodniej domagali się stale konia grubszego i masywniejszego. Ponieważ jednak zarząd stadninami państwowymi sprawowali w Austrii przeważnie wojskowi, więc ci mieli zawsze na uwadze przede wszystkim interesy wojskowe, a więc konia remontowego. Na tym tle panowała nieustająca walka poglądów czy chować w stadninach państwowych konie lżejsze, czy cięższe?

W zagadnieniu tym rząd popełniał stały błąd, że nie utrzymywał w zachodniej części kraju jakiejś większej stadniny o wyraźnie wytkniętym kierunku, zaspokajającym potrzeby tamtych prowincji. Niewielkie stad-

niny, jakie były w tej części państwa jak Piber, Perwarth, lub Wieselburg nie zaspokajały potrzeb, a poza tym stale ulegały to zamknięciu to odbudowie i wciąż tam zmieniano kierunek hodowli. Radowcom natomiast, które zarówno ze swego położenia geograficznego, jak i warunków gospodarczych, predysponowane były do hodowli konia typowo remontowego szlachetnego, Ministerstwo Rolnictwa narzucało produkcję ogierów masywniejszych dla potrzeb rolniczych Austrii zachodniej. Do tego właśnie celu przysyłano do Radowiec importowane Normandy, Norfolkki oraz forsowano tam dział grubszej półkrwi zarówno w odłamie angielskim, jak i orientalnym. Stąd hodowano w Radowcach mniej dla tamtych okolic stosowne Noniusy, Furioso, Przedświty, Prälaty itp. a ponadto i w odłamie orientalnym starano się uzyskać typy masywniejsze. Do tego właśnie wybrany został w pewnej mierze i szczep Schagya i forsowano w nim dział masywniejszej budowy i typu. Schagya X był doskonałym okazem takiego wzmocnionego w kalibrze orientala. Dział grubszej półkrwi żywiono intensywnie i stosowano względem niego metody hodowlane prowadzące do uzyskania większej masy ciała i większego wzrostu. Tym to właśnie tendencjom zawdzięczał Schagya X swój typ i mocną budowę.

Omówiwszy rodowód Schagya X, przejdę obecnie do rozpatrzenia jego wartości jako reproduktora.

Schagya X dawał konie przede wszystkim praktyczne. Potomstwo jego bywało zazwyczaj mocnej budowy, z pewnym kalibrem, prawidłowe i nadające się do różnorakiego użytku. Odznaczał się cenną zaletą dawania przede wszystkim dobrych synów, z których duży odsetek zaliczany był jako ogiery do stad państwowych. Pięciu jego synów dostąpiło zaszczytu wcielenia na ogiery czołowe do Radowiec, a mianowicie: Schagya XIII 1905 (od 221 Schagya IV), Schagya XIV 1910 (od 110 Amurath), Schagya XVI 1910 (od 190 Amurath), Schagya XVII 19.. (od 237 Schagya I) i Schagya XVIII 1913 (od 231 Schagya IV).

W Polsce mieliśmy 28 jego synów w stadach państwowych, a czterech spośród nich pełniło funkcje ogierów czołowych.

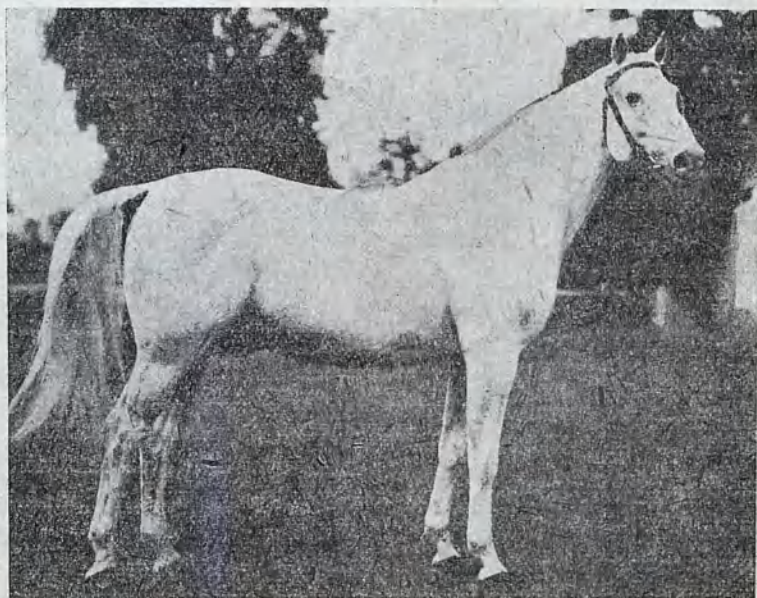
W Czechosłowacji synowie jego mieli także duże wzięcie i w Topolczanach stały jako czołowe: Schagya II 1914 (od 168 Amurath) oraz dwaj wnukowie Schagya III 1916 (Schagya XVI — 162 Amurath) i Schagya IV 1917 (Schagya XVII — 313 Schagya IX), w Kladrubach czynny był w latach 1921—1925 sam Schagya X oraz syn jego Schagya V 1915 (od 117 Amurath) i wnuk Schagya I 1911 (Schagya XIII — 248 Schagya VII).

Odnosnie innych krajów południowo-wschodniej Europy dokładnych danych nie posiadam, lecz wiadomo, że i tam krew jego zawędrowała i odegrała rolę w hodowli.

Olbrzymia większość potomstwa Schagya X posiadała umaszczenie siwe, lecz zdarzały się także i gniade i pod tym względem ustrój Schagya X nie był homozygotyczny. Między innymi spośród 5 czołowych jego synów,

stacjonowanych w Radowcach — 3 było gniadych, a mianowicie Schagya XIII, XIV i XVI. Tak samo w Czechosłowacji miał część gniadego potomstwa.

Najlepsze połączenia dawał Schagya X z matkami Schagya, Amurath i Gazlan. W dalszych krzyżówkach synów Schagya X z klaczami innych ras otrzymywano dobre rezultaty z krwią angielską, a u nas szczególnie



Rys. 18. LXI Schagya X-21 ur. w 1910 r. w Radowcach. Wielce zasłużony ogier w hodowli polskiej doby pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową

dobre połączenia wychodziły z kojarzenia LXI Schagya X—21 z córkami Fils du Vent.

Obecnie zajmujemy się progeniturą Schagya X w Polsce.

Jak wspomniałem wyżej sam Schagya stał krótko około 1905 r. w Drohowyżu i pozostawił z tego okresu potomstwo w Małopolsce, lecz niestety żadnych bliższych o tym danych nie posiadam. Dopiero w okresie okupacji Królestwa Polskiego przez wojska austriackie podczas pierwszej wojny światowej, gdy władze austriackie uruchomiły 4 prowizoryczne stadła ogierów w Krakowie, Piotrkowie, Miechowie i Lublinie oraz następnie po powstaniu Rzeczypospolitej Polskiej w 1918 r. — trafiło do nas 28 jego synów i około dziesięciu córek. Ponieważ czasy sprzed 25 laty poszły już stopniowo w zapomnienie, więc przytoczę tu spis synów Schagya X czynnych w naszych stadach, zaznaczając, że numeracja ogierów oznacza Nr księgi głównej ogierów reproduktorów Państwowych Zakładów Chowu Koni w Polsce.

1	Schagya X—9	ur. w 1909 r. w Radowcach	od 396 Schagya XI.
60 (LXI)	Schagya X—21	ur. w 1910 r. w Radowcach	od 287 Gazlan III.
100	Schagya X—8	ur. w 1910 r. w Radowcach	od 111 Amurath.
103	„ X—12	„ 1915 r. w Austrii	od 353 Schagya XI.
114	„ X—10	„ 1907 r. w Radowcach	od 269 Amurath.
140	„ X—10	„ 1905 r. „	153 Amurath.
141	„ X—12	„ 1905 r. „	159 Schagya I.
219	„ X—14		
259	„ X—18	„ 1911 r. „	134 Amurath.
316	„ X—12	„ 19.. r. „	271 Amurath.
337	„ X—4	„ 1913 r. „	Amurath.
351 (LXVI)	X—23	„ 1910 r. „	110 Amurath.
381	„ X—7	„ 1913 r. „	199 Amurath.
397	„ X—23	„ 1914 r. „	317 Hadban.
399	„ X—19	„ 1910 r. „	153 Amurath.
403	„ X—15	„ 19.. r. „	Amurath.
413	„ X—24	„ 1914 r. „	Schagya XI.
429	„ X—3	„ 1912 r. „	366 Amurath.
444	„ X—17	„ 1912 r. „	234 Amurath.
455	„ X—7		
464	„ X—13	„ 1908 r. „	237 Schagya I.
499	„ X—9	„ 1912 r. „	Amurath.
518 (LXII)	X—23	„ 1911 r. „	185 Amurath.
519	„ X—8	„ 1909 r. „	363 Amurath.
532	„ X—3	„ 1908 r. „	117 Amurath.
568	„ X—7	„ 1911 r. „	389 Gazal.
581	„ X—24	„ 1913 r. „	110 Amurath.
1136	„ X—16	„ 1910 r. „	144 Mązkour.

Prócz wymienionych synów Schagya X w Polsce czynni byli jego wnucy i prawnucy, urodzeni w Austrii i na Węgrzech, a mianowicie:

312	Schagya XIII—3	ur. w 1911 r. w Radowcach	od 281 Gazlan III.
317	„ XIII—3	„ 1913 r. „	388 Seglavy Jedran.
496	„ XIII—22	„ 1913 r. „	37 Schagya I.
1115	Schagya Giewont	„ 1915 r. w Austrii.	
—	Schagya XIII(?)	„ 1912 r. w Radowcach	od Schagya XI. (Własność Witolda Poklewskiego-Kozieli w Mniszkowie).
1417	Schagya XXI-2	ur. w 1926 r. na Węgrzech	od 97 Siglavy Bagdady.

Z wyżej wymienionych synów Schagya X najbardziej wyróżniły się w hodowli polskiej: LXI (60) Schagya X—21, który dał 19 synów wcielonych do stad państwowych, a w tym Maura, Nicponia, Olgierda, Wołyńska, Napada, Romeo IV i Protazego. 399 Schagya X—19 (Sieraków) miał 16 synów w P. S. O. 103 Schagya X—12 (Janów) — 12 synów w P.

S. O., a w tym Diapazon Schagya, Łabędzi Śpiew i Łabędź. LXII (518) Schagya X—23 (Janów) — 11 synów, a w tym Mamaj i Kwestarz. Inni dali mniej liczne potomstwo.

Dla lepszego unaocznienia rozrostu rodu Schagya X w Polsce sporządziłem tabele genealogiczne, do których wciągnąłem wszystkie ogiery państwowe z tego rodu. (Patrz tabele 4—8).

Z tabel tych wynika, że w Polsce mieliśmy 28 synów Schagya X, 117 wnuków, 59 prawnuków i 7 praprawnuków, czyli łącznie 211 ogierów państwowych. Dodać do tego należy, że na przestrzeni lat 1925—1951 działało bardzo dużo męskiego potomstwa Schagya X w charakterze ogierów licencjonowanych, lecz ściśle ustalenie ich liczby jest niemożliwe.

Po uważnym przejrzeniu tabel nasuwa się mimo woli wnioszek, że najlepszymi produktami, zarówno jako konie, jak też i pod względem hodowlanym, było pierwsze pokolenie Schagya X, tj. jego synowie. Znajdujemy wśród nich dużo okazów pięknych pod względem budowy i niemniej wartościowych w produkcji, wymienić chociażby można: LXI (60) Schagya, LXII (518) Schagya, 532 Schagya, 103 Schagya, 100 Schagya, 399 Schagya i inne.

Generacja druga, to znaczy wnukowie, urodzeni już w Polsce, nie dorównywały na ogół swym ojcom, zarówno co do budowy, jak i walorów hodowlanych. Jednakże można wśród nich zanotować kilka egzemplarzy prawdziwie przednich jak: Diapazon Schagya, Jantar Schagya, Mamaj, Maur, Nicpoń, Olgierd, Łabędzi Śpiew, Kiejstut, Wołyniak.

Generacja trzecia, to znaczy prawnucy Schagya X, są to już konie na ogół o wiele słabsze, wśród których wybitniejszych jednostek jak dotąd mało. Do lepszych zaliczyć należy: 672 Cabarello 1930, Stolnik, 276 Regent II, 220 Rynsztunek, Zagłoba i Trubadur.

Widzimy więc, że ród po mieczu stopniowo upada. Lecz przypadek ten nie odnosi się u nas specjalnie do rodu Schagya. W ogóle w Polsce nie ma jak dotąd warunków do ugruntowania się rodzimych rodów męskich w żadnym odłame hodowli.

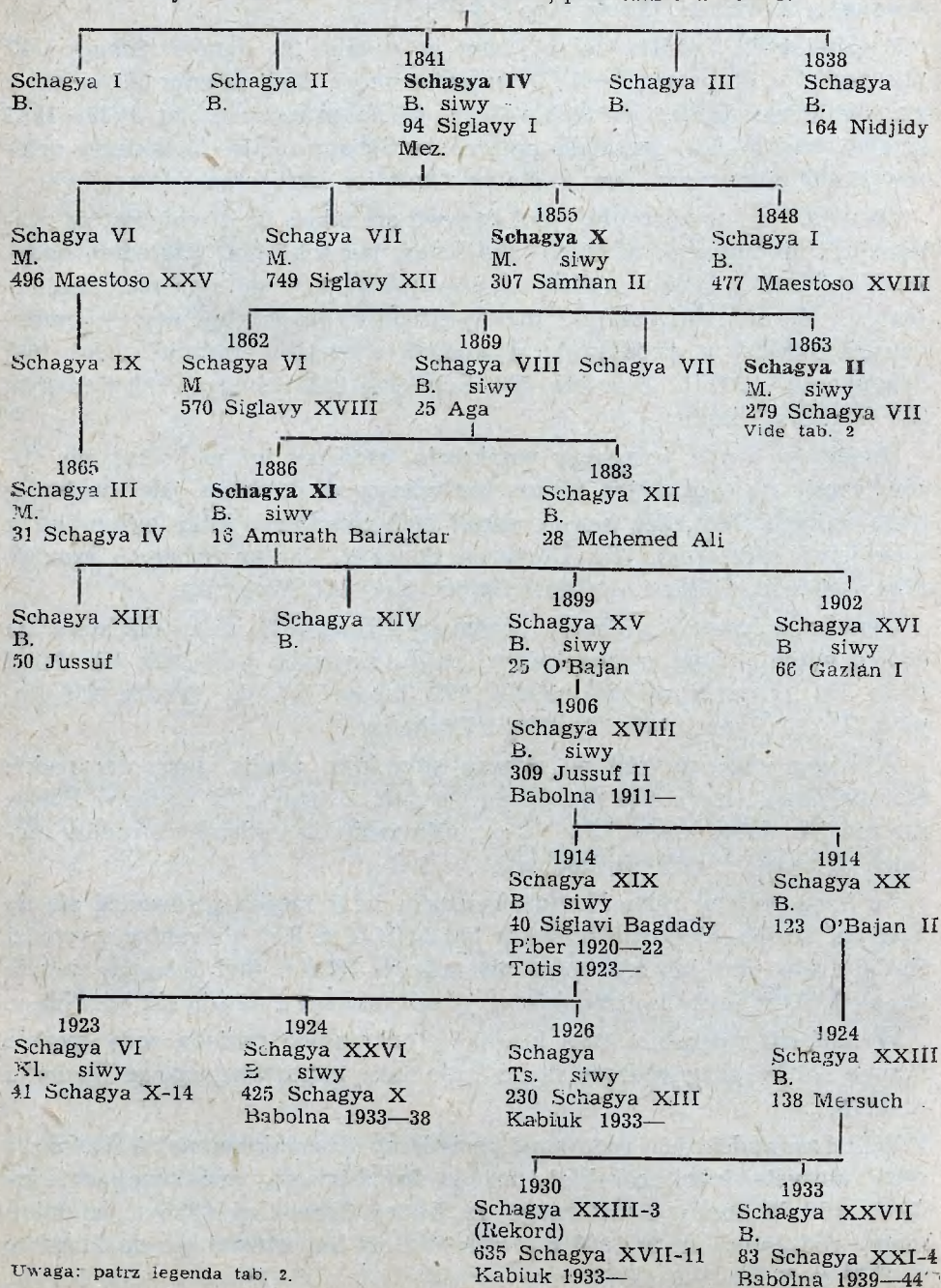
Na Węgrzech w rasie Noniusów prosta linia męska sprowadza się do Noniusa Seniora importowanego w końcu 1815 r. Ród Gidranów wywodzi się od araba tego imienia importowanego w 1816 r. Ród Schagya ciągnie się od 1836 r. Rody lipizzańskie są jeszcze starsze i datują się od 1765 r.

W hodowli rosyjskiej rasa kłusaków orłowskich posiada rody męskie liczące 175 lat, a wywodzące się od Śmietanki, importowanego ze Wschodu w 1775 r.

W Polsce podobnych rodów nie posiadamy. Stosunkowo najstarszymi są rody w czystej krwi arabskiej i np. do drugiej wojny światowej posiadaliśmy ród Werneta, zakupionego do Białej Cerkwi w 1836 r., a dotąd mamy ród Jamri ur. w 1862 r. Ezrak Seglavi importowanego do Sławuty w 1875 r., Krzyżyka, zakupionego na Wschodzie dla Jarczowiec w 1876 r.

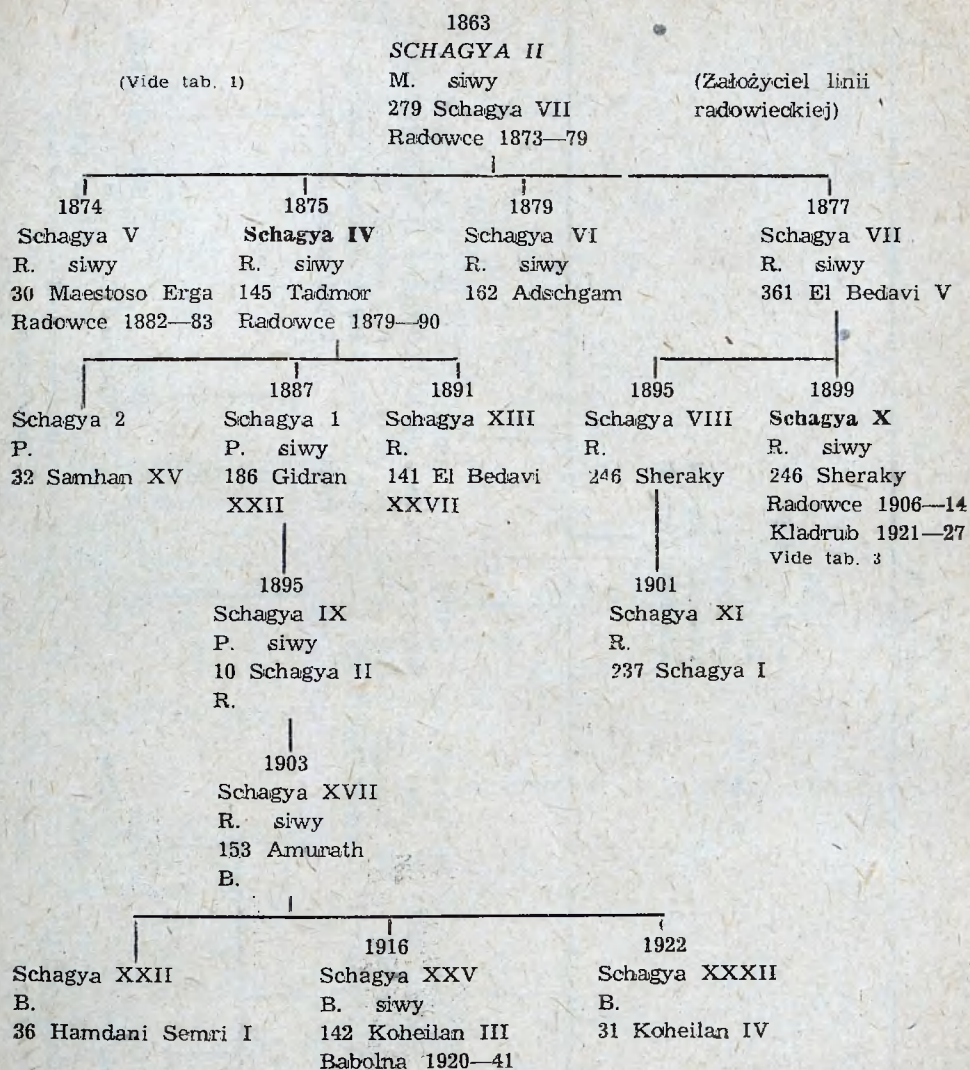
**Tablica genealogiczna rodu męskiego ogiera Schagya
w środkowej i południowo-wschodniej Europie**

Ogień czystej krwi arabskiej rodu Koheil Siglavi, ur. w 1830 r. w Syrii, importowany w 1836 r. do Babolny na Węgrzech przez mjr. Edwarda Herberta; czynny był w Babolnie w latach 1836—1842, padł tamże w 1842 r.



Uwaga: patrz legenda tab. 2.

Tabela 2
Linia radowiecka



Legenda:

- B. — Babolna
 J. — Janów
 Kl. — Kladruby
 M. — Mezöhegyes
 P. — Piber
 R. — Radowce
 T. — Topolczanki
 Ts — Totis

Tabela 3
Linia Schagya X

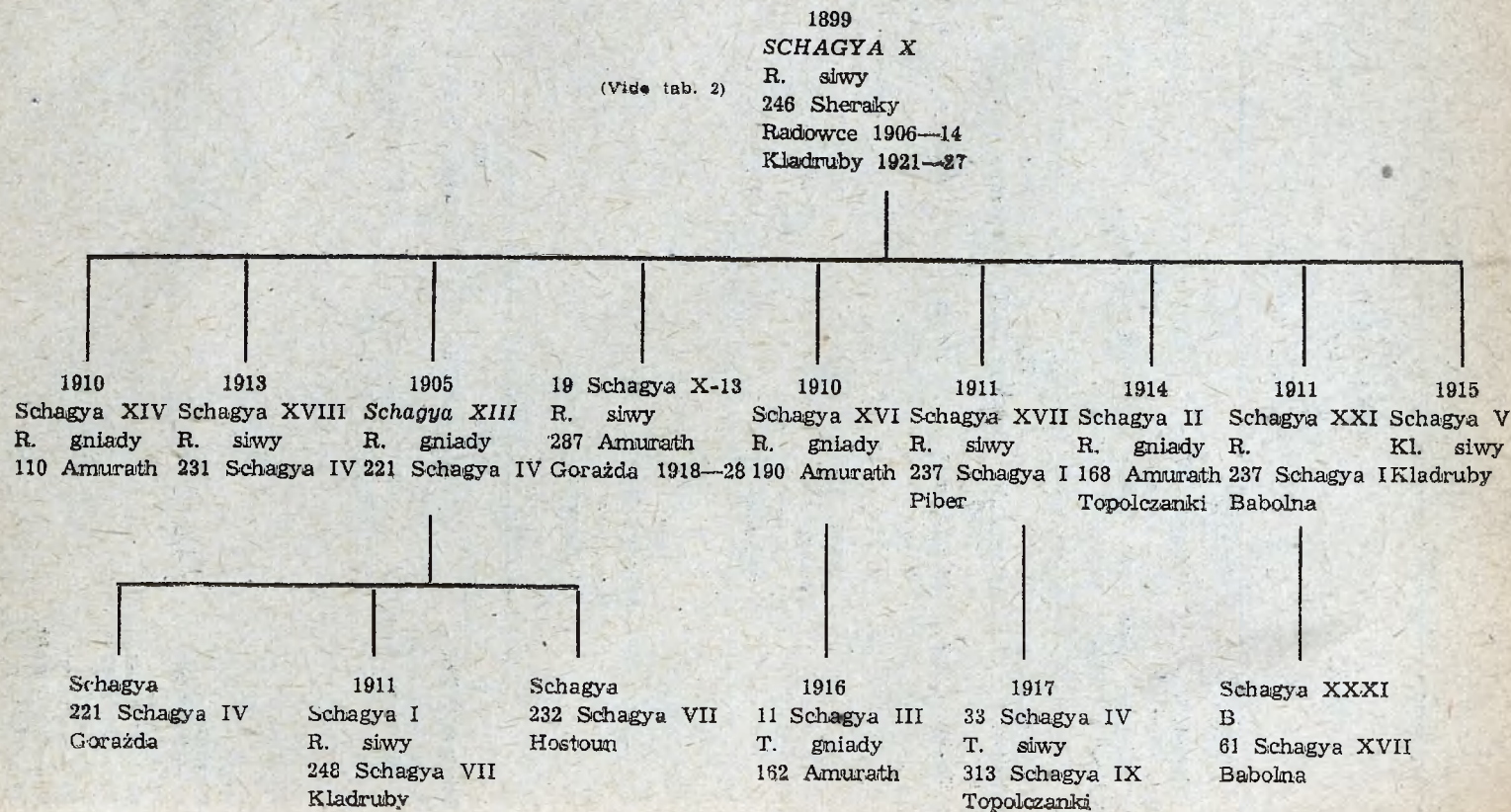


Tabela 4
Linie Schagya X w Polsce

	276 Regent II 1935 xo	{ Rodak 1942 Drg. Db. Gn. { Iman 1945 Ks. 220 Rynsztunek 1935 xo J. { Mrok 1941 Bg. Soplica 1936 xo J. { Pionier 1943 Koz. Stolnik 1936 xo J. Garol 1942 xo Kw. Krakowiak 1937 xo Bg. Ład 1938 xo Bg. Maraton 1938 xo Bg. Lump IX 1939 Murań 1939 Ł. Febus 1943 xo Ł. Ferhat 1943 xo Drg. Gadir 1944 xo Bk. Gessur 1944 xo Bk.
1269 MAUR xo 1931 J. Ł. Pos.	544 Mahomet 1928 xo Bg. 52 Murman 1931 o SW. Bk. 1523 Huzar II 1931 1527 Napad 1932 110 Wołyniak 1932 Bk. MŁ. . . Gaskończyk 1946 Pos.	
1529 NICPOŃ 1932 J.	Wernyhora 1938 o J. Wiarus 1938 o Db. Bg. Wirtuoz 1938 o J. Kw. Zagłoba 1939 xo J. Kw. Zazdrosny 1939 xo J. Zbaraż 1939 xo Ł. Kw. Grzmot 1946 Pos.	
832 Omen xo 1933 Drg. 477 Oczeret 1933 Oskar 1945 Gn. 1697 Obertas 1933 Obotrit 1939 xo Kw. Ordynat 1933 I. II. 82 Panicz 1934 106 Posejdon 1934		
396 PROTAZY 1934 xo Bg. Ł.	Posejdon 1939 xo Bg. Prokop Protos 1939 xo Bg. Hulaka 1941 xo SW. Gn.	
1693 OLGIERD xo 1933 Bk.	Trubadur 1937 Ołyka Ultimatum 1938 Białokr. Equator 1939 xo Gn. Układny 1939 xo 1939 Bg.	
Ryngraf	{ Łańcut 1939 o Bk. { Łysy Pan 1939 xo Bk.	
Rohatyn 1935 Bk. ROMEO IV 1935 xo J. Rapsod 1935 xo Drg. Serwacy 1936 xo Bg.		

Tabela 5

Linie Schagya X w Polsce

399 SCHAGYA X-19
ur. w Radowcach w 1910 r.
siwy
Stał w Sierakowie

1441 Indor
1436 Książ 1926 S.
5 Plaston 1928 Bg.
53 Loufti 1928 Ł.
306 Magnes 1928 Drg.
268 Tenor 1928 Drg.
51 Ibis I 1930 S.
1373 Mirut 1931 Gn.
293 Florian 1932 Gn.
651 Ferdynand 1932
575 Fortunat 1932 Gn.
1750 Grenadier 1934 Ł. Bk. Granat 1944 Bk.
1571 Goniec 1934 Drg.
1810 Hiacynt 1935 Gn.
1818 Herszt 1935
Imbro 19 Brd.
Florus 1940 Gn.
Floris 1941 Ł.
Fliegerpreis 1941 Gn.
Zodiak Gn.

103 SCHAGYA X-12
ur. w Austrii w 1915 r. siwy
Stał w Janowie i Rosi

166 Szaman 1928 o J.
941 Szerszeń 1929 J. Brd.
Adal Schagya 1929
(Niwki)
Szach 1929 l. Wilanów
951 Łabędź 1929 J. Gn. Bk. Huk 1935 o J.
Szamil 1930 l. Wilanów
1193 Szalapat 1930
1296 Szakał 1931
1444 Szpinet 1931
1700 Adrian Schagya 1933
109 Szorstki 1933
1889 Sokół Schagya 1933 J. Ł.
23 Sziwas Schagya 1934
79 DIAPAZON SCHAGYA Atut 1944 xo Ł.
1934 S. Pos.
1888 Łabędzi Śpiew 1936

Tabela 6
Linie Schagya X w Polsce

532 SCHAGYA X-3 ur. 1908 r. w Radowcach siwy Stał w Bogusławicach, Janowie, Racocie i Łącku	1203 Szarlatan 1923	
	11 Jeleń 1928	
	215 Jurysta 1928 xo Gn.	
	40 Kirasjer 1929	
	830 Kafir 1929 Bg.	Ułan 1944 St.
	91 Kemir Aga 1929	
	171 Kastet 1929 J.	
	96 Kabul 1929 Gn.	
		Admirał 1942 xo Gn.
		Basza 1942 xo St.
LXII (518) SCHAGYA X-25 ur. 1911 r. w Radowcach siwy Czołowy w Janowie	750 Kwestarz 1929 J. Gn. S.	Ejektora 1944 xo Bk.
		Emanuel 1944 o Bk.
		Fant 1945
		EkspONENT 1944
	367 Leander 1930	
	443 Lucyper 1930	
429 SCHAGYA X-3 ur. 1912 r. w Radowcach siwy Stał w Sierakowie	1227 Selim Basza 1921	
	1428 Surm 1926 Ł.	
	291 Rebeliant 1926 Bg.	
	723 Wilk 1926 Ł.	
	1103 Schach el Arab 1930	
	1411 Szafas 1930	
	Szelek 1930 J.	
		Samson 1936
		Smok 1936 J.
	1160 MAMAJ 1931 J.	Trubadur 1937 o J.
		Trzos 1937 o Drg.
		Tytus 1937 xo Bg.
		Amarant 1944 xo J.
	1177 Makler 1931	
	1518 Małk 1931	
	1162 Mściciel 1931 Db.	Ricardo 1944 Ks.
		Rohan 1944 Bg.
	391 Jaszczur 1931 St.	
	1270 Jasyr 1931 xo Ł.	
	1729 Szczerbiec 1933 S.	
	1753 Geniusz 1934	
	Thumen 1935 xo S.	
	Honolulu 1935	
	Zbójnik 1939 o J.	
	Zeus 1939 xo Kw. Bk.	

Tabela 7
Linie Schagya X w Polsce

LXVI (351) Schagya X-23 ur. 1910 r. Radow. stał w Racocie, Sierak. gniady	826 Larsen 1930 475 Mossul 1500 Nurek 1932 St. 1502 Nibelung 1932 1514 Nugat 1932	
140 Schagya X-10 Radowce 1905 siwy	710 Szamil 1921 J. 681 Sowizdrzał 1924 Drg. 280 Jankes 1925 J. 647 Cisun 1925 J. 1418 Cymbał 1926	
316 Schagya X-12 Radowce	1430 Kordjan 1926 Ł. 1432 Kaprys 1926 Dęb. 1438 Kiejstut 1926 Bk. Gn. 1136 Pistolet Bk.	Aldo 1940 Kw.
381 Schagya X-7 Radowce 1913 siwy	Ikcar VIII 1936 xo J. Lazur 1938 o J. KL Szałkal 1939 o J. Bg.	
444 Schagya X-17 Radowce 1912 siwy	1289 Nurmi 1930 602 Donner II 1931 xo J. 789 Start 1934 Dodo 1935 xo Bk.	Brawo 1944 xo St.
464 Schagya X-13 R. 1908 siwy	JANTAR SCHAGYA 1936 Ł. Wal.	Krakowiak 1943 Ł. Jaworek 1943 Ł. Drg. Indus 1946 Ł.
141 Schagya X-12 R. 1905 siwy	41 Jukatan 1928 xo Bk. 921 Aliant 1931 Gn.	

100 Schagya X-8 R. 1910 siwy	397 Junak IV 1934 Żulik 1937 Ł.
581 Schagya X-24 R. 1913 siwy	
1 Schagya X-9 R. 1909 siwy	876 Hrehor 1927
219 Schagya X-4	852 Pierwiosnek 1921
337 Schagya X-4 R. 1913 siwy	682 Altaj 1928
397 Schagya X-23 R. 1914 siwy	Kurdistan 1937 xo Bk.

Tabela 8

Linie Schagya X w Polsce

Schagya XIII ur. 1905 r. w Radowcach gniady Czładowy w Radowcach w Polsce nie był	312 Schagya XIII-3 R. 1911 gniady	879 Wawer 1920 572 Kogut 1928 418 Cowboy 1930 xo Kw. 672 Cabarello 1930 Bg.
	317 Schagya XIII-19 R. 1913 siwy	
	1115 Schagya Giewont J. 1915 w Austrii	Ismait 1936 xo J. Koź.
	Schagya XIII-? POKL. R. 1912 gniady	1409 Tryptyk 1926
	Schagya XXI Węgry	417 Schagya XXI-2 Ł.

Synowie SCHAGYA X, którzy czyn-
ni byli jako ogierzy państwowe, lecz
nie dali potomstwa zakupionego na
reproduktory do PSO

114 Schagya X-10 R. 1907 siwy
259 Schagya X-18 R. 1911 siwy
403 Schagya X-15 R.
413 Schagya X-24 R. 1914 siwy
455 Schagya X-7 R.
499 Schagya X-9 R. 1912 siwy
519 Schagya X-8 R. 1909 gniady
568 Schagya X-7 R. 1911
1136 Schagya X-16 R. 1910 siwy

i innych. W półkrwi wszystkie nasze rody są bardzo płytkie i sprowadzają się zazwyczaj do importów pełnej lub półkrwi z zagranicy.

Z samego jednak faktu, że ród męski Schagya X chyli się ku upadkowi nie należy wysuwać wniosku o małym jego znaczeniu dla naszej hodowli. Po pierwsze ród posiada jeszcze dostateczną liczbę egzemplarzy czołowych, aby przy należytych poprowadzeniach mógł podźwignąć się i zajaśnieć na firmamencie hodowlanym gwiazdami wielkiej miary, po wtóre jeśli by nawet ród męski Schagya X miał u nas upaść, to krew tego wielkiego ogiera rozpowszechniła się w Polsce na tyle silnie, że będzie zawsze odgrywała poważną rolę. Kilkaset synów, wnuków i prawnuków Schagya X pokryło w odstępie czasu pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, a kryje również i nadal wielkie ilości kłaczy we wszystkich dzielnicach kraju i wywarło to wielki wpływ na genetyczną strukturę potomstwa. Szczep Schagya był i jest lubiany w Polsce i można powiedzieć, że całe czoło naszej hodowli półkrwi jest nim w dużej mierze przesycone. Mało u nas było czołowych stadnin prywatnych, któreby nie miały w mniejszym lub większym stopniu krwi Schagya. Szczep ten nadal swoisty wygląd i charakter polskiej hodowli półkrwi, a dominującą w tym rolę odegrała progenitura Schagya X.

Poza opisanym rodem Schagya X mieliśmy w Polsce i inne odgałęzienia szczepu Schagya, lecz rola ich i znaczenie były już o wiele mniejsze.

Czynne więc były poza tym ogiery Schagya z następujących rodów: ¹⁾

SCHAGYA XII		91 Schagya XII-11	Radowce 1909
ur. w 1891 r. w Radowcach	212	„ XII-3	„ 1909
po Schagya IV	338	„ XII-1	„ 1909
od 141 El Bedawi XXVII	376	„ XII-4	„ 1909
	680	„ XII-6	„ 1909
SCHAGYA XV			
ur. w 1899 r. w Babolnie	9 Schagya XV-8	— 1147 Sammum 1924 Bg.	
po Schagya XI	13 „ XV-1		
od 250 O'Bajan	605 „ XV-1		
SCHAGYA XI			
ur. w 19.... r. w Radowcach	47 Schagya XI-10	— 1176 Sandwicz 1921 r.	
po Schagya VIII	ur. w 1908 r.		
od 237 Schagya I			
SCHAGYA XVI			
ur. w 1902 r. w Babolnie	113 Schagya XVI-5	— 399 Paż 1933 Bg.	
po Schagya XI	1918 r. Bg.		
od 66 Gazlan I	349 Schagya XVI-6		
	1917 r.		
	352 Schagya Szandor	— Szandor III 1939 Gn.	
	XVI-4 1912 r.	Sztandar	J.

¹⁾ Ogiery wymienione z lewej strony w Polsce nie były, mieliśmy natomiast ich potomstwo za wyjątkiem 1417 Schagya XXI-2, stacjonowanego w Łącku.

SCHAGYA XVII

ur. w 1903 r. w Radowcach
po Schagya IX,
od 153 Amurath

9 Schagya XVII-16
1918 r. Bk.

1417 SCHAGYA XXI-2

ur. w 1926 r. na Węgrzech
Stał w Łącku

Żaden z wymienionych rodów, a nawet i pojedynczych ogierów większej roli w naszej hodowli nie odegrał, a podałem je dla pełności obrazu oraz dla uzmysłowienia, że gdy mowa o znaczeniu szczepu Schagya w Polsce to dominującą rolę w tym odegrał ród radowieckiego pepiniera Schagya X.

Wreszcie dla orientacji w całości rozwoju szczepu Schagya w Europie podaję kilka tabel genealogicznych po mieczu poczynawszy od założyciela rodu oryginalnego pustynnego Schagya, importowanego w 1836 r. do Babolny. Tabele te obrazują naocznie powstawanie oddzielnych linii rodu oraz rozpowszechnienie jego po krajach Europy środkowej i wschodniej. (Vide tabele 1—8).

Schagye są typem koni wszechstronnie użytkowych. Nadają się jednak więcej do zaprzęgu niż pod wierzch. W produkcji remont są bardzo pożyteczne, lecz nie w czystej odmianie, a w krzyżówce z półkwią angielską. Anglo-araby z wydatnym udziałem krwi Schagya są wysoce użytecznymi, tak pod siodło, jak i w zaprzęgu.

Do pracy na roli Schagye jako typ nadają się doskonale, jednakże pomiędzy osobnikami ze stadniny Radowieckiej zdarzały się jednostki nie lubiące ciągnąć i to urobiło Schagynom opinię koni nie ciągnących. Oczywiście jest to tylko kwestia stosownego wychowu i umiejętnej zaprawy.

Głównymi zaletami Schagyi jest ustalony typ, wiernie przekazywany potomstwu. Zrównowazona, harmonijna i prawidłowa budowa, odznaczająca się głębokością i krótkonożnością. Dobra jakość tkanki kostnej i mięśniowej. Łagodny, spokojny temperament. Dobre wykorzystywanie paszy. Zadowalanie się warunkami umiarkowanymi. Wytrzymałość, odporność i żywotność. Spory, jak na orientale, kaliber. Wszechstronna użytkowość.

Do minusów zaliczyć należy: zeszlifowany napięstek, który niejednokrotnie przechodzi w tzw. „cielęcą nogę“; silnie zakorzeniona siwa maść, przekazywana uporczywie; wrodzona niekiedy niechęć do ciągnięcia; stroma czasami łopatka, połączona ze zbyt pionową budową kończyny przedniej.

Główną zaletą szczepu Schagya jest to, że przedstawia sobą pogrubiowanego orientala, znakomicie łączącego się z większością naszych krajowych typów koni. W dobie pomiędzy pierwszą, a drugą wojną światową używano ogierów Schagya na dużą skalę i we wszystkich dzielnicach dały one rezultaty dodatnie. Nie mówiąc już o Małopolsce, Kieleckim, Lubelskiem i Wołyniu, ale nawet w Poznańskim konie te w widocznym stopniu przyczyniły się do podniesienia hodowli.

Schagya łączą się najlepiej z: Amurathami, Gazlanami, lżejszą półkrwią angielską, wszelkimi orientalami i anglo-arabami. Skala połączeń jest dla tego szczepu bardzo szeroka i domieszka krwi Schagya nie szkodzi prawie w żadnej odmianie użytkowej półkrwi.

W Polsce szczep Schagya jest bardzo lubiany i słusznie należy go kultywować i rozpowszechniać zwłaszcza w województwach południowych i większości centralnych.

II. SZCZEP AMURATH

Drugim cennym rodem radowieckim, który wywarł znaczny wpływ na hodowlę polską była progenitura Amuratha.

Protoplastą tego rodu stał się ogier czystej krwi arabskiej Amurath, wychowany w stadninie króla Würtemberskiego Weil pod Stuttgartem.

Amurath przyszedł na świat w 1881 r. i pochodził po Tajarze i Koheil III po Mehemed Ali. Rodowód miał piękny i na wskroś weilowski. Elementem obcym był tu jedynie babolniański Mehemed Ali, do którego wysłaną została w 1875 r. do stanówki Selma V i z tego połączenia przyszła na świat Koheil III — matka Amuratha.

Stadnina Weilowska posiadała niegdyś renomę jednego z czołowych stad arabskich w Europie i dysponowała przednim materiałem zarodowym. Hodowla arabska zapoczątkowana w niej została w 1816 r., kiedy to znany miłośnik i hodowca koni arabskich na Węgrzech baron von Fechtig importował dla króla Würtemberskiego klacz arabską Murana.

Tenże Fechtig przywiózł w 1817 r. z Egiptu oryginalnego araba Bairaktara, który okazał się znakomitym reproduktorem i stworzył w Weil epokę, będąc czynnym do 1838 r. i pozostawiając liczne i wysokiej wartości potomstwo.

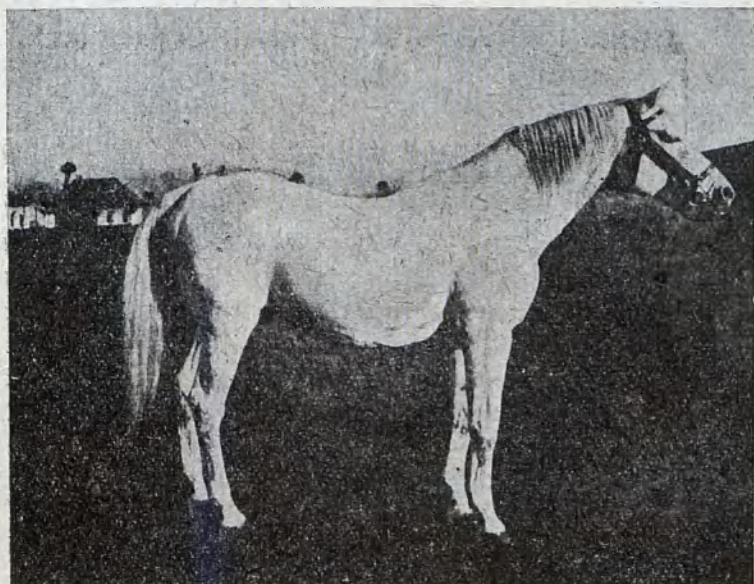
Następnie, gdy nasz znakomity hodowca i znawca konia arabskiego Wacław Rzewuski udawał się w 1817 r. do Arabii po zakupy koni dla siebie i cesarza Aleksandra I, był proszony przez króla Würtemberskiego Wilhelma I, ożenionego z siostrą cesarza Aleksandra I, o przywiezienie arabów również i dla stadniny w Weil. Rzewuski nabył dla króla 8 ogierów i 12 klaczy, które przybyły do Weil w 1819 r.

W latach późniejszych stale sprowadzano do Weil oryginalne araby pustynne, bądź wprost ze Wschodu, bądź przez różne okazje w Europie. Ogółem w okresie lat 1816—1898 zakupiono lub wymieniono do Weil 45 ogierów i 40 klaczy pustynnych, a między nimi konie tej miary co: Bairaktar 1813, Bournu, Chaban, Cham 1835, Dżelaby 1836, Gadir 1847, Hedban 1848, i Zarif 1837 oraz klacze: Murana 1808, Hassfoura 1811, Geyran 1811, Kabron 1813, Hamdany 1816, Czebessie 1814 i wiele innych.

Hodowla w Weil różniła się od innych stadnin arabskich w Europie tym, że stosowano tu system chowu krewniczego i trzymano się doboru rozumowanego, opartego o kojarzenie prądów krwi, starając się potęgować

krę wybitnych jednostek jakimi były: Bairaktar, Bournu, Amurath (1829), Schwarzenberg i inne.

Wracając do Amuratha z 1881 r. zaznaczyć należy, że rodowód jego (vide rodowód 2) w przeciwieństwie do Schagyi X, jest właśnie mocno skonsolidowany i powiązany wewnątrz licznymi inbreedami zarówno na cenne importy z pustyni, jak też i na własne produkty weilowskie.



Rys. 19. Znakomity reproduktor arabski Amurath ur. w 1881 r. w Weil, nabyty w 1895 r. do Radowic, gdzie stworzył wielki ród Amurathów. Sfotografowany w Radowcach w podeszłym wieku

W generacjach IV/III mamy inbreed na sprowadzonego ze Wschodu Gadir, lecz szczególnie silnie rodowód jest zinbreedowany u spodu na zasłużonego w stadzie Amuratha 1829 i jego znakomitego ojca, importowanego ze Wschodu Bairaktara. Obydwa te ogiery odegrały wielką rolę w hodowli weilowskiej, a także i krajów ościennych i wielokrotne powtórzenie ich krwi stanowi interesującą i cenną pozycję. Amurath 1829 występuje 7-krotnie, Bournu 8-krotnie, a Bairaktar 13-krotnie. Tak samo widzimy wielokrotne powtórzenie Schwarzenberga i Hamdany I.

Miejscami napotykamy kazirodcze nawet incesty: np. ogier Amurath 1829 pokrył swoją córkę Beko III i z tego powstał Bournu 1849; Tajar I krył Darię VI pozostając z nią mocno skuzynowanym.

Hodowla weilowska była dość zamknięta w sobie, stała na uboczu od krajów i okolic hodujących araby i po części zapewne dlatego, w odróżnieniu od większości europejskich stad arabskich, stosowano tam chów krewniaczy. Największym rozgłosem cieszyło się stado w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, potem sława jego stopniowo przygasła, a z czasem

zamiast arabów zaczęto tam chować folbluty oraz kalibrową półkrew. Amurath 1881 był bodaj ostatnim głośnym produktem arabskim tej zastępowanej stadniny.

W latach 1885—1894 Amurath pełnił funkcje reproduktora na miejscu w Weil, a w marcu 1895 r., już jako 14-letni, został wymieniony do stadniny austriackiej w Radowcach.

Było to posunięcie ze strony kierownictwa Radowiec bardzo szczęśliwe. Amurath i jako koń i zwłaszcza jako reproduktor przedstawiał wysoką wartość. Pod względem budowy odznaczał się dobrym wzrostem, dość długimi liniami i mocą, jednocześnie odnóża miał suche, a postać wysoce szlachetną.

W Radowcach dał liczne i dobre potomstwo. Córki jego były na ogół lepsze od synów i główną jego zasługą było pozostawienie doskonałych matek stadnych. Niemniej i synów udanych dał sporo. Najlepszym był Amurath II pepinier w Radowcach, pochodzący od klaczy 318 Schagya IV. Poza tym boksy czołowych reproduktorów w Radowcach zajmowały: Amurath Gidran 1898 (od 267 Gidran XXIV) i Amurath Schagya (od 285 Schagya VII). Wreszcie dwaj jego synowie odznaczyli się w hodowli niemieckiej, a mianowicie: Amurath 1898 z klaczy 314 Gidran XXIV nabyty został w 1902 r. do Celle i doskonale zaznaczył się w hodowli hanowerskiej, a półbrat tego ostatniego Amurath z kl. 248 Schagya V trafił do Holsztynu i również położył tam duże zasługi.

W Polsce mieliśmy 11 synów Amuratha z Weil oraz od trzech jego synów, stacjonowanych w Radowcach, kryło u nas 9 jego wnuków.

Męski ród Amuratha rozrodził się w Polsce, jak zresztą i w innych krajach, o wiele mniej niż Schagii X i krew ta wywarła wpływ na hodowlę głównie poprzez klacze, które na ogół były cennymi matkami.

Spśród synów Amuratha z Weil, jakich mieliśmy u nas, najlepszymi w hodowli okazały się: LXIV (193) Amurath 12, urodzony w 1908 r. w Radowcach z kl. Schagya VII; gniady 211 Amurath czystej krwi arabskiej urodzony w 1910 r. w Radowcach z kl. O'Bajan; siwy 405 Amurath 19 urodzony w 1906 r. w Radowcach z kl. 237 Schagya I i gniady 35 Amurath 16 czystej krwi urodzony w Radowcach w 1907 r. z kl. 186 Fatme. Ten ostatni dał 1708 Amuratha Sahiba czystej krwi, w którym, ze względu na kaliber kośćca, stadniny państwowe pokładały duże nadzieje, których w pełni jednakże nie ziścił.

Z wnuków Amuratha z Weil, pochodzących od czołowych jego synów, stacjonowanych przed pierwszą wojną światową w Radowcach, wyróżniły się u nas: siwy 177 Amurath Schagya I, ur. w 1915 r. w Austrii z kl. 430 Schagya XI; LIX Amurath Gidran 4, ur. w 1906 r. w Radowcach z kl. 20 Przedświt i siwy 404 Amurath II-8, ur. w 1909 r. w Radowcach z kl. 280 Dahoman XII.

Z całej męskiej progenitury Amuratha z Weil, urodzonej i wychowanej w Polsce, do najwybitniejszych koni zaliczyć można właściwie tylko

Tabela 9

Linie Amuratha w Polsce

AMURATH ur. w 1881 r. w Weil	Amurath II ur. w 190... r. w Radowcach od 318 Schagya IV	64 Amurath II-3			
		388 Amurath II-3 o 1928		146 Satyr 1919 1377 Argus 1925 621 Grot 1928 519 Aron 1929	
		404 Amurath II-8 o 1909 J.		583 Asar 1928 J. 615 Akord 1928 275 Allah 1930 J. 262 As Pik 1931 SW.	
		407 Amurath II-6 o 1910			
		516 Amurath II-1 1908	Finał 1933 Bg. Olyka	{ Fidel 1943 Gn. Fidibus 1943 Gn.	
AMURATH ur. w 1881 r. w Weil	Amurath Schagya Radowce od 285 Schagya VII		83 Afekt 1929 155 Ali Bej 1933		
			48 Rycerzyk 1935	{ Urodny 1939 Bk. Uśmiech 1939 Bk. Urok 1939 Bk. Miyn.	
			Alkazar 1939 Ali Szach 1930 l. Amor 1939 l. Atut 1934 l.	Soniak 1941 l.	
		177 Amurath-Schagya I 1915 J.			
		222 Amurath-Schagya gn. 1906 Bg.	1290 Turowiak 1924		
AMURATH ur. w 1881 r. w Weil	Amurath Gidran ur. w 1898 r. w Radowcach od 267 Gidran XXIV	117 Amurath-Gidran 8 1906			
		LIX Amurath-Gidran 4 1906 J.	1165 Maraton 1931 1530 Namiestnik 1932 1531 Nabab 1932	Marabu 1937 Drg. Nawał Narwik 1941 1946	

Tabela 10

Linie Amuratha w Polsce

AMURATH oo ur. w 1881 r. w Weil

Amurath oo 1903			Krogulec 1931 l. Robek 1936 l. Kuter 1937 l.
16 Amurath 14 o 1903	Côte d'Amour		
Bg. Ł.	192... Kociszew		Legion oo 1938 Bg. Luxus 1938 Bg. Achmet xo 1942 Bg. Alkazar xo 1943 Bg. Apel xo 1942 Bg. Amor 1937 L. II. Latif 1938 l. III. Lotnik 1938 l. III. Lump 1939 L. I. Fis 1939 l. III. Łan 1939 l. III. Epikur 1944 Łob. Odeon 1944 Drg. Filar 1945 S. Felsztyn 1945 S. Gach 1946 Grek 1946
35 Amurath 16 oo 1907	1703 AMURATH SAHIB		
	oo 1932 Bg. J. Pos.		
	Selim II oo 1926		
106 Amurath 3 o 1908			
Bg. Ł.			
LXIV (193) Amurath 12	858 Achat 1931		
o 1908 gn.	1393 Hertat 1931		
R.	1506 Nakar 1932		
	1512 Niebodar 1932		
	1503 Nostrzyk 1932 Gn.		
	1686 Oficer 1933 Gn.		
	1691 Olkusz 1933		
	1692 Ożóg 1933		Całus 1943 St.
	1787 Park 1934		
211 Amurath oo 1910	711 Hyx 1921		
gn.	719 Jurga 1921 Ł.		
	325 Bachmat 1926		
	296 Jouvan 1928		
	1033 Kamedam 1923 Ł.		
405 Amurath 19 1906	1241 Fornas 1919 Bk.		
	641 Largo 1927		
	1464 Lisowczyk 1927 Bk.		
	Idalin 1936 S		
	Alaryk 19....		Etalon xo 1937 Drg.
428 Amurath 4 xo 1905	Amurath 2		
Bg. J.			
441 Amurath 7 o 1903			
451 Amurath 11 o 1909. Gn.			
506 Amurath 27			
514 Amurath 1 1907	707 Herod 1928		

2 ogiery: wzmiankowanego wyżej czystej krwi 1708 Amuratha Sahiba 1932 oraz półkrwi, o bardzo niepełnym rodowodzie, lecz dobrej budowy i typu gniadego 48 Rycerzyka 1935. Reszta to były bardziej lub mniej udane ogiery depots.

Dla lepszego unaocznienia męskiej progenitury Amuratha z Weil w Polsce sporządziłem drzewo genealogiczne tego rodu, które jest zobrażowane na tab. 9 i 10.

Znaczenie Amuratha dla naszej hodowli polega jednak nie tyle na daniu szeregu ogierów, którymi posiłkowaliśmy się pomiędzy pierwszą, a drugą wojną światową ile na udziale tej krwi w naszych klaczach. Amurath był przede wszystkim ojcem klaczy i jeśli rzucimy okiem chociażby na zestawienie synów Schagya X, zamieszczone na str. 116, to przekonamy się, że olbrzymia większość tych ogierów pochodziła z klaczy Amurath — córek Amuratha z Weil. Taki sam obraz ujrzymy jeśli rzucimy okiem na tabelę genealogiczną potomstwa Schagya X w Radowcach i innych stadninach Europy południowo-wschodniej.

Krew Amuratha dawała najlepsze wyniki w połączeniach z Schagiami i Gazlanami, stosowano także z powodzeniem połączenia z Gidranami, Dahomanami, Marzoukami i innymi austriackimi i węgierskimi szczepami orientальnymi.

Amurath z Weil odegrał wielką rolę w Europie środkowej i południowo-wschodniej i krew jego, której posiadamy spore zasoby w kraju, należy wykorzystać starannie, kojarząc ją przede wszystkim z krwią Schagya X, które to połączenie dawało wszędzie wyniki bardzo dobre.

III. SZCZEP DAHOMAN

Mniejszą już rolę, aczkolwiek całkiem poczesną, odgrywał w hodowli austro-węgierskiej szczep Dahomanów, rozpowszechniony bardziej w Austrii niż na Węgrzech.

Protoplastą rodu był ogier czystej krwi arabskiej Dahoman, importowany z Syrii przez majora von Gottschlig w 1852 r. i przydzielony do Babolny. Gniady ten ogier urodził się w 1846 r. u plemienia Anaze Gjelas, zamieszkującego równinę Biszra w Syrii.

W Babolnie stał niecałe 4 lata i w październiku 1856 r. oddany został do szkoły jazdy konnej artylerii w Wiedniu, po czym do stadnin już nie powrócił.

Potomstwo pozostawił nieliczne i ceniony specjalnie przez kierownictwo stadniny nie był, lecz nie mniej ugruntował duży ród męski, który rozpowszechnił się nie tylko w monarchii austro-węgierskiej ale i w wielu innych państwach. Ród ten istnieje do dziś, aczkolwiek na skutek wielkich przemian politycznych i gospodarczych, znajduje się obecnie w pewnej dekadencji.

Dahomany czystej krwi wyginęły wkrótce, a pozostało potomstwo jedynie półkrwi.

Aczkolwiek ród Dahomanów powstał w Babelnie, to jednak w tej stadninie zaniechano kontynuowania go dalej, co również uczyniono w Mezöhegyes, dokąd trafiło kilka ogierów. Nową ojczyzną Dahomanów stały się Radowce, gdzie szczep ten doznał znacznego rozwoju.

Pierwszym przedstawicielem tego rodu w Radowcach był Dahoman urodzony w Babelnie w 1863 r. po Dahoman III z klaczy 55 Asslan. Przybył on w 1867 r., lecz nie jemu przypadł zaszczyt założyciela linii. Protoplastą rodu radowieckiego stał się Dahoman IV urodzony w 1861 r. po Dahoman III z klaczy Merops, nabyty od bar. Heine za 1.500 florenów. Czynny on był w Radowcach w latach 1871—1875.

Dahomanów używano w Radowcach do klaczy orientalnych półkrwi i stąd powstał stopniowo duży szczep orientalny zwany Dahomanami.

W rodzie, jaki ugruntował się w Radowcach, odznaczyły się w latach osiemdziesiątych dwa ogiery, będące w trzechczwartych braćmi: Dahoman VIII i Dahoman VI-8, obaj synowie Dahomana VI i urodzeni w jednym roczniku 1878.

Pierwszy z nich Dahoman VIII pochodził z klaczy 156 Delpesent i był wnukiem po kądzieli ogiera Delpesent, sprowadzonego w 1856 r. z Persji przez płk. Schindelöker. Poza tą jedną kratką miał rodowód typowo półkrwi arabskiej. Ogier ten maści gniadej zajmował boks reproduktora czołowego w Radowcach w ciągu lat 1882—1890 i pozostawił wybitne potomstwo. Trzej jego synowie używani byli w stadninie radowieckiej. Linia ta w Polsce mniej była rozpowszechniona, a reprezentantami jej po mieczu były u nas: 36 Dahoman XVII-5, 217 Dahoman XVII-8, 220 Dahoman XVII-7 i 527 Don Karlos 1930 r.

O wiele większą gałąź męską pozostawił drugi ze wspomnianych ogierów Dahoman VI-8.

Koń ten zasługuje niewątpliwie na osobną wzmiankę.

Był hodowli radowieckiej i pochodził od klaczy 133 Delpesent, miał więc w sobie tak samo krew perską jak i poprzedni. Czy to dlatego, że był maści kasztanowatej, czy też odznaczał się gorszą budową, dość że nie zatrzymano go w Radowcach, lecz oddano do depot do Drohowyża. Tu wydzierżawiony został znanemu hodowcy galicyjskiemu Jakóbowi Romaszkanowi w Horodence.

Stadnina w Horodence założoną została w 1825 r. i prowadzoną była z dawien dawna w kierunku orientalnym. W 1862 r. dobra te przeszły drogą kupna do Jakóba Romaszkana, który był miłośnikiem koni i postawił stado na wysokim poziomie.

Pierwszym ogierem jakiego zakupił był czystej krwi arabskiej Bairactar hodowli Władysława Rozwadowskiego w Kochanówce. Niestety nie udało

mi się odnaleźć rodowodu tego konia. Wiem tylko, że czynny był w Horodence w ciągu lat 1862—67 i że zostawił tam doskonały przychówek.

Bairactar z Kochanówki pochodził prawdopodobnie po czystej krwi Bairactarze z Weil, którego Władysław Rozwadowski otrzymał jako dwulatka w 1847 r. w charakterze dopłaty do sprzedanego do Weil importowanego z Egiptu Dzelabi. Młody ten Bairactar pochodził zapewne po oryginalnym Bairactarze 1813 r., sprowadzonym do Weil przez bar. Fechtiga. Są to jednak tylko moje przypuszczenia i brać tego za pewnik nie można.

Dahoman VI-8 dał w Horodence w 1888 r. gniadego ogierka, bardzo dobrze zapowiadającego się, którego jako roczniaka nabył za 400 florenów zarząd Radowiec i wcielił do tamtejszej żrebięciarni.

Wychowany w dobrych warunkach, koń rozwinął się wspaniale i w 1892 r. otrzymał przydział do depot w Drohowyżu z tym jednakże, że odbędzie próbę dzielności w polowaniach par force w Militär-Reitlehrer Institut w Wiedniu. Po zakończeniu prób uzyskał następującą ocenę: „Przewyższył wszelkie pokładane w nim nadzieje. Wyborny koń myśliwski pod średnią wagę, bardzo szybki i wytrzymały, bardzo dobry skoczek“.

W 1893 i 1894 r. stał w Galicji jako depot ogier, lecz już w sierpniu 1894 r. zabrany został na czołowego do Radowiec, gdzie otrzymał miano Dahomana XII.

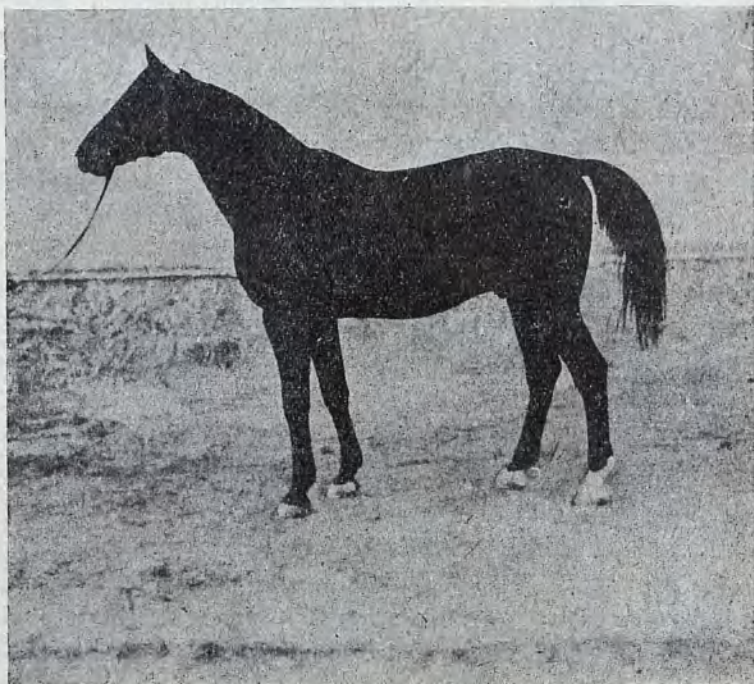
Musiał to być istotnie koń bardzo dobry i kierownictwo Radowiec poznało się na nim, gdyż jak na pepiniera przy wszystkich swych zaletach posiadał i bardzo poważny mankament. Rodowód jego po kądzieli był zupełnie płytki, a osobniki w nim występujące w hodowli mało znane. Pochodził mianowicie od klaczy chowu Jakóba Romaszkana pisanej raz „Norma“, raz „Old Norma“. Klacz ta była córką rzekomo czystej krwi arabskiej Bairactara z Kochanówki i 15 Wirska 1858 (Visor — Wirska). Dalej, pomimo usilnych poszukiwań, nic więcej odnaleźć nie zdołałem. Tak też Dahoman XII figuruje w naszych księgach stadnych.

Dahoman XII był nie tylko najlepszym ogierem w swym rodzie, lecz i w ogóle jednym z lepszych reproduktorów w Radowcach. Zostawił wielki ród męski i dużo cennych matek, a czterech jego synów zajęło boksy ogierów czołowych w Radowcach. Szczególnie wyróżnił się wśród nich Dahoman XVI, który z biegiem lat trafił do Polski i nad którym zatrzymamy się obecnie.

Dahoman XVI urodził się w Radowcach w 1904 r. po Dahoman XII i 271 Amurath po czystej krwi Amurath z Weil. Był maści gniadej i nadzwyczaj harmonijnej budowy. Przedstawiał doskonały typ Dahomana, aczkolwiek krwi tej miał dozę niewielką i tylko w prostej linii męskiej.

Ponieważ był wspaniałym koniem zarówno pod względem budowy, typu, szlachetności i innych cech zewnętrznych, jak też i pod względem hodowlanym, więc załączam głębszy jego rodowód celem umożliwienia studiów dla miłośników tego rodu. (Patrz rodowód 5).

Jak widzimy krew Dahomanów występuje w nim tylko wąską strugą w prostej linii męskiej. Nie ma tu żadnych inbreedów na Dahomanów i krwi tej nie spotykamy w liniach bocznych.



Rys. 20. Ogier Dahoman XVI ur. w 1904 r. w Radowcach. Człowiek reproduktor w Radowcach oraz w Janowie Podlaskim

Dahoman XVI posiadał ponad jedną trzecią czystej krwi arabskiej, co zawdzięczał głównie dziadowi macierzystemu Amurathowi z Weil; reszta przodków czystej krwi występuje w dalszych generacjach, a więc Bairactar z Kochanówki, Dahoman III, Tadmor, Schagya or. ar., Samhan, Farhan, Gidran i inni.

Rodowód Dahomana XVI przedstawia mozaikę radowieckich, babolniańskich, mezohegyeskich i weilowskich orientali bez bliższego pokrewieństwa genetycznego, a tylko zbliżonych typem i warunkami wychowu na przestrzeni 10 generacji. Występuje w nim ogromna mnogość rodów, a więc Dahomany, Amurathy, Siglavi, Bairactar, Delpesent, Tadmor, Schagya, Farhan, Gidran, Feridjan, Incitato, Samhan, Maestoso, Oronocco, Merops i inne.

Inbreedów ani bliższych, ani nawet umiarkowanych, rodowód nie posiada, najbliższy, łączący ojcowską połowę z macierzyńską, widzimy w ge-

Radowce										271 Amurath siwa										1897 r.										Dahoman XII Urodzony w 1888 r. u J. Romaszkana, gniady																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																								
Radowce					60 Schagya IV siwa					1886 r.					Weil					Amurath oo siwy					1881					20 Old Norma					1863					Radowce					Dahoman VI-8 kasztan					1878																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				
R.					205 Gidran XXI siwa					1881					R.					Schagya IV siwy					1875					Weil					Koheil III siwa					1876					Weil					Tajar gniady					1873					15 Wirska Horodenka					1858					Bairaktar Kochanówka. Siwy					133 Delpesent I Radowce					1871					Dahoman VI Radowce					1873																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																												
238 Schagya II					Gidran XXI M.					1863					145 Tadmor R.					Schagya II ■					1863					Selma V W.					1871					Mechemed Ali B.					1868					W.					Obeja					1862					W.					Tajar					1862					Wirska					Visor					376 Tadmor R. gn.					1861					Delpesent I R. siwy					1859					112 Siglavy 35 R. kasztan					1862					Dahoman IV Bab. gn.					1861																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																									

neracjach 5/5 na Tadmora. Po stronie ojcowskiej rodowód jest zupełnie luźny, niepowiązany żadnymi inbreedami nawet dalekimi. Przeciwnie widzimy w nim nagromadzenie elementów sobie dość obcych: są tu produkty radowieckie, trakeńskie, perskie, galicyjskie, weilowskie i inne. Wielką niewiadomą pod względem genetycznym jest 20 Old Norma 1863 hodowli Jakóba Romaszkana, pochodząca po jakoby czystej krwi arabskiej Bairactarze z Kochanówki i nieokreślonego pochodzenia 15 Wirskiej 1858 po Visor i Wirska. Old Norma wraz ze swymi przodkami zajmuje jedną czwartą całego rodowodu.

Po stronie macierzyńskiej rodowód jest już bardziej skonsolidowany. Przede wszystkim nie ma tu takiej mozaiki koni z różnych krajów i stad, gdyż głównie mamy tu do czynienia z produktami Weil i Radowiec, względnie Babolny i dawnego Mezohegyes, zbliżonymi w owych czasach bardzo do siebie. Następnie znacznie tu jest silniejszy pierwiastek arabski i nagromadzenie orientali austro-węgierskich, które stale były z sobą krzyżowane i rosły w jednakowych mniej więcej warunkach. Wreszcie ta połowa rodowodu posiada zimbredowanie na Schagya II 1863 z Mezohegyes, Gadira i Amuratha 1829.

Ogólnie rzecz biorąc rodowód Dahomana XVI zaliczyć należy do typu zupełnie luźnych, jakie w hodowli austriackiej zdarzały się dość często. Jest on jeszcze bardziej luźny niż np. omawianego uprzednio Schagya X. Niemniej i tego rodzaju system prowadzenia hodowli dawał znakomite rezultaty gdyż Radowce i Babolnę zaliczyć należy do najlepszych stadnin świata i potrafiono tam wyprodukować niezrównane typy koni półkrwi.

Dahoman XVI pełnił w latach 1909—1914 funkcję czołowego ogiera w Radowcach i pozostawił tam doskonałe potomstwo. Wojna 1914 r. przeszkodziła jego karierze stadnej. Synowie po ewakuacji Radowiec rozsypali się po świecie i w większości nie znaleźli stosownych warunków do wykazania swoich walorów hodowlanych. W Radowcach przed 1914 r. czynny był jako czołowy syn jego Dahoman XXI od 464 Dahoman XII, przeniesiony następnie do Babolny. W Hostouni był znów czołowym Dahoman od 203 Amurath. Wreszcie w Jugosławii — Dahoman I od 442 Gidran XXVII, którego syn Dahoman I od 558 Luna VIII wzięty został w 1941 r. na czołowego do Kisber.

W Polsce pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową Dahomany odegrały całkiem poważną rolę. Nie zajęły wprawdzie takiej pozycji jak Schagye, Amurathy, a liczebnie Gidrany, lecz niemniej wywarły pożyteczny wpływ na naszą hodowlę, szczególnie w warsztatach nieco lepszych.

W czasie wojny 1914—1918 r., a następnie w kwietniu 1919 r. sprowadzonych zostało ponad 20 ogierów Dahomanów do stad państwowych i pewna liczba klaczy. Wśród ogierów zakupiony został w Austrii czołowy radowiecki Dahoman XVI i 12 jego synów. Poza tym trafiło kilkanaście Dahomanów z innych linii.

Drzewo genealogiczne po mieczu rodu Dahoman

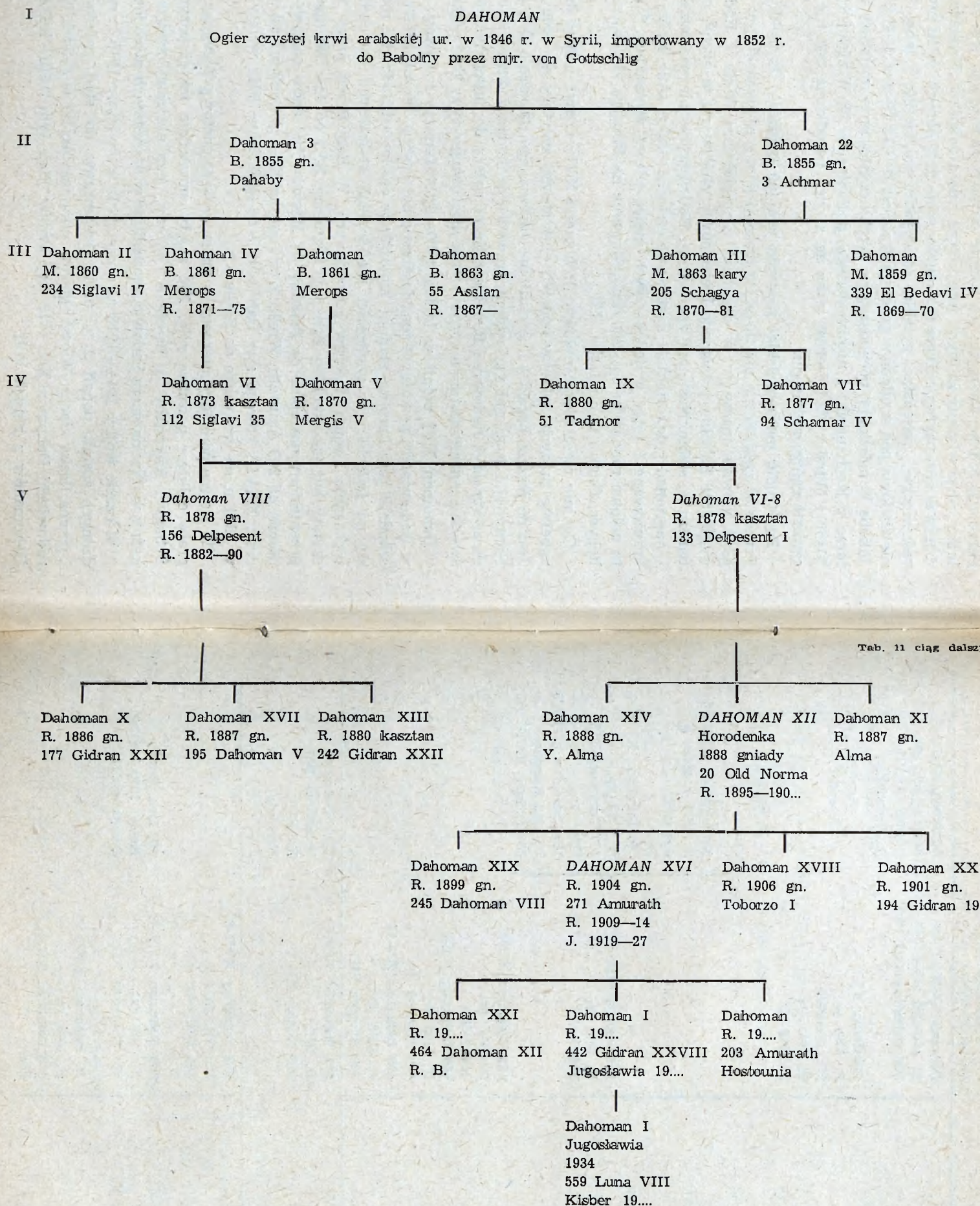


Tabela 12
Linie Dahomanów w Polsce

	Dahoman XIX R. 1899 gn. 245 Dahoman VIII	Dahoman XIX-9 Austria 1916 gn. Gidran XXVII Z. Jałowieckiej
	Dahoman XVI R. 1904 gn. 271 Amurath R. 1909—14 J. 1919—27	
DAHOMAN XII Horodenka 1888 gniady 20 Old Norma R. 1895—	Dahoman XVIII R. 1906 gn. Toborzo I	52 Dahoman XVIII-3 R. 1912 kasztan. Amurath Bg. 270 Dahoman XVIII-3 R. 1913 gn. 259 Dahoman XII Drg. 357 Dahoman XVIII-9 R. 1914 kasztan 304 Gidran XXVI
	163 Dahoman XII-5 R. 1903 gn. Amurath 460 Dahoman XII-7 R. 1905 gn. 149 Cavalier II 439 Dahoman XII-16 R. 1913 siwy 190 Schagya VII	
Dahoman XIV R. 1888 gn. Y. Alma	265 Dahoman XIV-3 R. 19.... 316 Nonius XXIV	1025 Dahomej Mniszków 1920 Kary Nadzieja J.
Dahoman XVII R. 1887 gn. 195 Dahoman V R.	217 Dahoman XVII-8 R. 1911 gn. 258 Dahoman XII J. 220 Dahoman XVII-7 R. 1910 gn. 373 Dahoman XII Łąck. 36 Dahoman XVII-5 R. 1911 gn. 419 Dahoman XII Łąck	527 Don Karlos Kępie. 1930 kasztan Saragossa III

Tabela 13
Linie Dahomanów w Polsce

DAHOMAN XVI Radowce 1904 r.

29 Dahoman XIV-12	504 Dewajtis 1928
R. 1911 gn.	89 Rebus 1928 J.
116 Amurath	988 Szelağ 1932
J. B.	857 Czambuł 1922 J.
50 Dahoman XVI-2	
R. 1910 gn.	
322 O'Bajan II	
109 Dahoman XVI-7	922 Don 1927
R. 1911 gn.	1226 Niczego 1923
217 Amurath	
Łack.	
120 Dahoman XVI-5	
R. 1914 gn.	
295 Gidran XXVI	
Drg.	
249 Dahoman XVI-10	1151 Gospodarz 1930
R. 1910 siwy	
Dahoman XIV	
301 Dahoman XVI-5	
R. 1915 gn.	
Dahoman XII	
Drg.	
323 Dahoman XVI-9	878 Inspektorat 1921
R. 1914 gn.	
250 El Bedavi XXIX	
Bg.	
342 Dahoman XVI-7	
R. 1913 gn.	
Gidran XXVI	
Drg.	
344 Dahoman XVI-4	Dar 1931 lic.
R. 1912 gn.	Družba 194... Bg.
394 O'Bajan IV	Dahoman Dakar 1932
Drg.	S. W.
	Ogar 1933 Dęb.
	Oczeret . . . Tupet
	1933 Drg. 1939 S. W.
	Madziar 1943 Bk.
LXV (95) Dahoman	
XVI-13	
R. 1913 gn.	888 Dakar 1927 SW.
139 Gazlan III	Dahoman 1929 lic.
SW. Sier. Racot.	1501 Nieśwież 1932 Gn.
	1505 Nawrót 1932 Łack.
	Bk.
	1509 Numizmat 1932 Ł.
	1510 Neron 1932
	Dobrodziej 1935 Bk.
	Dar II 1936 J.

Tab. 13 ciąg dalszy

Dahoman XVI	510 Dahoman XVI-3		
	R. 1910 gn.		
	330 O'Bajan III		
	586 Dahoman XVI-8	1383 E. Wedel 1926 Ł.	
	R. 1910 gn.		
	129 Gazlan III		
	Łąck.	66 Arkan 1927 Bk.	Dahoman Szewczuk Młynów 1939
	Bratek		
	J. 1920 gn.		
	Darmocha		
	Cyrus		
	J. 1921 gn.		

Dahoman XVI postawiony został w Janowie i otrzymał u nas numer ewidencyjny 175. Piękny ten i wartościowy koń za mało niestety został wyzyskany i pozostawił nieliczne potomstwo. Padł w Janowie w 1927 r. Było po nim kilka ogierów jak Bratek 1920 sprzedany do cyrku, Cyrus 1921, Czardasz 1921 i trochę klaczy urodzonych w kraju, lecz ogółem tego było niewiele.

Więcej jego potomstwa uzyskaliśmy drogą kupna w Austrii, a mianowicie 12 ogierów, wyszczególnionych w tabelach 11—13 oraz klacze: Dacha 1914, Dahomanka 1918, Danina 1914, Danuta 1913 i Daria 1912.

Spśród synów Dahomana najbardziej zasłużył się u nas LXV Dahoman XVI—13, który uprzednio w stadach ogierów nosił numery: 95 i 465. Ogier ten maści gniadej urodził się w Radowcach w 1913 r. z klaczy 139 Gazlan III, ta zaś była po Gazlan III i Dahoman XII. U nas stał w Sądowej Wiszni, Sierakowie, Racocie i Białce. Padł 30 maja 1936 r. Pozostawił po sobie 7 synów w stadach państwowych i dużo klaczy. Najlepszym był 888 Dakar hodowli Michała Jankowskiego. Dakar dał znów 4 synów wziętych do stad państwowych i jednego wnuka.

Z innych synów Dahomana XVI wyróżnił się u nas gniady łysy 29 Dahoman XVI—12, który stał w Janowie i Białce. Dał on 4 synów w stadach państwowych: 857 Czambuł 1922, 89 Rebus 1928, 504 Dewajtis 1928 i 988 Szeląg 1932. Padł 23 kwietnia 1934 r.

Pozostali synowie Dahomana XVI były to przeciętne ogiery depôts, które z pożytkiem pełniły swe zadania na stacjach.

Z innych linii mieliśmy w kraju 3 synów Dahomana XII, 3 synów Dahomana XVII, 3 synów Dahomana XVIII, 1 syna Dahomana XIX i 1 syna Dahomana XIV. Ogiery te niczym specjalnie nie wyróżniły się.

Jako typ Dahomany były to konie przydatne do poprawy i uszlachetnienia pogłowia włościańskiego Małopolski i południowo-wschodnich województw Kongresówki. Posiadały nieduży wzrost, brakło im częstokroć ko-

ści i umięśnienia, a niekiedy i tylnego żebra. Były przeważnie szlachetne, o wybitnie arabskim typie. Na tereny o intensywniejszym rolnictwie mniej były stosowane z powodu małej masy ciała. Istniało też mniemanie iż łatwo zapadały na niedomagania oczu. Maści bywały prawie zawsze gniadej, aczkolwiek jako wyjątek zdarzały się kasztany jak Dahoman VI. ur. w 1873 r., również syn jego Dahoman VI—8 ur. 1878 r., wnuk Dahoman XIII ur. 1880 r. oraz trzej synowie gniadego Dahomana XVIII, którzy byli u nas: 52 Dahoman XVIII—3, 270 Dahoman XVIII—3 i 357 Dahoman XVIII—9. Mieliliśmy również jako rzadkie zjawisko siwego 439 Dahomana XII—16 z siwej matki 190 Schagya VII. Na ogół trzeba stwierdzić, że gniada maść dziedziczyła się w tym rodzie bardzo wiernie, co było jedną z najbardziej znamienitych cech rodu.

Pod względem konsolidacji krwi szczep ten był mniej chowany w sobie od innych austriackich i węgierskich jak np. Noniusy, Gidrany, Furioso, Lipizzanery, a nawet Schagye i Amurathy. W rodowodach Dahomanów dużo jest innych szczepów, natomiast mało Dahomanów, które zazwyczaj widzimy głównie jako prostą linię męską, wewnątrz rodowodu występują przeważnie inne imiona.

Dahomany były końmi czysto orientальnymi i prądy krwi angielskiej zdarzają się w nich zgoła jako wyjątek u niektórych tylko okazów.

Dahomany najlepiej łączą się z odmianami orientальnymi radowieckimi i babolniańskimi jak Gazlany, Gazale, Marzouki, Siglavi, Schagye, Amurathy, czystą krwią arabską oraz naszymi półkrewkami orientальnymi. Mniej pasują do Gidranów zwłaszcza tych z dużym odchyleniem ku półkrwi angielskiej, a jeszcze mniej do Furioso, North Starów i Noniusów, z którymi ich nie krzyżowano.

Dahomany poza swą ojczyzną i Polską hodowane były i są w Czechosłowacji i Jugosławii. Mniej są rozpowszechnione w Rumunii i Bułgarii.

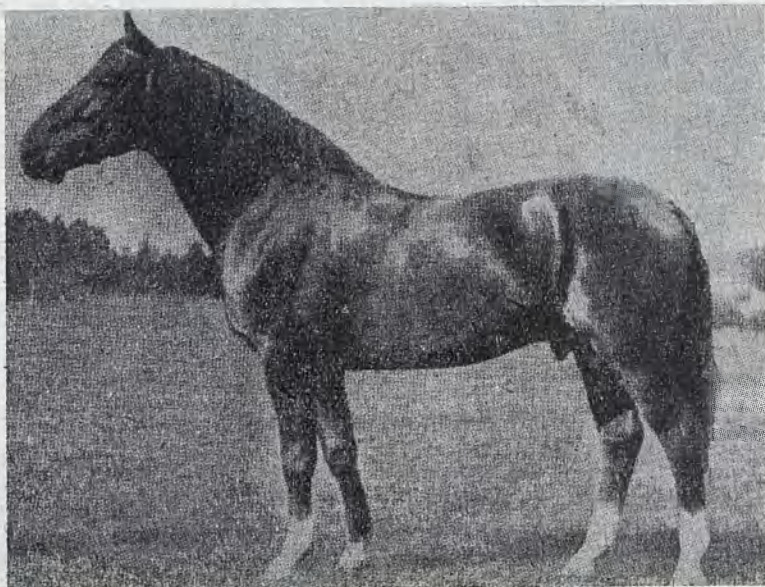
IV. SZCZEP GIDRAN

Ród męski Gidran należy do jednego z najstarszych w hodowli austro-węgierskiej, a jednocześnie do najbardziej rozpowszechnionych w Europie południowo-wschodniej. Wywodzi się od kasztanowatego ogiera Siglavi Gidran czystej krwi arabskiej, urodzonego w 1810 r. w Syrii i zakupionego dla Babolny w Trieście przez bar. Fechtiga.

Dane odnośnie Siglavi Gidrana i pierwszych jego synów w literaturze są sprzeczne i niełatwo jest odtworzyć najdawniejsze etapy formowania się tego rodu. C. G. Wrangel w znanym swym dziele „Ungarns Pferdezucht“ 1893 pisze, że nie wiadomo jak długo przebywał Gidran w Babolnie. Natomiast rtm. Otto Mayr w książce „Die Gestüte des österreichischen Kaiserstaates“ Wien 1866—68 wzmiankuje, że Siglavi Gidran krył w Babolnie do 1831 r., że pozostawił doskonały przychówek i że ród ten był wysoko ceniony przez znawców całego kraju. Ponieważ Otto Mayr był pracownikiem stadnin państwowych w Wiedniu i materiały do swej

książki zbierał w poszczególnych stadninach, a żył wcześniej od C. G. Wrangla, który nota bene na Węgry przybył z obcych stron, więc skłonny jestem zaufać w tym wypadku raczej rtm. Otto Mayr.

Dość znaczna niezgodność panuje także odnośnie pierwszych produktów Siglavi Gidrana na ziemi węgierskiej. Płataninę wprowadził C. G. Wrangel dając tytuł Gidrana Seniora nie protoplaście rodu Siglavi Gidranowi



Rys. 21. Ogier Gidran III, ur. w 1924 r. w Wieselburgu w Austrii po Gidran XXXIV z kl. 106 Gidran XXXIII. Czynny był w: Schlosshof, Stadl, Tłumaczowie i Kladrubach. Typ masywniejszy

lecz pierwszemu jego synowi urodzonemu w 1817 r. niewiadomo dokładnie w Babolnie czy w Mezöhegyes.

W dziele „Ungarns Pferdezucht“ (tom II, str. 42) C. G. Wrangel pisze, że oryginalny arabski Siglavi Gidran połączony został w Mezöhegyes z kopczańską klaczą i z tego narodził się założyciel rodu Gidranów — Gidran Senior.

W innej swej pracy „Die Rassen des Pferdes“ (wyd. 1909 tom II, str. 162) nie wspomina już całkiem o Gidranie Seniorze, lecz mówi, że oryginalny arabski Siglavi Gidran połączony został z zakupioną razem z nim w Trieście w 1816 r. przez bar. Fechtiga oryginalną arabską klaczą Tiffle i z tego skojarzenia przyszedł na świat „Stammbeschäler“ Gidran I.

Austriacki hippolog dr Max Mally w cennej pracy „Die Bundesgestüte Österreichs“ Wien 1929 mówi, że spośród synów Siglavi Gidrana odegrały szczególną rolę Gidran Senior założyciel rodu mezöhegyeskiego oraz babolniański Gidran 2, maści gniadej, założyciel odnogi austriackiej. Odnośnie Gidrana Seniora dodaje w nawiasie: („urodzony 1817 w Babolnie

z klaczy kopczańskiej”), zaś przy Gidranie 2 wzmiankuje: („urodzony 1818 z gniadej klaczy z Karstu „72 Fortuna“).

Wreszcie francuski hippolog G. A. Teyssier des Farges, znany w literaturze pod pseudonimem „Touchstone“, także twierdzi, że Gidran Senior pochodził po Siglavi Gidran i pustynnej arabskiej Tiffle. Dane o tym zaczerpnął autor na miejscu w Mezöhegyes, gdy w 1900 r. udał się na Węgry z ramienia paryskiego „Le Sport Universel Illustré“ celem skreślenia dla czytelników francuskich serii artykułów o hodowli węgierskiej. Artykuły te drukowane były we wspomnianym piśmie w zimie 1900/1901 r., a następnie wydane w osobnej książce.

Jak widzimy sprzeczności pomiędzy autorami są dość znaczne i trzeba by przeprowadzić gruntowne badania aby prawdę wyświecić.

Siglavi Gidran, według opisu C. Wrangla był maści ciemnokasztanowatej, miary 155 cm, w czysto arabskim typie, na doskonałym fundamencie, który jednak swoje mankamenty, jak niski mało wyraźny kłęb i łęgowaty grzbiet przekazywał z taką wiernością, że wady te aż do czasów kiedy Wrangel pisał swą książkę (1892) były bardzo widoczne.

Trzecim głośnym synem Siglavi Gidrana był urodzony w Babolnie w 1818 r. gniady Gidran II. Pochodził on od klaczy karynckiej 72 Fortuna i stał w Babolnie w latach 1823—24. Stał się też założycielem głównego szczepu Gidranów, z którego wywodzi się olbrzymia większość dzisiejszych Gidranów w Europie. Co do jego pochodzenia w literaturze dane są również sprzeczne. Według jednych miał on być synem wspomnianej karynckiej kobyły 72 Fortuna (Max Mally), według innych 25 Argente (Vesely, Bilek).

Gidrany w Babolnie nie rozpowszechniły się na szeroką skalę, a głównym centrum ich hodowli stała się stadnina w Mezöhegyes, skąd następnie przerzucone zostały częściowo do Radowiec, gdzie powstało wielkie ich odgałęzienie.

W pierwszej połowie XIX wieku Gidrany krzyżowano w Mezöhegyes z najrozmaitszymi rasami: łączono je z klaczami arabskimi, hiszpańskimi, siedmiogrodzkimi, mołdawskimi, kladrubskimi, noniuskami, meklemburskimi, holsztyńskimi itp. Toteż u spodu rodowodów Gidrany posiadają wielką mieszaninę krwi. Pomimo jednak tej różnorodności podkładu w liniach żeńskich — Gidrany zachowały swoisty typ, utrzymywała się w tym rodzie maść kasztanowata i duże walory konia wierzchowego i to zapewne było powodem, że Gidrany wydzielano kilkakrotnie w osobne stado i starano się utrwalić ich typ.

W latach 1826—1833 istniało w Mezöhegyes specjalne stado kasztanowate, a w nim Gidrany zajmowały ważką pozycję. W 1833 r. stado to zostało rozwiązane a klacze porozdzielano pomiędzy inne szczepy. Nie trwało to jednak długo, gdyż w 1838 r. znów pozbierano kasztanowate matki i wyodrębniono je w osobne stado. Wreszcie w 1855 r. ks. Lobkowitz wprowadził nowy podział matek w Mezöhegyes i utworzył specjalne

stado Nr 4, złożone z klaczy Gidran, do których przydzielone były ogiery Gidran oraz araby.

Około 1860 r. zaczęło się krzyżowanie Gidranów z pełną krwią angielską. Najpierw użyty został do tego importowany z Anglii Amati 1854 (Womersley — Sleight of Hand Mare), przydzielony do Mezöhegyes w 1858 r., potem Revolver 1849 (Melbourne — Sally Warfoot). 1860—72; Exact 1862—77, Deutscher Michel 1863—72, Mackbeth, Bibor, Miklos, Kengyel, Algy, Bakony i inne. Nasilenie krwi angielskiej wśród Gidranów w Mezöhegyes w okresie 1860—90 stało się dość silne. Toteż w tym czasie, jak zresztą i później Gidrany w tej stadninie widziało się dwóch typów. Jedne, posiadające mniej krwi angielskiej, a więcej Gidranów i starych domieszek, przedstawiały raczej typ zaprzęgowy. Były mniej szlachetne, o zamazanym kłębie, z miękkawym grzbietem, nierzadko limfatyczne, na krótkiej sztorcowej pęcinie i pewnej masie ciała. Inne natomiast, które posiadały dużo krwi angielskiej, przedstawiały typ konia wierzchowego, o większej szlachetności i subtelniejszej urodzie. Maść kasztanowata utrzymywała się zawsze jako znamię charakterystyczne.

W miarę czasu Gidrany w Mezöhegyes oddaliły się typem i konstytucją od orientali dość znacznie. Żyzna gleba tamtejsza sprzyjała temu również.

Inaczej nieco kształtowały się losy Gidranów w Radowcach.

Pierwszy Gidran trafił tu, jak wspomina Gassebner w 1826 r., przydzielony z Mezöhegyes, lecz rodu nie stworzył. Dopiero od 1831 r. Gidrany są przydzielane coraz częściej. Pomimo jednak dość znacznej grupy tych koni do ugruntowania poważniejszego rodu męskiego na razie nie doszło.

W 1857 r. podzielono w Radowcach matki na 15 osobnych stad według rodów i Gidrany znalazły się w stadzie Nr 2 w liczbie 33 matek, przeważnie z Mezöhegyes. Gassebner pisze, że były one małego wzrostu, lecz odznaczały się dobrym wiązaniem i posiadały mocny fundament.

W Radowcach Gidrany traktowano jako szczep orientalny i łączono je przeważnie z arabami czystej i półkrwi.

Poważny ród męski Gidranów ugruntował się w Radowcach dopiero w 1877 r. gdy stanął tam Gidran XXI, przydzielony na czołowego z depot w Czechach.

Gidran XXI urodził się w 1863 r. w Mezöhegyes po Gidran XXVIII z kl. 237 Gidran XVI. W rodowodzie miał wielkie nagromadzenie Gidranów i stosunkowo mało domieszek obcych, nieorientalnych. Rodowód ten był bardzo skonsolidowany z licznymi inbreedami i silnym skupieniem krwi protoplasty Siglavi Gidrana.

Ogier ten stał się założycielem dużego rodu męskiego, z którego wywodzi się sporo Gidranów, jakie czynne były u nas. W szczególności odznaczali się dwaj jego synowie: Gidran XXIII 1878 r. z kl. 61 Asslan, czołowy w Radowcach w 1882—84 i Gidran XXIV 1880 r. z kl. 101 Dahoman III, czołowy w latach 1884—96. Ten ostatni był maści gniadej, pochodząc z matki Dahomanki.

W stadninie radowieckiej kryło od 1831 do 1918 r. (w czasie pierwszej wojny światowej w Hohenlehen koło Wieselburga w Dolnej Austrii) 34 czołowe Gidrany z numeracją od I do XXXIV włącznie; z nich było 5 hodowli babolniańskiej, 11 mezöhegyeskiej i 18 własnej radowieckiej.

W Piber w okresie lat 1890—97 stały czołowe: bez numeru Gidran 1879 (Gidran XXI — 144 Hafiz) oraz Gidran I 1884 (Gidran XXIII — 170 Gidran XX), który poszedł następnie na czołowego do Radowiec i otrzymał tam Nr XXVI.

Radowiecki szczep Gidranów w ciągu blisko stu lat jego prowadzenia otrzymał sporo krwi obcej, co też uwidoczniło się zarówno w umaszczeniu, gdyż sporo z nich było siwych, jak i typie. Konie straciły dużo z dawnej szlachetności, dostały grubej szyi, głowy ich stały się ciężkie, oczy śpiące, grzbiet miękawy, napiastki cofnięte, a pęciny sztorcowe.

Wady te spowodowały, że poczynawszy od 1911 r. zaczęto w Radowcach kryć Gidrany folblutami angielskimi. Do tego użyte zostały: Hársas 1902 (Bona Vista — Tápiógyöngye) 1911—12; Theseus 1908 (Gouverneur — Titsey) 1913—15; Lahire 1908 (Plum Centre — Bréda) 1914—15; Star of Hanover 1897 (Hanover — Star Actress) 1911—17 oraz po wojnie w Wieselburgu (Rottenhaus): Peregrin 1905 (Mindegý — Per pedes), Dealer 1908 (Santry — Dear Lady), a w latach 1921—22 Csakberenyi 1909 (Horkay — Ujfalú).

Dla lepszego zobrazowania jakie Gidrany czynne były w charakterze pepinierów w austriackich stadninach państwowych (bez węgierskich) przytoczę następującą tabelę:

Gidrany w stadninach austriackich 1831—1928

Nr ogiera	Rok urodz.	Hodowli	Ojciec	Matka	Maść	Czynny był w latach
G. I	1825	Babolna	Pab. G. I oo	kl. po Montedoro	kary	Rad. 1831—33
G. II	1828	„	„ G. II	23 Marquese hisz.	kaszt.	„ 1833—35
G. III	1828	Mezöheg.	„ G. VI	kl. 668 z Mezöh.	„	„ 1833
G. IV	1830	Babolna	„ G. I oo	5 Gidran Bab.	„	„ 1835
G. V	1823	„	Gidran or. ar.	53 Janiczar lip.	„	„ 1837—43
G. VI	1834	Radowce	Rad. G. II	22 Faucon turec.	„	„ 1839
G. VII	1834	„	„	39 Gazal	„	„ 1839—40
G. VIII oo	1835	Babolna	Bab. G. I oo	57 Anaze oo	„	„ 1840
G. IX	1833	Mezöheg.	„ G. VII	246 Gidran VI	„	„ 1842
G. X	1838	Radowce	Rad. G. V	4 Abuleili	gniady	„ 1842
G. XI	1841	„	„ G. VIII	1 Mustapha	„	„ 1846—51
G. XII	1843	„	„ G. V	321 Wehaby 4 P.	kaszt.	„ 1851
G. XIII	1842	Mezöheg.	Mez. G. XIII	655 Gidran VII	„	„ 1852—55
G. XIV	1848	„	„ G. XVI	678 Siglavi 22	„	„ 1853
G. XV	1849	„	„ G. XVII	137 O'Bajan sen.	„	„ 1855
G. XVI	1850	Radowce	Rad. G. XI	207 Schagya	c. gniady	„ 1856
G. XVII	1859	Mezöheg.	Mez. G. XXIV	540 O'Bajan III	kaszt.	„ 1863
G. XVIII	1863	„	„	152 Gidran XV	„	„ 1870—72

Nr ogiera	Rok urodz.	Hodowli	Ojciec	Matka	Maść	Czynny był w latach
G. XIX	1863	„	„ G. XXVIII	93 Gidran XVIII	„	„ 1876—79
G. XX	1873	„	„ G. XXXIII	664 Abugress III	„	„ 1877
G. XXI	1863	„	„ G. XXVIII	237 Gidran XVI	„	„ 1877—80
G. XXII	1876	„	„ G. XXXII	29 Amati	„	„ 1880—83
G. XXIII	1878	Radowce	Rad. G. XXI	61 Asslan I	„	„ 1882—84
G. bez Nr.	1879	„	„	144 Hafiz	„	Pib. 1890—95
G. XXIV	1880	„	„	101 Dahoman III	gniady	Rad. 1884—96
G. XXV	1879	„	„	23 Samhan XV	„	„ 1896—99
G. XXVI (P. I)	1884	„	Rad. G. XXIII	170 Gidran XX	kaszt.	Pib. 1891—97
G. XXVII	1892	„	„ G. XXIV	177 Gidran XXII	„	Rad. 1905—10
G. XXVIII	1894	„	„	231 Schagya IV	siwy	„ 1904—07
G. XXIX	1892	„	„	136 Schagya IV	gniady	„ 1905—07
G. XXX	1895	„	Pib. G. bez Nr.	56 Gidran XXII	kaszt.	„ 1908
G. XXXI	1902	„	Rad. G. XXVI	141 Gidran XXIV	„	„ 1908—09
G. XXXII	1904	„	„	178 Gidran XXIV	„	„ 1910—11
G. XXXIII	1905	„	Rad. G. XXVII	314 Gidran XXIV	„	Rad. i Hohen- lehen 1911—6
G. XXXIV	1909	„	„ G. XXXI	188 Gidran XXV	„	Rad. Hohen- lehen i Wiesel- burg 1914—26 Piber od 1927
G. XXXV	1910	„	Rad. G. XXVII	187 Gidran XXV	„	Wieselburg 1924—26, Piber 1927
G. XXXVI	1925	Mezőhegy.	Mez. G. I	93 Gidran Bakony I	„	Pib. od 1928

Dla unaocznienia jak wielka skala wahań co do krwi Gidranów panowała w hodowli austriackiej i węgierskiej przytoczę trzy charakterystyczne rodowody. Pierwszy z nich 576 Gidrana XXXIII—11 obrazuje typ najmniej skażony obcymi domieszkami z silnym nagromadzeniem krwi Gidranów, drugi Gidrana XXXVI hodowli w Mezőhegyes, który przesycony jest krwią folbluta angielskiego i trzeci Gidrana XXVIII z Radowiec wykazujący silne skupienie orientali rozmaitych szczepów. (Patrz rodowody 6, 7, 8).

Z zestawienia tych rodowodów widać, że Gidran — Gidranowi nie równy i podczas gdy jedno z nich można uważać jako konie półkrwi arabskiej, inne są typowymi anglo-arabami półkrwi, a wreszcie są i takie w których dominuje krew angielska. Olbrzymia większość Gidranów to jednak angloaraby półkrwi.

Z powyższego wynika, że gdy mamy użyć w hodowli Gidrana to należy dokładnie zapoznać się z jego rodowodem, gdyż w tym szczepie różnice pomiędzy poszczególnymi egzemplarzami są większe jak w innych koniach austriackich i węgierskich.

Współczesne Gidran-y przedstawiają typ przeważnie zaprzęgowy. Większość z nich obarczona jest mankamentami tego szczepu jak miękawy

Rodowód 7

Gidran XXXVI

Ogier kasztanowaty urodzony w 1928 r. w Mezöhegyes. Stał w Piber

93 <i>Gidran</i> — <i>Bakony</i> I		<i>Gidran</i> I	
64 <i>Gidran</i> XLIV	<i>Bakony</i> — <i>Gidran</i>	23 <i>Gidran</i> XL	<i>Gidran</i> XLVIII
76 <i>Gidran</i> <i>Bibor</i>	46 <i>Kengyel</i> <i>Gidran</i>	46 <i>Kengyel</i> <i>Gidran</i>	<i>Gidran</i> XLII
<i>Gidran</i> XLIV		<i>Gidran</i> XL	<i>Gidran</i> XXXIII
			236 <i>Exact</i> <i>Gidran</i>
			<i>Algy</i>
			27 <i>Gidran</i> XXXIV
			<i>Gidran</i> XXXVI
		33 <i>Chief</i> <i>Justice</i> II	<i>Gidran</i> XXXVIII
			283 <i>Gidran</i> XVI
			<i>Exact</i>
			391 <i>Gidran</i> XXIV
			<i>Verneuil</i>
			<i>Little Jemima</i>
			<i>Gidran</i> XXXIV
			8 <i>Amaty</i>
			<i>Gidran</i> XXXI
			13 <i>Amaty</i>
			<i>Chief Justice</i> II
			12 <i>Gidran</i> XXXI
			<i>Banjok</i>
			<i>Lady Florence</i>
			<i>Gidran</i> XXXIV
			29 <i>Amaty</i>
			<i>Bend Or</i>
			<i>Visia</i>
			<i>Craig Miller</i>
			<i>Leila</i>
			<i>Banjok</i>
			<i>Lady Florence</i>
			<i>Gidran</i> XXXIV
			29 <i>Amaty</i>
			<i>Gidran</i> XL
			29 <i>Gidran</i> XXXIII
			<i>Algy</i>
			30 <i>Gidran</i> XXXIV
			<i>Buccaneer</i>
			<i>Fancy</i>
			<i>Gidran</i> XXXI
			209 <i>Chief Justice</i>

Tabela 14

Drzewo genealogiczne po mieczu rodu Gidran

GIDRAN (Siglavi Gidran)

Ogier kasztanowaty czystej krwi arabskiej
ur. w 1810 r. w Syrii. Nabyty w 1816 r. do Babilny

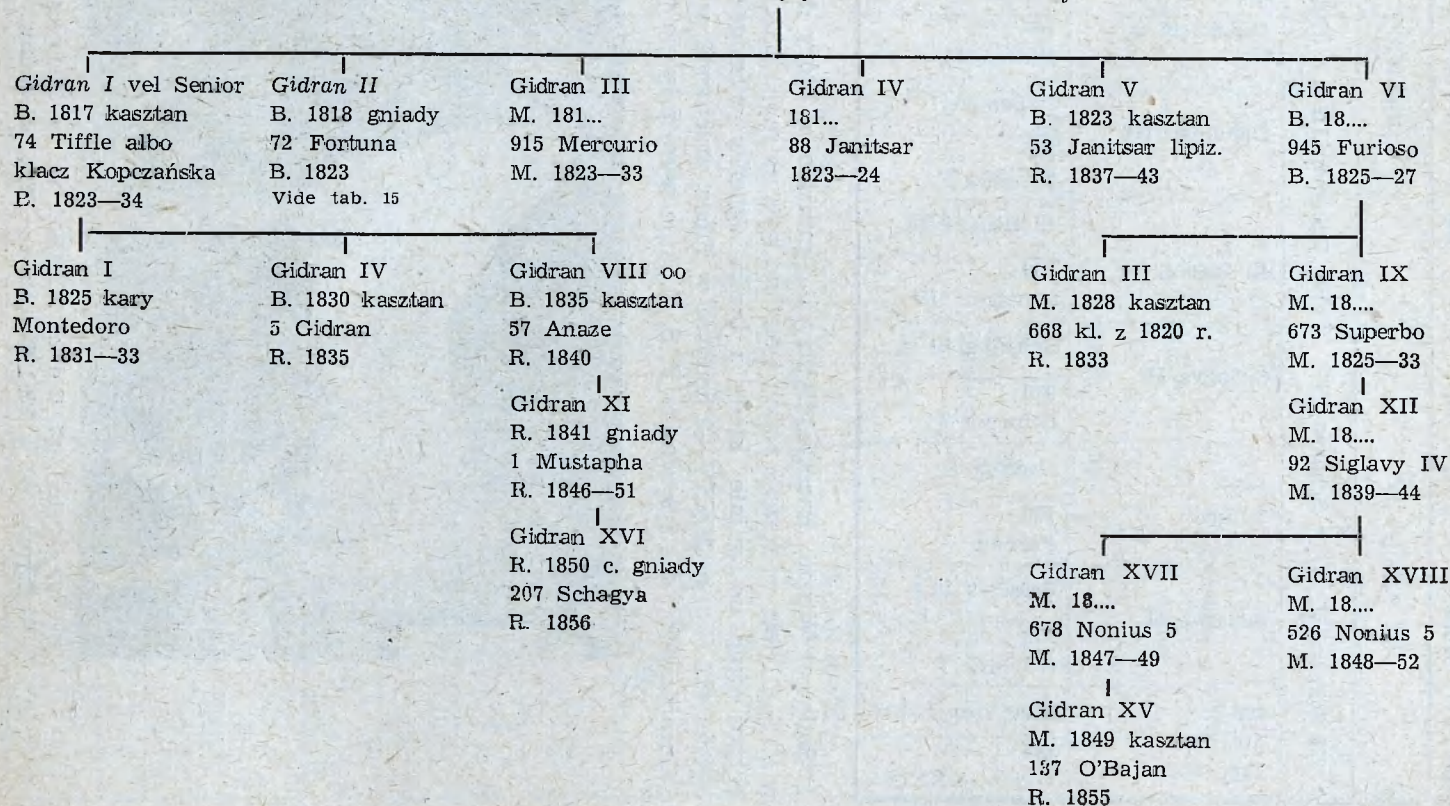


Tabela 15

GIDRAN II

(Vide tab. 14)

B. 1818 gniady

72 Fortuna

B. 1823

Gidran II

B. 1828 kasztan

23 Marquese

R. 1833—35

Gidran VII

B. 1828

13 Bellamore

B. 1831—38

Gidran VI

R. 1834 kasztan

22 Faucon

R. 1839

Gidran VII

R. 1834 kasztan

39 Gazal

R. 1839—40

Gidran IX

M. 1833 kasztan

246 Gidran VI

R. 1842

Gidran XIV

M. 1836

375 Koheil I

M. 1842—43

Gidran X

1837

668 Magyra

1827—37

Gidran XIII

M. 183...

33 Gazal

M. 1840—51

Gidran XI

183....

94 Gidran VI

1839—41

Gidran XVI

M. 1842

20 Gidran VIII

M. 1847—62

Gidran XIII

M. 1842 kasztan

655 Gidran VII

R. 1852—55

Gidran XV

M. 184...

690 Nonius V

M. 1846—56

Gidran XIX

M. 18....

715 O'Bajan I

M. 1852—55

G. XX

18....

878 Siglavy XIII

1853

G. XXI

18....

821 Gid. XIII

M. 1855—57

G. XXII

18....

853 G. XIV

M. 1853—57

G. XXIII

18....

817 G. XIII

M. 1855—6

G. XIV

M. 1848

678 Siglavi

R. 1853

Gidran XXIV

M. 1851 kasztan

808 Gidr. XIII

M. 1856—65

Gidran XXV

18....

754 Dahaby IV

M. 1857—63

Gidran XXVI

18....

670 Gidran XII

M. 1857—65

Gidran XXVII

18....

710 Nonius 29

M. 1859—60

Gidran XVII

M. 1859 kasztan

540 O'Bajan III

R. 1863

Gidran XVIII

M. 1863 kasztan

152 Gidran XV

R. 1870—72

Gidran XXIX

1862

Gidran XVI

Gidran XXVIII

M. 1857 kasztan

152 Gidran XV

M. 1862—68

Gidran XXX

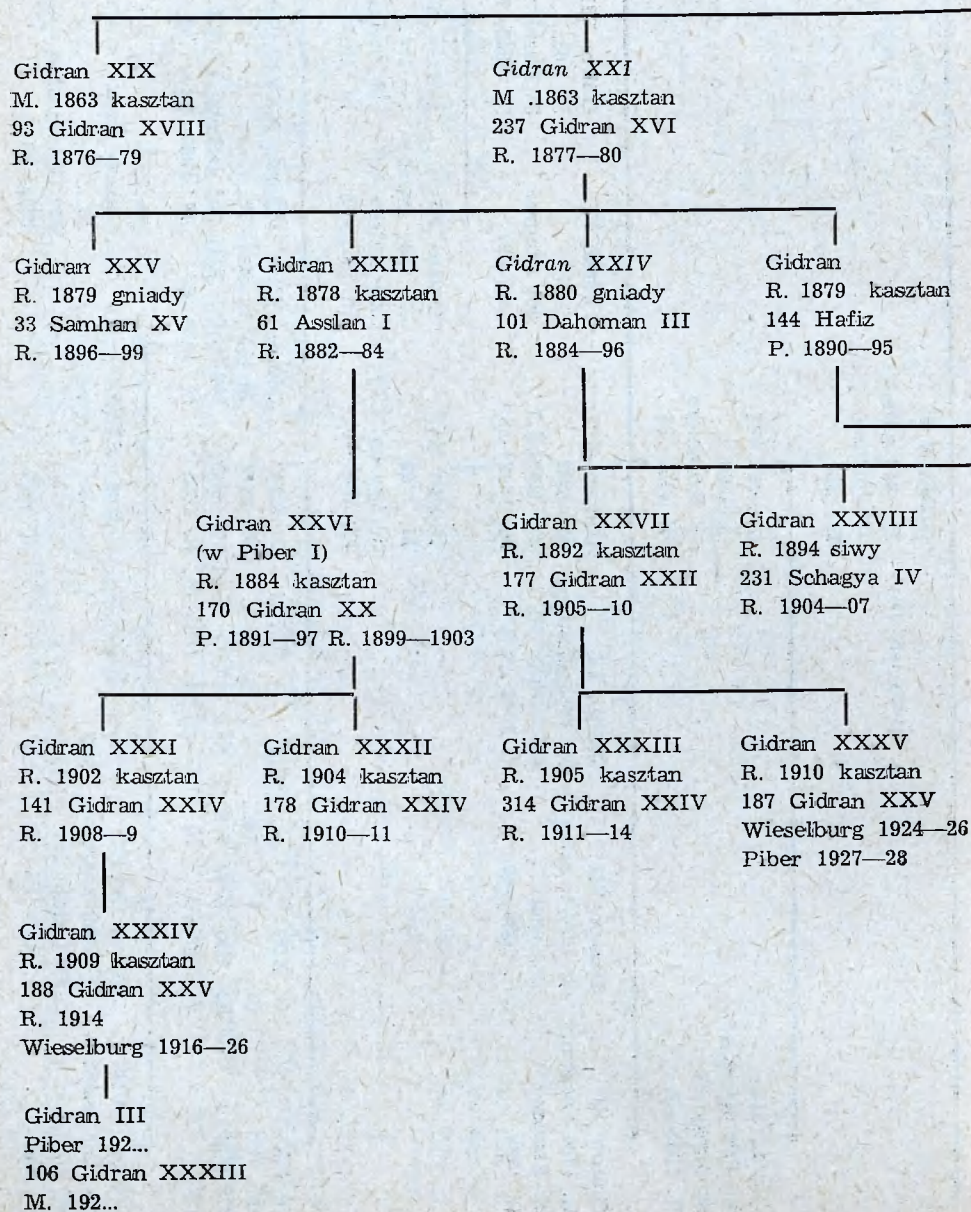
18....

282 Gidran XVI

1863—64

Tabie
Drzewo genealogiczne

Vide tab. 15



la 16

po mieczu rodu Gidran

GIDRAN XXVIII

M. 1857 kasztan
152 Gidran XV
M. 1862—68

Gidran XXXI

M. 186...
268 Gidran XVI
M. 1867—75
Vide tab. 17

Gidran XXXII

M. 1865 kasztan
358 O'Bajan VI
M. 1870—76

Gidran XXXIII

M. 1868 kasztan
283 Gidran XVI
M. 1872—84

Gidran XXII

M. 1876 kasztan
29 Amaty
R. 1880—83

Gidran XXXV

M. 187...
23 G. Amaty

Gidran XXXVII

M. 18...
242 Chief
Justice

Gidran XX

M. 1873 kasztan
664 Abugress XI
R.

Gidran XLII

M. 18...
236 Exact
Gidran
M. 1901—02

Gidran XXIX

R. 1892 gniady
136 Schagya IV
R. 1905—07

Gidran XXX

P. 1895 kasztan
56 Gidran XXII
R. 1908

Gidran XLVIII

M. 190...
95 Algy Gidran
M. 1915—19...

Gidran I

M. 1919
23 Gidran XL

Gidran XXXVI

M. 1925 kasztan
93 G. Bakony I
P. 1928—

Najwięcej Gidranów stacjonowanych było w Sądowej Wiszni i Drogo-myślu, w innych obiektach było ich o wiele mniej.

W stadninach państwowych pomiędzy pierwszą a drugą wojną dział Gidranów jako taki nie był u nas prowadzony. Jedynie w Racocie w latach 1929—1932 używano trzy ogiery do eksperymentu arabo-hanower-



Rys. 23. Kłacz 36 Gidran I ze stadniny w Mezöhegyes na Węgrzech. Typ Gidrana o wyraźnym śladzie uszlachetnienia krwią angielską

skiego, który zresztą nie udał się. Sporadycznie spotykało się krew Gidranów wśród koni janowskich, lecz reproduktorów tej krwi w stadninie tej nie używano.

Hodowli prywatnych bazowanych specjalnie na Gidranach także nie mieliśmy. Wyjątek pod tym względem stanowiły Gumniska Sanguszki, gdzie już przed pierwszą wojną światową posługiwano się systematycznie ogierami tego rodzaju. Po wojnie ocalała pewna grupa kłacz Gidranek i znów Roman Sanguszko zaczął używać do nich Gidranów państwowych, a mianowicie: 422 Gidran XXXV—9 i 1171 Gidran XXXV—13. Pierwszy z nich pozostawił dobre potomstwo.

Mniej więcej od 1930 r. stado półkrwi w Gumniskach poprowadzone zostało wyraźnie w kierunku krwi Gidran. Około 1936 r. nabyte zostały na Węgrzech stosowne reproduktury: Gidran I—4 hodowli w Mezöhegyes oraz Gidran Riado i Gidran Andros z hodowli prywatnej. Stopniowo uformowało się w Gumniskach stado Gidran, które przetrwało drugą wojnę światową i stało się źródłem tej krwi w dobie powojennej. Obecnie

Tabela 17

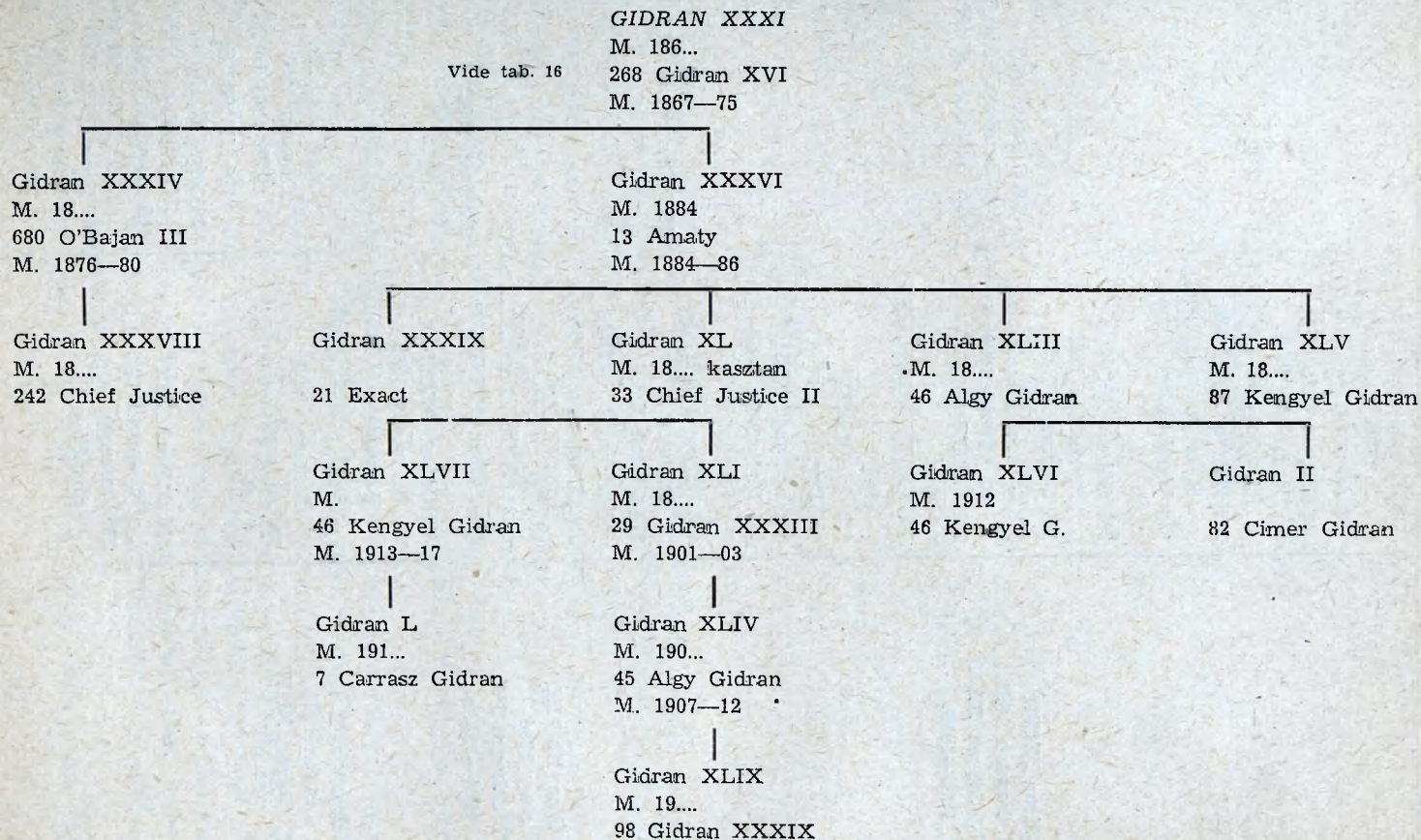
Drzewo genealogiczne po mieczu rodu *Gidran*

Tabela 18
Linie męskie Gidranów w Polsce

	34 Gidran XXVII-3 R. 1906 deres	
	172 Amurath	
	93 Gidran XXVII-6 R. gniady 1909 Gidran XXVI	
	299 Gidran XXVII-24 R. br. kasztan 1906	
	28 Weatherstar S. W.	
	307 Gidran XXVII-6 R. kasztan 1907	
	141 Gidran XXIV	
Gidran XXVII R. kasztan 1892 177 Gidran XXII R. 1905—1910	355 Gidran XXVII-6 R. kasztan 1909	{ 646 Gaston 1925 452 Barabasz 1928 Drg. 1212 Baś Gidran 1930
	211/179 Gidran XXV Drg.	
	361 Gidran XXVII-25 R.	
	170 Cavalier V Drg.	
	365 Gidran XXVII-7 R. kasztan 1909 Gidran XXVI	
	412 Gidran XXVII-14 R. kasztan	1329 Dragoman II 1924
	179 Gidran XXV	
	417 Gidran XXVII-19 R. kasztan 1910 Gidran XXVI Racot. S. W. Drg.	
Gidran XXVIII R. siwy 1894 231 Schagya IV R. 1904—1907	218 Gidran XXVIII-23	273 Ład 1928
	62 Gidran XXXI-13 R. gniady 1909 Amurath	
Gidran XXXI R. kasztan 1902 141 Gidran XXIV R. 1908—9	142 Gidran XXXI-4 R. siwy 1908	{ Oleg 1933 Bk. 99 Odwach 1933 Orlik 1933 Bk.
	364 Amurath Bk.	
	536 Gidran XXXI-12 R. siwy 1910	{ Ismail 1936 S. 734 Sek 1927 Ł. Goldkater II 1939 Drg. 445 Szanghaj 1929 Ł. Goliat II 1939 Gn. 263 Zbieg 1932 Bk. 825 Lesbos 1932 Ł. Igren 1936 S.
	270 Amurath Sieraków	

Tabela 19
Linie męskie Gidranów w Polsce

Gidran XXXII R. kasztan 1904 178 Gidran XXIV R. 1910—1911	{	427 Gidran XXXII-1	{	
		R. siwy 1910		
		Amurath		
		Bg.		
Gidran XXXIII R. 1905 kasztan 314 Gidran XXIV R. 1911—1914	{	476 Gidran XXXII-10	{	114 Borowik 1928 Gn.
		R. gniady 1911		453 Borsuk 1929
		368 Gidran		43 Bożydar 1929 Ł.
		Ł.		915 Kwintet 1929
	{	551 Gidran XXXIII-16	{	654 Chwat 1930 Bg.
		R. kasztan 1914		1012 Cerber 1930
		Midas		1521 Nargil II 1931
		Bg.		
	{	576 Gidran XXXIII-11	{	
		R. siwy 1914		
		Gidran XXVII		

stadnina Gidran z Gumnisk znajduje się w Skrzydlowie w pow. radom-szczańskim. Z czasem ma być przeniesiona do Klikowej i Chyszowa — folwarków dóbr Gumniskich, gdzie była przed wojną.

Gidrany gumniskie były drobniejsze od węgierskich, a że praca hodo-wlana nad nimi nie trwała zbyt długo, więc też nie przedstawiały wyż-szej jakiejś klasy. Po prostu były to konie rolnicze i remontowe, a pe-wien odsetek szedł na ogiery. W czasie wojny i po wojnie, gdy odczuwał się wielki brak reproduktorów, wcielono większą ich ilość do stad pań-stwowych.

Terenem największego rozpowszechnienia typu Gidran są u nas powiaty dąbrowski, północna część tarnowskiego i brzeskiego w woj. krakowskim oraz cieszyński i bielski w woj. śląsko-dąbrowskim.

Obecnie, gdy hodowla wysokoszlachetnych koni wierzchowych straciła mocno z racji skasowania kawalerii, a na czoło wysunęła się hodowla praktycznych koni roboczych do gospodarstw intensywnych — Gidrany jako rasa nabierają aktualności, gdyż w odmianie masywniejszej przed-stawiają typ kalibrowego konia szlachetnego o doskonałym charakterze, mającego szerokie zastosowanie jako koń roboczy.

Drzewo genealogiczne Gidranów oraz linie ich w Polsce obrazują tabele 14—21.

Tabela 20

Linie męskie Gidranów w Polsce

Gidran III P. 106 Gidran XXXIII M. 192 —	{	1663 Gidran III-22 M. kasztan 1933 33 Gidran Bakony I 1673 Gidran III-4 M. kasztan 1933 18 Gidran XLIX
Gidran XXXIV-5		362 Gidran Sarmany 1929 Ł.
21 Gidran XXXIV-12 Waldhof 1915 364 Amurath Drg.	{	1078 Diametr 1926 Hultaj 1935 Drg.
184 Gidran XXXIV-10 Wieselburg 1926 113 Hansas Drg.		1257 Ergo 1932 Dęb.
303 Gidran XXXIV-13 Wieselburg, kasztan 1924 115 Przedświt VII Drg.		
767 Gidran XXXIV-17 Wieselburg, kasztan 1924 110 Furioso XIII Drg. Gn.		1214 Aszu 1930
821 Gidran XXXIV-3 P. kasztan 1925 204 Peregrin S. W. Drg.		Morus 1940 Dęb.
1170 Gidran XXXIV-9 P. kasztan 1923 203 Gidran XXXII S. W. Racot, Dęb. Gumńska	{	Gidran Barwinek 1932 1771 Dak 1934 Dęb. Pafnucy 1943 Drg. Pankracy 1943 Drg. Parias 1943 Drg. Passat 1943 St. Pedro 1943 Bg. Pengo 1943 Bg. Piorun 1943 Drg. Pitigrilli 1943 Drg. Podchorąży 1943 Drg. Pomykacz 1943 Bk. Probus 1943 Bk. Bakun 1944 Drg. Peszt 1943 Gn.

Gidran XXXIV
R. kasztan 1909
188 Gidran XXV
R. 1914,
Wieselburg 1916—26,
Fiber 1927—

Tabela 21

Linie męskie Gidranów w Polsce

		342 Kańczug 1933 Drg.
	422 Gidran XXXV-9	506 Fundament 1933 Drg.
	P. kasztan 1926	1790 Aladyn 1934 Drg.
Gidran XXXV	203 Gidran XXXII	Gidran Hetman 1935 Drg.
R. kasztan 1910	Gumniska Drg.	Hugo Gidran 1935 Drg.
187 Gidran XXV		Igo I 1936 Dęb. Gn.
R. Wieselb. 1924—26		
Piber 1927—	1171 Gidran XXXV-13	
	Wieselb., kasztan 1926	564 Fakir II 1933 Drg.
	132 Gidran XXXIV	
	Drg. Gumniska	
Gidran XLVI	1301 Gidran XLVI-1	1592 Gidran Lajos 1931
46 Kengyel Gidran	Węgry	
	75 Gidran Bakony I	
Gidran XLVII	731 Gidran XLVII-5	997 Lesbos 1930 Gn.
Węgry	Węgry, kasztan 1914	Impertynent 1935 Drg.
46 Kengyel Gidran	128 Gidran XXXIX	Miraz II 1940 Dęb.
	S. W. Racot	
Gidran XLVIII	1312 Gidran XLVIII-8	1589 Gidran Pap 1931
M.	Węgry	
95 Algy Gidran	40 Gidran Bakony I	Gidran Andras 1931
	1301 Gidran XLIX-16	1588 Gidran Imre 1930
	Węgry	
Gidran XLIX	15 Gidran Bakony II	
Węgry		
93 Gidran XXXIX	1316 Gidran XLIX-16	1593 Gidran Miraly 1931
	Węgry	
	1 Gidran Bakony I	1594 Gidran Ujvary 1928
	Gidran I-5	Gidran Radio 1932 G. . . Liszt 1938
	Węgry	
	8 Gidran XLVI	
Gidran I	657 Gidran I-7	503 Gidran Tüskes 1923
M. 1919	Węgry	
23 Gidran XL	6 Gidran XLVI	
	Gidran Mezőhegyes	
	M. kasztan 1932	
	? Gidran XLIX	
	Gumniska	
Gidran II	1325 Gidran II-3	1591 Gidran Palotas 1931
Węgry	Węgry	
82 Cimer Gidran	14 Gidran Bakony II	

V. SZCZEP LIPIZZAŃSKI

W wiekach XVI—XVIII dużym wzięciem we wszystkich niemal krajach Europy cieszyły się konie hiszpańskie i włoskie. Rozgłos zawdzięczały z jednej strony niewątpliwym swoim walorom — z drugiej zaś rozwojowi w tym czasie hiszpańskiej i włoskiej szkoły jazdy konnej.

Postęp w dziedzinie jeździectwa i hippologii w tych krajach w owej epoce sprawił, że przybywało, zwłaszcza do Włoch, po naukę jazdy konnej mnóstwo magnatów, rycerzy, a nawet i panujących, którzy, ucząc się w słynnych akademiach jeździeckich, zapoznawali się z końmi hiszpańskim i włoskimi tam używanymi, a następnie sprowadzali je do swoich krajów rodzinnych. Wszędzie w Europie królowie, arystokracja i rycerstwo utrzymywały włoskich „cavalcatorów“, którzy ze swej strony propagowali rodzime konie i za ich namową sprowadzano je w dużych ilościach do Francji, Anglii, Niemiec, Austrii, Danii, Rosji, Polski, Węgier i innych krajów.

W wieku XVI w dziedzinie jeździectwa we Włoszech panowało wielkie ożywienie. W pryncypalnych miastach powstawały przy dworach panujących książąt specjalne akademie jeździeckie, nauczali w nich sławni mistrzowie, których duży zastęp przeszedł z racji ich zasług do historii. Do rzędu najślawniejszych należeli: Federico Grisone, autor znanego dzieła „Gli ordini di cavalcare“ Napoli 1550. Caesar Fiaschi, założyciel akademii jeździeckiej w Ferrarze, nauczyciel słynnego Pignatelli i autor „Trattato dell'imbrigliare, maneggiare et ferrafe cavalli“ Bologna 1556. Giouan Battista Ferraro, zmarły około 1569 r., wykładał w Neapolu, napisał „Delle razze disciplina del cavalcare“ Napoli 1560. Pietro Antonio Ferraro, syn poprzedniego, był cavalcotorem króla hiszpańskiego i neapolitańskiego Filipa II, napisał „Il Cavallo frenato“ Napoli 1602, u niego kształcił się nasz Krzysztof Monwid Dorohostajski, autor pierwszej polskiej „Hippiki“ z 1603 r. Giambattista Pignatelli, kierownik akademii w Mantui, uczniami którego byli słynni Antoine Pluvinel (1555—1620) i Salomon de la Broue. Pasqual Caracciolo nauczał w Neapolu, napisał „La Gloria del Cavallo“ Venezia 1567. Claudio Corte uczył w Padwie, a potem przeniósł się do Anglii, napisał „Il Cavalerizzo nel Quale si tratta della natura de Cavalli“ Lyon 1573. Poza tym istniał szereg innych, mniej głośnych

Mistrzowie ci, zarówno wykładami jazdy w Neapolu, Padwie, Mantui, Bolonii, Ferrarze i innych miastach, jak i pracami swoimi z zakresu hippologii, rozsławili konie hiszpańskie i włoskie, jakich sami używali i przyczynili się walcnie do rozpowszechnienia tych ras na dworach magnackich całej Europy. Jeszcze w połowie XVII wieku znakomity angielski jeździec szkolny William James Newcastle (1592—1676), autor głośnego traktatu „La méthode nouvelle et invention extraordinaire de dresser les Chevaux“ Anvers 1657, bardzo wysoko szacował konie hiszpańskie określając je iż są „książętami wśród koni“. A trzeba mieć na uwadze, że

ujeżdżał konie i pisał swój traktat w epoce kiedy hodowla hiszpańska przeżyła już największy swój rozkwit i chyliła się stopniowo ku upadkowi.

Zastanówmy się teraz co to były za konie i czemu zawdzięczały swe powodzenie.

Od czasów gdy Maurowie opanowali półwysep Iberyjski, co miało miejsce w latach 711—1492, wprowadzili oni na kontynent europejski wielkie masy koni wschodnich i afrykańskich najrozmaitszych szczepów, a przede wszystkim berberyjskich, numidyjskich i arabskich.

Rycerstwo europejskie, uzbrojone o wiele ciężiej od jazdy muzułmańskiej, posługiwało się końmi cięższymi i o wiele mniej szlachetnymi. Z najściem Maurów rozpoczęło się, w pierwszym rzędzie na półwyspie Iberyjskim, krzyżowanie koni wschodnich z zachodnimi. Stopniowo kształtowały się w Hiszpanii typy i rasy pośrednie, bardziej kalibrowe od koni wschodnich, lecz o wiele szybsze i szlachetniejsze od koni nizinnych zachodnich.

Hodowla rozwinęła się szczególnie pomyślnie w Andaluzji, gdzie powstały słynne „dzianety“ znane szeroko po świecie.

Po wyparciu Maurów z półwyspu, hodowlą koni w Hiszpanii zajęły się klasztory, posiadające wielkie dobra oraz panujący i można szlachta. Koń staro-hiszpański był więc krzyżówką arabów, berberów i koni ciężkich europejskich z nizin nad kanałem La Manche i Pas de Calais. Po tych ostatnich odziedziczyły konie staro-hiszpańskie tendencje do garbosości i obfite owłosienie grzywy i ogona.

Podobnie jak w Hiszpanii kształtowała się hodowla we Włoszech. Materiałem wyjściowym był tu w wiekach średnich koń norycki, sprowadzany z okolic podalpejskich. Konie noryckie były stale krzyżowane ze szczepami orientalnymi, jakie napływały na półwysep Apeniński, zarówno w czasie opanowania tych ziem przez Maurów i Hiszpanów, jak też dzięki stałym stosunkom handlowym Włochów z Afryką i Bliskim Wschodem.

Stały kontakt ksiąstewek i miast włoskich z Hiszpanią oraz panowanie królów hiszpańskich nad prowincjami włoskimi sprawiło, że wielkie masy koni hiszpańskich przywożono do Włoch, a słynna szkoła jeździecka włoska początek swój także wzięła w Hiszpanii.

Stopniowo we Włoszech kształtować się zaczął typ koni lokalnych, powstałych ze skrzyżowania noryków, arabów, berberów i koni hiszpańskich.

Historycznie biorąc, konie hiszpańskie ukształtowały się wcześniej i w dobie rozkwitu jeździectwa włoskiego masami były sprowadzane przez mistrzów włoskich, gdyż nadawały się specjalnie do wyższej szkoły maneżowej, mając wrodzone górne chody i piękną postawę w sztucznych, paradnych ruchach.

W XVIII stuleciu znane były we Włoszech rasy: cremońska, mantuańska, ferrarska i polesińska. Tych ras, zwłaszcza polesińskiej, powstałej w krainie pomiędzy Veroną, a Rovigno, kupowano dużo do cesarskich stadnin w Lipizzy, Kladrubach, Enyed i Kopczan.

W wieku XVIII konie włoskie przeobraziły się stopniowo w luksusową odmianę zaprzęgową o majestatycznej postawie i wysokich podniosłych chodach. Używano ich do zaprzęgów paradnych, do ciężkich karoc na wszelkiego rodzaju występach i galach. W szczególności cieszyły się wzięciem kare konie tokańskie i z kampanii rzymskiej. Posiadały w swej postawie szczególny majestat i pyszność, co właśnie ceniono najwięcej. Były wzrostu słusznego, o dużych, ciężkich głowach, osadzonych wysoko na wzniesionej szyi i patrzących na otoczenie jakby z góry. Profil miały mocno garbonosy, oczy wąskie, nieco skośne, o wejrzeniu jakby pogardliwym. Odnaczały się też specjalnym majestatycznym chodem z góry, który podnosił pyszność zaprzęgu. Ogony i grzywy miały obficie uwłosione, falisto karbowane.

Inną nieco odmianę stanowiły tak zwane „napolitani“, chowane jak sama nazwa wskazuje w okolicach Neapolu. Były to konie o wiele szlachetniejsze, z dużym udziałem krwi arabskiej i andaluzyjskiej, lżejsze, ruchliwsze o żywym temperamentie i znakomicie nadające się do szkolnej jazdy maneżowej.

Włoski autor Baretta, który wydał w 1700 r. książkę pt. „Gli italiani“, przetłumaczonej z czasem na angielski tak ocenia ówczesnego konia neapolitańskiego.

„Królestwo Neapolitańskie jest krajem, który zajmuje pierwsze miejsce w hodowli koni w Italii. Konie tutejsze są mocne, szlachetne, dobrego wzrostu, ognistego temperamentu i bardzo postawne. W królewskich stajniach w Wersalu widziałem dużo koni neapolitańskich, które w niczym nie ustępowały nabytym w Holsztynie, Danii i Hiszpanii. Następnie oglądałem konie neapolitańskie w Madrycie, przywiezione przez króla z Neapolu, którym władał przez długi czas. Konie te lśniły na słońcu jak pozłacane i zaiste nigdy w życiu nie widziałem okazów wspanialszych. Słyszałem z ust wielu cudzoziemców o wielkiej wartości i podziwu godnej piękności koni oglądanych przez nich w Neapolu. Wszyscy oni zgodni są w mniemaniu, że ten kraj w omawianym względzie należy do rzędu przodujących w całej Europie.“

Ponieważ pomiędzy księstwami i miastami włoskimi, a Hiszpanią był stały kontakt, a królowie hiszpańscy panowali również nad ziemiami włoskimi i we Włoszech rezydowało dużo dygnitarzy hiszpańskich, więc konie hiszpańskie stale przenikały do Włoch i były tutaj wysoko cenione. W znacznej mierze poprzez Włochy rozchodziły się one dalej po świecie.

W dobie największego rozkwitu sztuki jeździeckiej hiszpańskiej i włoskiej w drugiej połowie XVI stulecia arcyksiążę austriacki Karol postanowił założyć stadninę koni hiszpańskich na terenie swego władania. W tym właśnie czasie nabył dobra Lipizza w Krainie w pobliżu Triestu. Okolica ta od dawna znaną była z dobrych i wytrwałych koni, branych chętnie na potrzeby wojenne. Możliwie, że ten właśnie wzgląd zaważył na postanowieniu założenia stadniny w Lipizzy.

Okolice Lipizy jest kamienista, bogata w wapno, lecz uboga w wodę i trudno tu było o paszę, a mianowicie jęczmień, owies, a nawet i siano. Jedynie pastwiska górskie, porośnięte napozór trawą nędzną, były doskonałe.

Pierwszy materiał hodowlany sprowadzony został do Lipizy w 1580 r. z Hiszpanii, a były to trzy ogiery „Brinco“. W roku następnym sprowadzone były również z Hiszpanii trzy ogiery i 24 klacze. Pomiędzy ogierami znalazł się jeden andaluzyjski. Materiał ten stał się podwaliną nowej stadniny.

W latach 1582 i 1584 znów sprowadzono partię koni z Hiszpanii, lecz bliższe dane o nich nie przechowały się. Potem zakupywano ogiery i klacze w Neapolu i Polesinie.

O dziejach stadniny w wieku XVII nie przechowały się dane, gdyż archiwum stada oraz wszelkie papiery splondrowano i zniszczono w czasie wojen napoleońskich. Niejakie wiadomości z wieku XVIII dało się odtworzyć dzięki okoliczności, że w Burgu Wiedeńskim przechowały się niektóre pisma, mówiące o zakupach i przenoszeniu koni z Lipizy.

Najstarszym reproduktorem stada, o którym zachowały się niejakie wiadomości, był Cordova, importowany z Hiszpanii w 1701 r., który dał doskonałe potomstwo i który na dworze był wysoko ceniony.

W 1728 r. dokupiony został do Lipizy sąsiedni majątek Prestranegg i poczynione zostały duże inwestycje w urządzenia stadniny i gospodarstwa rolnego.

W pierwszej połowie XVIII stulecia w Lipizy utrzymywano około 150 matek. Zadaniem stadniny było dostarczanie na użytek cesarza austriackiego i jego otoczenia koni wierzchowych i zaprzęgowych. Przychówek odbywał zazwyczaj służbę w rezydencjach cesarskich, a część z niego powracała następnie, po wykazaniu się zaletami, do stada w charakterze materiału zarodowego.

W 1767 r. przydzielono do Lipizy 20 matek włoskich typu cięższego zaprzęgowego z dworskiego stada Kopczan, położonego nad rzeką Morawą. Jednakże już w 1771 r. klacze te przeniesione zostały do Kladrub, chowającego specjalnie okazałe karosjery.

Duży wpływ na kształtowanie się konia lipizzańskiego miała sławna hiszpańska szkoła jazdy konnej „Spanische Hofreitschule“ prowadzona przez kilka wieków na dworze cesarskim w Wiedniu. O szkole tej są wzmianki, poczynawszy od 1572 r., lecz dopiero za panowania Karola VI (1711—1740 r.) nabrała dużego rozgłosu i znaczenia.

W 1729 r. Karol VI zlecił znanemu wiedeńskiemu architektowi Józefowi Emanuelowi Fischer von Erlach wybudować monumentalny maneż kryty przy pałacu cesarskim w Burgu. Maneż ten zakrojony został na wielką skalę i wykonany był z dużym nakładem środków. Przedstawia też w swoim rodzaju arcydzieło architektoniczne i używany był jeszcze w czasie drugiej wojny światowej.

Uroczyste otwarcie maneżu nastąpiło dnia 14 września 1735 r., a udział w popisach wzięły 54 ogiery ze stad cesarskich.

W hiszpańskiej szkole jazdy używano głównie ogierów z Lipizy. Dzięki doborowi do rozplodu ogierów i klaczy, które odznaczały się szczególną przydatnością dawania koni nadających się do ujeżdżania maneżowego — lipizzanery stały się z czasem rasą specjalnie utalentowaną do ewolucji wyższej szkoły. Rasa ta posiada piękne ruchy z góry i wyjątkową pojętność w ujeżdżaniu. Z racji elastycznych i pięknych ruchów konie te nadają się również do zaprzęgów spacerowych i paradnych.

W ciągu XVIII stulecia do Lipizy sprowadzano, obok koni hiszpańskich i włoskich, również duńskie, holsztyńskie oraz arabskie.

Oto wykaz reproduktorów, jakie były sprowadzane do Lipizy w wieku XVIII.

W 1701 r. Cordova oryginalny hiszpański. W 1710 r. Generale, w 1712 r. Amico. W 1717 Lipp siwy ze stadniny księcia Lippe w Bückeburgu, znakomity reproduktor, którego przychówek rozsyłany był po wszystkich stadach dworskich. W 1718 Danese importowany z Danii, w 1722 Superbo, w 1739 Montedoro, w 1749 Toscanello, w 1768 Sultan siwy oryginalny arabski, następnie Soliman gniady oryginalny arabski, w 1779 Dublino. W 1772 Pluto siwy importowany z Danii, następnie Sanspareil kary importowany z Danii, Junker siwy importowany z Danii. W 1774 Conversano kary oryginalny neapolitańczyk zakupiony od księcia Kaunitza, Saltadore gniady holsztyński, Policastro kary oryginalny neapolitańczyk. W 1783 Morsu gniady oryginalny arabski, Favory prawdopodobnie bułany z Kladrub, Maestoso siwy, Neapolitano gniady, Allegro siwy hiszpański, Confitero kary hiszpański i Danese kary importowany z Danii.

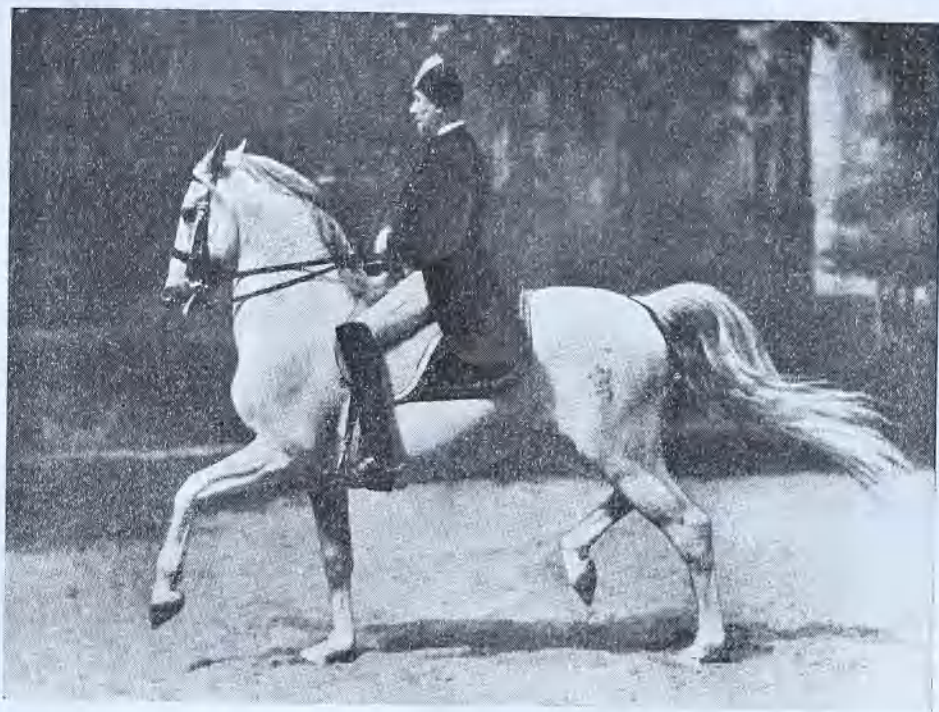
Z wyżej wymienionych ogierów największy wpływ na ukształtowanie się rasy lipizzańskiej miały: Pluto, Conversano, Favory, Maestoso i Neapolitano. Wszystkie te ogiery stały się założycielami rodów męskich odgrywających dużą rolę i istniejących do dziś.

Z zestawienia widzimy, że sprowadzano do Lipizy również ogiery duńskie — fryderyksborgskie. Wiemy jednak, że w owych czasach konie fryderyksborgskie były również odmianą koni hiszpańskich.

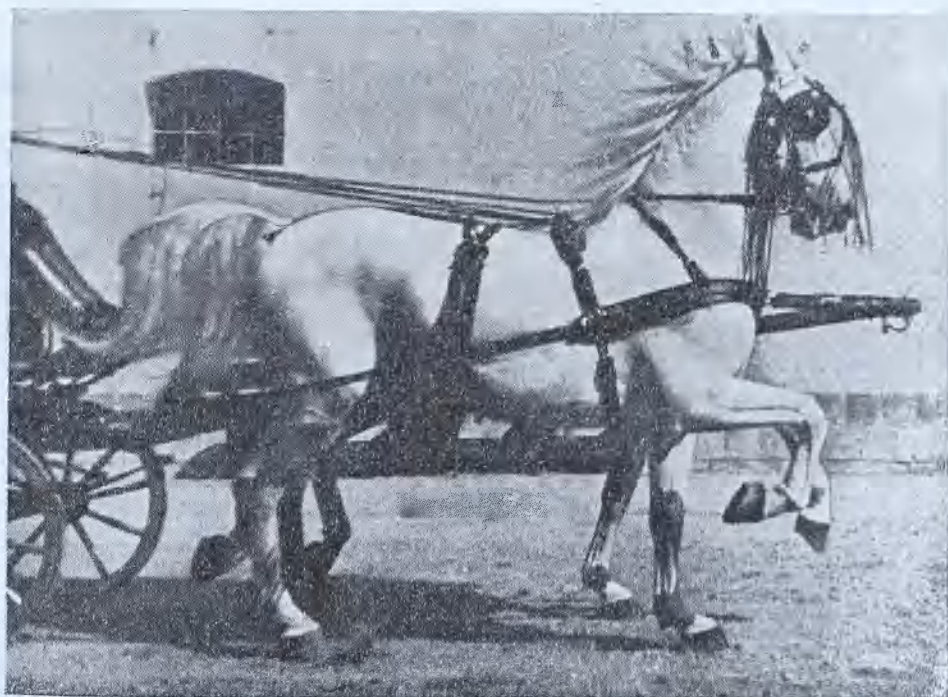
Od czasu otwarcia w 1735 r. nowego maneżu dla szkoły hiszpańskiej w Burgu rozsegregowano materiał zarodowy pomiędzy dworskimi stadninami w Kladrubach, Lipizy i Kopczan. W Kladrubach skoncentrowano typ cięższy do produkcji okazałych karosjerów, w Lipizy typ lżejszy, szlachetniejszy do produkcji koni wierzchowych dla hiszpańskiej szkoły jazdy oraz pod siodło cesarza i dworu, a także do lżejszych zaprzęgów. W Kopczan była również odmiana lżejsza.

Stadnina w Lipizy rozwijała się pomyślnie aż do wojen napoleońskich, kiedy przyszły na nią klęski.

W marcu 1797 r. z powodu zbliżania się wojsk francuskich stado musiano ewakuować na Węgry. Około 300 koni wysłano marszem w czterech



Rys. 24. Koń lipicański pod jeźdźcem



Rys. 25. Konie lipicańskie w zaprzęgu

kolumnach. Armia napoleońska nacierała jednak tak gwałtownie, że pochód odbywał się w ogromnym pośpiechu i żrebięta trzeba było ładować na wozy. W ciągu czterdziestodniowego marszu poroniło 16 matek.

Stado rozlokowano w okolicach Stuhlweisburgu: w St. György, Tihary i Moor.

Po upływie półtora roku i odstąpieniu Francuzów stado powróciło we wrześniu 1798 r. do Lipizy. Liczyło wówczas 316 głów wraz z młodzieżą.

W czasie ewakuacji siedziba stada oraz folwarki doznały wielkiego spustoszenia. Archiwum zostało splądrowane i zniszczone. Budynki wymagały kapitalnego remontu, a gospodarstwo zaopatrzenia w sprzęt, narzędzia i paszę.

W latach następnych stopniowo odbudowano straty, lecz nie na długo. W 1805 r. znów wybuchła wojna i w listopadzie stało się konieczne wyprowadzić stado powtórnie. Tym razem wyznaczono na miejsce przeniesienia koni okolice Diakovar w Slavonii i stado przebyło na wygnaniu 16 miesięcy.

Wreszcie w maju 1809 r. po raz trzeci na skutek wojny stado opuścić musiało Lipizę i schronić się na Węgry do Pecska w okolicach Mezö-hegyes. Tym razem pobyt przedłużył się aż do roku 1815. Po powrocie należało znowu wszystko odbudowywać i doprowadzać do porządku.

Od początku XIX stulecia zaczął się w hodowli konia lipizzańskiego dopływ krwi arabskiej. Dotąd jako materiału ulepszającego używano wciąż koni hiszpańskich, włoskich i duńskich, które też do pewnego stopnia były odmianą koni hiszpańskich. Począwszy jednak od wojen napoleońskich braknąć zaczęło materiału dotąd używanego. Hodowla w Hiszpanii i Włoszech podupadła bardzo i nie nadawała się już do podnoszenia stad w innych krajach. Import z Hiszpanii i Włoch stopniowo ustał.

Ponieważ wojny napoleońskie wywołały wielkie zapotrzebowanie na konie, więc też we wszystkich krajach Europy rozpoczął się pęd do zakładania stad państwowych i popierania przez rząd hodowli koni remontowych. Materiałem ulepszającym stał się obecnie koń arabski, a stopniowo i pełnej krwi angielskiej.

Do Lipizy od początku XIX stulecia rozpoczął się również napływ ogierów arabskich. W pierwszej połowie tego stulecia czynne były tam następujące reproduktory:

W 1807 r.: Bick, Kerfan, Monako. W 1816 r. nabyty został od ks. Schwarzenberga siwy Siglavy oryginalny arab ur. w 1810 r. Ogier ten okazał się wysokowartościowym i pozostawił w stadzie liczny i dobry przychówek. Następnie przydzielony był Managhi ur. w 1817 r., gniady oryginalny Koheil przeniesiony z Kopczan, kasztanowaty Forester, siwy Basza i Arab z Siedmiogrodu.

W 1843 r. przydzielony został siwy Tadmor importowany z pustyni przez płk. Herberta, zaś w 1852 r. siwy Gazlan oraz siwy Saydan, obydwa importowane z pustyni przez majora Gottschligg.

Z wyżej wymienionych ogierów największy wpływ wywarł Siglavy, który stworzył własny ród męski, istniejący do dziś. Jako ojcowie matek odznaczyły się Tadmor i Gazlan i krew ich w rodowodach lipizzanerów spotyka się często. Gazlan figuruje zwłaszcza w liniach Favory i Neapolitano.

W 1856 r. władze austriackie wysłały do Arabii celem sprowadzenia cennego materiału zarodowego specjalną komisję pod komendą wytrawnego znawcy koni płk. Rudolfa Brudermanna. Przebył on w Arabii pół roku i przywiózł 16 ogierów, 50 klaczy i 14 źrebiąt. Z transportu tego przydzielono do Lipizy: 2 ogiery Samson i Hadudy oraz 16 klaczy.

Początkowo araby te chowano w czystości krwi, lecz okazało się wkrótce, że produkty czystej krwi były zbyt drobne do użytku w szkole hiszpańskiej i na dworze. Dlatego też zaniechano niebawem działu czystej krwi i przekrzyżowano wszystko z lipizzanerami.

Na ogół transport Brudermanna wywarł duży wpływ na stado w Lipizy, dodawszy mu znaczną dozę krwi arabskiej. Obydwa ogiery zaznaczyły się w stadzie dodatnio, jednak własnych rodów męskich nie stworzyły. Z matek wysunęła się na czoło klacz Mersucha, urodzona u plemienia Anaze El Ruola w 1849 r. rodu Koheilan Adjuse, która stała się założycielką samodzielnego rodu żeńskiego.

W czasach późniejszych w Lipizy używano następujących ogierów, głównie arabskich:

Ben Azet siwy ur. w 1851 r. w Jarczowcach u Juliusza Dzieduszyckiego po oryginalnych Azet i znakomitej Gazelli. Ben Azet zakupiony został w Jarczowcach, czynny był w Lipizy w latach 1864—71 i zaznaczył się dodatnio. Imię jego spotyka się dość często w rodowodach lipizzanerów.

Massaud 1869 (Siglavy-Gidran) oryginalny arab nabyty w 1877 r. od Sefera Paszy.

Veridico oryginalny hiszpański ogier, jasno-gniadej maści, ur. w 1860 r. w królewskim stadzie Aranjuez. Stał w Lipizy w latach 1870—73. Żaden z jego potomków nie zaliczony został do stada.

Oczywiście poza tymi ogierami arabskimi używano cały szereg lipizzanerów własnego chowu.

Ponieważ produkty po arabach otrzymywano drobniejsze od rdzennych lipizzanerów oraz traciły one piękne, a tak charakterystyczne dla rasy chody z góry, więc też zaniechano później w Lipizy sprowadzania arabów, a chów prowadzono w czystości linii lipizzańskich.

W ciągu XIX stulecia miało miejsce od czasu do czasu przenoszenie lżejszych klaczy z Kladrub do Lipizy, zwłaszcza nie czystych kladrubek,

lecz powstałych z krzyżówek z arabami i ogierami lipizzańskimi. Przeważnie z Lipizy przenoszono ogiery do Kladrub.

W niewielkim stopniu posługiwano się w Lipizy także i ogierami pełnej i półkrwi angielskiej. Używano ich głównie celem wzmocnienia grzbietów, które jak wiadomo, często szwankują w tej rasie, a także celem poprawienia zbyt stromej łopatki. A więc w różnym czasie kryły w Lipizy:

Millord półkrwi angielskiej ur. w 1790 r. w Bohemii. Grimalkin-Worthy półkrwi angielskiej ur. w 1820 r. w Kopczan. Pilgram przeprowadzony z Kopczan, a importowany z Anglii. Regent ur. w Anglii w 1809 r. po Chance z kl. po Antaeus. Pełnej krwi Anthonio ur. w 1807 r. w Anglii po Y. Whiskey z kl. po Precipitaty. Pełnej krwi Northern-light ur. w 1857 r. po Chanticleer z kl. Sunflower.

Krzyżówki z pełną i półkrwią angielską, które nawiasem mówiąc stosowano w wyjątkowych tylko wypadkach, nie wydały spodziewanych rezultatów. Wprawdzie grzbiety zyskały na mocy, jednak konie zatracaly swoiste dla lipizzanerów kształty i sposób ruszania się, tak że eksperymentów tych niebawem zaniechano. Produkty powstałe z krzyżówek przeważnie z hodowli wyeliminowano.

W Lipizy, a stąd i w innych stadach austro-węgierskich, ugruntowały się następujące rody męskie lipizzanerów:

1. Ród *Pluto*, datujący się od 1772 r., wywodzi się od siwego ogiera duńskiego (fryderyksborgskiego) *Pluto*, urodzonego w 1765 r. i nabytego do Lipizy w 1772 r. Jest to najstarszy i bodaj najlepszy ród lipizzański. Konie należące do niego są na ogół mocnej budowy, głębokie, krótkonożne, garbonose, lecz o czole płaskim, szyje mają mocne, wysoko osadzone, kłęb krótki, grzbiet długi, szeroki i miękki, odnóża bardzo mocne i kalibrowe, konstytucji dość suchej. W rodzie *Pluto* zachował się najbardziej stary typ lipizzanerów, ponieważ ród ten chowano z najmniejszym dopływem krwi arabskiej.

2. Ród *Conversano*, datuje się od 1774 r., wywodzi się od karego ogiera neapolitańskiego *Conversano*, urodzonego w 1767 r. i sprowadzonego następnie do Austrii. Ogier ten nabyty został do Lipizy w 1774 r. od ks. Kaunitza. Konie z tego rodu są przeważnie bardzo szlachetne i dobrze prezentujące się, z suchą wyrazistą głową, nieco wypukłą w czole, z długą, pięknie wygiętą szyją, osadzoną nieco niżej, która w górnej swej części zwięża się wyraźnie, a w dole łączy się z lepiej zaznaczonym kłębem. Większa część obecnych przedstawicieli tego rodu jest wyżej osadzona na nogach, a spód ma zazwyczaj lżejszy, ale zato bardzo suchy.

3. Ród *Maestoso* wywodzi się od siwego *Maestoso* pochodzenia bliżej nieznanego, urodzonego w 1773 r. Są to konie stosunkowo większe i mocniejsze, form nieco okrągłych, mniej szlachetne, o nosie miernie

garbatym, mocną, wysoko osadzoną szyją i mocnym, dostatecznie suchym fundamencie.

4. Ród Favory wywodzi się od bułanego Favory, urodzonego w Kladrubach w 1779 r. Dalsze jego pochodzenie nie jest znane. Są to konie lżejsze, z mocno garbonosymi głowami, na lżejszych szyjach, z kłębem dość wyraźnym i spodem suchym.

5. Ród Neapolitano pochodzi od gniadego Neapolitano, urodzonego w 1790 r. we Włoszech. Konie tego rodu są przeważnie mocnej budowy lecz szlachetne. Okazy z czasów dawniejszych miały głowy mocno garbonose, późniejsze natomiast, na skutek przekrzyżowania z arabami, otrzymały profil mniej wypukły. Szyje mają mocne, pięknie wygięte, grzbiet stosunkowo krótki, spód silny i suchy.

6. Ród Siglavy początek bierze w ogierze czystej krwi arabskiej Siglavy, urodzonym w 1810 r. w Arabii, a nabytym do Lipizzy w 1816 r. od ks. Schwarzenberga. Przedstawiciele tego rodu odznaczają się przeważnie wielką szlachetnością, mniejszym nieco wzrostem, głowy mają o profilu równym, szyje lżejsze, grzbiet krótszy i równiejszy, cały wygląd bardziej arabski.

Ogólnie rzecz biorąc sylwetki najbardziej szlachetne mają Siglavy, Conversano i Neapolitano. Masywniejsze są Pluto.

Poza rodami rdzennie lipizzańskimi są jeszcze dwie linie męskie lipizzanerów, wywodzące się z innych stad, są to:

1. Mezöhegyeska linia Incitato, biorąca swój początek od ogiera Incitato, ur. w 1802 r. w Mezöhegyes po Curioso z kl. 532 Capellano. Najbliżsi przodkowie Incitato wywodzili się z Siedmiogrodu, krew zaś posiadali włoską. Linia ta była chowana w Mezöhegyes i stamtąd rozeszła się do innych stad. Incitato uważane są za wchodzące do rasy lipizzańskiej. Są one nieco większego wzrostu i mniej szlachetne od oryginalnych lipizzanerów.

2. Chorwacko-Slavońska linia Tulipanów, wychowana została w prywatnym stadzie Jankovica w Terezovac w Chorwacji. Obecnie Tulipany hodowane są w państwowej jugosłowiańskiej stadninie w Stancici. Tulipany przekrzyżowane zostały z lipizzanerami i dziś linię tę zaliczają niektórzy do lipizzanerów. Jest to wszakże rzecz względna i budzi zastrzeżenia. Tulipany mają gorszą budowę od rdzennych lipizzanerów, są wyższego wzrostu, niezharmonizowane, o ciężkiej głowie i wyższe na nogach. Spód posiadają dość mocny lecz z mankamentami postawy.

Rodów żeńskich w rasie lipizzanerów istnieje 25, a mianowicie: Almerrina 1769 r. Kladruby, Sardinia około 1770 r. Lipizza, Africa około 1740 r. Kladruby, Deflorata 1767 r. import z Danii, Spadiglia około 1770 r. Lip., Europa 1774 r. Kladruby, Argentina około 1760 r. Lip., Presciana 1782 r. Kladruby, Engländeria 1773 r. Kladruby, Stornella 1784 r. Kopczan, Famosa około 1795 r. Kopczan, Allegra 1816 r. Lip., Groczana II 1802,

Confitera, Hercules, 41 Siglavy, 231 Mercurio, Theodorosta około 1860 klacz bukowińska, Rozsza ze stada Czabuna Jankovica, Khel il Mssaid 1841 or. ar., Gidrana 1841 or. ar., Mersucha 1849 or. ar., Tipperary Lass, 29 Conversano i 79 Djebrin 1862 Radowce.

Najstarszą linią żeńską jest rodzina klaczy Africa, urodzonej około 1740 r. w Kladrubach.

Do rodów chowanych w samej Lipizzy należały: Sardinia, Spadiglia, Argentina, Africa, Almerina, Engländeria, Europa, Presciana, Kehl il Mssaid, Mersucha, Gidrana, Stornella, Famosa, Deflorata, Rozsza, Djebrin i Mercurio.

Pozostałe linie chowane były w innych stadach austriackich i węgierskich.

Najbardziej rozgałęzioną i posiadającą najliczniejsze potomstwo była rodzina Sardinii.

W Lipizzy dzielono konie na „czyste lipizzanery“ („reine Karster“) i „mieszane“ („gemischte Karster“). Kryterium do tego podziału nie było ściśle sprecyzowane. Chodziło tu o rozróżnienie lipizzanerów starego typu od przekrzyżowanych krwią arabską. Za czystego lipizzanera uważano takiego, który miał w rodowodzie: ojca i ojca matki starego typu, czyli inaczej mówiąc, który posiadał nie więcej niż 25% krwi arabskiej. Te, które powyższą normę przekraczały, zaliczano do mieszanych.

W 1894 r. na 83 matki w stadzie było 51 „reine Karster“, 30 „gemischte Karster“ i 2 arabskie. Z wymienionej liczby 83 matek należało: do rodu Sardinia 18, Almerina 17, Africa 10, Spadiglia 9, inne rody reprezentowane były od 1 do 6 matek.

W 1911 r. w Lipizzy było 80 matek.

W monarchii austro-węgierskiej prócz Lipizzy chowano lipizzanery w kilku innych stadninach, a więc w Mezöhegyes, Fogaras, Babolnie, Radowcach i Piber, a także w niektórych stadach prywatnych.

W Mezöhegyes dział lipizzanerów utrzymywano od założenia stadniny w 1783 r. do 1874 r.

W pierwszej dobie egzystencji stadniny, czyli na przełomie XVIII i XIX stuleci w Mezöhegyes było sporo koni z krwią włoską i hiszpańską. Ogiery przydzielane z Lipizzy kryły w pierwszym rzędzie takie właśnie klacze. W 1855 r. wyodrębniono samodzielne stado lipizzańskie i już chowano je mniej więcej w czystości rasy. Wśród reproduktorów czynne tam były: Montebello, Montedore, Principe, Lip, Maestoso I, V, VII, VIII, XXV, XXXI, Spahi i Le Faucon. Przeważały wyraźnie Maestoso. Gdy na przełomie XVIII i XIX stuleci w samej Lipizzy ród Maestoso wygasł — użyto tam do odnowienia rodu mezöhegyeskiego Maestoso X ur. w 1819 r. W mniejszej mierze chowano linie Favory i Conversano. Poza tym w Mezöhegyes ugruntowany został duży samodzielny ród lipizzanerów zwany Incitato, o którym była mowa wyżej.

Lipizzanery, chowane w Mezöhegyes, były nieco większego wzrostu od oryginalnych, mniej szlachetne lecz wytrwałe i praktyczne jako konie użytkowe.

W 1874 r. stado lipizzańskie z Mezöhegyes przeniesione zostało do nowo utworzonej siedmiogrodzkiej stadniny Fogaras.

W Radowcach chowano lipizzanery od założenia stada w 1792 r. do ewakuacji w sierpniu 1914 r. Z początku używano jedynie ogierów lipizzańskich do krycia klaczy miejscowych, przeważnie orientalnych. Z czasem doszło do wyodrębnienia specjalnego stada lipizzańskiego. W 1857 r. liczyło ono 31 matek, w 1869 r. dołączono 4 ogiery i 28 matek przejętych z Piber, a w 1871 r. dalszych 8 matek z tegoż stada.

W okresie lat 1832—1906 używano w Radowcach w charakterze ogierów czołowych: 4 Maestoso, 4 Favory, 3 Conversano, 2 Pluto, 1 Neapolitano i 1 Incitato. Reproduktry te pochodziły z następujących stad: Z Lipizy 7, Piber 4, Radowiec 3 i Mezöhegyes 1.

W listopadzie 1909 r. stan stada wynosił: 1 ogier Favory Slovenia i 25 matek.

Ponieważ w Radowcach hodowano lipizzanery na przestrzeni przeszło 100 lat, więc też powstały tam własne rody żeńskie, różne od oryginalnych w Lipizy. Jeden z nich dostał nawet zaszczytu przeniesienia do Lipizy za pośrednictwem klaczy Gratia 1883 wywodzącej się z linii Mercurio.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej i ewakuacji Radowiec w sierpniu 1914 r. lipizzanery stąd przeprowadzone zostały do Piber, Kladruba i Laxenburgu. Dały one początek powstałym następnie stadom w Piber i Topolczankach.

W Piber chowano lipizzanery dwoma nawrotami: w latach 1853—1869 i 1919—1944. W pierwszej erze materiał przydzielano z Lipizy i Mezöhegyes. Stado miało chować ogiery tej rasy dla depôts węgierskich, siedmiogrodzkich i kroackich.

W 1869 r. nastąpiła reorganizacja stada i Piber przeznaczono do hodowli konia grubszego kalibru na podłożu anglo-normandzkim. Dział lipizzański został wówczas skasowany, a 28 najlepszych matek przeniesiono do Radowiec. Resztę wysprzedano.

Ponownie zaczęto chować lipizzanery w Piber w 1919 r., gdy przydzielono tu część matek ewakuowanych z Radowiec oraz część oryginalnych lipizzanerek, które stały w Laxenburgu pod Wiedniem.

W 1928 r. były w Piber 3 ogiery, 34 matki i 79 młodzieży lipizzańskiej. Piber nadal dostarczało koni tej rasy do utrzymywanej dla tradycji hiszpańskiej szkoły jazdy w Burgu wiedeńskim.

W Fogaras hodowano konie tej rasy w latach 1874—1913 oraz 1920—1949. Prócz stada uzyskanego z Mezöhegyes, przydzielane tam były konie z samej Lipizy, z Piber, Terezovac i Perbenyik.

Były tam reprezentowane wszystkie 6 zasadnicze rody męskie, a ponadto Incitato i Tulipan. Hodowla w Fogaras nie stała jednak na poziomie wysokim, konie chorowały tu na oczy i stado około 1913 r. uległo likwidacji.

Po pierwszej wojnie światowej, gdy Fogaras przeszło do Rumunii, rząd uruchomił tu w 1920 r. nową stadninę i postanowił chować w niej, jak dawniej, lipizzanery. Stadnina nazywa się obecnie Sambata de Jos. W 1920 r. liczebny jej stan wynosił 3 ogiery i 22 matki. W 1939 r. było 8 ogierów, 84 matki i 183 sztuki młodzieży. Prócz hodowli zarodowej czynne tam było stado ogierów, w którym stało obok innych ras 74 ogiery lipizzańskie, prawdopodobnie w większości półkrwi.

W całej Rumunii przed drugą wojną światową było 371 ogierów lipizzańskich w stadach państwowych i 419 licencjonowanych prywatnych. Oczywiście większość z nich nie była czystymi lipizzanerami.

W K l a d r u b a c h chowano lipizzanery w czystości rasy tylko w okresie pierwszej wojny światowej, kiedy przybyła tam na ewakuację część stada radowieckiego i lipizzkiego. Doraźnie w różnym czasie stosowano krycie niektórych klaczy kladrubskich ogierami lipizzańskimi, jednakże mieszańców tych nie używano do dalszej hodowli.

W B a b o l n i e lipizzanery hodowano od 1913 r., gdy je przeniesiono tu ze zwiniętej stadniny w Fogaras. Dział ten rozwinął się w Babolnie doskonale i dochował pięknych koni. W maju 1943 r. było w Babolnie 7 reproduktorów, 83 matki i 100 sztuk młodzieży. Z ogierów stały: siwy Favory XVII, 1920, siwy Favory XVIII 1933, gniady Maestoso XXXI 1922, siwy Pluto XX 1935, siwy Neapolitano XIII 1925, siwy Incitato VI 1933 i siwy Siglavy-Capriola IV 1933. Wszystkie te ogiery, za wyjątkiem ostatniego, urodzone były w Babolnie.

Stado przedstawiało wysoką wartość. Konie były doskonale zbudowane, szerokie głębokie, z kalibrem i doskonałym ruchem. Przewyższały one znacznie lipizzanery z Piber i Jugosłowiańskie.

W 1944 r. stado było wyprowadzone do Niemiec i znalazło się następnie w okupacji amerykańskiej. Co się z nim dalej stało pewnych wiadomości nie posiadam.

W T o p o l c z a n k a c h w Słowacji, założonych w 1921 r., lipizzanery chowane są od powstania stadniny do dziś dnia. Prowadzone tam jest osobne stado tej rasy obok innych działów: arabskiego, Noniusów i huculów. Za fundament tamtejszej hodowli posłużyły oryginalne lipizzanery ulokowane w czasie wojny w Kladrubach, a przeniesione w jesieni 1920 r. do Vizovici, po czym zaś po otwarciu stadniny w Topolczankach do tych ostatnich. W 1925 r. były w Topolczankach 3 ogiery, 33 matki i 90 sztuk młodzieży lipizzańskiej. Przed drugą wojną światową utrzymywano około 30 matek.

Lipizzanery w Topolczankach są wysokiej krwi i wartości. Dzięki odmiennym od Lipizy warunkom przyrodniczym oraz nieco innemu syste-

mowi wychowu — konie tutejsze, w porównaniu do lipizzanerów oryginalnych, stały się nieco masywniejsze lecz w stopniu niewiele odbiegającym od pierwowzoru. Ogólny wygląd i typ zachowały jak dotąd ten sam.

Po wyniszczeniu i tak nielicznych stad lipizzanerów w okresie drugiej wojny światowej — Topolczanki stały się bodaj najcenniejszą oazą tej rasy.

W Jugosławii hodowla lipizzanerów jest dość rozpowszechniona lecz nie stoi na poziomie najwyższym. M. Steinhaus podaje, że w 1937 r. na ogólne pogłowie 483.577 klaczy w kraju notowano 40.796 uszlachetnionych krwią lipizzańską. Rasa ta szczególnie rozpowszechniona jest w banowinie Sawy. Ogierów lipizzańskich używano w Jugosławii od dawien dawna, a napływały one głównie z Lipizy, Mezöhegyes, Radowiec i Piber.

Lipizzanery hodowane były w stadninach państwowych: Petrovo (Sava), gdzie w 1936 r. było 63 matek, Aleksandrovo (Primorje), Demir Kapija (Vardar) oraz prywatnych: Grabovo, Djapovo, Orlovniak, Seles, Cib i innych. Stad większej miary i ciężaru gatunkowego tak aby wpływ ich sięgał poza granicę kraju — Jugosławia nie posiadała.

Lipizza. W 1915 r. podczas wojny stadnina została ewakuowana do Laxenburga pod Wiedniem. Ponieważ panowała tu wielka ciasnota, więc klaczki z roczników 1914—16 odesłano niebawem do Kladrub. Pozostały one tu do jesieni 1920 r., po czym przeniesiono je do Vizovici, a w 1921 r. do nowoutworzonej stadniny słowackiej w Topolczankach.

W 1919 r. po rozpadnięciu się monarchii austro-węgierskiej, gdy panował w Austrii ogromny brak paszy i konie strasznie głodowały, rząd sprzedał większą część oryginalnych lipizzanerów, a mianowicie 109 koni Włochom. Ta partia powróciła niebawem do swej dawnej ojczyzny do Lipizy, która wraz z całą prowincją przeszła na mocy traktatu pokojowego w Trianon do Italii. Pozostałe 97 koni (łącznie z młodzieżą) przydzielono w 1919 r. do Piber, dokąd też skierowano ocalałe resztki z Radowiec.

Na 1 czerwca 1926 r. w Lipizy było: 3 czołowe ogiery, 42 matki i 95 głów młodzieży. Funkcje reproduktorów pełniły: siwy Pluto Slatina III 1901 (Pluto Fantasca-Slatina III), siwy Conversano Austria 1911 (Conversano Traga IV — Austria) i siwy Favory Noblessa 1915 (Favory Salda-Noblessa). Wszystkie trzy urodzone były w Lipizy.

Ponieważ odbudowana stadnina w Lipizy pozostawała obecnie we władaniu ministerstwa wojny — więc zadaniem jej stało się produkowanie remont oraz ogierów do produkcji remont. Z tej racji zmienił się dość znacznie kierunek hodowli. Prócz ogierów lipizzańskich zaczęto używać arabów i siłą rzeczy konie tamtejsze skazane zostały na zmianę swego typu i właściwości tej prastarej rasy.

W różnych krajach Europy południowo-wschodniej hodowano lipizzanery w szeregu stadnin prywatnych, a niektóre z nich potrafiły wznieść się na poziom bardzo wysoki.

Do rzędu najbardziej zasłużonych zaliczyć należy stado rodziny Jankovichów w Terezovac (Therezovatz) w Slavonii. Była to hodowla bardzo dawna, sięgająca swym początkiem pierwszej ćwierci XVIII wieku. W tych odległych czasach hodowano w Terezovac dzielne konie wierzchowe, używając do tego materiału siedmiogrodzkiego, perskiego, tureckiego i hiszpańskiego. Począwszy od 1860 r. Józef Jankovich zaczął posługiwać się ogierami lipizzańskimi. Pierwszym reproduktorem tej rasy był Morello z rodu Neapolitano, potem przyszedł Percival rodu Pluto, Favory-Peria i inne. Przez jakiś czas ze względu na dawne tradycje stada rozróżniano w nim „Starą rasę Terezovacką“ od później zaprowadzonej lipizzańskiej. Z czasem wszystko jednak zostało przekrzyżowane między sobą. W Terezovac powstał w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych własny ród męski „Tulipanów“, który zyskał rozgłos i obecnie częstokroć zaliczany jest jako ósmy ród męski rasy lipizzańskiej.

W Terezovac nabyty został w 1885 r. do państwowej stadniny w Fogaras ogier Pluto Fantasca, który odznaczył się w tamtejszej hodowli.

Filiami Terezovac były stada Jankovichów w Czabuna położonej w pobliżu oraz Oreglak na Węgrzech. W tym ostatnim stan matek w 1928 r. wynosił 28 sztuk.

Lipizzanery z krwią terezovacką hodowane są obecnie głównie w Jugosławii.

Drugim wysokiej wartości stadem prywatnym, hodującym lipizzanery było Totis (Tata) Franciszka Esterhazego, położone nieopodal Babolny. Dawniej chowano tu folbluty, dział zaś lipizzański założony został w 1918 r. kiedy to, w dobie rozpadu monarchii Austro-Węgierskiej, Esterhazy nabył od rządu austriackiego 8 ogierów i 20 matek z ewakuowanej Lipizy. W 1926 r. było w Totis 2 ogiery: Maestoso Gratia i Pluto Bassovina oraz 18 matek. Materiał ten należał do najwyższej klasy. Ogiery z Totis w okresie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową oddawane były do hiszpańskiej szkoły jazdy w Wiedniu.

Obok lipizzanerów, w Totis prowadzona była hodowla Schagya, która powstała również z zakupienia od rządu austriackiego w 1918 r. klaczy tego rodu z Radowiec. W charakterze reproduktora stał tu babolniański Schagya XVII, który otrzymał następnie Nr XIX.

Stadnina w Totis weszła z czasem w skład Babolny.

Omówiwszy dzieje konia lipizzańskiego i jego rozmieszczenie w Europie przejdziemy obecnie do opisu wyglądu zewnętrznego, budowy i właściwości tej rasy.

Lipizzanery są to konie średniego wzrostu, ogiery mierzą 152—156 cm łaski, klacze 146—154 cm. Korpus mają mocny, nieco wydłużony, głęboki i dobrze ożebrowany. Objętość klatki piersiowej waha się od 165

do 185 cm. Odnóża, w stosunku do wzrostu, są dostatecznie kościste i mierzą w nadpęciu 18—20 cm.

Na pierwszy rzut oka lipizzanery, zwłaszcza ogiery, czynią wrażenie koni ładnych a jednocześnie mocnych. Uroda ich przy tym jest bardzo swoista. Łączą w sobie szlachetność z postawą kręłą i silną, a jednocześnie odznaczają się ruchami lekkimi i nadzwyczaj efektownymi.

Głowy mają spore, ale szlachetne, o dużych wyrazistych czarnych oczach, ruchliwych uszach, garbonosym profilu i rozdętych chrapach. Garbonosłość stanowi ich szczególnie charakterystyczną cechę w wyglądzie zewnętrznym.

W stosunku do szlachetnej głowy i ogólnego eleganckiego wyglądu szyje mają, zwłaszcza ogiery, grube i z tendencją do otłuszczenia. Postawienie szyi jest jednak wysokie i przez to łby noszą górnio.

Kłoda ma kształt wydłużony, o miernie rozwiniętej partii łopatkowej, natomiast imponuje zazwyczaj rozłożystością i szerokością. Łopatki ustawione są dość stromo, lecz ruszające się z całą swobodą. Grzbiet, szczególnie u ogierów, prawie zawsze miękawy, kłęb średnich wymiarów, niknący często w zwałach tłuszczu. Klatka piersiowa głęboka i szeroka. Zad rozwinięty dobrze, ogon ze wspianą odsadą.

Odnóża krótkie i mocne. Stawy dobre. Kopyta doskonałe, o niezdartym rogu.

Skóra w stosunku do ogólnej rasowości względnie gruba, pokryta gęstym, wspianym lśniącym włosiem. Ogon i grzywa dość obfite.

Najwspanialsze jednak co można podziwiać w koniu lipizzańskim to jego ruchy. W akcji konie te nabierają ogromnej szlachetności, urody i wdzięku. Chód mają podniosły, stawiając nogi z góry, z nadzwyczajną elastycznością i gracją. Posuwistość ruchu, przy całej nieekonomiczności jego wykonywania, jest znaczna.

Ponieważ lipizzanery od kilku wieków hodowane były w kierunku eleganckich i efektownych chodów, więc też górują wyraźnie pod tym względem nad innymi rasami.

Maści w olbrzymiej większości są siwej, rzadko tylko zdarzają się gniade, kare, bułane lub izabelowate.

Konstytucja ich jest na ogół jędrna i zdrowa, tkanka drobnokomórkowa, zbita. Pod względem suchości ustępują koniowi pełnej krwi angielskiej i dobrym arabom, ale górują nad szeregiem innych ras i odmian półkrwi.

Temperament mają żywy, nawet ognisty, lecz charakteru są łagodnego. Obdarzone są wielką zmyślnością do ujeżdżania, zwłaszcza tzw. wyższą szkołą oraz w zaprzęgu w pojazdach.

Są późno dojrzewające ale za to długowieczne. W hiszpańskiej szkole jazdy w Wiedniu zdarzały się 25—28-letnie konie, wykonywujące jeszcze z całą maestrią trudne i męczące ewolucje tej sztucznej jazdy.

Rasa lipizzańska w całości jest bardzo wyrównaną pod względem typu i właściwości i góruje w tej mierze nad innymi. Z wyglądu zewnętrznego najbardziej jest zbliżona do półkrewi arabskiej, a zwłaszcza do Schagya. Klacze obu tych ras są tak podobne do siebie, że nawet wytrawni koniarze mogą się mylić i brać jedno za drugie. U ogierów różnica zarysowuje się znacznie wyraźniej.

Oryginalne lipizzanery, to znaczy urodzone i wychowane w Lipizzy, palone były literą „L” na lewym ganaszu.

Co do przydatności gospodarczej lipizzanerów panują częstokroć niesłuszne uprzedzenia. Ponieważ rasa ta hodowana była dla użytku dworu cesarskiego i lipizzanery ma się w oczach głównie z rycin i fotografii w zaprzęgach pałacowych lub z hiszpańskiej szkoły jazdy w Wiedniu, więc też utarło się mniemanie, że jest to rasa luksusowa, zdalna tylko do tego rodzaju posług. Tak jednak nie jest i na odparcie podobnego przesądu można przytoczyć szereg dowodów.

Nie ulega wątpliwości, że lipizzaner jest wspaniałym koniem wyjazdowym do eleganckiego zaprzęgu i pod tym względem góruje ogromnie nad szeregiem innych ras. Niemniej posiada też cały szereg innych walorów, które go czynią wysoce przydatnym do poprawiania i uszlachtowania koni pospolitych, zwłaszcza w terenach podgórskich.

Jest to przede wszystkim rasa ogromnie skonsolidowana w typie jak mało inna na świecie. Od stuleci hodowana była w dobrych warunkach, konie z pokolenia na pokolenie były dostаточно odżywione i do rozplodu brano tylko jednostki udane, wszelkie zaś braki z hodowli odpadały. Stąd niespodzianki dziedziczenia mankamentów budowy i wadliwego funkcjonowania organizmu są mniejsze jak przy użyciu zwierząt wyselekcjonowanych mniej starannie i na przestrzeni czasu o wiele krótszej.

Dzięki warunkom przyrodniczym gór Karstu chów koni w Lipizzy był dość ostry i konie pasły się na górskich terenach, zawalonych wapienymi głazami o wzniesieniach i spadkach bardzo stromych. Trawa jest tu dość mizerna jeśli chodzi o jej wysokość i gęstość kobierca, niemniej bardzo pożywna i bogata w sole mineralne. Konie na pastwiskach zużywają od zarania życia dużo energii na poruszanie się, wspinanie po górach i ciągle wędrowanie z miejsca na miejsce, gdyż porost jest zbyt nikły aby można było zaspokoić głód bez ciągłej wędrówki. Wszystko to sprawiało, że w okolicach Lipizzy konie chowały się zawsze bardzo dobrze i nabierały walorów wielkiej użyteczności: zdrowia, doskonałej przemiany materii, siły, przyziemnej budowy, przedniej jakości tkanki kostnej i mięśniowej oraz żelaznych kopyt.

Dzięki dużym zaletom tych koni od dawien dawna używano ogierów lipizzańskich do podnoszenia hodowli użytkowej w wielu krajach, a więc w: Istrii, Dalmacji, Chorwacji, Slavonii, Siedmiogrodzie, na Węgrzech, w Czechach, Rusi Podkarpackiej, Austrii Górnej, Rumunii, Małopolsce i innych. W szczególności posilkowano się reproduktorami tej rasy w kra-

jach podgórskich, tam gdzie pogłowie tubylcze miało w sobie dużo krwi orientalnej, a wymagało wzmocnienia kalibru i dodania większej masy kłódzie. Dzięki tym zaletom użyteczności gospodarczej lipizzanery zaczęto hodować nie tylko w rdzennej ich ojczyźnie, tzn. w górach Karstu, lecz również w najprzedniejszych stadninach monarchii Austro-Węgierskiej w Radowcach, Mezöhegyes, Piber, Fogaras, Terezovac, a potem i szeregu innych stadninach zarówno państwowych jak i prywatnych. Z upadkiem dynastii Habsburgów rasa bynajmniej nie zaginęła, lecz w wielu krajach Europy południowo-wschodniej używana jest do podniesienia hodowli użytkowych koni rolniczych.

W Polsce lipizzanery są na ogół lubiane lecz chowano ich mało i nie rozpowszechniły się one w tej mierze co inne szczepy austro-węgierskie. Najwięcej posługiwano się nimi w Małopolsce, ale i tu nie ugruntowały się jakieś poważniejsze stadniny, trzymające się tego kierunku przez dłuższy okres czasu i produkujące cenny materiał zarodowy. Tego rodzaju placówek co Terezovac w Polsce nie było. Stadniny państwowe również działu lipizzanerów nie prowadziły. Do najlepszych stadnin tego kierunku jakie mieliśmy należały: Oleszyce w pow. lubaczowskim Józefa Sapiehy, Balice w pow. krakowskim Hieronima Radziwiłła, Żywiec Albrechta Habsburga, Bachórzec w pow. przemyskim Ksawerego Krasickiego, Jagielnica w pow. czortkowskim Antoniego Lanckorońskiego i Dwory w pow. oświęcimskim Franciszka Forstera. Stada te utrzymywały od kilku do kilkunastu matek. W innych dzielnicach zdarzały się lipizzanery pomiędzy końmi innych ras, lecz placówek poświęconych specjalnie temu kierunkowi nie było.

W stadach państwowych, z notatek jakie posiadam, wynika, że w okresie lat 1919—1950 używano 71 ogierów lipizzańskich. Prawdopodobnie część wymknęła się spod tej ewidencji, lecz olbrzymia większość niewątpliwie została zanotowana. Łącznie więc z ogierami licencjonowanymi mogliśmy mieć w tym okresie około 100 ogierów.

Z zestawień moich wynika, że najliczniej reprezentowany był ród Maestoso — 22 ogiery, potem Neapolitano 14, Favory 11, Conversano 7, Siglavi 7, Pluto 6 i Tulipan 4.

Spośród tych ogierów żaden nie wybił się w sposób szczególny. Nie powstały też krajowe rody męskie tej krwi. Stosunkowo lepsze potomstwo wydał 714 Conversano, urodzony w Piber w 1922 r. z kl. 60 Buda, który stał w Drogomyślu. Pozostawił on kilku synów używanych do hodowli oraz sporo klaczy.

To, że ogiery lipizzańskie nie zaznaczyły się mocniej w krajowej hodowli było nie tyle winą ich samych, ile wynikało z układu stosunków, a mianowicie z okoliczności, że rasa ta nie znalazła w Polsce wdzięcznego terenu i mało na nią zwracano uwagi. W stadninach państwowych dział ten, jak zaznaczyłem już wyżej, nie był prowadzony wcale, jak też nie

propagowano lipizzanerów w hodowli prywatnej. Poza kilkoma amatorskimi stadami, utrzymywanymi zresztą na skromną skalę, kierunek ten nie przyjął się w terenie w stopniu znaczniejszym. Stosunkowo więcej posługiwano się krwią lipizzańską w powiatach: żywieckim, wadowickim i południowej części powiatu krakowskiego. Do dziś ślady tej rasy są tam widoczne i nadal kierunek ten jest podtrzymywany.

Po drugiej wojnie światowej założona została niewielka stadnina lipizzanerów w majątku państwowym Wieprz pod Żywcem. Posiadała ona 10 matek. Poza tym istnieje w kraju jeszcze jedna mała stadnina tej rasy w Balicach pod Krakowem, należąca do Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W państwowych stadach ogierów było w 1949 r. 18 ogierów lipizzańskich, z czego 17 stało w Drogomyślu i 1 w Bogusławicach.

Jak widzimy z powyższego wpływ lipizzanerów na hodowlę polską był i jest niewielki. Tymczasem rasa ta bardziej od innych, częstokroć u nas używanych, nadaje się do poprawy i podniesienia hodowli polskiej.

Lipizzanery są to konie średniej miary, ekonomiczne w użyciu i choć, dobrze wyzyskujące paszę, mocnej budowy, silne, wytrzymałe, bardzo odpowiadające urodą i temperamentem gustom polskim oraz, dzięki sporej dozie krwi arabskiej i typowi konstytucyjnemu zbliżonemu do naszych koni — odpowiednie do krzyżowania z materiałem krajowym. Stała się niewątpliwie luka w naszej gospodarce hodowlanej, że koni tych nie zdobyliśmy w swoim czasie więcej i nie użyliśmy ich w dostatecznej mierze do uzupełnienia niewystarczających kadr ogierów i klaczy typu Schagya, Amurath, Dahoman itp.

Gdyby okazje zdobycia lipizzanerów zdarzyły się w przyszłości — niewątpliwie należy je wyzyskać skwapliwie.

Lipizzanery dają dobre rezultaty w krzyżowaniu ze szczepami orientálnymi, a szczególnie z Schagya, Siglavi, Samhan, Abugress, El Bedavi, Amurath, Sheraky itp. Mniej stosowne są połączenia z Gidranami, a jeszcze mniej z Furioso, Przedświtami i Noniusami. Połączeń lipizzanerów z rasami niemieckimi jak wschodniopruską, hanowerską, holsztyńską itp. należy stanowczo unikać.

Lipizzanery to rasa wysoce w Polsce pożądana i należy dołożyć starań do jej rozpowszechnienia szczególnie wobec niknięcia orientálnych szczepów austriackich i węgierskich jak Schagya, Amurath, Sheraky, O'Bajan, El Bedavi itp.

VI. SZCZEP FURIOSO

Spośród rodów półkrwi angielskiej do rzędu najznakomitszych w hodowli austro-węgierskiej należy niewątpliwie szczep Furioso. Wywodzi się on w prostej linii męskiej od ogiera pełnej krwi angielskiej Furioso, urodzonego w 1836 r. w stadzie Jerzego Karolyi na Węgrzech po importowanym z Anglii Privateer i również importowanej Miss Furey. Był to koń dobrego pochodzenia.

Obydwaj jego dziadowie: po mieczu Walton i po kądzieli Whalebone należeli do czołowych produktów hodowli angielskiej i stworzyli wielkie rody męskie. Z czterech pradziadów — dwa wygrały Derby w Epsom: Sir Peter i Waxy, a dwaj — St. Leger w Doncaster: Beningbrough i Soothsayer.

Rodowód Furioso wykazuje umiarkowane inbreedy w dalszych generacjach. Najbliższy wypada w pokoleniu 4/4 po stronie macierzyńskiej. Dalej widzimy inbreedy na znakomitych: Highflyera 4/5, Eclipsa 5/5, Heroda 5/5, klacz Brunette 5/5 i inne.

Furioso jako roczniak sprzedany został znanemu sportsmanowi austriackiemu ks. Lichtenstein. O karierze wyścigowej tego konia nie posiadam niestety wiadomości i nie ma na ogół o tym danych w literaturze hipologicznej. Jeżeli biegał to skromnie, gdyż wśród zwycięzców w poważniejszych gonitwach Austrii, Węgier i Niemiec imię jego nie figuruje.

W 1841 r., jako pięcioletni, nabyty został przez inspektora stadnin państwowych gen. Henryka Hardegg za 2.706 florenów dla austriackich stadnin państwowych. Przydzielony został początkowo do Babolny, lecz w tym samym roku przeniesiono go do Mezöhegyes, gdzie pozostawał przez 10 lat następnych aż do końca swej kariery stadnej.

Był to koń ciemno gniady, mocnej budowy, bardzo prawidłowy i harmonijny, wysoce szlachetny i odznaczał się doskonałą akcją.

W tym czasie do stadnin austro-węgierskich poszukiwano ogierów większego wzrostu i masywniejszej budowy w stosunku do orientali, jakie przeważały wówczas w stadach. Z tych względów nabyty został Furioso, który odznaczał się tymi właśnie walorami.

Furioso senior łączony był w Mezöhegyes z klaczami półkrwi angielskiej oraz arabskiej, dał przy tym doskonałe potomstwo: rosłe, kościste i prawidłowe. Pozostawił po sobie 95 synów i 81 córek. Ośmiu jego synów czynnych było w charakterze ogierów czołowych: 5 w Mezöhegyes i 3 w Radowcach.

Pomimo tych zasług został w 1851 r. jako 15-letni wybrakowany i sprzedany z przetargu za marne 150 florenów i poszedł na starość w poniewierkę.

Spośród 8 synów, wcielonych na pepiniery do Mezöhegyes i Radowiec, 6 pochodziło od klaczy arabskich, a 2 od półkrwi angielskiej. Pierwszym synem Furioso seniora, wziętym na czołowego, był Furioso urodzony w Mezöhegyes w 1843 r. z arabskiej matki 124 El Bedavi I, który czynny był jako pepinier w Radowcach w latach 1848—54. Rodu męskiego jednak nie stworzył.

W 1850 r. użyto w Mezöhegyes od razu 4 synów Furioso seniora, a z nich wybił się szczególnie Furioso I 1844 z klaczy arabskiej 13 Assed, który pozostawił potężny ród, istniejący do dziś i reprezentowany w wielu krajach Europy.

Drugim synem Furioso seniora, który ugruntował duży ród męski, był Furioso X urodzony w Mezöhegyes w 1851 r. z angielskiej klaczy 166 Trevillam. Pozostawił on dużą gałąź mezöhegyeską, istniejącą również do dziś.

Wszystkie egzystujące w dobie obecnej Furioso wywodzą się ostatecznie z dwóch tylko linii: od Furioso I 1844 z kl. 13 Assed i od Furioso X 1851 z kl. 166 Trevillam, przy czym pierwszy z nich pozostawił ród pięciokrotnie liczniejszy od drugiego.

W czasach późniejszych ród Furioso rozpadł się na szereg odgałęzień, które rozsegregować można zgrubsza jak następuje:

I. Linie rdzennie mezöhegyeskie, wywodzące się od Furioso I 1844 i Furioso X 1851. Pierwsza z nich dała odgałęzienia także i w innych stadach jak Radowce, Piber, Kladruby, Kisbér i Bontida, druga natomiast pozostała linią lokalną mezöhegyeską i dopiero w 1920 r., gdy wojśka rumuńskie zabrały cały materiał z Mezöhegyes — dała odnogę w rumuńskiej stadninie Bontida.

II. Linie radowieckie. Jest ich dwie od Furioso VI 1875 i Furioso VII 1880 i obie wywodzą się także od Furioso I 1844, lecz do Radowiec trafiły nieco później. Szerzej powiemy o nich niżej.

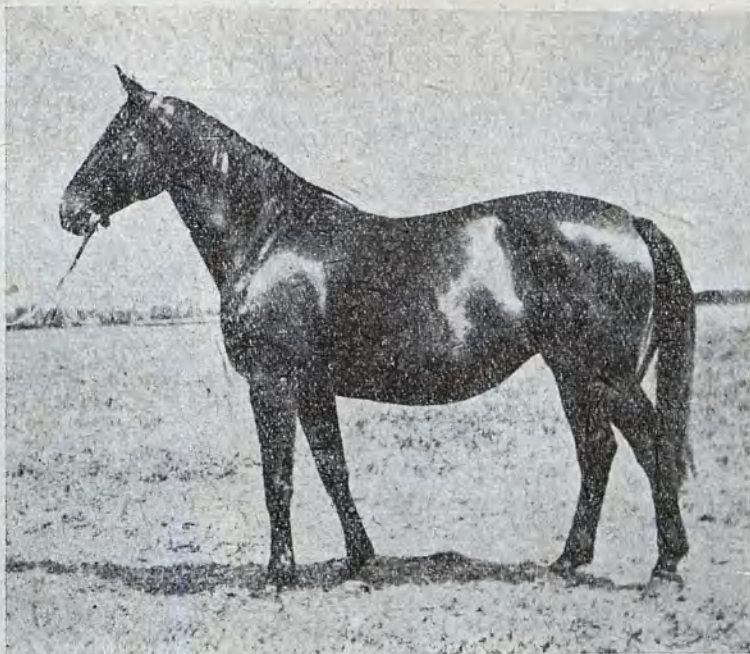
Po pierwszej wojnie światowej szczep Furioso znalazł duże rozpowszechnienie nie tylko na Węgrzech i w Austrii ale także i w innych krajach, a więc w Czechosłowacji i Rumunii, a w mniejszej mierze operowano tą krwią również w Polsce, Bułgarii i Jugosławii. Powstały nowe stadniny hodujące Furioso w Wieselburgu i Piber w Austrii, Kladrubach i Pohorzelicach w Czechach i Bontida w Rumunii.

Na przestrzeni przeszło 100 lat istnienia szczepu Furioso była to zawsze odmiana konia szlachetnego o grubszym kalibrze. Zwłaszcza w Mezöhegyes starano się dodać tej odmianie wzrostu, masy ciała i kalibru kośćca.

Początkowo, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, a nawet do lat osiemdziesiątych, ogierami Furioso kryto dużo klaczy orientalnych, toteż u spodu rodowodów Furioso mają pewien podkład krwi arabskiej. Szczególnie dobre produkty otrzymywano z klaczy Abugress, Assed, El Bedavi, Durczy, Fergian, Feridian i Gidran, a w czasach późniejszych od Sheraky i El Bedavi. W miarę jednak czasu w Mezöhegyes redukowano dział orientalny na korzyść angielskiego i ród Furioso coraz bardziej przekształcał się w odmianę konia półkrwi angielskiej grubszego kalibru. W 1852 r. rząd austriacki nabył w Anglii ogiera pełnej krwi The North Star, który otrzymał przydział do Mezöhegyes i stworzył tam własne spore gniazdo. North Star odtąd stale łączono z Furioso i dwa te rody zespoliły się z sobą bardzo ściśle.

W 1877 r. orientale zostały już prawie całkiem wyeliminowane z Mezöhegyes i poprzenoszone do innych stad. Na miejscu pozostały już tylko

stada: 1) Gidranów, 2) Furioso-North Star, 3) dużych Noniusów i 4) małych Noniusów.



Rys. 26. Klacz 173 North Star XX ze stadniny w Mezöhegyes na Węgrzech. Typ masywniejszy

Od połowy ubiegłego stulecia używano w hodowli Furioso w Mezöhegyes sporo folblutów angielskich, co obrazuje następujący wykaz:

Nazwa	Ojciec	Matka	Rok urodz.	Maść	Czynny był w Mezöhegyes
Amati	Womersley	Sleight of Hand	1854	kaszt.	1858—60, 62—70
Revolver	Melbourne	Sally Warfoot	1849	j. gn.	1860—72
Mackbeth	Commotion	Lady Hereford	1861	gniady	1867—80
Deutscher Michel	Italian	Flying Polka	1856	kaszt.	1863—72
Pantaloön	Harlequin	Zeta	1862	gniady	1870—73
Palestro	Fitz Gladiator	Lady Saddler	1858	gniady	1871—75
Jackson	Blair Athol	Redpole	1868	gniady	1874—
Challenge	Trumpeter	Princess Alice	1864	gniady	1874—
Ostreger	Stockwell	Venison Mare	1862	gniady	1875—76
Gauntlet	Challenge	Elastic	1871	gniady	1875—76
Miklos	Buccaneer	Voltella	1879	kaszt.	1883—84
Buck-a-Boo	Cambuscan	Duhart	1883	gniady	1887—
	a. Buccaneer				
Vihar	Buccaneer	Fern	1873	gniady	1877—91

Z wymienionych ogierów najbardziej zaznaczył się Vihar, który wywarł spory wpływ również i na stado Noniusów.

W stadach znów austriackich: Radowce, Piber i Wieselburg używano następujących folblutów:

Nazwa	Ojciec	Matka	Rok urodz.	Maść	Był czynny
Goldfinder	Faugh a Ballagh	Liverpool	1848	kaszt.	1855— Rad.
Manfred	Oakball	Niobe	1861	j. gn.	1866— Rad.
Outremer	Vermouth	Ouverture	1867	sk. gn.	1874—77
Haudegen	Virgilius	Dahlia	1868	j. gn.	1878—83
Antonius	Ostreger	Attraction	1878	j. gn.	1882 R.
Labancz	Ostreger	Brown Agnes	1869	c. gn.	1886—89
Prälat	Przedświt	Prophetie	1883	sk. gn.	1888 R.
Dealer	Santry	Dear Lady	1908	kaszt.	1911—18 P. 1918—20 W.
Aylmer	Bryn Mawr	Thistle down	1907	gniady	1913—21 P. W.
Bufallo	Falb	Billa	1905	gniady	1917—22 W. P.

Ponadto w Waldhof do klaczy Furioso używano folblutów: Oiseau 1909 (Matschaker — Ornithology), Matschaker 1905 (Matchbox — Elsbeth), The-seus 1908 (Gouverneur — Titsey), Lahire 1908 (Plume Centre — Breda), Bon Marché 1901 (Bona Vista — Edelweiss) i Elektor 1910 (Mindegy — Elsbeth).

W Piber znów posługiwano się: Tokio 1892 (Talpramagyar — Totleany), Blocksberg 1901 (Dunure — Blondine), Retour 1898 (Trick Track — Rebecca), Carabas 1907 (Carbine — Dolly Watts), Dealer 1908 (Santry — Dear Lady) i Vasco de Gama 1910 (Gouvernant — Va Banque).

Furioso w Mezöhegyes chowane były przede wszystkim do celów rolniczych, mniej zaś na potrzeby wojska. Stopniowo stały się to konie rosłe: miary 165—170 cm, obwodu klatki piersiowej 180—200, w nadpęciu 20—22 cm, o dużych ramach, rozciągniętym nieco grzbiecie, ciężkiej głowie, stromej nieco łopatce, mało suche i o temperamentcie dość ospałym. Maści są prawie zawsze gniadej, ciemnogniadej, a niekiedy i skarogniadej. Osobniki kasztanowate były w Mezöhegyes przenoszone do stada Gidranów.

Pierwszą wojnę światową przeżyło Mezöhegyes bardzo szczęśliwie bez jakichkolwiek strat. Ale za to w 1920 r., w czasie najścia na Węgry wojsk rumuńskich, z Mezöhegyes zabrana została cała stadnina, a z nią i cały ród Furioso. Rumuni ulokowali Furioso w Bontida i tam hodowla ta istnieje do dziś.

W Mezöhegyes w latach dwudziestych ub. stulecia szczep Furioso został zrekonstruowany z koni jakie ocalały w hodowli prywatnej oraz sta-

dach ogierów. Pomiedzy pierwszą a drugą wojną światową dział ten rozwijał się zupełnie dobrze i stado Furioso odzyskało swe dawne znaczenie. W 1944 r. stadnina z Mezöhegyes została ewakuowana do Niemiec, a szczep Furioso znalazł się pod Norymbergą i tam wzięty był jako łup wojenny przez wojska amerykańskie.



Rys. 27. Ogier Furioso XIII ur. w 1906 r. w Radowcach. Czynny był w Radowcach i Piber i pozostawił dobre potomstwo

Nieco inaczej kształtowały się losy Furioso w Radowcach. Pierwszy ogier z tego rodu trafił tu w 1847 r., a był to Furioso (bez numeru) urodzony w Mezöhegyes w 1843 r. po Furioso senior z klaczy 124 El Bedavi. Czynny był w latach 1848—54 i dał syna, wziętego na pepiniera, Furioso III, lecz na nim ród się urwał. Potem było jeszcze kilka Furioso I, II, III, IV, V w Radowcach, pochodzących z Mezöhegyes, lecz żaden rodu nie stworzył.

Dopiero w 1879 r. uzyskano z Węgier drogą wymiany Furioso VI, urodzonego w Mezöhegyes w 1875 r. z klaczy 672 North Star I, który ugruntował poważny ród Furioso radowieckich. Ród ten rozpowszechnił się następnie w stadninach austriackich: Radowce, Piber i Wieselburg, a obecnie istnieje w Czechosłowacji i Polsce.

Druga linia radowiecka powstała od Furioso VII, urodzonego w 1880 r. w klasztorze węgierskim Előszallas i wziętego na pepiniera do Radowiec w 1886 r. ze stada ogierów w Stadl. Syn jego Furioso VIII, chowu rado-

Rodowód 10

Furioso XIII

Ogier gniady ur. w 1906 r. w Radowcach

377 Prälät		Furioso VIII			
140 Sheraky		73 Cavalier		Furioso VII	
Gidran XXI	Sheraky OO Well siwy	114 Troubadour gniada	Cavalier gniady	Furioso V--? gniady Mezoh.	Furioso V Mezoh. gn. 659 Revolver Mezoh. gn.
84 El Bedavi XXII	Gidran XXI Mezoh. kasztan.	191 El Bedavi gn.	Klacz po	Gyözös I Előszallas	Zoltan Előszallas Gyözös I Előszallas
380 Sığlavi 18	El Bedavi XXII	Canonball 151	Prime Minister Rosa Bonheur	Spencer	Epidaurus Gyözös Cotnerstone — Fireaway —
237 Gidran 16	Hedban II	Stockwell July	Elthron Wirtschaft Womersley Ronzi	Knight of the Garter The Jewel	Furioso I Mez. 644 Abugress II Revolver I 790 Bellerophon Fedschan Mez. Zsomba
Gidran 28 M.	Fatime II	Gadiri or. ar. Hamma I	Prophette xx kasztanowata	Przedświt xx gniady	Gyözös I gniada Előszallas
237 Gidran 16	Hedban II	Gadiri or. ar. Hamma I	Prophette xx kasztanowata	Przedświt xx gniady	Gyözös I gniada Előszallas
El Bedavi XXII	Fatime II	Gadiri or. ar. Hamma I	Prophette xx kasztanowata	Przedświt xx gniady	Gyözös I gniada Előszallas
380 Sığlavi 18	El Bedavi XXII	Canonball 151	Prime Minister Rosa Bonheur	Spencer	Epidaurus Gyözös Cotnerstone — Fireaway —
237 Gidran 16	Hedban II	Stockwell July	Elthron Wirtschaft Womersley Ronzi	Knight of the Garter The Jewel	Furioso I Mez. 644 Abugress II Revolver I 790 Bellerophon Fedschan Mez. Zsomba
Gidran 28 M.	Fatime II	Gadiri or. ar. Hamma I	Prophette xx kasztanowata	Przedświt xx gniady	Gyözös I gniada Előszallas
237 Gidran 16	Hedban II	Gadiri or. ar. Hamma I	Prophette xx kasztanowata	Przedświt xx gniady	Gyözös I gniada Előszallas
El Bedavi XXII	Fatime II	Gadiri or. ar. Hamma I	Prophette xx kasztanowata	Przedświt xx gniady	Gyözös I gniada Előszallas
380 Sığlavi 18	El Bedavi XXII	Canonball 151	Prime Minister Rosa Bonheur	Spencer	Epidaurus Gyözös Cotnerstone — Fireaway —

wieckiego, z klaczy 73 Cavalier, okazał się znakomitym reproduktorem i dał 6 czołowych synów, stacjonowanych w Radowcach. Gałąź ta rozpowszechniła się w Austrii, Czechosłowacji i Polsce.

Ród Furioso VI był szlachetniejszy, o lżejszym kalibrze, natomiast ród Furioso VII odznaczał się większą masą ciała.

Na ogół jednakże Furioso radowieckie były lżejszego kalibru i bardziej szlachetne od chowanych w Mezöhegyes. Aczkolwiek w Radowcach ogiery Furioso otrzymywały matki de nomine angielskie, a po części z krwią normandzką i norfolską, to jednak w rodowodach Furioso radowieckich przeważnie była pewna doza krwi arabskiej, niekiedy nawet całkiem pokaźna i to sprawiało, że odmiana radowiecka miała typ bardziej wierzchowy, podczas gdy mezöhegyeskie były końmi raczej zaprzęgowymi nadającymi się specjalnie do intensywnej gospodarki rolnej.

Dla przykładu przytoczę dwa rodowody Furioso: chowu radowieckiego i z Mezöhegyes (patrz rod. 10, 11).

Rodowód 11

Furioso XXXII

Ogier gniady, ur. w 1907 r. w Mezöhegyes

173 Furioso XXI				Furioso XXVII			
113 Vihar		Furioso XXI		191 North Star IV		Furioso XXIII	
695 Revolver		70 Polmoodie		158 Vihar		106 North Star III	
Vihar xx		Furioso XIX		North Star IV		Furioso XXII	
Fern xx		614 Abugress IV		127 Furioso IX		107 North Star II	
Buccaneer xx		Polmoodie xx		Furioso V		North Star III	
Revolver xx		Flora		Vihar xx		121 Furioso I	
565		Furioso X		Deutscher Michel		North Star III	
Nomius XIX		Furioso V		102		Furioso XX	

Furioso w większości są końmi półkrwi angielskiej. Jedne z nich mają większe nagromadzenie krwi orientalnej, szczególnie u spodu rodowodów, inne mniejsze. W każdym razie u przeważającej większości krew angielska góruje znacznie nad arabską i to znajduje swój wyraz w typie i zewnętrznym wyglądzie szczepu. Poza tym wiele spośród Furioso,

zwłaszcza z linii radowieckich i z Piber, posiada krew anglo-normandów i norfolków oraz koni różnorakiej półkrwi.

W 1869 r. celem pogrubienia koni w stadninach państwowych i wyprodukowania masywniejszych typów dla rolnictwa Dolnej i Górnej Austrii, sprowadzone były z Francji do Piber, a następnie i Radowiec ogiery i klacze anglo-normandzkie. Materiał ten przekrzyżowany został z czasem z końmi z Piber i Radowiec i stąd w rodowodach ogierów i klaczy z tych stad spotykamy w głębi imiona anglo-normandów: Cenerie, Delaville, Eclatante, Fameux, Troubadour, Fenelon i innych.

W latach siedemdziesiątych sprowadzono znów sporo norfolków i roadsterów, które również tkwią w rodowodach Furioso jak: Cavalier, Y. England Dexter 1869, The Great Gun 1869, Crown Prince 1867.

Przykładem Furioso o silnym nasyceniu krwią anglo-normandzką i norfolkską, a słabym udziale prądów Furioso może posłużyć rodowód Furioso I z Piber (patrz rod. 12).

Rodowód 12

Furioso I

Ogier gniady, ur. w 1911 r. w Piber. Czołowy w Kladrubach 1917—20 r.

99 Furioso VIII				Furioso XI			
10 Nonius XXII		Furioso VIII		376 Prälat		Furioso IX	
Fenelon	Nonius XXII	73 Cavalier	Furioso VII	26 Cavalier	Prälat xx	269 Cenerie	Furioso VI
Goldfinder	144 Nonius LV	114 Troubadour	Gyözös I	138 Manfred	Prophetie xx	68 Goldfinder I	Furioso IX
Fenelon	Nonius XII	Cavalier	Furioso V	Cavalier	Przedświt xx	Cenerie	672 North Star I

Jak widzimy ogier ten posiadał tylko dwa dopływy Furioso: w prostej linii męskiej oraz ze strony dziada macierzystego; u tego ostatniego po mieczu. Silnie natomiast reprezentowana jest krew norfolkska przez Cavalier, powtarzającego się kilkakrotnie oraz anglo-normandzka przez Cenerie, Troubadour, Fenelon i Noniusa.

Przykładem Furioso o rodowodzie anglo-arabskim może znów posłużyć Furioso XVI z Perwarth w Austrii (patrz rod. 13).

Furioso XVII

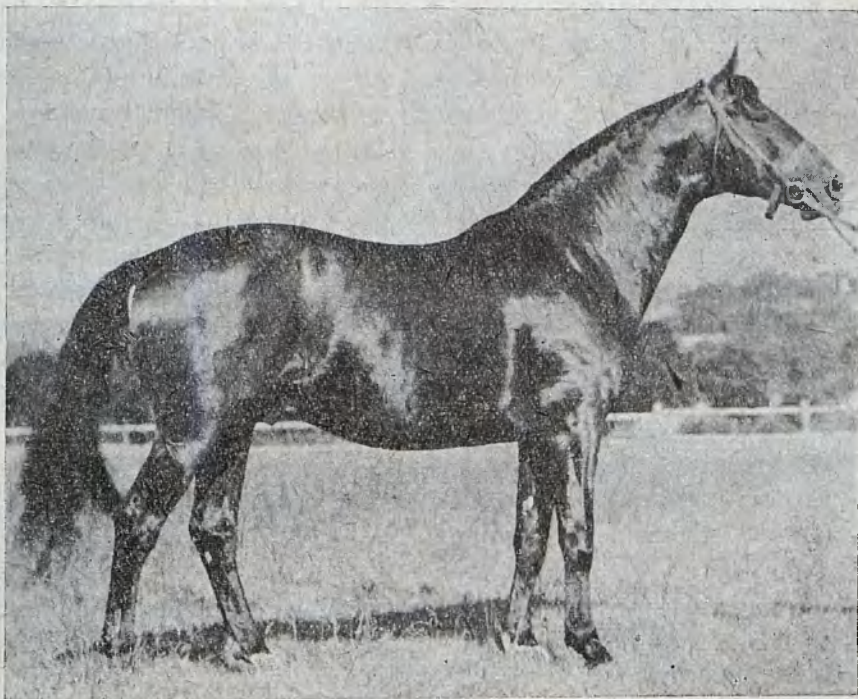
Ogier c. gniady, ur. w 1924 r. w Perwarth. Czołowy w Perwarth 1929—32 i w Piber 1933

208 Przedświt VII			Furioso XIII		
89 Schagya IX		Przedświt VII	377 Prälat		Furioso VIII
267 Gidran XXIV	Schagya IV	95 Przedświt II	140 Sheraky	Prälat xx	Furioso VII
	110 Schagya II	53 Nonius XXII		Prophete	Gyözös I
145 Schagya II	Gidran XXIV	Przedświt I	Sheraky OO	Przedświt	Cavallier
		19 Haudegen	Gidran XXI	Prophete	114 Troubadour
		Przedświt I		Przedświt	
		54 Eclatante		Przedświt	
		Haudegen xx		Prophete	
		Miss Cotrell		Ronzina	
		Przedświt I	Sheraky		Knight of the Garter
		17 Outremer	Zaira II		The Jewel
		Nonius XXII	Gidran XXI		Beauvais
		Goldfinder I	El Bedavi XXII		Ronzina
	Schagya IV				
	Gidran XXII				
	Schagya II				
	Aghil Aga I				
	Gidran XXI				
	Dahoman III				
	Schagya II				
	Samnan XIII				

Ogier ten miał arabskie prądy krwi poprzez Sheraky, Schagye, Gidrany i Zoltan. Pomimo to wyglądem zewnętrznym nie zdradzał bynajmniej nagromadzenia krwi arabskiej. Był koniem dużym, ciężkim, limfatycznym, o wielkim niezdarnym łbie, pozbawiony harmonii kształtów i jakiegokolwiek wdzięku tak właściwego krwi arabskiej. Ważył 680 kg.

Wreszcie jako typ rodowodu skonsolidowanego na Furioso xx i North Stara xx może posłużyć rodowód Furioso XXXIV (patrz rod. 14).

Genetycznie więc szczep Furioso przedstawia sobą udaną krzyżówkę koni pełnej krwi angielskiej, arabskich, węgierskich, anglo-normandzkich



Fot. W. Puchalski

Rys. 28. Ogier Batory ur. w 1943 r. w Skrzydlowie u A. Danilczuka po 1587 Furioso VII-3 z klaczy Sziløj Furioso. Typ reproduktora używanego do produkcji koni sudeckich

i norfolkskich z dominującą cechą gniadej maści i typu konia kalibrowej półkrwi. Furioso, North Stary i Noniusy są to najgrubsze i najmaszywniejsze konie szlachetne wytworzone w Europie południowo-wschodniej. Odgrywają one w tych krajach rolę podobną do wschodniopruskich i hanowerskich na północy.

Główną zaletą Furioso jest ustalony typ i walory konia pociagowego do gospodarstw intensywnych. Wadami szczepu są natomiast mankamenty

właściwe wszystkim rasom grubszego kalibru: pewna limfatyczność, rozciągnięta budowa, ospałość, gorsze wyzyskiwanie paszy niż to wykazują typy lekkie, skłonność do opojów, nakostniaków, a niekiedy i wad kopyt.

Głównym źródłem zaopatrzenia w konie szczepu Furioso są obecnie Czechy (Kladruby), Rumunia (Bontida), Węgry, Austria i w małym stopniu Polska.

W Polsce koni Furioso używano od lat osiemdziesiątych ub. st. w Małopolsce, a od 1918 r. również i w innych dzielnicach. Najmniej posługiwano się nimi w Poznańskim i na Pomorzu.

Po pierwszej wojnie światowej napłynęło do Polski sporo ogierów Furioso ze stad austriackich i węgierskich. Potem, w okresie od drugiej wojny coraz sprowadzano Furioso z Węgier tak że państwowe stada posiadały ogiery tej krwi. Stacjonowane były przeważnie w Małopolsce, ale okresowo stały i w innych stadach, zwłaszcza w Bogusławicach.

Najbardziej rozpowszechniła się u nas krew Furioso w Nowosądeckim. Pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową stawiane tam były ogiery tej krwi z PSO Drogomyśl i typ Furioso zakorzenił się tam wyraźnie. Występuje przy tym głównie w połączeniu z krwią Przedświtów. Po wojnie kierunek ten jest kontynuowany, a celem produkowania ogierów Furioso zostały założone w 1946 r. w Łososinie Dolnej w pow. nowosądeckim i Okocimiu w pow. brzeskim stadniny państwowe, w których skoncentrowano wszystkie klacze państwowe z krwią Furioso. Stadniny te jak dotąd nie stały jednak na poziomie wysokim.

W Kongresówce konie szczepu Furioso chował przed drugą wojną Aleksander Danilczuk w Skrzydlowie w pow. radomszczańskim, lecz obecnie hodowla ta już nie istnieje.

Polskie Furioso są mniejsze od węgierskich, nie tak masywne i nie tak limfatyczne, ale też w typie są mniej wyrównane, gdyż mieszano je z innymi rodami. W całokształcie hodowli polskiej Furioso zajmują pozycję niewielką i znaczenie mają raczej lokalne.

W Polsce Furioso można zalecać w południowych i południowo-wschodnich województwach. W okręgach: centralnym, zachodnim i północnym nie znalazłyby w pogłowie miejscowym stycznych krwi i na tych terenach o wiele stosowniejszym jest koń wschodniopruski, gdy chodzi o dodanie kalibru i masy ciała.

Furioso najlepiej łączy się z North Starami, Przedświtami, końmi pełnej krwi angielskiej oraz kalibrową półkrwią austriacką i węgierską. Łączenie ich z arabami, zwłaszcza wysoce szlachetnymi, zbliżonymi do czystej krwi, nie jest wskazane, gdyż typy te są już zbyt odległe od siebie.

Dla nas odpowiednie są linie austriackie, zwłaszcza radowieckie, niż węgierskie, ale obecnie trudno je zdobyć.

Drzewo genealogiczne rodu Furioso oraz jego linie w Polsce obrazują tabele 22—25.

Ogier gniady pełnej krwi angielskiej ur. w 1836 r. na Węgrzech.

T. 68-D — Szczep Furioso

Tabela 22b

Vide tab. 22a

FURIOSO X

M. 1851

166 Trevillam

M. 1867

|

Furioso XII

M. 1861

111 *Furioso I*

M. 1873—86

|

Furioso XX

M. 1883

122 *Furioso IX*

M. 188...

Furioso XXII

M. 1879

107 North Star II

M. 1886—88

Furioso XXIV

M. 18....

102 D. Michel

M. 1896—97

|

Furioso XXIII

M. 1889

106 North Star III

M. 1892—1910

|

Furioso XXVII

M. 1901

191 North Star IV

M. 1905—21

Furioso XXIX

M. 19....

219 North Star VI

M. 1913—15

|

Furioso L

M. 1913 gn.

154 Filou

Kl. 1917—22

Furioso XXXI

M. 1910 gn.

270 North Star VI

M. 1916—1920

Bontida 1920—26

Furioso XXXII

M. 1907 gn.

173 *Furioso XXI*

M. 1918—20

Bontida 1920—26

|

Furioso XXXIV

Bontida 1922 gn.

240 *Furioso 28*

Bontida 192..

Furioso XXXVI

M. 1917 gn.

180 Andrée

Bontida 192...

Furioso XXXIX

M. 1920

185 North Star VIII

M. 1926

|

Furioso XLI

M. 1934 c. gn.

167 *Furioso XXVIII*

M. 1937—44

Furioso XLV

M. 1933 sk. gn.

177 *Furioso XXVIII*

M. 1940—44

FURIOSO VIII

R. 1887 gn.

73 Cavalier

R. 1892; 1897—1910

(Vide tab. 22a)

Furioso XI
R. 1900 gn.
374 Przedświt I
P. 1904—8

Furioso XII
R. 1910
23 *Furioso IX*
R. 191...

Furioso XIII
R. 1906 gn.
377 Prälat
P. 1912—19....
Perwarth 1920—25

Furioso XIV
R. 1900 gn.
215 *Furioso IX*
P. 1914—18

Furioso II
R. 1910 gn.
31 Przedświt II
Kl. 1922—24

Furioso III
R. 1907 gn.
387 Przedświt I
Kl. 1927—29

Furioso V
W. 1926 c. gn.
103 *Furioso XI*
Kl. 1930

Furioso VI
R. 1915 gn.
120 *Furioso XII*
Kl. 1931—38

Furioso VIII
W. 1925 gn.
90 Blocksberg
Kl. 1935—36

Furioso XIII
11 Dealer

Furioso XVII
W. 1924 gn.
W. 1929—32
P. 1933

Furioso XIX
W. 1926 gn.
101 Nonius 28
P. 1934—42

Furioso XIV
1933
21 Slavata

Furioso XVII
Pohorz. 1935 gn.
26 Przedświt VII
Kl. 1946—47

Furioso XV
1936
71 Przedświt VII

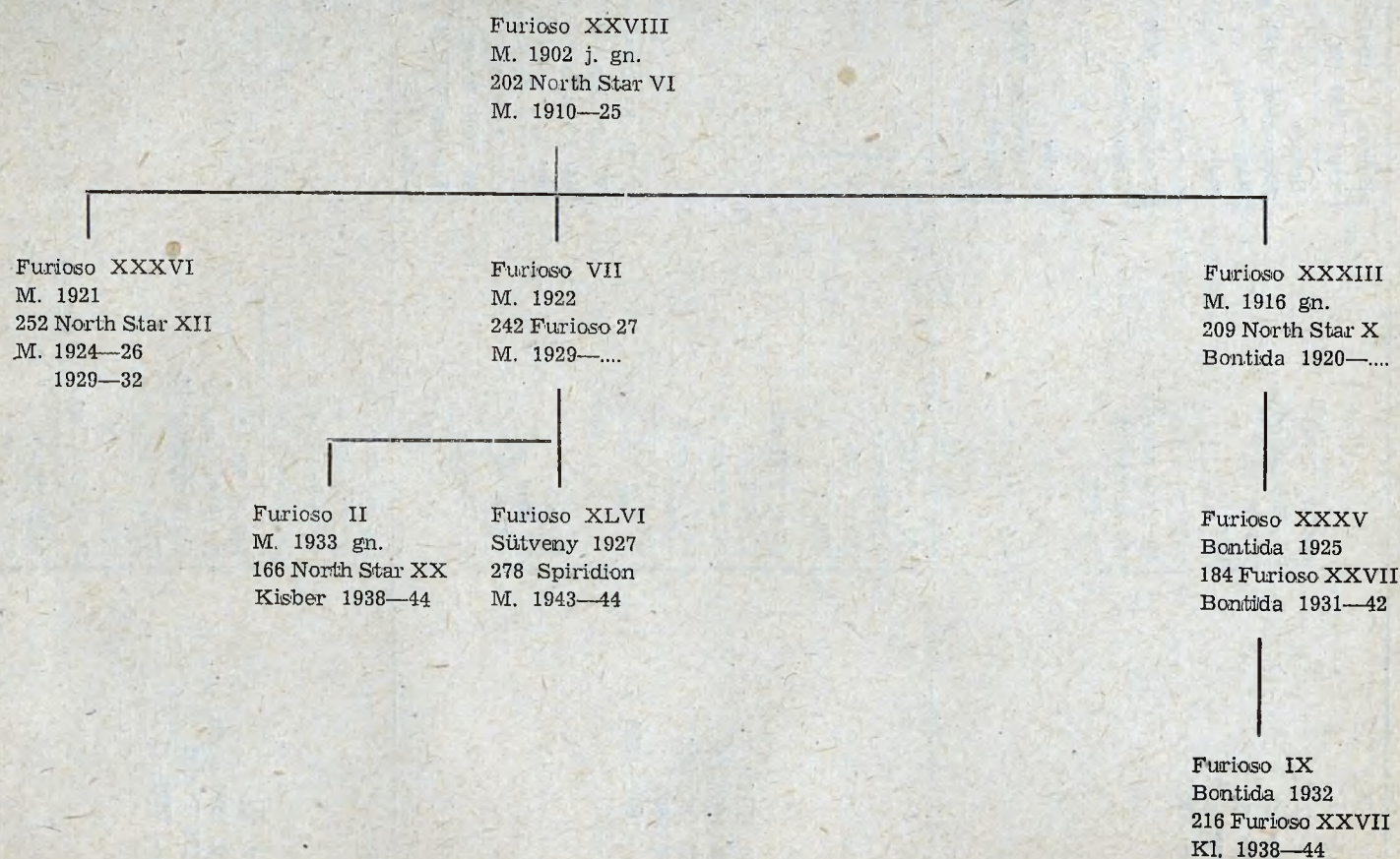
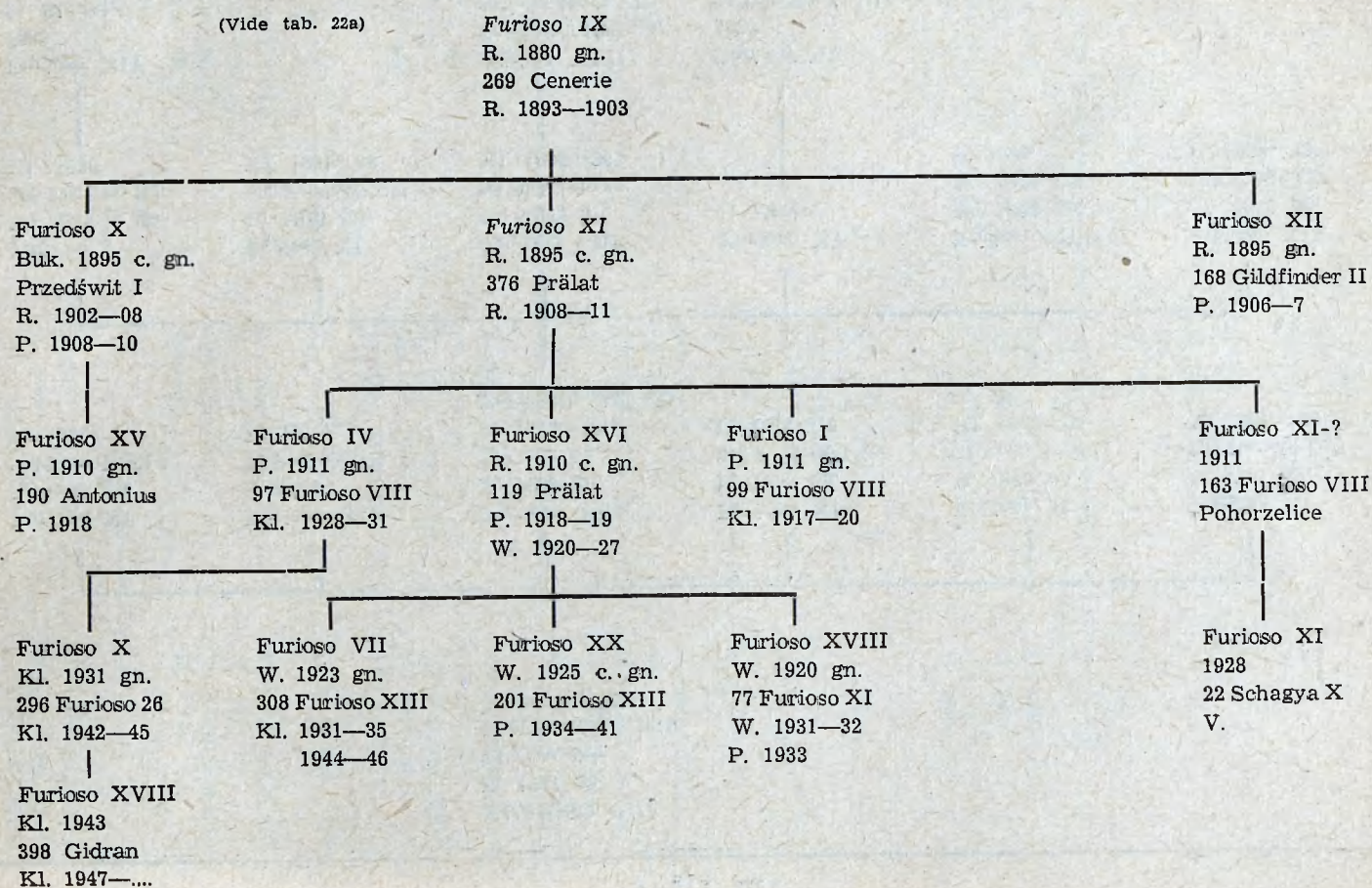


Tabela 23
Linie męskie Furioso w Polsce

F. VII M. 19.... 242 F. 27 M. 19....	1587 F. VII-6 M. 1932 gniady 221 F. III Drg.	Elegant — Apollo Pinczo- wski 1944 Bk.
	1642 F. VII-3 M. 1933 gniady 158 Boriveréb Bg. Drg.	Batory Skrzydłów 1943 gn. Batorówna Bg. Futurist Skrzydłów 1939 gn. Warażdynka Bg. Luby Skrzydłów 1938 gn. Pikieta II Bg.
F. VIII R. 1887 gn. 73 Cavalier R. 1892, 1897—1910	309 F. VIII-2 R. 1905 gn. 252 F. IX Drg.	
	95 F. VIII-17 R. 1908 gn. 101 Nonius 23 Drg.	
	389 F. VIII-? R. 1905	87 F. XIV-1 W. 1917 gn. 64 Toborzo Bg.
	F. XIV R. 1900 gn. 215 F. IX P. 1914—18	695 Arogant W. 1919 kaszt. Furioso XIII-4 Drg.
F. XI R. 1895 c. gn. 376 Prälat R. 1908—11	107 F. XI-9 F. 1911 sk. gn. 14 Doge Drg.	
	156 F. XI-18 F. 1910 c. gn. 100 Przedświt II Drg.	
	575 F. XI-28 R. 1910 sk. gn.	
	26 F. XI-? 1901 sk. gn. NN.	

Tabela 24
Linie męskie Furioso w Polsce

F XIII R. 1906 gn. 377 Prälat P. 1912—191... Perwanth 1920—25	F. XIII-7	Furioso 1 1941 gn. Numi Drg.
	110 F. XIII-?	
	P. 1915 kaszt.	
	39 Furioso	
	595 F. XIII-13 W. 1924 gn. 139 F. X Drg. S. W.	
F. XIV R. 1900 gn. 215 F. IX	87 F. XIV-1 W. 1917 gn. 64 Toborzo Bg.	Orland 1941 Ama Drg.
	695 Arogant W. 1919 F. XIII-4 Drg.	
F. XVII W. 1924 gn. 208 Przedświt W. 1929—32 P. 1933	381 F. XVII-?	Furioso 3 1940 Eroika Drg.
F. XVIII W. 1920 gn. 77 F. XI W. 1931—32 P. 1933	F. XVIII-5	Furioso 2 1940 Danubia Drg.
F. XIX W. 1926 gn. 101 Nonius 28 P. 1934—42	979 F. XIX-4	F. XIX-4 P. 1940 c. gn. 223 Przedświt Drg.
F. XXVII M. 1901 191 North Star IV M. 1905	1302 F. XXVII-2	F. III 159 F. XXVI Sutveny 19.... 1585 F. Pal Węgry 1931 gn. Furi Drg.
		1650 F. III-4 Sutveny 1928 gn. 47 Comtesse III Łąck. Furek Hebdów 1940 Galica Dębica

Tabela 25

Linie męskie Furioso w Polsce

F. XXVIII	1313 F. XXVIII-12	1583 F. Sandor	Fular
M. 1902 j. gn.	M. 19....	Węgry 1930 gn.	1940
302 North Star	176 F. XXVII	Furi	Dęb.
M. 1910—28		Drg.	
	1318 F. XXVIII-16	1586 F. Peter	Cwał
	M. 19....	Węgry 1929 c. gn.	1939 sk. gn.
	172 North Star	Furi	Cecora
		Drg.	Łososina D.
			Jowisz II
			1939 gn.
			Jeremi
			1944 Drg.
			Karaś 1940 kary
			Drg.
			F. Jowisz
			1944 Drg. Koźle

F. XXXI	F. XXXI-6	F. Węgierski	F. Final
		Węgry 19....	1944
		F. XXXIII	Nela
		Okocim	l. III

F. XXXIII	1352 F. XXXIII-16	1584 F. Istvan
M. 1916 gn.	Węgry 19....	Węgry 1931 sk. gn.
172 F. 27	169 Royal Lancer	
Kisber 1921		Kuba
		1937
		Marianna
		Drg.

VII. SZCZEP PRZEDŚWIT

Wśród licznych szczepów koni półkrwi, jakie wytworzyła hodowla monarchii Austro-Węgierskiej, swoistą nieco pozycję zajmuje ród Przedświtów, mający swój początek w hodowli polskiej.

Ród ten należy do nielicznej grupy utworzonej przez hodowlę austriacką bez udziału hodowli węgierskiej.

Przedświty wywodzą się od znakomitego ogiera pełnej krwi angielskiej Przedświta, urodzonego w stadzie spółki hodowlanej Jana Tarnowskiego i Oktawiana Orłowskiego. Historia tego ogiera była następująca.

W 1871 r. galicyjski hodowca Oktawian Orłowski z Połowiec na Podolu, chowający na niewielką skalę konie, zamówił u znanego sportsmana, sekretarza wiedeńskiego Jockey Clubu Francisco Cavaliero, trudniącego się sprowadzaniem koni z Anglii do Austrii i Węgier, jakąś niezłą klacz, możliwie żrebną.

Cavaliero, który znany był z talentu do zakupów, gdyż nabył takie konie jak Cambuscan, Gunnersbury, North Star, Mineral — matkę Kisbér i Kisber Öcsse oraz wiele innych, wywiązał się z polecenia i tym razem znakomicie i nabył za skromną sumę 400 gwinei klacz The Jewel po Stockwell, żrebną z Knight of the Garter.

Oktawian Orłowski, otrzymawszy pisemne powiadomienie o zakupie, nie był nim zachwycony, mniemał bowiem, że za 400 gwinei nic dobrego być nie może. Poleciał też na razie klacz zatrzymać w Wiedniu.

Zanim ujrzał swój nabytek Oktawian Orłowski, obejrzał nowosprowadzoną klacz znany hodowca małopolski Jan Tarnowski z Chorzelowia i zagustował w niej od razu.

The Jewel była według wspomnień znanej miłośniczki koni Cecylii Mycielskiej, siostrzenicy Jana Tarnowskiego: „kasztanowata, trochę ruda, bez odmian... nieduża, raczej długa, o chudej długiej szyji, krzyżach wypukłych i łopatce wybitnej, ale nie ostro zaznaczonym kłębie“.¹⁾

Jan Tarnowski zaproponował O. Orłowskiemu odstąpienie The Jewel, lecz ten ostatni na to nie przystał, wysunął natomiast projekt zawarcia spółki hodowlanej do wychowu i eksploataowania następnie koni na torze. Jan Tarnowski propozycję przyjął i dnia 30 stycznia 1872 r. spółka została zawarta. Konie miały być wychowane w Chorzelowie pod kierunkiem Jana Tarnowskiego. Od strony Orłowskiego weszły: nowonabyta The Jewel i ogier półkrwi Leniuch po Comforter i Grażyna. Jan Tarnowski dał o wiele większą stawkę koni.

W maju 1872 r. The Jewel ożrebiła się w Chorzelowie na paddocku i przywiodła na świat skaro gniadego ogierka, którego Tarnowski nazwał „Przedświtem“.

Żrebię wychowywało się w Chorzelowie pod baczным okiem wytrawnego hodowcy.

Przedświt miał rodowód niezły ale bynajmniej nie pierwszego rzędu.

Ojciec jego — Knight of the Garter nie posiadał klasy, a i jako reproduktor nie zaznaczył się specjalnie, dając jedynie Przedświta jako najlepszy swój produkt.

Matka — The Jewel też poza Przedświtem nie wślawiła się niczym, przeciwnie dawała same miernoty, a poza tym była mało płodną i często-kroć jałowiła.

Za to w dalszych generacjach Przedświt posiadał wielkie parantele. Przede wszystkim The Jewel była córką jednego z największych koni hodowli angielskiej — Stockwella. Wszyscy czterej pradziadowie byli tej miary co Melbourne, Touchstone, The Baron i I. Birdcatcher.

Radowód Przedświta zimbredowany był w 4/4 generacji na Marpesse — matkę znakomitej Pocahontas. Poza tym miał inbreedy na I. Birdcatchera po stronie macierzyńskiej, Whalebone i inne dalsze powtórzenia.

¹⁾ Ze wspomnień Cecylii Mycielskiej o stadzie Chorzewskim; w zbiorach autora.

Rodowód 15

Przedświt

Ogier gniady, ur. w 1872 r. w Chorzelowie

The Jewel 1864			Knigh of the Garter 1864		
July 1855		Stockwell 1849	Rosa Bonheur 1854		Prime Minister 1848
Gillyflower 1847	I. Birdcatcher 1833	Pocahontas 1837	The Baron 1842	Touchstone 1831	Pantalonnade 1839
Temerity 1840	Venison 1833	Guiccioli 1823	Sir Hercules 1826	Marpessa 1830	Echidna 1838
King of Clubs	Blucher Mare	Bob Booty Flight	Partisan	Fawn	Whaelbone Peri
Sir Hercules	Clare	Muley	Trampoline	Sultan	Miss Pratt
Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli	Economist
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone	Selin Mare	Michaelmas	Camel
Emilius	Harriet	Muley	Clare	Sir Hercules	Guiccioli
Boadicea	Master Henry	Whalebone			

Z analizy rodowodu wynika, że Przedświt był produktem udanym raczej z przypadku, z jakiegoś szczęśliwego przebicia się walorów przodków oddalonych. Ani ojciec, ani matka asami nie byli, z dziadów zaś i babek tylko Stockwell należał do gwiazd największej miary. Dopiero w generacji pradziadów i głębiej znajdujemy większe skupienie sław.

Gdy Przedświt podrośł oddano go w półtorarocznym wieku w ręce wiedeńskiego trenera Toma Lowella. Biegać zaczął jako dwulatek.

W naszym piśmiennictwie przechowały się wspomnienia o Przedświcie, skreślone przez znanego w swoim czasie jeźdźcę przeszkodowego Kazimierza Wedel Tuczyńskiego. Był to pomniejszy ziemianin, właściciel Skoryk na Podolu Galicyjskim. Jeździł dużo na wyścigach we Lwowie, Krakowie, Grzymałowie, Tarnopolu i torach austriackich oraz węgierskich. Chował na niedużą skalę konie i żył w wielkiej przyjaźni z wieloma ówczesnymi hodowcami małopolskimi. Brał czynny udział w pracach Towarzystwa Gospodarskiego Lwowskiego w akcji podniesienia galicyjskiej hodowli i pisywał ankiety, sprawozdania z wystaw, wyścigów itp. Pod starość usunął się do wiejskiego zacisza i zaczął pisywać powieści. W lwowskim „Przeglądzie“ drukował w 1895 r. „Opowieści Prawdzica“ osnute na tle przygód jeździeckich. Wśród ziemian i sportsmenów utworzyły te cieszyły się wielką poczytnością, a to z powodu tła na jakim się rozgrywały oraz znajomości autora spraw konskich. Ponieważ opowieści chwalono bardzo w Małopolsce więc autor wydał je następnie w osobnej książce zatytułowanej K. W... 1 „Opowieści Prawdzica“. Lwów 1895. Jedna z nowel tego cyklu pod tytułem „Donna“ drukowaną była przez Stanisława Wotowskiego w „Jeźdźcu i Myśliwym“ w 1895 r. Nr. 11—18. Juliusz Kossak namalował w 1871 r. portret konny K. Tuczyńskiego, który reprodukowany był w „Jeźdźcu i Hodowcy“ 1935 r. Nr 1 str. 6.

Otóż gdy Przedświt ujrzał światło dzienne, a następnie osiągać zaczął na torze niebywałe sukcesy, Kazimierz Tuczyński był u szczytu swej kariery jeździeckiej i hippologiczno-literackiej. Znał Przedświta doskonale, jeździł z nim na wyścigi i opiekował się poniekąd nim w nieobecności Jana Tarnowskiego, a po sprzedaniu go do stad państwowych skreślił życiorys tego konia, drukowany w „Rolniku“ lwowskim w 1877 r. oraz w warszawskim „Gońcu Teatralnym“ 1877 r. Nr 17. Ponieważ K. Tuczyński był znawcą koni, a Przedświta stałe miał przed oczyma, więc przytoczę charakterystykę tego konia skreśloną przez gorącego jego zwolennika.

„Jako dwulatek okazywał Przedświt, obok nadzwyczajnie silnej i harmonijnej budowy, żelaznych nóg i doskonałego zawsze apetytu, temperament łagodny spokojny, niemal flegmatyczny. W stajni chorzelowskiej nie było konia, z którymby go można było porównać, doprowadzić do wykazania wszystkich sił i całej szybkości, do jakiej był zdolny. Pokazało się

później, że w całej Austrii, ani w Niemczech nie znalazł godnego siebie rywala.

„Wtedy nie weszło było w modę w Austro-Węgrzech wyczerpywanie koni dwuletnich licznymi gonitwami przed dostatecznym ich rozwinięciem fizycznym, wyzyskiwanie ich w zakładach i wyduszanie z nich sił żywotnych, jak soku z cytryny. Zresztą tak zamiłowany i światły hodowca, jak Jan hr. Tarnowski, któremu nigdy nie chodziło o zakłady, ale o wychowanie prawdziwie dobrych koni, wiedział doskonale, że ma w stajni perłę i pewno nie byłby jej zmarnował, rzucając ją przed — totalizatora.

„Wypadało jednak koniecznie spróbować go dwulatkiem na torze publicznym, więc w jesieni 1874 r. wystąpił pierwszy raz w szranki w Wiedniu — zapisany do dwóch tylko wyścigów. W pierwszym z nich między 14 współzawodnikami dwuletnimi nie zdołał zdobyć nawet trzeciego miejsca. Widocznie nie umiał sił swych użyć, bo we dwa dni później w biegu dwulatków z trzylatkami „Trial Stakes“, już od startu wysunął się z taką przewagą, że zdawało się iż wygra z łatwością, tymczasem spłoszony szpicrutą, wzniesioną obok niego na innego wprowadzicie konia, rzucił się w bok i w ten sposób dał sobie wydrzeć pewne już prawie zwycięstwo.

„Pomimo że w obu tych wyścigach nic nie wygrał, to jednak silnie rozwinięte jego formy i potęgą, która biła z każdego jego ruchu, zaimponowały niepospolicie zgromadzonemu na wyścigach sportsmenom austriackim i węgierskim, tak że już wtedy z kilku stron zaofiarowano za niego znaczne a na owe czasy prawie niebywałe, jak za dwulatka, sumy“.

Do tej opisowej relacji dodam, że Przedświt wystąpił po raz pierwszy na torze w Wiedniu dnia 25 października 1874 r. w „Kladruber Preis“. W stawce 14 koni nie odegrał żadnej roli. Pierwszą była Palmyra, drugą Konotoppa.

W dwa dni później stanął do poważnej gonitwy Trial Stakes i przyszedł czwarty za Freekirk, Wienerin i Padi.

Więcej już w tym roku nie biegał. Jak widzimy w wieku dwuletnim sukcesów na torze nie zaznał.

W 1875 r. kariera jego potoczyła się już zgoła inaczej. Rozpoczął występy w Pressburgu (Bratysławie), gdzie wygrał cantrem Trial Stakes¹⁾ bijąc Hipponę, Bendigo i 11 innych koni. Następnie w tym samym meetingu wygrał z największą łatwością Nagrodę Rządową, bijąc Schwindlera, Konotoppe i Carricature.

Stąd przewieziony został do Budapesztu i znów łatwo zwyciężył w Nagrodzie Rządowej na 2.400 mtr., bijąc Cagliostro, O Weh, Whim, Konotoppe i derbistkę 1874 r. Patroness. Zwycięstwami tymi tak przestraszył Węgrów, że w Produce Stakes obiegił sam szranki, gdyż wszystkie konie zostały wycofane.

¹⁾ Nagroda Trial Stakes do roku 1878 rozgrywaną była w Pressburgu.

Po tych występach zaczęto go szykować do Derby w Wiedniu. W gonitwie tej musiał się zmierzyć z czołowymi przedstawicielami swojej generacji.

Pole składało się z 8 koni, a liczone najwięcej na Cagliostro 1872 (Breadalbane — Freekirk), który pobił Przedświta dwulatkiem, trenowany był w Anglii, a na wiosnę łatwo wygrał Nemzeti Preis, w którym Przedświt udziału nie brał, nie mając zapisu.

Wyścig był ostry i Przedświt przez dłuższy czas siedł na końcu stawki. Lecz na ostatnim zakręcie wysunął się naprzód i mijając zaczął z wielką łatwością wszystkie konie, obchodząc je daleko polem. Naoczny świadek tej sceny Kazimierz Wedel Tuczyński tak opisał wyścig:

„Wtedy powtórzyła się scena, którą w roku 1865 „Gladiateur“ odegrał był w Paryżu w „Grand Prix de Paris“. Skoro tylko ukazała się na przedzie błękitna kurtka, zdawało się patrzącym, że wszystkie inne konie stanęły w miejscu, jakby w ziemię były wrosły. Widać tylko było rozpaczliwe gorączkowe ruchy pędzących je dżokejów, a Przedświt odsadzał się z łatwością i jakby na spacerze, wolnym, spokojnym galopem, wstrzymywany i głaskany przez jeźdźcę, wygodnie siedzącego w siodle, stanął u mety o wiele przed wszystkimi... Walki nie było wcale — nie było z kim walczyć. Od początku istnienia austriackiego Derby, tj. od roku 1868 nigdy ten wyścig nie był wygrany z taką nadzwyczajną łatwością“.

Drugie i dalsze miejsca zajęły: Renée, Bendigo, Hippona, Palmyra, Talisman, Carlist i Cagliostro. Był to pierwszy wypadek w historii naszej hodowli, że koń polski wygrał jakąś klasyczną gonitwę europejską.

Po tym świetnym sukcesie przewieziono Przedświta do Warszawy, co było wydarzeniem na torach austriackich rzadkim, gdyż na ogół konie z monarchii Austro-Węgierskiej do Rosji i Królestwa na wyścigi nie jeździły, udając się przeważnie do Niemiec.

O dwukrotnym pobycie Przedświta w Warszawie literatura hippologiczna austro-węgierska na ogół rzadko wspomina, a przy opisie chorzełowskiego cracka w tak poważnych źródłach jak dzieła H. Gassebnera, C. G. Wrangla i V. Silberera w ogóle nic o tych występach nie ma. Autorzy polscy, jak K. Wedel Tuczyński, K. Sołtan Abgarowicz i P. Popiel, wspominają wprawdzie o udziale Przedświta w wyścigach w Warszawie ale tylko mimochodem. Dlatego też podam relację bardziej szczegółową.

Po raz pierwszy przybył Przedświt do Warszawy w czerwcu 1875 r. W tym czasie nie było na torze Mokotowskim jakichś wybitniejszych koni. Doskonały Foscari 1864 (Percy — Lady Moorhen) Ludwika Grabowskiego skończył się w 1873 r., a czoło stanowiły wówczas: Miss Godolphin 1872 (Buccaneer — Sunbeam) L. Grabowskiego, zwycięzcy w Derby w Warszawie, Produce w Moskwie i St. Leger w Carskim Siole; Grand Daniel 1870 (Daniel O'Rourke — Caraipe) L. Grabowskiego, zwycięzca w Produce w Wilnie i Moskwie, Nagrody Jakowlewskiej (Derby) w Mo-

skwie, Specjalnej Carskosielskiej i Cesarskiej w Warszawie; Ewa 1872 (Fontenoy — Lorella) R. Sanguszki, która wygrała Produce i Cesarską w Warszawie.

Przedświt przybywszy do Warszawy nie miał więc groźnych konkurentów. Stał dnia 13 czerwca do Nagrody Towarzystwa, zwanej „Derby International“ dla 3 letnich koni wszystkich krajów na dystansie 2.400 m. Wygrane jego w Austro-Węgrzech, a zwłaszcza zdobycie Derby w Wiedniu, odstraszyły innych współzawodników i w gonitwie poza nim przyjął udział jeden tylko krajowy Friponnier 1872 (Tordesillas — Friponne) Władysława Mysyrowicza. Oczywiście zwyciężył łatwo Przedświt w 2 min 48 sek. Wygrana wyniosła 1.307 rubli 25 kop. srebrem. Friponnier był koniem miernym nawet na ówczesne stosunki warszawskie.

W cztery dni później, a mianowicie 17 czerwca, Przedświt stanął do drugiego wyścigu na polu Mokotowskim o Nagrodę Towarzystwa dla 3 letnich koni wszystkich krajów na dystansie 3.200 m. Tym razem pole składało się z 4 koni: Przedświta, jego lidera Turonia, Ewy R. Sanguszki i La Putiphare 1872 (Buccaneer — L'Aventuriere) L. Grabowskiego. Zwyciężył znów Przedświt w 4 min. 34 sek., drugą była Ewa. Wygrana wyniosła 1.408 rub. 50 kop.

Do innych wyścigów w programie Przedświt nie mógł stawać i zadowolić się musiał tymi dwoma zwycięstwami na łączną sumę 2.715 rub. 75 kop. Niemniej znalazł się na czele listy wygranych w Królestwie Polskim, a druga za nim była Ewa z sumą 1.998 rubli.

W Warszawie jeździł na nim stały jego dżokej Butters, a trenował Tom Lowell.

Po sukcesach w Królestwie Polskim przewieziony został na meeting do Lwowa. Tu wygrał z największą łatwością Produce Stakes, Nagrodę Cesarską I klasy i Nagrodę Cesarską II klasy. Z omawianego okresu pozostawił o nim wzmiankę K. Sołtan Abgarowicz, którą zacytuje.

„Powodzenie Przedświta jako trzylatka przeszło wszelkie oczekiwanie. Widziałem go wówczas we Lwowie. Chociaż nie miałem jeszcze dokładnego wyobrażenia jak ma wyglądać koń pierwszej klasy, mimo to dziwna harmonia tego sławnego bieguna wprawiła mnie w zachwyt... Śnił mi się potem. Zdaje mi się, że widzę go jeszcze jak stępa zdąża do startu, skubiąc od niechcienia chwasty, które na nędznym piasku „janowskiej areny“ powyrastały były. Był to pierwszy zwycięzca Derby, wprowadzie tylko wiedeńskiego, którego widziałem; choć z drugiej strony gdyby był poszedł do Anglii to bez najmniejszej wątpliwości byłby i tam tę nagrodę zdobył.“

Po meetingu lwowskim wypoczął nieco gdyż nie był mianowany zawczasu do większych gonitw w Niemczech. Wygrały tam główne wyścigi austriackie konie Schwindler (Union Rennen i Derby w Hamburgu łeb w łeb z Palmyrą) oraz Palmyra, które Przedświt bił z łatwością.

We wrześniu wygrał w Oedenburgu (Sopron) na Węgrzech Nagrodę Rządową na 1.600 m, bijąc Konotoppe, Bendigo i Renée oraz Nagrodę hr. Festeticsa.

Przewieziony następnie do Budapesztu przeziębził się i nabawił kaszlu. Pomimo to, w czasie nieobecności Jana Tarnowskiego i Kazimierza Tuczynskiego, trener Tom Lowell zaryzykował i puścił konia w węgierskim St. Leger. Rezultat był smutny, gdyż Przedświt uległ Hectorowi i Goura, których przedtem bił.

Po tej porażce poszedł na odpoczynek zimowy, który mu zrobił świetnie. Koń rozwinął się, zmęźniał i stał się potężnych kształtów.

Jako czteroletni wystąpił po raz pierwszy w Pressburgu (Bratysława) w Nagrodzie Rządowej na 2.400 m, w której uległ całkiem miernemu Justice to Kladrub. Lecz zaraz potem wygrał Carlbunger Preis, bijąc Bendigo i Palmyrę oraz Nagrodę Łańcucką od Cosmopolite i Lance.

Następnej porażki doznał w Budapeszcie w Nagrodzie Dam, gdyż doskołały nasz jeździec Kazimierz Wedel Tuczynski został za późno powiadomiony o zamierzonym występie Przedświta w tej gonitwie i dosiadł go jakiś amator Niemiec. Wygrał słaby koń Boomerang Aristidesa Baltazzi.

W meetingu budapeszteńskim zdobył jeszcze Graf Karolyi Stakes na 3.600 m, bijąc Konotoppe, Prince Paris, Seraphin i Schwindlera.

Przewieziony do Wiednia wygrał znów w dniu Derby Nagrodę Cesarską na dystansie 2.800 m, bijąc Gourę, i Konotoppe. W osiem dni później pobił Gourę w Nagrodzie Cesarskiej na 3.200 m.

Z Wiednia udał się Przedświt w towarzystwie swego półbrata Karmazyna 1873 (The Charmer — The Jewel) do Warszawy. W drodze przeziębził się jednak i po przybyciu na pole Mokotowskie był chory. Dnia 11 czerwca najpierw wystąpił jego towarzysz stajenny Karmazyn, który stanął do Derby International, lecz został pobity przez Thetis 1873 (Neptunus — Coloquinte) Władysława Mysyrowicza.

W dwa dni później, 13 czerwca przypadała gonitwa Omnium o pokazniejszą kwotę 1.000 rubli srebrem na dystansie 5 wiorst (5.334 m.). Przedświt był wyraźnie niezdrów, lecz pomimo to posłano go na start. Za rywalkę miał jedną tylko klacz anglo-arabską Romana Sanguszki Fantaskę 1870 (Barbarian xx — Hanna), która oczywiście nie mogła stanowić groźnej konkurencji. Przedświt wyraźnie nie szedł w wyścigu i żokej Butters zatrzymał go na czwartej wiorście, nie kończąc gonitwy.

W dwa dni później, pomimo przeziębienia, zameldowano znów Przedświta do gonitwy o Nagrodę Towarzystwa 1.000 rub sreb. dla trzyletnich i starszych koni wszystkich krajów, na dystansie 3 wiorst (3.200 m). Za rywali miał Ewę R. Sanguszki oraz Friponnier Wł. Mysyrowicza, którego pobił w roku poprzednim. Przedświt był jednak na tyle niedysponowany, że przed startem wycofano go z udziału. Wyścig wygrała Ewa.

Ogółem wygrał Przedświt w Warszawie nominalnie 2.887 rub. 50 kop., właściciel zaś otrzymał na rękę 2.715 rub. 75 kop.

Po tym nieudanym występie w Warszawie Przedświt przewieziony został do Lwowa i tu wygrał Nagrodę Cesarską od Ganymeda, Nagrodę Towarzystwa od Loreley i Nagrodę Rządową III klasy od Ganymeda.

Pod koniec lata wyeksedjowany został na międzynarodowy meeting do Baden Baden, gdzie wziął udział w Grosser Preis von Baden Baden. W gonitwie tej odniósł piękny sukces, pobił bowiem o 10 długości we wspaniałym stylu Reichsadlera, Konotoppe, Gastgebera, Talismana, Cortenbergh i Cocollet — Był to pierwszy wypadek wygrania tej zaszczytnej gonitwy przez konia polskiego. Dla lepszego zobrazowania przebiegu gonitwy przytoczę opis naocznego świadka K. Tuczyńskiego.

„Powróciwszy do Chorzelowa (po meetingu lwowskim) odzyskał wkrótce zdrowie i siły i znów w doskonałej „kondycji“ pojawił się nad Renem na prześlicznym iffezheimskim torze wyścigowym pod Baden Baden, gdzie w wielkim biegu „Grand Prix de Bade“ oprócz ogiera Cortenbergh, zwycięzcy Derby belgijskiego, wyruszyło przeciw niemu do walki czoło koni niemieckich, pomiędzy którymi, jak na Zawiszę liczono na niepokonanego dotychczas ogiera Reichsadlera z królewsko-pruskiego stada w Graditz.

„Gdy siodłano przed wyścigiem konie Przedświt wzbudzał okrzyki podziwu, a hr Lehndorff, sławny hippolog i dyrektor stada w Graditz, zwracając się do p. Lowella, rzekł:

— Spodziewam się że dziś pan nie będziesz się skarżył iż bieg powolny, poprowadzą pańskiego konia dobrym galopem. —

Trener odrzekł z uśmiechem i niskim ukłonem:

— Bardzo wdzięczny będę panu hrabiemu, bo nie mam drugiego konia, który by dla Przedświta potrafił robić „pace“. —

„Hr. Lehndorff dotrzymał słowa. Podług danych rozkazów Reichsadler istotnie prowadził wyścig z początku bardzo szybko. Przedświt szedł ostatni daleko z tyłu, a chociaż przed ostatnim zakrętem już zaczął się znacznie przybliżać, zawsze jeszcze Reichsadler był na przodzie i wyglądał na zwycięzcę. Tuż za zakrętem Przedświt dopędził go w kilku skokach, minął bez natężenia, jak gdyby stojącego i znowu spokojnie jak w Derby wiedeńskim o piętnaście długości przed wszystkimi stanął u mety, mocno wstrzymywany przez jeźdźca i głaskany po szyji. Bohater belgijskiego Derby ¹⁾ zginął zupełnie. Wygrana w tym wyścigu wyniosła 24.500 marek oprócz prześlicznego złotego pucharu, wartości 5.000 marek, daru panującego księcia badenkiego.“

Powróciwszy z Baden udał się Przedświt do Debreczyna i tam w Nagrodzie Rządowej na 2.400 m, zrewanżował się Boomerangowi, bijąc go o 20 długości. Następnego dnia przeszedł walkoverem w Nagrodzie Rządowej.

¹⁾ K. Tuczyński popełnia błąd: Cortenbergh Derby belgijskiego nie wygrał.

W Oedenburgu wygrał znów Nagrodę Rządową na 2.000 mtr. przed Konotoppą i w Budapeszcie Ritterpreis, bijąc Talismana.

W Pradze uległ natomiast ku powszechnemu zdumieniu przez nieuwagę dżokeja w Nagrodzie Rządowej Talismanowi. Dnia następnego pobił jednak tegoż Talismana w Nagrodzie Cesarskiej, a dalej były: Boomerang oraz gradickie Prillwitz i Reichsadler. Tym zwycięstwem zakończył Przedświt swą karierę wyścigową. Na 32 wyścigi, w jakich brał udział, wygrał 25, drugim stanął 3 razy, trzecim 1 raz, bez miejsca był dwukrotnie i raz został zatrzymany w wyścigu. W źródłach austriackich i niemieckich liczba wyścigów w jakich uczestniczył Przedświt, podawaną jest zwykle na 29, gdyż nie są uwzględniane występy jego w Warszawie. Sumę wygranych różni autorzy podają rozmaicie, a brak kalendarzy wyścigowych Austrii i Niemiec z lat 1874—76 nie pozwolił mi na sprawdzenie tych kwot. V. Silberer ogólną wygraną Przedświta określa na 62.457 florenów i 24.500 marek. To samo H. Gassebner. K. Sołtan Abgarowicz na 80.931 złotych. Paweł Popiel na 30.607 guldenów, 20.500 franków, 4.065 dukatów i 2.700 rubli.

Nie ulega wątpliwości, że Przedświt był koniem bardzo wysokiej klasy. Gdyby urodził się nie w Chorzelowie, a w jakimś poważnym europejskim stadzie pełnej krwi i miał poczynione wczesne zapisy do szeregu nagród w Austrii, Węgrzech i Niemczech, a przebywał w stajni bardziej rutynowanej niż chorzelowska — laury jego i rozgłos byłyby bez porównania większe. Lecz ten koń przez całe życie nie miał szczęścia i zarówno jego kariera na torze jak i następna w stadzie przeszły w warunkach utrudnionych.

Przedświt mierzył się na różnych dystansach z czołem hodowli austro-węgierskiej swojej epoki. Wszystkie te konie na ogół bił z łatwością, jak również bił szereg czołowych koni niemieckich. Ocena jego wartości jako konia wyścigowego jest utrudniona tym, że dysponowano nim nierozważnie, posyłano na start gdy kaszlał i bywał chory oraz zapisywano do wyścigów, w których nie powinien był uczestniczyć z zasady. W takich okolicznościach przegrywał do koni niewspółmiernie słabszych od niego i tym nadwyręzał swoją reputację.

Przedświt bił najlepsze konie swego okresu jak Schwindlera zwycięzcę w Derby niemieckim i Union Rennen, Lady Patroness derbistkę austriacką i zwyciężczynię w Trial Stakes; Hektora zwycięzcę w St. Leger w Budapeszcie, Palmyrę zwyciężczynię w Derby niemieckim łeb w łeb z Schwindlerem; dobrego niemieckiego Gastgebera triumfatora w Hertefeld Rennen i Grosser Preis von Baden Baden; Cagliostro zwycięzcę w Aleksander Rennen i Nemzeti Rennen; Whim zwycięzcę w Hazafi Rennen; Gourę zwyciężczynię w Hertefeld Rennen; Konotoppe, Renée, Talismana, Reichsadlera, Cortenbergh i wiele innych koni.

Sukcesy Przedświta w Derby wiedeńskim oraz w międzynarodowym Grosser Preis von Baden osiągnięte zostały w nadzwyczajnym stylu z olbrzymią przewagą nad całym polem.

Z drugiej natomiast strony, dzięki niepoważnemu menażowaniu, a także niekiedy wskutek bagatelizowania przeciwników, Przedświt doznał kilku sromotnych porażek od koni zupełnie miernych jak Boomerang, Justice to Kladrub, Freekirk oraz koni dobrych jak Hector, Goura, Palmyra i Talisman.

Na torze Przedświt eksploatowany był silnie. Koń ten przyszedł na świat w Małopolsce, w tym zakątku Europy, gdzie wyścigi były rozwinięte słabo, wychowany został w stadzie stosunkowo skromnym, chowającym głównie półkrew, którego aspiracje nie sięgały daleko poza tory prowincjonalne we Lwowie, Krakowie, Grzymałowie i Tarnopolu. Nigdy przedtem, ani też potem stajnia chorzelska nie miała koni o większym rozgłosie, które miałyby większe szanse w Wiedniu, Budapeszcie, Berlinie, czy Hamburgu. Gdy Przedświt przyszedł na świat nikt nie spodziewał się, że będzie to gwiazda, nie było też żadnych asumptów do mianowania go do wielkich gonitw środkowo europejskich. Gdy zaś stał się raptem głośny było już za późno na szereg meldunków, a następnie stajnia z małej prowincjonalnej, przy jednym koniu wybitnym, nie mogła się przestawić od razu na czołową, umiejętnie operującą swym materiałem. Przedświt biegł więc gdzie się dało. Koń, który wygrał Trial Stakes, Produce w Peszcie i Derby w Wiedniu był posyłany do gonitwy o Nagrodę Dam, przeznaczonej do sportu gentlemańskiego, w której jeździł na nim jakiś przygodny amator. W rezultacie przegrał do zupełnie miernego Boomeranga.

Jako dwuletni Przedświt biegał tylko dwa razy, gdyż przychodził bez miejsca. W wieku natomiast trzech lat, gdy zabłysnął klasą, biegał już 13 razy, co na ówczesne stosunki było dużo i stale był przewożony z toru na tor, a więc: Pressburg, Budapeszt, Wiedeń, Warszawa, Lwów, Oedenburg i znów Budapeszt. W wieku lat czterech biegał 17 razy i znów wędrował z Pressburga do Budapesztu, Wiednia, Warszawy, Lwowa, Baden Baden, Debreczyna, Oedenburga, Budapesztu i Pragi.

Lecz nie to było pożałowania godnym, taki bowiem był wówczas układ programów i koń mógł to wytrzymać bez szkody, karygodne było to, że wysyłano go na start nawet gdy był wyraźnie chory i „z gorączki wprost nogami suwać nie mógł“.

Przedświt miał inklinacje do przeziębiania się, na co zresztą z czasem padł. Pierwszy raz zachorował w Budapeszcie na jesieni 1875 r. Pomimo, że silnie kaszlał i miał zapalenie gardła, Tom Lowell zaryzykował puścić go w węgierskim St. Leger. Rezultat oczywiście był smutny i Przedświt przyszedł trzeci za Hectorem i Goura, których przedtem i potem bił. Lowell tłumaczył się, że myślał, iż koń tej miary co Przedświt zwycięży i w stanie niedysponowanym.

Drugi raz zachorował w czerwcu 1876 r. gdy wieziono go do Warszawy. Tym razem znów powtórzyła się historia z Budapesztu. Pomimo silnego przeziębienia zgłoszono go do Nagrody Omnium na dystansie 5 wiorst. Koń jednak zupełnie nie siedł i dżokej Butters zatrzymał go na czwartej wiorście.

Tego rodzaju postępowanie z koniem takiej klasy i wartości trudne jest do wytłumaczenia.

Wreszcie na jesieni 1876 r. Przedświt jako czteroletni skończył swoją pracowitą karierę wyścigową. W międzyczasie spółka z Oktawianem Orłowskim została rozwiązana i Przedświt przeszedł na wyłączną własność Jana Tarnowskiego. Ponieważ w Chorzelowie prowadzone było spore stado pełnej i półkrwi angielskiej, więc zdawało się, że Przedświt zajmie boks reproduktora w rodzimym stadzie. Tymczasem niezwłocznie po zejściu z toru sprzedał go Jan Tarnowski za niską stosunkowo cenę 2.000 funtów szterlingów austriackiej spółce hodowlanej. Spółka ta nie chciała jednak ryzykować kapitału i skorzystała z propozycji nabycia ogiera przez austriackie ministerstwo rolnictwa dla stadnin państwowych. Dnia 2 listopada 1876 r. Tom Lowell oddał konia w ręce ówczesnego ministra rolnictwa Mannsfelda i otrzymał 500 zł odzudnego. Spółka uzyskała za Przedświta 25.100 florenów. Dnia 4 listopada ogier stanął w stadninie państwowej w Piber w Styrii, dokąd otrzymał przydział.

W Piber Przedświt używany był do klaczy półkrwi, głównie anglo-normandzkich i pokrył znikomą liczbę folblutek. Nie pobyl tu zresztą długo.

W 1879 r. austriackie ministerstwo rolnictwa powołało do życia t. zw. „Vollblutstationen“, to znaczy punkty rozplodowe dla klaczy pełnej krwi angielskiej, organizowane przy niektórych państwowych stadach ogierów. Na te stacje wysyłane były na stały pobyt lepsze ogiery pełnej krwi, do których hodowcy mogli doprowadzać swoje klacze.

Pierwsza taka stacja zmontowana została w 1879 r. w Hohenau w Dolnej Austrii i przydzielone do niej zostały Przedświt i Lorient.

W Hohenau przebył Przedświt przez lata 1879—1883. Krył tu 28—35 klaczy rocznie, w tym 18—28 folblutek.

Gdy w 1884 r. uruchomiono „Vollblutstation“ w Stadl w Górnej Austrii przeniesiono tam Przedświta i krył tu przez 1884—86 r.

Wreszcie w 1887 r. uruchomiono takąż stację w Nemoszicach pod Pardubicami w Czechach i znów Przedświt przeszedł na tę nową placówkę.

Dnia 28 maja 1889 r. Przedświt zachorował w Nemoszicach na zapalenie prawej połowy płuc. Choroba przybrała ostre nasilenie i aczkolwiek po pewnym czasie nastąpiła jakby lekka poprawa to niebawem przyszło znów pogorszenie i w nocy z 12 na 13 czerwca 1889 r. koń padł. Miał wówczas zaledwie 17 lat.

W pierwszym okresie działalności stadnej Przedświt nie cieszył się wzięciem wśród hodowców pełnej krwi. Nie dano go do żadnej renomo-

wanej stadniny pełnej krwi, a w Piber krył 2—3 folblutki rocznie. Dopiero gdy na torze pojawiać się zaczęły kolejno coraz lepsze jego produkty: Wallenrod 1878, Attala 1881, Abonnent 1884, Vinaigrette 1884, Hostin 1884 i Padischah 1885, uwaga hodowców skierowała się ku niemu. Po wielkich sukcesach Padischaha, w ostatnim roku życia Przedświta pokrył on już 36 matek pełnej krwi. Przedtem cyfry te wahały się od 2 do 28 klaczy rocznie.

Działalność stadną Przedświta najlepiej zobrazuje poniższa tabela:

Liczba klaczy pokrytych przez Przedświta

Rok	Miejsce postoj	Klaczy pełnej krwi	Półkrwi	Razem
1877	Piber	3	15	18
1878	„	2	28	30
1879	Hohenau	18	17	35
1880	„	28	13	41
1881	„	18	22	40
1882	„	20	8	28
1883	„	20	8	28
1884	Stadl	26	6	32
1885	„	17	11	28
1886	„	2	5	7
1887	Nemoszice	13	5	18
1888	„	14	6	20
1889	„	36	—	36
Razem		217	144	361

Jak widać z powyższego zestawienia Przedświt słabo był wyzyskany zarówno w pełnej jak i półkrwi. Pomimo to zarówno w jednym jak i w drugim dziale dał znakomite potomstwo.

Przychówek jego pełnej krwi wygrał następujące sumy:

Rok	Zwycięskich koni	N a g r ó d				Florenów	Marek niemieckich
		I	II	III	IV		
1881	1	1	1			4.935	
1882	4	11	4			9.722,50	4.050
1883	10	10	15			14.743,75	11.560
1884	10	14	22			26.513,33	—
1885	10	19	10			26.454,20	—
1886	12	24	10	1		39.708,33	—
1887	13	20	18	1		36.292,50	12.200
1888	21	40	28	—		71.415	47.485
1889	15	19	19	2		41.463,33	1.850
1890	12	19	18	3	1	54.045	—
1891	10	12	12	2	1	23.947,50	
1892	14	13	12	4		22.525	
1893	13	20	11	3	1	30.167,50	
1894	6	11	6	1		8.430	

Lista synów i córek Przedświta wg wygranych na torze przedstawia się następująco:

W Austro - Węgrzech

Nazwa konia	Biegał razy	I II III	Wygrana florenów	Nazwa konia	Wygrana florenów	I II III	Wygrana florenów
Abonnet	22	13 3	32.855	Alfred	2	2	3.972
Padischah	1	1	25.000	Wallenstein	25	3 6 1	3.850
Vinaigrette	41	11 12 1	24.519	Grossvezir	7	2 3	3.315
Courage	68	11 8 1	20.837	Primrose II	28	8 5	2.755
Attala	33	11 7	19.655	Przemysł	19	1 4 1	2.740
Weatherby	27	8 4	18.745	Grüss Dich	12	2 1 1	2.360
Wallenrod	38	13 9	16.588	Arcanus	10	1 4	2.355
Dollar	13	5 4	16.035	Sacuntala	15	2 2	2.270
Willich	23	8 6	16.012	Predci	9	2	2.015
Amethyst	28	8 7 1	14.963	Prälat	3	2	2.000
Nevtelen	12	2 3	14.903	Tennis-ball	4	1	2.000
Igen	11	5	14.130	Venetia	6	2 2	1.746
Hostin	19	6 3	12.035	Lotte	8	1 1	1.640
Alibi	29	8 6	9.895	Silberputzer	6	1 3	1.570
Arabi	13	6 2	8.860	Nekrolog	4	1 1 1	1.65
Yankee	34	8 3	8.315	Hypsipyle	10	2 1	1.310
Sunlight	31	4 13	8.002	Spas	6	1 2	1.185
Kate Greenaway	22	5 6	7.365	Prokop	9	1 1 1	1.120
Bosco	17	5 5	7.208	Dame Blanche	3	1	950
Wellfit	20	5 4 1	7.070	Jutrzenka	11	1 2	940
Triesting	16	5 4	6.775	Crösus	5	1 1	880
Welfare	8	2 2	6.420	Probleme	4	1 2	848
Hannakin	10	2 5	6.215	Pelham	5	1 4	770
Merlin	22	6 2	6.110	Emerentia	4	1	742
Telimena	12	4 1	5.687	Pandur	3	1	730
Alic	37	3 9	5.646	Darling	5	2 2	505
Peronella	11	4 3 1	5.605	Svetlo	1	1	450
Fortunio II	10	4	4.805	Doreuse	2	1	200
Cartellieri	16	5 1	4.565	Menschenfresser		1	180
Sunrise	9	2 4	4.411	Anina	7	1	100
Zora	9	2 1	4.160	Samiel	3	1 1	45

W Niemczech

			Marek				Marek
Padischah	13	9	2 61.535	Crown Prince	9	11	4.500
Sunrise	3	2	11.560				

Najlepszymi produktami Przedświta na torze były:

Padischah: Hamburger Criterium, Leipziger Stiftungspreis 1887, Henckel—Rennen w Berlinie, Hansa Rennen w Hamburgu, Goldene Peitsche i Friedrich Franz—Rennen w Doberan, Alexsander Rennen we

Lista synów i córek Przedświta wg wygranych na torze przedstawia się następująco:

W Austro - Węgrzech

Nazwa konia	Bie-gał razj	I II III	Wygra-na (flore-nów)	Nazwa konia	Bie-gał razj	I II III	Wygra-na (flore-nów)
Abonnet	22	13 3	32.855	Alfred	12	2	3.972
Padischah	1	1	25.000	Wallenstein	25	3 6 1	3.850
Vinaigrette	41	11 12 1	24.519	Grossvezir	7	2 3	3.315
Courage	68	11 8 1	20.837	Primrose II	28	8 5	2.755
Attala	33	11 7	19.655	Przemysł	19	1 4 1	2.740
Weatherby	27	8 4	18.745	Grüss Dich	12	2 1 1	2.300
Wallenrod	38	13 9	16.588	Arcanus	10	1 4	2.355
Dollar	13	5 4	16.035	Sacuntala	15	2 2	2.270
Willich	23	8 6	16.012	Predei	9	2	2.015
Amethyst	28	8 7 1	14.963	Prälat	3	2	2.000
Nevtelen	12	2 3	14.903	Tennis-ball	4	1	2.000
Igen	11	5	14.130	Venetia	6	2 2	1.746
Hostin	19	6 3	12.035	Lotte	8	1 1	1.640
Alibi	29	8 6	9.895	Silberputzer	6	1 3	1.570
Arabi	13	6 2	8.860	Nekrolog	4	1 1 1	1.365
Yankee	34	8 3	8.315	Hypsipyle	10	2 1	1.310
Sunlight	31	4 13	8.002	Spass	6	1 2	1.185
Kate Greenaway	22	5 6	7.365	Prokop	9	1 1 1	1.120
Bosco	17	5 5	7.208	Dame Blanche	3	1	950
Wellfit	20	5 4 1	7.070	Jutrzenka	11	1 2	940
Triesting	16	5 4	6.775	Crösus	5	1 1	880
Welfare	8	2 2	6.420	Probleme	4	1 2	848
Hannakin	10	2 5	6.215	Pelham	5	1 4	770
Merlin	22	6 2	6.150	Emerentia	4	1	742
Telimenä	12	4 1	5.687	Pandur	3	1	730
Alie	37	3 9	5.646	Darling	5	2 2	505
Feronella	11	4 3 1	5.605	Svetlo	1	1	450
Fortunio II	10	4	4.805	Doreuse	2	1	200
Cartellieri	16	5 1	4.565	Menschenfresser		1	180
Sunrise	9	2 4	4.411	Anina	7	1	100
Zora	9	2 1	4.160	Samiel	3	1 1	45

W Niemczech

			Marek			Marek
Padischah	13	9 2	61.535	Crown Prince	9	11 4.500
Sunrise	3	2	11.560			

Najlepszymi produktami Przedświta na torze były:

Padischah: Hamburger Criterium, Leipziger Stiftungspreis 1887, Henckel—Rennen w Berlinie, Hansa Rennen w Hamburgu, Goldene Peitsche i Friedrich Franz—Rennen w Doberan, Alexsander Rennen we

Frankfurcie a. M., St. Leger Handicap w Baden Baden, Norddeutsches St. Leger w Hannoverze i Jubiläumspreis w Wiedniu w 1888 r.

Abonnet: Vinea Rennen, Grosses Rennen der Zweijährigen i Kladruher Preis w Wiedniu, Rennen für Zweijährigen i Kladruher Preis w Budapeszcie, Wenckheim—Memorial Stakes, Staatspreis i Budapester Preis w Budapeszcie w 1887 r.

Vinaigre: Balvany Handicap w Wiedniu, Sommer Handicap w Budapeszcie.

Courage: Staatspreis, Kladruher Preis i Moldau Preis w Pradze w 1891 r.

Attala: Budapester Preis i Jockey Club Preis w Budapeszcie w 1884 r.

Weatherby: October Handicap w Budapeszcie w 1889 r.

Wallenrod: Kaiserpreis we Lwowie w 1881 i 1884 r.

Dollar: Grosse Wiener-steeple-chase i Brigantine-steeple-chase w Wiedniu w 1890 r. oraz Woodman-steeple-chase w Wiedniu w 1892 r.

Z synów Przedświta w hodowli odznaczyły się trzy: półkrwi Przedświt I i pełnej krwi: Prälát i Bosco (Streleck). Poza tym pewne zasługi w Piber i Radowcach położył ogier pełnej krwi Blocksberg, urodzony w 1901 r. po Dunure z klaczy Blondine po Abonnet, ten zaś ostatni po Przedświt.

Prälát urodził się w 1883 r. w stadzie Erwina Schlik po Przedświcie z klaczy Prophétie po Beauvais. Był to koń gniadej maści, średniego wzrostu, o pięknej głowie, mocnym grzbiecie, głęboki o szerokiej piersi i na dobrym fundamencie. Na wyścigach biegał słabo, stając do 3 tylko gonitw, z których wygrał 2 na sumę 2.000 florenów. Ponieważ odznaczał się budową i typem do półkrwi, zakupiony został do stad państwowych i otrzymał przydział do Radowiec, gdzie pozostawał w ciągu lat 1887—93. Następnie krył w znanym stadzie barona Romaszkana w Horodence. W Radowcach pozostawił liczne potomstwo i dał nieco ogierów. Używano go do klaczy półkrwi angielskiej oraz do orientalnych. Utrwaleniu się jego rodu męskiego przeszkodziła pierwsza wojna światowa. W rodowodach koni radowieckich, zwłaszcza półkrwi angielskiej, imię Prälata spotyka się dość często.

Obecnie przejdziemy do rodu Przedświtów.

Żalążycielem tego rodu był Przedświt I, urodzony w 1878 r. w Piber po chorzelowskim Przedświcie z klaczy anglo-normandzkiej 54 Eclatante 1858 (Epaminondas — Porthos), importowanej z Francji do Piber w 1872 r. przez Władysława Rozwadowskiego.

Przedświt I był ciemno gniadej maści, z dużą prezencją i urodą, o ładnych partiach, dobrym grzbiecie, rozwiniętym zadzie, skośnej łopatce, szerokiej i głębokiej klatce piersiowej, masywnym fundamencie i z doskonałym ruchem.

Frankfurcie a. M., St. Leger Handicap w Baden Baden, Norddeutsches St. Leger w Hannoverze i Jubiläumspreis w Wiedniu w 1888 r.

Abonnet: Vinea Rennen, Grosses Rennen der Zweijährigen i Kladruher Preis w Wiedniu, Rennen für Zweijährigen i Kladruher Preis w Budapeszcie 1886, Wenckheim—Memorial Stakes, Staatspreis i Budapestester Preis w Budapeszcie w 1887 r.

Vinaigrette: Balvany Handicap w Wiedniu, Sommer Handicap w Budapeszcie.

Courage: Staatspreis, Kladruher Preis i Moldau Preis w Pradze w 1891 r.

Attala: Budapestester Preis i Jockey Club Preis w Budapeszcie w 1884 r.

Weatherby: October Handicap w Budapeszcie w 1889 r.

Wallenrod: Kaiserpreis we Lwowie w 1881 i 1884 r.

Dollar: Grosse Wiener-steeple-chase i Brigantine-steeple-chase w Wiedniu w 1890 r. oraz Woodman-steeple-chase w Wiedniu w 1892 r.

Z synów Przedświta w hodowli odznaczyły się trzy: półkrwi Przedświt I i pełnej krwi: Prälät i Bosco (Streleck). Poza tym pewne zasługi w Piber i Radowcach położył ogier pełnej krwi Blocksberg, urodzony w 1901 r. po Dunure z klaczy Blondine po Abonnet, ten zaś ostatni po Przedświt.

Prälät urodził się w 1883 r. w stadzie Erwina Schlik po Przedświcie z klaczy Prophétie po Beauvais. Był to koń gniadej maści, średniego wzrostu, o pięknej głowie, mocnym grzbiecie, głęboki o szerokiej piersi i na dobrym fundamencie. Na wyścigach biegał słabo, stając do 3 tylko gonitw, z których wygrał 2 na sumę 2.000 florenów. Ponieważ odznaczał się budową i typem do półkrwi, zakupiony został do stad państwowych i otrzymał przydział do Radowiec, gdzie pozostawał w ciągu lat 1887—93. Następnie krył w znanym stadzie barona Romaszkana w Horodence. W Radowcach pozostawił liczne potomstwo i dał nieco ogierów. Używano go do klaczy półkrwi angielskiej oraz do orientalnych. Utrwaleniu się jego rodu męskiego przeszkodziła pierwsza wojna światowa. W rodowodach koni radowieckich, zwłaszcza półkrwi angielskiej, imię Prälata spotyka się dość często.

Obecnie przejdziemy do rodu Przedświtów.

Założycielem tego rodu był Przedświt I, urodzony w 1878 r. w Piber po chorzelowskim Przedświcie z klaczy anglo-normandzkiej, 54 Eclatante 1858 (Epaminondas — Porthos), importowanej z Francji do Piber w 1872 r. przez Władysława Rozwadowskiego.

Przedświt I był ciemno gniadej maści, z dużą prezencją i urodą, o ładnych partiach, dobrym grzbiecie, rozwiniętym zadzie, skośnej łopatce, szerokiej i głębokiej klatce piersiowej, masywnym fundamencie i z doskonałym ruchem.

Aczkolwiek przyszedł na świat w Piber, lecz jako sysak przybył do Radowiec i tu już został wychowany. Początkowo poszedł na punktowego ogiera a potem, dzięki wyjątkowym walorom budowy oraz dobremu przychówkowi, wzięty został do Radowiec i tu pozostał w charakterze pepiniera w ciągu lat 1886—1897.



Rys. 29. Ogier Przedświt II, ur. w 1931 r. w Wieselburgu w Austrii po Przedświt VIII z kl. 210 Furioso XIII. Czynny był w: Stadl, Nemoszicach, Kladrubach, Tłumaczowie i Pohorzelicach. Przedstawia dobry typ Przedświta

Pozostawił dużo potomstwa i stworzył własny ród męski, istniejący do dziś. W Radowcach i Piber czynnych było 6 jego synów: Przedświty II, III, V, VI 1 i bez numeru.

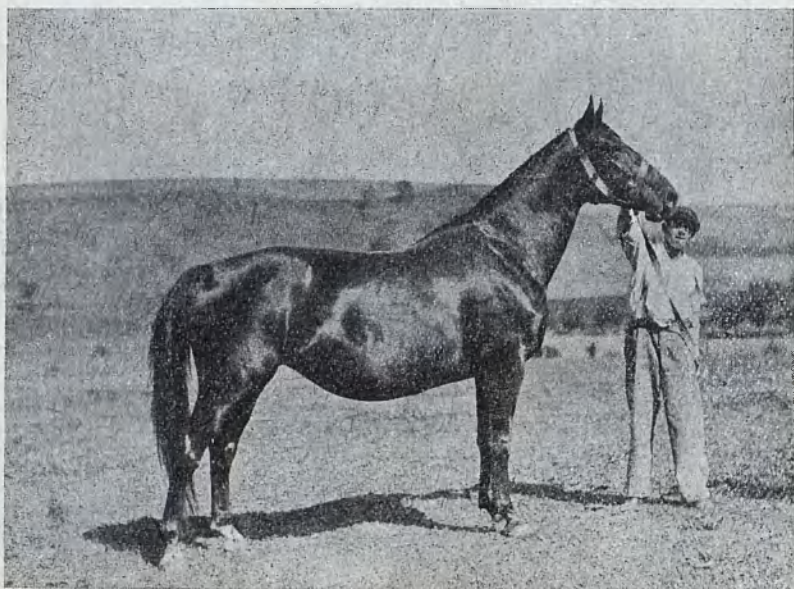
Przedświt II urodził się w Radowcach w 1889 r. po Przedświt I z klaczy półkrwi angielskiej 17 Outremer 1875 (Outremer xx — 55 John Bull). Był to koń duży, masywny, typu grubszej półkrwi. Stał jako pepinier w Radowcach w latach 1893—1903.

Przedświt III urodzony w Radowcach w 1893 r. po Przedświt I z klaczy 36 Nonius XX, należał do typu lżejszego, szlachetnego. Czynny był w Radowcach w latach 1898—99.

Przedświt IV urodził się w Radowcach w 1902 r. po Przedświt II z klaczy 240 El Badavi XXIX. Miał w sobie dużo krwi arabskiej, lecz pomimo to był mocnej budowy, głęboki i szeroki, chociaż pełen szlachetności. Odbiegał nieco od typu Przedświtów właśnie z powodu dużego udziału krwi orientальной. Używano go w Radowcach w sezonie 1907 r. oraz w Piber

w latach 1910—13. Dał dobrego Przedświta VIII, stacjonowanego w Perwarth od 1921 r.

Przedświt V urodził się w polskim prywatnym stadzie Mikołaja Łukasiewicza w Podhajczykach pod Zaleszczykami w 1897 r. po Przedświt I z kl. półkrwi po Labancz xx. Żrebakiem nabyty został do Radowiec i tam wychowany. Był to koń szlachetny, urodziwy, form nieco okrągłych i drob-



Rys. 30. Klacz 65 Przedświt II ze stadniny w Pohorzelicach w Czechosłowacji

nych. Pierś miał szeroką, przód z lekko francuską postawą, ruch dobry o wysokiej akcji. Wymiary trzymał 175 taśmy, 185 i 20,8. Krył w Radowcach w 1908 r. i w drugim nawrocie 1911—14. W czasie wojny stał w Waldhof w latach 1915—1916.

Przedświt VI urodził się w Radowcach w 1893 r. po Przedświt I z klaczy 19 Haudegen. Był szlachetny, głęboki i szeroki, z lekko francuską postawą nóg, o nienajlepszych stawach skokowych, z posuwistym ruchem, przyczem zadem chodził wąsko. Czynny był w Radowcach w latach 1908—11. Dał Przedświta VII, wziętego także do Radowiec.

Przedświt VII urodził się w Radowcach w 1910 r. po Przedświt VI z klaczy 95 Przedświt II. W odróżnieniu od innych Przedświtów był maści kasztanowatej z łysiną i pończochami na wszystkich czterech nogach, pomimo że zarówno ojca jak i matkę miał gniadych. Był to koń duży o długich liniach, typu masywniejszej półkrwi. Wymiary jego wynosiły: 172 taśmy, 192 i 22 cm. Krył w Fieber w latach 1915—19 i w Kladrubach w latach dwudziestych. Pozostawił dużo dobrych córek z klaczami Gidran.

Przedświt VIII urodził się w 1913 r. w Piber po Przedświt IV z klaczy 59 Furioso IX. Był to silny, przyziemny koń, o długim grzbiecie i ciężkiej głowie, którą widocznie odziedziczył po Noniusach, figurujących w jego rodowodzie. Wymiary trzymał: 168, 192 i 22 cm. Ważył 645 kg. Chody miał dobre. Rodowód jego przedstawiał konglomerat rodów austriackich i węgierskich, arabskich, pełnej i półkrwi angielskiej. Krył w Perwarth od 1921 r.

Prócz wyżej wymienionych ogierów rodu Przedświt w stadach austriackich używane były przed pierwszą wojną światową: Przedświt (bez Nr) 1892 (Przedświt I — Marschalka) w Piber 1896—97; Przedświt 1 ur. 1894 (Przedświt I — 173 Antonius) w Piber 1899—1901; Przedświt II 1901 (Przedświt II — 163 Check II) w Piber 1907—08.

Przedświty są to konie grubszego kalibru, rosłe i masywne. Wyglądem zewnętrznym najbardziej zbliżone są do Furioso. Maści są prawie zawsze gniadej, a do wyjątków należał Przedświt VII — kasztanowaty.

Przedświty ze starszej generacji rodowodowo przedstawiały anglo-normandy. Przedświt I 1878 r. był anglonormandem bez obcych domieszek, wychowanym jedynie we wschodniej Europie. Przedświt II 1889 r. był także anglo-normandem z wąskim jednak pasmem krwi arabskiej, którą otrzymał przez prababkę w prostej linii macierzyńskiej: 242 Samhan XI 1845 r. (Patrz rodowód 16).

Rodowód 16

Przedświt II

Radowce

gniady

1889 r.

17 Outremer Rad. gn. 1875				Przedświt I Rad. gn. 1878			
55 John Bull		Outremer xx		54 Eclantante		Przedświt xx	
242 Samhan XI	John Bull	Overture	Vermouth	Porthos	Epaminondas	The Jewel	Knight of the Garter
396 Siglavi III	Samhan XI	Y. Muley Moloch Chapeau d'Espagne	Triple Cider albo Silvio Georgiana	The Nabob Vermelle		Stockwell July	Prime Minister Rosa Bonheur

Tak samo Przedświt III 1893 r. miał przewagę krwi anglonormandzkiej, pochodząc po „czystym“ anglo-normandzie Przedświcie I z matki 36 Nonius XX, a jak wiadomo Nonius senior był również anglo-normandem.

Lecz już Przedświt IV rodowodowo musi być zaliczony do anglo-arabów półkrwi. Męska połowa jego rodowodu jest anglo-normandzka, zaś żeńska półkrwi arabskiej z niewielką domieszką krwi angielskiej (vide męską połowę rodowodu 17 Przedświta VIII).

W późniejszych jednak czasach Przedświty łączono coraz częściej z różnymi rodami austro-węgierskimi i stopniowo rodowody ich stały się konglomeratem krwi mieszanej. Dla przykładu przytoczę rodowód Przedświta VIII z Piber. (Patrz rodowód 17).

Rodowód 17

Przedświt VIII

Piber

c. gniady

1913 r.

Furioso IX				Przedświt IV			
370 Nonius XXIV		Furioso IX		240 El Bedawi		Przedświt II	
225 Manfred	Nonius XXIV	269 Cenerie	Furioso VI	241 Dahoman VIII	El Bedawi XXIX	17 Outremer	Przedświt I
22 El Bedawi XXII	Manfred	68 Goldfinder I	672 North Star I	139 North Star I	126 Dahoman III	55 John Bull	Przedświt xx
	Y. England		Cenerie			Outremer	54 Ecclatante
	Nonius XX				El Bedawi 28		

Przedświty stosunkowo rzadziej otrzymywały klacze Przedświt i dlatego rodowody skonsolidowane na protoplastę rodu — ogiera pełnej krwi Przedświta z Chorzelową są względnie rzadkie. Przykładem takiego połączenia jest rodowód Przedświta VII. (Patrz rodowód 18).

Pogłowie Przedświtów było i jest nieliczne. Przed pierwszą wojną światową konie tego rodu hodowano w Radowcach i Piber. Między pierwszą a drugą wojną hodowano je w Piber i w Czechach. Obecnie koni tych pozostało bardzo niedużo i znajdują się głównie w Czechach.

Poniżej zamieszczam tabelę ilustrującą użycie ogierów czołowych, rodu Przedświt w stadninach austriackich.

Rodowód 18

Przedświt VII

kasztan

Radowce

1910 r.

95 Przedświt II				Przedświt VI			
53 Nonius XXII		Przedświt II		19 Haudegen		Przedświt I	
68 Goldfinder I	Nonius XXII	17 Outremer	Przedświt I	125 Miss Cottell	Haudegen	54 Eclatante	Przedświt xx
172 Siglavi XXXXVII	Nonius XII	55 John Bull	Przedświt	Y. Mary Legs	Virgilius	Epaminondas	Knight of the
	144 Nonius 55	Outremer	54 Eclatante	Prickwillow	Dahlia	Portos	Garter
	Goldfinder I						The Jewel

W Polsce Przedświtów używano od końca ubiegłego stulecia, początkowo tylko w Małopolsce, a po pierwszej wojnie światowej, również i w innych dzielnicach. Ród ten, aczkolwiek wywodzi się od ogiera polskiej ho-

Przedświty używane w stadninach austriackich 1876—1921

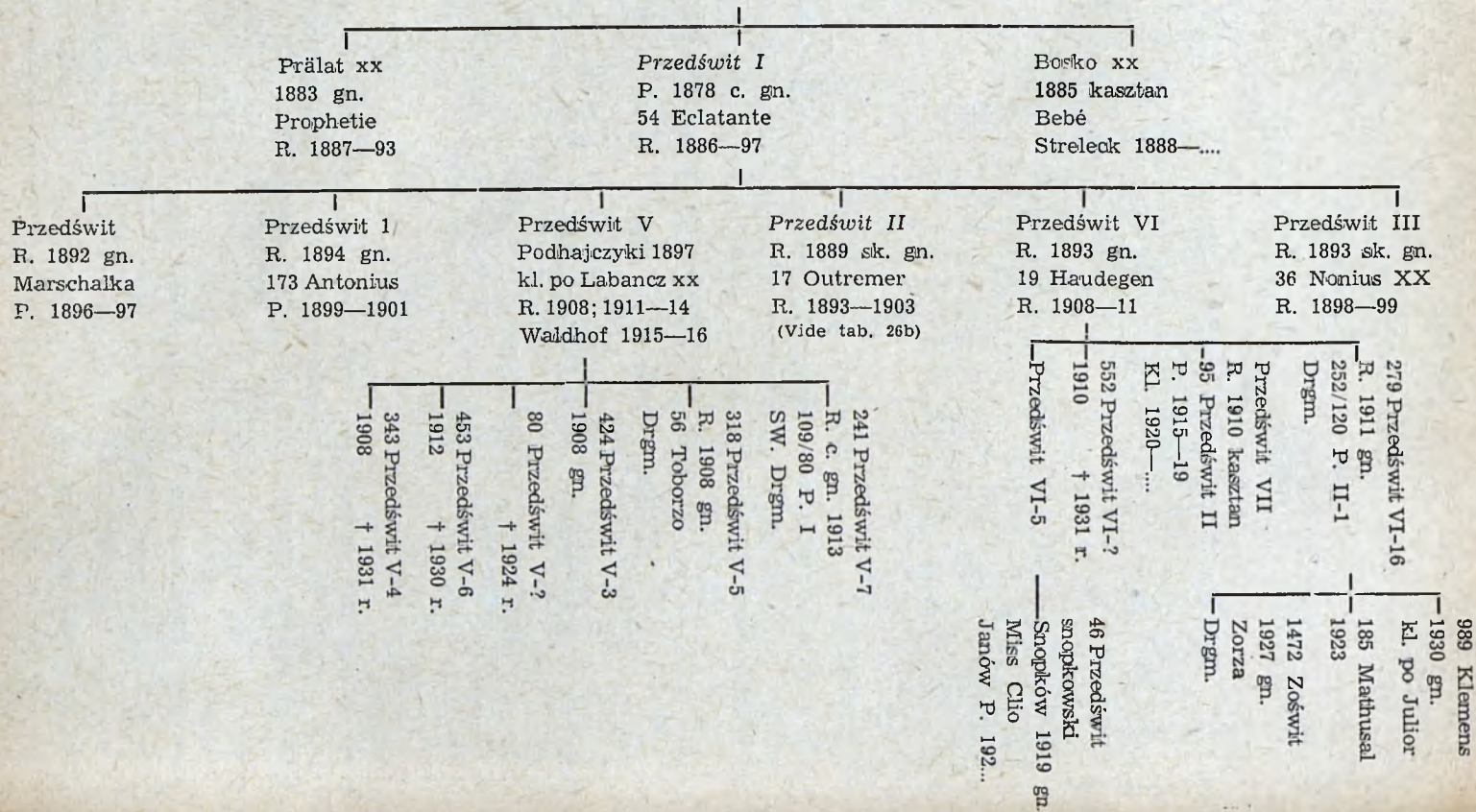
Nr ogiera	Rok urodz.	Hodowli	Ojciec	Matka	Maść	Czynny był w latach	
Przedświt	1872	Chorzeliów	Knigt of the Garter	The Jewel	gn.	Piber	1876—78
P. I	1878	Piber	Przedświtxx	54 Eclatante	gn.	Radow.	1886—97
P. II	1889	Radowce	P. I	17 Outremer	skgn	Radow.	1893—03
P. III	1893	„	P. I	36 Nonius XX	„	Radow.	1898—99
P. IV	1902	„	P. II	240 El Bedavi	gn.	Radow.	1907 i Piber 1910—13
P. V	1897	Podhajczyki	P. I	klacz bukowińs.		R.	1908, 1911—4 Waldhof 1915—6
P. VI	1893	Radowce	P. I	19 Haudegen	gn.	Radow.	1908—11
P. VII	1910	„	P. VI	95 Przedświt	kaszt.	Piber	1915—9
P. VIII	1913	Piber	P. IV	59 Furioso IX	gn.	Ferwarth	1921—
P. bez Nr	1892	Radowce	P. I	Marschalka	gn.	Piber	1896—97
P. 1	1894	„	P. I	173 Antonius	gn.	Piber	1899—01
P. 2	1901	„	P. II	163 Check II	gn.	Piber	1907—8
Prälat xx	1883	prywatny	P. xx	Propetie xx	gn.	Radow.	1887—93

Tabela 26a

Drzewo genealogiczne rodu Przedświt

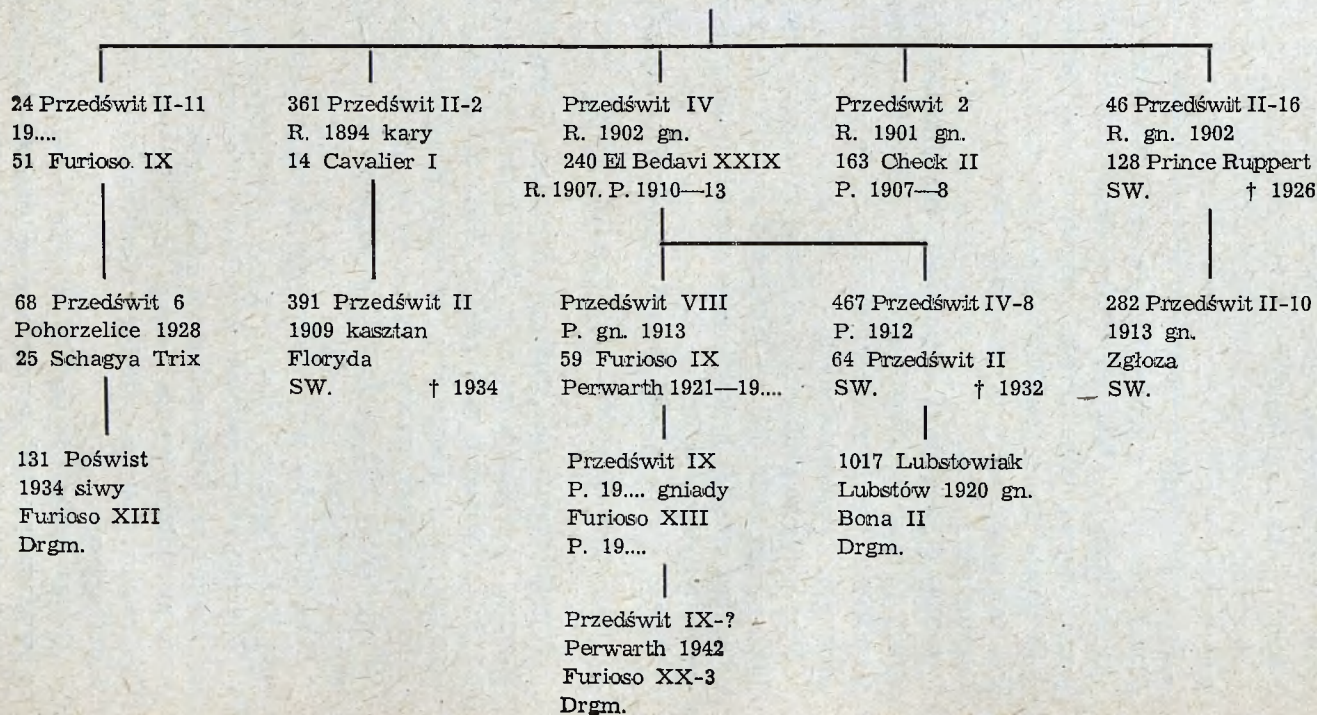
PRZEDŚWIT

Ogier gniady pełnej krwi angielskiej
ur. w 1872 r. w Chorzelowie u Jana Tarnowskiego



PRZEDŚWIT II

(Vide tab. 26a) R. 1889 sk. gn.
17 Outremer
R. 1893—1903



dowli nie doznał u nas szerszego rozpowszechnienia i koni tych używano mniej niż Schagya, Gidranów, Furioso i innych rodów austro-węgierskich.

W 1918 r. uzyskaliśmy kilkanaście Przedświtów ze stad zorganizowanych w czasie wojny przez władze austriackie w Krakowie, Miechowie i Lublinie oraz z zakupu, dokonanego w Austrii w marcu 1919 r.

Stosunkowo najwięcej używano Przedświtów w Nowosądeckim, gdzie krzyżowano je z Furioso w hodowli chłopskiej.

Po drugiej wojnie światowej wszczęte zostały starania zgromadzenia klaczy i ogierów z krwią Przedświtów w stadninach państwowych w Łososinie Dolnej i Okocimiu w woj. Krakowskim. Jest to jednak hodowla początkująca i dotychczas nie zarysowała się jeszcze wyraźnie.

W Polsce konie rodu Przedświt mogą mieć zastosowanie w całej południowej części kraju tj. tam gdzie używano różnorodnych odmian austro-węgierskich.

Najlepiej łączą się Przedświty z rodami Furioso, Nonius, Prälat, Toborzo oraz końmi pełnej krwi angielskiej. Dobre rezultaty otrzymywano także i z połączeń z rodami orientальnymi, byle nie używać do tego jednostek zbyt drobnych i przerasowanych.

Przedświty są praktycznymi końmi rolniczymi, mają zaletę pewnego kalibru i masy ciała, jak też łagodnego usposobienia. Ponieważ wywodzą się od ogiera polskiej hodowli, więc specjalnie wskazanym jest rozpowszechnienie tego rodu w Polsce.

Drzewo genealogiczne rodu Przedświt obrazuje tabela 26 a, b.

VIII. SZCZEP NONIUS

Wśród licznych ras i rodów, jakie stworzyła hodowla węgierska na przestrzeni 150 ostatnich lat, największe znaczenie gospodarcze miało niewątpliwie ugrutowanie rasy Nonius. Rasa ta, po za szeregiem cechujących ją właściwości, interesująca jest swoją strukturą genetyczną. Stanowi ona jeden ród męski, wywodzący się od ogiera protoplasty — Noniusa. Jest to największy ród męski w Europie środkowej, a również jeden z większych na świecie.

Rasa Noniusów wytworzona została w węgierskiej stadninie państwowej Mezöhegyes, a historia jej była następująca.

W czasie wojen napoleońskich kawaleria austriacka zagarnęła we Francji sporo koni. Między innymi oddział kirasjerów zabrał we francuskim stadzie państwowym La Rosières anglo-normandzkiego ogiera Nonius. Koń ten, wraz z innymi, odesłany został na Węgry i otrzymał przydział do Mezöhegyes.

Nonius urodził się w 1810 r. w departamencie Calvados w Normandii, a wychowany był początkowo w stadzie państwowym Bec Hellouin (Eure), następnie zaś w Deux Ponts (Zweibrücken) i wreszcie w La Rosières. Pochodził po ogierze półkrwi angielskiej Orion i klaczy normadz-

kiej, jakoby wnuczce ogiera angielskiego. Ojcem Oriona był Marmotin, zapisany w księgach francuskiego stada ogierów jako rasy angielskiej.

W kontrolnym rejestrze stada La Rosières zachowała się adnotacja inspektora stadnin francuskich Selaret treści następującej: „Nonius, nowonarodzone źrebie, pozbawione jest piękności i harmonii. Aczkolwiek dobrym ogierem nigdy nie będzie, należy go trzymać dla poczynienia doświadczenia“.

Jak z tego widzimy w młodości Nonius nie zapowiadał się dobrze i inspektor nie poznał się na nim.

Gdy przybył już do Mezöhegyes przedstawiał się jako koń rosły 171 cm taśmy, o dużej pospolitej głowie, małych, głęboko osadzonych oczach, dużych uszach i wąskich ganaszach. Szyję miał krótką, ale dobrze osadzoną, kłęb wysoki i długi, grzbiet i lędźwie długie i źle związane, zad wąski, ogon głęboko osadzony, sklepienie żeber płaskie, łopatki strome, przednie nogi postawione normalnie, tylne trochę wąsko. Maści był jasno gniadej. Opis ten zgadza się naogół ze szkieletem, który zachował się w Mezöhegyes.

Nonius stanął w Mezöhegyes dnia 24 grudnia 1815 r. Kryć rozpoczął w 1816 r. i czynny był w stadzie do roku 1832. Potem żył jeszcze na łaskawym chlebie przez lat 6 i padł śmiercią naturalną dnia 24 lutego 1838 r. W pierwszych 7 latach pobytu w Mezöhegyes był eksploatowany dość umiarkowanie: w okresie lat 1817—1823 rodziło się po nim od 4 do 26 źrebiąt rocznie. Gdy natomiast przekonano się, że daje dobre potomstwo, zaczęto wykorzystywać go intensywnie i w 1825 r. było już w stadzie 125 sysaków po nim.

W owym czasie skład matek w Mezöhegyes przedstawiał się bardzo różnorodnie, były tam klacze: hiszpańskie, arabskie, lipizzańskie, kladrubskie, półkrewi angielskiej, siedmiogrodzkie, węgierskie, mołdawskie, tureckie, kaukaskie, holsztyńskie i meklemburskie. Nonius otrzymywał podobną mieszaninę.

Jak można z pewnych symptomatów wnioskować, około 1824 r. zarząd stada, przekonawszy się o dużej wartości hodowlanej Noniusa, zdecydował utworzyć specjalne gniazdo Noniusów i spotęgować w nim krew założyciela rodu. Przypuszczenie takie można wysnuć na podstawie następujących faktów:

Noniusa zaczęto puszczać na własne córki.

Jego synów i córki łączono pomiędzy sobą.

Stary Nonius otrzymał miano „seniora“.

Większości jego źrebiąt nadawano również imię Nonius z dodaniem liczby porządkowej w kolejności urodzenia w danym roku. A więc pierwsze urodzone po nim w danym roku źrebie otrzymywało miano „Nonius senior 1“, drugie „Nonius senior 2“ itd.

Synowie Noniusa, których przydzielano w charakterze pepinierów do Mezöhegyes, otrzymywali w kolejności dostąpienia tego zaszczytu, imiona Nonius I, Nonius II itd.

Synowie tych ostatnich otrzymywali znów imiona Nonius I-1, Nonius I-2 itd.

Nonius senior przez cały czas pobytu w Mezöhegyes pozostawił 79 ogierków i 137 klaczek. Ponieważ w księgach stadnych czyniono adnotacje o jakości żrebiąt, obliczono więc z czasem, że po Noniusie seniorze otrzymano: żrebiąt dobrych 80,11 %, średnich 17,05 % i złych 2,84 %. W rubryce notującej czy żrebie wdało się w ojca czy w matkę zarejestrowano 89,85 % żrebiąt które odziedziczyły typ i właściwości ojca, a 10,15 % przypominających matki.

16-tu synów Noniusa seniora zajęło boksy pepinierów w Mezöhegyes, jednakże do roku 1870-go potomstwo 15-tu z nich wyginęło, a ród męski przedłużył do naszych dni jedynie Nonius IX, od którego wywodzą się wszystkie żyjące obecnie Noniusy na świecie.

Ponieważ Noniusów było w Mezöhegyes dużo więcej niż koni innych rodów, więc numeracja ich przybierała cyfry zbyt wysokie, niedogodne w operowaniu codziennym. Dlatego też trzykrotnie zmieniano numerację pepinierów, rozpoczynając ją od nowa, to jest od Nr I. Pierwsza seria trwała od 1823 r. do 1861 r. i objęła Nr Nr I-LVII; druga od 1862 r. do 1901 r. i objęła Nr Nr I-LIV oraz trzecia od 1904 do 1944 r.

W Radowcach numeracja szła jedną nieprzerwaną ciągłością od 1830 r. do 1908 r. i objęła Nr Nr I-XXVIII.

W Piber czynne były 3 ogiery bez numerów w latach: 1825, 1833 i 1891 r. potem w ciągu 1896 — 1909 dawano Nr Nr I — IV.

W Perwarth, jako dalszym ciągu hodowli Piber w 1922 r. rozpoczęto od Nr V.

Ród Noniusów zawdzięcza swe powodzenie nie tylko walorom swego protoplasty, ale niewątpliwie ugruntował się tak mocno również dla tego, że na przestrzeni dłuższego okresu czasu (1822—1862 r.) stosowano chów w silnym pokrewieństwie, potęgując w rasie cechy Noniusa seniora.

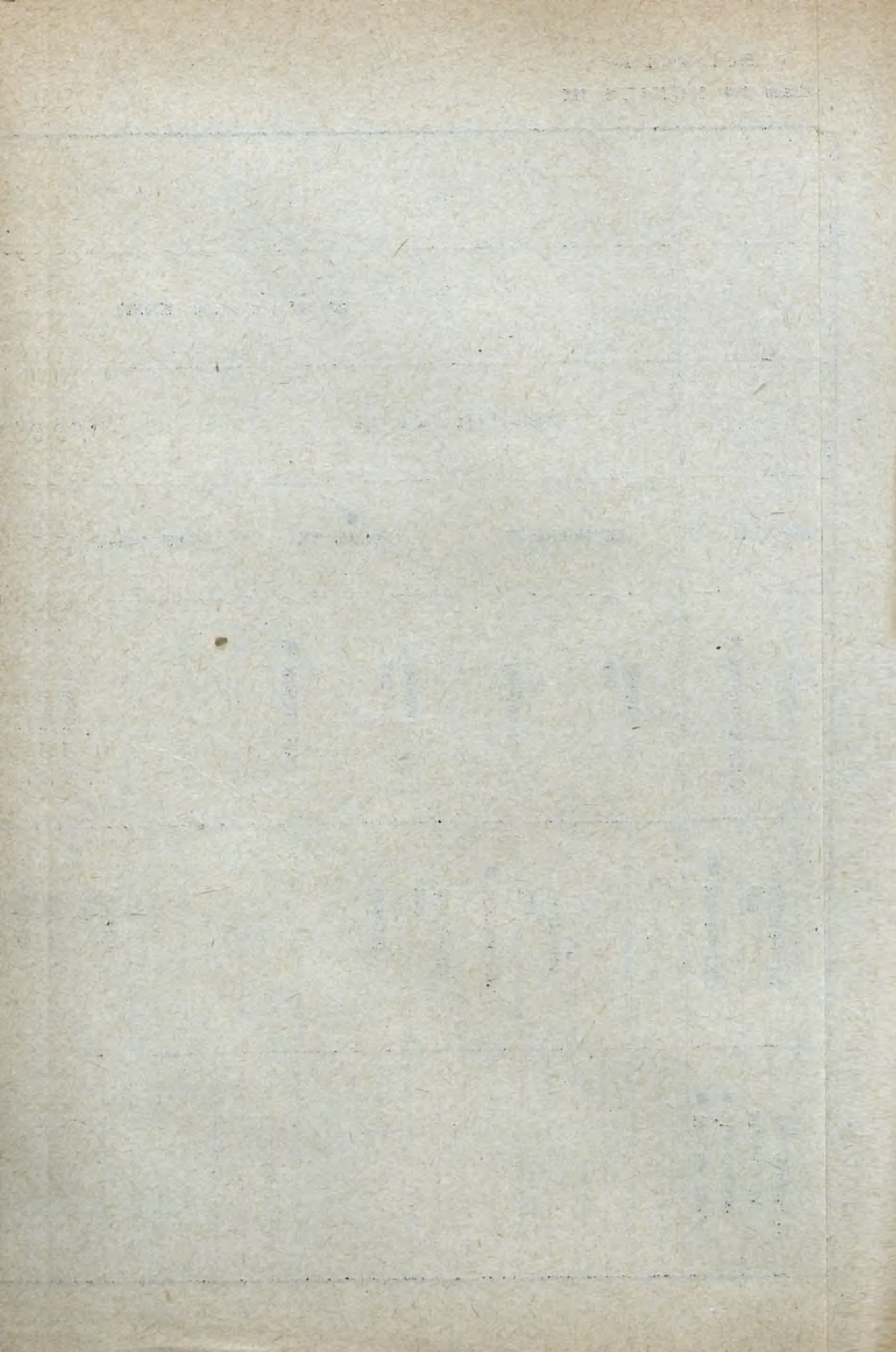
Chów wsobny Noniusów rozpoczął się już w 1822 r., kiedy to Nonius senior po raz pierwszy pokrył 4 własne córki.

Potem krycie córek miało miejsce wielokrotnie. Również bliskie rodzeństwo łączono pomiędzy sobą.

Ażeby zdać sprawę z jakich pierwiastków ukształtowała się rasa Noniusów, należy uczynić przegląd składu matek w Mezöhegyes w dobie, gdy przybył tam Nonius senior oraz czasach późniejszych.

Na przełomie XVIII i XIX stuleci Mezöhegyes było stadniną wojskową, remontową o założeniu nie tyle jakościowym, co ilościowym. Zadaniem stadniny było dostarczanie na potrzeby armii austriackiej dużych ilości koni, to też spędzano tu wielkie masy klaczy najrozmaitszych typów i ras

[illegible]



i kryto najrozmaitszymi ogierami. Prócz koni zimnokrwistych, były tu reprezentowane wszystkie możliwe rasy i typy kontynentu europejskiego.

Zgrubsza stan matek w pierwszej ćwierci XIX stulecia podzielić można na dwie odmiany: lżejsze i cięższe. Do lżejszych należały: orientalne najrozmaitszego autoramentu: arabskie, tureckie, perskie, berberyjskie, kurdyjskie, kaukaskie, polskie, mołdawskie, rosyjskie oraz starego mezöhegyeskiego chowu: Siglavi, El Bedavy, Coceb, Fedhan, Cupressus, Fergian, Svety, Nilus i Abugress; lipizzanery mezöhegyeskiego chowu: Maestoso, Montedore, Janiczar, Fancon i Spahi; węgierskie chowu tutejszego: Vitzay, Druide, Cyrus, Capitano, Spirituoso; siedmiogrodzkie: Incitato, Mercurio, Curioso, Capelano i wreszcie klacze półkrwi angielskiej chowu mezöhegyeskiego: Acorn i Chance.

Do cięższych należały: hiszpańskie dawnego chowu mezöhegyeskiego: Brilliante, Espagniola, Griso, Gascon, Comissario, Cordova, Negro, Reale i Arrogante; kladrubskie chowu mezöhegyeskiego — Amico; holicko-kopczańskie dawnego mezöhegyeskiego chowu: Ramassée, Liberale, Granada; klacze holsztyńsko-hiszpańskie chowu tutejszego: Bellamino, Halasz, Caesar; klacze angielsko-hiszpańskie rodu Othello.

Spśród wymienionych typów klaczy największy udział w powstaniu rasy Noniusów wzięły matki krwi hiszpańskiej, a szczególnie wybitną rolę odegrała 354 Gascon (Gascon — 939 Arrogante) — matka filara rasy Noniusa IX, od którego wywodzą się wszystkie żyjące obecnie Noniusy. Również duży wpływ wywarła angielsko-hiszpańsko-arabska 406 Siglavy IV (Siglavy IV — 282 Othello II) — matka dwóch następnych filarów rasy: Noniusa XXXIV i XXXVI. Wreszcie poważną rolę odegrała 413 Coceb I (Coceb I — 456 Othello VII) — matka czołowego Noniusa XLII, który pozostawił wielką liczbę klaczy, użytych do kontynuacji rasy.

Dla zobrazowania genetycznej struktury Noniusów w epoce od powstania rodu do 1880 r. omówię rodowód typowej przedstawicielki rasy, znakomitej matki stadnej 360 Nonius III, urodzonej w Mezöhegyes w 187... r. (patrz rodowód 19).

Klacz ta była matką czołowego Noniusa XXIX, używanego w Mezöhegyes w latach 1884—1905, który dał wielką liczbę potomstwa i przez którego krew tej doskonałej matki płynie w większości dzisiejszych Noniusów

W VI-ej i VII-ej generacji rodowodu (vide rodowód Nr 19) widzimy wielką mieszaninę ras. Występują tam konie hiszpańskie, arabskie, angielskie, anglo-normandzkie, węgierskie i tureckie.

W VII-ym pokoleniu rodowodu mamy jak wiadomo 128 przodków, na jednego więc przodka tej generacji przypada 0,78 % krwi całego rodowodu. Na tej podstawie M. Steinhausz obliczył, że w połu widzenia rodowodu klacz 360 Nonius III miała następujący procent krwi różnych ras: hiszpańskiej 39 %, arabskiej czystej krwi (Siglavy IV) 4,7 %, angielsko-hi-

hiszpańskiej (Othello) 9,4 %, półkrwi arabskiej (Fedhan, Cupressus I, Bozok, Koheil I i Coceb I) 13,3 %, anglo-normandzkiej (Nonius senior i Norman) 26,5 %, półkrwi angielskiej (Milord i Bellanimo) 1,6 %, węgierskiej (Druidy) 3,1 %, tureckie (Merzier) 0,8 % i innych 1,6 %.

Z przytoczonego wyliczenia wynika, że rachując czysto matematycznie, klacz 360 Nonius III miała najwięcej krwi hiszpańskiej, a mianowicie 39 %, następnie anglo-normandzkiej 26,5 %, arabskiej 18 %, angielskiej 11 % i innych 5,5 %.

Dodać do tego należy, że procent krwi angielskiej w rzeczywistości był większy, gdyż Nonius senior, który w obliczeniach zarachowany był jako anglo-normand i powiększył tam wydatnie rubrykę krwi anglo-normandzkiej, w rzeczywistości pochodził po półkrwi Orionie, a miał poza tym pradziada macierzystego również anglika, tym samym wnosił z sobą znaczną dawkę krwi angielskiej, która do rubryki angielskiej nie była przez M. Steinhausza policzona. Tak samo krew hiszpańską należałoby powiększyć o nieznaną bliżej odsetek tej krwi tkwiącej w ogierze Othello, który jak wiadomo był konglomeratem anglo-hiszpańskim.

Aż do roku 1862-go, gdy na szerszą skalę zaczęto posługiwać się do uszlachetnienia stada Noniusów w Mezöhegyes ogierami pełnej krwi angielskiej — większość matek Noniusek należała do typu klaczy 360 Nonius III, a więc zgrubsza możemy powiedzieć, że ówczesne Noniusy miały w rodowodach około 40 % krwi hiszpańskiej, 20 % Noniusa seniora, 20 % koni arabskich, pozostałe zaś 20 % przypadało na różne rasy stada Mezöhegyes z początku XIX stulecia.

W 1860 r. nastąpiła zmiana na stanowisku generalnego inspektora wojсковych stadnin w Austrii i posterunek ten objął generał Franz Waljemore, zdecydowany zwolennik konia pełnej krwi angielskiej. Za jego rządów nastąpiło wydatniejsze użycie reproduktorów pełnej krwi w stadninach austriackich i węgierskich. Ponieważ Noniusy były końmi typu grubszej półkrwi i z tej racji dość limfatyczne, więc z nastaniem „anglomana“ Waljemore zaczęto używać do ich obsuszenia folblutów angielskich. Najpierw przybyły w 1860 r. Codrington i Revolver, następnie Mackbeth, Jackson, Palestro, Ostreger, Urmény, Tapio, Eredmény, Vihar, Tartar, Küzdő, Győztes, Zsarnok, Routier, Illó, Fenék, Urambattyám i inne.

Na przestrzeni lat 1852—1918 użyto ogółem do klaczy Nonius w Mezöhegyes 35 folblutów. Największy wpływ wywarł importowany z Anglii Revolver 1849 (Melbourne — Sally Warfoot), który pozostawił 6 pepinierów i dużą liczbę matek. Dziś niewiele jest takich Noniusów, któreby nie miały w sobie krwi tego folbluta. Również zaznaczył się wybitnie importowany Ostreger, syn znakomitego Stockwella. Dał on cały szereg synów, wnuków i prawnuków, używanych w Mezöhegyes, a zwłaszcza odznaczył się w hodowli Noniusów syn jego Urmény, który dał 4 pepiniery i dużą liczbę klaczy. Z synów Ostregera zaznaczyły się prócz Urmény, jeszcze

Eredmény i Tapio. Z wnuków Urmény Nonius I i II, Eredmény Nonius i Tapio Nonius, z prawnuków zaś Nonius Urmény I i II.

Znaczny wpływ na kształtowanie się Noniusów w Mezöhegyes wywarł również importowany w konie matki Jackson 1868 (Blair Athol — Redpole), a wpływ ten zaznaczył się głównie przez dwie doskonałe jego córki: 211 Jackson, która wydała filara rasy Noniusa XXXI i 243 Jackson — matkę pepiniera Noniusa XLVI oraz babkę Noniusa L.

Pewną rolę odegrał także pełnej krwi Tartar 1880 (Digby Grand-Neudau) którego trzech synowie wzięci zostali na czołowe: Tartar Nonius I, II, III.

W czasach późniejszych dużą rolę odegrał pełnej krwi Durczás 1889 (Doncaster — Nézsza) używany w charakterze pepiniera przez 21 lat w dobie 1894—1915 r.

Zaznaczyły się wreszcie: Vihar, Routier, Gyöztes, Shannon i Dante.

Z reproduktorów półkrwi angielskiej, synów wspomnianych folblutów, większego powodzenia doznały: Revolver IV, Revolver V i Urmény Nonius I, z wnuków zaś: Nonius Urmény II.

Dolanie krwi angielskiej do rasy Noniusów sprawiło, że konie stały się nieco lżejsze, bardziej sznytowe, lepiej nadawały się pod siodło i do szybszej jazdy w zaprzęgu, ale za to straciły na typie i wyrównaniu, a rolnicy węgierscy, szukający konia cięższego do głębokiej orki i ciężkich narzędzi rolniczych, narzekali na utratę walorów gospodarskich dużego Noniusa.

Okres najintensywniejszego dolewania krwi angielskiej przypadł na lata 1878—1914, lecz niemniej nie był on tak wielki, aby zmienić zasadniczo typ Noniusa. W dalszym ciągu rasę tę przeznaczano przede wszystkim do potrzeb rolniczych, a mniej do posług wojskowych. Toteż folbluta dolewano z umiarkowaniem i starano się, aby u większości koni występował on nie wcześniej niż w II-ej i III-ej generacji oraz, aby w rodowodach nie było za dużego skupienia tej krwi.

Przed pierwszą wojną światową około 30 % klaczy Nonius kryto w Mezöhegyes folblutami. Procent ten w latach 1891—1906 dochodził nawet do 53 %. Jednakże zawsze unikano zbyt dużego nagromadzenia krwi angielskiej i matki pochodzące po folblutach kryto przeważnie Noniusami, mającymi przodków pełnej krwi w generacjach oddalonych. Jako wyjątki zdarzały się jednak konie posiadające $\frac{3}{4}$ i więcej krwi angielskiej.

W 1861 r. stado Noniusów w Mezöhegyes podzielono na „małe“ i „duże“. Do małych wliczone zostały matki poniżej 165 cm miary taśmowej, zaś do dużych powyżej 165 cm. Podział ten dotyczył tylko klaczy i nie stosował się do reproduktorów męskich. Innych mierników prócz wzrostu w podziale nie było i na przykład z dwóch rodzonych siostr jedna mogła znajdować się w stadzie „dużym“, a druga w „małym“.

W stadzie „małym“ konie siłą rzeczy były suchsze i szlachetniejsze, z większą dozą krwi angielskiej, w „dużym“ przeciwnie skupiały się typowe kalibrowe i bardziej limfatyczne Noniuski.

Ponieważ na ciężkich glebach węgierskich duże Noniusy cieszyły się wielkim wzięciem wśród rolników, a zwłaszcza wśród bogatszych chłopów, więc stale wrzała walka pomiędzy rolnikami, a władzami wojsko-



Rys. 31. Typ małego Noniusa

wymi, które chętnie widziały uszlachetnianie Noniusów pełną krwią angielską. Czynnikiem rolniczym był jednak na tyle silny, że potrafił postawić na swoim i hodowla Noniusów utrzymywaną była z przewagą typu ciężkiego.

W 1894 r. węgierskie Ministerstwo Rolnictwa uznało, że kadrę materiału zarodowego Noniusów należy powiększyć i w tym celu wydało zarządzenie utworzenia dwóch gospodarskich stadnin tej rasy: jednej na folwarkach Mezöhegyes i drugiej w dobrach koronnych Gödöllő w pobliżu Budapesztu.

Stadniny te nie były etatowymi, na równi z Mezöhegyes, Kisbér i Babolnă, a pomyślane zostały jako placówki pomocnicze przy gospodarstwie rolnym. Zamiast wałachów roboczych zakupione zostały klacze Nonius, które pracowały na roli, a dodatkowo miały dawać źrebięta, chowane następnie na ogiery punktowe i matki. Produkty tego gospodarskiego chowu

nazywane były, w odróżnieniu od pochodzących ze stada etatowego w Mezöhegyes, „Ménésbirtok Nonius“, w skrócie „M. B. Nonius“. Kierownictwo nad tą hodowlą powierzone zostało znanemu działaczowi na polu krzewienia rasy Noniusów na Węgrzech Olivier Grimaud d'Orsay, który zresztą był kierownikiem stadniny w Mezöhegyes.

W 1894 r. w stadzie „Ménésbirtok“ w Mezöhegyes było 200 matek, zaś w 1907 r. 326. Do r. 1910 używano do tych klaczy czołowych ogierów z Mezöhegyes, zaś od tej pory już własnej produkcji. W odróżnieniu od ogierów stadniny etatowej, pepiniery Ménésbirtok otrzymywały numerację arabską.

Początkowo materiał klaczy był dość różnorodny, aby więc dojść do szybkiego wyrównania O. d'Orsay uciekł się do chowu krewniaczego, inbreedując na dobrego Noniusa XVI. Wyniki osiągnął całkiem pomyślnie.

Ménésbirtok Noniusy są typu najcięższego i nadają się najlepiej do intensywnego rolnictwa. Ogierzy z tej hodowli odsyłane były przeważnie do depôts w Banacie. Po utworzeniu państwa Jugosłowiańskiego znaczna ilość tych ogierów znalazła się w Zagrzebiu i Vukovarze.

Stado Noniusów w Gödölö poszło o wiele gorzej niż w folwarkach Mezöhegyes. Zgromadzono tu w 1894 r. 100 matek odmiany mniejszej. Zwierzchni nadzór objął również Olivier d'Orsay. Sporo matek przydzielono tu z małego stada w Mezöhegyes, miały one przeważnie znaczny odsetek krwi angielskiej. Reproduktry brano do 1910 r. z Mezöhegyes, potem już własnego chowu.

Noniusy z Gödölö były, jak na stosunki węgierskie, typu najlżejszego.

Po za stadninami państwowymi hodowla Noniusów na Węgrzech rozpowszechniła się bardzo wśród chłopów. W 1893 r. O. d'Orsay założył pierwszy związek hodowców Noniusów dla okolicy Mezöhegyes. W jesieni 1918 r. związek ten posiadał 169 własnych ogierów, rozstawionych na 12 stacjach. Później podobne związki powstały w innych miejscowościach, a pomyślnie rozwinął się zwłaszcza związek debreczyński.

Najlepiej rozwinęła się hodowla Noniusów na Węgrzech w okolicach Mezöhegyes, a zwłaszcza w Nemetperek, Nagymajlat, Mezökövcshaza, Nagylak, Mako, Szarvas i Szegedin, następnie w Banacie, Baranya i Bács. W okresie pomiędzy pierwszą, a drugą wojną światową, w okrojonych już Węgrzech, Noniusy chowano najwięcej w komitatach: Békés, Csanád, Hajdú oraz w mniejszym już stopniu w Sopron, Moson i Baranya.

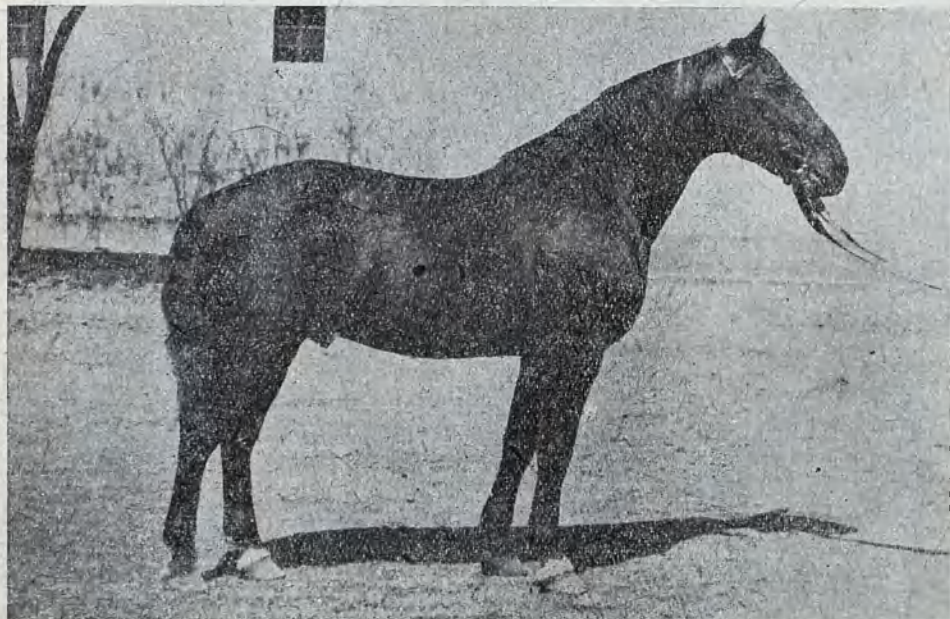
W 1918 r. węgierskie stada państwowe posiadały ogółem 3.784 ogierów państwowych, a w tem było 865 Noniusów, czyli 23 %.

Nonius węgierski przedstawia typ cięższego zaprzęgowego konia półkrwi, zdatnego przede wszystkim do intensywniej gospodarki rolnej.

Duże Noniusy mierzą zazwyczaj 160—165 cm łaski, 190 cm obwodu klatki piersiowej i 21—22 cm w nadpęciu. Ważą 600—650 kg niekiedy i więcej.

Głównymi walorami tych koni jest: duża siła pociągowa, dobry swobodny ruch, spokojny temperament. bardzo wyrównany typ i ustalony genotyp.

Wady Noniusów — to mankamenty właściwe wszystkim koniom dużym i masywnym, a więc pewna limfatyczność, mniejsza odporność na nie-
wygody, gorsze spożytkowanie paszy, skłonność do opojów i nakostniaków, gorsza przemiana materii i większa kosztowność w utrzymaniu. W stosunku do innych ras tej samej masywności Noniusy są bardziej wytrwałe.



Rys. 32. Ogier Nonius IV ze stadniny w Mezöhegyes na Węgrzech

Noniusami Węgrzy starali się zastąpić konia zimnokrwistego na terenach gdzie potrzebny był sprzężaj masywniejszy i cięższy. Przyznać trzeba, że cel ten osiągnęli z powodzeniem.

Prócz Węgier Noniusy hodowane są w Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii i Austrii.

W Jugosławii rasa ta rozpowszechniona jest głównie w północnych prowincjach: Srijemie, Banacie, Baczce i Barani. Na ogólną liczbę 483.537 klaczy przed drugą wojną światową liczono w Jugosławii 162.483 Noniusek, względnie uszlachetnionych Noniusem.

W 1921 r. rząd jugosłowiański założył stadninę tej rasy w Karadordevo, koło Polanki w banovinie Dunaj, w której przed drugą wojną światową utrzymywanych było 100 Noniusek i 3 czołowe reproduktory.

Stadniny Noniusów istniały poza tym w Petrovo (banovina Sava), Pano-vice (banovina Drava) oraz prywatne: Cekoniców w Zombolju, Eltze

w Grabowo koło Vukovar, Normana w Valpove i Maljatha w Dolnim Miholjci.

Noniusy jugosłowiańskie były na ogół dobre i hodowcy polscy, którzy zwiedzali stadniny tamtejsze w 1938 r., szacowali je wysoko, a hodowane w Karadordevo i Grabovo stawiali wyżej od węgierskich w Mezöhegyes.

W Czechosłowacji Noniusy hodowane są w zachodniej i południowej części Słowacji, a także w mniejszych skupieniach na Morawach i w innych okolicach. Celem podniesienia tego odłamu hodowli utworzony został w 1921 r. dział Noniusów w Słowackiej stadninie państwowej w Topolczankach. Liczył on w 1937 r. 55 matek, 4 reproduktory i 96 sztuk przychówku. Matki sprowadzone zostały z Jugosławii i pochodziły przeważnie z hodowli chłopskiej, ogiery zaś w większości były z Mezöhegyes.

W Rumunii Noniusy hodowane są w państwowej stadninie Bontida koło Cluj w Transylwanii, gdzie w 1938 r. było 55 matek i 6 reproduktorów. Poza tym rasa ta utrzymywana jest w stadninie państwowej w Padureni (Parta) koło Temesvár w Banacie, w której w 1938 r. było 78 matek i 4 reproduktory.

W państwowych stadach ogierów stało w 1937 r., na ogólną liczbę 1.539 ogierów 133 Noniusy, zaś wśród 3.199 ogierów prywatnych licencjonowanych było 161 Noniusów.

W Bułgarii chowem Noniusów zajmuje się państwowa stadnina Klementina koło Plewny. Odmiana tutejsza należy do nieco lżejszej. Stado liczyło w 1950 r. 50 matek i 4 reproduktory.

W Austrii rozpoczęto chować Noniusy dopiero od 1870 r. Przedtem, aczkolwiek przywożono od czasu do czasu ogiery i kłaczę tej rasy z Węgier, to jednak szerszego wzięcia one nie zabrały.

Do Radowiec pierwszy Nonius przybył w 1830 r. z Mezöhegyes lecz poważniejszych śladów nie zostawił. W okresie lat 1842—1870 nie było tu Noniusów wcale. Dopiero od 1870 r. zaczęto posługiwać się nimi coraz częściej. Załączona poniżej tabela obrazuje użytkowanie ogierów Noniusów w stadninach austriackich.

W Radowcach Noniusów używano do różnych krzyżówek w dziale grubszej półkrwi. Krew Noniusów spotykamy często w rodowodach koni radowieckich nie tylko w półkrwi angielskiej, ale nawet i wśród szczepów orientalnych.

W Austrii hodowano poza tym Noniusy w Piber, lecz tak, jak i w Radowcach nie zakorzeniły się one i nie stworzyły dużego ustabilizowanego odłamu. Pomiędzy pierwszą, a drugą wojną światową Noniusy chowano w Perwarth, należącym do stadniny Wieselburg.

Noniusy austriackie były na ogół lżejsze od węgierskich, ale też mniej typowe i rodowodowo mniej czyste.

**Wykaz ogierów Noniusów używanych w stadninach austriackich
w latach 1870—1928**

Nonius Nr	Rok urodz.	Hodowli	Ojciec	Matka	Maść	Używany w latach
N. XVIII	1863	Mezőhegy.	N. II	250 N. 39	gniady	Rad. 1870—71
N. XIX	1864	„	N. II	257 N. 43	„	„ 1876—79
N. XX	1867	„	N. V	196 N. 36	„	„ 1877—84
N. XXI	1872	„	N. XII	759 N. 51	„	„ 1877
N. XXII	1875	„	N. XII	144 N. 55	„	„ 1879—95
N. XXIII	1882	Radowce	N. XXII	52 Northstar I	c. gniady	„ 1886—89
N. XXIV	1882	„	N. XX	41 Y. England	gniady	„ 1887—95
N. XXV	1884	„	N. XX	120 Wild Wine	„	„ 1889
N. XXVI	1885	„	N. XXII	16 Crown Prince	„	„ 1890
N. XXVII	1891	Mezőhegy.	N. XXXI	230 N. 16	„	„ 1895—99
N. XXVIII	1898	Radowce	N. XXVII	137 N. 2	c. gniady	„ 1908
Pib. N. I	1891	Radowce	N. XXII	60 Schagya IV	gniady	Pib. 1896
Pib. N. II	1895	„	N. XXIV	185 N. XXII	„	„ 1908—10
Pib. N. III	1901	Debreczyn	N. 29	156 Dada	„	„ 1908—10
Pib. N. IV	1904	Mez. M. B.	N. 42	119 N. 39	„	„ 1909—10
Wbg. N. V	1916	Mezőhegy.	N. XI	550 N. 29	c. gniady	Perw. 1923
Wbg. N. VI	1919	„	N. XXI	535 N. 29	sk. gn.	„ 1926—28

W Polsce Noniusy nie były rozpowszechnione i nadal rasa ta nie jest hodowaną. Sporadycznie trafiały się wprawdzie ogiery i klacze tej krwi lecz nigdzie nie ugruntował się bardziej systematyczny ich chów. Dwie partie ogierów Noniusów zakupiono dla stad państwowych w 1935 r. Rozmieszczone one zostały: 10 w Białce, 7 w Drogomyślu, 4 w Sądowej Wiszni i 1 w Bogusławicach. Nie zaznaczyły się jednak w hodowli krajowej. W większości zginęły w czasie drugiej wojny światowej.

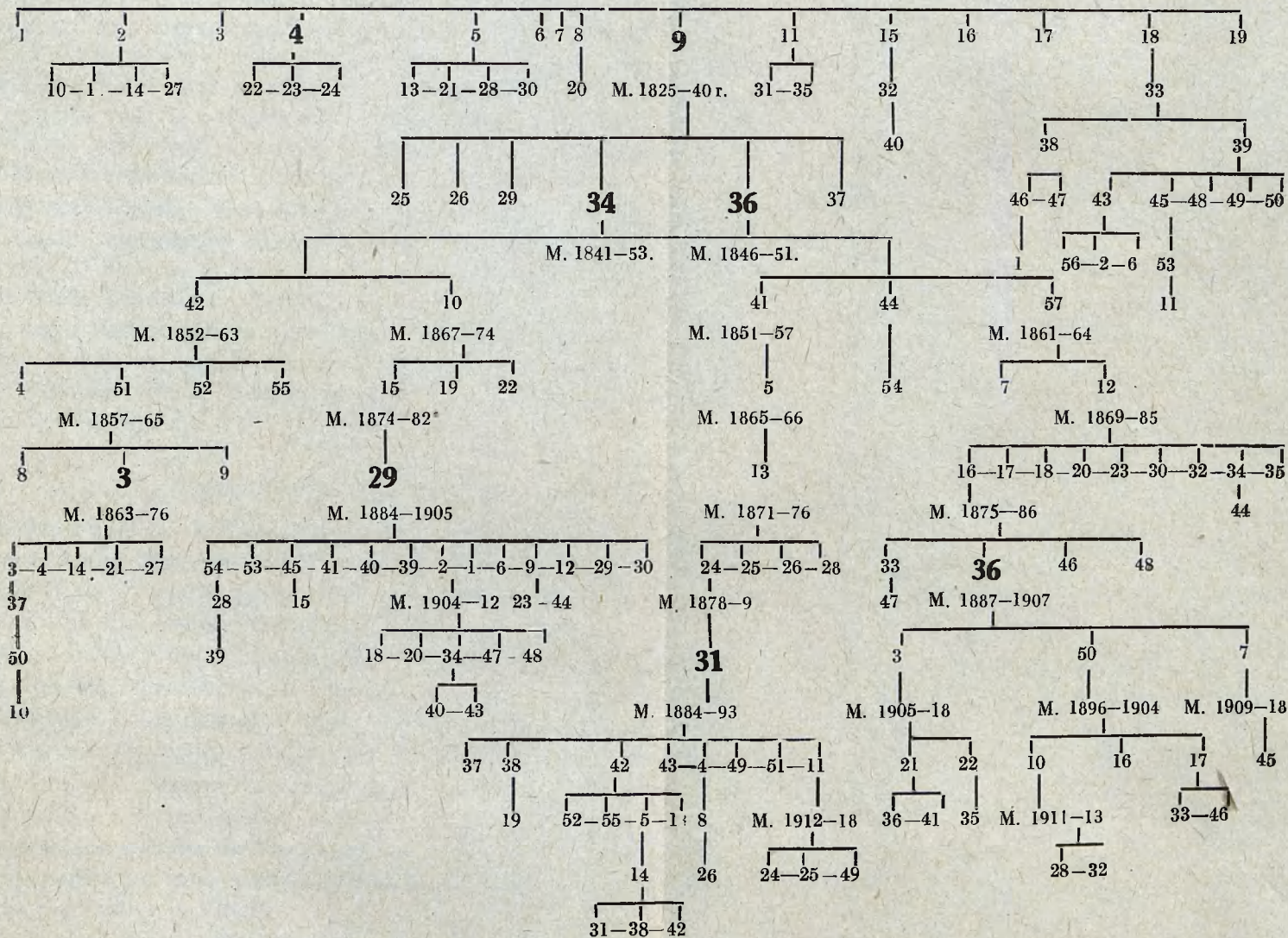
Noniusy nie są w Polsce lubiane. Jak na nasz gust i warunki gospodarcze są to konie za duże, za ciężkie, dość ordynarne i bez temperamentu. W żywieniu są kosztowniejsze od naszych typów krajowych. Cechuje je pewna limfatyczność, skłonność do opojów i nakostniaków jak również mniejsza wytrzymałość na niewygody życiowe.

Noniusy są produktem ciężkich, bogatych gleb i w naszych warunkach nie znajdują stosownego dla siebie środowiska. Gdy chodzi o konia cięższego, to o wiele stosowniejszą jest dla nas rasa wschodniopruska, wytworzona w warunkach klimatycznych i glebowych bardziej zbliżonych do naszych.

Noniusy najlepiej chować w czystości krwi z dodaniem od czasu do czasu folbluta angielskiego. Z rodami półkrwi krzyżowano je niekiedy z Furioso, North Starami, Przedświtami i innymi odmianami austro-węgierskimi, lecz były to próby, które raczej zawiodły i tam, gdzie No-

Tabela 27

Ogier gniady ur. w 1810 r. w Normandii, czynny w Mezöhegyes w 1816—1832 r.



niusy chowają na szerszą skalę, trzymają się zasady utrzymywania rasy samej w sobie.

Drzewo genealogiczne rodu Nonius obrazuje tabela 27.

IX. RODY POMNIEJSZE

Prócz omówionych wyżej rodów i ras hodowli węgierskiej i austriackiej istniało jeszcze cały szereg innych, które, aczkolwiek nie doznały takiego rozrostu i nie odegrały tak wielkiej roli — nie mniej wywarły duży wpływ na kształtowanie się tamtejszej hodowli w ciągu XIX-go i XX-go stulecia. Pośrednio rody te oddziaływały i oddziałują nadal również i na naszą hodowlę gdyż krew ich płynie w wielu koniach używanych w polskiej hodowli przedwojennej i obecnej.

Rody te były zarówno krwi orientalnej jak i angielskiej. Jedne powstały w czasach niezmiernie odległych, inne nieco później, jedne doznały sporego rozgałęzienia, inne charakter miały czysto lokalny, niektóre rozkwitły, a potem podupadły, względnie zaginęły całkiem, inne przetrwały na stanowisku skromniejszym przez długi szereg lat, nawet ponad 100, a niekiedy istnieją do dziś. Rodów tych nie będę opisywał tak szczegółowo i ograniczę się tylko do pobieżnego wyszczególnienia aby przypomnieć jedynie o ich egzystencji.

A. Rody krwi orientalnej

W pierwszej połowie XIX-go stulecia wielką rolę w hodowli węgierskiej i austriackiej odgrywał ród Siglavi. Wywodził się on od ogiera pustynnego Siglavi, urodzonego w 1810 r., a nabytego w 1816 r. od ks. Schwarzenberga dla cesarskiej stadniny w Lipizzy.

W górach Karstu z klaczy lipizzańskich powstał wielki ród lipizzane-rów tego imienia. Niezależnie od tego Siglavi krył w Lipizzy również i klacze arabskie. Kilka ogierów z tego rodzaju połączeń trafiło do Mezöhegyes, Babolny i Radowiec i te dały odgałęzienia arabskie rodu Siglavi.

Omawiane konie cieszyły się w pierwszej połowie XIX-go stulecia dużym wzięciem i w rodowodach orientali austro-węgierskich w głębszych generacjach spotyka się dużą liczbę ogierów i klaczy Siglavi. Między innymi sporo tej krwi posiadał Schagya X 1899 r., a przez niego liczne jego potomstwo w Polsce.

Ród Siglavi wyginał w Mezöhegyes i Radowcach w drugiej połowie XIX-go wieku, utrzymał się natomiast w Babolnie i Gorazda. W 1908 r. sprowadzono do Radowiec jednego Siglavi z Babolny, lecz ponownemu odbudowaniu tego rodu w Radowcach przeszkodziła pierwsza wojna światowa. W 1943 r. stał w Babolnie Siglavi VI urodzony w jugosłowiańskiej stadninie Gorazda.

W Lipizy Siglavi przetrwały do końca egzystencji stadniny, lecz, krzyżowane na przestrzeni stu lat z klaczami miejscowymi, były to już lipizzanery, a nie araby.

Drugim dużym rodem orientalnym na Węgrzech i Austrii była progenitura pustynnego ogiera El Bedavi, urodzonego w 1817 r., a nabytego przez bar. Fechtiga. W 1833 r. rząd zakupił do Babolny syna i wnuka El Bedavi, urodzonych w stadzie Fechtiga w 1828 i 1830 r. Ogiery te wydały ród męski, który doznał dużego wzięcia i był reprezentowany w Babolnie, Mezöhegyes i Radowcach. Od punktowego ogiera 133 El Bedavi XXII—? pochodzi w prostej linii męskiej rasa Haflingerów, hodowana w Alpach — w Tyrolu i na bawarskich stokach tych gór.

Ród Samhan początek wziął od siwego ogiera arabskiego Samhan, nabytego do Babolny roczniakiem w 1819 r. przez mjr. Wescher. W pierwszej połowie ubiegłego stulecia ród odgrywał poważną rolę i w głębszych warstwach rodów orientali babolniańskich i radowieckich Samhany spotyka się często. Wnosiły one pierwiastki suchości i szlachetności. Sporą dozę tej krwi posiadają Schagye.

Ród Abugress wywodzi się od jasno gniadego pustynnego araba Abugress, urodzonego w 1832 r. i przydzielonego w 1837 r. do Piber, gdzie był używany przez 8 lat. Ród ten hodowany był w Mezöhegyes i Radowcach, a na Bukowinie przetrwał do pierwszej wojny światowej.

Ród Schamar za protoplastę miał pustynnego araba Schamar, maści siwej urodzonego w 1836 r. i zakupionego w Egipcie w 1843 r. przez płk. Herberta. Czynny był w Babolnie przez 1844 r. oraz w Radowcach w latach 1844—51. Następnie poszedł na punktowego ogiera na Bukowinę. Pozostawił niedużą linię radowiecką.

Ród Dahaby wywodzi się od złotogniadego pustynnego araba, importowanego w 1836 r. przez płk. Herberta. Założyciel czynny był w Babolnie w latach 1836—50.

Ród Tadmor początek wziął od pustynnego araba Tadmor, zakupionego w 1843 r. w Egipcie przez płk. Herberta dla dworskiej stadniny w Lipizy. Tadmor był koniem wyjątkowo urodziwym i dał doskonały przychówek. Czynny był w Lipizy w latach 1844—57, a potem w Babolnie 1857—59 r. Krew jego spotyka się zarówno w lipizzanerach jak i w orientalach babolniańskich i radowieckich. Między innymi reprezentowaną jest w rodowodzie Schagya X.

Ród Gazlan, bardzo cenny w hodowli, początek wziął od pustynnego ogiera arabskiego Gazlan, urodzonego w 1840 r. i sprowadzonego do Lipizy w 1852 r. Syn jego Gazlan I 1862 r., z klaczy pustynnej Groczana, przydzielony został do Radowiec w 1869 r., a następnie przeszedł do Babolny i zostawił cenne odgałęzienia w obu tych stadninach. Krew Gazlanów płynie w wielu koniach austriackich i węgierskich. U nas matki

Gazlan posiadały: zasłużony LXI (60) Schagya X-21 oraz 312 Schagya XIII-3.

Ród O'Bajan, jeden z późniejszych w odłamie orientalnym, wywodzi się od karego pustynnego araba O'Bajan, sprowadzonego do Babilny 1885 r. przez płk. Fadlallah — rodowitego Beduina. Przybył on do Babilny jako kilkunastoletni chłopak konwojując zakupione na Wschodzie konie i pozostał na Węgrzech na zawsze. Zajęto się jego wychowaniem, ukończył szkołę oficerską, dosłużył się stopnia generała i był komendantem Babilny. Dwukrotnie jeździł do Arabii po zakupy koni: w 1885 i 1904 r.; między innymi sprowadził O'Bajana. Ród ten przetrwał na Węgrzech do drugiej wojny światowej. W 1943 r. w Babilnie stały: siwy O'Bajan VIII 1933 (O'Bajan VII — 108 Schagya XXII) i O'Bajan IX kary 1923 (O'Bajan VI — 39 Schagya XVI) oraz w Kisbér: O'Bajan I 1929 (O'Bajan I — 39 Schagya XVI).

Ród Marzouk powstał w Radowcach od arabskiego ogiera tej nazwy, importowanego u schyłku ub. st. do Anglii i tam nabytego dla Radowiec. Marzouk był koniem niedużym, szlachetnym, muskularnym, o nieco długim grzbiecie i miękkich pęcinach. W Radowcach pozostawił ród, którego kilku przedstawicieli mieliśmy w Polsce. Ród ten nie odegrał jednak poważniejszej roli.

Prócz wyszczególnionych było w hodowli austriackiej i węgierskiej cały szereg orientalnych rodów pomniejszych, które wymienię już tylko z imienia: Mustapha 1785, Barbarino 1802, Fedhan 1808, Anazé 1819, Durzy 1819, Coceb 1818, Dahes 1818, Messrour 1820, Farhan 1830, Asslan 1836, Koreischan 1837, Merops 1838, Turchmen 1838, Delpesent 1849, Zarif 1849, Bagdady 1851, Mahmoud Mirza 1851, Hamdani Semrie 1856, Hafiz 1858, Bosak 1860, Sheraky 1874, Koheilan 1878, Merzuch 189..., Siglavi Bagdady 1895, Hermit 190.

B. Rody krwi angielskiej

Podobnie jak linie arabskie gruntowały się także w Mezöhegyes, Babilnie, Radowcach i Piber rody angielskie, mające za protoplastów bądź ogiery pełnej krwi, bądź półkrwi.

Rody arabskie powstawać zaczęły wcześniej, gdyż do lat mniej więcej sześćdziesiątych dominował w stadninach węgierskich i austriackich kierunek orientalny. Jednakże od połowy ub. stulecia krew angielska coraz bardziej przesączać się zaczęła do stad tamtejszych, coraz więcej folblutów stawiano w charakterze pepinierów i stopniowo zaczęły gruntować się rody angielskie. Poważniejsze z nich omówiliśmy w poprzednich rozdziałach, obecnie przejrzymy w krótkim zarysie pomniejsze.

Ród Goldfindera 1848 (Faugh a Ballagh — Liverpool Mare) należy do rzędu dawniejszych, lecz nie wybił się specjalnie na czoło. Za-

łożyciel jego ogier pełnej krwi angielskiej zakupiony został w Anglii w 1854 r. przy zakładaniu stadniny w Kisber. Stał tu jednak zaledwie rok i przeniesiony został w 1855 r. do Radowiec. W nowej siedzibie dał dobrego syna Goldfindera I 1857 r. z klaczy 185 Abugress II, który pozostawił w Radowcach dużo dobrych klaczy. Krew Goldfinderów płynie w wielu szczepach radowieckich i spotykamy ją u Przedświtów, Noniusów, Cavalier i innych.

Ród *Revolver* wywodzi się od ogiera pełnej krwi angielskiej tego imienia po Melbourne z klaczy Sally Warfoot, zakupionego dla Kisber w 1854 r. w Anglii przez gen. F. Rittera. W Kisber czynny był w ciągu lat 1855—59, po czym w 1860 r. przeniesiony został do Mezöhegyes i tu pozostał do śmierci, która przysłała w 1872 r. Odegrał dużą rolę w hodowli Noniusów i Furioso.

Syn jego *Revolver* I 1856 r., również pełnej krwi, nabyty został w 1865 roku do Radowiec i tu dał sporo potomstwa używanego w stadzie. Linia męska nie przetrwała jednak długo.

Niejaką rolę odegrał także ród *Oakball* 1854 (Melbourne — Maid of Lime) zakupionego w Anglii w 1858 r. dla Kisber przez gen. F. Rittera. Założyciel czynny był w Kisber w latach 1859—64, w Radowcach w 1865—68 i Moderówce u Augusta Gorayskiego w 1869—75.

Ogier ten dał dobre potomstwo i krew jego zakorzeniła się w Kisber i Radowcach. Synowie jego: *Oakball* I i V oraz pełnej krwi *Manfred* 1861 pełniły funkcje pepinierów w Radowcach w latach sześćdziesiątych i krew ich występuje w wielu rodowodach koni radowieckich.

Poważny ród dał *Ostregger* 1862 (Stockwell — Venison Mare), zakupiony w Anglii w 1867 r. przez płk. Mengen. Koń ten czynny był w Kisber w latach 1868—74, w Mezöhegyes w 1875—76 i znów w Kisber w 1877—81. Dał bardzo dobre potomstwo, zarówno w pełnej jak i półkrwi. Z synów jego pełnej krwi wyróżniły się: *Labancz*, *Antonius*, *Űrmeny*, *Hörnök*, *Harmat*, *Whim*, *Kronprinz*, *Erszi*, *Dagmar*, *Outrigger*, *Csapodar*, oraz *steepclery*: *Sajnos* i *Satin*.

Labancz 1869 r. stał czas jakiś w depôt w Drohowyżu i przydzielany wówczas był do Niegowici A. Benoego. Potem wzięty został na czołowego do Radowiec, gdzie czynny był przez 1886—89 r.

Antonius, urodzony w 1878 r. w Totis u hr. Esterhazego, wzięty został na pepiniera do Radowiec w 1882 r. W wykazie ogierów państwowych wiedeńskiego ministerstwa rolnictwa z 1911 r. figuruje w różnych depôts austriackich 16 *Antoniusów*.

Űrmeny 1880 r., hodowli E. Hunyady, zakupiony został w 1884 r. do Mezöhegyes, gdzie pełnił funkcję pepiniera w ciągu lat 1884—92. Zasłużył się w hodowli Noniusów.

Ród *Cavalier* powstał od ogiera tego imienia urodzonego w Anglii w 1869 r. i należącego do kalibrowej półkrwi angielskiej pochodzenia

mieszanego. Ojcem jego był półkrwi Spencer po folblucie Cotherstone 1840, matką zaś klacz po ogierze norfolkskim Fireaway. Cavalier sprowadzony został do Radowiec w 1878 r. w okresie gdy zapanowało dążenie pogrubiania stada celem dostarczania masywniejszych ogierów dla zachodnich prowincji monarchii.

Cavalier krył w Radowcach w ciągu lat 1879—86 i pozostawił liczne potomstwo. Czterej jego synowie: Cavalier II, III, IV i V również wzięci zostali do Radowiec i łącznie pozostawili dużo potomstwa tak że krew ta zakorzeniła się w Radowcach. Występuje ona przeważnie w szczepach angielskich lecz i wśród orientali z domieszkami zdarza się niekiedy.

Ród H a u d e g e n powstał od folbluta tego imienia urodzonego w Austrii w 1868 r. po Virgilius i Dahlia. Ogier zakupiony został do stad państwowych, stał czas jakiś w depôt w Czechach, gdzie zarekomendował się dobrze i wzięto go wówczas do Radowiec. Tu czynny był w ciągu lat 1878—83. Pozostawił niewielki ród męski.

Prócz wyżej wyszczególnionych rodów mniejszą lub większą rolę w hodowli węgierskiej i austriackiej odegrały linie wywodzące się od następujących ogierów pełnej lub półkrwi angielskiej: Grimalkin 1808, Trevilliam 18... Blomfield 18..., Acorn 1831, Troubadour 1852, Polmoodie 1853, Amati 1854, Deutscher Michel 1856, Exact 1862, Cenerie 1865, Delaville 1866, Forcinal 1866, Outremer 1867, Check 1875, Kengyel 1880, Prälat 1883, Algy 1883, Fénék 1883, Toborzo 1892, Bogdany 1894, Maxim 1895, Star of Hanover 1897 i Midas 1899.

Rozdział VII

KONIE WSCHODNIOPRUSKIE I WPŁYW ICH NA HODOWLĘ POLSKĄ

I. CZASY NAJDAWNIEJSZE

Gdy zakon krzyżacki opanował w 1283 r. ziemie pruskie, zastał kraj dziki, pierwotny, pokryty bagnami i lasami. Tereny obfitowały w grubego zwierza, a między innymi było tu dużo dzikich koni, na które polowano. Małe te, niezmiernie wytrwałe i odporne na ciężkie warunki bytowania, konie zbliżone były typem do naszych, jakie zamieszkiwały w owe czasy puszcę Białowieską i inne tereny lesiste. Ta leśna odmiana koni dzikich stała się bazą wyjściową pierwotnego autochtonicznego konia litewskiego i pruskiego. W starych kronikach zakonu krzyżackiego znajdujemy wzmianki o tubylczych „schweike“ jak je nazywano od litewskiego wyrazu „sveykis“.

Gdy krzyżacy rozgościli się na nowoopanowanych ziemiach, niebawem przystąpili do zakładania stadnin, gdyż z racji ciągle prowadzonych wo-

jen zaborczych, potrzebowali znacznej ilości koni dla swych hufców zbrojnych.

Zakuci w żelazo rycerze nie mogli oczywiście używać do boju małych, tubylczych koników, toteż zakon przystąpił z właściwą sobie energią do zakładania stadnin i podnoszenia kultury hodowlanej kraju. Celem zapewnienia rycerstwu odpowiednio roślących i masywnych koni bojowych sprowadzany był materiał zarodowy z Zachodu, głównie z ziem niemieckich, jak również z Holandii i Danii. Zetknięcie się zakonu, w wojnach krzyżowych, pielgrzymkach do Ziemi Świętej i w czasie dłuższego pobytu części zakonu w Palestynie i Syrii, nauczyło krzyżaków doceniać należyte konie arabskie i krew orientalna wprowadzana była także do stadnin krzyżackich w Prusach.

W dobie największego rozkwitu zakonu w Prusach, tzn. około 1400 roku, w różnych miejscowościach istniały rycerskie stadniny, produkujące konie bojowe i utrzymujące ogiery dla poprawy hodowli miejscowej. W pracy dr Joachima pt. „Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399 bis 1400“ jest wzmianka, że komtur Christburga (nieopodal Marienburga) posiadał stadninę złożoną z 42 reproduktorów, 59 ogierów i koni ciężkich bojowych, 96 ciężkich ogierów rycerskich (Konventshengste), 11 młodych remontów, 504 matek stadnych, 300 ogierków od 1 do 3 lat i 85 koni zaprzęgowych i „szwejków“. W okręgu Marienburga zakon posiadał również duże stadniny i tak w 1404 r. było w Sztumie 150 głów; w 1407 r. w Lösewitz 130 i w Leske 180; w 1409 r. w Grebin 240. W okręgu Królewca znajdowało się w 1404 r. — 396 dużych klaczy rycerskich. Poza tym każdy rycerz miał na zamku do swego użytku 3 tzw. Konventshengste. W 1436 r., a więc w czasie gdy zakon, na skutek klęski pod Grunwaldem osłabł znacznie, stało jeszcze na zamkach w Leske, Grebin, Lösewitz, Neuhoof, Kalthof, Warnau i Montau w okręgu Marienburskim 555 matek, 196 młodzieży i 38 koni użytkowych.

Zakon nie tylko prowadził hodowlę koni ciężkich rycerskich, opartą o materiał importowany z Zachodu, lecz również czynił starania ku podniesieniu hodowli miejscowej, posiłkując się materiałem autochtonicznym, ulepszając go ogierami sprowadzanymi z Zachodu. Te lżejsze konie miejscowe używane były do uprawy roli, taborów, pojazdów, lżejszej kawalerii oraz posiłkowało się nimi rycerstwo w marszach, dosiadając ciężkich rumaków tylko bezpośrednio do boju.

Jasne, że w rękę krzyżaków hodowla podnosiła się szybko i dawała duże ilości koni na potrzeby wojowniczego zakonu.

W miarę czasu, gdy wynalezienie broni palnej uczyniło z biegiem lat ciężką zbroję zbyteczną — siłą rzeczy rycerstwo zaprzestało stopniowo posługiwania się końmi ciężkimi — zimnokrwistymi. Hodowla kształtować się zaczęła w kierunku bardziej szlachetnym.

II. ZAŁOŻENIE STADNINY W TRAKENACH

W wieku XVIII rząd pruski zaczął czynić duże wysiłki ku podniesieniu krajowej hodowli. W 1725 r. król Fryderyk Wilhelm I polecił połączyć stadniny królewskie, rozrzucone dotąd po różnych dobrach i na ten cel przeznaczył miejscowość Trakeny, położone w dawnym rewirze myśliwskim książąt litewskich nieopodal Gąbina (Gumbinnen). Teren ten był pokryty nieprzebytymi bagnami, lasami i zaroślami. Król kazał wykopać wielkie kanały odwadniające i wykarczować zarośla. Prace te prowadził przy pomocy wojska polski inżynier Suchodolec i trwały one 6 lat.

W maju 1732 r. przyprowadzono konie i odtąd powstała w Trakenach duża stadnina królewska. Materiał zarodowy pościągano z domen państwowych w Balga, Batriken, Brandenburg, Budupoenen, Insterburg, Koppelbude, Ragnit i Schreitlaugken. Łącznie zgromadzono w Trakenach 1101 koni, w czym 513 matek. Stadninę rozmieszczono po folwarkach należących do Traken: Bajorgallen, Birkenwalde, Guddin, Gurdschen, Jodschlancken, Jonasthal i Kalpakin. W 1788 r. przybył folwark Mattischkehmen, 1815 Danzkehmen, 1819 Tankenischken i 1829 Burgsdorfhof. Pierwszym kierownikiem stadniny został stallmeister Greinert.

Stadnina w początkowym etapie swej egzystencji składała się z materiału krajowego bardzo różnorodnego i niewysokiej na ogół wartości. Byli tam potomkowie ciężkich koni krzyżackich, sprowadzanych niegdyś z Zachodu, klacze rdzennie krajowego pochodzenia, uszlachetnione krwią orientálną i mieszańce najrozmaitszych typów i ras, sprowadzanych w różnym czasie z wielu krajów europejskich i azjatyckich.

Nie ulega wątpliwości, że w kształtowaniu konia wschodniopruskiego brały pewien udział konie ciężkie zimnokrwiste, pochodzenia zachodnioeuropejskiego, lecz mimo to należy stwierdzić, że długotrwałe krzyżowanie z końmi orientálnymi i pełnej krwi angielskiej wywarło przemożny wpływ na rasę wschodniopruską i urobiły ją w swoisty typ gorącokrwisty.

W omawianej epoce wielką szkodę hodowli trakeńskiej wyrządzała okoliczność, że najlepsze produkty stada zabierane były stale do Berlina i Potsdamu w charakterze koni wierzchowych i zaprzęgowych do stajen króla i to odbijało się wysoce niekorzystnie na poziomie stadniny.

Aż do 1789 r. nie sprowadzano do Traken żadnego obcego materiału żeńskiego.

Znany nasz autor Marian Czapski pisze w swej „Historii powszechnej konia“ (tom II str. 258), że podwaliną stada trakeńskiego były konie radziwiłłowskie z Taurogów na Żmudzi. Przypuszczenia tego nie popiera jednak stosownymi dowodami. Mniemanie to nie znajduje potwierdzenia w źródłach niemieckich odnośnie najdawniejszych dziejów stadniny trakeńskiej.

W 1739 r. Fryderyk Wilhelm I podarował Trakeny najstarszemu swemu synowi — następcy tronu, późniejszemu królowi Fryderykowi Wielkiemu.

Za panowania Fryderyka Wielkiego (1740—1786) Trakeny prosperowały słabo. Król mało interesował się stadem. Armię remontował końmi zakupywanymi w Mołdawii, Polsce, Ukrainie i stepach południowo-rosyjskich. Z dóbr trakeńskich czerpał natomiast duże zyski osobiste, wynoszące 12.000 — 18.000 talarów rocznie i nadsyłania tych pieniędzy pilnował skrupulatnie. Prócz tego Trakeny musiały dostarczać dużą ilość koni do stajni królewskiej w Potsdamie i Berlinie.

Po śmierci Fryderyka Wielkiego, która nastąpiła 17 sierpnia 1786 r., z racji, że w testamencie króla nie było wcale mowy o Trakenach, stadnina wraz z gospodarstwem rolnym przeszła na dobro państwa. Zasadniczym jej zadaniem stało się odtąd dostarczanie reproduktorów do świeżo założonych w 1787 r. w Prusach Wschodnich 4-ch depôts ogierów.

Za panowania Fryderyka Wielkiego zarządzający ekonomią trakeńską von Domhardt czynił starania, aby stado miało pewien wpływ na hodowlę okoliczną, lecz król patrzył na Trakeny jedynie jako na własność osobistą i żądał przede wszystkim dochodowości. Von Domhardt po cichu robił jednak swoje i w 1779 r. po raz pierwszy, pomimo woli monarchy, wydzielił ze stada 10 ogierów, którymi pozwolił kryć klacze okolicznych chłopów.

Początkowo ludność nie garnała się zbytnio do tego rodzaju dobrodziejstwa, lecz gdy jeden z wieśniaków ze wsi Gross Warningken sprzedał 3-letniego ogierka z takiej stanówki za 100 talarów, podczas gdy zwykły koń roboczy kosztował wówczas 4-14 talarów, fama o tym rozniosła się szybko i niebawem wieśniacy chętnie zaczęli doprowadzać swe klacze. Gdy o całej tej sprawie dowiedział się wreszcie i król — zastanowiło go to i zezwolił wówczas na wyznaczenie 10 ogierów do obsługiwanie potrzeb hodowlanych okolicznych chłopów, co też wykonywano aż do roku 1787, kiedy to uruchomiono w Trakenach do powyższego celu specjalne depôt ogierów.

Zarządzający dobrami trakeńskimi mieszkali do r. 1787 w Królewcu, a na miejscu mieli swoich zastępców. Dopiero z ustanowieniem w 1787 r. urzędu „Landstallmeister von Littauen“ otrzymał on stałą siedzibę w Trakenach.

Gdy w 1732 r. powstała stadnina w Trakenach, zaczęto przysyłać do niej ogiery najrozmaitszego pochodzenia. Kroniki wzmiankują, że najpierw przyszło 6 miernych ogierów ze stadniny Rosenberg, potem jakiś bliżej nieznany siwy ogier neapolitański z Wiednia i angielski Perle.

1739 r. przybył siwy Persianer, подарowany królowi przez księcia Kurlandzkiego. Ogier ten używany był przez 9 lat i wywarł na stadninę duży wpływ.

W tym samym roku przysłał król angielskiego Haake i hiszpańskiego Rheinsbergera.

W 1742 r. przysłane znów zostały konie zarodowe, zabrane jako łup wojenny w Czechach (w Bohemii) w liczbie 36 ogierów, 138 matek i 107 sztuk młodzieży, przeważnie rasy neapolitańskiej. Poważniejszego śladu konie te jednak nie pozostawiły.

Do r. 1746 w stadninie przeważnie nie notowano imion, a niekiedy nawet i rasy ogierów i okoliczność ta utrudnia zbadanie kształtowania się hodowli trakeńskiej w okresie najdawniejszym.

W ciągu lat 1732—1786 użytych zostało w Trakenach 356 ogierów, które według ras, względnie miejsca pochodzenia, dzieliły się jak następuje: miejscowych trakeńskich 185, czeskich 39, bliżej nieznanych 36, pruskich 31, angielskich 10, ze stada Rosenberg 14, duńskich 10, tureckich 10, z Berlina 5, hiszpańskich 3, neapolitańskich 2, orientalnych 1, perskich 1, beryjskich 1, egipskich 1, bułgarskich 1 i śląskich 1.

Pomiędzy nimi w hodowli wyróżniły się jedynie 3:

„Persianer“ siwy, czynny w Trakenach w ciągu lat 1739-1747,

„Pitt“ wiśniowo-gniady, zakupiony w Anglii w 1764 r., gdzie biegał na wyścigach, czynny był w latach 1764-1771,

„Spinola“ „porcelanowo-krasy“, nabyty w Georgenburgu, potomek wyżej wymienionego Persianera, krył w Trakenach w latach 1764-1780. Był to ogier wielkiej wartości i pozostawił po sobie cenny przychówek. Ks. Potiomkin kupił paradny cug złożony z 9-ciu jego synów za 2.000 dukatów, a drugi taki sam cug, złożony z 9-ciu córek nabył ks. Radziwiłł. Wszystkie te konie były „porcelanowo-krase“. Te trzy ogiery winny być uważane za założycieli stada trakeńskiego.

III. OKRES LAT 1786—1814

Począwszy od 1786 r. dla Traken, jak zresztą i całej hodowli wschodniopruskiej, nastąpiła nowa era. W roku tym mianowany został na stanowisko Oberstallmeistra Karol Lindenau, człowiek obdarzony dużym talentem organizacyjnym i znający się na sprawach hodowli koni. Wziął się on z całą energią i znajomością rzeczy do zreorganizowania krajowej hodowli.

W Trakenach materiał hodowlany przeselekcjonował ostro i wszystko co było słabsze kazał usunąć. Z 38 ogierów czołowych wybrał 25, zaś spośród 356 matek — usunął 144. Do historii przeszło jego powiedzenie: „Czyste złoto w ogierach jest nam potrzebne, niech one będą angielskiej czy też arabskiej krwi, lecz precz z wysokonóżnymi, wadliwymi odpadkami angielskich wyścigowców i podobnymi do nich ich produktami“.

Matki w Trakenach rozsegregowano na 4 stada i rozlokowano je w 5-ciu folwarkach: w Gurdschen stanęło stado kare, w Kalpakin gniade, Guddin — kasztanowate zaprzęgowe, w Trakenach i Bajohrgallen — wierzchowe bez względu na umaszczenie. Ten podział na stada maściste przetrwał aż do końca egzystencji stadniny w 1944 r.

W 1787 r. Lindenau ustanowił dla podniesienia krajowej hodowli koni 4 pierwsze w Prusach Wschodnich państwowe stada ogierów: w Trakenach, Insterburgu, Ragnit i Olecku. Kierownik Traken stał się jednocześnie okręgowym kierownikiem wszystkich tych zakładów i otrzymał tytuł „Landstallmeister von Littauen“. Stan taki przetrwał aż do 1870 r. Etat tych 4-ch stad ogierów wynosił 250 reproduktorów. Pierwszym „Landstallmeisterem von Littauen“ został von Brauchitsch.

W 1801 r. stan matek w Trakenach przedstawiał się jak następuje: 262 klaczy własnego chowu, 28 angielskich, 16 ze stadniny Neustadt a. d. Dosse, 19 ze stada Ansbacha w Triesdorf, 7 meklemburskich, 4 duńskie, 3 krajowe, 2 pruskie, 1 z Zweibrücken, 1 mołdawska, 1 turecka i 1 kozacka rosyjska; razem 346 głów.

Ówczesne klacze trakeńskie były małego, a co najwyżej średniego wzrostu. Z materiałów, wynotowanych ze starych rejestrów i opracowanych przez H. Stillfrieda w dziele pt. „Beiträge zu einem Gestüts-Buch von Trakehnen“ Berlin 1859 wynika, że w 1801 r., czyli w 4 lata po generalnym przebrakowaniu stada przez Lindenau, dokonanym w 1787 r., przeciętny wzrost matek wynosił nieco wyżej niż 5 stóp, czyli około 157 cm miary taśmowej. Najmniejsza mierzyła 4 stopy 9 cali, czyli 149 cm i największa 5 stóp 5,5 cali, czyli 172 cm miary taśmowej, ta ostatnia nazywała się z tego powodu „colossche“.

Z kontroli pokryć ogierami trakeńskimi klaczy prywatnych widać, że pogłowie koni krajowych było raczej małego wzrostu. Spośród 6.049 klaczy pokrytych w 1788 r. tylko 341 przekraczało miarę 157 cm taśmy, zaś 4.758 klaczy było poniżej 152 cm również miary taśmowej. Znów według danych z 1796 r. było 4.655 klaczy poniżej 157 cm; najmniejsze mierzyły 139 cm, a największe 165 cm taśmy.

U schyłku XVIII stulecia zaczęto posługiwać się w Trakenach synami wielce zasłużonego dla hodowli niemieckiej ogiera Turkmain Atty.

Historia tego znakomitego konia nie jest dokładnie znana i różni autorzy wysuwają różne przypuszczenia, naginając częstokroć pochodzenie tego konia do tez, jakie chcą przeprowadzić. Do dziś dnia nie zostało wyjaśnione jakiej był rasy i gdzie się urodził.

Jedna wersja twierdzi, że był to koń turkmeński, rasy achal-tekińskiej, podarowany przez cesarzową rosyjską Katarzynę II austriackiemu premierowi Kaunitzowi, a przez tego ostatniego podarowany królowi Fryderykowi Wilhelmowi II i przydzielony w 1791 r. do stadniny w Neustadt a. d. Dosse.

Inna znów relacja głosi, że Turkmain Atty był koniem czystej krwi arabskiej i sprowadzony został dla Kaunitza z Damaszku. Są również i tacy, którzy twierdzą, że pochodził ze stada Aleksego Orłowa, twórcy kłusaków rosyjskich.

W niemieckiej literaturze istnieje na ten temat dużo różnych komentarzy, jednakże na poparcie lansowanych poglądów autorzy nie dają wiarygodnych dowodów, a operują jedynie supozycjami. Toteż prawdopodobnie zagadka pochodzenia Turkmain Atty nigdy nie zostanie wyświetlona.

Gdy Turkmain Atty sprowadzony został z Wiednia do Berlina w czasie uroczystej prezentacji nowego nabytku obecny był między innymi poseł turecki w Niemczech. Ten ostatni na widok wyprowadzonego ogiera zawołał: „Turkmain Att!“, co w tłumaczeniu oznacza, że jest to koń turkmeński, gdyż Att po turecku znaczy koń. Niektórzy autorzy twierdzą, że miało to miejsce w Wiedniu, a nie w Berlinie. Odtąd przezwano go tym imieniem, a dla zwolenników koncepcji, że był to koń achah-tekiński okoliczność ta stanowi dostateczną podstawę do uważania go za takowego.¹⁾

W Neustadt a. d. Dosse Turkmain Atty położył niespożyte zasługi. Używany w ciągu lat 1791—1806 pokrył ogółem 401 klaczy, z czego urodziło się bardzo dużo doskonałych koni. 16-tu jego synów przydzielonych zostało w różnym czasie do Traken, spośród których 11 pełniło funkcje reproductów czołowych w samych Trakenach, a 5 stało w depôt. Do najlepszych jego synów zaliczyć należy: Bambo 1794, Allahor 1796, Meteor 1794, Corglas 1799, Boyard, Richard 1794, Swaran 1803, Caesar 1797, Rinaldo 1797, Gunthram 1797 i Huang 1799. Najcenniejszym w hodowli był niewątpliwie Bambo.

Turkmain Atty zginął bez wieści w jesieni 1806 r., gdy na skutek naporu wojsk Napoleona stadnina z Neustadt a. d. Dosse została wyprowadzona nad duńską granicę. W czasie ewakuacji Turkmain Atty był skaleczony w nogę i nie mógł udać się w dalszą drogę. Ukryto więc konia u zaprzyjaźnionego chłopca, lecz ten nie zdołał go ocalić i ogier wpadł w ręce nieprzyjaciela. Wszelkie ślady odtąd po nim zaginęły.

W 90 lat później prof. F. W. Dünkelberg natrafił w aktach w archiwum Düsseldorf, pochodzących z czasów okupacji Niemiec przez marszałka Murata, że wśród koni Francuzów był jakiś Turkmain Atty, ale nie udało się stwierdzić, czy to dotyczyło tego samego ogiera.

W czasie wojen napoleońskich stadnina trakeńska poniosła wielkie straty. Najpierw w 1806 r. musiała uchodzić przed Francuzami na Wschód i przeżyła najgroźniejszy okres w dobach Zubowa pod Szawlami na Kowieńszczyźnie. Po powrocie w 1807 r. stan jej zmniejszył się do 180 matek.

¹⁾ Literatura na ten temat jest dość obszerna: E. Meyendorff „Die Pferdezucht Russlands“. Berlin 1863. „Deutsches Gestüt Buch“ 1872 I. 56, 57, 61. 1873 II. 168. J. P. Frenzel „Über die Landespferdezucht im Regierungsbezirk Gumbinnen“. Berlin 1875. Dr F. Dünkelberg „Die Zuchtwahl des Pferdes“ Braunschweig 1898. C. G. Wrangel „Die Rassen des Perdes“ Stuttgart 1908 I 619. B. Schmidt „Vererbungsstudien im könig. Hauptgestüt Trakehnen“ Hannover 1913. „St. Georg“ 1934 Nr 11, 1935 Nr 27, 1942 Nr 25. Witt „Konskije porody sriedniej Azji“ Moskwa 1927. Werner Wittenburg „Beiträge zur Geschichte des Friedr. Wilhelm Gestütes“ Leipzig 1939 str. 30—36.

W 1810 r. Trakeny musiały oddać 44 przedniej wartości matki oraz dwa ogiery Allahora i Arthura do odbudowy zniszczonej przez wojnę stadniny w Neustadt a. d. Dosse.

W grudniu 1812 r. gdy wojska francuskie powracały po pogromie w Rosji, trzeba było ponownie ewakuować konie gdzieś w bezpieczniejsze miejsce. Początkowo przeprowadzono je do Treptow na Pomorzu, a w styczniu 1813 r. na Śląsk w okolice Wrocławia i Legnicy, gdzie przebywały do maja 1813 r.

Od 1799 do 1812 r. w Trakenach posiłkowano się w charakterze reproduktorów głównie synami Turkmain Atty. Jak wzmiankowaliśmy wyżej 11 z nich pełniło w Trakenach funkcje reproduktorów czołowych, a 5 stało w dépôt. Spośród nich 10 pochodziło od matek pełnej krwi angielskiej, 5 od półkrwi angielskiej i 1 od matki nie angielskiej. Ogiery te wywarły duży wpływ na stadninę i w sumie dały 141 klaczy wcielonych na matki. Męska linia Turkmain Atty nie utrzymała się długo pomimo szerokiego początkowo rozgałęzienia. W drugim i trzecim pokoleniu nie było już ogierów wybitnych, a na czwartym linia urwała się całkiem co nastąpiło w latach czterdziestych. Najżywotniejszą okazała się odnoga: Turkmain Atty 1784 — Bambo 1794 — Ganimed 1806 — Mannus 1822 — Elatejus 1832, ten ostatni czynny był w Trakenach w latach 1839—42.

Na Turkmain Atty i jego synów czyniono może zbyt silne incesty, co wykazuje np. rodowód jednego z ostatnich przedstawicieli tego rodu — ogiera Elertho 1832. (Patrz rodowód 20).

Okres czasu od założenia stadniny w Trakenach w 1732 r. do ukończenia wojen napoleońskich, a właściwie do roku 1814-go, kiedy kierownictwo Trakenami objął rutynowany fachowiec von Burgsdorf, był etapem poczynañ hodowlanych dość chaotycznych bez sprecyzowania celu i założeń kierunkowych.

Materiał ściągano skąd się dało i widzimy w tym czasie ogromną mieszaninę typów i ras. Były tu konie angielskie, zarówno pełnej krwi jak i różnych typów wierzchowych i zaprzęgowych, orientalne najrozmaitszego autoramentu: a więc importowane araby, konie perskie, tureckie, berberyjskie, egipskie, turkomańskie itp., dalej różne odmiany koni niemieckich: a więc meklemburskie, ze stadniny Rosenberg, brandenburskie, miejscowe wschodnio-pruskie itp., następnie normandzkie i lotaryngskie, hiszpańskie, neapolitańskie, czeskie, duńskie, rosyjskie i wiele innych.

W tej całej mieszaninie większość, zwłaszcza wśród ogierów, stanowiły konie angielskie i orientalne. Pogłowie klaczy składało się w lwiej części z matek miejscowego trakeńskiego pochodzenia przesycanych coraz bardziej krwią reproduktorów importowanych.

Wśród ogierów krwi angielskiej w czasach najdawniejszych występują osobniki bez bliższego określenia ich pochodzenia, co najwyżej przechowały się wzmianki iż pochodziły z Anglii. Do takich należą: Perle, przy-

słany przez króla wkrótce po założeniu stadniny; w 1739 r. przybył siwy Haake; w 1764 r. nabyty został w Anglii wiśniowogniady Pitt, który biegał w Anglii na wyścigach, więc zapewne był folblutem, lecz pochodzenie jego nie przechowało się, krył w latach 1764—71; w 1766 r. przybyły Granby i Williams; w 1769 r. Mylord, w 1771 r. Admiral i Harrison. Pierwszym ogierem pełnej krwi, co do którego są niezbite dowody o jego pochodzeniu i wpisaniu do The General Stud Book był Saxoni 1800 (Delpini — Charmer) G. S. B. II. 61. Ogier ten sprowadzony był dla stadniny w Neustadt a. d. Dosse w 1805 r. przez Strubberga, a gdy w roku następnym stadnina musiała uchodzić przed naporem wojsk napoleońskich, Saxoni odprawiony był do Traken, gdzie też stanowił w przeciągu lat 1806—1810. Pozostawił dobre potomstwo.

W okresie lat 1732—1786 użytych było w Trakenach ogółem 15 ogierów „angielskich”. Potem sprowadzano ich coraz więcej.

W tym samym czasie posiłkowano się również w znacznej mierze ogierami orientálnymi. Niestety również i o tych ogierach nie przechowały się dokładniejsze wiadomości i dziś w dość licznej grupie ogierów orientálnych nie możemy wyodrębnić oryginalne araby.

W 1739 r. postawiony był w Trakenach siwy Persianer, podarowany królowi przez Księcia Kurlandzkiego. Ogier ten oddał stadu duże usługi. W 1765 r. przybyły tureckie Barbe i Mustapha, w 1771 r. tureckie: Bassa, Efendi i Prince, w 1772 r. tureckie: Aga, Hannibal i Osman, w 1776 r. jakiś ogier egipski, w 1777 r. arabski Ghika, w 1800 r. arabskie: Delue, Dschulfi, Benesacher i Yemen.

Aczkolwiek nie posiadamy dostatecznie ścisłych danych o najdawniejszych ogierach angielskich i arabskich sprowadzanych do stada, to jednak stwierdzić możemy niezbitie, że koń trakeński od samego początku tworzenia się rasy kształtował się głównie pod uszlachetniającym wpływem krwi angielskiej i arabskiej, która przechodziła na wyjściowy materiał tubylczy.

IV. LATA 1814—1864

W 1814 r. kierownictwo Trakenami i hodowlą wschodniopruską objął Landstallmeister von Burgsdorf. Poprowadził on stado umiejętnie i za jego rządów hodowla zrobiła duże postępy.

W przeciągu długiego okresu wojen napoleońskich kraj był wyniszczony i rząd nie posiadał środków na zakupienie czołowych reproduktorów. To też gdy nastał pokój i minęło kilka pierwszych lat odbudowy, a warunki gospodarcze poprawiły się nieco — Burgsdorf zaczął czynić starania o import świeżego materiału zarodowego. W 1816—17 r. rząd wyprawił dwie ekspedycje. Jedną pod przewodnictwem lekarza weterynaryjnego z Traken Georga Gottlieba Ammona do Małej Azji po konie orientálne, drugą pod kierownictwem C. Burgsdorfa do Anglii. Wysłannicy mieli zakupić materiał zarodowy nie tylko dla Traken lecz wogóle dla stadnin pruskich.

G. Ammon sprowadził większą partię ogierów i klaczy, które podzielono pomiędzy stadniny Neustadt i Trakeny.

Stadnina w Neustadt otrzymała 6 ogierów: Koylan, Siwas, Madin, Capudan Pascha, Nesgy i Hamak oraz 5 klaczy: Emmeti, Fati, Fatische, Fatme i Libale.

Do Traken przydzielono:

Bagdadly ur. w 1809 r. w okolicach Bagdadu, a zakupionego w Konstantynopolu. Ogier ten postawiony został w karym stadzie w Gurdschen i czynny był tam w ciągu lat 1818—35, dając przeważnie kare potomstwo. Wcielono po nim do stada 33 matki.

Eminlick ur. w 1811 r. wyjątkowo szlachetny ogier arabski z Aleppo, używany był w ciągu 1818—28 r., pozostawił 10 matek.

Kiurd Arab ur. w 1807 r. w Kurdystanie, nie był więc zapewne prawdziwym arabem. Mierzył 164 cm taśmy. W rejestrze figuruje jako jeden z lepszych i szlachetniejszych koni omawianego transportu. Był doskonałym koniem wierzchowym nawet pod ciężką wagę. Krył w latach 1818—25. Potomstwo jego odznaczało się znacznym wzrostem. Matek dał mniej od poprzednich gdyż tylko 5.

Oglan ur. w 1809 r. Pochodził z Madim. Był pięknych kształtów, na dobrym fundamencie lecz potomstwo dawał częstokroć przebudowane i z tej racji sprzedano go w 1830 r. Do stada weszło po nim 5 matek.

Altin ur. w 1810 r. pochodził również z Madim. Zapowiadał się doskonale lecz wcześniej padł.

Druga ekspedycja, która udała się do Anglii pod kierownictwem C. Burgsdorfa, sprowadziła następujące konie:

Amber 1811 (Selim — Woodnymph) dobrego pochodzenia i dobrze biegający w Anglii, lecz lekki na spodzie. Czynny był w kasztanowatym stadzie w Guddin i dał dobry przychówek, lecz padł w 1824 r. Do stada weszło 14 jego córek.

Mungo 1804 (Sir Peter — Alexina) dobrze zbudowany i z dobrą karierą wyścigową. Przyszedł jednak w wieku już starszym, w Trakenach czynny był niedługo 1818—21 r. i pozostawił nieliczny przychówek. Dał 4 matki.

Scrapall 1812 (Granicus — Y. Whiskey Mare) mocnej budowy, na dobrym spodzie i pięknym wyroście szyi. Przydzielony został do wierzchowego stada w Trakenach i Bajohrgallen, gdzie czynny był w ciągu lat 1818—20 i po raz drugi 1822—30. Dawał szczególnie dobre córki, z których aż 40 wcielono na matki.

The Cryer 1814 (Sorcerer — Little Peggy) pozostawił bardzo dobry przychówek i był używany przez długi szereg lat, aż został zastrzelony w 1842 r.

Poza tym Burgsdorf sprowadził konie półkrwi, z których wyróżniły się w hodowli:

Driver 1811 (Driver — klacz turecka) używany za czołowego w latach 1818—29, dał dobry przychówek i pozostawił linię męską wygasłą około 1870 r. Dawał naogół konie duże i dobrze zbudowane lecz pozbawione ruchu.

Pretender 1811 (Old Pretender — Planet Mare) rasy kłusaczej, odznaczał się budową krótką i szeroką, stał na mocnym fundamencie. W stadzie pozostawił sporo matek grubszego kalibru.

Trafalgar 1813 (Trafalgar — klacz turecka) używany w latach 1818—25 w Kalpakin na matkach gniadych, z którymi dał dobry przychówek.

W 1819 r. C. Burgsdorf znów udał się do Anglii i sprowadził kilka koni, z których wyróżnił się szczególnie:

Blackmoor dawniej zwany Rana 1811 (Stamford — Sorcerer Mare) maści karej, otrzymał więc przydział do karego stada w Gurdszen. Stał się założycielem najgłębszego rodu męskiego trakeńskiego, który przetrwał w Prusach Wschodnich aż do końca drugiej wojny światowej, a może przechował się gdzieś i do czasów obecnych. Blackmoor używany był w Trakenach od 1819 do 1827 r., potem w Graditz 1828—32 i wreszcie sprzedany został p. Domat do Priestäblich. W Trakenach zostało po nim 52 matki i 5 ogierów wziętych na własny użytek.

C. Burgsdorf sprowadził wreszcie z Anglii w 1826 r. doskonałego araba **Nedjed** importowanego do Anglii z Madrasu. Ogier ten czynny był w Trakenach w ciągu lat 1827—33, 1836, 1838 i przyniósł duże korzyści.

Von Burgsdorf prowadził Trakeny umiejętnie i stado pod jego kierownictwem podniosło się bardzo. W okresie jego rządów rozgorzała namiętna walka pomiędzy zwolennikami arabów, a nowatorami, którzy propagowali konia pełnej krwi i angielskie metody hodowli. Polemika na ten temat rozpoczęła się około 1825 r., a szczególnego nasilenia doznała w latach trzydziestych. C. Burgsdorf przyjmował w niej czynny udział aczkolwiek sam nie miał w tej mierze jasno wyrażonych przekonań. Początkowo propagował araby, potem, naskutek podróży do Anglii i zapoznania się z tamtejszą hodowlą, zmienił zdanie i zaczął preferować angliki lecz w latach późniejszych przerzucał się swoimi sympatiami to ku anglikom, to ku arabom. Nie mniej C. Burgsdorf miał zdrowy sąd o koniach i do hodowli używał tylko sztuki rzeczywiście dobre, niezależnie od tego, czy były angielskiej, czy też arabskiej krwi.

Prócz postawienia na wysokim poziomie stadniny trakeńskiej C. Burgsdorf zasłużył się bardzo zorganizowaniem krajowej hodowli w Prusach Wschodnich. Pierwszy forsować zaczął u władz zakupywanie remont w kraju, a nie w Polsce i w Rosji, jak to w przeważającej mierze miało miejsce dotychczas, aby przyczynić się tym do podniesienia hodowli prywatnej. Za jego staraniem założone zostały w 1821 r. pierwsze w Prusach depôts remontowe i rozszerzono skalę zakupów. Akcja ta dla całego póź-

niejszego rozwoju hodowli wschodniopruskiej miała decydujące znaczenie, utworzyła bowiem stałe źródło sprzedaży koni po cenach rentownych i zachęciła rolników do zajmowania się hodowlą na coraz szerszą skalę.

W 1821 r. C. Burgsdorf spowodował założenie w Insterburgu pierwszego w Prusach Wschodnich towarzystwa rolniczego, które zajęło się również i hodowlą koni. On też zorganizował pierwsze wystawy koni oraz premiowanie materiału zarodowego. Był też jednym z założycieli wyścigów konnych w Królewcu i Insterburgu. Era jego rządów należała do szczęśliwych zarówno dla Traken jak i całej hodowli wschodniopruskiej i zasługi jego na tym polu są wielkie.

Po ustąpieniu w czerwcu 1842 r. C. Burgsdorfa stadninę trakeńską objął major von Mühleim. Był to człowiek bez żadnych fachowych kwalifikacji ani talentów i na szczęście piastował ten urząd zaledwie do maja 1843 r. Po nim przyszedł major Max, również bez należytego przygotowania i kwalifikacji zawodowych i także z tej racji przebył niedługo.

Wreszcie w 1847 r. mianowano utalentowanego von Schwichowa, który podniósł stadninę do wysokiego poziomu.

Schwichow był zdecydowanym zwolennikiem konia angielskiego i poświęcał się w stadninie w dużej mierze ogierami pełnej krwi.

Dążył uporczywie do skonsolidowania typu konia trakeńskiego i posługiwał się w tym celu chowem krewniaczym, potęgując krew wybitnych ogierów.

W szczególności osiągnął wielki postęp w stadzie kasztanowatym i karym.

Von Schwichow dążył do nadania koniom trakeńskim typu bardziej wierzchowego. Starał się o wydłużenie ram, powiększenie wzrostu, wyrobienie chodów i ogólne uszlachetnienie. Posługiwał się w tym celu w szerokim zakresie ogierami pełnej krwi angielskiej, i za jego rządów na 17 ogierów czołowych w stadninie stało zazwyczaj 10—12 folblutów.

Jednocześnie on pierwszy forsować zaczął intensywny wychów i położył wielki nacisk na obfite żywienie.

Od czasów von Schwichowa zaczyna się w Trakenach okres wzmacniania kalibru i powiększania wzrostu i ram koni. Ogiery, zarówno pełnej, jak i półkrwi, dobierał nie tylko prawidłowe ale z wyraźnym kalibrem.

W omawianym okresie posługiwano się w Trakenach spośród pełnej krwi głównie Sahamą, Stiltonem i Vindexem.

S a h a m a 1850 (Simoom — Verbenä) nabyty w Anglii w 1853 r. przez von Schwichowa, używany był w stadzie karym od 1853 do 1867 r. Dał 4 ogiery czołowe, 49 ogierów depôts i dużą liczbę matek. Stał się założycielem jednego z największych rodów męskich chowu trakeńskiego, w którym widnieją imiona tej miary co Vorwärts 1859, — Flügel 1869 — Passvan 1881 — Elwin 1887 oraz Lahire 1861 — Percival 1867 — Pilot 1884 — J. Pilot 1896 — Pirol 1918 — Löwenherz 1923. Z rodu Sahamy stał

ostatnio w Trakenach Johanniter ur. w 1930 r. Zwłaszcza Vorwärts i Flügel należały do asów hodowli trakeńskiej. Typ Flügela reprezentował w ostatnich czasach Dampfross 1916, który był na niego zimbredowany. Niektórzy autorzy twierdzą, że właśnie dla tego Dampfross odegrał tak wielką rolę w hodowli niemieckiej, gdyż nosił w sobie spotęgowane prądy krwi najcenniejszych ogierów trakeńskich Flügel — Vorwärts.

W ostatnich czasach ród męski Sahamy schodzić zaczął w cień, oddając pierwszeństwo liniom Perfectionista, Dingo, Dampfrossa, Obeliska, Padorusa i innych.

W stadzie kasztanowatym von Schwichow operował głównie wychowanym w Trakenach Thunderclappem 1840 (Mickle Fell xx — Toise), który pełnił funkcje czołowego reproduktora w ciągu 20 lat 1844 — 64 i dał znakomity przychówek. Włączono po nim 4 czołowe i 57 depôts ogierów, a do stadniny 44 matki. Wpływ Thunderclappa na stado kasztanowate był ogromny i uważany on jest za jeden z głównych filarów tego stada.

W gniadym stadzie dużą rolę odegrał półkrwi Reprobate, importowany z Anglii, który czynny był w latach 1844—60 i dał 7 ogierów czołowych, 73 ogiery depôts i 25 matek. Prócz niego wyróżniły się Oromedon 1842—43 i 1848—55, Promoter 1856—61 i Duplicat 1863—73, które szły na klacze po Snyders, Pretendent i Oronocco.

Pozatem von Schwichow posługiwał się dobrymi ogierami: Venerato, Dorimont, Promoter, Antenor, Eurydamus, Fritter, Ibarra, Delos, Inspector, Nobelmann i Ganges.

Za czasów kierownictwa von Schwichowa skończyło się posługiwanie w Trakenach na szerszą skalę arabami, a zasadniczym amelioratorem stał się koń pełnej krwi angielskiej.

Stado w tym czasie zrobiło wielki krok naprzód. Pogłowie zostało mocno wyrównane — zaczęła się tworzyć swoista rasa trakeńska. Ogromnie poprawił się wychów i konie przybrały na kalibrze i liniach.

W omawianej dobie, gdy w całych Niemczech wzmożło się użycie do poprawy ras i typów krajowych ogierów pełnej krwi angielskiej, założono w Trakenach w 1843 r. zakład treningowy i stajnię wyścigową. Konie ulokowane zostały w stajni ogierów czołowych, a tor to treningu wytknięto przy drodze z Bajohrgallen do Jonasthal. Na trenera zaangażowano Phillipsa. Gdy ten ostatni przeszedł w 1848 r. do Neustadt a. d. Dosse, miejsce jego zajął Twitchett. W 1854 r. zmienił go Chilcote, a w 1857 r. powrócił znów Phillips.

Konie ze stajni trakeńskiej biegały na wyścigach w Królewcu, Instenburgu, Gdańsku, Bydgoszczy i Berlinie. Były to konie pełnej krwi.

Ponieważ chłodny klimat Prus Wschodnich nie sprzyjał treningowi i konie trakeńskie były zazwyczaj zapóźnione w przygotowaniu w porów-

naniu ze stajniami z innych ziem niemieckich — więc w 1866 r. stajnia wyścigowa przeniesioną została do Graditz.

Na zakończenie opisu omawianego okresu podam zestawienie, obrazujące użycie w stadninie trakeńskiej reproduktów różnych ras.

Od 1800 do 1864 r. posiłkowano się łącznie 378-ma ogierami, które według ras, względnie typów dzieliły się jak następuje:

pełnej krwi angielskiej	68
arabów	27
półkrwi z przewagą krwi angielskiej	31
półkrwi z przewagą krwi arabskiej	11
półkrwi bezpośrednio po folblutach	41
półkrwi bezpośrednio po arabach	27
półkrwi dużych po nad 167 cm.	112
półkrwi mniejszych poniżej 164 cm.	56
rosyjskich	2
polskich	1
hiszpańskich	1
niewiadomego pochodzenia	1

razem: 378

Z przytoczonego zestawienia widać, jak zresztą wynika to również i z niniejszego opisu, że nawet w czasach dawniejszych używano w Trakenach o wiele więcej krwi angielskiej niż arabskiej. Rasa trakeńska ukształtowała się z różnej mieszaniny, gromadzonej przez okres lat 1732 — 1800, w międzyczasie i potem przyszła spora dawka krwi orientalej i wreszcie przemożna dawka pełnej krwi angielskiej. Dolewanie krwi angielskiej trwało nieprzerwanie od połowy XVIII stulecia, aż do ostatnich czasów egzystencji stadniny trakeńskiej, czyli do 1945 r. Jeżeli więc mówić o koniu trakeńskim pod kątem z jakiej krwi on się składa to stwierdzić należy, że przepojony jest aż po brzegi pełną krwią angielską. Niektóre konie trakeńskie mają w rodowodach ponad 90 % krwi angielskiej; słynny reproduktor Morgenstrahl 1900—13, pomnik którego stał przed pałacem trakeńskim do 1914 r. miał 84,3 % krwi angielskiej. Odmienność pomimo to wygląd konia trakeńskiego w porównaniu z folblutem tłumaczy się innym zupełnie środowiskiem bytowania oraz długoletnią selekcją i doborem nastawionym na produkcję konia dużego, masywnego i kalibrowego.

V. LATA 1864—1895

W 1864 r. stadninę trakeńską objął von Dassel. Kontynuował on kierunek nadany przez Schwichowa i prowadził stado ze znacznym uwzględnieniem potrzeb wojskowych. Trzeba jednak zaznaczyć, że w owych czasach rolnictwo wschodniopruskie nie było jeszcze tak intensywne, ja-

kim stało się później. Z tej racji wieś nie wymagała narazie koni tak masywnych, jakich zaczęła żądać pod koniec XIX-go stulecia i później. Rozbrat pomiędzy interesami wojskowości, a praktycznego rolnictwa nie występował jeszcze jaskrawo. Nie mniej od czasu do czasu pojawiały się w prasie fachowej omawianego okresu ataki na zbytnie uszlachetnianie koni trakeńskich intensywnym użyciem ogierów pełnej krwi.

Aczkolwiek von Dassel nie był takim gorącym zwolennikiem konia pełnej krwi co von Schwichow lecz nie mniej i za jego rządów czynnych było w Trakenach dużo folblutów, którymi kryto około 50 % matek.

W 1865—67 r. sprowadzono z Anglii 3 ogiery pełnej krwi: Lelio 1862 (West Australian — Lancelot Mare), Ethelred 1861 (Ethelbert — How d'ye do i Rustic 1863 (Stockwell — Village Lass). Z nich wyróżnił się najbardziej Rustic, który dał linię męską i imię którego spotyka się dość często w rodowodach koni wschodniopruskich.

W 1867 r. nabyty został w Anglii The Duke of Edinburgh 1866 (Stockwell — Queen of Beauty), który stał w Trakenach w ciągu lat 1869—87. Ogier ten odznaczał się wyjątkowo, jak na folbluta, mocnym fundamentem, a także pięknymi stawami skokowymi, co przekazywał potomstwu. W stadzie dał dobry przychówek i ugruntował duży ród męski, który przetrwał w Prusach Wschodnich do drugiej wojny światowej. Do lepszych przedstawicieli rodu należały: Leporello 1889, Piper 1876, Tunnel 1874, Prosit 1890 i Landgraf 1905.

W latach 1873—77 przybyły znów doskonałe folbluty: Adonis, Marsworth, Hector i Friponnier. Wszystkie cztery wywarły duży wpływ i pozostawiły rody męskie. Pierwszy z nich był hodowli niemieckiej i pochodził ze stada Renard w Olszowej na Śląsku, pozostałe importy.

Friponnier 1864 (Chevalier d'industrie — Tension) zakupiony w Anglii w 1876 r. Był to koń szlachetny, harmonijnej budowy, o urodzie araba, z doskonałym ruchem. W Trakenach pozostawał w ciągu lat 1877—87. Dał doskonały przychówek i ugruntował jeden z większych rodów męskich, który przetrwał do drugiej wojny światowej. W Trakenach dał 36 ogierów wziętych na reproduktory, a w stadach prywatnych 16 ogierów zakupionych do stad państwowych. Najlepszym jego synem okazał się Fanfarro, urodzony w 1885 r. w prywatnym stadzie Puspern. Zakupiony przez rząd, czynny był w Trakenach w latach 1896—1900.

Marsworth 1871 (King Tom — Fernhill Mare) nabyty w Anglii w 1874 r. Był to koń b. szlachetny i mocno zbudowany. Dał 88 matek, 77 ogierów wziętych do stad, a w tym 3 do Traken. Z pośród nich wyróżnił się najbardziej Elfenbein, który ugruntował ród męski Elfenbein 1879 — Seleukos 1891 — Iltis 1897 — Islam 1907 — Kormoran 1924 — Corvus 1930.

Hector 1872 (Virgilius — Crisis) urodzony w Kisber, zwycięzca w austro-węgierskim St. Leger, nabyty w 1876 r. Używany był w Trake-

nach przez 1877—88 r. Dał dwa czołowe ogiery: Hirtenknabe 1887 i Venezuela 1878 oraz 53 depôts ogierów. Pozostawił cenny ród męski, który przetrwał poza drugą wojnę światową. W rodzie widnieją takie imiona jak wspomniany Venezuela i Hirtenknabe oraz: Jenissei 1888, Vasco 1884, Waldjunker 1913 i Saturn 1921.

Z pośród ogierów hodowli trakeńskiej wyróżniły się za czasów von Dassel Flügel 1873—87, który dał 54 reproduktory, a w tym Passvana 1881 i Eberharda 1877; Journey 1871—81, dał 39 reproduktorów; Malteser 1876—88, dał 41 reproduktorów; Tunnel 1878—85, dał 22 reproduktory, Venerato 1862, 1865 1869—77, dał 41 reproduktorów, a w tym: Ambos 1872; Venezuela 1882—88, dał 81 reproduktorów, w tym Jenisseia 1888; Vorwärts 1865—76, dał 43 reproduktory, w tym Flügel 1869, Arnim 1869 i Massa 1873.

Z wydarzeń, jakie miały miejsce za rządów von Dassel, zanotować jeszcze należy skasowanie w Trakenach w 1877 r. depôt ogierów. Zostało ono przeniesione do świeżo zbudowanego stada w Rastenburgu. Depôt ogierów przetrwało więc w Trakenach od 1787 do 1877 r. Odtąd Trakeny stały się jedynie czołową stadniną.

W 1888 r. kierownictwo Traken objął von Frankenberg i pozostawał na tym stanowisku do 1895 r. Za jego rządów stado prowadzone było mniej więcej tak samo jak i za poprzedników.

Najważniejszą inowacją było wprowadzenie wypróbowywania młodych ogierów w wyścigach dla koni półkrwi.

Z ogierów pełnej krwi pewną rolę odegrały w tym okresie synowie Chamant. Wyjątkowo urodziwy ten koń przyszedł na świat we Francji w stadzie C. Lefèvre, biegał jednak w Anglii i wygrał tam Middle Park Plate, Dewhurst Plate i 2.000 gwinei. W 1878 r. nabyty został w Anglii przez J. Lehndorffa dla stadniny państwowej w Beberbeck, gdzie też krył w latach 1879—92. Potomstwo jego biegało w Niemczech z wielkim powodzeniem i Chamant stał na czele zwycięskich reproduktorów w latach: 1885, 1886, 1887, 1890, 1891, 1892 i 1897. Między innymi dał dwóch derbistów niemieckich: Potrimpos 1883 i Peter 1888, derbistę austriackiego Saphira oraz zwycięzców w niemieckim St. Leger: Pumpernickel 1884 i Picollos 1882. Trzej jego wnukowie po mieczu wygrali Derby Niemieckie: Flunkermichel 1894, Desir 1904 i Marmor 1915.

Z racji, że dawał tak dobre potomstwo na torze oraz, że był pięknych kształtów starano się wyzyskać Chamant i jego synów w hodowli półkrwi w Beberbeck, Graditz i Trakenach. Pomimo jednak wcielenia do tych stad sporo jego synów, nie odegrały one takiej roli, jakiej od nich oczekiwano. Nie mniej krew Chamant była w swoim czasie bardzo modna i utrwalił się w Prusach Wschodnich dość duży ród męski Chamant, który przetrwał do drugiej wojny światowej. W Trakenach czynna była tylko pierwsza jego generacja, to znaczy synowie: Hartenfels xx 1888—93,

Mirmidone xx 1892—1900 i Letzter Mohikaner xx 1904—05. Ogiery te, aczkolwiek dały linie męskie, to jednak większego znaczenia w hodowli nie miały. Sporo synów i wnuków Chamant przysyłano do Starogardu, Gniezna i Sierakowa i krew ta na Pomorzu i w Wielkopolsce rozposzechniła się dość znacznie.

Z innych ogierów pełnej krwi za czasów Lanstallmeistra von Frankenberg czynne były w Trakenach:

Schönbrunn 1885 (Verneuil — Szivàrvány) hodowli węgierskiej. Pozostawał w Trakenach zaledwie przez jeden sezon 1892 r. i dał tylko jednego dobrego syna Padorusa 1893. Na koniu tym nie poznano się. Oddany był na punktowego ogiera do depôt początkowo w Insterburgu, potem w Georgenburgu i przeżył tam całe życie. Pozostawił cenny przychówek i ugruntował duży ród męski. Spośród jego synów najbardziej wyróżnił się kary Markeur, urodzony w 1901 r. u chłopca Wojtkowicza w Kraupischkehmen w pow. Insterburg, a wychowany w Georgenburgu. Przez czas jakiś był punktowym w Georgenburgu, a potem wzięty został do Graditz 1922—26. Krew Markeura szacowano ostatnio bardzo wysoko, jako że niosła ona z sobą dużą przydatność użytkową w rolnictwie.

Prócz opisanych ogierów pełnej krwi za czasów kierownictwa von Frankenberga używane były w Trakenach: Anarch 1885 (Thurio — Red Rag), Kingdom 1879 (Kingcraft — Light) i Lollypop 1873 (Souvenir — Sugarstick).

Wśród ogierów własnego chowu, względnie prywatnego w Prusach Wschodnich, wyróżniły się w tym czasie:

Apis 1884 (Paladin — Apanage) urodzony w Trakenach. Pozostawił 28 reproduktorów wychowanych w stadzie macierzystym i 24 w prywatnych. Czynny był w Trakenach w latach 1888—95.

Orous 1883 (Friponnier xx — Orelia) stał najpierw w Trakenach w ciągu 1887—95, następnie poszedł do depôt w Braunsbergu i wreszcie w 1900 r. wzięty został na czołowego do Graditz. Pozostawił w Trakenach 26 synów wziętych do depôts, w Graditz 5 i w stadach prywatnych 5.

Fürstenberg 1878 (Ambos — Fulda) stał w Trakenach w ciągu lat 1882—95 i dał ogromną liczbę ogierów depôts, a mianowicie 68 ze źrebiąt urodzonych w Trakenach i 22 w stadach prywatnych. Wśród tego wyjątkowo liczego potomstwa jednostek wybitnych jednak nie było.

Wreszcie do lepszych ogierów, używanych w tym czasie w Trakenach należały: Ambos 1872, Barometer 1885, Discant 1877, Elwin 1887, Hirtknabe 1887 i Passvan 1881.

Dla lepszego zobrazowania jak wyglądały ówczesne Trakeny i jaką rolę odgrywały w hodowli niemieckiej — przytoczę wolny przekład artykułu sprawozdawczego ze zwiedzenia Traken, drukowanego w berlińskim „Sport Welt“ w 1894 r.

W północno-wschodniej części Prus Wschodnich na samej granicy rosyjskiej, rozciąga się mała prowincja, która od prastarych czasów nosi nazwę Litwy. Od południa zamknięta jest pasmem wzgórz, oddzielającą ją od Mazurów, na północ sięga do Memla i jego upływu do morza, a zachodnia jej granica po dzień dzisiejszy nie jest ściśle oznaczona.

Ten najbardziej wysunięty wschodni kraniec państwa niemieckiego, wyróżniający się swą płodnością, posiany jest obficie wioskami i koloniami wieśniaczymi i poprzeryzany licznymi rzekami i strumieniami. Na rozległych, rzadko kiedy wzgórzem przerwanych równinach, pasą się trzody merynosów, bydła ras angielskich, wschodnio-fryzyjskich, berneńskich i szlachetnych koni.

Jakkolwiek obecnie, biorąc w ogóle, Anglia i Austro-Węgry mają najlepsze rasy koni, to jednak pojedynczo wzięta Litwa, jako centrum hodowlane nie ma może sobie równego. Przeciętnie Prusy Wschodnie dostarczają dwie trzecie remont armii pruskiej, a według raportów oddziału remontowego przy ministerium wojny w r. 1893 zakupiono w ogóle w państwie niemieckim 8.523 koni, a w tym w samych Prusach Wschodnich 5.413, czyli 63,5 %. Prusy Wschodnie dostarczyły na spędy 10.789 koni i z tego sprzedały połowę, wszystkie inne prowincje Cesarstwa 14.276, z których zakupiono tylko 3.110, czyli czwartą część.

Szlachetna trakeńska półkrew jest może obecnie najdoskonalszą rasą w swoim rodzaju, gdyż swoimi przymiotami, a głównie temperamentem, piękną budową, harmonią ruchów, wytrzymałością i dzielnością najwięcej się zbliża do koni pełnej krwi. C. M. Stoeckel, z powodu ostatniej wystawy berlińskiej, pisze w swej książce: „Konie w Niemczech w 1890 r.“:

„Klacz wschodnio-pruskie tak przewyższały wszystkie inne zaletami, a mianowicie piękną i typowością form, wyrazistą muskulaturą, suchymi i silnymi nogami, a nade wszystko energicznymi i ładnymi chodami, że z dwudziestu nagród, które były wyznaczone, siedemnaście trzeba było przyznać klaczom litewskim“.

Na wielkiej wystawie wiedeńskiej w 1873 r., na której się znajdowały konie angielskie, francuskie, węgierskie, niemieckie i ruskie, słynnemu karemu ogierowi z Traken „Vorwärts“ przyznano dyplom honorowy i tym samym uznano go poniekąd za najszlachetniejszego ogiera całego świata, a synowie jego: „Pless“ i „Flügel“ oraz trzy klaczki po nim otrzymały pierwsze nagrody.

Główny folwark zakładu — Trakeny położony jest o 5 kilometrów od stacji tejże nazwy linii kolejowej Królewiec — Ejtkuny, a odległy zaledwie o trzy mile od granicy rosyjskiej. Szosa łączy go z obu miejscowościami.

Zakład stadny przedstawia obraz całkiem różniący się charakterem od monotonnego otoczenia. W nizinie, po obu stronach wyżwirowanej drogi, ciągną się bujne, rozległe łąki, poprzecinane w różnych kierunkach przepyszными dębowymi i brzozowymi alejami, które łączą między sobą

wzniesione zupełnie na jeden wzór folwarki z masywnymi budynkami. Folwarki te należą do stada, po prawej stronie widzimy: Guddin, Jonasthal, Jodschlanken, Mattischkehmen, po lewej: Kalpakinn, Gurdzen, Burgdorfshof, Birkenwalde, Danzkehmen i Tonkeniszki. Po obu stronach drogi pasą się liczne stada koni, strzeżone przez dwóch lub trzech masztalerzy konnych z długimi batami. Równiną w kierunku z wschodu na



Rys. 33. Typ dawnego konia wschodniopruskiego. Klacz Solinde ur. w 1876 r. w Weedern po Moltke i Solide po Frütter, nagrodzona na wystawie w Berlinie w 1890 r. I nagrodą

zachód przepływa rzeczka Pissa i jej dopływ Rodup, która tu w dawniejszych czasach tworzyła bagniska. O paręset kroków stamtąd, w miejscu gdzie Rodup przytyka do gruntów stadnych, w pobliżu Danzkehmen, z wielkiej śluzy wychodzą dwa kanały wodne, które na przestrzeni więcej niż półmłowej idą gruntami trakeńskimi, zasilając niektóre folwarki bieżącą wodą, tak jak pozostałe zaopatruje Rodup.

Wkrótce po wyjeździe ze stacji kolejowej wjechaliśmy do pierwszej alei położonej nad brzegiem kanału i prowadzącej do odległego mniej więcej o trzy kilometry Kalpakinu. Wszystkie drogi są tu szerokie, piaszczyste i utrzymane pięknie, jakby w parku; ocienione są gęsto posadzo-

nymi dębami w sile wieku, brzożami lub lipami, a dołem ciągnie się z każdej strony szereg równych na białło wybielonych kamieni. Po niedługim czasie droga skręca znów do położonego tuż Guddinu. Jest to jeden z pięciu folwarków, przeznaczonych wyłącznie do hodowli koni. Obecnie stoi w Guddin 50 klaczy kasztanowatych, w Gurtschen 90 klaczy karych, w Kalpakin 70 gniadych, wszystkie są wybierane starannie jako materiał do wytworzenia ciężkiej rasy powozowej. Niezależnie od tego w Bajohrgallen jest 60 i w Trakenach 80 klaczy maści mieszanej, które służą do produkowania koni ciężkich wierzchowych lub lekkich powozowych. Klacze z Guddin, pasące się blisko drogi, ze swymi wesołymi i zgrabnymi źrebiętami stanowiły bardzo ładny obrazek. Przedstawiają one wyrównany i jednolity typ i prawie wszystkie pochodzą od ogierów: Thunderclapp'a, Rustic'a, Ethelred'a, Flügel'a, Marsworth'a i Lollispop'a. Z prawdziwą przyjemnością podziwia się lekkość i harmonię ich ruchów, obok silnej budowy, doskonałej muskulatury i mocnych nóg, a śliczne, zupełnie podobne do swych matek źrebięta w zgrabnych susach i podskokach przebiegające łąki, tworzą obrazek pełen wdzięku. Wprawdzie tu i ówdzie widzieć się dają zwierzęta chude i wynędzniałe, nie pasujące zupełnie do stadniny, lecz są to klacze, noszące na sobie ślady spełniania w ciągu lat dwudziestu swego uciążliwego zadania. Wypadek zdarzył, iż jedną z takich weteranek ujrzałem w biegu i zdumiałem się wówczas: nawet ciężar lat nie odjął jej szlachetności ruchów i niesposób było nie odgadnąć w niej prawdziwego dziecka rasy trakeńskiej.

Kalpakin ze swoją gniadą gromadką leży cokolwiek za daleko i nie po drodze, jedziemy więc dalej szosą i wkrótce skręcamy znów w aleję, wiodącą do położonego o dwa kilometry Gurdszen. Jak to już z samej liczby klaczy widać, jest to jeden z największych folwarków i otoczony jest pysznymi łąkami. Kare klacze ze źrebiętami, które także zastaliśmy na pastwisku, sprawiły na nas, z powodu wyblakłej od słońca maści, mniej dodatnie wrażenie, niż kasztanowate stado w Guddin. Tu również widzieliśmy niektóre karmiące matki w bardzo złym stanie odżywienia. Jednak są to wyjątki i według nich nie można sądzić o szlachetności tu-tejszych koni, jak z drugiej strony nie podobna tu nie nadmieniać, że niektóre z nich odznaczają się tak piękną budową, iż odpowiedzieć mogą najsurowszym wymaganiom. Pod względem wzrostu, siły, kościstości wydaje się nam, że kare klacze z Gurdszen nie ustępują kasztanowatym z Guddin, a będąc szersze w kłodzie i posiadając bardziej wyrazistą muskulaturę, lepiej się nadają do produkcji koni powozowych. Dla oka znawcy przedstawia wielki urok możliwość wyszukiwania w tak licznym stadzie, wśród jednostek posiadających specyficzne cechy rodzinne, noszących na sobie piętno tych samych ogierów, po których odziedziczyły wyrazistość głowy, szlachetną formę szyi, większą lub mniejszą długość krzyża lub zadu, harmonię kształtów i piękność linii.

Z Gurdzen prowadzi do szosy inna, równie wspaniała aleja, utworzona z gęstych cienistych dębów. Tą drogą dojechalismy do Bajohrgallen. Wszystkie folwarki budowane są na jeden wzór. Podwórza stanowią mniej więcej regularne czworoboki, zamknięte ze wszystkich stron ogrodzeniami i bramami. Stajnie, szopy, zabudowania gospodarskie i mieszkanie Stallmeistra, czyli dozorczy każdego folwarku, tworzą czworobok, zaś mieszkania służby stajennej i robotników folwarcznych położone są poza obrębem tego kwadratu. Budynki pierwotnie stawiane były z pruskiego muru i kryte słomą, dziś budowle tego typu znikły z powierzchni; obecnie masywne zabudowania z białymi murami i czerwonymi dachami robią wspaniałe i miłe wrażenie.

Stajnie, prawie bez wyjątku, są urządzone kosztownie, z obszernymi oddziałami i mają po 36 stóp długości i 34 szerokości, a 8—9 koni może się w nich swobodnie poruszać. Konie te są tak łagodne i spokojne, że obcy człowiek może swobodnie chodzić pomiędzy nimi, nie obawiając się uderzenia. Zdrowej wody, będącej, obok suchych i bujnych pastwisk, jednym z najważniejszych czynników racjonalnej hodowli, dostarczają studnie w podwórzach i strumienie, znajdujące się w pobliżu stad, gdyż zarówno Pissa jak i Rodup posiadają wodę czystą i przezroczystą. W folwarkach Kalpakin, Danzkehmen, Jodszlauken, Bajohrgallen pobudowane są studnie artezyjskie, z których kryształowo czysta woda, zawierająca trochę żelaza, idąca ze znacznej głębokości, wylewa się w koryta i nieustannie w nich przepływa; w innych folwarkach woda każdorazowo musi być napompowana.

Zresztą i klimat w Trakenach, pomimo wilgoci, spowodowanej bliskością Bałtyku i miejscowymi jeziorami, zdrowszy jest i łagodniejszy, niż ogólnie przypuszczają. Pochodzi to głównie stąd, że płaszczyznę, na której mieści się zakład stadny, zasłaniają od ostrych wiatrów północnych i północno-wschodnich najpierw rodzaj wału, utworzonego z ciągnącego się długim pasmem wyniesienia ziemi, na którym pobudowano szosę wiodącą z Królewca do Ejtkun, a następnie lasy. Same Trakeny otwarte są od południa na dobroczynne działanie słońca.

Szybkie topnienie śniegu na wiosnę, późne pojawianie się śniegu w jesieni oraz cienka jego powłoka w zimie są pewnymi oznakami mniej ostrego klimatu. A jak kącik ten nadaje się do hodowli świadczy najlepiej siła i wytrzymałość wychowywanych tam koni, które nieraz w wieku 20—25 lat zdadne są do wszelkiego użytku.

Ale przejdźmy do słynnych ojców szlachetnego rodu litewskich koni półkrwi, których starsze i młodsze potomstwo podziwialismy przed chwilą na pastwiskach. Stoją one w głównym folwarku Trakeny, położonym wyjątkowo pięknie. Minawszy ładny domek lekarza i okazały hotel, wjeżdża się do zabudowań stadnych w niczym nie różniących się od poprzednich folwarków. Po drugiej stronie Rodupu widać na wzgórzu inne za-

budowania, w środku których na oparkanionym gazonie wznosi swe dumne konary potężny dąb. Tam w pałacyku, którego środkową wieżycę wieńczy chorągiewka w postaci konia, mieszka dyrektor stada Landstallmeister von Frankenberg.

W stajni, po obu stronach szerokiego korytarza, stoją konie w obszer-nych, wysoko deskami poprzegradzanych boksach. Trudno wypowiedzieć wrażenie, jakie ten kwiat hodowli wschodnio-pruskiej na widzu czyni. Już sam widok tych szlachetnych stworzeń z wyrazistymi głowami o mądrych i ognistych oczach sprawia niemałą przyjemność, która potęguje się, gdy się widzi niezwykle połączenie siły i harmonii ruchów tych zwierząt. Podajemy poniżej wykaz stojących w Trakenach reproduktorów: Drahenfels pełnej krwi angielskiej, Euphony pełnej krwi angielskiej, Mirmidone pełnej krwi angielskiej, Freeville pełnej krwi angielskiej, Negligeante pełnej krwi angielskiej, Panther pełnej krwi angielskiej, Anarch pełnej krwi angielskiej, Geier pełnej krwi angielskiej, Lehnsherr pełnej krwi angielskiej, Elwin półkrwi, Hirtenknabe półkrwi, Apis półkrwi, Orcus półkrwi, Fürstenberg i Edeling półkrwi. Z powyższego wykazu widzimy, że stado trakeńskie posiada obecnie 15 reproduktorów, z których 9 jest pełnej krwi angielskiej, a 6 pochodzi z własnego stada. W ostatnich latach zabłąkał się znowu do Traken ogier czystej krwi arabskiej Kaschmir 1884 (Tajar III — Kaaba), lecz w styczniu 1894 r. został odesłany do Berlina jako koń wierzchowyy dla następcy tronu, niezdatny jednak do tego użytku dostał się do depôts w Gudwallen.

Pocieszającym faktem jest, iż 4 ogiery pełnej krwi pochodzą z Graditz, tego zakładu, który latami cichej i wytrwałej pracy pod kierownictwem Oberlandstallmeistra hr. Lehdorffa, doszedł do stanu kwitnącego. Okoliczność ta jest tym większej wagi, że państwo nie jest zmuszone czynić zakupów ogierów pełnej krwi wyłącznie w Anglii, gdzie ceny obecnie doszły do bajecznej wysokości.

Co do wieku, ogiery młodsze przeważają nad starszymi i dwa tylko ma więcej niż lat 10. Według maści jest 6 gniadych, 5 karych i 4 kasztany.

W 1891 r. był zupełnie inny skład reproduktorów w Trakenach. Na 16 ogierów tylko 5 było pełnej krwi angielskiej, a mianowicie, prócz znajdujących się dziś jeszcze Anarcha, Panthera, Négligeant, kasztanowaty Lollypop i gniady Hartenfels.

Z obecnie znajdujących się w stadzie reproduktorów za najlepsze uchodzą: z pełnej krwi angielskiej: Euphony, Panter i Mirmidone, z półkrwi: Apis, Orcus, Elwin, Hirteaknabe i Edeling, jakkolwiek jego wartość stwierdzi dopiero jego potomstwo. Apis z powodu niezwyklej piękności i harmonii kształtów był modelowany.

Ogiery stadne znajdują się w folwarku głównym Trakeny tylko od 1 lipca do 1 stycznia, w czasie zaś sezonu rozplodowego są rozsyłane do wyżej wymienionych folwarków i kryją stojące tam klacze.

Dzięki celowemu podziałowi klaczy i stosownemu krzyżowaniu, osiągnięty jest trojaki kierunek produkowania koni lżejszych i cięższych wierzchowych oraz powozowych. Naturalnie ściśle rozgraniczenie jest tu niemożliwe i zdarzają się pojedyncze egzemplarze, graniczące między tymi trzema rodzajami. Aby zapobiec nadmiernemu nagromadzeniu tej samej krwi i dostarczyć stadu nowych prądów krwi, sprowadzono wyżej wymienione ogiery pełnej krwi angielskiej, nie mające żadnego pokrewieństwa ze stadem.

Młode źrebięta już w pierwszym roku życia są rozdzielane według płci. Roczne ogierki odsyłane są do Jonasthal, dwuletnie do Jodszlauken, trzyletnie do Mattiskehmen. Klaczki w podobny sposób, stosownie do wieku, mieszczą się w folwarkach: Birkenwalde, Taukeniszken i Danzkehmen. Ogiery trzy i półletnie i klacze czteroletnie, przed wcieleniem do stada, poddawane są gruntownej ocenie i dopiero wówczas pierwsze przeznacza się na ogiery do depôts, a drugie na klacze stadne. Komisja, dokonywująca wyboru, składa się z: królewskiego Oberlandstallmeistra, prezesa komisji remontowej, dyrektorów stad ogierów i przedstawiciela centralnego towarzystwa rolniczego dla Litwy i Mazurów.

Najlepsze klacze wybierane są do stadniny trakeńskiej, gorsze rozsyłane bywają do stadnin królewskich, a braki zostają sprzedane na odbywających się w tym celu licytacjach, urządzanych na wiosnę i w jesieni. Ogiery dzielone są na trzy kategorie: wyborowe idą do stadniny trakeńskiej, drugi gatunek przeznaczony bywa do przynależnych do Traken depôts w Insterburgu, Rastenburgu, Gudwallen i Braumsbergu. Reszta idzie do królewskich stajni lub na licytację. W 1890 r. z 59 przedstawionych ogierów wybrano: 52 na reproduktory do depôts, a z klaczy włączono 43 do stadniny, a 29 odesłano do Berlina.

Pomiędzy 56 ogierami, przedstawionymi w 1893 r., znajdowało się 12 synów wyżej wymienionego Apisa, z których 7 wybrano na reproduktory. Jednego ogiera z tej stawki, a mianowicie Templera, przeznaczono na konia wierzchowego, dwa zaś Edelinga i Troedlera przeznaczono na ogiery czołowe do Traken.

Bardzo ciekawe jest śledzenie jak słynna półkrew trakeńska przenika do hodowli wschodnio-pruskiej i jaki wpływ na nią wywiera.

Depôts ogierów są niezbędnymi organami w hodowli krajowej. Z trzech litewskich depôts Rastenburg miał w 1888 r. 158 ogierów, a w 1891 r. 127, które pokryły 9.472 i 8.670 klaczy, a te znów dały 6.801 i 4.558 żyjących źrebiąt. W drugim depot Insterburgu było w 1888 r. 163 ogiery, a w 1891 r. — 147, pokryły one 9.812 i 9.495 klaczy, które wydały na świat 7.206 i 5.730 żyjących źrebiąt. W Gudwallen, najlepszym ze wszystkich depôts, 168 ogierów w 1888 r. pokryło 11.174 klaczy i w 1891 r. — 13.061 klaczy, od których urodziło się 6.042 i 8.404 żyjących źrebiąt.

Ogierzy z depôts w lutym każdego roku rozsyłane bywają małymi grupami po 2—6 pod opieką dozorczy do okolicznych majątków i tam zostają do nich doprowadzane klacze przez okolicznych włościan. W 1892 r. Rastenburg rozesłał na 49 stacjach 134 ogierzy, Insterburg na 46 stacjach 151 ogierów, Gudwallen na 44 stacjach 177 i Braunsberg na 37 stacjach 89.

Produkcja koni w Prusach Wschodnich, jak to stwierdza urzędowa statystyka, podwoiła się, toteż odczuwać się dała potrzeba utworzenia czwartego depôt, które też zostało uruchomione w 1891 r. w Braunsbergu.

Te okoliczności objaśniają nam fakt, że Prusy Wschodnie nie tylko pokrywają swoimi remontami większą część potrzeb armii pruskiej, ale nadto dostarczają koni dla prawie całej kawalerii w państwie niemieckim.

Jak pisze Stoeckel dobre stada i stare wysoce szlachetne zakłady hodowlane pozostają w Prusach Wschodnich w ręku chłopów. Dostarczają one ogierów do depôts państwowych, a w ostatnich czasach wzmógł się bardzo export materiału zarodowego zagranicę, a mianowicie do północnej i południowej Ameryki. Hodowla włościańska w Prusach Wschodnich nastawiona jest przede wszystkim na zbyt żrebiąt wkrótce po odsadzeniu od matek. Największy jarmark na żrebięta odbywa się w Gumbinie, na który dostarczanych bywa od 3.000 do 4.000 żrebiąt. Lepsze żrebięta bywają jednak sprzedawane w domu.

Z podanego powyżej opisu Traken można sobie mniej więcej wyrobić pojęcie o ówczesnym stanie stada. Uderza w nim jeden ciekawy moment, że żywienie w owych czasach nie stało jeszcze na poziomie i w stadzie widywało się matki wychudzone. W latach następnych na żywienie zwrócono baczną uwagę i usterki w tym względzie zostały całkowicie wyeliminowane. Trakeny stały się stadniną może najobficiej żywioną w Europie i w rezultacie koń trakeński stał się jedną z kalibrowszych odmian szlachetnego konia półkrwi.

VI. CZASY VON OETTINGENA 1895—1912 R.

W 1895 r. kierownictwo Traken powierzone zostało doświadczonemu i utalentowanemu specjalście Burchardowi von Oettingen. Era jego rządów zaznaczyła się dodatnio zarówno pod względem hodowlanym jak i organizacyjno-gospodarczym.

B. Oettingen urodził się w 1850 r. w Rydze w starej niemieckiej rodzinie ziemiańskiej, osiadłej w Kurlandii. Gimnazjum ukończył w Dorpacie i tam też wstąpił na uniwersytet, obierając sobie za przedmiot studiów matematykę. Po uzyskaniu w 1873 r. dyplomu wyjechał do Niemiec i wstąpił na służbę wojskową w pierwszym pułku artylerii gwardii.

W wojsku zaczął interesować się końmi i sportem konnym. Jeździł na wyścigach i dużo w tym przedmiocie czytał. W 1885 r. wydał ciekawe studium z zakresu jeździectwa pt. „Ueber die Geschichte und die verschiedenen Formen der Reitkunst“.

Z racji zainteresowań hippologicznych i nabytych w tym zakresie wiadomości powierzono mu w 1888 r. kierownictwo stada ogierów w Gudwallen w Prusach Wschodnich. Odtąd z całym oddaniem poświęcił się pracy na polu hodowli koni.

Wykształcony i zdolny, a przy tym pracowity i garnący się do wiedzy, zjednywał sobie coraz szersze uznanie i awansował szybko.

W 1892 r. otrzymał nominację na kierownika stadniny w Beberbeck, a gdy w 1895 r. zwolniło się stanowisko kierownika Traken, powierzono mu tę największą i najcenniejszą stadninę niemiecką.

Z czasów jeszcze służby wojskowej, gdy jeździł na wyścigach, Oettingen nabrał wielkiego upodobania do koni pełnej krwi angielskiej. Z zamiłowaniem studiował dzieje tej rasy i zapoznał się gruntownie z metodami angielskiej hodowli. Z czasem głęboką erudycję, nabytą w tym zakresie, wykorzystał przy opracowaniu kilku cennych dzieł, jakie ogłosił drukiem.

Będąc wojskowym, zadanie Traken pojmował w pierwszym rzędzie jako służenie potrzebom militarnym. To swoje przekonanie sformułował dobitnie w przedmowie do III-go tomu stud-booku trakeńskiego pisząc: „Obecnie jedynym celem Traken jest dostarczanie ogierów do produkcji remont kawaleryjskich“.

Wychodząc z takiego założenia starał się stworzyć w Trakenach typ konia mogącego produkować wysokowartościowe konie wierzchowe pod cięższą wagę. Przepojony upodobaniami do angielskich metod hodowli, starał się naśladować je w Trakenach i przeobraził cały system hodowli w kierunku osiągania zamierzonego celu.

Oettingen stanął na stanowisku, skądinąd zupełnie słusznym, iż koń pełnej krwi angielskiej jest ideałem konia wierzchowego, natomiast koń kawaleryjski powinien mieć w sobie możliwie dużo walorów folbluta plus bardziej kałibrową budowę i spokojniejszy temperament. Walory te postanowił wyrobić w koniu trakeńskim tymi samymi metodami, jakimi osiągnęli je Anglicy, tylko oczywiście w formie nie tak jaskrawo wyrażonej. Chodziło tu bowiem nie o konie wyścigowe, lecz o ogiery do produkcji remont. Głównymi elementami angielskiej metody hodowli były: intensywny wychów, zaprawa od młodu do wysiłku w biegu, selekcja na dzielność i rozumowany dobór osobników przy kojarzeniu rozrodczym. Tymi samymi drogami postanowił iść w Trakenach von Oettingen, a plan swój skryształizował w jednej ze swych prac: „My chcemy sami produkować w Trakenach rodzaj folbluta!“

Celem zapewnienia intensywnego wychowu przystąpił w 1896 r. do gruntownej melioracji pastwisk i łąk. Na pastwiskach wzorem angielskim bazował wiele i wyzyskiwał ten czynnik umiejętnie. Następnie duży nacisk położył na trenowanie na torze wyścigowym nie tylko młodych ogierów, ale i klaczy. Część dwuletnich klaczy, które w przyszłości miały wejść w poczet matek, brana była w miesiącu sierpniu do zakładu tre-

ningowego, a w roku następnym biegała na wyścigach dla koni półkrwi. Inne przechodziły zaprawę pod siodłem poza torem wyścigowym.

Ogiery już dawniej poddawano próbom dzielności. Do roku 1895 włącznie 3-letnie ogiery, wybrane na reproduktory, bywały w początku sierpnia przekazywane do depôts i tam trenowane do wyścigów dla półkrwi. W Trakenach nie przechodziły one zaprawy. Począwszy od 1896 r. Oettingen wprowadził bardziej systematyczne ich trenowanie w samych Trakenach. W 1900 r. wystawił w tym celu dużą stajnię na 70 boksów i założył specjalny zakład treningowy.

Ogierki szły do treningu w wieku 2³/₄ lat późną jesienią. Zdarzało się jednak, że Oettingen brał do stajni wyścigowej już roczniaki (półkrwi), jak to miało miejsce ze znanym Morgenstrahlem.

W stadach ogierów również trenowano młode ogiery zakupione od hodowców prywatnych. W czteroletnim wieku biegały one na jesieni wraz z ogierami z Traken w specjalnych wyścigach w Insterburgu i Królewcu. Pierwszy tego rodzaju wyścig miał miejsce w Insterburgu dnia 28 września 1890 r. Wygrał go wychowany w prywatnym stadzie w Puspern, Fanfarro, który z czasem wzięty został na czołowego do Traken i odegrał tam poważną rolę.

W tym czasie, na skutek stałego udoskonalania broni palnej i zmiany taktyki wojskowej, kawaleria niemiecka otrzymywała coraz cięższy rynsztunek. Toteż armia żądała koni coraz większych i masywniejszych. Jednakże od koni wojskowych wymagano nadal doskonale rozwiniętych zdolności galopowania, toteż pełna krew w żyłach remont była wciąż poszukiwana.

Na skutek tych wymagań B. Oettingen, objąwszy Trakeny, dążył do wzmocnienia kalibru hodowanych tam koni. W tym celu posługiwać się zaczął synami beberbeckiego Odoardo 1870 (The Wizard xx — Ohra), który dawał potomstwo wyjątkowo kalibrowe i do którego nabrał szczególnego przekonania z czasów pobytu w Beberbeck. W Trakenach boksy czołowych reproduktorów zajęły kolejno: Lehnsherr 1894—1902, Optimus 1896—1903, Obelisk 1900—04, Lützow 1903—04, a następnie, urodzeni w przeważającej większości już w Trakenach, synowie Optimusa: Prinz Optimus 1902—10, Polarsturm 1904—14, Grenadier 1896—99, Altgold 1902—05 i Probststein 1902—05, a także synowie Obeliska: Fischerknabe 1905—14, Lungerer 1905—06 i w czasach nieco późniejszych Lichtenstein 1921—24 (Weedern).

Szczególną sympatią i zaufaniem obdarzał Oettingen Optimusa. Koń ten urodził się w stadninie beberbeckiej w Mauerpark von Sababurg w 1880 r. po Odoardo i Optima po The Colonel. Jako źrebię rósł niepomiernie i był wysokonożny. Próbowano zatrzymać ten wzrost silnym żywieniem owsem, a jednocześnie intensywnym ruszaniem. Dało to oczekiwany skutek i jako dwulatek koń przestał iść w górę, a zaczął męźnieć.

Optimus od zarania swej egzystencji do śmierci, a nawet i później, był przedmiotem zawziętych sporów hippologów i remontierów. Miał zarówno gorących zwolenników jak i nieprzejednanych krytyków, którzy ganili go niepomnie. Rzadko może jaki koń budził taką sprzeczność zdań i doprowadzone do krańcowości albo zachwyty, albo też potępienie. Ta różnica zdań wynikała z wielkich walorów konia z jednej strony, a poważnych usterek z drugiej.



Rys. 34. Ogier Optimus ur. w 1880 r. w Beberbeck w Niemczech po Odoardo z kl. Optima. Czołowy reproduktor w Trakenach w latach 1884—1903

Optimus był koniem roslým i potężnej budowy. Mierzył 168 cm łaski, względnie 176 cm taśmy. Posiadał pewną dysproporcję pomiędzy rozbudowanym przodem, a szczupłym w stosunku do tego zadem. Tylne żebra nie sięgały zbyt głęboko. Wreszcie odznaczał się nieprzyjemnym chodem, szczególnie zadnich nóg. Za to był wyjątkowo kościsty, o wspaniale rozwiniętych stawach i na doskonałej przedniej nodze. Wyróżniał się przy tym niepospolitym zdrowiem i wyjątkową dzielnością użytkową. Oettingen pisze, że nie widział w życiu innego konia, któryby łączył w tej mierze kośćistość, wytrzymałość i energię. Szkielet jego, który przechowywany był w Muzeum w Trakenach, imponował potęgą i zwartością budulca. Jednocześnie szkielet ten ujawnił ciekawe zjawisko, że Optimus posiadał na lewym stawie skokowym szpata, ukrytego za życia. Wady tej nie

przekazywał potomstwu, przeciwnie przychówek po nim odznaczał się w większości pięknymi stawami.

Optimus, na skutek potężnej budowy, stał się najpierw ulubieńcem Landstallmeistra Jachmanna, kierownika stadniny w Beberbeck. Otoczył on go szczególną opieką jeszcze w wieku źrebięcym i, pomimo rażącej wówczas wysokonożności, starał się wyrobić z niego reproduktora. Dzięki usilnemu gimnastykowaniu, jakie aplikował mu dla powstrzymania nadmiernego jego wzrostu, koń zahartował się ogromnie i nabrał niepospolitej dzielności.

Pomimo krytyki otoczenia, von Jachmann postawił na swoim i wcielił Optimusa w czteroletnim wieku z pominięciem uprzedniego wypróbowania w depôt, na czołowego reproduktora w Beberbeck.

Gdy w 1892 r. stadninę objął B. Oettingen miał możność bliżej zapoznać się z Optimusem i stał się on wielkim jego faworytem. Ogier czynny był w Beberbeck w ciągu lat 1883—94, po czym przeniesiony został do Instenburga. Gdy natomiast B. Oettingen objął Trakeny natychmiast zabrał Optimusa do siebie.

Stawiając swego ulubieńca w Trakenach, B. Oettingen miał na celu wychować po nim grubokościste matki, które szłyby następnie pod folbluty. Cel ten w zupełności osiągnął, gdyż Optimus rzeczywiście dał około 50 dobrych budownych i kościstych matek. Na ogół trzeba stwierdzić, że pozostawił o wiele lepsze klacze niż ogiery.

Synów, wziętych na reproduktory, było po nim 87, w tym: urodzonych w Trakenach 41, w Beberbeck 27 i u hodowców prywatnych 13. Spośród wielkiej tej liczby ogierów wyróżniły się tylko dwa, wzięte do Traken: Prinz Optimus 1902—10 i Polarsturm 1904—14, zwłaszcza ten ostatni. Poważniejszego rodu męskiego Optimus nie stworzył. Znaczenie jego w hodowli sprowadza się głównie do wydania dobrych matek i przelewania przez nie kalibru, masywności i dzielności pracowniczej. Z córek jego do rzędu znakomitych należała niewątpliwie Jagdfreundin 1901, która dała reproduktora wielkiej miary Jagdhelda. Z wnuczek: Ara 1905, która w połączeniu z Jagdholdem (w incescie na Optimusa) dała czołowego reproduktora o szczególnie potężnej budowie Ararada 1921. Ara poza tym była matką dobrego ogiera w Rastenburgu Attaché 1912 i klaczy stadnych w Trakenach: Aisne 1917 i Athene 1923. Aisne dała z Araradem kalibrowego Alibabę 1927, który wyprodukowany został w incescie na Arę i posiadał w bliskich generacjach 3-krotne powtórzenie Optimusa. Córką Polarsturma — Pola 1902 dała wziętego do Traken Patmosa 1926. Inna córka Polarsturma — Trübsal 1905 dała 5 depôts ogierów i 3 matki w Trakenach. Ogólnie rzecz biorąc krew Optimusa cenioną była w Prusach Wschodnich i ogier ten, pomimo surowych krytyk, jakich mu nie szczędzono za życia, zasłużył się dobrze hodowli niemieckiej, a pośrednio również i polskiej.

Ciekawym zjawiskiem jest to, że Optimus, który odznaczał się wyjątkową kościistością i dużymi wymiarami, posiadał w rodowodzie 80 % pełnej krwi angielskiej i 5,5 % czystej krwi arabskiej. W rodowodzie miał też kilka interesujących pozycji. Dziad jego w prostej linii męskiej The Wizard wygrał 2.000 gwinei i był drugi w Derby w Epsom, pradziad West Australian należał do „trójkoronowanych“, a ojciec matki The Colonel zdobył dwukrotnie Grand National Steeple Chase w Liverpoolu w 1869 i 1870 r. oraz Die Grosse Steeple Chase w Wiedniu w 1871 r. Tym zapewne tłumaczy się wyjątkowa dzielność użytkowa Optimusa.

Posługiwanie się przez Oettingena kalibrowymi półkrewkami, a zwłaszcza Optimusem i jego potomstwem, ściągnęło na kierownictwo Traken niezadowolone inspektoratu remont. Toteż w niedługim czasie przeszedł on do szerokiego użycia reproduktorów pełnej krwi angielskiej i tendencja ta wzmagala się aż do wybuchu wojny. W 1908 r. na ogólną liczbę 18 ogierów w stadninie — stało 12 folblutów, a w 1910 r. z ogólnej liczby 367 matek — 269 pokryto ogierami pełnej krwi, co daje 73,3 %. Folbluty importowano z Anglii, Francji i Austro-Węgier. Do bardziej znanych ogierów w tym czasie należały: Moeros 1896—1902, Pomp 1902—13, Perfectionist 1904—06, Red Prince II 1908—13, Rhamsès 1908—12, Monsieur Gabriel 1909—13 i Shilfa 1910—19.

Moeros 1886 (Gunnersbury — Moelfra) urodził się na Węgrzech w stadzie bar. G. Springera. Potem przeszedł na własność ks. Pszczyńskiego, a w październiku 1892 r. sprzedany został niemieckiemu zarządowi stad państwowych. W 1896 r. otrzymał przydział do Traken. Ogier ten odznaczał się wspaniałym ruchem, a zwłaszcza swobodnym wyrzutem przednich nóg. W Trakenach pozostawił kilkanaście matek i 31 ogierów wcielonych do dépôts, w stadach prywatnych 6 ogierów. W 1903 r. przeniesiony został na punktowego do Gudwallen, a w 1908 r. sprzedany p. Zitzewitz do Weedern.

Z potomstwa Moerosa prawdziwie wybitnym koniem był Habakuk 1897. Na ogierze tym nie poznano się. Całe życie był punktowym w Gudwallen. Dzierżawiony przez Zitzewitz, dał w Weedern doskonały przychówek, a między innymi znanego Bulgarenzara 1915, Flandern 1913 i Sonnenmorgen 1918. Bulgarenzar dawał doskonałe remonty, których komisje zakupiły w latach 1922—37 — 177 sztuk. Pozostawił też dobrego ogiera Bonner Preusse 1920, który również znany był jako wybitny ojciec remontów.

Drugim folblutem, jaki wywarł w tym czasie wielki wpływ na hodowlę wschodniopruską był Perfectionist 1899 (Persimmon — Perfect Dream), zakupiony w Anglii w 1903 r. przez J. Lehndorffa. Był to koń kościasty, o dużych ramach, w typie najbardziej do hodowli półkrwi pożądanym. W Trakenach krył tylko przez 3 sezony 1904—06 r. gdyż na

początku 1907 r. uległ złamaniu miednicy i został zgładzony. Pozostawił 131 źrebiąt, z których użyto w charakterze materiału zarodowego 32 ogierów i 37 matek.

Z synów jego wyróżniły się: Tempelhüter 1905 jeden z najznakomitszych ogierów trakeńskich ostatnich czasów, Jagdheld 1906, Irrlehrer 1905, Pommery Sec 1907, Herzvater 1906 i Hagestolz 1907. Z córek wielkiego rozgłosu doznała Posthalterei 1906 jako matka doskonałego Parsivala 1912 — trzeciego co do rozgłosu po Tempelhüterze i Dampfrossie ogiera w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową.

Perfectionist miał olbrzymi wpływ na hodowlę wschodniopruską i niewątpliwie był najlepszym fołblutem jakiego miały Trakeny w ciągu pierwszej połowy bieżącego stulecia.

Trzecim ogierem pełnej krwi, który wywarł większy wpływ na hodowlę tamtejszą był importowany w 1908 r. z Irlandii Red Prince II 1889 (Kendal — Empress). Był to koń wspaniale zbudowany i bardzo szlachetny. Odznaczał się szerokością, głębokością i potężnym umięśnieniem. W Trakenach czynny był w ciągu lat 1908—13. Dał dobre matki stadne, z których szczególnie wyróżniły się: Irmintraut 1909, matka sprowadzonego do Polski Indogermene 1920; Iringa 1912; Panik 1909 — matka Pechmarie 1917, która dała doskonałego Pythagorasa 1927 — jednego z najlepszych ogierów trakeńskich ostatnich czasów; Idalia 1910; Halt aus 1911; Hela 1909; Polemädel 1910 i inne.

Synów większej klasy Red Prince II nie pozostawił. Do najlepszych należały: Haselhorst 1912 i Trautropfen 1911, które przez krótki okres czasu używane były w Trakenach, oraz depôt ogier Atrato.

Krew Red Prince II cenioną jest głównie w matkach.

Z ogierów półkrwi za czasów Oettingena wyróżniły się szczególnie:

Morgenstrahl 1896 (Blue Blood xx — Moba po Lollypop xx), hodowli własnej, czynny w Trakenach w latach 1900—13. Był to koń duży, masywny, długi o zbyt może rozciągniętym i miękkawym grzbiecie i konstytucji dość limfatycznej. Ze względu na swoje ramy i kaliber przez szereg lat był używany w Trakenach. Potomstwo dawał dobre i ceniony był wysoko. Pozostawił doskonałego syna Parsivala 1912, który stał się założycielem nowej linii i którego dwaj synowie: Kupferhammer 1928 i Hirtensang 1930 zajmowały boksy czołowych ogierów w Trakenach.

Przed pierwszą wojną światową został odlany w brązie posąg Morgenstrahla i postawiony przed pałacem w Trakenach. Posąg ten zabrały wojska rosyjskie w 1914 r. po zajęciu Traken. Przepadł on gdzieś w zawierusze wojennej i do Traken już nie powrócił.

Z innych ogierów półkrwi chowu własnego w dobie Oettingena wyróżniły się: Jenissei 1896—1900, Hydriot 1899—1904, Polarsturm 1904—14 i Fischerknabe 1905—14. Wreszcie w 1908 r. przeniesiony został z Celle

francuski anglo-arab Nana Sahib 1900 (Roitelet xx — Namir), który czynny był w stadninie w ciągu lat 1908—22 i zostawił dużą liczbę koni odznaczających się w sporcie. Dał też klacz Cymbal matkę dobrego Canary.

Dążąc do produkcji dzielnego konia kawaleryjskiego Oettingen założył w 1907 r. psiarnię i wprowadził polowania par force, na których młode konie trakeńskie przechodziły zaprawę terenową. Popierał nadal wyścigi z przeszkodami i w nich wypróbowywał przychowek stadniny.

Na skutek tego rodzaju metod hodowlanych koń trakeński przed pierwszą wojną światową przybrał na dzielności konia wierzchowego lecz pozostawał nadal typem nadającym się przede wszystkim pod siodło. Tymczasem rolnictwo wschodnio-pruskie przybrało z końcem XIX stulecia na intensywności, rozszerzyła się w kraju sieć dróg bitych i narzędzia rolnicze stały się cięższe, uprawa głębsza. Na skutek tych przemian kraj potrzebował koni cięższych, masywniejszych. Powstał więc rozbrat między interesami praktycznego rolnictwa, a kierunkiem, w jakim prowadzone były Trakeny. Poparcie jednak sfer wojskowych decydowało o prowadzeniu Traken nadal w kierunku militarnym, a rolnicy zaczęli stopniowo szukać wyjścia z niewygodnej dla siebie sytuacji w kupowaniu w Nadrenii, a następnie i hodowaniu we własnym zakresie koni zimnokrwistych. Postęp w hodowli ciężkiej szedł dość szybko i zagrażać zaczął poważnie kierunkowi szlachetnemu. Konflikt ten przynosił wiele kłopotu zarządowi stad państwowych i ministerstwu rolnictwa. B. Oettingen w przekonaniach swoich wytrwał jednak do końca i kierunku w Trakenach nie zmienił.

Oettingen przyczynił się bardzo do gospodarczego podniesienia Traken. Zbudował wielką i doskonale urządzoną stajnię dla ogierów czołowych, stajnię treningową, urządził podwórze i stajnie dla źrebiąt sprzedawanych z licytacji, maneż, pozakładał ogrody, remizy dla zwierzyny oraz z wielkim staraniem zajmował się melioracją i udoskonaleniem pastwisk. Później, już jako Oberlandstallmeister w Berlinie, odbudował Trakeny po zniszczeniu wojennym w latach 1914 i 1915.

W 1912 r. gdy Jerzy hr. Lehndorff przeszedł w stan spoczynku — Burchard Oettingen mianowany został Oberlandstallmeisterem. Godność tę piastował do 1920 r.

Prócz działalności w stadninach państwowych — Oettingen wybił się jako autor hippologiczny. Pracę piśmienniczą rozpoczął będąc jeszcze w wojsku. Jak wspominaliśmy wydał wówczas studium „Ueber die Geschichte und die verschiedenen Formen der Reitkunst“. Berlin 1885. Potem, będąc już w Trakenach ogłosił drukiem ciekawe i z wielkim nakładem pracy napisane dzieło: „Die Zucht des edlen Pferdes in Theorie und Praxis“. Berlin 1908. Książka ta cieszyła się i nadal cieszy się dużą poczytnością i została przetłumaczona i wydana w języku rosyjskim.

w 1909 r. Następnie wydał „Die Pferdezucht“. Berlin 1918 i 1921; „Grundzüge der Pferdezucht“. Berlin 1920 i „Das Vollblutpferd“. Berlin 1920. Książki te zajmują się przede wszystkim pełną krwią angielską, obrazują kształtowanie się rasy na przestrzeni 200 lat jej istnienia oraz analizują wpływ i rolę pełnej krwi w ulepszaniu lokalnych ras krajowych w Niemczech. Pewnego rodzaju wadą tych dzieł jest stałe powtarzanie tego samego tematu i częste dublowanie tekstu długimi okresami w kilku wydaniach o różnych tytułach.

Burchard Oettingen zmarł w Grünewald pod Berlinem w 1923 r. Był niewątpliwie jednym z najwybitniejszych hippologów nie tylko niemieckich, ale i na miarę światową.

VII. OKRES PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

W 1912 r., gdy Burchard Oettingen mianowany został Oberlandstallmeisterem, stadninę trakeńską powierzono Kurtowi Sponeck. Ten kontynuował kierunek nadany przez Oettingena. Rozbudował polowania z gończymi i dążył do wyrobienia w koniu trakeńskim walorów wierzchowego konia terenowego pod ciężką wagą. Do Traken nadal zakupywano reproductory pełnej krwi i nasilenie krwi angielskiej wciąż wzrastało. W 1913 r. doszło ono do zenitu. Stało wówczas w Trakenach 19 reproductorów, a w tym: 13 folblutów, 1 anglo-arab (Nana Sahib) i tylko 5 ogierów trakeńskich. Z 403 matek pod ogiery półkrwi poszło zaledwie 63 sztuki, reszta zaś, czyli 84,3 % pokrytą zastała folblutami. Dla porównania warto może wymienić, że po wojnie, gdy kierunek remontowy został zaniechany, w 1925 r. folblutami pokryto tylko 13,6 % matek, a w 1935 r. — 26,4 %.

Za rządów K. Sponeck używano głównie następujących folblutów: Master Magpie 1913—24, Chéri 1913—20, Parsée 1913—19, Shilfa 1910—19, Moet 1915—20 i Christian de Wet 1917—22.

Z ogierów półkrwi, przeważnie chowu trakeńskiego: Musterknabe 1914—20, Polarfischer 1915—17, Haselhorst 1920—23, Pirat 1920—28 i Cancara 1921—22.

Gdy w 1914 r. wybuchła wojna, stadnina ewakuowaną została w głąb Niemiec. Dnia 31 lipca konie załadowano do 3 specjalnych pociągów i wywieziono do Neustadt a. d. Dosse i Graditz. Nieco później, z powodu zbytnej ciasnoty, część koni przeniesiono na Śląsk i do Römerhof w Nadrenii. W czasie wojny zabudowania stadniny uległy wielkiemu zniszczeniu i ogółem spalono 83 budynki. Po odparciu wojsk rosyjskich, administracja rolna powróciła do Traken w 1915 r., a stadnina w 1917 i 1919 r. Straty w materiale zarodowym dzięki ewakuacji były stosunkowo nieznaczne.

K. Sponeck piastował stanowisko kierownika Traken do 1922 r., po czym miejsce jego zajął Siegfried Lehdorff.

VIII. CZASY MIĘDZY PIERWSZĄ A DRUGĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Po roku 1918 sytuacja Traken zmieniła się znacznie. Na mocy postanowień traktatu wersalskiego siły zbrojne niemieckie zostały dotkliwie zredukowane. Zagadnienie remontowania armii, a zwłaszcza zaopatrywania jej w konie wierzchowe, zbladło ogromnie. Rolnictwo natomiast, prowadzone coraz intensywniej, żądało koni masywniejszych i spokojnego temperamentu. Toteż wkrótce po wojnie stadnina trakeńska otrzymała zlecenie przestawienia się na produkcję konia wszechstronnie użytkowego, któryby z jednej strony był przydatny do ewentualnych potrzeb wojskowych, z drugiej zaś, przez rozszerzenie ram, wzmocnienie kalibru, dodanie pewnej masy i uspokojenie temperamentu był zdolny do pracy na roli w gospodarstwach intensywnych.

W myśl tych postulatów na początku lat dwudziestych zaczęto czynić próby uzyskania większego kalibru koni drogą posługiwania się francuskim anglo-normandem Florealem. Był to już drugi wypadek w dziejach stadniny trakeńskiej użycia tej obcej krwi dla podniesienia kalibru. Po raz pierwszy eksperyment podobny przeprowadzono w latach sześćdziesiątych. Lecz i tym razem nie przyniosło to domniemanych korzyści. Koń anglo-normandzki wychowywany w krańcowo różnych warunkach przyrodniczych, wyradzał się w Prusach Wschodnich i nie dawał rezultatów, jakich odeń oczekiwano. Wkrótce też, po gruntownym rozważeniu sprawy, zdecydowano zaniechać domieszek obcych ras i pogrubienie osiągnąć na drodze intensywnego wychowu oraz doboru jednostek bardziej przyziemnych i kalibrowych wewnątrz samej rasy trakeńskiej, względnie wschodniopruskiej. Cały przychówek z krwią anglo-normandzką został wybrakowany i nadal używano już tylko koni miejscowych oraz w niewielkim zakresie ogierów pełnej krwi angielskiej, a w minimalnym stopniu, w odosobnionych jedynie wypadkach, również i czystej krwi arabskiej. Poza tym wielki nacisk położony został na wyrabianie dzielności fizycznej, aby pogrubieniem nie zatracić przydatności koni do celów wojskowych i nie zniweczyć zalet właściwych koniom szlachetnym. Kaliber, dzielność i spokojny temperament były to trzy naczelne zadania, jakie postawiły sobie Trakeny w planie pracy po pierwszej wojnie światowej. Dzielność miała być osiągana przez zaprawianie koni w biegach par force za psami, w braniu udziału pewnej części koni w ciężkich wyścigach przeszkodowych oraz systematycznym wyrabianiu dorastającej młodzieży w specjalnie uruchomionym zakładzie treningowym w Zwion. Zwrócona też została duża uwaga na wyrobienie posuwistego stępu i kłusa jako cennych zalet konia rolniczego.

Dla osiągnięcia powyższych zamierzeń ograniczono do minimum posługiwanie się ogierami pełnej krwi angielskiej, a zaczęto dobierać niskonożne, prawidłowe, ramiaste i kalibrowe ogiery trakeńskie, względnie podobne z miejscowej hodowli prywatnej. O ile przed wybuchem woj-



Rys. 35. Znakomity reproduktor Tempelhüter, ur. w 1905 r. w Trakenach po Perfectionist xx z kl. Teichrose po Jenissei. Stał w Trakenach w latach 1916—32. Wybitnie zaznaczył się w hodowli wschodniopruskiej



Rys. 36. Znakomity reproduktor wschodniopruski Dampfross ur. w 1916 r. w Stepponaten w okręgu ragnickim po Dingo z kl. Laura po Passvan. Stał w Georgenburgu a następnie jako czołowy w Trakenach w latach 1923—38. Wywarł olbrzymi wpływ na hodowlę wschodniopruską

ny 1914 r. kryto folblutami około 80 % matek, o tyle odsetek ten obniżył się w 1925 r. do 13,6 %.

Przy wychowie młodzieży oraz utrzymaniu materiału zarodowego położono duży nacisk na podniesienie wartości odżywczej pastwisk i powiększono uprawę i spożycie lucerny i białej koniczyny.

W 1922 r. Trakeny objął dotychczasowy dyrektor stadniny w Graditz Siegfried Lehnendorff, syn znakomitego hippologa niemieckiego Jerzego Lehnendorffa. Aczkolwiek S. Lehnendorff sam osobiście był zwolennikiem i znawcą konia pełnej krwi i za młodu należał do najlepszych niemieckich jeźdźców wyścigowych, to jednak podporządkował się całkowicie wymaganiom gospodarczym kraju i poprowadził Trakeny w wyżej omówionym kierunku.

Jako cel postawił sobie wychowywanie mocnych, przyziemnych, ramiastych, wszechstronnie użytkowych koni, które z jednej strony miałyby zadośćuczynić potrzebom intensywnych warsztatów rolnych, z drugiej zaś nadawać się pod wierzch dla ciężko uzbrojonego kawalerzysty i móc swobodnie galopować pod nim na dłuższym dystansie i w dobrym tempie. Chodziło poza tym o możliwe zachowanie typu trakeńskiego, wyrobionego w ciągu dwóch wieków systematycznej hodowli.

S. Lehnendorff ograniczył do minimum użycie folblutów, a starannie przejrzał wszystkie depôts ogierów i powyławał z nich do Traken bardziej kalibrowe ogiery, które wyróżniły się w terenie, dając dobry przychówek.

W 1931 r. S. Lehnendorff przeniesiony został do stada ogierów w Braunsberg, a Trakeny objął w sierpniu 1931 r. dr Ehlert. Poprowadził on stadninę w tym samym kierunku i na ogół trzeba stwierdzić, że w okresie pomiędzy pierwszą a końcem drugiej wojny światowej zmian w kierunku hodowlanym Traken nie było. Dr Ehlert kierował stadniną aż do jej ewakuacji z Prus Wschodnich w 1944 r.

Po pierwszej wojnie światowej na czoło hodowli wschodniopruskiej wybijać się zaczęło potomstwo Perfectionista xx, a zwłaszcza ogiery: Tempelhüter, Jagdheld, Irrlehrer, Pommery sec i Hagestolz.

Najlepszym synem Perfectionista był niewątpliwie Tempelhüter, który w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową odegrał wielką rolę i potomstwo jego wciąż wyróżniało się na wystawach, próbach dzielności, premiowaniach, licencjach, zakupach do stad państwowych itp. Obok Dampfrossa uważać go należy za najlepszego ogiera doby międzywojennej.

Tempelhüter 1905 (Perfectionist xx — Teichrose po Jenissei) urodził się w Trakenach, był doskonałej budowy, mocny, z dużym kalibrem, a jednocześnie szlachetny i odbijający właśnie tą szlachetnością od przeciętnego typu konia trakeńskiego. Początkowo otrzymał przydział do stada ogierów w Braunsberg i stał tam przez lata 1909—1915. Gdy jednak potomstwo po nim zwracać zaczęło uwagę, wzięty został z dniem 5 stycznia

1916 r. na pepiniera do stadniny trakeńskiej, będącej jeszcze wówczas na ewakuacji. W Trakenach stał 16 lat. Ogółem pokrył 495 matek, z czego urodziło się 165 ogierków i 168 klaczek. Z potomstwa po nim wzięto 61 ogierów na reproduktory, w czym 4 stały jako czołowe w Trakenach: Pirat 1920—28, urodzony w prywatnym stądzie w Geisseln, Tronhüter 1922—27, Katzensprung 1925—29 i Gauss 1933. Dwaj synowie Tempelhütera zajmowały boksy czołowych reproduktorów w Polsce w stadninie państwowej w Racocie: Indogermene 1937—39 i Centurio 1937—39. Obydwa zginęły w czasie wojny. Poza tym jako depôts ogiery wyróżniły się: Indogermene, Haushüter, Hohenstaufe, Kyffhäuser, Tempelritter, Eisपाल, Indianer i Helios. Jako konie sportowe nabrały rozgłosu: Phänomen, Professor Weber, Tegetthof, Bacharach i Wollwitz. Z wnuków po mieczu wyróżniły się: Poseidon, Aeneas, Erdensohn, Insolvent, Haudegen, Puritaner i Insulaner. Z prawnuków — Babylonier.

Matek stadnych, wcielonych do Traken, dał Tempelhüter 59, a wśród nich wyróżniły się szczególnie: Technik 1922, która dała czołowego reproduktora w Trakenach Termita oraz 3 depôts ogiery: Tarif, Tenor i Tempo; Pechmarie 1917, matka jednego z najlepszych ogierów trakeńskich ostatnich czasów Pythagorasa 1927; Kronhüterin 1920, która dała czołowego reproduktora Kupferhammera 1928; Palasthüterin 1918, matka czołowego Pilger 1926; Hellebarde 1920 matka czołowego Hellespont 1935.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej w 1938 r. do wschodniopruskiej księgi stadnej wpisanych zostało 199 młodych matek z linii Tempelhütera, zajmując pod tym względem pierwsze miejsce wśród ogierów czynnych w okresie międzywojennym.

Tempelhüter pozostawił, ogólnie rzecz biorąc, lepsze klacze niż ogiery. Pomimo iż w hodowli czynnych było 61 jego synów, to jednak ród męski Tempelhütera ku schyłkowi drugiej wojny światowej wyraźnie zaczął przygasać. Najlepszym jego synem był niewątpliwie Pirat 1914, który dał 29 reproduktorów i 33 matek, a w tym dobrego Poseidona 1925, ten zaś ostatni Babyloniera 1929. W Trakenach jednak, w charakterze pepinierów, stała stosunkowo nieliczna grupa potomków po mieczu Tempelhütera, a mianowicie: 4 synów, 1 wnuk i 1 prawnuk: Pirat 1920—28, Tronhüter 1922—27, Katzensprung 1925—29, Poseidon 1928—44, Gauss 1933 i Babylonier 1933—34. Zato w 1943 r. stały 4 ogiery z matek po Tempelhüterze: Pythagoras, Hellespont, Pilger i Termit.

Ponieważ krew Tempelhütera, zarówno przez licznych synów i wnuków, jak też i poprzez matki, rozeszła się bardzo po Prusach Wschodnich i ogier ten wywarł wielki wpływ na całą hodowlę krajową, więc w 1932 r., gdy stadnina Trakeńska święciła 200-letni jubileusz istnienia — postawiono przed pałacem odlany w brązie posąg Tempelhütera jako konia, który w owym czasie najbardziej zasłużył się hodowli trakeńskiej. Posąg ten stanął na miejscu zabranego w 1914 r. przez wojska rosyjskie monumentu Morgenstrahla.

Następnym synem Perfectionista, który zaznaczył się dobitnie w Trakenach był Jagdheld. Urodził się on także w Trakenach w 1906 r. z klaczy Jagdfreudin po Optimusie. Był średniego wzrostu, harmonijny i szlachetny. W latach 1909—10 i 1913—14 stał jako czołowy w Graditz. Potem w Gudwallen 1911—12 i 1915—17 i wreszcie wzięty został do Traken, gdzie czynny był w ciągu lat 1918—29. Dał tam 13 reproduktorów i 19 matek stadnych. Najlepszym jego synem był kary Ararad 1921, który stworzył własną linię w Trakenach. Dobrymi były także: Vergleich 1925 czołowy w Trakenach w latach 1928—33 i depôts ogiery: Münster i Salut. Ten ostatni wsławił się dawaniami doskonałych remont.

Z innych synów Perfectionista wyróżniły się w tym czasie: Irrlehrer 1905, wzięty na czołowego do Graditz 1908—9 i Beberbeck 1917—29, gdzie dał dużo dobrych koni, których spora ilość znalazła się później u nas w Racocie; Herzvater 1906 czołowy w Trakenach w latach 1910—12 i Pommersey sec 1907, także wzięty do Traken 1911—12, który dał dobrego Erzenkel 1913, znanego jako ojca remont.

Linia Perfectionista przez liczne i dobre potomstwo odgrywała w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową dominującą rolę w hodowli wschodniopruskiej i jeszcze w 1938 r. stała na pierwszym miejscu co do ilości młodych klaczy (314) zakwalifikowanych do wschodniopruskiej księgi stadnej.

Drugim ogierem, który wsławił się w omawianej epoce był Dampfross. Urodził się on u włościanina Christopha Lauszus w Stepponaten w okręgu Tilsit-Ragnit po ogierze Dingo z klaczy Laura po Passvan. Jako odsadzone źrebie został sprzedany do okręgu Memel, gdzie go wychował właściciel ziemski Gubba w Götzhöfen. W trzyletnim wieku Dampfross został sprzedany pruskiemu zarządowi stad państwowych i otrzymał przydział do depôt w Georgenburgu.

Dampfross był maści kasztanowatej, wzrostu średniego (159 cm), mocno i harmonijnie zbudowany, kościsty i głęboki, na doskonałej przedniej nodze, o sylwetce lżejszej i szlachetniejszej od przeciętnego typu ogierów wschodniopruskich.

Pochodzenia był skromnego. Ojciec jego Dingo 1895, hodowli prywatnej, spędził całe życie jako punktowy ogier w Georgenburgu. Dał sporo niezłych koni, a wśród nich cennego Diebitscha 1908. Poza tym linia męska, z której pochodził Dampfross, była na ogół szara i aczkolwiek wywodziła się od derbisty angielskiego Mundiga 1832 (Catton — Emma), sprowadzonego w 1843 r. dla Traken, to jednak przez 6 generacji nie wyróżniła niczym. Dopiero Dingo dał dwa ogiery, które zwróciły na siebie uwagę: Diebitscha 1908 i Dampfrossa 1916.

Dingo posiadał rodowód nie pełny i nie obfitujący w głośnie imiona.

Matka Dampfrossa — Laura 1905 należała do rzędu zwykłych chłopskich klaczy wschodniopruskich z „Vorregistru I“ o płytkim stosunkowo rodo-

wodzie, pochodziła po Passvan z klaczy po Petricola, z klaczy po Hochmeister xx, a dalej już NN.

W rodowodzie Dampfrossa widzimy więc puste kratki zarówno w macierzyńskiej, jak i ojcowskiej połowie szachownicy. Rodowód ten zawiera małą liczbę koni o większym rozgłosie. Najmocniejszą pozycję stanowi w nim inbreed w III/IV generacji na Flügela 1869, którego typ odziedziczył Dampfross.

Pomimo jednak słabego rodowodu Dampfross przedstawiał wspaniały model konia, a ponadto, jak okazało się później, obdarzony był niezwykle siłą dziedziczenia i stał się twórcą nowej wielkiej linii męskiej.

Zakupiony w 1919 r. do stad państwowych, ulokowany został jako depôt ogier w Georgenburgu, gdzie stał dawniej jego ojciec. Od początku ceniony był wysoko i od zarania swej kariery hodowlanej poszedł na stację do znanego stada Johanna Scharffettera w Kallwischken. Wkrótce, a mianowicie we wrześniu 1922 r. zabrano go na czołowego do Traken.

Otrzymawszy doskonałe partnerki, Dampfross dał świetne potomstwo. 41 jego synów wcielono na reproduktury do stad państwowych, a w tym 5 zajęło boksy ogierów czołowych w Trakenach: Prätor 1929—30, Tarif 1930—31, Hyperion 1933—44, Pythagoras 1934—44 i Semper Idem 1939—44. Spośród córek 35 weszło w poczet matek w Trakenach.

Z synów wyróżniły się najbardziej:

Pythagoras 1927, gniady, z matki po Tempelhüter, który stał w Trakenach w latach 1932—44 i dał do 1943 r. 55 ogierów, wziętych na reproduktury oraz 25 matek, wcielonych do Traken. Dwaj jego synowie: Creon 1937 i Arnulf 1939 zajęły boksy w Trakenach, a Tamerlan 1937 jest czołowym w Lisskach.

Hyperion 1926, kasztanowaty, stał w Trakenach w latach 1933—44, pozostawił do 1943 r. 28 reproduktorów i 20 matek. Syn jego Termit 1933 zajął boks w Trakenach, a drugi syn Pyrrhus 1939 jest czołowym u nas w Lisskach.

Semper Idem 1934, kasztanowaty, potężnej budowy, czynny był w Georgenburgu, a następnie w Trakenach w latach 1939—44. Dawał szczególnie dobre klacze.

Poza wyżej wymienionymi z synów Dampfrossa wyróżniły się: Prätor, Tarif, Agadir, Eichendorf, Hexenschuss, Schachzug i Tumult. Jako konie sportowe lub użytkowe dały się poznać: Jaspis, Honorius, Aegist, Awe, Anleihe, Idomeneus, Preisliste, Seestern, Elevator, Actuell, Parmesan, Eichkätzchen i Musenknabe. Wreszcie w ciągu pobytu w Trakenach Dampfross dał 85 klaczy, z których 35 wcielono na matki, resztę rozsprzedano hodowcom prywatnym.

W ostatnich latach przed drugą wojną światową oraz podczas wojny krew Dampfrossa dominowała w Trakenach. W 1943 r. stało tam trzech jego synów: Pythagoras, Hyperion i Semper Idem, oraz trzech wnuków:

Creon, Arnulf i Termit. Wśród 330 matek w Trakenach w 1935 r. było córek: Dampfrossa 31, Tempelhütera 26, Parsivala 21, Ararada 19, Astora 19, Tronhütera 13, Pirata 12 i Friedenfürsta xx 12; inne ogiery miały mniej niż po 10 córek.

W terenie krew Dampfrosa była również bardzo rozpowszechniona. W stadach państwowych stacjonowano kilkadziesiąt jego synów oraz znaczną ilość wnuków. W 1938 r. do wschodniopruskiej księgi stadnej wpisanych zostało 111 klaczy z linii Dampfrossa. Ogier ten wywarł na hodowlę wschodniopruską wielki wpływ i wielu hippologów niemieckich stawiało go ostatnio wyżej od Tempelhütera.

Następnym ogierem, jaki zaznaczył się wybitnie w Trakenach w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, był kasztanowaty Parsival. Urodził się on w 1912 r. w Trakenach po Morgenstrahl i Posthalterei po Perfectionist xx. Najpierw otrzymał przydział do depôt w Braunsberg i stał tam w ciągu lat 1915—24. Od 1925 r. wzięty został do Traken i przebył tu w charakterze czołowego do 1931 r., po czym został sprzedany hodowcy prywatnemu Dönhoff we Friedrichsteinie. Parsival pozostawił bardzo dobre potomstwo. Dawał konie suche, szlachetne z dobrze zarysowanym kłębem, suchymi, mocnymi kończynami i pięknymi stawami skokowymi. W 1935 r. stało po nim w Trakenach 21 matek, a z synów boksy ogierów czołowych zajmowały: Kupferhammer 1936—40 i Hirten-sang 1936—44. W depôts stało około 22 jego synów.

Dużą rolę w hodowli trakeńskiej w omawianym okresie odegrały poza tym: kary Ararad 1921 (Jagdheld — Ara), który całe życie spędził w Trakenach, a czołowym był w latach 1924—41; Pirat 1914 (Tempelhüter — Paula) czołowy w Trakenach w latach 1920—28, Waldjunker 1913 (Vasco — Waldfee) 1922—28 i Astor 1922 (Wolkenflug — Astoria) 1925—33. W swoim czasie dużym rozgłosem cieszył się wyjątkowo piękny siwy Cancara 1917 (Master Magpie xx — Cymbal po Nana Sahib). Ogier ten, mając w sobie krew anglo-araba francuskiego Nana Sahib, odziedziczył po nim nieprzeciętną urodę, a że był poza tym prawidłowy i kościsty, więc też stanowił przedmiot powszechnego zachwytu. Fotografowano go i malowano niezliczone ilości razy i ozdabiano jego podobizną książki, czasopisma i ściany. Koń ten w hodowli jednak raczej zawiódł. Stał w Trakenach jako czołowy w latach 1921—22 i 1932. Dał dużo dobrych koni sportowych, do hodowli jednak wcielono po nim niewielką liczbę potomstwa. Z synów wyróżnił się najbardziej Hexentanz 1922, który przez jeden sezon 1926 r. był czołowym w Trakenach, lecz wskutek jakiegoś wypadku został zastrzelony.

W kilka lat po pierwszej wojnie światowej poruszona została potrzeba użycia w hodowli wschodniopruskiej, a również i trakeńskiej ogierów arabskich. Potrzebę tę motywowano cennymi walorami, jakie krew arabska z sobą wnosi. Jest to suchość, doskonała jakość tkanki kostnej i mięśniowej, zdrowa konstytucja, długowieczność, niewybredność, doskonałe

spożytkowanie paszy i wreszcie spokojny, łagodny temperament. Ten ostatni czynnik odgrywał w rozumowaniu hippologów niemieckich szczególnie ważką rolę. Hodowla wschodnio-pruska była przesycona krwią angielską, a jak wiadomo folbluty mają trudny i nerwowy temperament. Niemcy natomiast usilnie pracowali nad wyrobieniem u swych koni temperamentu bez zarzutu.

Celem poprawienia rasy wschodnio-pruskiej pod względem omówionych cech, kierownictwo stad państwowych zdecydowało postawić kilka reproduktorów arabskich w Trakenach i stadach ogierów, aby krew arabska oddziaływała dobroczynnie na pogłowie krajowe.

Hippolodzy niemieccy zdawali sobie, oczywiście, sprawę, że użycie arabów nie może być stosowane na szerszą skalę, gdyż pociągnęłoby to za sobą utratę wzrostu i kalibru koni, co nie leżało w interesie ani armii, ani intensywnego rolnictwa niemieckiego. Arabów używano więc tylko w warsztatach specjalnie do tego przygotowanych i chodziło tu głównie o otrzymanie pewnej kadry matek po arabach, w żylach których płynąć będzie w pewnej mierze krew arabska. Na ogiery z tego rodzaju kojarzeń specjalnie nie liczono.

U siebie w kraju Niemcy nie mogli znaleźć ogierów arabskich stosownej klasy hodowlanej. W 1921 r. postawiony został w Trakenach weilowski Sven Hedin 1906 (Souakim — Sylphide), lecz że był to koń nieszczerzły, więc po dwóch latach odesłano go z powrotem do Weil. Nie wcielono po nim do stadniny żadnego przychówku.

W 1925 r. przybył znów babolniański półkrwi arabskiej Schagya XVII-12 1918 (Schagya XVII — 40 Siglavi Bagdady), lecz i ten pozostawał tylko przez rok i także nie włączono do stada jego przychówku.

Wreszcie w 1935 r. przydzielony został siwy Harun al Raschid 1925 (Hassan — Nigra) wychowany w Röblingen w Württembergii, lecz był to koń małej wartości i nie dał nic dobrego.

Po nieudanych tych próbach zarząd stadnin państwowych zdecydował zakupić araby w Polsce. W 1936 r. przybyła komisja złożona z Oberlandstallmeistra dr H. Seyfferta i Landstallmeistra dr Ehlerta i wybrała 4 ogiery arabskie, które wymienione zostały na 4 ogiery trakeńskie dla stadniny w Racocie. Ogierami tymi były: Fetysz 1924 (Bakszysz — Siglavi Bagdady) hodowli janowskiej, Labirynt 1930 (Koheilan I — Ameryka) hodowli janowskiej, Adamas 1930 (Koheil Ibn Mazepa — Arabella) hodowli braci Mencil w Niskołyzach i Ibn Nedjari 1931 (Nedjari — Sahiba) hodowli Teresy Raciborskiej w Breniowie. Fetysz otrzymał przydział na czołowego do Traken i pozostał tam aż do 1944 r., Adamas poszedł do Georgenburga, Ibn Nedjari do Rastenburga i Labirynt do Celle w Hanowerze.

Fetysz i Adamas dały dobre potomstwo i cenione były w Prusach Wschodnich wysoko.

Po wybuchu drugiej wojny światowej i okupowaniu Polski przez wojska niemieckie wywieziony został do Traken kasztanowaty Lowelas 1930 (Koheilan I — Elegantka), który czynny był w Trakenach w charakterze ogiera czołowego w latach 1940—44.

Dodawanie krwi arabskiej Niemcy czynili bardzo ostrożnie aby nie zmienić zasadniczego zamierzenia otrzymywania dużych i masywnych koni użytkowych typu gorąco-krwistego i przydatności zarówno do potrzeb wojskowych jak i różnorodnych prac w rolnictwie.

Przykładając dużą wagę do dzielności użytkowej koni Niemcy kładli mocny nacisk na wyrobienie tej dzielności w koniu trakeńskim. Dążyli do tego celu poprzez intensywny wychów, zaprawianie młodych koni do pracy, selekcję przyszłego materiału zarodowego na dzielność i dobór indywidualny osobników przy kojarzeniu rozrodczym.

Wychów w Trakenach był wyjątkowo intensywny, może najintensywniejszy ze wszystkich państwowych stadnin świata.

W systemie wychowu szczególnie duży akcent kładziono na pastwiska. Kłace i młodzież przebywały na paddockach jak tylko pozwalały na to warunki atmosferyczne. Pastwiska utrzymywano w wysokiej kulturze, obficie nawożono, podsiewano i starannie pielęgnowano. Areal pastwisk był duży.

Konie trakeńskie żywiono obficie, dając szczególnie dużo siana, co jest bardzo właściwe. Matki w zimie otrzymywały po 10 kg siana, ogiery 8 kg, odsadzone od matek ogierki 8 kg, dwulatki 8 kg. Siano łąkowe mieszano pół na pół z lucernianym i z białej koniczyną.

Tym obfitym żywieniem w znacznej mierze osiągnano powiększenie ram, kalibru i masy ciała.

Wymiary koni trakeńskich przed drugą wojną światową wg dr. F. Schilke wynosiły:

Wymiary	Po urodz.		1 rok		2 lata		3 lata		4 lata		5 l. kłace	Konie starsze	
	kłace	ogierzy	kłace	ogierzy	kłace	ogierzy	kłace	ogierzy	kłace	ogierzy		kłace	ogierzy
Wysokość w kłębie łaski	98	99	145	146	156	154	159	161	160	162	161	161	165
Wysokość w zadzie	99	99	147	148	157	156	158	160	159	161	160	158	164
Głębokość klatki piersiowej	32	34	62	64	71	72	74	75	75	77	75	76	78
Skośna długość kłody	75	75	146	149	160	158	162	165	165	167	166	167	172
Obwód klatki piersiowej	83	85	157	160	177	180	183	190	187	190	189	192	196
Obwód w nadpęciu			18,9	19,2	19,3	20,8	19,9	21,5	20,2	21,3	20,3	20,1	217

Wielkich starań dokładano w Trakenach w kierunku wyrobienia dzielności produkowanych koni. W dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową osiągnięto na tym polu bardzo duży postęp.

Już w czasach dawniejszych poddawano młode konie trakeńskie, a zwłaszcza przyszłe reproductory, zaprawie na dzielność. Od 1890 r. ogiery trakeńskie brały udział w wyścigach w Insterburgu i Królewcu, a od 1897 r. włączono do prób również i klacze. W 1911 r. ustanowiony został w samych Trakenach poważny wyścig przeszkodowy tzw. „V. d. Goltz — Querfeldein — Rennen“. Był to wyścig bardzo ciężki, typowo terenowy. Trasa biegła poprzez pola i poprzeryzaną była 33 ciężkimi, przeważnie naturalnymi przeszkodami. Dystans początkowo nie był ściśle wymierzony lecz od 1931 r. ustalono go na 6.200 m. Cztery piąte trasy prowadziło poprzez pola o ciężkim częstokroć gruncie. Wyścig ten, po powszechnie znanych steeplach w Liverpoolu i Pardubicach, uważany był za trzeci z kolei co do trudności w Europie. Udział w nim brały zarówno wychowankowie Traken, jak i ze stad prywatnych. Począwszy od r. 1929, wyścig udostępniony został również i dla folblutów. Do roku 1938 wygrało go 16 koni hodowli trakeńskiej.

Poza tym najcięższym wyścigiem przeszkodowym rozgrywano w Trakenach szereg innych, z których kilka pomyślanych zostało specjalnie w celu doskonalenia rasy trakeńskiej.

Niezależnie od wypróbowywania młodych koni na torze wyścigowym, zaprawiano je w polowaniach „par force“ na specjalnie dostosowanych do tego terenach.

W 1907 r. założono w Trakenach sforę psów gończych i rozpoczęto polowania pomyślane specjalnie w celu doskonalenia uzdolnień użytkowych koni. System odbywania polowań doskonalono wciąż. Przeszkody montowano najrozmaitszego typu, tak aby wymagały od koni i jeźdźców różnorodnego użycia sił i umiejętności ich przebywania. Wyrabiało to wszechstronność uzdolnień koni i wpływało dodatnio na ogólną tężyznę fizyczną.

Kierownictwo stadniny, dążąc stale do wyrabiania coraz większej dzielności użytkowej koni trakeńskich, doszło w latach dwudziestych do przeświadczenia, że udział w wyścigach i polowaniach nie zapewnia jeszcze w dostatecznej mierze kształtowanie walorów użytkowych koni i w 1926 r. uruchomiony został specjalny zakład treningowy dla wyrabiania młodych ogierów, które mają być wzięte na reproductory bądź do Traken, bądź do depôts.

Zakład ten urządzono w Zwion, dawnej znanej stadninie Simpsonów koło Georgenburga. W miesiącu październiku przybywały tu wszystkie wybrane na przyszłe reproductory ogiery, zarówno hodowli trakeńskiej, jak i zakupione dla depôts od hodowców prywatnych. Ogiery te w większości liczyły w momencie wcielenia do zakładu 2²/₃ lat wieku. Przez jesień i zimę konie przechodziły normalne ujeżdżenie pod siodłem oraz oprężanie w sulkach i lekkich wózkach. W tym czasie pracowano też usilnie nad wyrobieniem łagodności usposobienia i nabrania ufności do człowieka.

W maju konie zaczynały wyjeżdżać zastępami w teren, obznajmiając się z jazdą terenową na trasach urozmaiconych. Stopniowo wciągano konie do galopu połowego i brania niedużych przeszkód sztucznych i naturalnych.

W ciągu lata powiększano wciąż przestrzeń przebywania galopem i wymagano od uczestników coraz większego wysiłku. Z nastaniem jesieni, konie powinny były przebywać jednym tchem po 10—15 kilometrów galopem.

W październiku turnus zaprawy kończył się i przystępowano do egzaminu sprawności. Końcowa ta próba odbywała się zazwyczaj w Trakenach i trwała trzy dni. Pierwszego dnia każdy koń odbyć musiał w pojedynkę bieg terenowy w galopie na dystansie 10 km, pokonywując 8—10 różnego rodzaju niezbyt trudnych przeszkód, w tempie $2\frac{3}{4}$ minuty na kilometr. Drugiego dnia przebywał taką samą trasę, lecz w innym terenie. Trzeciego dnia dystans powiększano do 13 km, z 10 przeszkodami, po czym, po krótkiej przerwie, odbywał się grupowy bieg myśliwski za psami na dystansie $2\frac{1}{2}$ km.

Czwartego dnia miały miejsce szczegółowe oględziny koni i stawianie stopni za budowę, typ, ruch, pochodzenie, wyniki prób, kondycję po próbach itp. Wychodząc z zakładu, koń otrzymywał świadectwo, w którym szczegółowo były wyszacowane jego walory i usterki oraz mieściły się adnotacje jak znosił pracę w przeciągu całego pobytu w zakładzie. Część tych danych zamieszczaną była później w drukowanych tomach „Ostpreussisches Hengstbuch“ 1927—1942.

Po ukończeniu egzaminu ogierów, które go zdały, szły na reproductory do stad, które zaś nie zdały były kastrowane i szły w charakterze koni użytkowych do pracy.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej w Zwion odbywało trening i próby zazwyczaj 33—39 ogierów trakeńskich i 37—41 ogierów z zakupu od hodowców prywatnych, czyli łącznie 73—78 ogierów.

Całoroczna zaprawa w zakładzie treningowym wpływała znakomicie na rozwój młodych ogierów. Konie rozrastały się, nabierały dużej dzielności fizycznej i do hodowli szły wypróbowane.

Ponieważ okolice Zwion nie miały dogodnych terenów do jazdy polowej, więc od 1933 r. próby dzielności przeprowadzano w Trakenach.

Omówiwszy tryb wychowu koni w Trakenach, powiemy teraz słów parę o organizacji stadniny.

Trakeny posiadały duże dobra ziemskie, oddane całkowicie na użytek stadniny. Areał gruntu wynosił przed wybuchem drugiej wojny światowej 6.033 ha, z czego: 3.845 ha gruntów ornych, 2.437 ha łąk i pastwisk, 175 ha lasu, 73 ha ogrodów i parków i 351 ha pod zabudowaniami, podwórzami, drogami itp.

Dobra posiadały 16 folwarków, zarządzanych przez 8 inspektorów, podległych głównemu administratorowi rolnemu, ten zaś ostatni podlegał kierownikowi stadniny, czyli tzw. Landstallmeisterowi.

Etat stadniny wynosił przed wojną 15 reproduktorów czołowych, 3 próbniki i 275 matek. Potem liczba matek podniesioną została do 300 klaczy półkrwi, 30 klaczy pełnej krwi i 350 głów młodzieży.

Klaczki matki podzielone były na 5 stad według maści: stado kasztanowate stało w samych Trakenach i posiadało etat 65 matek; kare w Gurdshen 60 matek; gniade w Kalpakin 55 matek; maści mieszanych w Bajohrgallen 55 matek; stado cięższe („Schwere Herde“) w Jonasthal 40 matek. Ogierki odsadzone stały w Trakenach, klaczki odsadzone w Alt Kattenau, ogierki roczne w Mattischkehmen, klaczki roczne w Danzkehmen, ogierki dwuletnie w Neu Budupönen, klaczki dwuletnie w Jodschlauken; konie wysortowane, przeznaczone do sprzedaży, stały w Alt Budupönen, Tankeniszken i Birkenwald. Ogierzy czołowe i próbники przez większą część roku stały w samych Trakenach, a w czasie sezonu rozplodowego rozsyłane były do poszczególnych folwarków w zależności od maści i przydziału.

Trzyletnie konie, które nie były przeznaczone do hodowli, szły do stajni myśliwskiej celem zaprawienia i później sprzedaży do sportu. Gorsze przeznaczano do pracy w gospodarstwie rolnym. Ogółem w Trakenach utrzymywano 440 koni roboczych, z czego $\frac{1}{3}$ hodowli własnej.

Gospodarstwo utrzymywało poza tym 194 wołów roboczych, 322 sztuk bydła, 374 krów służby folwarcznej i 348 owiec.

Do roku 1918 stadnina trakeńska miała za obowiązek, prócz produkowania materiału zarodowego, jeszcze i dostarczanie koni wyjazdowych i wierzchowych dla stajni cesarskiej w Berlinie. Rocznie stadnina oddawała 40 ogierów do użytku dworu, co było wielkim ciężarem i niekorzystnie odbijało się na potrzebach hodowlanych. Jednak już od 1900 r. stajnia dworska mniej obarczała tym obowiązkiem Trakeny, a czerpała konie wyjazdowe zarówno ze stad ogierów, jak z zakupów dokonywanych przez handlarzy.

Przy etatach 275—350 matek Trakeny dostarczały rocznie w różnym czasie od 14 do 56, przeciętnie 33—36 ogierów do stad państwowych.

Trakeny na przestrzeni całej swej egzystencji posługiwały się ogierami pełnej krwi angielskiej, najczęściej importowanymi z Anglii, oraz ogierami własnej produkcji rasy trakeńskiej. Od czasu do czasu trafiały do Traken ogierzy wschodnio-pruskie hodowli prywatnej, które wybiły się jako reproduktory na stacjach rozplodowych. W niewielkiej liczbie przydzielano też ogierzy z innych niemieckich stadnin państwowych, a więc: z Neustadt a. D., Beberbeck i Graditz. Zamieszczona poniżej tabela obrazuje pochodzenie ogierów używanych w Trakenach w latach 1861—1930:

Ogierów trakeńskich	122 co wynosiło 41,3 %
„ beberbeckich	6
„ gradickich	4
„ ze stada w Neustadt a. D.	2

Ogierów wschodniopruskich hod. prywatnej	24
„ hanowerskich	1
„ anglo-normandzkich z Francji	4
razem:	163 co wynosiło 55,3 %
Ogierów pełnej krwi angielskiej	118 co wynosiło 40 %
„ czystej krwi arabskiej	10
„ anglo-arabskich	4
razem:	132
Ogółem:	295

Konie hodowli trakeńskiej od 1787 r. palone były na prawym udzie pojedynczą łopatą rogu łosia. Piętno to tradycyjnie wypalane było aż do końca egzystencji stadniny w Trakenach w 1944 r.

Kierownictwo Traken sprawowały od założenia stadniny następujące osoby:

Kierownicy stadniny w Trakenach

1732—1739 Greinert	1843—1847 Max
1739—1746 Singels	1847—1864 Schwichow
1746—1748 Irminger	1864—1888 Dassel
1748—1787 Nie zostało ustalone	1888—1895 Frankenberg u. Proschlitz
1787—1789 Brauchitsch	1895—1912 Oettingen
1789—1814 Below	1912—1922 Sponeck
1814—1842 Burgsdorf	1922—1931 Lehndorff
1842—1843 Mühlheim	1931—1944 Ehlert

IX. HODOWLA PRYWATNA W PRUSACH WSCHODNICH

Pierwszy poważniejszy wpływ na podniesienie hodowli koni w Prusach wywarły zabiegi zakonu krzyżackiego czynione w wiekach XIII—XV, o których mówiliśmy wyżej. Następnym z kolei czynnikiem było założenie w 1732 r. stadniny królewskiej w Trakenach i wreszcie trzecim, historycznego znaczenia wydarzeniem, było uruchomienie w 1787 r. pierwszych państwowych depôts ogierów. W tym czasie powołaną została instytucja „Königlich Preussisches Littauisches Landgestüt“, której zadaniem było utrzymywanie ogierów stacyjnych, udostępnionych w sezonie rozplodowym do krycia klaczy szerokich mas ludności rolniczej. Etat ogierów ustalony został na 270, a pierwszym kierownikiem tego zakładu został mianowany von Brauchitsch z tytułem „Landstallmeister von Littauen“.

W ciągu lat 1787—89 zbudowano cztery „Marställe“ w Trakenach, Ragnit, Insterburgu i Olecku i w nich rozlokowano wspomniane 270 ogierów.

Stanówka rozpoczęła się w 1788 r. i w tym roku czynnych było w Trakenach 80 ogierów, folwarku trakeńskim Budupönen 40, Ragnit 62, Insterburgu 66 i Olecku 21. Niezależnie od tego na Pomorzu uruchomiono w 1788 r. depôt w Marienwerder, które z czasem weszło w skład depôts Prus Wschodnich.

Stado ogierów w Trakenach czynne było do 1876 r., kiedy przeniesiono je do Rastenburga. Stada w Ragnit i Olecku przetrwały do wojen napoleońskich, w czasie których ogiery skoncentrowano w folwarkach trakeńskich.

W 1824 r. uruchomiono nowe stado ogierów w Gudwallen koło Darkehmen, które przetrwało do 1930 r., po czym uległo skasowaniu, a ogiery przeniesiono do Georgenburga.

Od 1824 r. do 1876 r. czynne więc były w Prusach Wschodnich trzy stada ogierów: w Trakenach, Insterburgu i Gudwallen. W 1876 r. powstało stado w Rastenburgu, a w 1890 r. w Braunsbergu. W 1899 r. stado w Insterburgu przeniesione zostało do Georgenburga, odległego o 3 km od tego miasta.

W dobie pomiędzy pierwszą, a drugą wojną światową w Prusach Wschodnich czynne były następujące państwowe stada ogierów: Marienwerder (założone w 1788 r.), Gudwallen (1824—1930 r.), Rastenburg (1877 r.), Braunsberg (1890 r.) i Georgenburg (1899 r.).

Ogierami z depôts państwowych kryte były następujące ilości klaczy:

Rok	Pokryto klaczy	Rok	Pokryto klaczy	Rok	Pokryto klaczy
1821	13.034	1890	32.456	1925	33.789
1830	13.228	1900	44.418	1930	15.493
1840	14.697	1910	47.337	1935	29.937
1850	13.886	1914	50.590	1939	43.428
1860	15.559	1916	52.688	1940	39.180
1870	15.830	1918	59.912	1941	36.790
1880	25.755	1920	49.848	1942	42.770

W latach 1890—1944 stada ogierów miały od 100 do 240 ogierów. Najlepsze ogiery koncentrowano w Georgenburgu, obsługującym najcenniejszy okręg. W poszczególnych powiatach stało zazwyczaj w sezonie rozplodowym od 5 do 45 ogierów. Najwięcej rozstawiano ogierów w powiatach: Tilsit—Ragnit, Pillkallen, Insterburg, Gumbinnen, Stallupönen, Goldap, Darkehmen, Gerdauen, Lyck, Treuburg, Rosenberg, Pr. Holland i Mohrungen.

Wpływ państwowych stad ogierów na stan hodowli krajowej w Prusach Wschodnich był bardzo duży. Ludność garnęła się do ogierów państwowych z dużym zaufaniem, gdyż były one przeważnie dobrej jakości i ustalił się w tym kraju zwyczaj, że hodowcy prywatni utrzymywali stosunkowo małą liczbę ogierów, korzystając w przeważającej mierze z ogierów państwowych.

Następnym czynnikiem, który miał wielki wpływ na podniesienie krajowej hodowli w Prusach Wschodnich, było zakupywanie koni do wojska.

W ciągu XVIII i początku XIX wieku armia niemiecka zaopatrywała się w remonty głównie zagranicą. W kraju, a w pierwszym rzędzie w Me-

klemburgii i Holsztynie kupowano konie dla jazdy ciężkiej, a więc dla pułków kirasjerskich, siedzących na koniach roslých i masywnych. Natomiast jazdę lekką remontowano końmi z Polski, Mołdawii i Południowej Rosji.

Jak wielką rolę odgrywały w owym czasie w Niemczech remonty polskie świadczy następujące zestawienie.

W 1783 r. król Fryderyk Wielki zażądał przedłożenia sobie raportu ile wydatkuje się pieniędzy na zakupy remont w kraju i zagranicą. W tym celu sporządzony został obrachunek i wyprowadzono przeciętną za ostatnie 6 lat. Okazało się, że w tym czasie zakupywano przeciętnie 3.242 koni rocznie. Z tego w Niemczech kupowano 1.030 głów, co stanowiło 32 % całego zakupu i w Polsce 2.212 koni, co daje 68 %. W Niemczech nabywano średnio rocznie 890 koni kirasjerskich i 140 dragońskich; w Polsce zaś 16 kirasjerskich, 840 dragońskich i 1.356 huzarskich. Z zestawienia tego widać, że $\frac{2}{3}$ kawalerii pruskiej siedziało wówczas na koniach sprowadzanych z Polski.¹⁾

Władze niemieckie doszły stopniowo do przeświadczenia, że stałe posiłkowanie się końmi zagranicznymi jest niecelowe, a nawet i niebezpieczne w okresie wojen i zaczęły stopniowo forsować hodowlę u siebie w kraju.

Do hodowli koni najbardziej nadawały się ze względów ekonomicznych Prusy Wschodnie, tu też zaczęto czynić starania założenia poważnej bazy zaopatrzenia w remonty. W tym celu uruchomiono w 1786 r. pierwsze państwowe stada ogierów oraz zaczęto propagować hodowanie koni przez rolników.

Sprawą hodowli remont szczególnie gorliwie zajął się Landstallmeister z Traken von Burgsdorff (1814—42). Za jego staraniem wzmożono zakupy krajowe, podniesiono ceny i wreszcie założono w 1821 r. pierwsze „Remontendepots“ w Treptow na Pomorzu i Kuckerncese w Prusach Wschodnich. W 1822 r. powstały jeszcze 2 takie zakłady w Jurgaitschen i Sperling, a w 1823 r. w NeuhoF-Ragnit. Potem uruchomiono ich znacznie więcej.

W zakładach tych gromadzono młode konie, zakupywane od hodowców, tu je dochowywano, ujeżdżano, a potem rozsyłano do pułków.

Zakupywanie remont i płacenie za nie cen rentownych miało duży wpływ na rozwój hodowli w Prusach Wschodnich i wkrótce prowincja ta stała się głównym dostawcą koni dla całej armii pruskiej i innych księstw niemieckich. Temu czynnikowi w głównej mierze zawdzięczały Prusy Wschodnie rozwój hodowli, a także ukształtowanie się rasy trakeńskiej i wschodnio-pruskiej.

Skalę zakupów remont w Prusach Wschodnich ilustruje następująca tabelka

¹⁾ Dr Paul Goldbeck „Zucht und Remontierung der Militärpferde aller Staaten“. Berlin 1901 na str. 10—11.

Zakupy koni remontowych w latach 1850—1922 w Prusach Wschodnich

Rok	Przedstawiono koni	Zakupiono koni	% zakupionych
1850	4.555	2.079	45
1860	8.900	3.060	34
1880	8.350	4.623	55
1890	11.518	5.234	45
1900	11.475	5.695	50
1904	11.771	6.012	51
1908	12.222	6.594	54
1912	12.259	6.633	54
1913	13.446	7.231	54
1922	2.705	2.056	76

Liczba zakupionych remont w Prusach Wschodnich w latach 1922—1941

Po ogierach z:	1922—38 r.	1939 r.	1940 r.	1941 r.
Braunsberg	4.203	507	478	500
Georgenburg	17.878	2.701	2.738	2.043
Gudwallen	10.507	—	—	—
Marienwerder	885	171	25	26
Rastenburg	6.428	701	595	510
Inne stada państwowe	163	25	9	11
Po ogierach prywatnych	3.094	382	282	249
Pochodzenia nieznanego	1.456	71	41	39
Razem zakupiono	44.614	4.558	4.168	3.378
Przedstawiono	—	8.082	6.233	5.361
% zakupionych	—	56,4%	66,9%	63%

Reproduktry wschodniopruskie, które dały największą liczbę remont zakupionych w latach 1922—1941

L. p.	Nazwa i pochodzenie ogiera	Ilość zakupionych remont
1	Helm 1920 (Held — Olga)	247
2	Pirol 1918 (J. Pilot — Hilda)	241
3	Erzengel 1913 (Pommery sec — Eschenlaub)	238
4	Bulgarenzar 1915 (Habakuk — Bulgarenfürstin)	225
5	Salut 1924 (Jagdheld — Sardine)	224
6	Salvator 1910 (Metellus xx — Sahara)	220
7	Draufgänger 1919 (Diebitsch — Lepone)	213
8	Markant 1913 (Markeur — Hulda)	207
9	Marke 1920 (Markeur — Fräulein)	205
10	Held 1910 (Sonnenstrahl — Heldin)	200

Dla porównania przytoczyć można, że Prusy Wschodnie dawały w ostatnich latach przed drugą wojną światową ponad 4.000 koni remontowych rocznie przy ogólnym pogłowie około 400.000, podczas, gdy Polska produkowała 5.000—6.000 remont przy pogłowie 3.916.000.

Dzięki temu, że Prusy Wschodnie w ciągu blisko 150 lat dostarczały stale duże ilości koni remontowych i że była to produkcja intratna — cała hodowla tamtejsza nastawiała się na typ konia wojkowego, a interesy rolnictwa w zakresie sprzężaju szły raczej na drugim miejscu. Ponieważ wojsko płaćło najwyższe ceny za konie pochodzące bezpośrednio po folblutach angielskich, więc też hodowcy posługiwali się reproduktorami tej rasy na szeroką skalę i w całych Prusach Wschodnich nastąpiło wielkie przesycenie koni miejscowych krwią angielską. Dopiero po pierwszej wojnie światowej nastąpił zdecydowany zwrot w produkowaniu koni w pierwszym rzędzie do potrzeb rolnictwa z tym jednakże, aby był to kalibrowy koń szlachetny, mogący jednocześnie z powodzeniem zaspokoić potrzeby wojska.

Ciekawym zjawiskiem, jakie odnośnie hodowli wschodniopruskiej da się zanotować — był wielki udział w produkcji koni szlachetnych gospodarstw chłopskich. Włościanie garnać się zaczęli tu do hodowli wkrótce po wojnach napoleońskich i udział ich na omawianym polu wzrastał się stale. Chłopi dostarczali w ciągu ostatnich 100 lat dużo koni remontowych, produkowali znaczne ilości koni na sprzedaż do innych prowincji, hodowali ogiery dla depôts państwowych, a zdarzały się nawet wypadki, że ogiery hodowli chłopskiej trafiały do Traken i zajmowały tam boksy ogierów czołowych. Sławny Dampfross był wymownym tego przykładem. W 1933 r. na 56 młodych trzyletnich ogierów zakupionych od hodowców prywatnych do stad państwowych — 28 było hodowli chłopskiej.

Jak wielką rolę odgrywała hodowla włościańska w Prusach Wschodnich świadczy najlepiej poniższe zestawienie stanu posiadania matek wśród członków związku hodowców w Królewcu. Według stanu z października 1937 r. członkowie tego związku posiadali następujące ilości klaczy wpisanych do księgi stadnej:

od	0	do	4	klaczy	miało	9.336	członków
„	5	„	9	„	„	295	„
„	10	„	14	„	„	46	„
„	15	„	19	„	„	23	„
„	20	i	więcej	klaczy	„	21	„

Widzimy z powyższego, że przysięgająca większość członków związku, a mianowicie 96%, byli to chłopi utrzymujący od 1 do 4 klaczy. Hodowców, posiadających 20 i więcej klaczy, było tylko 21, co stanowi 0,21% ogółu członków. Największą liczbę klaczy posiadał w tym czasie von Kuenheim w Juditten, a mianowicie 56 matek. Na Weedern przypadało 46 matek.

W Prusach Wschodnich od dawien dawna przyjął się zwyczaj, że chłopi mało i średniorolni utrzymywali dobre klacze, kryli je ogierami państwowymi, a urodzone źrebięta utrzymywali tylko przez okres 5—6 miesięcy, dopóki źrebię ssie. Niezwłocznie po odsadzeniu sprzedawali je właścicie-

lom większych warsztatów rolnych, którzy je wychowywali do lat 3, a potem sztuki najlepsze sprzedawali na ogiery do depôts państwowych, cenniejsze klacze wcielali na matki, a resztę przedstawiali komisjom remontowym. Sztuki niezakupione szły zazwyczaj do fornalki, a częściowo na sprzedaż do innych prowincji.

Upowszechniła się tam nawet w wydawnictwach oficjalnych nazwa hodowcy jako „Züchter“ i wychowawcy jako „Aufzüchter“.

Ten podział czynności zakorzenił się od czasów bardzo dawnych i przynosił duże korzyści obu stronom, jak też i hodowli krajowej.

Na temat handlu odsadzonymi żrebiętami czytamy w artykule Bujaka z Meduniszek w Prusach Wschodnich, napisanym w 1863 r. co następuje:

„Prócz żrebaków odchowanych we własnych stadninach skupuje wielu posiadzicieli w jesieni żrebaki, które poległy na wiosnę klacze włościąńskie, pasą je wraz z swojemi aż do trzeciego roku i przedstawiają je potem komisji skupującej remonty, zatrzymują także niektóre wyborne egzemplarze aż do czwartego i piątego roku, aby je za większe jeszcze ceny sprzedać...

„Od czasu ukończenia kolei wschodniej kupują także do prowincyi zachodnich tutejsze żrebaki i ceny wskutek tego tak dalece się powiększyły, że gdy przedtem najwyższa cena za jednego żrebaka wynosiła 30 do 40 talarów, dziś już płacą 50, 70, 90, a nawet przeszło 100 talarów za sześć miesięcy stare żrebie.

„Wszędzie już u nas posiadają mali gospodarze wyborny i praktyczny materiał w klaczach; naganną często jest w nim jednak za delikatna noga przednia, co gdy się raz przez zbytek uszlachetnienia do chowu wkradnie, z trudnością potem da się uchylić.

„W samej nawet prowincyi różnią się konie znacznie także podług miejscowości, w których je hoduja. Wyżyny, mianowicie część powiatu instruckiego, cały powiat darkemeński, gumbiński, stołupiański, piłkański i ragnicki wychowują najszlachetniejsze i najwytrwalsze konie. W tych powiatach odchowane żrebaki stanowią główny kontyngent targowy...

„Na skutek rozprzestrzenienia stosunków społecznych pomnożyła się także liczba corocznych targów na konie. Dawniej odbywały się w tutejszej prowincyi t. zw. wielkie targi na konie wyłącznie w Wielawie, już od Elektora Wielkiego miastu przyzwolone, i targi zwyczajne w Tylży. Do tych przybył jeszcze trzydniowy targ w Królewcu, obok niego targ w Kłajpedzie i w miesiącu lutym targ w Allenburgu, z którym równocześnie połączona jest aukcja i który z targu na bydło i konie krótko przed nim odbywającego się w Instruciu chętnie zwiedzany bywa. Prócz tych odbywają się w jesieni trzy targi na żrebaki w miastach: Gumbinie, Piłkalenie i w Darkemie; podczas ostatniego z nich mianowicie pokup jest bardzo znaczny.“¹⁾

¹⁾ „Ziemianin“ (Poznański) 1864 r. Nr 1—2.

Z biegiem lat handel ten potęgował się stale, utworzyły się specjalne jarmarki na odsadzone źrebięta i co roku wielkie ilości osesków zmieniało swych właścicieli. Były rodziny, które dziedziczyły z ojca na syna zwyczaj sprzedawania, względnie kupowania źrebiąt z tych samych warstwatów. Lepsze sztuki rzadziej wyprowadzano na jarmarki, a odbierali je zwykle stali klienci.

Najwięcej źrebiąt sprzedawano w powiatach: Gumbinnen, Stallupönen, Darkehmen, Insterburg, Pillkallen, Tilsit-Ragnit, Goldap, Gerdauen, Treuburg, Lyck i Pr. Holland. Wysyłano je masami do powiatów południowych i zachodnich, jak zresztą rozchodziły się po całych Prusach Wschodnich i Zachodnich.

W ostatnim półwieczu hodowla koni w Prusach Wschodnich szła dwoma dużymi szlakami: konia szlachetnego, pochodzenia trakeńskiego (Das edle ostpreussische Pferd Trakehner Abstammung) i konia zimnokrwistego, szczepu reńsko-belgijskiego (Das ostpreussische schwere Arbeitspferd des rheinisch-deutschen Kaltblutschlags).

Rodzimych typów konia zimnokrwistego Prusy Wschodnie, jak zresztą i cała Europa wschodnia, nie miały. Ten rodzaj koni napływać zaczął do Prus z zachodu, począwszy od połowy XIX wieku, a szerszego rozpowszechnienia doznał dopiero pod koniec ubiegłego stulecia.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej liczebny stan pogłowia koni typu gorąokrwistego do zimnokrwistego w Prusach Wschodnich w pogłowiu masowym miał się mniej więcej jak 2 do 1. Lecz w hodowli, ujętej w normy organizacyjne, stosunek liczebny przechylał się wyraźnie na stronę konia zimnokrwistego. Jak statystyka wykazuje w 1938 r. na 106.593 pokrytych klaczy ogierami do tego uprawnionymi było odstanowionych 68.254 matek reproduktorami zimnokrwistymi i 38.339 gorąokrwistymi. Zaś w maju 1939 r. było ogółem uprawnionych do stanówki 1.198 ogierów zimnokrwistych i 695 gorąokrwistych.¹⁾ Nie znaczy to jednak, aby dominującą rolę w hodowli wschodniopruskiej odgrywał koń zimnokrwisty. Przeciwnie, znaczenie wschodniopruskiego konia szlachetnego zarówno dla samej prowincji, jak i całej Rzeszy Niemieckiej, a wreszcie i hodowli światowej, było niewspółmiernie większe i, o ile koń trakeński i wschodniopruski pozyskał sławę światową, o tyle odmiana reńskiego belga, hodowana w Prusach Wschodnich, miała wzięcie ograniczone i zaspokajała głównie potrzeby użytkowe, a na polu reprodukcyjnym większego rozgłosu i znaczenia nie osiągnęła. Punkt ciężkości znaczenia gospodarczego, rozgłosu, wartości pieniężnej i starań ze strony społeczeństwa i rządu leżał zawsze w hodowli szlachetnej i ona to była popisowym numerem rolnictwa wschodniopruskiego.

Głównym terenem produkcji szlachetnego konia wschodniopruskiego były powiaty wschodnie i północno-wschodnie, a do najlepszych należały: Tilsit-Ragnit, Pillkallen, Gumbinnen, Goldap, Darkehmen, Stallupönen,

¹⁾ „Die deutsche Pferdeerzeugung statistisch gesehen“. Berlin 1939.

Treuburg, Lyck i Gerdauen. Drugi ośrodek, już znacznie gorszy, leżał w zachodniej części kraju i były to powiaty: Pr. Holland, Mohrunen, Rosenberg, Marienburg i Heiligenbeil. Pojezierze Mazurskie i powiaty południowe, przylegające do granicy polskiej, były słabe pod względem hodowlanym i nie posiadały cenniejszego pogłowia.



Rys. 37. Typowa klacz wschodniopruska Julchen 1933 (Puritaner — Julia) hodowli chłopskiej

Koń zimnokrwisty chowany był na znacznej większości terenu Prus Wschodnich i tylko około $\frac{1}{5}$ prowincji było zarezerwowane dla hodowli szlacheckiej. Ten ostatni rejon obejmował powiaty północno-wschodnie, a mianowicie: Niederung, Tilsit-Ragnit, Pillkallen, Darkehmen, Goldap, Insterburg, Gumbinnen, Stallupönen, Treuburg oraz północno-wschodnie części powiatów Gerdauen i Angerburg. Na terenie zarezerwowanym dla hodowli szlacheckiej, w myśl ustawy o licencji ogierów, nie mogły być licencjonowane ogiery zimnokrwiste i ich pochodne. Niemniej na tym terenie do roboty używano dużo koni ciężkich, kupowanych z innych okręgów, a nawet w najgłośniejszych stadninach szlacheckich sprzężaj folwarczny składał się w znacznej mierze z koni zimnokrwistych.

Celem podniesienia hodowli wschodniopruskiej stosowano cały szereg akcji, które miały donieść do osiągnięcia postępu w tym dziale produkcji rolniczej.

Opiekę nad organizacją i podniesieniem hodowli roztaczał rząd oraz stowarzyszenia rolnicze i hodowlane. W latach dwudziestych ub. stulecia powstawać zaczęły pierwsze towarzystwa rolnicze, a w 1888 r. założony został w Insterburgu związek hodowców szlacheckiego konia wschodnio-

pruskiego, który dla rozwoju tamtejszej hodowli miał ogromne znaczenie. Związek ten, którego oficjalna nazwa brzmiała „Ostpreussische Stutbuchgesellschaft für Warmblut Trakehner Abstammung“, a siedziba mieściła się początkowo w Insterburgu, a potem w Królewcu, prowadził ożywioną działalność i właściwie wszelkie czynności, związane z organizacją hodowli koni i opieką nad nią, przechodziły przez tę instytucję. Licencjonował on materiał zarodowy, urządzał wielkie wystawy i małe lokalne pokazy, wydawał księgi stadne, organizował próby dzielności, licytacje koni i pośredniczył w handlu końmi.

Związek hodowców konia szlacheckiego posiadał w 1939 r.: 10.051 członków w Prusach Wschodnich, 879 w okręgu Memel i 507 w okręgu gdańskim, łącznie 11.437 członków.

Liczba wpisanych do ksiąg stadnych klaczy wynosiła w Prusach Wschodnich 18.033, w okręgu Memel 1.449 i w okręgu gdańskim 1.186, łącznie 20.668 klaczy.

Spośród 18.033 klaczy z rdzennych Prus Wschodnich należało do: księgi głównej 5.969 klaczy i księgi wstępnej I — 5.964; księgi wstępnej II — 6.074 i księgi pomocniczej 26.

Koni remontowych sprzedano 4.562. Ministerstwo rolnictwa zakupiło do stad państwowych 49 ogierów.¹⁾

Dla pełniejszego obrazu dodam jeszcze nieco cyfr, dotyczących rozwoju wschodniopruskiego związku hodowców konia szlacheckiego za 10-lecie 1930—1940.²⁾

Rozwój związku hodowców w latach 1930—1940

Rok	Liczba członków	Liczba wpisanych do ksiąg stadnych żyjących klaczy	Liczba pokrytych klaczy	Premiowanych trzyletnich klaczy	Zakupiono ogierów do stad państwowych	Zakupiono ogierów do stad prywatnych
1930	5 057	10 301	16 319	—	33	—
1931	5 050	10 301	16 282	—	26	1
1932	5 338	10 300	13 720	—	21	4
1933	5 879	11 507	19 417	111	25	3
1934	6 480	12 257	24 191	100	31	1
1935	8 165	15 057	31 133	100	36	10
1936	9 386	17 051	33 062	150	43	6
1937	10 076	18 248	36 069	137	41	8
1938	10 545	19 031	43 856	201	41	24
1939	11 437	20 668	43 428	477	49	29
1940	12 229	20 552	39 180	567	79	33

¹⁾ Dane zaczerpnięte są z rocznego sprawozdania związku hodowców koni „Geschäftsbericht 1939 der Ostpr. Stutbuchgesellschaft für Warmblut Trakehner-Abstammung“.

²⁾ „Die Entwicklung der Ostpreussischen Warmblutzucht in den letzten 10 Jahren“, „Das Edle Ostpreussische Pferd“ 1941 r. Nr. 9, str. 99—100.

Dla pełności obrazu dodam, że w Prusach Wschodnich istniał poza tym od 1914 roku związek hodowców konia zimnokrwistego („Ostpreussisches Stutbuch für schwere Arbeitspferde“), który w dniu 1 maja 1940 roku posiadał: 6.749 członków oraz wpisanych do księgi stadnej: 569 ogierów i 8.233 klaczy.¹⁾ Związek ten rozwijał się żywiołowo i w 1941 r. posiadał już 8.208 członków, a 1.106 ogierów zimnokrwistych rządowych i prywatnych pokryło 65.163 klaczy jak następuje:

664 ogierów prywatnych i związkowych	pokryło 45.476 klaczy
336 ogierów licencjonowanych kat. B	pokryło 1.974 klaczy
206 ogierów zimnokrwistych państw.	pokryło 17.713 klaczy

razem 1.106 ogierów pokryło 65.163 klaczy.

Do księgi stadnej wpisano w 1941 r. 2.219 klaczy i wypalono 5.701 źrebiąt.²⁾

W Prusach Wschodnich wydawane były 3 księgi stadne koni: jedna państwowa stadniny trakeńskiej i dwie związkowe: koni szlachejnych i koni zimnokrwistych.

Księga stadna trakeńska „Stutbuch des Preussischen Hauptgestüts Trakehnen“ wydawana była drukiem od 1878 r., ostatnio w 1932 r. ukazał się tom V. Wpisywane do niej były tylko konie wychowane w Trakenach, a w osobnym wykazie na końcu każdego tomu zamieszczane były reproduktory, niekoniecznie pochodzenia trakeńskiego, lecz używane tam jako reproduktory.

Związek hodowców konia szlachejnego wydawał własną księgę stadną pt. „Ostpreussisches Stutbuch für Warmblut Trakehner Abstammung“, której I tom ukazał się w 1890 r., II — 1892 r., III — 1897 r., IV — 1904 r., V — 1911 r. i VI — 1922 r. Do tomu VI włącznie księga wydawana była bardzo porządnie według reguł ogólnie przyjętych. Natomiast później nastąpiła pewna gmatwanina w systemie prowadzenia i straciła ona na przejrzystości i użyteczności dla szerokich kół hodowlanych, a zwłaszcza dla obcokrajowców. Z powodu dekonjunktury ekonomicznej w latach bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej zaczęto wydawać jedynie roczne dodatki, przedłużając ten stan zanadto. Potem wprowadzono odbijanie poszczególnych tomów na szapirografii, rejestrując w nich jedynie młode, świeżo zapisane klacze, bez wymieniania przychówku pod matkami. Stan ten przeciągnął się aż do 1944 r. Obniżyło to poważnie wydawnictwo, a poza tym utrudniło zestawianie rodowodów i zestawianie kariery hodowlanej klaczy.

Księga stadna wschodniopruska, jak zresztą i szereg innych niemieckich ksiąg półkrewi, różniła się dodatnio od wielu europejskich, a między

¹⁾ „Jahresbericht des Reichsverbandes für Zucht und Prüfung deutschen Kaltblut e. V. über das Rechnungsjahr 1939“.

²⁾ „Deutsches Kaltblut“ 1943 r. Nr. 1, str. 12.

innymi i od polskich tym, że, prócz warunków pochodzenia, wymagała przy wpisywaniu koni jeszcze i bonitacji na *exterieur* i poprawność ruchów. Wpisywania dokonywała specjalna komisja na punktach rozrzuconych po całym kraju, najczęściej na stacjach kopulacyjnych, których ogółem bywało około 300.

Księga rozpadała się ostatnio na 4 działy: księgę główną (*Hauptregister*), księgę wstępną I (*Vorregister I*), księgę wstępną II (*Vorregister II*) oraz księgę pomocniczą (*Hilfsregister*).

Każde źrebię w pierwszym roku życia, dopóki pozostawało przy matce, o ile pochodziło od rodziców wpisanych do księgi, otrzymywało palenie na lewym udzie: podwójny róg łosia, jeżeli pochodziło od matki z księgi głównej lub wstępnej I; pojedynczy róg z wstęgą nad nim, jeżeli od matki z księgi wstępnej II.

Gdy źrebię osiągało trzy lata, było wpisywane jako dorosły koń do księgi stadnej: klacze do księgi matek, zaś ogiery do księgi reproduktorów. Klacz, wpisana do księgi głównej, palona była na szyi po lewej stronie podwójnym rogiem łosia mniejszego formatu niż na udzie; do księgi wstępnej I po lewej stronie szyi pojedynczym rogiem, a do wstępnej II pojedynczym rogiem po prawej stronie szyi.

Niezależnie od właściwej księgi stadnej, począwszy od 1914 r. wydawany był „*Ostpreussisches Hengstregister*“, zawierający wszystkie państwowe i prywatne ogiery gorącokrwiste uprawnione do stanówki na terenie Prus Wschodnich. Następny tomik tego rejestru ukazał się w 1921 r. Począwszy od 1927 r. ukazywać się zaczęły tomy „*Ostpreussisches Hengstbuch*“ I — 1927 r., II — 1936 r. oraz dodatki („*Beiheft*“) I — 1938 r., II — 1940 r. i III — 1942 r. Rejestry te były doskonale opracowane i stanowią nieocenione źródło do prac genealogicznych, statystycznych i historycznych.

Związek hodowców koni zimnokrwistych także wydawał swą księgę stadną pt. „*Ostpreussisches Stutbuch für schwere Arbeitspferde*“. W dniu 1 maja 1940 r. było wpisanych do niej 8.802 koni, a mianowicie: 569 ogierów i 8.233 klacze. Spośród 569 ogierów do księgi głównej (*Hauptstammbuch*) należało 197 i do księgi zwykłej (*Stammbuch*) — 372. Klacze rozpadały się na wpisane do: *Hauptstammbuch* — 2.001, *Stammbuch* — 6.232 i *Vorbuch* — 0.

Licencja ogierów datuje się w Niemczech od 1887 r., a ostatnio na terenie Prus Wschodnich obowiązywały przepisy „*Körordnung*“ z dnia 23 października 1936 r., wydane przez *Landesbauernführera* Prus Wschodnich, na zasadzie ustawy z dnia 17 marca 1936 r. o popieraniu hodowli zwierząt i pierwszego postanowienia z dnia 26 maja 1936 r. o popieraniu hodowli (*Körordnung vom 23 Oktober 1936 auf Grund des Gesetzes zur Förderung der Tierzucht vom 17 März 1936 und der Ersten Verordnung zur Förderung der Tierzucht vom 26 Mai 1936*). Na mocy tych przepisów do pokrywania klaczy uprawnione były tylko ogiery zalicencjono-

wane przez specjalnie ustanowione ku temu komisje licencyjne. Dotyczyło to również i ogierów używanych wyłącznie do klaczy własnych, nie dotyczyło natomiast ogierów państwowych utrzymywanych do rozplodu w państwowych stadninach i stadach ogierów. Wszystkie ogiery niezalicencjonowane podlegały niezwłocznej przymusowej kastracji. Licencja ogierów gorąco krwistych odbywała się dwa razy na rok w Królewcu, dokąd wszystkie ogiery z całej prowincji, kandydujące do licencji, były przywożone. Licencja główna (Hauptkörnung) odbywała się w styczniu, zaś dodatkowa w październiku.

W 1939 r. było w Prusach Wschodnich 124 ogierów licencjonowanych szlachetnych i 968 zimnokrwistych.

W Prusach Wschodnich kładziono wielki nacisk na dzielność użytkową koni i w okresie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową wprowadzono cały szereg prób, mających potęgować tę dzielność zarówno u ogierów jak i u klaczy.

Wszystkie ogiery szlachetne, zakupywane do stad państwowych, jak też wyhodowane w Trakenach, poddawane były specjalnemu treningowi i próbom dzielności w Zwion, o czym mówiliśmy w rozdziale poprzednim. W 1938 r. wprowadzone zostały narazie dobrowolne próby dzielności ogierów prywatnych licencjonowanych. Próby te polegały na wykonaniu dwóch zadań: przebycia 30 km po szosie w wozie z furmanem i kontrolerem oraz ładunkiem 25 cetnarów pruskich, z tym, że pierwsze 25 km koń musi iść kłusem, o czasie nie przekraczającym 6 minut na 1 km, ostatnie zaś 5 km stępem, o czasie nie większym niż 11 minut na 1 km. Po półgodzinnym odpoczynku koń winien był przebyć pod jeźdźcem galopem 2 km w nieprzekraczalnym czasie 5 minut.

W 1938 r. do prób tych stanęło 11 ogierów, w tym 1 folblut, a zdało 10. Najlepszy przeciętny czas na 1 km osiągnęły poszczególne konie jak następuje: w próbie 25 km kłusem 3 min. 55 sek. na kilometr; w próbie stępem 8 min. 42 sek. i w galopie 3 min. 10 sek.

W 1938 r. ustalony został regulamin przeprowadzania prób użytkowości klaczy. Próby te składały się z 3 części:

1. Praca w pługu w ciągu 4 godzin. Pług jednoskibowy, grunt średni, dający siłę pociągową 120 kg. Zaprzęg parokonny. Minimalne zoranie 2,2 morgi pruskiej. Po 2 godzinach orki 10 minut odpoczynku.

2. Przewiezienie towaru na dystansie 25 km po szosie. Zaprzęg parokonny. Ładunek 50 cetnarów, wliczając wagę wozu i nie licząc woźnicy. Kłus na przestrzeni 21 km w tempie minimum 4 minuty na kilometr i maksimum 6 minut na kilometr. Ostatnie 4 km stępem w czasie minimalnym 8 minut i maksymalnym 11 minut na kilometr.

3. Próba pod siodłem. Swobodny stęp pokazowy, swobodny kłus i wreszcie galop na dystansie 2 km w nieprzekraczalnym czasie 5 min. 30 sek.

Wszystkie 3 próby muszą się odbywać w ciągu tego samego dnia. Uczestniczyć mogą 5-letnie i starsze klacze, które dały już co najmniej jedno

źrebię. Pomiędzy próbą w pługu a w wozie przerwa 2 godziny; przed próbą pod siodłem odpoczynek 30 minut. W czasie prób miało miejsce badanie stanu oddechu, serca, stopnia wyczerpania, stylu wykonywania pracy itp. Komisja sędziowska stawiała stopnie za poszczególne elementy prób. Kłacze, które zdały próby z wynikiem pomyślnym, wpisywane były do specjalnej księgi zwanej „Leistungsstutbuch“.

W 1938 r. próby tego rodzaju odbyły się w 15 miejscowościach, a udział w nich wzięło 57 kłaczy. Wojna przeszkodziła dalszemu rozwojowi tych prób.

Dużą zachętą do hodowli były wystawy i premiowania kłaczy i źrebiąt. Większe wystawy urządzano w Królewcu, mniejsze zaś po miasteczkach prowincjonalnych.

W 1901 r. wprowadzono premiowanie źrebiąt. Premie otrzymywali tylko hodowcy zrzeszeni w związku oraz pod warunkiem, że źrebię nie będzie sprzedane, a zostanie z czasem wcielone do hodowli. Hodowca zobowiązywał się do stanowienia kłaczy wyrosłej ze źrebięcia premiowanego ogierami wskazanymi przez związek i zgłoszenia jej we właściwym czasie do księgi stadnej. Celem ochrony dobrych 3-letnich kłaczy przed sprzedażą do remontu wypłacane były specjalne premie za zachowanie takich kłaczy do hodowli. Poza tym wypłacano dość wysokie premie rolnikom, którzy odkupywali do chowu od komisji remontowych kłacze o walorach hodowlanych, sprzedane przez innych posiadaczy. Od 1933 r. zaczęto wypłacać specjalne państwowe premie za najlepsze 3-letnie kłacze, mające wejść do hodowli. Liczba wyróżnionych w ten sposób kłaczy wzrosła szybko i gdy w 1933 r. wynosiła 111, to w 1939 r. doszła do 201, a w 1940 r. do 567.

W Prusach Wschodnich, jak zresztą i w innych prowincjach niemieckich, istniały specjalne szkoły, przygotowujące ujeżdźaczy, furmanów, obsługę stajenną, kowali itp. Szkoły takie mieściły się w Marienburgu, Georgenhorst i Trakenach.

Zakres działalności wschodniopruskiego związku hodowców koni był szeroki i stowarzyszenie to przejawiało wiele inicjatywy i twórczych poczynań. Wszystko co dotyczyło podniesienia hodowli koni i jej organizacji uzgadniane było pomiędzy departamentem hodowli koni w Ministerstwie Rolnictwa i Wyżywienia, kierownictwem stadnin państwowych i związkiem. Związek otrzymywał od władz państwowych kompetencje bardzo szerokie i samodzielnie prowadził wiele akcji i decydował w wielu sprawach. Jak praktyka wykazała system ten dał doskonałe rezultaty i hodowla wschodniopruska pod pieczołowitą opieką rządu i związku rozwijała się znakomicie.

Rząd przychodził z pomocą hodowli głównie przez stwarzanie warunków, w którym hodowla mogła się rozwijać: normowanie jej drogą stosownego ustawodawstwa, duże dotacje pieniężne i utrzymywanie sta-

dniny w Trakenach, zakładu treningowego w Zwion, czterech depôts ogierów oraz szkół dla obsługi stajen i stad.

Najlepszym stadem ogierów w Prusach Wschodnich, obsługującym najcenniejszy okręg hodowlany, był Georgenburg, położony o 3 km od miasta Insterburg. Stan ogierów wynosił tu przed wojną 250. Stado to obsługiwało powiaty: Niederung, Tilsit-Ragnit, Pillkallen, Insterburg, Gumbinnen, Stallupönen, Darkehmen i Goldap. Ponieważ był to najcenniejszy okręg, więc przydzielano tu zawsze najlepsze ogiery.

Stado w Rastenburgu było drugim co do jakości reproduktorów i znaczenia okręgu. Obsługiwało powiaty: Bertenstein, Gerdauen, Rastenburg, Angerburg, Lötzen, Treuberg, Sensburg, Lyck i Johannsburg. Stało tu zazwyczaj 120 ogierów szlachetnych.

Stado w Marienwerder, założone w 1788 r., obsługiwało powiaty: Elbing, Marienburg, Stuhm, Marienwerder, Rosenberg, Osterode, Neidenburg i Ortelsburg. Etat wynosił ostatnio 70 ogierów szlachetnych.

Stado w Braunsberg, wybudowane w latach 1890—91, obsługiwało powiaty: Labiau, Wehlau, Königsberg, Fischhausen, Heiligenbeil, Pr. Eylau, Braunsberg, Heilsberg, Rössel, Allenstein, Pr. Holland i Mohrunen. Etat wynosił 100 ogierów szlachetnych. W okręgu tym przeważały konie rosłe, maści gniadej. Łącznie we wszystkich stadach stało przed drugą wojną światową 550 ogierów szlachetnych.

Państwowe stada ogierów w Prusach Wschodnich remontowane były ogierami wychowanymi w Trakenach, folblutami i arabami nabywanymi w Niemczech i za granicą oraz ogierami wschodniopruskimi hodowli prywatnej, zakupywanymi przez rząd. W ostatnich czasach kupowane były następujące ilości ogierów hodowli prywatnej:

R o k	Kupiono ogierów	R o k	Kupiono ogierów	R o k	Kupiono ogierów
1929	33	1933	56	1937/38	41
1930	33	1934	36	1938/39	49
1931	26	1935	43	1939/40	79
1932	24	1936/37	41	1940/41	96

Do najlepszych stadnin prywatnych pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, produkujących cenny materiał zarodowy i większe ilości remont, zaliczyć należało:

W okręgu działania PSO w Georgenburgu.

1. v. Zitzewitz w Weedern w pow. Darkehmen,
2. Scharfetter w Kallwischken w pow. Insterburg,
3. v. Sperber w Lenken w pow. Tilsit-Ragnit,
4. Keyser w Degimmen w pow. Stallupönen,
5. Reisch w Perkallen w pow. Gumbinnen,

6. Krebs w Klein Darkehmen w pow. Darkehmen,
7. Stahl (przedtem Hotop) w Buylien w pow. Gumbinnen.

W okręgu działania PSO w Rastenburgu.

1. v. Kuenheim w Juditten w pow. Bartenstein,
2. v. Schrötter w Wohnsdorf w pow. Bartenstein,
3. Graf Rautter w Willkamm w pow. Gerdauen,
4. Ploek w Sechserben w pow. Gerdauen.

W okręgu działania PSO w Braunsberg.

1. v. d. Goltz w Kallen w pow. Fischhausen,
2. Rodde w Kattern w pow. Mohrunen,
3. v. Siegfried w Karben w pow. Heiligenbeil,
4. v. d. Goltz w Compehnen w pow. Fischhausen,
5. Finck w Ziegenberg w pow. Fischhausen.

W okręgu działania PSO w Marienwerder.

1. Ortmann w Luisenwalde w pow. Stuhm,
2. Bludau w Przytullen w pow. Ortelsburg.

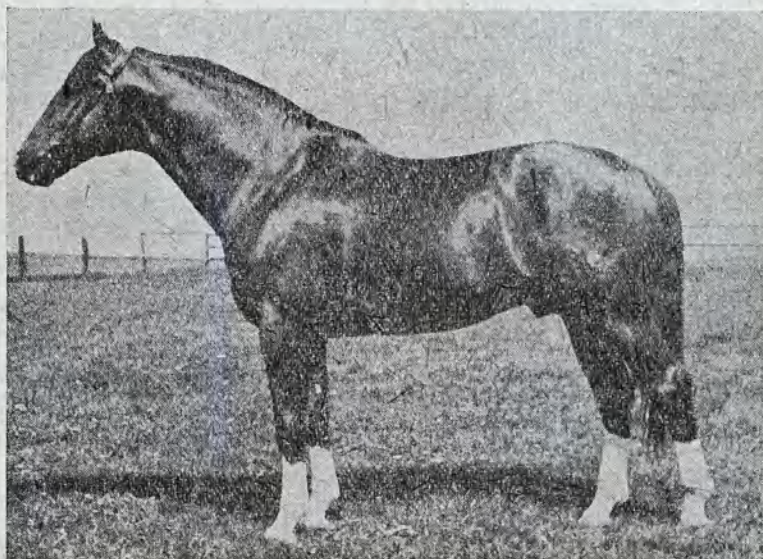
Dzięki długoletnim konsekwentnym wysiłkom rządu i hodowców wytworzył się w Prusach Wschodnich typ masywnego i kalibrowego konia szlachetnego, zasługujący w pełni na miano rasy wschodniopruskiej. Rasa ta łączyła w sobie walory wymagane od koni rolniczych do warsztatów intensywnych z wymaganiami, stawianymi remontom wojskowym. Odznaczała się też wielkim wyrównaniem pod względem typu.

Ogierzy wschodniopruskie w stadach państwowych miały przed drugą wojną światową następujące wymiary przeciętne: wzrost 164 cm miary stojącej, obwód klatki piersiowej 195 cm, obwód nadpęcia 21,5, waga około 630 kg. Matki stadne w Trakenach: wzrost 161 cm, obwód klatki piersiowej 192, nadpęcie 20,1 cm. Trzyletnie klacze prywatne na przetargach w Królewcu w latach 1935—37: wzrost 159,3 cm, obwód klatki piersiowej 190,7 cm, nadpęcie 20,2.

Konie wschodniopruskie są przeważnie dobrze zbudowane, o dużej ramie, kościste i dobrze ruszające się. Jak na gust Polaków są może nieco za duże i za ciężkie, lecz sprawa gustu to rzecz zmienna w miarę postępu rolnictwa. Posiadając sporą masę ciała konie tamtejsze lepiej nadają się do intensywnych warsztatów rolnych od koni naszych, które są za lekkie, za szlachetne i za nerwowe. Istotniejszy zarzut, jaki można postawić koniom wschodniopruskim, to często spotykana za mała suchość, lecz to znów idzie w parze z większym wzrostem i większą masą ciała. Z innych usterek poważniejszymi są dość często spotykane nieszczególne kopyta, o rogu miękkawym, krótki staw skokowy z niepotrzebnymi przybudówkami i krótkawa, okrągła mało szlachetna pęcina, z częstokroć rozdętym stawem pęcಿನowym. Wady te są wynikiem limfatycznej nieco konstytucji, jaka zdarza się niejednokrotnie u tamtejszych koni.

Pomimo wymienionych usterek, konie wschodniopruskie są o wiele twardsze i lepsze w użytku, niż sądzi się na ogół u nas i w różnego ro-

dzaju próbach dzielności wykazują siłę i wytrwałość, godną najwyższych pochwał. Dość chociażby powiedzieć, że najcięższy na kontynencie steeple chase w Pardubicach półkrewki wschodniopruskie, w rywalizacji z folblutami wygrały w latach 1920—36 aż 9 razy. Również na olimpiadzie wszechświatowej w Berlinie w 1936 r. konie wschodniopruskie okryły się wielką chwałą. Wszechstronną próbę dzielności, tzw. Militari, wygrała ekipa niemiecka, a wschodniopruskie wałachy Nurmi i Fasan pobiły elitę wojskowych koni świata.



Rys. 38. Typowy ogier wschodniopruski Burgfrieden 1929 (Diebitsch — Burgfrau) hodowli Zitzewitza w Weedern

Jako sprzężaj rolniczy, koń wschodniopruski nadaje się do gospodarstw większych i średnich, a zwłaszcza intensywnych. Dla warsztatów małych jest nieodpowiedni, jako zbyt kosztowny, wymaga bowiem lepszego odżywiania, niż to w naszych zagrodach jest powszechnie w użyciu.

Jedną z bardzo cennych cech konia wschodniopruskiego, to łagodny i spokojny temperament, osiągnięty przez długotrwałe starania hodowców ku jego wyrobieniu przez łagodne obchodzenie się z końmi od najwcześniejszej młodości do samej śmierci.

Jako koń wojskowy — wschodnioprus posiada duże walory i w warunkach normalnego zaopatrzenia służy znakomicie. Głód i niedostatek znosi jednak gorzej od koni naszych, które do tego są bardziej przyzwyczajone.

Co do umaszczenia koni wschodniopruskich — najczęściej spotykało się kasztanów, następnie gniadych, karych i siwych. Odmiany, jak łysiny, pończochy itp. są w rasie dość rozpowszechnione, a zwłaszcza wśród ka-

sztanów. W 1937 r. na 512 ogierów w stadach państwowych było: 253 kasztań, 151 gniadych, 96 karych i 12 siwych.

Prusy Wschodnie produkowały znacznie więcej koni niż ich potrzebowały na własny użytek. Nadwyżkę sprzedawały do innych prowincji Rzeszy oraz na export zagranicę. Rocznie wychodziło w świat 25.000 do 30.000 koni.

Artykułem sprzedażnym, dającym spore zyski, były przede wszystkim remonty oraz konie sportowe.

W Prusach Wschodnich zaopatrywały się w konie, zarówno użytkowe jak i zarodowe, nie tylko szereg krajów europejskich, ale również bardzo dalekie, jak Ameryka, południowa Afryka, Indie i Japonia. Sporo materiału zarodowego szło zawsze do Polski, a zwłaszcza zachodnich jej dzielnic.

Na dobro hodowli wschodniopruskiej przytoczyć jeszcze należy znaczne uniezależnienie się jej po pierwszej wojnie światowej od obcych wpływów i obcych ras.

W większości krajów europejskich posługiwano się dla uszlachetnienia i poprawienia materiału miejscowego koniem pełnej krwi angielskiej oraz czystej i półkrwi arabskiej. Tymczasem w Prusach Wschodnich od 1918 r. ograniczono do minimum uciekanie się do folbluta angielskiego oraz araba czystej, czy też półkrwi. Starano się tam poradzić sobie tylko rodzimymi reproduktorami wschodniopruskimi i trakeńskimi i udział folbluta w hodowli, nie mówiąc już o arabie, stał się minimalny. Na całe Prusy Wschodnie, przy ogólnym pogłowie około 700 ogierów szlachetnych, bywało zaledwie 10—15 folblutów i kilka arabów.

Jeżeli spojrzeć na rodowody współczesnych koni wschodniopruskich, to rzuca się w oczy znikomy w nich udział folbluta, nie mówiąc już o arabie. Na licencji głównej ogierów w Królewcu w 1942 r., obejmującej całe Prusy Wschodnie, w katalogu zamieszczonych zostało 177 ogierów; z rodowodów ich wynikało, że folbluta miały one jak następuje:

w I pokoleniu	0 sztuk		
w II „	5 „	co stanowi	2,8 % ogółu
w III „	34 „		19,2 % „
w IV „	95 „		53,6 % „
w dalszych	43 „		24,3 % „

Jak widzimy z tego, udział folbluta został ograniczony do minimum, a miejsce jego zajęły ogiery własnej, skonsolidowanej rasy wschodniopruskiej.

W II tomie oficjalnego „Ostpreussisches Hengstbuch“, wydanego w 1936 r., zarejestrowano 694 ogierów, używanych w ostatnim 10-leciu do reprodukcji w Prusach Wschodnich. W tej liczbie znalazło się tylko 37 folblutów, co stanowi 5,3%. Nie wiem, czy podobny stan rzeczy ma miejsce jeszcze w jakiej innej hodowli półkrwi w Europie.

Hodowla Prus Wschodnich zajmowała niezaprzeczenie pierwsze miejsce wśród wszystkich prowincji Rzeszy Niemieckiej. Wysoki jej stan przejawiał się we wszystkich dziedzinach tego odłamu gospodarstwa rolnego. Poziom przeciętny koni roboczych był wyjątkowo dobry, materiał zarodowy doskonały i w dużej ilości, wyrównanie całego pogłowia pod względem typu i cech na wyżynie, jakiej nie spotyka się łatwo w innych krajach, wreszcie organizacja hodowli na każdym odcinku przednia. Toteż wschodniopruska hodowla koni pod względem osiągnięć i dorobku, jako odłamek kultury rolniczej, należała do rzędu najlepszych na świecie. Kraj też, a również i całe państwo niemieckie, miały z tej hodowli wielki pożytek i wносиła ona bogaty wkład do ogólnego dorobku gospodarstwa narodowego Niemiec.

X. LINIE KRWI W HODOWLI WSCHODNIOPRUSKIEJ

Hodowla wschodniopruska była najściślej związana ze stadniną państwową w Trakenach. W żadnym może kraju na świecie wpływ stadniny państwowej nie zaznaczył się tak silnie na hodowli ogólnokrajowej, jak to właśnie miało miejsce w Prusach Wschodnich. Od dawien dawna ustalili się tam zwyczaj, że hodowcy prywatni utrzymywali stosunkowo niewiele ogierów własnych, a korzystali głównie z ogierów państwowych. Dépôts ogierów, jak na kraj mały, były gęsto rozmieszczone i stała w nich zawsze duża liczba ogierów. Już to samo powodowało wielki wpływ hodowli państwowej na stan pogłowia krajowego. Zarząd stadnin państwowych z dawien dawna zakupywał po dobrych cenach lepsze ogiery od hodowców prywatnych i rozstawiał je na stacjach rozplodowych, a sztuki, które wybiły się cenniejszym potomstwem, lokował nawet w Trakenach. W społeczeństwie tamtejszym ugruntowało się stopniowo wielkie zaufanie do hodowli trakeńskiej i każdy hodowca najchętniej posługiwał się produktami tego stada. Rząd ze swej strony starał się uwzględniać interesy rolników, stwarzał warunki rentowności hodowli prywatnej oraz z wielką przezornością potrafił godzić interesy odnośnie typu koni stawiane przez czynniki wojskowe, z wymaganiami praktycznego rolnictwa. Trakeny produkowały przeważnie konie rosłe i z pewną masą ciała, nadające się zarówno do wojska, jak i do gospodarki rolnej. Wszystkie te okoliczności, wzięte razem, sprawiły, że hodowla krajowa była najściślej związaną z państwową i stanowiła wielką pochodną stada trakeńskiego. W wyniku takiego stanu, linie krwi, gruntowane w Trakenach, stawały się zasadniczymi liniami całych Prus Wschodnich i wywierały przemożny wpływ na kształtowanie się hodowli krajowej.

Jeżeli porównamy gruntowanie się linii krwi, a zwłaszcza męskich, w hodowli wschodniopruskiej z innymi krajami, a w szczególności z dawną monarchią Austro-Węgierską, gdzie hodowla półkrwi wzniosła się na poziom szczególnie wysoki — to uderzy nas ciekawe zjawisko, że w stad-

ninie trakeńskiej, jak mówiliśmy już o tym w pierwszych rozdziałach, nie bazowano pracy na kultywowaniu głębokich miejscowych rodów męskich. W Trakenach, jak na przeszło 200-lecie istnienia stadniny, wyjątkowo wysoki jej poziom i większą niż gdzie indziej stałość kierunku hodowlanego, ugruntowało się niewiele rodów męskich i nie trwały one w większości zbyt długo. Rody zazwyczaj miały okres rozkwitu na przestrzeni kilku generacji, a potem najczęściej bladły, aczkolwiek część ich miała dostateczną ilość przedstawicieli, aby utrzymać się przy życiu. Niekiedy, po kilku generacjach słabszych, pojawiał się osobnik o wybitnej sile dziedziczenia i ten podnosił ród i zapewniał mu egzystencję na czas pewien. Jaskrawym przykładem takiego układu stosunków może posłużyć ród importowanego derbisty angielskiego Mundiga 1832, postawionego w Trakenach w 1844 r., który w pierwszych siedmiu generacjach wydał konie mierne i dopiero w ósmym pokoleniu zabłysnął produktem tej miary co Dampfross 1916, który stał się asem hodowli wschodniopruskiej.

Kierownicy Traken w wyborze ogierów mniej zwracali uwagę na pochodzenie konia ze starej trakeńskiej, czy wschodniopruskiej linii męskiej, czy żeńskiej ile żądali walorów indywidualnych, to znaczy typu stosownego do przyjętego kierunku hodowlanego, kościstości, dobrej budowy, dobrego ruchu, pełnego zdrowia itp. Stąd w Trakenach widzimy o wiele częstsze, niż np. w Babolnie, Radowcach i Mezöhegyes, branie ogierów z zewnątrz, sięgając najczęściej po importy koni pełnej krwi z Anglii. Kierownicy Traken, zwłaszcza w epoce przed pierwszą wojną światową, osiągnięcia swe bazowali raczej na intensywnym wychowie, selekcji na typ, kościstości, poprawnej budowie i ogólnej użyteczności, niż na trzymaniu się linii krwi i tworzeniu starych rodów miejscowych. Dla tego też w Trakenach ugruntowało się stosunkowo mało rodów męskich i tradycji pod tym względem nie było w tej mierze co w hodowli austriackiej i węgierskiej, mogących się poszczycić tak głębokimi rodami jak: Pluto 1765, Conversano 1767, Maestoso 1773, Favory 1779, Generale 1787, Neapolitano 1790, Sacramoso 1799, Gidran 1810, Nonius 1810, Siglavi 1816, Schagya 1830, Dahoman 1846 itp.

W Trakenach rody męskie przeważnie nikły po kilku generacjach, a na ich miejsce przychodziły nowe, powstałe od nowo sprowadzanych folblutów.

W dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową nie było żadnego rodu wywodzącego się od dawnych orientali, których tyle sprowadzono w ciągu XVIII i pierwszej ćwierci XIX stulecia. A wszak pomiędzy tymi końmi były sławy tej miary co Turkmainatty, Nedjed lub Persianer. Od półkrewków, sprowadzonych niegdyś do Traken, zachował się jeden tylko ród Reprobate 1844—60, który przetrwał do drugiej wojny światowej. Wszystkie poza tym rody trakeńskie sprowadzały się nieodmiennie do

folblutów angielskich, przydzielanych do Traken w dużej ilości na przetrzeleni całej dwóchsetletniej historii stadniny.

W 1936 r. egzystujące wówczas rody męskie ogierów trakeńskich i wschodniopruskich, stacjonowanych w stadninie trakeńskiej, depôts państwowych a także premiowanych prywatnych sprowadzały się do 37 folblutów angielskich, jednego konia półkrwi Reprobate i dwóch przygodnych arabów: Dziaf Amir 1897, zakupionego od Longina Łobosia w Taurówie i Demir Kaja 1908 ze Slavonii. Dwa ostatnie rody były zresztą na wymarciu i bez żadnego znaczenia.¹⁾

A) Linie męskie

Najstarszy z tych rodów wywodził się od folbluta Blackamoor 1811, importowanego dla Traken przez C. Burgsdorfa w 1818 r. Ród ten w 1936 r. osiągnął 11 generacji, włączając protoplastę. Najwybitniejszym jego przedstawicielem był Venerato 1852, czynny w Trakenach w latach 1862—77. Później dużego znaczenia nabrał Fürstenberg 1882—95, który pozostawił 90 synów, wziętych na reproduktory do stad państwowych i prywatnych. W bieżącym stuleciu ród stracił na znaczeniu, przetrwał jednak do drugiej wojny światowej.

Drugie z kolei miejsce pod względem dawności zajmuje ród ogiera półkrwi Reprobate 1844—60, importowanego z Anglii. Linia ta nie odegrała w hodowli wschodniopruskiej poważniejszej roli. Żaden z jej przedstawicieli, prócz protoplasty, nie był wzięty na czołowego do Traken i zachowała się ona jedynie w terenie oraz depôts ogierów. W 1936 r. liczyła 9 generacji.

Nie będę czynił przeglądu wszystkich tych rodów, gdyż może je Czytelnik znaleźć w zacytowanych wyżej tabelach, zaznaczę tylko ogólnie, że z rodów starych, liczących ponad 100 lat egzystencji, przetrwał do wybuchu drugiej wojny światowej tylko jeden i był nim ród Blackamoor. Równe 100 lat osiągnął w 1944 r. ród derbisty angielskiego Mundiga, postawionego w Trakenach w 1844 r. Ród ten był w chwili stoletniego jubileuszu u szczytu chwały, mając w Trakenach takich przedstawicieli jak: Hyperion 1926, Pythagoras 1927, Termit 1933, Semper Idem 1934, Creon

¹⁾ Do studiowania rodów męskich w hodowli wschodniopruskiej istnieją następujące źródła: 1) „Stammtafeln des ostpreussischen Halbblut — Haupt und Landbeschäler einschliesslich Leihhengsten in der männlichen Linie“, opracowane przez S. Lehnendorffa w 1936 r., 2) Dr. A. de Chapeaurouge „Hengstlinien der 1921 in den ostpreussischen Staatsgestüten vorhandenen Hengste“. Berlin 1921. 3) „Ostpreussisches Hengstregister“ roczniki 1914 i 1921. 4) „Ostpreussisches Hengstbuch“ Band I 1927, II — 1936 raz dodatki 1938, 1940, 1942. O rodach żeńskich dane znaleźć można w: 1) „Stut-Buch des Preuss. Hauptgestüts Trakehnen“, Zweiter Band. Familientafeln oraz tom V 1932 w przedmowie, 2) Dr. Grote „Führer durch das Hauptgestüt Trakehnen“. Stallupönen 1934. 3) Dr. B. Schmidt „Vererbungsstudien im Kön. Hauptgestüt Trakehnen“. Hannover 1913.

1937 i Arnulf 1939, a w stadach ogierów całą plejadę synów i wnuków Dampfrossa i Diebitscha.

Od 75 do 90 lat egzystencji miały za sobą rody: Sahamy xx 1853—67, The Wizarda xx (w Graditz 1863—79), Grimstona xx 1865—86, Lelio xx 1866—72 i The Duke of Edinbrough xx 1869—87. Wreszcie ponad 50 lat przetrwały rody: Rustica xx 1867—79, Marswortha xx 1875—91, Fripponnier xx 1877—87, Hectora 1877—89, Chamant xx (w Beberbeck 1879—92 i Graditz 1893—98), Anarcha xx 1889—95 i Schönbrunna xx 1892. Inne rody, egzystujące w okresie drugiej wojny światowej, miały za sobą mniej niż po 50 lat życia. Z tych młodych linii miały duże znaczenie właściwie tylko dwie: 1) Blue Blood xx 1895—97, który miał przedstawicieli tej miary co Morgenstrahl. 1900—13, Parsival 1925—31, Kupferhammer 1936—40 i Hirtensang 1936—44 oraz 2) Perfectionista xx 1904—06, który w hodowli wschodniopruskiej stworzył epokę. Dał on sławnych synów jak: Tempelhüter 1916—32, Jagdheld 1918—29, Irrlehrer i Pommery sec 1911—12 i przez nich zapewnił powodzenie linii na czas dłuższy, co zniweczyła dopiero wojna.

W cennej pracy kierownika związku hodowców koni wschodniopruskich dr F. Schilke „Das ostpreussische Warmblutpferd“ Berlin 1938 znajdujemy zestawienie młodszych linii, które w ostatnich latach przed drugą wojną światową odgrywały szczególną rolę. Celem sporządzenia stosownego zestawienia dr F. Schilke wziął wszystkie wschodniopruskie ogiery, czynne w hodowli na dzień 1 listopada 1937 r. w Trakenach, czterech państwowych depôts i stanowiących własność prywatną i podzielił je według linii krwi. Ogółem w tym czasie czynnych było 654 ogierów, z tej liczby 395, czyli 60,4% należało do 8 dominujących w tym czasie linii, a mianowicie:

Przynależność ogierów wschodniopruskich do głównych 8 linii w dniu 1. XI. 1937

Linia	przez	Liczba ogierów	Linia	przez	Liczba ogierów
Perfectionist xx	Tempelhüter	85	Padorus	Markeur	35
	Jagdheld	27		Skat	5
	Irrlehrer	7		Skatbruder	4
	inne	6		Brigant	2
Dingo	Dampfross	61	Parsival		25
	Diebitsch	13			
Obelisk	Charm	31	Astor		26
	Lichtenstein	10			
	Fischerknabe	3	Waldjunker		27
	inne	4			
			Nabakuk	Bulgarenzar	9
				Flandern	14
				inne	1

Interesujące dane zawiera również tabela, na której dr F. Schilke zebrał ile klaczy, nagrodzonych premią państwową, pochodziło z poszczególnych linii. Ogółem w latach 1934—37 nagrodzonych było 1.709 klaczy, z nich 1.055, czyli 61,7% należało do 8 głównych linii; przynależność do poszczególnych linii przedstawiała się jak następująco:

Przynależność klaczy premiiowanych w latach 1934—37 do 8 głównych linii

Linia	Przez	Liczba klaczy	Ogółem
Perfectionist xx	Tempelhüter	217	293
	Jagdheld	39	
	Irrlehrer	18	
	inne	19	
Dingo	Dampfross	179	238
	Diebitsch	59	
Obelisk	Charm	126	182
	Lichtenstein	41	
	Fischerknabe	—	
	inne	15	
Padorus	Markeur	125	150
	Skat	11	
	Skatbruder	9	
	Brigant	5	
Parsival		65	65
Astor		29	29
Waldjunker		45	45
Habakuk		53	53
Razem:		1055	1055

Uczyniwszy kilka tych uwag ogólnych na temat linii męskich w hodowli wschodniopruskiej przejdziemy obecnie do bardziej szczegółowego rozpatrzenia poszczególnych rodów, jakie wyróżniły się w hodowli w ostatnich czasach, opierając się na wyszczególnionych wyżej źródłach genealogicznych pracy dr F. Schilkego, własnych spostrzeżeniach wyniesionych z kilkakrotnych pobytów w Prusach Wschodnich oraz artykułach i sprawozdaniach, drukowanych w czasopiśmie „Das Edle Ostpreussische Pferd“ 1937—43 r.

1) Linia Perfectionista

Jak wspomniałem w rozdziałach poprzednich Perfectionist 1899 (Persimmon — Perfect Dream) był folblutem angielskim, importowanym do Traken w końcu 1903 r. Ogier ten używany był w Trakenach tylko

przez 4 niepełne sezony, gdyż, na skutek wypadku, został w 1907 r. zgładzony. Niemniej hodowli niemieckiej zasłużył się bardzo. W Trakenach pozostawił 131 źrebiąt, z których do hodowli wzięto 32 ogiery i 37 klaczy. Ród męski tego ogiera początkowo nie był duży, lecz z każdą generacją rozszerzał się znamienne i w dobie pomiędzy pierwszą, a końcem drugiej wojny światowej odgrywać zaczął dominującą rolę w hodowli wschodniopruskiej.

Perfectionist dał synów tej miary co: Tempelhüter 1905, Jagdheld 1906, Irrlehrer 1905, Pommery sec 1907, Herzvater 1906 i Heldenbub 1906.

Tempelhütera uważano za najlepszego ogiera trakeńskiego w okresie lat 1917—1939, aczkolwiek pod koniec omawianej epoki odstępować on zaczął pierwszeństwa Dampfrossowi. Mówiliśmy o nim w rozdziałach poprzednich.

Linia męska Tempelhütera przetrwała w Trakenach poprzez 4 generacje: Tempelhüter 1916—32 — Pirat 1920—28 — Poseidon 1929—44 — Babylonier 1934. Poza tym boksy ogierów czołowych zajmowali w Trakenach synowie Tempelhütera: Tronhüter 1923—27 i Gauss 1933 oraz wnuk Puritaner 1928—29.

Na ogół Tempelhüter wsławił się raczej córkami, aniżeli synami.

Krew Tempelhütera najbardziej rozpowszechnioną była w okręgu stada Georgenburg oraz miała pewną liczbę przedstawicieli w okręgu Marienwerder. W innych rejonach reprezentowaną była o wiele słabiej.

Linia drugiego syna Perfectionista — Jagdhelda 1906 reprezentowaną była głównie przez karego Ararada 1921, który całe życie spędził w Trakenach i pozostawił liczne potomstwo. Był to koń duży, masywny, mało szlachetny i nieharmonijny, dał dobrego Cornuta 1937, wziętego w 1940 r. na czołowego do Traken; Hutten 1933, a także dwa ogiery, które pełniły rolę pepinierów u nas w Racocie: karego Indexa 1933 i gniadego Portiusa 1934. Index niestety zginął przedwcześnie, a Portius, sprowadzony do Polski z Czechosłowacji w 1950 r. padł niedawno w Racocie.

Jagdheld dał poza tym doskonałego Saluta 1924, który wybił się jako ojciec remontów, a na liście reproduktorów, które w dobie 1922—41 r. dały największą liczbę remont, zajmuje piąte miejsce z cyfrą 224 zakupionych przez komisje koni.

Wreszcie ostatni syn Perfectionista — Pommery sec 1907 czynny był w Trakenach w latach 1911—12. Zostawił dobrego syna Erzengel 1913, który jako ogier punktowy w Gudwallen, a potem w Georgenburgu, wybił się, dając doskonałe remonty, których komisje zakupiły 238 głów.

Linia Perfectionista doskonale krzyżowała się z linią Dampfrossa, a w szczególności dobre rezultaty osiągało kryjąc córki Tempelhütera — Dampfrossem lub jego synami.

Ponieważ te dwa ogiery w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową należały do najlepszych w Prusach Wschodnich więc też nasi-

lano ich krwią stadninę trakeńską. Do jakiego stopnia dominowała krew tych dwóch stallionów świadczą następujące cyfry.

W październiku 1937 r. stan matek w Trakenach wynosił 352 sztuki. Z tego krew Perfectionista posiadało 210 matek, czyli 59,7%. Krew Dampfrossa posiadało 59 matek, czyli 16,8%. Jednocześnie krew zarówno Perfectionista, jak i Dampfrossa miało 28 matek, czyli 8%, klaczy zupełnie wolnych od krwi zarówno Perfectionista jak i Dampfrossa było 117, czyli 31,5%, w czym nota bene znajdowało się 9 folblutek.

W 1943 r. w Trakenach stały 4 ogiery czołowe pochodzące ze skrzyżowania linii Tempelhütera z Dampfrossem: Pythagoras, Creon, Arnulf i Termit.

2) Linia Dingo

Linia Dingo wywodzi się po mieczu od derbisty angielskiego Mundiga 1832 (Catton — Emma), zakupionego dla Traken w końcu 1843 r. Przez pierwszych 6 generacji linia była zupełnie szarą i dopiero Dingo, urodzony w 1895 r., dał dwóch synów: Diebitscha 1908 i Dampfrossa 1916, którzy przysporzyli linii dużego rozgłosu. Progenitura tych dwóch pepinierów różniła się dość znacznie od siebie.

Diebitsch dawał konie kościste, przyziemne, niezbyt szlachetne, ale praktyczne, typu raczej zaprzęgowego. Z synów jego wyróżniły się Donkosack 1915, który był wziętym reproduktorem w Georgenburgu, Burgfrieden 1929 oraz Draufgänger 1919, który dał kilka ogierów oraz wielką ilość remont.

O Dampfrossie mówiliśmy już wyżej, tutaj dodać należy ponadto, że progeniturę jego cechowały ładne, wyraziste łby, szlachetność sylwetki, żywy temperament oraz maść zarówno kasztanowata jak i gniada. Przed drugą wojną światową Dampfross był najpopularniejszym ogierem w Prusach Wschodnich. Wszystkie stada ubiegały się o jego synów na stacje, a w Trakenach w 1943 r. stało 3 jego synów: Hyperion, Pythagoras i Semper Idem oraz 3 wnuków: Termit, Creon i Arnulf.

Linia Dingo rozprzestrzeniła się najbardziej w okręgu stada Georgenburg, lecz poszukiwaną była również przez hodowców z innych okręgów.

3) Linia Obeliska

Wywodzi się ona od folbluta The Wizard 1857 (West Australian — The Cure Mare), zwycięzcy w 2.000 gwinei w Newmarket, zakupionego przez zarząd stadnin państwowych w 1862 r. The Wizard postawiony został w Graditz i dał tam w 1869 r. gniadego ogiera Odoardo. Ten ostatni przydzielony został do Beberbeck i pozostawił dwóch głośnych synów: Optimusa 1880 i Obeliska 1881. O tych koniach mówiliśmy szczegółowo w rozdziałach poprzednich.

Optimus odegrał dużą rolę w hodowli trakeńskiej, lecz poważniejszego rodu męskiego nie zostawił. Przeciwnie Obelisk ugruntował wielki

ród, który do ostatnich czasów odgrywał w Prusach Wschodnich dużą rolę.

Obelisk dał rozgałęzienia przez Charma 1902, Lichtensteina 1906, Hagel 1903, Fischerknabe 1901 i Haber 1904.

a) Linia Charma

W okresie między pierwszą a drugą wojną światową za głównego reprezentanta linii Obeliska uważano Charma. Zaznaczyć jednak należy, że matka Charma — Charitas w 1901 r. była kryta dwoma ogierami: Moerosem xx i Obeliskiem. Obydwa były maści kasztanowatej. Zupełnej więc pewności po którym z nich był Charm nie posiadamy.

Charm przez lata 1905—15 stał w Starogardzie na Pomorzu i pozostawił tam głębokie ślady. W maju 1915 r. przeniesiony został do Gudwallen i oddany na stację do Weedern. Otrzymawszy cenne matki pozostawił doskonały przychówek. Dawał konie najczęściej kasztanowate, szlachetne, a jednocześnie głębokie, na dobrym fundamencie i z doskonałym ruchem. 30 jego synów wcielono na ogiery, a dawał także dobre matki. W 1935 r. linia Charma osiągnęła największą liczbę klaczy wpisanych do księgi stadnej, a mianowicie 116. Syn jego Fahnenträger 1917, urodzony w Weedern, wcielony został na czołowego do Traken i czynny był tam w ciągu lat 1905—14, a następnie w Graditz 1915—21.

W potomstwie krew Charma przebiegała wyraźnie co do swych cech charakterystycznych. Najlepsze rezultaty linia Charma dawała z klaczami szlachetnymi o typie anglo-arabskim.

Krew Charma najbardziej rozpowszechniła się na Pomorzu, koło Gdańska i w okręgu Georgenburga.

b) Linia Lichtensteina

Kasztanowaty ze sporymi odmianami Lichtenstein 1906, urodzony w Weedern stał początkowo w depôt w Georgenburgu 1909—12, po czym wzięty został na czołowego do Beberbeck, gdzie przebywał lata 1913—17. Krew jego mieliśmy w Racocie w klaczach beberbeckich. Następnie był czołowym w Trakenach 1921—24. Tu pozostawił parę dobrych klaczy, wśród których wyróżniła się Hirnschale, dając czołowego Hirtensanga.

Syn Lichtensteina — Panzerturm 1916 dał w Weedern popularnego w Prusach Wschodnich kasztanowatego, o dużych liniach i wielkiej urodzie Alaskafuchs 1923, po którym komisje kupiły ponad 160 remont.

Linia Lichtensteina większej jednak roli nie odegrała.

4) Linia Padorusa

Linia ta wywodzi się od węgierskiego folbluta Schönbrunn 1885 (Verneuil — Szivarvany), zakupionego w 1891 r. dla Traken. Właściwym zaś

fundatorem linii był, obdarzony dużą indywidualnością, ogier Padorus 1893. Dawniej linia ta reprezentowana była głównie przez ogiery Skat 1898 i Skatbruder 1903. Jednakże po pierwszej wojnie światowej zdystansował je Markeur, którego potomstwo i swoiste cechy odegrały dużą rolę w hodowli wschodniopruskiej doby międzywojennej.

Markeur urodził się w 1901 r. u chłopca Z. Wojtkowicza w Kraupischkehmen w powiecie Insterburg, a wychowany został w Zwion. Ogier ten nie był typowym przedstawicielem rodu Padorusa — poszedł w matkę Nelke, która posiadała bliski inbreed na grubokościstego folbluta The Duke of Edinburgh.

Markeur był koniem zdecydowanie brzydkim, o wielkim łbie z małymi oczkami i silnie rozbudowaną częścią pyskową. Korpus miał mocny o dużej głębokości klatki piersiowej i dość prawidłowy. Nogi przednie doskonałe, natomiast tylne szablaste, z nieprzyjemnymi stawami skokowymi. Główną jego zaletą była realność budowy, doskonały ruch i walory robocze.

Cechy swe Markeur przekazywał bardzo silnie i potomstwo po nim, nawet dalsze, wyróżniało się od innych rodów przede wszystkim kościistością, brzydota oraz walorami wysokiej użyteczności. Konie pochodzące po nim prawie bez wyjątku obdarzone były posuwistymi i energicznymi chodami. Maść dawał przeważnie ciemnogniadą i karą.

Linia ta obfitowała przede wszystkim w dobre roste i kościste klacze, ogierów było o wiele mniej. Reproduktry z tej linii dają najlepsze wyniki przy łączeniu z klaczami szlachetnymi i prawidłowymi.

Markeur czynny był najpierw w Georgenburgu przez lata 1905—21, a potem przeniesiony został na czołowego do Graditz 1922—26. Został zgładzony w 1926 r.

Z synów Markeura najbardziej wyróżnił się gniady Löwe 1916, wychowany w Kallwischken, ogromnie podobny do ojca. Postawiony w swych rodzinnych stronach zostawił dużą ilość doskonałych klaczy oraz ponad 150 remont. Löwe dał poza tym kilka dobrych ogierów, a w pierwszym rzędzie Löwenjäger 1922, Löwentin 1932 i Löwenritt 1934.

Z innych synów Markeura wyróżnił się Marconi 1909, który dał linię Diakon 1926 — Marco 1933. Poza tym po Markeurze były dwa znane ogiery, dające doskonałe remonty: Markant 1913, po którym kupiono 207 koni i Marke 1920 — 205 remont.

Konie z linii Markeura odznaczały się niewybrednością co do paszy i dobrym jej przyswajaniem. Wykazywały też doskonałą konstytucję i żywotność.

5) Linia Parsivala

Wywodzi się od folbluta Blue Blood 1876 (King Tom — Marigold), podarowanego stadninom niemieckim przez lorda Lonsdale w 1894 r. Ogier ten dał dobrego Morgenstrahla 1896, któremu przed pierwszą wojną światową wystawiono pomnik w Trakenach. Synem Morgenstrahla był

Parsival 1912, urodzony w Trakenach. Ogier ten ugruntował własną linię bardzo cenioną czas jakiś w Trakenach, lecz przed końcem drugiej wojny światowej linia ta zaczęła wyraźnie gąsnąć.

Parsival dawał konie sznytowe, szlachetne, a przy tym kościste i dobrze zbudowane, przeważnie maści kasztanowej.

W Trakenach czynny był w ciągu lat 1925—31 i pozostawił tam w charakterze ogierów czołowych dwóch swoich synów: Kupferhammer 1936—40 i Hirtensang 1936—44. Poza tym odznaczyły się po nim Hexensprung 1931 i syn jego Sieger Hexer. Syn Hirtensanga — Celsius 1943 jest czołowym w Liszkach.

6) Linia Astora

Linia ta wywodziła się od folbluta Rhamses 1904 (Krakatoa — Rhodogune) nabytego dla karego stada w Trakenach w 1907 r. Ogier ten dał dobrego Wolkenfluga 1910, ten zaś ostatni Astora, urodzonego w Graditz w 1912 r.

Astor, będąc również karym, jak jego ojciec i dziad, odznaczał się prawidłową budową i dużym kalibrem. W szczególności miał mocne, dobrze postawione nogi. S. Lehdorff wziął go w 1925 r. do Traken dla wzmocnienia kalibru karego stada, co też Astor z powodzeniem wypełnił. Pozostawił po sobie 37 reproduktorów, a syn jego również kary Polarstern zastąpił go w Trakenach.

Polarstern 1930 był koniem wyjątkowo potężnej budowy. Obwód klatki piersiowej wynosił u niego 194 cm, a w nadpęciu miał 23 cm. Rodowód jego skupiał najlepsze kare prądy krwi hodowli wschodniopruskiej.

Polarstern trafił w 1946 r. do Polski i był czołowym najpierw w Racocie, a potem w Liszkach. Jak dotąd przychówek po nim nie wyróżnił się specjalnie. Ogier ten wymaga bardzo umiejętnego doboru klaczy.

Linia Astora doznawała w Prusach Wschodnich względów szczególnych z racji wiernego przekazywania karej maści, która przez Niemców była szczególnie lubiana i na utrzymanie którejłożono dużo wysiłków.

7) Linia Waldjunkera

Linia ta, podobnie jak i linia Astora, cenioną była w ostatnich czasach za przekazywanie dużego kalibru, jak też za dziedziczenie karej maści.

Protoplastą tego rodu był kary ogier pełnej krwi angielskiej Hector 1872 (Virgilius — Crisis), hodowli stada państwowego w Kisber. Hector wygrał węgierski St. Leger i w 1876 r. zakupiony został do Traken. W nowej ojczyźnie Hector ugruntował dwa duże rody przez synów swych Venezuela 1872 i Hirtenknabe 1887. Ród Venezueli, aczkolwiek przetrwał poprzez Jenisseia 1888 do drugiej wojny światowej, to jednak podupadł znacznie. Natomiast ród Hirtenknabe utrzymywał się wciąż na poziomie

i coraz wydawał konie, które odegrały swoją rolę w hodowli wschodniopruskiej.

Od Hirtenknabe wyszły dwa odgałęzienia: mniejsze poprzez Visitatora 1898 — Eiserner Fleis 1925 i większe poprzez Vasco 1884 — Waldjunker 1913 — Saturn 1934 oraz Archimedes 1925 — Rasch 1932.

Linia Waldjunkera dawała szczególnie dobre rezultaty przy połączeniach, które wzmacniały działanie pobudek dziedzicznych przekazywanych przez kalibrowego folbluta The Duke of Edinbourgh, a więc z końmi z linii Markeura.

8) Linia Habakuka

Linia ta miała za protoplastę ogiera pełnej krwi angielskiej Moerosa 1886 (Gunnersbury — Moëlfra), hodowli austrackiej, zakupionego w 1895 r. dla Traken. Ogier ten pozostawił w stadninie doskonałego syna kasztanowatego Habakuka 1897. W swoim czasie nie poznano się ani na Moerosie, ani też na Habakuku. Obydwa zostały z Traken usunięte. Moerosa kupił Zitzewitz do Weedern, a Habakuk stał przez długie lata w dépôts, początkowo w Sierakowie 1901—11, a potem w Gudwallen 1912—18. Na Habakuka zwrócił uwagę Zitzewitz i używał go najpierw jako rządowego, a w 1918 r. kupił na własność.

Habakuk ugruntował w Weedern ród męski przez dwóch swoich synów: Flandern 1913 i Bulgarenzara 1915 i krew ta rozeszła się szeroko po kraju.

Flandern pozostawił bardzo praktyczne, lecz mniej sznytowe konie niż Bulgarenzar. Z synów jego wyróżniły się w hodowli: Hartwig 1920, Artus 1925 i Materialist 1933. Artus, urodzony w Graditz, trafił do Polski i był czołowym w Racocie w latach 1946—51. Pozostawił dobre i wyrównane potomstwo.

W okresie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową znane były szeroko w Prusach Wschodnich szlachetne, eleganckie kasztany, pochodzące po ogierze Bulgarenzar, jego synach, córkach i wnukach.

Bulgarenzar wychowany był przez von Zitzewitza w Weedern, a następnie zakupiony do stad państwowych, stał przez 16 lat 1918—34 na folwarku Röseningken, należącym do Weedern. Tu doznał wielkiego rozgłosu, gdyż pozostawił wiele ogierów, matek stadnych i remont. Dawał konie wyjątkowo urodziwe, szlachetne, z doskonałym ruchem, w typie anglo-arabskim. Szczególnie wsławił się jako ojciec matek. Córkę jego Bertie i Palmenblüte nagradzane były na wielkich wystawach w Rzeszy i uchodziły w swoim czasie za najlepsze klacze niemieckie.

Bulgarenzar dwukrotnie stał na czele listy reproduktorów, po których komisje zakupiły najwięcej remontów: w 1928 i 1932 r. Ogółem dał 225 remont. Łącznie z synami, wziętymi na reproduktory ród Bulgarenzara dał w okresie lat 1922—37 — 583 remont, a potem jeszcze więcej.

Z synów jego najbardziej wyróżniły się w hodowli: Bonner Preusse 1920 i Signalgast 1933. Bonner Preusse dał z kolei dobrego Preussenadlera 1934.

Przez jakiś czas kursowało w Niemczech mniemanie, że konie po Bulgarenzar są trudne w ujeżdżaniu. Fakty jednak zaprzeczyły temu. Wśród dzieci jego były dwa szeroko znane konie: Bojar 1929 i Waldkater 1927, które należały do najlepszych koni maneżowych, zdobywających największe nagrody na konkursach ujeżdżania.

Bulgarenzar reprezentował sobą typ ogiera do produkcji remont, koni sportowych i do eleganckich zaprzęgów. Do celów rolniczych był mniej stosowny.

* * *

Omówione wyżej 8 linii męskich miały dominujący wpływ na hodowlę wschodniopruską w ostatnich 30 latach. Do przodujących linii należały: Perfectionista, Dingo, Obeliska i Padorusa. Już nieco mniejsze znaczenie miały: Parsivala, Astora, Waldjunkera i Habakuka. Silna przewaga linii Perfectionista i Dingo daje się wytłumaczyć przede wszystkim silnym użyciem tych linii w Trakenach.

Szerokie posługiwanie się ogierami z rodu Pefectionista i Dingo uzasadnione było pięknnością i harmonijnością budowy ich potomstwa, dobrze postawionymi nogami, swobodnym i posuwistym ruchem oraz dzielnością użytkową progenitury. Potomstwo tych ogierów obdarzone było walorami jakich można sobie życzyć od koni wierzchowych w połączeniu z użytecznością w rolnictwie.

Konie z linii Perfectionista i Dingo były w typie wierzchowym, zaś z linii Obelisk — Charm i Padorus — Markeur w zaprzęgowym, przydatnym w pierwszym rzędzie do potrzeb rolniczych. Gałęź Dingo — Diebitsch dawała konie pośrednie pomiędzy tymi dwoma typami z ciążeniem raczej ku odmianie rolniczej. Wzajemne uzupełnianie się i powiązanie ze sobą tych linii ułatwione było dzięki obecności zarówno w jednych jak i drugich krwi bardzo żywotnego i cennego reproduktora trakeńskiego — Flügela, na którego inbreedowanie dawało przeważnie rezultaty pomyślne.

B) Linie żeńskie

W hodowli wschodniopruskiej ugruntowały się na przestrzeni ostatnich 180 lat głębokie rody żeńskie, zarówno w Trakenach, jak i w stadach prywatnych.

Linie macierzyńskie na ogół były o wiele głębsze i starsze od męskich, gdyż materiału żeńskiego używano przeważnie tubylczego, a ogiery wciąż sprowadzano z zagranicy. Gdy w połowie ubiegłego stulecia baron Stillfried, a potem J. P. Frentzel opracowali materiał do wydania stud booku trakeńskiego, okazało się, że klacze, którymi posługiwano się w stadni- nie, da się sprowadzić do 394 linii żeńskich. W miarę jednak czasu liczba

rodów stopniowo malała i np. w dniu 1 stycznia 1890 r., gdy w Trakenach stało 349 matek, sprowadzały się one już tylko do 36 linii.

Rody żeńskie zostały przez hippologów niemieckich ponumerowane i w pierwszych czterech tomach stud booku trakeńskiego umieszczony był przy każdej matce stadnej po prawej stronie jej imienia numer rodu, do którego klacz przynależy.

Niezależnie od tego w 1901 r. wydane zostały w postaci dodatku do II tomu stud booku trakeńskiego tablice genealogiczne rodów żeńskich, jakie egzystowały wówczas w stadninie. Tablice te uwzględniają 32 rody, zaś rodów, które już wygasły, czy też zostały z Traken wyeliminowane nie zawierają.

Najstarszym z tych rodów była progenitura klaczy Läuferische, urodzonej w Trakenach w 1771 r. Ponieważ ród ten przetrwał do końca drugiej wojny światowej, więc w tym czasie osiągnął 173 lata egzystencji.

Inne rody, które egzystowały w czasie pomiędzy pierwszą, a drugą wojną światową, były także bardzo sędziwe i wywodziły się od protoplastek, bądź urodzonych na miejscu, bądź importowanych z zagranicy, w latach 1775—1820. Rodów o tak długiej egzystencji było ostatnio 32.

W IV tomie trakeńskiej księgi stadnej, wydanym w 1921 r., a obejmującym dane z okresu lat 1910—1921, wpisanych zostało 773 matek rdzennie trakeńskich i 44 pochodzenia obcego, lecz używanych w stadninie. Otóż wymienione 773 matki-autochtonki wywodziły się wszystkie z 32 starodawnych rodów trakeńskich. Rody te były następujące:

Nr 2. Protoplastka Adirdagat ur. w Trakenach w 1788 r. Ród reprezentowany był przez 3 matki.

Nr 8. Prpl. Halbmond ur. w Trakenach w 1777r. — matek 16.

Nr 17. Trappe ur. w Gudwallen w 1784 r. — matek 25.

Nr 19. Herculeische ur. w 1777 r. — matek 25.

Nr 35. Amsel ur. w Trakenach w 1778 r. — matek 4.

Nr 57. Kleeblatt ur. w Trakenach w 1780 r. — matek 36.

Nr 60. Demant ur. w Trakenach w 1776 r. — matek 5.

Nr 61. Soldatsche ur. w Trakenach w 1782 r. — matek 25.

Nr 65. Proserpine ur. w Anglii w 1785 r. — matek 13.

Nr 68. Kiewit ur. w Danii w 1784 r. — matek 28.

Nr 89. Läuferische ur. w Trakenach w 1771 r. — matek 11.

Nr 99. Pomeranze ur. w Trakenach w 1781 r. — matek 10.

Nr 103. Mamsell ur. w Trakenach w 1777 r. — matek 2.

Nr 123. Rosenbusch ur. w Trakenach w 1776 r. — matek 21.

Nr 127. Fanny ur. w Anglii w 1794 r. — matek 40.

Nr 137. Luftsprung ur. w Trakenach w 1775 r. — matek 63.

Nr 165. Tiberiussche ur. w Trakenach w 1782 r. — matek 123.

Nr 168. Moosrose ur. w Ansbach w 1783 r. — matek 22.

Nr 177. Fatme ur. w Turcji w 1787 r. — matek 110.

Nr 181. Bonne ur. w Anglii w 1784 r. — matek 19.

- Nr 201. Minerwa ur. w Danii w 1781 r. — matek 2.
- Nr 212. Griselda ur. w Anglii w 1785 r. — matek 24.
- Nr 220. Lady Nelson ur. w Anglii w 1794 r. — matek 21.
- Nr 221. Ponto ur. w Trakenach w 1780 r. — matek 4.
- Nr 230. Pasiphae ur. w 1787 r. — matek 19.
- Nr 240. Weinfafs ur. w 1783 r. — matek 21.
- Nr 249. Schneppe ur. w Danii w 1782 r. — matek 17.
- Nr 311. Tinette ur. w Anglii w 1802 r. — matek 31.
- Nr 320. Erivanne ur. w Persji w 1804 r. — matek 19.
- Nr 383. Vesta ur. w stadninie Vessra w 1839 r. — matek 7.
- Nr 393. Helle ur. w Trakenach w 1866 r. — matek 3.
- Nr 395. Lisa ur. w Kurlandii w 1863 r. — matek 4.

Pod względem wartości w ostatnich czasach wybiły się na czoło następujące młodsze już linie żeńskie;

Ród *Terresina* 1857 (*Ibarra — Therese*) z linii Nr 220, ród *Posaune* 1873 (*Duplicat — Pompadour*) z linii Nr 19, ród *If* 1882 (*Paladin — Iphigenia*) z linii Nr 123, ród *Cartisane* 1886 z linii Nr 177, ród *Calpurnia* 1882 z linii Nr 57, ród *Tromba* z linii Nr 311, ród *Pastrana* 1882 z linii Nr 165, ród *Polynesia* 1885 z linii Nr 8, ród *Hamara* 1880 z linii Nr 68 i inne.

Zaznaczyć należy ogólnie, że o ile rody męskie w Trakenach aż do roku 1918 powstawały wciąż nowe, to w rodach żeńskich zaznaczyć się dawał o wiele większy konserwatyzm i olbrzymia większość klaczy trakeńskich do końca egzystencji stadniny wywodziła się ze starych linii miejscowych. Dzięki temu konie trakeńskie miały obustronnie udokumentowane pochodzenie na przestrzeni kilkunastu generacji, a pod względem rozpiętości czasu udokumentowanie to sięgało od 100 do 175 lat.

W hodowli prywatnej w Prusach Wschodnich głębokie rody żeńskie istniały z jednej strony przez stałe kupowanie przez hodowców klaczy i źrebiąt wybrakowanych z Traken — z drugiej zaś w szeregu stadnin prywatnych, prowadzonych na wysokim poziomie od dawien dawna, gruntowały się samoistne głębokie rody lokalne.

W szczególności dużego znaczenia nabrały rody: w stadninie *Zitzewitz* w *Weedern*: *Selma — Duenna*, *Solinde — Solane*, *Melanie — Fanny* i *Fahne*; w *Juditten Kuenheima*: *Dame — Dorothe* i *Luna — Lutetia*; w *Lenken von Sperbera*: *Rigolette xx — Rakete*, sławuckiej *Sylvii* oraz *Editta — Weimar — Weise*; w *Dąbrowce F. Voigta — Agripine* i wiele innych.

Niestety rody żeńskie stadnin prywatnych nie zostały opracowane w żadnym wydawnictwie i bardziej szczegółowe ich omówienie następcza zbył dużo zachodów.

Kończąc ten rozdział trzeba stwierdzić, że, aczkolwiek do lokalnych rodów męskich i żeńskich nie przywiązywano w Niemczech takiej wagi

jak w Austrii i na Węgrzech i nie kultywowano ich z taką konsekwencją jak tam, to jednak w Prusach ugruntowało się wiele sędziwych rodów i pod względem zasobności w linie krajowe hodowla ta należała do rzędu bogatszych w Europie.

XI. WPŁYW HODOWLI WSCHODNIOPRUSKIEJ NA PODNIESIENIE POGŁOWIA KONI W POLSCE

Od dawien dawna przenikał z Prus Wschodnich materiał zarodowy do zachodnich i centralnych dzielnic Polski i oddziaływał ulepszająco na zadrobniałe nasze pogłowie. W szczególności wpływ ten zaznaczać się począł od 1829 r., kiedy to założone zostało w Wielkopolsce pierwsze państwowe stado ogierów w Sierakowie.

Zadaniem tego zakładu było podniesienie hodowli w Wielkim Księstwie Poznańskim i oddziaływanie na nią w kierunku wydatniejszej produkcji remont wojskowych.

W 1829 r. stado w Sierakowie posiadało 60 ogierów i około 50 klaczy typu szlachetnego. Przydzielone one zostały ze stad niemieckich: Traken, Vessra, Neustadt a. D., Graditz, Marienwerder i innych, z czego Trakeny dały najwięcej, bo 29 ogierów.

W 1830 r. w Sierakowie stało już 105 ogierów, w 1842 r. — 140, w 1869 r. — 175, w 1872 r. — 165 itd.

Ogierzy w dalszym ciągu przydzielane były w głównej mierze z Prus Wschodnich, Neustadt a. D. i Graditz.

W 1885 r. uruchomione zostało drugie stado ogierów w Gnieźnie, a w 1897 r. trzecie w Starogardzie. Wszystkie te stada stale zaopatrywane były w ogierzy z Prus Wschodnich. Od przeszło więc 100 lat hodowla w Wielkopolsce i na Pomorzu nasycana była krwią wschodniopruską. Stopniowo koń poznański i pomorski upodabniał się coraz bardziej do wschodniopruskiego i genetycznie był do niego mocno zbliżony. Inne nieco warunki przyrodnicze, a w szczególności nie tak intensywny wychów, powodował, że konie z zachodnich dzielnic Polski były lżejsze i mniej kościste od wschodniopruskich, lecz niemniej podobieństwo typów było znaczne i hodowlę poznańską i pomorską śmiało można uważać za pochodną wschodniopruskiej. Pewne odchylenie w tej mierze zarysowywać się zaczęło od 1918 r., kiedy to zaczęto posługiwać się na tych ziemiach w wielkiej mierze ogierami pełnej krwi angielskiej oraz arabami dosyłanymi z innych dzielnic kraju. Niemniej i w dobie pomiędzy pierwszą, a drugą wojną światową duża liczba ogierów wschodniopruskich nadal czynną była w depôts i stadninach tamtejszych i nadal hodowla nasycana była krwią wschodniopruską.

Z racji tak długiego oddziaływania rasy wschodniopruskiej na pogłowie naszych koni na ziemiach zachodnich i wielkiego podobieństwa pomiędzy

tymi typami — koń wschodniopruski jest nadal najstosowniejszym amelioratorem jaki do podniesienia tamtejszej hodowli można polecić.

W Kongresówce rasa wschodniopruska w ciągu XIX stulecia oraz w epoce do wybuchu pierwszej wojny światowej była o wiele mniej używaną niż w dzielnicach zachodnich. Lecz i tu w różnym czasie sprowadzano materiał wschodniopruski i starano się nim powiększać ramy i kaliber koni miejscowych. Na wystawach koni w Warszawie w latach 1880—86 przedstawiono 25 koni po ogierach wschodniopruskich. Natomiast nieco później według ankiety A. Ostrowskiego, o której była mowa w rozdziale V, w 1896 r. znajdowało się w Królestwie 335 matek wschodniopruskich. W szczególności posiłkowali się ogierami wschodniopruskimi hodowcy z Kaliskiego oraz Antoni Bobrowski, a potem zięć jego Kazimierz Piaszczyński w Snopkowie w Lubelskim, Franciszek Poletyłło w Wojsławicach w Lubelskim, Jan i Bronisław Pruscy w Płominach i Dyblinie w Płockim, Antoni Szańkowski w Kępie w Miechowskim, A. Moes w Udorzu w Olkuskim i wielu innych.

Po odzyskaniu niepodległości do Kongresówki przenikać zaczęło dużo ogierów z Wielkopolski i Pomorza, a także rozstawiane były po stadach państwowych ogiery wschodniopruskie, otrzymane z tytułu odszkodowań wojennych z Niemiec. Toteż pomiędzy pierwszą, a drugą wojną światową bardzo dużo ogierów, bądź oryginalnych, bądź z krwią wschodniopruską stało na stacjach rozplodowych w województwach centralnych i krew ta szeroko rozeszła się po kraju.

W czasie okupacji Niemcy posprowadzali do stad ogierów dużą ilość reproduktorów wschodniopruskich, z których znaczna część pozostała w Polsce do dziś. Wszystko to razem wzięwszy sprawiło, że hodowla nasza w województwach zachodnich, centralnych i północnych silnie jest przesycona krwią wschodniopruską i daje to wytyczne do używania tej rasy nadal.

Niezależnie od pokrewieństwa genetycznego, rasa trakeńska i wschodniopruska są nader wskazane do ulepszania naszej hodowli jeszcze i z tego względu, że są to konie o typie najbardziej stosownym do intensywnego rolnictwa, w którym to kierunku staramy się nastawić nasze warsztaty rolnicze. Koń wschodniopruski jest idealnym modelem konia pośpieszno-roboczego, łączącym w sobie walory masy, kalibru i spokojnego temperamentu ze zdolnością do szybkiego ruchu. Dlatego też szerokie posługiwanie się reproduktorami rasy wschodniopruskiej jest u nas nader wskazane i koń modelu wschodniopruskiego, w nieco może lżejszej i suchszej odmianie powinien być hodowany w większości ziem naszych.

W obecnej chwili (1951 r.) posiadamy w kraju poważne zasoby materiału zarodowego rasy wschodniopruskiej i pochodnego od niej konia poznańskiego.

W stadninach państwowych i stadach ogierów posiadaliśmy na dzień 1 stycznia 1951 r. ponad 100 ogierów i 442 klacze wschodniopruskich.

Materiał ten skoncentrowany jest głównie w woj. olsztyńskim i poznańskim.

Hodowla koni wschodniopruskich w czystości krwi prowadzoną jest obecnie w Polsce w następujących stadninach państwowych.

W Liszkach w pow. bartoszyckim w woj. olsztyńskim utrzymywanych jest 171 matek i 6 reproduktorów, a mianowicie: Polarstern 1930 (Astor — Polare po Waldjunker) hodowli trakeńskiej, Pyrrhus 1939 (Hyperion — Pyrmont po Grossinquisitor xx) hodowli trakeńskiej, Celsius 1943 (Hirtensang — Celle po Paradox) hodowli trakeńskiej, Tamerlan 1937 (Pythagoras — Taglioni po Tronhüter) hodowli trakeńskiej, Dreibund 1938 (Drusus — Hara po Caril) hodowli K. Marchand i Hunnenkönig 1941 (Hutten — Linda po Ismael) hodowli Otto Bärsacker.

W Liszkach skoncentrowany jest najlepszy materiał wschodniopruski, jaki posiadamy obecnie w Polsce i stadnina ta stoi na wysokim poziomie, dorównując przednim warsztatom przedwojennym w Prusach Wschodnich.

W Rzecznnej w pow. pasłęckim w woj. olsztyńskim utrzymywanych jest 100 matek i 5 reproduktorów: Königsaar 1931 (Astor — Königin der Nacht po Tronhüter) hodowli trakeńskiej, Hubertus 1943 (Cornut — Huldvolle po Pythagoras) hodowli trakeńskiej, Hidalgo 1941 (Hofmarschall — Nachthorn po Tam tam), Atoll 1940 (Apollo — Dirne po Felsen), hodowli K. Zerrath i Bornholm po Midas. Znajduje się tu również materiał wysokiej wartości.

W Plenkicach w pow. morągskim w woj. olsztyńskim stoi 74 matek i 3 reproduktory: Märzhase 1941 (Polarstern — Märzblümchen po Ararad) hodowli stadniny w Krasnem w pow. ciechanowskim, Pulverturm 1937 (Pack an — Sina po Schrapnell) hodowli E. Hofera, Ovid 1926 (Herrscher — Wachtel po Augendiener) hodowli J. Totenhoefer.

W Warnikach w pow. kęsztyńskim w woj. olsztyńskim stoi 66 matek i 3 reproduktory: Moskit 1943 (Semper Idem — Molina po Poseidon) hodowli trakeńskiej, Jamaika 1941 (Junker — Flamme po Thyras) hodowli J. Reischa w Perkallen i Boa po Zuckerkand.

Niezależnie od stadnin, hodujących konie wschodniopruskie w czystości krwi, w licznych stadninach i gospodarstwach rolnych chowane są konie typu poznańskiego z dużym udziałem krwi wschodniopruskiej. Znacznie ponad 50% ogółu klaczy w stadninach państwowych posiada większą lub mniejszą dozę krwi wschodniopruskiej. W szczególności poważną rolę ten składnik odgrywa w stadninach w Racocie, Pępowie, Gogolewie, Kobylnikach, Mieczownicy i szeregu innych.

Ponieważ koń wschodniopruski w typie, jaki ustalił się przed drugą wojną światową, jest nader cennym amelioratorem dla naszej hodowli, więc też, posiadając w kraju poważny rezerwat tej rasy, winniśmy ją prowadzić w tym samym kierunku, posługując się tymi samymi metodami,

jakimi typ ten został osiągnięty w metropolii. Koń wschodniopruski w dobie bieżącej jest tym cenniejszy dla nas, że posiada właśnie te walory, jakich niedostaje naszemu pogłowi masowemu, a nawet i elitowemu, a więc masę, kaliber, siłę i duży wykrok w stępie i klusie.

Rejonizacja hodowli koni pod względem terytorialnego rozmieszczenia ras i typów — przewiduje na znacznych połaciach kraju, obejmujących prawie dwie trzecie państwa, hodowlę konia szlachetnego grubszego kalibru w typie wzmocnionego w ramach i kośćcu poznaniaka. Cel ten osiągnąć da się najłatwiej i najprędzej przez system wychowu, jaki stosowany był w Prusach Wschodnich w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową oraz przez użycie elitowego materiału zarodowego rasy wschodniopruskiej. Dla tego też powinny być rozszerzone wiadomości ogółu hodowców o rasie wschodniopruskiej, ewolucji jej rozwoju, metodach, którymi osiągnięto nakreślony cel, a wreszcie hodowcy nabrać powinni umiejętności w racjonalnym operowaniu prądami krwi. Przyswoiwszy te wiadomości i dołączwszy do nich najnowsze zdobycze wiedzy zootechnicznej, będziemy mogli z większymi szansami przystąpić do tworzenia rodzimego typu konia, odpowiadającego potrzebom współczesnego intensywnego gospodarstwa rolnego.

Rozdział VIII

JAKIE RASY WYWARŁY DOMINUJĄCY WPŁYW NA NASZĄ HODOWLĘ KONI

Omówiwszy kształtowanie się typów koni, hodowanych w Polsce na przestrzeni XIX i XX-go wieku oraz opisaawszy rasy i szczepy koni krajów ościennych, które oddziaływały na nasze pogłowie — przystąpię obecnie do rozpatrzenia jakie rasy i typy koni wywarły decydujący wpływ na naszą hodowlę. -

Do polepszenia pogłowia końskiego w Polsce, na przestrzeni ostatnich 100 lat, najwięcej zużyto krwi angielskiej. Jako element amelioracyjny folblut ogromem swych wpływów góruje niepomniernie nad wszystkimi innymi rasami i całe nasze pogłowie, nawet najprymitywniejsze, posiada znaczny odsetek krwi angielskiej. Od przeszło stu lat większa część ogierów w depôts państwowych oraz stadach prywatnych albo same były folblutami, albo też w żyłach nosiły pokaźną dozę krwi angielskiej. Ponieważ krycie ogierami tej rasy trwało na przestrzeni wielu dziesiątków lat, więc też metoda chowu wypierającego zdziałała swoje i pogłowie krajowe jest przesycone tą krwią. Oczywiście konie pospolite, chowane w warunkach prymitywnych, źle żywione, wcześniej oprzęgane i nie selekcjonowane na poprawną budowę i typ, zatracali, dzięki odmiennym warunkom bytowania, cechy właściwe koniom pełnej krwi i dziś w pospolitym krajowcu nie sposób dopatrzeć się, iż nosi on krew znakomitych



Rys. 39. Ogier pełnej krwi angielskiej Fils du Vent ur. w 1906 r. we Francji po Flying Fox z kl. Airs and Graces. Importowany do Polski przez Fryderyka Jurjewicza w 1910 r. Zasłużony reproduktor w hodowli polskiej zarówno w pełnej, jak i półkrwi

przedstawicieli rasy angielskiej. Nie mniej na dziesiątki tysięcy możemy liczyć w Polsce konie, które w prostej lub bocznych liniach wywodzą się od St. Simona, Bend Ora, Touchstona i samego Eclipsa. Ustrój więc genetyczny naszych koni obfituje w elementy składowe właściwe koniom pełnej krwi, lecz elementy te, na skutek zupełnie innych warunków bytowania, zostały w znacznej mierze przeobrażone i częstokroć nie mogą wydać efektów pozytywnych, właściwych rasie angielskiej. Takie same zresztą zjawisko otrzymalibyśmy, gdybyśmy część pogłowia pełnej krwi dali w użytkowanie chłopom na odizolowanym jakimś terytorium, na którym niema koni innych ras i pogłowie rozmnażałoby się tylko w sobie, lecz wychowywane i użytkowane było tak jak zwykle konie chłopskie. Po dwóch, trzech generacjach nikt nie dopatrzyłby się, że są to czyste folbluty, tylko uznał że ma przed sobą zabiedzone i zdegenerowane konie krajowe.

Następną z kolei rasą, jaka wywarła wielki wpływ na strukturę genetyczną naszych koni, jest *arabska*. Nasilenie tej krwi we współczesnych koniach polskich jest o wiele niklejsze niż krwi angielskiej, lecz nie mniej posiada także poważny ciężar właściwy.

Folblut i arab wnoszą dużo cech wspólnych lub bardzo zbliżonych, a więc doskonałą konstytucję, suchość, pyszną jakość tkanki kostnej i mięśniowej, sprawny aparat ruchu, dobrą przemianę materii, żywy, a nawet gorący temperament itp. To też krew angielska doskonale krzyżuje się z arabską i w hodowli polskiej połączenia te stosowane są na szeroką skalę. Zgrubsza rzecz biorąc olbrzymia większość koni polskich jest właśnie anglo-arabami półkrwi.

Poza tymi dwoma rasami wszystkie inne, używane w charakterze amelioratorów, odegrały w historii naszej hodowli o wiele mniejszą rolę. Na trzecim miejscu postawić należy rasę *wschodniopruską*, która w ciągu przeszło 100-tu lat oddziaływała mocno na hodowlę poznańską i pomorską, a po pierwszej wojnie światowej, aż do czasów obecnych, oddziałuje wyraźnie i na hodowlę w innych prowincjach, w szczególności zaś w województwach centralnych.

Wreszcie duży wpływ na pogłowie pospolite wywarły różne rasy *zimnokrwiste*, których używano począwszy od drugiej połowy ubiegłego stulecia. Hodowla zimnokrwista, jak mówiliśmy o tym, nigdy w Polsce nie wzniosła się na poziom zadawalający i zawsze prowadzoną była beładnie, w wyniku czego nie utworzyły się nie tylko żadne rasy krajowe, ale nie było i nadal niema nawet pojedynczych ośrodków, czy też okolic, gdzieby można było zaopatrywać się w materiał hodowlany, względnie wyrównany i typowy.

Pomimo tego, ze względu że na przestrzeni ostatnich 100-tu lat stale czynna była w kraju pokaźna ilość ogierów zimnokrwistych, więc w różnych okolicach potworzyły się tereny sporego nasilenia krwi zimnej.

Celem „pogrubienia“ sprzężaju krajowego używano najrozmaitszych typów koni zimnokrwistych i nigdzie nie przytrzymywano się jakiegś jednej upatrzonej rasy. Z tego powodu pogłowie naszych koni pogrubionych przedstawia wielką mieszaninę ras: brabansońskiej, reńsko-belgijskiej, ardeńskiej, perszerońskiej, bulońskiej, norfolk-bretońskiej, suffolskiej, szajrskiej i szeregu innych. Najwięcej w ostatnim ćwierćwieczu używano mieszańców reńsko-belgijskich i ardeńskich.

Nasze pogłowie zimnokrwiste jest na tyle pomieszane, że nie sposób dopatrzyć się w nim formowania się jakichś swoistych typów w wyniku silniejszego przebijania jakiegś określonej rasy zachodnio-europejskiej. Pogłowie „pogrubione“ przedstawia wielki konglomerat, na którym pewne piętno wycisnęły lokalne warunki bytowania i te sprawiły, że w nikłej mierze, ze znaczną skalą wahań, zarysowały się chwiejne sylwetki koni łowickich, białostockich, pomorskich i garwolińskich. Koni z rodowodami w tym pogłowie prawie niema, najwyżej zdarzają się jednostki pochodzące po importach i w tym wypadku posiadające jednostronnie udokumentowane pochodzenie. Oczywiście żadnego subtelniejszego doboru hodowcy nie stosują, a kojarzenie opiera się na łączeniu wg budowy, typu, uzdolnienia do pracy, ale nie w oparciu o prądy krwi.

Ponieważ w kraju utrzymywano od dawna dość dużo ogierów zimnokrwistych, więc oddziaływały one na pogłowie krajowe i w koniu tubylczym, a nawet uszlachetnionym jest znaczny odsetek krwi zimnej, aczkolwiek często nie widać tego zewnątrz. Warunki naszego kraju i tryb utrzymania koni powoduje, że domieszka krwi zimnej, o ile nie jest aplikowana stale, nie powoduje znacznych zmian w wyglądzie koni i cechy zimnokrwiste, o ile dalej następuje łączenie z ogierami krajowym, tuszują się szybko. Na osobnikach, które posiadają $\frac{1}{4}$ krwi zimnej, częstokroć widać to słabo, a od czasu do czasu spotkać można konia wysoce szlachetnego, który posiada w rodowodzie w III lub IV-tym pokoleniu przodka zimnokrwistego, a w którym nie można dopatrzyć się najmniejszych śladów tej domieszki. Zdarza się jednak i przeciwnie, że szlachetni zdawało by się rodzice dają potomstwo z wyraźnymi oznakami, że gdzieś głębiej siedzieć musi przodek zimnokrwisty, który raptem przebił.

Jeżeli spojrzeć na zestawienia statystyczne ogierów licencjonowanych, czynnych w różnym czasie w kraju, to rzuca się w oczy pokaźna ilość ogierów zimnokrwistych i ich pochodnych. Według ankiety A. Ostrowskiego w 1896 r. w Królestwie Polskim było na 551 ogierów prywatnych 50 zimnokrwistych, czyli 9%. W rzeczywistości utrzymywano ich o wiele więcej gdyż ogiery zimnokrwiste pozostawały przeważnie w ręku chłopów, których ankieta nie objęła. W 1926 r. na 10.788 ogierów licencjonowanych mieliśmy 3.783 zimnokrwistych, czyli 35%; w 1938 r. na 8.840 licencjonowanych było 2.473 zimnokrwistych, czyli 28% i w 1950 r. na 6.580

licencjonowanych mieliśmy 1.193 zimnokrwistych, czyli 18%. Jak z tego widać od 20 do 35% ogierów licencjonowanych należało zazwyczaj do ras i typów zimnokrwistych, a ponieważ stan podobny trwał przez dziesiątki lat, a pozatem i w stadach państwowych też było trochę ogierów tego typu, więc znaczna doza krwi zimnej przeniknęła do naszego pogłowia krajowego i musi swój wpływ wywierać. To też przy doborze hodowlanym trzeba się liczyć iż pierwiastki właściwe tym rasom tkwią w pospolitym, a częściowo i uszlachetnionym materiale krajowym i zwłaszcza w wypadkach, gdy wygląd zewnętrzny koni nasuwa przypuszczenie udziału krwi zimnej — okoliczność tę należy brać pod uwagę i dobór układać rozważnie.

Typ konia, jego wygląd, budowa i właściwości użytkowe zależne są w pierwszym rzędzie od struktury genetycznej tj. od właściwości odziedziczonych po przodkach oraz od warunków bytowania, zwłaszcza w wieku młodzieńczym, kiedy organizm formuje się i urabia stosownie do warunków otoczenia i trybu życia.

Warunki wychowu są niezmiernie ważne i potrafią niekiedy przekształcić znacznie ustrój odziedziczony po przodkach. Każde zwierzę szlachetne, rasy wysoko wydajnej, możemy drogą zagłodzenia i niestosownego wychowania przekształcić na stworzenie zdegenerowane, nie przypominające w niczym jego rodziców i nieposiadające walorów użytkowych, jakimi odznaczeni się przodkowie. Przeciwnie stosownym wychowem i zaprawą można walory wytwarzać i potęgować. To też, czyniąc dobór hodowlany, pamiętać należy, że nie wystarczy sam rodowód, stwierdzający skupienie głośnych imion, lecz przekonać się trzeba czy zwierzę istotnie odziedziczyło te walory, a następnie wychowane było w takich warunkach, w których walory mogły się należycie rozwinąć oraz przeniknąć do ustroju organicznego zwierzęcia na tyle silnie, iż są dziedzicznie przekazywane. Dopiero suma tych czynników daje poważniejsze szanse, że używane do hodowli zwierzę okaże się wartościowe.

Rozdział IX

KRAJOWE RODY MĘSKIE I ŻEŃSKIE

W Polsce nie było, a i nadal niema kultu do tworzenia i utrzymywania własnych rodów męskich i żeńskich oraz świadomego operowania liniami krwi. W hodowli najczęściej posługiwano się coraz to nowymi ogierami, wywodzącymi się z rodów obcych i dla tego nie sformowały się w kraju rodzime szczepy półkrewi tego rodzaju co Noniusy, Furioso, Gidrany, Schagya, Dahomany itp. Nawet w hodowli czystej krwi arabskiej, w której Polska przodowała zawsze w której poza importami z pustyni, używano niewiele ogierów obcokrajowych — nie potworzyły się głębokie rody męskie i nie narodził się pietyzm do ich zachowania i dalszego doskonalenia.

Głębokie rody męskie powstają przeważnie w stadninach państwowych, prowadzonych w jednym i tym samym kierunku na przestrzeni 100 i więcej lat. W stadninach prywatnych rzadziej miewa to miejsce: po pierwsze z racji iż nie istnieją tak długo, a po wtóre nie są prowadzone w tej skali, z taką konsekwencją i takimi nakładami środków jak stadniny państwowe.

W Polsce nie mieliśmy stadnin tej miary co: Babolna, Mezöhegyes, Radowce, Lipizza, Trakeny, Chrenowoje, Streleck, Limarewo itp. to też szanse na ugruntowanie tak głębokich i tak skonsolidowanych rodów, jakie wytworzono, zwłaszcza w stadninach węgierskich i austriackich, były bez porównania mniejsze. Najpoważniejszymi naszymi stadninami, które istniały nieprzerwanie ponad 100 lat były. państwowa w Janowie Podlaskim założona w 1817 r. i istniejąca do dziś, Sławuta Sanguszków (1803—1917) i Biała Cerkiew Branickich (1778—1917). Wielką rolę odegrały też nie tak duże i długotrwałe, lecz doskonale prowadzone stadniny: w Jarczowcach i Jezupolu Dzieduszyckich (1845—1915), Krasnem L. Krasńskiego i A. Czartoryskiego (1857—1940), Sernikach Grabowskich (1854—1915) i Skokach Ursyn Niemcewiczów (1858—1918). Trzy ostatnie hodowały konie pełnej krwi angielskiej i kwestia rodów, zwłaszcza męskich, przedstawia w nich zagadnienie odmienne, uwarunkowane specjalnymi zadaniami stawianymi przed tą rasą.

W tych najstarszych i najpoważniejszych stadninach polskich ugruntowana została większość krajowych rodów męskich i żeńskich. Rody te powstały w różnym czasie, miały okresy rozkwitu i upadku, jedne przetrwały do dziś dnia, inne wymarły wcześniej.

Jedną z istotniejszych przyczyn dlaczego w Polsce mamy tak mało rodów są ciągle kataklizmy dziejowe, jakie nawiedzają ziemię przez nas zamieszkałą. Wielkie spustoszenie w hodowli koni wywarły wojny napoleońskie, potem wojna polsko-rosyjska 1831 r., powstanie 1863 r., pierwsza wojna światowa, rewolucja rosyjska 1918 r., wojny polsko-ukraińska i polsko-rosyjska 1918—1920, druga wojna światowa 1939—1945 i okupacja niemiecka 1939—1944. W czasie tych kataklizmów masami zabierane były konie i ginęły stadniny o wielkim dorobku hodowlanym. W 1914 r. rząd carski wywiózł do Rosji całą stadninę janowską i z ewakuacji tej już nie wróciła. Z jej stratą urwały się głębokie linie żeńskie liczące do 100 lat oraz kilka rodów męskich. W 1914 i 1915 r. wywiezione zostały do Rosji stadniny z Krasnego i Sernik, jak również prawie wszystkie stadniny pełnej krwi w Królestwie Polskim, z których powróciła w czerwcu 1919 r. znikoma zaledwie część. W Małopolsce w okresie wojny 1914—18 r. oraz 1918—20 r. zginęło moc koni, a w tym stare rody z Chorzelową, Dzikową, Jezupolą, Taurową, Gumnisk, Grabownicy, Chorostkowską i szeregu innych stadnin. W 1917 r. uległy zagładzie prastare stadniny w Sławucie i Białej Cerkwi, w których istniały najgłębsze nasze rody

męskie i żeńskie. Uratowano z nich bardzo niewiele. Wreszcie w okresie drugiej wojny światowej i okupacji niemieckiej poginęły znów całe stada z tymi rodami, które jakoś się przechowały w zawieruchach uprzednich i zostały rozmnożone i udoskonalone w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową.

Dla zobrazowania jak przedstawiała się kwestia krajowych rodów męskich i żeńskich w naszej hodowli w różnym czasie przedkładałem materiały, jakie zgromadzić zdołałem, zaznaczając, że wyłowienie rodów jest rzeczą niełatwą, gdyż tablice genealogiczne istnieją u nas jedynie dla koni pełnej krwi angielskiej¹⁾ i bardzo niekompletne dla koni czystej krwi arabskiej,²⁾ natomiast niema ich wcale odnośnie półkrwi, a księgi stadne dla koni tego odłamu prowadzić zaczęto dopiero od 1897 r. i to nieregularnie, wpisując jedynie część koni. Dla tego też wyłonienie rodów, jakie ugruntowały się w hodowli krajowej, nastęrcza duże trudności i wymaga niepomiernej pracy. Z tych względów dane, które przytoczę, nie wyczerpują zagadnienia i wymagają dalszych studiów i opracowań. Nie mniej zorientują Czytelnika w ogólnym zarysie jak przedstawia się u nas kwestia rodów i jakie prądy krwi wywarły poważniejszy wpływ na naszą hodowlę.

Hodowlę koni prowadzi się zazwyczaj w ten sposób, że klaczy używa się własnych, to znaczy tych jakie warsztat posiada. Przy zapoczątkowaniu hodowli klasa matek bywa zazwyczaj dość niska i dopiero w miarę lat wyselekcjonowuje się z przychówku sztuki coraz lepsze i wciela je na matki, podnosząc stopniowo poziom stadniny. Oczywiście niekiedy hodowca zakupuje od razu lub w miarę czasu klacze wysokiej wartości z innych warsztatów, a nawet sprowadza je z zagranicy, lecz są to wypadki rzadkie, mające miejsce głównie w hodowli ras czystych szlachetnych. Normalnie rozpoczyna się hodowlę od matek miernej jakości, jakie są już w warsztacie lub jakie się zakupi w okolicy, stosownie do przeznaczonych funduszy.

Ogiera natomiast w większości wypadków używa się od początku wyzszej jakości niż klacze. Stadninę podnosi się ulepszając ją nawarstwianiem generacjami walorami dobrych ogierów, po których przychówek jest coraz wyższej jakości.

Ponieważ jeden ogier pokryć może rocznie 50 i więcej klaczy, więc użyciem dobrego ogiera można o wiele taniej i środkiem bardziej dostępnym podnieść stado niż zmianą zespołu matek, co pociągałoby za sobą wielkie nakłady.

¹⁾ „Tabulated Pedigrees of Thoroughbred Horses“. Warszawa 1932. Nakładem Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

²⁾ Dr E. Skorkowski „Tablice genealogiczne polskich koni arabskich czystej krwi“. Warszawa 1938.

Z tych względów postęp w podnoszeniu stadniny opiera się w pierwszym rzędzie na doborze stosownych ogierów, po których coraz lepsze klaczki wciela się na matki. Oczywiście postęp ten osiąga się tylko przy jednoczesnym stosowaniu należytego żywienia, wychowu, zaprawy itp. To też jeśli chodzi o proces operowania materiałem hodowlanym, to praktycznie rzecz biorąc, wysiłek hodowcy skierowany jest zazwyczaj w pierwszym rzędzie na wyszukiwanie najstosowniejszych ogierów, wyższej klasy od matek oraz na wyborze z pośród dorastającej młodzieży, tych klaczek, które mogą dać największe szanse stania się dobrymi matkami.

Różnica jednak co do jakości i klasy pomiędzy ogierem, a ogółem matek maleje w miarę jak stadnina wznosi się na poziom wyższy i z czasem zespół matek staje się już tej klasy i doskonałości, że znalezienie ogiera wyraźnie lepszego od nich nastęrcza wielkie trudności. W podobnym położeniu znajdują się prawie wszystkie wysoko kulturalne stadniny, które osiągnęły już poziom bardzo wysoki. Wówczas pogodzić się należy z faktem, że przez szereg lat będzie się zmuszonym używać ogierów nie tylko nie lepszych ale nawet i gorszych od matek, gdyż lepszy się nie urodzi, względnie nie można go kupić, czy też wymienić.

Stado, stojące na takim poziomie, doskonali się skokami, wykorzystując osobniki męskie wyjątkowo udane, jakie trafiają się zrzadka, względnie operując osobnikami innej rasy, jak np. folblutem w stadzie półkrwi, arabem itp. Szerokie zastosowanie otrzymuje też na tym poziomie hodowli operowanie liniami krwi, które dają dobre połączenia we wzajemnych krzyżówkach.

Z wyłuszczonych wyżej powodów rody żeńskie gruntują się naogół o wiele łatwiej niż męskie i są zazwyczaj o wiele starsze od męskich. Szczególnie ma to miejsce w hodowli półkrwi, gdzie klaczy używa się miejscowych, a w charakterze reproduktorów bierze się folbluty, najczęściej importowane, araby i inne ogiery z gniazd obcych.

Niezależnie od tego w hodowli daje się zauważyć zjawisko, że osobniki żeńskie udają się naogół o wiele łatwiej od męskich. Bez porównania łatwiej jest wychować dobrą klacz niż dobrego ogiera. Zjawisko to potęguje się w miarę jak hodowla wznosi się na poziom coraz wyższy. W stadninach tej miary co Trakeny, Kisber, Babolna, Radowce, Janów Podlaski, Racot itp. znakomite co do budowy, typu i wartości użytkowej klacze, rodzą się dziesiątkami i w każdym roczniku są jednostki dobre lub nawet wybitne. Inaczej przedstawia się sprawa z ogierami. Prawdziwie klasowe ogiery, nawet w tak dużych i stojących na najwyższym poziomie hodowlanym warsztatach, udają się rzadko i mija co najmniej kilka lub kilkanaście lat zanim wychowa się jednostkę rzeczywiście wybitną.

Z racji trudności uzyskania dobrego ogiera stadniny sięgają częstokroć po reproduktory z innych warsztatów, lub również posilkują się ogierami pełnej krwi angielskiej, niejednokrotnie importowanymi i dla tego rody

męskie wciąż się urywają, a na ich miejsce powstają nowe od importowanych folblutów lub oryginalnych arabów. To wszystko powoduje, że rody męskie naogół w hodowli koni są o wiele płytsze od żeńskich i czas ich egzystencji zazwyczaj jest krótszy.

Kwestia gruntowania się rodów, długotrwałej ich egzystencji i przekształcania się poszczególnych rodów w samoistne rasy jak np. kłusaki orłowskie, Noniusy, Gidrany itp. zależne jest w wielkiej mierze od tradycji hodowlanej poszczególnych krajów, metod prowadzenia hodowli oraz układu stosunków gospodarczych, politycznych i losów historycznych krajów. W jednych wytwarza się specjalny kult do gruntowania rodzimych rodów i ras, jak to widzimy na Węgrzech, w Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii i niektórych innych krajach, gdzie indziej natomiast hodowlę prowadzą inaczej i rody, zwłaszcza męskie, nie powstają i długo nie utrzymują się.

W Polsce nie ma tendencji do tworzenia rodzimych rodów męskich i żeńskich i operowania liniami krwi. W rezultacie w żadnym odłamie hodowli nie posiadamy głębokich rodów męskich, a żeńskie, aczkolwiek istnieją, lecz zawdzięczają swą egzystencję nie tyle świadomemu ich kultywowaniu, ile poprostu okoliczności, że materiału żeńskiego sprowadzało się z warsztatów obcych, względnie z zagranicy, o wiele mniej niż męskiego i siłą rzeczy rody krajowe zachowały swą ciągłość.

Ponieważ rody żeńskie są o wiele starsze w Polsce od męskich więc rozpocznę przegląd od nich, grupując je chronologicznie oraz według odłamów rasowych.

I. RODY ŻEŃSKIE

a) Rody czystej krwi arabskiej

Najstarsze rody żeńskie należą u nas do koni czystej krwi arabskiej i sięgają pierwszych lat XIX-go stulecia, a więc egzystują 150 lat.

Przodujące pod tym względem stanowisko należy się zasłużonej stadninie sławuckiej.

Sanguszkowie chowali konie od wieków i linie żeńskie w ich stadach sięgają czasów dawnych lecz notowanie w księgach pochodzenia koni zapoczątkowano w sposób systematyczny dopiero z początkiem XIX-go stulecia i odtąd datują się najstarsze sławuckie rody żeńskie i męskie.

Do takich sędziwych rodów, które przetrwały do naszych czasów i liczą po 10—13 generacji i 130—150 lat egzystencji należą:

Ród Szwejkowskiej, urodzonej w pierwszych latach XIX-go stulecia w 180... r., istniejący do dziś. Ród ten rozrodził się w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową w stadninie państwowej w Janowie Podlaskim dzięki dwom klaczom antonińskim: Kalinie 1909 i Elsterze 1913. W ostatnich czasach ród nie obfitował w głośnie imiona, a po-

chodziły z niego: derbista Flisak 1924, oaksitka i derbistka Ikwa 1927, derbistka Jagoda 1928, ogier Ganges I i kilka innych.

Ród ten rozkrzewił się też w obcych krajach. Klacz Kostrzewa 1929 sprzedana została do USA i tam użyta do hodowli, a córka jej Wiechlina 1938 stała się matką stadną w ZSRR, a mianowicie na Północnym Kaukazie i dała tam z janowskim Skrzypem ogiera Siewier 1943, używanego obecnie w azerbajdżańskiej stadninie Dasz Juz do regeneracji rasy karabachskiej.

Cechą charakterystyczną tego rodu jest mała szlachetność i pewna limfatyczność, ale zato większy kaliber.

Obecnie linia jest kontynuowaną w stadninach państwowych w Michalowie, gdzie się znajdują klacze Fanfara 1945 i Werbena 1945 oraz w Albigowej, posiadającej Sokorę 1936. Znaczna liczba członków tego rodu przepadła w czasie drugiej wojny światowej. Ród w stanie udokumentowanym istnieje 150 lat i posiada 13 generacji krajowych. Należy do najstarszych we wszystkich odłamach hodowli koni w Polsce.

Ród Milordki, urodzonej w 1816 r., jest bardzo rozgałęziony i wysoce zasłużony dla polskiej hodowli. Widnieją w nim znakomite imiona jak: Armida 1843, Pruszyńska 1846, Khedyw, Iskander Pasza 1851 (nagrodzony złotym medalem na wszechświatowej wystawie w Paryżu w 1867 r.), Heraldyka 1868, Achmet Ejub 1881, Mazepa 1892, Bakszysz 1901, Koalicja 1918, Enwer Bey 1923, Fetysz 1924 (zakupiony na czołowego do Traken), Kaszmir 1929, (wybitny na torze wyścigowym), Miecznik 1931, Werset 1938 i szereg innych.

Ród ten przetrwał wszystkie kataklizmy dziejowe, jakie dotykały Polskę w ciągu ostatnich 150 lat i istnieje do dziś, reprezentowany przez: Elsisę 1930, Malagę 1931, Sułtanę 1935, Sagę 1936, Lalę 1938, Amneris 1940, Bajaderę 1941, Gałkę 1946 i ich przychówek.

Ród Ukrainki, urodzonej w 181... r., jest nieduży, lecz starodawny, głośniejszych imion nie posiada. Reprezentuje go obecnie jedna tylko matka Forta 1943.

Ród Wołoszki, urodzonej w 181... r., jest również nieliczny. Reprezentują go po drugiej wojnie światowej córki dobrej Karimy 1924: El Zabibe 1938 i Zeda 1934 oraz wnuczki jej Elza 1942, Zahabu 1945, jak również córki Niespodzianki 1931 oraz Laguna 1938. Liczy 12 generacji.

Z rodów sławuckich większą rolę odegrały wymarłe już linie: 1) „Kobyły ze starożytnego stada“, urodzonej przed 1812 r. z której wywodził się znany Cyprian 1875, założyciel rodu arabów streleckich, później terskich, 2) klaczy Sapieha 181... r., 3) Proskurki 181... r., 4) Gulowatej 181... r., 5) Ilinieckiej 182... r., z którego wywodził się słynny Skowronek 1909, 6) Ostrońskiej 182... r. i innych.

O rodach stadniny białocerkiewskiej, założonej przez hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego w 1778 r., wiemy stosunkowo

mało, gdyż archiwum, dotyczące tego stada, uległo zagładzie w 1917 r., a o koniach białocerkiewskich przechowało się w literaturze hippologicznej o wiele mniej danych niż o sławuckiej. Pierwotnie stadnina ta założona została we wsi Szamrajówka, a z czasem utworzono jej filie w Uzinie w 1812 r. i Janiszówce w 1871 r.

Po pierwszej wojnie światowej i rewolucji ocalało bardzo mało koni białocerkiewskich, a były wśród nich głównie te, które przedtem sprzedane zostały do innych dzielnic. Z pomiędzy arabów czystej krwi, będących w Polsce w dobie 1918—1939 r., mieliśmy kilkanaście, wywodzących się z linii żeńskich białocerkiewskich, a mianowicie:

Ród „Klaczyszamrajowieckiej“, urodzonej w 181... r., reprezentowany przez jugosłowiańską Kewę 1923, importowaną w 1930 r. do Janowa i Hamę 1913 z Podhajczyk wraz z ich potomstwem. Ród ten wyginął w czasie drugiej wojny światowej. Liczył on w 1939 r. 12 generacji i około 125 lat egzystencji.

Ród Kad i, urodzonej mniej więcej w połowie ubiegłego stulecia, przetrwał w stadzie Mikołaja Łukasiewicza w Podhajczykach, a potem u braci Mencil w Niskołyzach. Wywodził się z niego po kądzieli piękny Adamas, nabyty w 1936 r. do Georgenburga w Prusach Wschodnich, gdzie dał bardzo dobre potomstwo. Linia ta wygasła w czasie drugiej wojny światowej.

Stado białocerkiewskie posiadało do roku 1917 liczne starodawne rody żeńskie, lecz niestety dane o nich przepadły i dziś odtworzyć je niema możliwości.

Skolei przejdziemy do młodszego stosunkowo stada arabskiego Juliusza Dzieduszyckiego w Jarczowcach, założonego w 1845 r. drogą sprowadzenia z Arabii wyjątkowej klasy materiału zarodowego.

Juliusz Dzieduszycki, odziedziczywszy po ojcu pasję do koni oraz wielki majątek, wybrał się z początkiem 1844 r., jako 26-letni młodzieniec do Arabii celem zakupienia stosownego materiału dla zakładanej przez siebie stadniny.

Mając wrodzone oko do koni oraz nabytą pewną rutynę hodowlaną, wyniesioną z domu, zdołał wynaleźć i zakupić u beduinów materiał bezcennej wartości. Po rocznym pobycie na Wschodzie przywiózł w 1845 r. 7 ogierów: Koheilana, Azeta, Abiata, Merdzankira, Abu-Chejla, Adsgara i Turchmena oraz 3 klacze: Gazellę, Mleczę i Saharę. Ta ostatnia ożrebiła się wkrótce po przybyciu do Jarczowiec i dała źrebiczkę nazwaną Ślepką. Dwa ogiery, a mianowicie Adsgara i Turchmena, odstąpił Dzieduszycki rządowi austriackiemu dla stadniny radowieckiej, resztę zaś materiału zachował dla siebie.

Wszystkie trzy sprowadzone klacze okazały się znakomitymi matkami i stały się założycielkami wyjątkowo cennych rodów żeńskich, istniejących do dziś.

Ród Gazelli rozgałęził się szeroko i obfituje w najgłośniejsze imiona naszej hodowli arabskiej. Widnieją w nim konie tej miary co: Beni Bagdad, Pielgrzym 1851, sprzedany na reproduktora do Babolny i przechrzczony tam na Bagdady, Mlech I 1897, Abu Mlech 1902, Mazepa I 1910, znakomita matka janowska Gazella II 1914, jeszcze lepsza od niej córka Elegantka 1923, dobry ogier Koheil Ibn Mazepa 1920, derbista Hardy 1926, doskonała Makata 1931, sprzedany do Topolczanek Jaszmał 1928, zabrany na czołowego do Traken Lowelas 1930 i wreszcie dwa piękne ogiery Witraz 1938 i Wielki Szlem 1938, stanowiące ozdobę naszych obecnych stadnin. Jest to niewątpliwie najcenniejszy w Polsce arabski ród żeński. Reprezentowany jest obecnie przez szereg klaczy w stadninach państwowych jak: Rozeta 1935, Bosuta 1948, Cerozia 1949, Zalotna 1939, Ofirka 1939, piękna Wilga 1938, Carmen 1942, Carmen Cita 1949, Mira 1942, Gahdar 1942, Miriam 1946 i inne. Widoki dalszego rozwoju tego rodu są na razie doskonałe.

Ród Mlech y, importowanej w 1845 r., rozgałęził się także szeroko, lecz nie zaznał sławy tej miary co uprzedni. Koni o głośniejszych imionach jest w nim o wiele mniej, a do lepszych należały: Pielgrzym 1903, Pielgrzym Thuja 1909, Mazepa II 1910, oaksistka Mabruha 1928, Almanzor 1909, Zorza Pełkińska 1930, Atfa 1931 i El Haifi 1935. Ród posiada licznych przedstawicieli i powinien się rozgałęzić.

Ród Sahary, importowanej w 1845 r., rozrodził się najmniej z trzech słynnych klaczy Juliusza Dzieduszyckiego, lecz posiada w swym gronie szereg bardzo cennych koni jak: Ślepka 1845, El Kebir I 1878, Krzyżyk I 1886, Farys II 1905, Pomponia 1902, Zulejma 1914, Dziwa 1922, najlepszy ogier z epoki przed drugą wojną światową Ofir 1933 oraz wywieziony do USA — Lotnik 1938.

Obecnie ród jest reprezentowany przez licznych przedstawicieli, a mianowicie: Trypolis 1937, Verona 1943, Paniika 1941, Kalja 1942, Norma 1932 i jej córki Enorme 1944, Gazella 1946 i Anomalia 1947.

Prócz tych starych rodów żeńskich, wytworzonych w znanych stadninach powstają obecnie nowe rody arabskie od klaczy importowanych bądź z Arabii, bądź też ze stadnin węgierskich i francuskich.

W 1930 r. zarządzający stadniną Romana Sanguszki w Gumniskach Bohdan Ziętarski zorganizował wyprawę do Arabii po świeży materiał zarodowy. Przywiózł wówczas 2 ogiery, 2 klacze i 3 sztuki młodzieży. Spośród importowanych koni klacz Szeikha stała się założycielką nowego rodu żeńskiego, który kultywowany jest w stadninach państwowych. Cenną przedstawicielką jego stała się klacz Ferha w PSK w Albigowej, posiadająca córkę Ferme 1950.

Z koni francuskich wyróżnia się ród klaczy Guenina 1924, urodzonej w algierskiej stadninie Tiaret i importowanej do Polski w 1930 r. wraz z roczną córką Bad. Ta ostatnia dała ogiera Bad Afas 1940, a także córkę

Zmore 1937 i wnuczkę Eleonorę 1944, obecnie już matkę stadną w Nowym Dworze. Linia ta jest cenioną.

Wreszcie w 1946 r. przybyło do Polski 15 klaczy czystej krwi, hodowli węgierskiej stadniny państwowej w Băbolnie. Klacze te dały już sporo przychówku, a pochodzą ze starych rodów băbolniańskich.

Jak widzimy z powyższego przeglądu ogromna większość naszych koni czystej krwi arabskiej pochodzi ze starych polskich rodów żeńskich, posiadających 8—13 generacji krajowych i 75—150 lat egzystencji. W tym odłamie hodowli rody żeńskie są najgłębsze i najdawniejsze w Polsce.

b) Rody półkrwi

Głębsze rody w półkrwi ustalają się jedynie w stadninach o długiej historii, najczęściej w państwowych, gdzie hodowla prowadzona jest przez dziesiątki lat w jednym i tym samym kierunku. To też i u nas najgłębsze rody żeńskie uformowały się w Janowie Podlaskim.

Stadnina ta założona została przez rząd Królestwa Polskiego w 1817 r. Jako materiał wyjściowy posłużyły 54 ogiery, 100 klaczy i 33 sztuki młodzieży trzyletniej, w większości darowane przez cesarza Aleksandra I z rosyjskich stadnin dworskich, częściowo zaś kupione w Rosji i na Ukrainie.

Z pośród 54 przyprowadzonych ogierów było: 25 „angielskich“, 9 arabskich, 6 perskich, 5 tureckich, 4 duńskie, 2 meklembskie, 2 górskie kaukaskie i 1 neapolitański. Z nich 10 zakupiono jako „celne“, tj. wyższej jakości, co odpowiada dzisiejszym „czołowym“, a 44 „prowincjonalne“ tj. punktowe. 29 ogierów wzięto ze stad cesarskich, a 25 zakupiono od właścicieli prywatnych.

Spśród 100 klaczy było 63 duńskie, 30 angielskich, 3 meklembskie, 2 arabskie, 1 turecka i 1 neapolitańska.

Stadnina janowska poprowadzona została w kierunku anglo-arabskim. W latach: 1823, 1825, 1829, 1833, 1836, 1838 i 1843 organizowane były ekspedycje do Anglii po zakupy materiału zarodowego, przeważnie pełnej krwi angielskiej. Stopniowo też w coraz większej mierze nasilano stadninę krwią angielską. Zakupywane były jednak i araby i aż do roku 1881 kierunek pozostawał anglo-arabski. Z objęciem w październiku 1881 r. kierownictwa Janowem przez Aleksandra Nierotha zaczęło się silne przesycanie stada krwią angielską. Jako reproduktorów używano aż do 1914 r. wyłącznie fołblutów angielskich i rodowody koni janowskich dochodzić zaczęły do zawrotnych ułamków 255/256 i więcej.¹⁾

¹⁾ Bardziej szczegółową analizę kierunków hodowlanych w Janowie podałem w książce „Dzieje Państwowej Stadniny w Janowie Podlaskim 1817—1939“ Poznań 1948.

Szereg klaczy z pośród 100 przyprowadzonych w 1817 r. stało się założycielkami rodów żeńskich, które przetrwały dziesiątki lat, a niektóre egzystowały jeszcze w dniu ewakuacji stadniny do Rosji po wybuchu wojny w 1914 r.

Poważniejsze rody wydały:

Cypressa (Rosolio — Hekla duńska), przyprowadzona ze stada Bronickiego w 1817 r., dała ród: Veronica 1818 — Avarissa 1826 — Oaza 1842 — Abida 1849 — Kama — Wolnaja 1870 — Rawa 1884 — Warjacja 1889 — Alwa 1898 — Koalicja 1903 — Gioconda 1912 — Sevilla 1916 — Maskarada 1922 — Vermeille 1940 — Jasnota II 1944.

Pomona (Rosolio — Petia gruzińska) ze stada Skopińskiego, przyprowadzona w 1817 r., dała ród Junona — Bona — Pasterka — Wola 1856 — Georgetta 1872 — Magita 1877 — Karmen 1886, potem ród rozgałęził się na kilka linii.

Sułtanka 1816 (Szebdes oryg. pers. — Starościanka klacz polska) nabyta do Janowa w 1820 r. od Seweryna Rzewuskiego, dała ród: Amena — Viola — Aula — Camelia — Rybka 1867 — Rosina 1875 — Clarette 1886 — Wyka 1891 — Traviata 1897.

Viole duńska ze stada Choroszyłowskiego, przyprowadzona do Janowa w 1817 r., dała: Acante — Muscatella — Rakieta — Cantata — Catona — Worona 1862.

Karabela ze stada Rudzkiego na Podolu, nabyta do Janowa około 1820 r., dała: Angelica — Aurelia — Wessalina — Kalina 1856 — Wizgunia 1875 — Vevé 1884 — Litwa 1895 — Kaliopa 19...

Normigal (Rosolio — Przyjemna), przyprowadzona ze stada Bronickiego w 1817 r., dała: Mekka — Grota — Rivella — Wisła 1860 — Triewoga 1874.

Alma 185... (Chaban — Alga) czystej krwi arabskiej, importowana z Weil w 1857 r., dała: Choroszaja 1863 — Żestokaja 1870 — Kunża 1886 — Tekinka 1895 — Kartiecz 1900.

Melissa 1849 (Lucks All — Rufus Mare), jakoby clevelandzka, nabyta w Hamburgu w 1857 r., dała Warta 1861, — Raisa 1873 — Clara 1881 — Arkadia 1896 — Chiavata 1902 — Beatrice 19... — Pribawka 19...

Podaję dla przykładu 8 takich rodów dla ogólnego zorientowania co do ich głębokości i ciągłości. W rzeczywistości było ich więcej. Czytelnik, któryby zechciał bliżej zapoznać się z tymi rodami, znajdzie odpowiednie materiały w artykule Kierownika PSK w Kozienicach Ryszarda Zoppiego pt. „Znakomite przedwojenne konie półkrwi angielskiej Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim”. („Jeździec i Hodowca” 1929 r. Nr 51 oraz 1930 r. Nr 1, 5).

Wywiezienie w sierpniu 1914 r. całej stadniny janowskiej oraz jej archiwum do Rosji, które następnie uległo zagładzie w czasie rosyjskiej wojny domowej w 1918—1920 r. uniemożliwiło dokładne odtworzenie

starych rodów janowskich. Do obecnych czasów ocalał z nich tylko jeden, wywodzący się od Cypressy, względnie duńskiej klaczy Hekli stada Bronickiego. Z rodu tego oddaną została niezadługo przed wybuchem pierwszej wojny światowej na t. zw. „fermę wychowawczą“ Franciszkowi Wężykowi do Nosowa, nieopodal Janowa, klacz Koalicja 1903, od której F. Wężyk wychował Giocondę 1912 i znakomitą jej córkę Seville 1916. Ta ostatnia okazała się wyjątkową matką i aczkolwiek nie była folblutką, to jednak wydała dwóch derbistów polskich: Madryta 1926 i Wisusa 1930. Ród ten przedłużony został następnie przez córkę Seville — Seminorę 1927 oraz wnuczkę Danusię 1941 i prawnuczkę Assadanę 1947 do 16-ej generacji krajowej, obejmującej okres egzystencji rodu do 130 lat.

Poza stadniną janowską ugruntowało się szereg głębokich rodów żeńskich półkrwi w hodowli prywatnej. Do poważniejszych z nich należą:

Ród Polmoodie, wychowany przez Józefa Trzebińskiego w Miławczycach pod Skalmierzycami w Kieleckim. W 1882 r. nabył on od krewnego swojego Atanazego Benoe w Niegowici w Małopolsce kilka matek anglo-arabskich, a między nimi klacz Polmoodie, urodzoną w Austrii po pełnej krwi Polmoodie 1853 (Melbourne — Burlesque) z klaczy czystej krwi arabskiej po importowanym przez plk. Brudermanna pustynnym Aghil Aga. Polmoodie była wyjątkowo dobrą matką. Dała w swym życiu 16 źrebiąt, z czego 8 w Miławczycach, a między nimi córkę $\frac{3}{4}$ krwi angielskiej Polmoodie II, która dobrze biegła w Pławnie. Wzięta do stada dała w 1892 r. Polmoodie III. Ta ostatnia nabyta została przez Macieja Radziwiłła, a Polmoodie V 1907 kupił Aleksander Olszowski i odtąd ród był chowany w Jacentowie. Polmoodie V dała Olszowskiemu Rysia II 1920, który, mimo iż był koniem 63/64 krwi, wygrał Derby w Warszawie. Klacze Polmoodie zawsze kryte były folblutami i wytworzyła się z tego „biegająca wysoka półkrew angielska“. Polmoodie VII 1929 miała już 127/128 krwi, a córka jej Pani Polmoodie 1942 — 255/256 krwi.

Ród ten wydał szereg odgałęzień bocznych, których tu już nie wymieniam.

W Małopolsce powstało szereg rodów, wywodzących się przeważnie od klaczy orientalnych, a następnie krzyżowanych z folblutami i tą drogą wytwarzała się stopniowo biegająca wysoka półkrew.

Do bardziej interesujących rodów należały:

Czarnołatki, urodzonej w latach trzydziestych ub. st. u Kajetana Dzieduszyckiego po pustynnym arabie Mustafa z klaczy nieznanej. Ród początkowo chowany był przez Dzieduszyckich w Jezupolu, potem zaś przez Tarnowskich w Dziłkowie i Chorzelowie. Zabłyśły w nim: Łyska, Niczego 1865, Pani Piperkowska 1862, Oleś 1871, Wnuczka 1898, Wnuczka II 1909 i Ta Trzecia 1921. Ród ten przetrwał do drugiej wojny światowej i liczył przeszło 100 lat egzystencji.

Ród Fergusy, wychowany przez Teofila Ostaszewskiego i syna jego Kazimierza we Wzdowie w Małopolsce, wywodzi się od klaczy bez imienia, urodzonej około 1850 r. po pustynnym Turchmenie, która z folblutem Goldfinder dała córkę przezwana Angielką. Ta ostatnia spłodziła z anglo-arabskim Fergussem — Fergusse 1869, od której rodowi nadano nazwę. Fergussa dała następnie linię La Beauté 1880 — Dyrsa 1884 — Licho 1893. Potomstwo Dyrsy, które było liczne, doskonale biegło na wyścigach we Lwowie, Krakowie, Rymanowie i torach austro-węgierskich.

Z czasem ród Dyrsy wysprzedany został do Królestwa Polskiego i tu dalej rozmnażał się u Stanisława Młodeckiego i K. Kopcia. Ród przetrwał do drugiej wojny światowej, osiągając blisko 100 lat egzystencji.

Osobne poniekąd stanowisko ze względu na swe pochodzenie zajmuje ród Grubej. Kwestia pochodzenia tych koni nie jest należycie wysświetlona i dziś nie można powiedzieć z całą pewnością czy ród ten jest pełnej krwi angielskiej, czy też innego jakiegoś pochodzenia.

Protoplastką Grubych jest klacz zwana „Skarogniadą“ lub też „Trautmannsdorffką“, od generała austriackiego tego nazwiska, od którego została nabyta, czy też darowana Władysławowi Dzieduszyckiemu. Urodziła się w latach czterdziestych ub. st. i podobno była folblutką po Galopade.

Od Skarogniadej przyszła na świat w Jezupolu Gruba I po Canalettim. Wydała ona na świat liczne potomstwo. Po pewnym czasie Gruba I nabytą została do Chorzelowa, gdzie dała Grubą II, którą z kolei odstąpiono do Dzikowa. W Dzikowie Gruba II wydała cały ród doskonałych koni, które święciły liczne sukcesy na torach wyścigowych i konkursach hippicznych. Ród ten przetrwał do pierwszej wojny światowej, w czasie której został rozrabowany.

Inna linia Grubej I przeszła z Jezupola do Czarnokonic Erazma Wolańskiego przez kupno Muchy. Linia ta dzięki pracy hodowlanej Marii Boguckiej w Czarnokonicach przetrwała do drugiej wojny światowej, osiągając blisko 100 lat egzystencji.

Rodów tego rodzaju co opisane wyżej było w Polsce znacznie więcej, lecz przytaczanie ich wszystkich obciążałoby nadmiernie książkę, ograniczę się więc tylko do tych kilku przykładowych. Czytelnik, interesujący się tym zagadnieniem, znajdzie obfite materiały w: „Polskiej księdze stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej“ tom III 1933 r., tom IV 1938 i tom V 1948, „Oficjalnej księdze stad koni półkrwi dla Galicyi i Bukowiny“ pod redakcją K. Ostoia Ostaszewskiego Kraków 1899, „Księdze stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskim“ pod redakcją S. Wotowskiego tom I 1901, II — 1906 i III — 1910, „Posensches Stutbuch für edles Halbblut“ tom I 1900 r. i tom II 1911 r., „Księdze stad koni orientalnych i półkrwi“, wydanej przez c. k. „Towarzystwo gospodarskie lwowskie“ Lwów 1909, „Rejestrze Małopolskiego Tow. Rolniczego“ Lwów, „Ma-

łopolskiej księdze stadnej koni półkrwi“ Lwów 1929 oraz w artykule moim „Hodowla anglo-arabska w Małopolsce w drugiej połowie ubiegłego stulecia“ (Jeździec i Hodowca 1930 Nr 30).

Jak widzimy z zamieszczonego przeglądu rody żeńskie półkrwi osiągały u nas do 130 lat egzystencji, mając niekiedy 16 generacji krajowych, a takich które przetrwały 100 lat było blisko 10. Obecnie większość tych rodów już nie istnieje gdyż zniszczyły je pierwsza i druga wojna światowa. Z wyjątkiem linii janowskich inne, prawie bez wyjątku należały do tak zw. biegającej półkrwi. Tak głębokich rodów w hodowli koni remontowych, użytkowych i roboczych nie mieliśmy, gdyż w tych stadach ciągłość rodów rzadko kiedy jest kultywowana.

c) Rody pełnej krwi angielskiej

W swoim czasie wydałem broszurę pod tytułem „Spostrzeżenia o powstawaniu krajowych rodów męskich i żeńskich w hodowli koni pełnej krwi angielskiej w Polsce oraz Europie środkowej i wschodniej“. Kraków 1947, nakładem Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego. W broszurze tej zająłem się specjalnie zagadnieniem powstawania i czasokresem utrzymywania się krajowych rodów w tym odłamie hodowli, odsyłam więc interesujących się omawianym przedmiotem do tej monografii, tu zaś nie będę powtarzał rzeczy już opisanych. Zaznaczę tylko dla orientacji, że najstarsze krajowe rody żeńskie pełnej krwi angielskiej liczą do 100 lat egzystencji i do 8 generacji krajowych. Do najbardziej sędziwych należą, wywodzące się od klaczy: Moorhen 1830, Eloquence 1853, Little Peggoty 1856, Even 1857, Coloquinte 1864, Houri 1871, Marie 1872, Blonde 1880, Cornaline 1880, Ecrevisse 1890, Mary Langden 1890, Cross Patty 1894, Tempête 1896, Viry 1896 i innych.

Obecnie przejdziemy do rodów męskich.

II. RODY MĘSKIE

Rody męskie są u nas bez porównania płytsze od żeńskich i w żadnym odłamie hodowli nie stworzyły wyraźnych szczepów, któreby się charakteryzowały ustalonym, swoistym typem, tak jak to ma miejsce w stosunku do: Noniusów, Gidranów, Furioso, Schagya, Przedświtów itp.

Najgłębsze krajowe rody ustaliły się w czystej krwi arabskiej, następnie w półkrwi i wreszcie najpłytsze w pełnej krwi angielskiej. Rozpatrzmy je według ras, względnie typów.

a) Rody czystej krwi arabskiej

Najstarszym, do dziś egzystującym, krajowym rodem męskim czystej krwi arabskiej jest progenitura ogiera Jamri, czynnego w charakterze

reproduktora w stadzie sławuckim. O ogierze tym posiadamy wyjątkowo szczupłe dane. Dotąd nie zostało nawet ustalone gdzie i u kogo się urodził.

Dr B. Łukomski wspomina, że Jamri był kupiony do Sławuty w 1866 roku a do Europy został importowany w łonie matki, nabytej na licytacji stadniny Ibrahima Paszy pod Kairem w 1862 r.,¹⁾ Istotnie Jamri pochodził po oryginalnych arabach Gessur i Mabruha, o których nie ma danych iż były kiedykolwiek w Polsce. Z innych źródeł natomiast wiadomo że we wrześniu 1866 r. Jamri prezentowany był na pierwszej „Wszechrosyjskiej wystawie koni w Moskwie“ i zaznaczone było przy nim, że nie jest na sprzedaż. Miał wówczas 4 lata.

Jamri stał w filii stada sławuckiego w Satanowie nad Zbruczem i tam dał dwóch znanych synów: Hindostana i Cypriana, które stworzyły dwa duże rody męskie: polski i rosyjski. Ród polski poszedł od Hindostana, urodzonego w Satanowie w 1871 r. od sławuckiej Sybilli. Jak wspomina Kajetan Sołtan Abgarowicz Hindostan dawał konie bardzo szlachetne, o wyniosłych szyjach i wspaniałych chodach, lecz nadmiernie nerwowe. Najlepszym jego synem był Hindostan II 1880, czynny jako reproduktor w stadzie Chorostkowskim W. Siemieńskiego Lewickiego, gdzie zostawił dobre potomstwo. Po Hindostanie II urodził się w 1901 r. w Antoninach Ganges I, który przetrwał pierwszą wojnę światową i był następnie punktowym ogierem w Bogusławicach, a przez krótki czas używano go również w Janowie Podlaskim.

Ganges I był koniem masywnym, kalibrowym, jak na araba ordynarnym i mało suchym. Te swoje cechy przekazywał potomstwu. Najlepszy syn jego Hardy 1926 wygrał Derby arabskie i pozostawił liczne potomstwo, z którego około 20 wziętych zostało na ogiery do stad państwowych. Wyróżniły się wśród nich Omar II 1933, Orzech 1933 i Step 1936. Ród ten przetrwał do dziś dnia i w stadach państwowych mamy sporo jego przedstawicieli.

Druga linia Jamriego utrzymała się w Rosji i obecnie w ZSRR odgrywa dużą rolę w hodowli terskiej.

Około 1883 r. nabyty został z Antonin do stada Streleckiego syn Jamriego — Cyprian 1875, który stworzył tam własny ród męski, istniejący do dziś. Wszyscy członkowie tego rodu od 80-ciu lat nazywani są nie odmiennie na literę C i tradycja ta zachowywana jest dotąd.

Po wojnie domowej w ZSRR w latach 1918—1920 ocalały zaledwie dwa ogiery streleckie: Cenitiel 1910 i Cylindr 1911 oraz 4 klacze. Materiał ten zgromadzony został w Tersku na Północnym Kaukazie i stopniowo odbudowywać zaczęto tam cenną rasę strelecką. Ponieważ koni czysto streleckich było zbyt mało i pozostawały one z sobą w bliskim pokrewieństwie, więc wcielono do stada nieco klaczy kabardyńskich i doń-

¹⁾ „Das arabische Pferd in Slawuta und anderen Gestüten des südwestlichen Russlands. Von Dr. B. von Lukomski“. Stuttgart 1906. Str. 19.

skich oraz zakupiono kilka ogierów arabskich na Węgrzech, we Francji i Anglii. Droga krzyżowania tego materiału wytworzono swoisty typ konia nazwanego ostatnio rasą terską. Rasa ta wywodzi się w prostej linii męskiej od polskiego Cypriana 1875. W ZSRR konie terskie są wysoko cenione. W Polsce posiadamy jedynego przedstawiciela tej rasy w ogierze Cecmir 1939, stojącym w P. S. O. w Bogusławicach, który był wysłany z Kaukazu na wyścigi do Lwowa i zrzadzeniem losu pozostał już w Polsce.

Rozgałęzienia rodu Jamri, Hindostana i Cypriana obrazuje tablica Nr 29.

Drugim co do dawności spośród do dziś egzystujących krajowych rodów arabskich jest progenitura pustynnego Ezrak Seglavi importowanego do Sławuty w 1875 r. W rodzie tym wyróżnił się zwłaszcza gniady Mazepa, urodzony w 1892 r. w Chrestówce. Był to koń szlachetny, o dużej urodzie, a przy tym mocno i prawidłowo zbudowany. W Sławucie zaznaczył się dodatnio, a po pierwszej wojnie światowej przedłużył swój ród poprzez dwóch synów, urodzonych w Jezupolu: Mazepę I i Mazepę II. Rozrost rodu obrazuje tabela 30.

Do drugiej wojny światowej egzystował najstarszy wówczas ród arabski Werneta or. ar., sprowadzonego do Rosji przez głośnego w swoim czasie handlarza końmi orientálnymi Gliocco, a następnie nabytego w 1836 roku od generała Naryszkina do Szamrajówki. Ród ten przez długie lata utrzymywał się w stadninach białocerkiewskich i w piątej generacji wydał w Uzinie doskonałego Van Dycka 1898, nabytego w 1908 r. do hiszpańskiej stadniny państwowej w Jerez de la Frontera. Van Dyck stał się filarem tej stadniny i w ogóle hodowli arabskiej w Hiszpanii i krew jego szeroko rozeszła się po całym półwyspie Iberyjskim.

Z rodu Werneta w hodowli poznańskiej zasłużył się Velasquez 1908, a na Wołyniu Wallis II 1918.

Ród ten przetrwał do drugiej wojny światowej przekraczając 100 lat egzystencji. Rozrost jego obrazuje tabela 28.

Prócz omówionych posiadamy szereg innych rodów męskich w hodowli arabskiej, a rozwój ich przedstawiony jest na tabelach 29 do 37.

b) Rody półkrwi

W grupie tej omówię rody, jakie ugruntowały się w hodowli półkrwi, bez względu czy powstały od protoplastów czystej krwi arabskiej, pełnej krwi angielskiej, czy też ogierów półkrwi, które wyróżniły się silniejszą indywidualnością.

W grupie tej wysuwa się zdecydowanie na czoło, z ogromną przewagą liczebną i jakościową, progenitura radowieckiego Schagya X. Jak mówiliśmy w rozdziałach poprzednich sam Schagya X czynny był w Polsce w zaraniu swej kariery stadnej, gdy stał jako punktowy ogier w Droho-
wyżu. Z owego okresu nie pozostawił jednak linii męskiej. Dopiero w koń-

cowej fazie pierwszej wojny światowej oraz zaraz po jej ukończeniu przybyło do Polski 28 jego synów, którzy ugruntowali w kraju wielki ród Schagya X-go. W tabelach genealogicznych, jakie zestawilem (vide tab. 3—8) figuruje 119 wnuków Schagya X, czynnych w Polsce, z których 113 było ogierami państwowymi. Zaznaczyć tu należy, że działało ponadto w kraju dużo ogierów licencjonowanych z tego rodu, których do tablic nie włączyłem z braku dostatecznie ścisłych danych. Tych 28-miu synów i 119 wnuków Schagya X-go oraz liczny zastęp ogierów licencjonowanych czynnych w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, we wszystkich dzielnicach Polski, rozprowadziło krew jego szerokim łożyskiem i mało było w owym czasie jak zresztą i dotąd takich warstwatów hodowlanych półkrwi, w których by nie płynęła w większej lub mniejszej mierze krew rodu Schagya.

Z synów Schagya X-go najwięcej wyróżnił się LXI (dawniej 60) Schagya X-21, który czynny był w kilku stadach ogierów oraz jako czołowy w stadninie Janowskiej. Był to koń bardzo prawidłowy, mocnej i harmonijnej budowy, ze wspaniałą kłodą i pięknie zarysowanymi stawami skokowymi. Posiadał charakterystyczne dla szczepu Schagya zeszlifowane napiastki i siwą maść. Miał w sobie mało męskości i wyglądał raczej na wałacha. Nie mniej okazał się cennym reproduktorem. Dawał zarówno dobrych synów jak i wartościowe córki. Do wyróżniających się produktów po nim należały: Maur, Olgierd, Nicpoń, Wołyniak, Protazy, Romeo IV, Rohatyn, Karsawina, Ewa, Plejada, Penelopa i inne. Męską progeniturę jego w Polsce obrazuje tabela 4.

Z innych synów Schagya X wyróżniły się w Polsce: 103 Schagya X-12, LXII (518) Schagya X-23, 399 Schagya X-19, 532 Schagya X-3, 429 Schagya X-3 i 316 Schagya X-12.

Jeżeli rzucić okiem na całość progenitury Schagya X w Polsce to stwierdzić należy, że, pomimo szerokiego początkowo rozgałęzienia tego rodu na ziemiach naszych, po upływie ćwierćwiecza daje się zauważyć wyraźny jego upadek. Synowie Schagya X wychowani w Radowcach, przedstawiali sobą zarówno pod względem sylwetek jak i wartości reproduktorskiej klasę bardzo wysoką. Wnukowie urodzeni i wychowani w Polsce, stanowili już klasę o wiele niższą, zarówno co do budowy, kalibru i typu, jak i walorów hodowlanych. Z prawnuków można jeszcze było wybrać okazy poprawne i z wyrazem, jak chociażby 672 Cabarello, Regent II, Rynsztunek, Stolnik, Zagłoba, Zbaraż i Equator, lecz już na polu hodowlanym zawodziły one przeważnie, a wśród pra-prawnuków narazie nie zarysowało się nic wybitnego i ród wyraźnie chylił się ku upadkowi. Główną tego przyczyną jest niewątpliwie okoliczność, że w Polsce nie było stadniny państwowej, w której kultywowanobyby szczep Schagya. Klaczy Schagya mieliśmy stosunkowo mało, nie sprowadzano ich po 1920 roku z Węgier lub innych krajów, z wyjątkiem odosobnionego zakupu,

dokonanego przez A. Szaszkiewicza dla stadniny A. Branickiego w Rosi w 1927 r. Ogierzy Schagya kryły u nas przeważnie klacze półkrwi angielskiej lub anglo-arabskiej i stopniowo potomstwo Schagyków zlewało się w typie z naszym krajowym anglo-arabem. W Janowie Podlaskim niewielkie gniazdo 6-ciu klaczy Schagya, a mianowicie: Szajka, Szanowna, Szariotka, Szarotka, Szaruga i Szarża, nie zostały wyzyskane do kontynuacji hodowli tego szczepu i był to wielki błąd gdyż tym sposobem szczep Schagya uległ stopniowemu zanikowi, wchłonięty w ogólną hodowlę krajową. Obecnie mamy zaledwie kilka ogierów Schagya w podeszłym już wieku oraz dość znaczną grupę anglo-arabów z krwią Schagya jak również dużo klaczy półkrwi arabskiej i anglo-arabskiej o pewnym nagromadzeniu w rodowodach tej krwi. Ze względu, iż szczep Schagya oddał znakomite usługi hodowli krajowej, należałoby utworzyć specjalną stadninę do odrodzenia tego cennego szczepu i kultywowania go w czystości typu i krwi. W Polsce tak duży odsetek pogłowia koni wymaga reproduktorów o typie Schagya, że prowadzenie tego rodzaju stadniny do kultywowania tego cennego rodu jest ze wszech miar celowe, a powiedziałbym nawet nieodzowne.

Z innych ras i szczepów węgierskich i austriackich utrwały się w Polsce rody męskie: Amuratha wellowskiego, Dahomanów radowieckich (zwłaszcza Dahomana XVI-go), Gidranów zarówno radowieckich, jak i węgierskich, Marzouka, Gazlana, Koheilana oraz Furioso. Drzewa genealogiczne tych rodów obrazują tabele.

Z rodów czystej krwi arabskiej, które przeobraziły się z czasem w półkrew, zasługuje na specjalną uwagę poznański ród Tripolisa wywodzący się od pustynnego araba Guth Bey, importowanego do Europy i nabytego do Jarczowic około 1870 r.

Guth Bey dał w Jarczowcach Mlecha oo (nie płatać z Mlechem I 1897 z Jabłonowa), który znów spłodził kasztanowatego Raroga 1888. Tego Raroga zakupił w Małopolsce znany hodowca poznański Mieczysław Swinarski dla stada w Obrze w powiecie wolsztyńskim. Raróg krył klacze nie tylko własne z Obry, lecz również i okoliczne. Między innymi posyłał do niego matki T. Mańkowski ze Słupi. Ze stanówki poznańskiej klaczy Elwiry otrzymał Mańkowski ogiera anglo-arabskiego, którego nazwał również Rarogiem. Z czasem ten drugi Raróg służył w charakterze reproduktora w Słupi i prawdopodobnie tu dał w 1911 r. z klaczy Tucalla, importowanej z Brodda w Szwecji, kasztanowatego Tripolisa. Miejsce urodzenia Tripolisa nie jest dokładnie znane. Inna wersja twierdzi, że T. Mańkowski podarował Raroga szwedzkiemu hodowcy Hafnerowi do Brodda i tu ze stanówki z Tucallą urodził się w 1911 r. Tripolis, który z czasem sprowadzony został do Wielkopolski. Tripolisa nabył kierownik państwowego stada ogierów w Gnieźnie i przez szereg lat czynny on był na różnych stacjach w poznańskim.

Tripolis odznaczał się dobrą budową, kalibrem, swobodnym ruchem i dużą szlachetnością. Pozostawił po sobie doskonałe potomstwo. 18 jego synów zakupił rząd do państwowych stad ogierów. Najbardziej wyróżniły się z nich: 953 Fiesole 1921 i 914 Czardasz 1918. Ród Tripolisa skoncentrowany był głównie w P. S. O. w Gnieźnie, a dużo klaczy matek pozostawił w powiatach: kępińskim, ostrowskim i wągrowieckim, w szczególności zaś w Stawianach u Zygmunta Chłapowskiego. Męska progenitura Tripolisa istnieje do dziś w stadach wielkopolskich. Ród ten cechowały kaliber, szlachetność i dobry ruch¹⁾ (tab. 46).

Z rodów wschodniopruskich, przeniesionych na grunt Wielkopolski, zasługuje na uwagę ród trakeńskiego Apisa, który rozgałęził się szczególnie szeroko. Ród ten odgrywał dużą rolę w hodowli poznańskiej w dobie bezpośrednio przed pierwszą wojną światową oraz zaraz po wojnie, potem bladł stopniowo, a przedłużony został do czasów obecnych głównie przez 159 Cekina xo 1924, hodowli dobrojewskiej. Rozrost tego rodu obrazuje tabela 45.

Drugim takim rodem, o większym znaczeniu dla hodowli poznańskiej, była progenitura znanego folbluta Moerosa. O ogierze tym i roli jego w hodowli wschodniopruskiej mówiliśmy już w rozdziale VII-ym. Stał on w Sierakowie w przeciągu lat 1901—1911 i pozostawił cenne potomstwo. Kilka ogierów po nim zakupiono do stad państwowych w Sierakowie i Gnieźnie. Głównie jednak zaznaczył się Habakuk w matkach. Rozgałęzienie rodu obrazuje tabela 44.

c) Rody huculskie

Kilka krajowych rodów męskich ugruntowało się także w hodowli huculskiej. Jak wiadomo na Huculszczyźnie od wieków chowano miejscowego konia górskiego, małego wzrostu, krępego, znakomicie nadającego się do tamtejszych warunków gospodarczych i terenowych.

W połowie ub. stulecia rząd austriacki zainteresował się tą hodowlą i otoczył ją pewną opieką. Dla dostarczenia Hucułom lepszych ogierów założoną została w 1856 r. przy stadninie radowieckiej mała filia, hodująca hucuły w czystości. Stadnina ta o etacie początkowo 10, a potem 40 matek, otrzymała obszerne i bardzo żyzne połoniny w górach w okolicy Łuczyny na Bukowinie o 110 km na południowy zachód od Radowiec. Stadnina ta istniała w przeciągu lat 1856—1870, lecz potem została skasowana, przy czym wszystkie konie rozsprzedano. Lecz w 1877 r. uformowano ją na nowo i tym razem przetrwała aż do wybuchu wojny w 1914 r., a na ewakuacji nawet do 1918.

¹⁾ Bliższe szczegóły o Tripolisie znajdzie czytelnik w artykule A. Prądyńskiego „Tripolis“ „Jeździec i Hodowca“ 1938 Nr 3.

Z Łuczyny rozchodziły się ogiery do państwowych depôts w krajach gdzie prowadzono hodowlę huculów, a między innymi do Drohowyża i Sądowej Wiszni.

Od czasu ponownego uruchomienia stadniny ugruntowały się w niej własne rasy męskie: Stirbula, Miszki, Tarasa, Czeremosza, Hroiego, Górala, Capula, Ispasa i innych.

Większość z wymienionych ogierów pochodziła z Bukowiny lecz bądź one same, bądź ich synowie i wnukowie rozsyłani byli na stacje w okolicach Żabiego, Kosowa i Uścieryk i pozostawili tam odgałęzienia, które w hodowli odegrały poważną rolę. Wśród pogłowia ogierów stacjonowanych w Sądowej Wiszni pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową oraz wśród ogierów licencjonowanych na Huculsczyźnie dominowały rasy:

Ród Górala urodzonego w 1899 r. w okolicach Żabiego i nabytego w 1905 r. przez kierownika stada ogierów w Drohowyżu von Enisa i wziętego na czołowego do Łuczyny, gdzie stał w ciągu lat 1906—1918 (w czasie wojny na ewakuacji w Waldhof). W Sądowej Wiszni było wiele jego synów, wnuków i prawnuków.

Ród ten odznaczał się mocną budową, głębokością, krótkonożnością, kościistością, bardzo silną nogą przednią, doskonałym kopytem oraz wielką użytecznością w pracy. Z cech ujemnych występował niekiedy zbyt długi, aczkolwiek mocny grzbiet. W 1938 r. w P. S. O. w Sądowej Wiszni na 27 stacjonowanych ogierów huculskich — 7 pochodziło z rodu Górala, a w wyniku rejestracji klaczy na Huculsczyźnie spośród 110 klaczy z pochodzeniem — 77 było po ogierach z rodu Górala.

Ród Stirbul wywodzi się od ogiera tego imienia, nabytego przy powtórnym uruchomieniu stadniny w Łuczynie w 1877 r. Jest to najstarszy huculski ród męski we wszystkich krajach hodujących tę rasę. Nazwa rodu pochodzi od szczytu górskiego Stirbul (1480 m) położonego nieopodal Łuczyny. Ogier Stirbul — protoplasta urodził się w 1873 r. w Mołdawie nieopodal Łuczyny. Pochodzenia był nieznanego. Maść posiadał jasno gniadą z odmianami. Podejrzewano go o domieszkę krwi orientalnej.

W Łuczynie pozostawał w ciągu lat 1877—1880 i dał dobry przychówek.

W Polsce, w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, jak również obecnie, nie było potomków Stirbula w prostej linii męskiej. Natomiast krew jego płynęła liniami bocznymi poprzez ogiery hodowli radowieckiej oraz tkwiła w pogłowiu matek na Huculsczyźnie.

Ród Hroby wywodzi się od ogiera tego imienia, urodzonego w 1895 roku na Bukowinie, a zakupionego do Łuczyny w Ciocanesti w 1900 r. Nazwę ród wziął podobnie jak i Stirbul od szczytu górskiego w okolicach Łuczyny — Hroby (1509 m).

Protoplasta rodu był maści jasno-gniadej z pręgą przez grzbiet. Pochodzenie nie zostało ustalone.

Ród Hrorego miał licznych reprezentantów w Drohowyżu, a potem w Sądowej Wiszni. W 1938 r. na 27 ogierów huculskich — 6 należało do tego rodu, a spośród 110 klaczy z pochodzeniem, wpisanych do księgi rejestracyjnej, 28 było po ogierach z rodu Hroby.

Ród Tarasa, urodzonego w 1878 r. na Bukowinie i zakupionego do Łuczyny, gdzie pozostawał w ciągu lat 1883—86. Był to koń ciemnogniady, stosunkowo rosły, jak na hucuła, gdyż mierzył 150 cm taśmy i zdradzał uszlachetnienie, prawdopodobnie krwią orientálną. Ród ten rozpowszechnił się mniej od poprzednich. W Polsce słabo był reprezentowany. W 1938 r. jedynym znanym jego przedstawicielem po mieczu był 816 Pryslić w Sądowej Wiszni. Wśród klaczy rejestrowanych mieliśmy załedwie 2 po ogierach z tego rodu.

U koni z linii Tarasa występują niekiedy wadliwe łkopyta z tendencją do zwężenia. Z powodu tej wady wybrakowane były w swoim czasie z Sądowej Wiszni ogiery Czop i syn jego Fuks.

Z innych rodów radowieckich jak Stirbul, Czeremosz i Miszka nie mieliśmy w ostatnich czasach przedstawicieli. Za to w dobie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową zarysowywać się zaczęły rody nowe, pochodzące od Wipczaka, 551 Polana, Kikacza i Toško.

W 1937 r. prócz ogierów państwowych czynnych było w okręgu działalności P. S. O. w Sądowej Wiszni 37 ogierów prywatnych licencjonowanych rasy huculskiej. Z tego pochodziło z rodu: Górala 18, Hrorego 13, Tarasa 1, Wipczaka 1 i Ispasa 1.

d) Rody pełnej krwi angielskiej

O ile rody żeńskie w pełnej krwi angielskiej ugruntowują się zarówno w Polsce, jak i innych krajach Europy środkowej i wschodniej z zupełną łatwością — o tyle rody męskie nie powstają. Pod tym względem daje się zaobserwować w Europie zjawisko, że im kraj położony jest dalej od kanału La Manche i wpływów klimatycznych Gulfstreamu, tym trudniej udają się klasowe folbluty, a zwłaszcza dobre reproduktory i nie utrwalają się głębokie, lokalne rody męskie. Najstarsze linie po mieczu w pełnej krwi istnieją w ojczyźnie konia pełnej krwi — Anglii i liczą one tam ponad 250 lat egzystencji. We Francji własnych, krajowych rodów jest nie tak dużo i liczą one: ród Monarque 100 lat, Dollara 92 lata, inne po 50—70 lat. W Niemczech jest tylko jeden głęboki ród Flibustier, egzystujący 85 lat, inne natomiast jak Festino, Fervora lub Landgrafa liczą mniej niż 50 lat. W Polsce i Rosji carskiej rody męskie były jeszcze płytsze i nie przekraczały 50-ciu lat egzystencji przy 3—4 generacjach krajowych. W jednym tylko wypadku udało mi się odnaleźć ród o 5-ciu generacjach urodzonych i wychowanych w kraju, a mianowicie: Farurey 1902 — Krasnoludek 1910 — Turnalik 1922 — Qui pourras ? 1930 —

Cyprys 1937. Normalnie linie męskie w pełnej krwi trwają u nas 2—3 generacje i zawsze giną.

Przyczyną tego zjawiska jest okoliczność, że Anglia, posiadająca dobre gleby, a w szczególności dzięki wpływowi Gulfstreamu, dysponująca znakomitymi pastwiskami, na których konie pasą się prawie okrągły rok — posiada niewspółmiernie lepsze warunki przyrodnicze do chowu koni pełnej krwi, niż kraje położone bardziej na wschód. Im dalej od wpływów Gulfstreamu, tym na kontynencie europejskim gorsze są warunki do produkcji folblutów i dla tego ogierzy, importowane z Zachodu, a zwłaszcza z Anglii, są o wiele lepsze od wyprodukowanych w Europie środkowej lub tym bardziej wschodniej. W wyniku tego stanu rzeczy hodowcy, w miarę możliwości, starali się zawsze używać ogierów importowanych i dla tego krajowe rody męskie nie utrzymywały się, ulegając ogierom importowanym, które dawały lepszy przychówek. Oczywiście, jeśli z uporem używać jedynie ogierów krajowych, to rody męskie będą się gruntowały, lecz jak praktyka ostatnich 100 lat wykazała, produkty tak prowadzonej hodowli tracą na klasie wyścigowej, ramach i kośćistości i dla tego w interesie hodowli jest posiłkowanie się w stadninach elitarnych ogierami importowanymi z lepszych warunków przyrodniczych możliwie najwyższej klasy. W broszurze „Spostrzeżenia o powstawaniu krajowych rodów męskich i żeńskich w hodowli koni pełnej krwi angielskiej w Polsce oraz Europie środkowej i wschodniej“ omówiłem szczegółowo to zagadnienie i podałem te rody, jakie utrwały się w kraju. Odsyłam więc interesujących się omawianym zagadnieniem do wymienionej broszury.

Rozdział X

JAK DOSKONALIĆ HODOWLĘ POLSKĄ I JAKIMI RASAMI ORAZ TYPAMI OPEROWAĆ DLA JEJ PODNIESIENIA

I. DOBÓR ROZPŁODNIKÓW

Jak mówiliśmy w rozdziałach początkowych hodowlę koni doskonali się trzema głównymi czynnościami: doбором rozrodczym, wychowem i zaprawianiem do pracy. Zadaniem niniejszej książki jest rozpatrzenie tylko pierwszego z tych czynników.

Dobór rozplodników jest to zagadnienie o skali szerokiej, zależne od celu hodowli, rozporządzalnych środków i materiału, którym się operuje. Dobór może być bardzo prymitywny, jak np. w chowie koni roboczych w małych warsztatach rolnych lub też wysoce skomplikowany i precyzyjny w hodowli zarodowej przeznaczenia specjalnego, jak np. koni pełnej krwi angielskiej, biegających na wyścigach lub przy doskonaleniu ras wysoce kulturalnych. Toteż, stosując dobór, hodowca winien zdawać

sobie sprawę do czego dąży i jakimi środkami może rozporządzać, aby cel swój osiągnąć.

Rasy wydajne i wysoce kulturalne posiadają duże wymagania odnośnie paszy, opieki, urządzeń, zaprawy itp. Jeżeli hodowca nie ma możliwości zapewnić swym wychowankom tych wszystkich warunków, jakie właściwe są stopniowi ich uszlachetnienia i klasy hodowlanej — to nie należy porywać się na materiał tak uszlachetniony, a zadowolić się odmianą mniej kulturalną, nie tak wymagającą i znoszącą dobrze warunki prymitywniejsze. Błędny jest operowanie materiałem wybitnie kulturalnym i wymagającym w warunkach niedostatku paszy i niezbędnych urządzeń.

W hodowli chłopskiej, na zagrodach małych, nie należy dobierać ogierów ani zbyt roślących, ani zbyt ciężkich, jak też nie należy posługiwać się ogierami wysoce szlachetnymi pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej lub też bardzo szlachetnej półkrwi. Potomstwo po takich ogierach nie znajdzie w małej zagrodzie stosownych warunków wychowu i stanie się biednokostnym, słabowitym, a przy tym nerwowym i wymagającym. O wiele stosowniejszym jest dla tego rodzaju warsztatu ogier krajowy niezbyt szlachetny, umiarkowanego lub nawet małego wzrostu, lecz mocno zbudowany i zdradzający w swym obliczu pierwiastki natury prymitywnej. Zdrowie, żywotność, niewybredność, dobre wykorzystywanie paszy, mocna, krępa budowa i zdolność do pracy — są to cechy i właściwości, o które najbardziej w tym wypadku należy zabiegać.

Podobnie przedstawia się sprawa w chowie koni roboczych w dużych warsztatach rolnych. Ponieważ współczesna gospodarka intensywna na większych obszarach wymaga koni słusznieszego wzrostu i większej masy ciała, więc główny wysiłek winien być skierowany na wzmocnienie kalibru drogą intensywnego wychowu i doboru reproduktorów szczególnie kościstych.

W hodowli użytkowej półkrwi, gdzie się łączy zazwyczaj kilka odmiennych w zasadzie celów, jak produkcja remont dla wojska, koni roboczych z tych jednostek, które komisja odrzuci i wreszcie wychowanie od czasu do czasu punktowego ogiera dla stada państwowego lub na sprzedaż do innych warsztatów — siłą rzeczy operować trzeba materiałem nieco szlachetniejszym. W naszych warunkach najstosowniejsze do tego są anglo-araby półkrwi lub też konie typu poznańskiego.

Matki do tego celu powinny być nieco uszlachetnione, niskie na nodze, głębokie, kościste i z dobrym ruchem. Ogierów używać półkrwi, prawidłowych, kościstych, o wyglądzie szlachetnym, dostatecznym kalibrze i zdrowej, mocnej konstytucji. Największą plagą tego rodzaju produkcji jest przeschłachetnienie bez zapewnienia intensywnego wychowu. Koń przerasowany, o gorącym temperamentie, a przy tym bez kości i ram, stanowi aż nadto często spotykany balast naszej hodowli, nie nadaje się bowiem do żadnego prawie użytku i przynosi wiele kłopotów zarówno ze sprzedażą, jak i użytkowaniem na własne potrzeby.

Stada jeszcze bardziej zaawansowane, stawiające sobie za cel produkcję ogierów reproduktorów, powinny operować materiałem już bardzo preselekcjonowanym i mieć warsztat stojący na wysokim poziomie kultury rolniczej i hodowlanej. Stadniny takie stosować powinny precyzyjny dobór ogierów i matek i technika wychowu musi stać na wysokim poziomie. Prócz zwykłych założeń wychowywania dzielnych i rasowych koni wielka uwaga winna być skierowana na wyrównanie stada, osiągnięcie charakterystycznego typu, zafiksowanie walorów w ustroju organicznym i wierne przekazywanie nabytych generacjami cech na potomstwo.

Wreszcie w warsztatach, gdzie kultywuje się doskonalenie ras czystych lub tworzenie ras nowych, dobór prowadzić należy indywidualnie dla każdej matki i nieodzowne są skrupulatne studia rodowodów przed każdym połączeniem, jak też operowanie liniami krwi, chowem krewniaczym i innymi metodami precyzyjnymi.

II. POPRAWIANIE BUDOWY

Jest to czynność, od której zapoczątkowujemy najczęściej pracę z pogłowiem prymitywnym wyjściowym, od którego rozpoczynamy pracę hodowlaną. Zabiegi te musimy jednak stosować od czasu do czasu i w stadach mocno zaawansowanych.

Budowę poprawia się drogą wyboru do rozplodu sztuk najlepiej zbudowanych i posiadających ten rodzaj budowy, który jest najwłaściwszy dla kierunku użytkowego, w jakim hodowlę zamierzamy prowadzić. Jeśli celem głównym jest np. produkcja koni roboczych dla większych warsztatów rolnych, to staramy się wybierać do rozplodu ogiery i klacze długie, głębokie, dobrze ożebrowane, na krótkiej nodze, o dużym wykroku, kościste, niestrychujące się, o pewnej masie ciała, na mocnej nodze przedniej i dobrym umięśnieniu.

Ponieważ koni idealnie zbudowanych prawie nie ma, a poza tym niekoniecznie koń dobrze zbudowany jest lepszym w pracy od konia o budowie gorszej — więc przede wszystkim trzeba zwracać uwagę, aby w sumie plusy górowały nad minusami. Wiadomo poza tym, że szereg wad w budowie, o ile występują w formie umiarkowanej, nie przeszkadza koniom być doskonałymi pracownikami i nie obniża ich wartości użytkowej. Do takich wad zaliczyć można w miarę szablaste nogi, krowią postawę, wklęsły lub rozciągnięty grzbiet, cofnięty napięstek, źle związaną nerkę, spadzisty zad itp. Gdybyśmy wybrali najlepsze użytkowo konie fornałskie z całego kraju i przyprowadzili je na wystawę, to z pewnością ogromny odsetek z nich byłby obciążony licznymi wadami budowy. Wewnętrzna sprawność organizmu dla zdolności pracotwórczej jest o wiele ważniejszą od budowy i dlatego też przy selekcji hodowlanej do rozplodu — dzielności należy oddawać zdecydowane pierwszeństwo

przed czysto formalną prawidłową budową. Oczywiście w tym względzie nie można posuwać się zbyt daleko, gdyż używając do hodowli koni ze znacznymi wadami budowy, doprowadzilibyśmy niewątpliwie do obniżenia zdolności pracotwórczych potomstwa.

Poprawę budowy osiąga się, dobierając do rozplodu ogiery prawidłowe i harmonijne, a poza tym selekcionując klacze i wychowując należycie młodzież; wysokonożność np. zwalcza się do pewnego stopnia trzymaniem stale młodzieży na pastwisku.

Nigdy nie należy „poprawiać” budowy w ten sposób, aby np. klacz łęgowatą kryć ogierem karpiowatym lub do klaczy o postawie francuskiej dobierać ogiera szpotawego. Poprawę uzyskuje się najskuteczniej, operując osobnikami o harmonijnej, zrównoważonej budowie.

Jeżeli pewna wada utrzymuje się w stadzie dziedzicznie, to do tego rodzaju klaczy należy dobierać ogiery, które przeciwnie rekomendują się dziedzicznie przekazywaną prawidłową budową odnośnej części ciała i przelewające tę cechę na potomstwo. W tym wypadku lepiej, aby ogier i klacz nie były spokrewnione.

Typ budowy najlepiej przekazują takie jednostki, które pochodzą z rasy zamkniętej, hodowanej przez długi okres czasu w jednym i tym samym kierunku i w jednakowych mniej więcej warunkach, jak np. konie mon-golskie, fiordy norweskie, kłusaki orłowskie itp.

Wreszcie pamiętać należy, że słabe żywienie, szczególnie w okresie młodzieńczym, kiedy organizm formuje się i rośnie, z reguły psuje budowę. Młodzież skąpo odżywiana, pochodząca od najlepiej zbudowanych rodziców, wyrośnie na konie płaskie, cybate, wysokonożne, ze złą postawą nóg itp. Budowę poprawiamy więc zarówno dobozem, jak i wychowem. Postawę kończyn można do pewnego stopnia poprawiać u młodzieży stosownym podbieraniem kopyt i kuciem.

III. WZMACNIANIE KALIBRU

Najbardziej rozpowszechnionym mankamentem naszej hodowli jest brak kalibru. Podstawową przyczyną tego zjawiska jest niedostateczne żywienie od szeregu generacji. Nawet w renomowanych stadninach, od czasów gdy hodowla ze stepów przeniesioną została do obejścia gospodarskiego, zawsze żywienie było najślabszą stroną naszej dbałości o stada. W żywieniu popełniane były i nadal są powtarzane trzy zasadnicze błędy: 1) żywi się w ogóle za skąpo i nierównomiernie, 2) punkt ciężkości żywienia spoczywa na owsie, gdy powinien być przesunięty na wysoko-wartościowe siano i 3) za mało docenia się rolę pastwiska.

Pastwisko jest podstawowym czynnikiem w hodowli, bowiem prócz swoistych walorów odżywczych, których nie zastąpi pasza sucha, daje tak potrzebne koniom, a zwłaszcza młodzieży: ruch, nasłonecznienie i świeże powietrze. Jednakże rola pastwiska stale była i pozostaje do dziś nie-

doceniana i nawet w stadninach elitarnych czynnik ten nie jest w Polsce rozwiązywany w sposób zadawalajacy.

Pastwisko sprzyja osiaganiu kalibru i, obok innych zabiegów, jest narzedziem ulatwiajacy dojscie do celu. Pastwisko sprzyja rozbudowie klody i ozebrowania, osadzeniu konia na niskiej nodze, powiekszeniu kalibru i jakosci kosca przez dostarczanie organizmowi soli mineralnych i dzialanie mechaniczne. Rasy koni, ktore od wielu generacji hoduja sie na pastwiskach, sa przyziemne i kalibrowe, wystarczy chociazby wymienic konie mongolskie, kirgiskie, donskie, fiordy, gudbrandsdale, huculy itp.

Prócz intensywnego zywienia kaliber mozna osiagnac droga krzyzowania z rasami odznaczajacymi sie ta cechą lub nawet z pojedynczymi osobnikami tej samej rasy co i material wyjsciowy, o ile wlasciwosc wiekszego kalibru osobniki te przekazuja potomstwu.

Krzyzowanie z rasami bardziej kalibrowymi prowadzone powinno byc rozważnie ze skrupulatnym analizowaniem wszelkich pro i contra. Zwierzę jest zawsze produktem srodowiska, w którym wyroslo oraz wyrosli jego przodkowie. Jezeli rasa, która chcemy przekrzyzowac nasze poglowie, różni sie dodatnio pod wzgledem kalibru od posiadanych przez nas koni, to znaczy, ze wychowalo sie w innych, bardziej sprzyjajacych temu, warunkach. Jezeli te odmienne warunki sprawily, ze obca ta rasa jest masywniejszej budowy od mojej, to sila rzeczy, aby zrebietą, które uzyskam od pokrycia moich klaczy obcym kalibrowym ogierem mogly wyrosnac na takie same potężne okazy — musze im zapewnic takie warunki egzystencji, w jakich wyrósł ten obcy ogier. Najczesciej w podobnych wypadkach okazuje sie, ze w moich lokalnych warunkach nie bede mogl zapewnic potomstwu cudzoziemskiego ogiera takich warunków bytowania, w jakich wyrósł on i jego przodkowie. W rezultacie moja mlodzięz, doszedlszy do wieku dojrzalego, nie dorówna ojcu, a bedzie od niego gorsza. Calą sztuka polega tu na trafnej ocenie czy warunki mego warsztatu, a wiec: gleba, klimat, urzadzenia, system wychowu, baza paszowa, zaprawa itp. sa na tyle różne, ze w ogóle eksperyment nie ma szans powodzenia, czy tez warunki sa do pewnego stopnia zblizone i, podciagnawszy troche zywienie, wychów i zaprawę mam widoki na powodzenie w znacznym procencie. Od trafnego rozstrzygnięcia tego dylematu zalezeć bedzie powodzenie lub zawód. Najlepiej to bedzie zobrazowac na zywym przykladzie.

Najbardziej rozpowszechnionym u nas typem konia wszechstronnie uzytkowego jest kon polanski. Kon ten nie zawsze jednak posiada dostateczny kaliber. Przypuscmy rozporzadzam w warsztacie hodowlanym kilkunastoma matkami polanskimi, które sa troche za lekkie i chcialbym uzyskac potomstwo w kalibrze mocniejszym. Warsztat posiada warunki hodowlane srednie, lecz przy pewnych staraniach moge je nieco

poprawić. Zastanawiam się jakiego ogiera użyć, aby otrzymać sprzężaj typu szlachetnego, ale o mocniejszym kalibrze.

Na fotografiach widywałem wspaniałe konie anglo-normandzkie i hanowerskie, które pod względem budowy i kalibru najbardziej mi odpowiadają. Już nieco mniej podobają mi się ogiery wschodnio-pruskie, gdyż jedne z nich są rzeczywiście potężne i prawidłowe, ale inne widywałem bądź za lekkie, przypominające nasze ogiery poznańskie, bądź z różnymi mankamentami budowy i konstytucji. Rozstrzygnąć mam jakiego z tych ogierów należałoby użyć do moich klaczy?

Anglo-normandy są wysoko cenionymi końmi we Francji i przedstawiają się rzeczywiście okazale. Czy jednak są one stosowne do użycia w naszych warunkach? Normandia jest krajem nadmorskim, o klimacie i glebie zupełnie innych niż w Polsce. Anglo-normand zawdzięcza swój kaliber wspaniałym tamtejszym pastwiskom, zraszonym częstymi deszczami i bujnie rosnącym dzięki urodzajnej glebie, nasłonecznieniu i wysokiej kulturze rolniczej. Duży wpływ ma także długi okres wegetacyjny. Warunki te są zupełnie inne od polskich i przychówek po ogierze anglo-normandzkim nie znajdzie u nas warunków do wyrośnięcia na takiego konia, jakim stał się w swej ojczyźnie. Rzut oka na przeszłość historyczną potwierdza to przypuszczenie. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ub. st. używano sporo ogierów i klaczy anglo-normandzkich w stadninach austriackich, a zwłaszcza w Piber i Radowcach. Potomstwo ich rozplynęło się wszakże w pogłowiu miejscowym, a kaliber potomstwa szybko zmalał, na skutek innych warunków bytowania. Sporo anglo-normandów importowano również u schyłku ub. st. do Polski, między innymi do Michałowa i Osmolic w lubelskim. Potomstwo ich nie odznaczyło się niczym, a kaliber utracony został już w pierwszej generacji, pozostała natomiast pewna limfatyczność i miękkość w użytkowaniu.

Odnosnie hanowerów — konie te również wychowywane są w specyficznych warunkach, różniących się bardzo od naszych polskich i dla tego przychówek po ogierach hanowerskich, nie znajdując u nas środowiska, w jakim wzrastają hanowery, w Polsce zawodzi. Na przestrzeni szeregu lat sprowadzano ogiery hanowerskie do depôts w Sierakowie, Gnieźnie i Starogardzie, lecz rezultaty z krzyżowania ich z klaczami poznańskimi i pomorskimi nie były tentujące. Wreszcie próba stworzenia krzyżówki hanowera z arabem w stadninie państwowej w Racocie w latach 1930—1935 również zawiodła i kaliber, łącznie z walorami konia szlachetnego, nie dał się pogodzić.

Z racji zbyt wielkich różnic w warunkach bytowania koni anglo-normandzkich i hanowerskich, w porównaniu z otoczeniem polskim — przychówek otrzymywany z krzyżówki z klaczami polskimi nie napotyka tych warunków egzystencji, które urobiły swoisty typ i kaliber

tych ras i dla tego w Polsce degeneruje i przekształca się w stworzenia odmienne, o wiele gorsze i cel, dla którego podjęta została krzyżówka, nie zostaje osiągnięty.

Stosunkowo korzystniej przedstawia się sytuacja przy posługiwaniu się ogierami wschodniopruskimi. Warunki glebowe i klimatyczne Prus Wschodnich oraz tryb gospodarczy tamtejszych warsztatów rolnych jest o wiele bliższy naszym niż hanowerskie lub normandzkie. Toteż przychówek po ogierach wschodniopruskich natrafia u nas na warunki stosunkowo niezbyt odmienne i zwłaszcza przy zapewnieniu intensywnego żywienia i wychowu na pastwiskach — otrzymuje się konie udane ze zwiększonym kalibrem i bardziej ramiaste, a przy tym względnie suche i twarde w użyciu. Praktyka ostatnich 130 lat wykazała, że ogiery wschodniopruskie dodatnio wpłynęły na hodowlę poznańską i pomorską, a po pierwszej wojnie światowej wpływy rasy wschodniopruskiej rozszerzyły się także i na inne prowincje. Względnie podobne warunki bytowania w Wielkopolsce, na Pomorzu, Mazurach i w województwach centralnych sprawiają, że krzyżówka klaczy krajowych z ogierami wschodniopruskimi daje rezultaty pomyślne, a podciągnięcie na wyższy poziom techniki wychowu i żywienia pozwala na osiąganie rezultatów zupełnie dobrych. Toteż w omawianym wypadku najstosowniejszą z ras grubszego kalibru dla wzmocnienia masy naszych koni typu poznańskiego — jest niewątpliwie rasa wschodniopruska.

W podobny sposób należy przeprowadzać analizę celowości zastosowania takiej, czy innej, krzyżówki i przy operowaniu innymi typami koni krajowych i zagranicznych.

Ponieważ najbardziej kalibrowymi są rasy zimnokrwiste, więc też wśród rolników, mniej obeznanych z arkanami hodowli, panuje pęd krycia klaczy krajowych typu gorącokrwistego ogierami ciężkimi dla użyskania większej masy i spokojnego temperamentu. Tymczasem jest to jeden z największych błędów. Jak zaznaczałem na początku, natura nie znosi kojarzenia organizmów zbyt od siebie odległych ustrojowo. Konie natomiast ras zimnokrwistych są na tyle różne od koni szczepów gorącokrwistych, że krzyżówki dają przeważnie nieudane.

Niekiedy uzyskuje się wprawdzie tą drogą pożyteczne, a nawet i dobre konie robocze, lecz produkty te nie przedstawiają materiału zarodowego. Forma pośrednia pomiędzy jednym, a drugim typem, łącząca walory zarówno ras szlachetnych, jak i zimnokrwistych, nie daje się utrzymać na dłuższą metę i następne generacje odchylają się, albo w jedną, albo w drugą stronę. Zazwyczaj następuje przy tym utrata harmonii kształtów, powstają konie o wielkich, ciężkich łbach na cienkim spodzie, zwierzęta tracą masę i kaliber, jak również gubią walory ras gorącokrwistych. Pojedyncze, udane egzemplarze są na tyle rzadkie, że metodę tę uznać należy za niewskazaną i nie ma na świecie takiego kraju, czy też stadniny, gdzie by posługiwano się stale krzyżowaniem tych od-

miennych typów i wyciągano z tego istotne korzyści. Gdzieniegdzie powstały wprawdzie szczepy, uzyskane z podobnych połączeń, które następnie poprowadzono umiejętnie, a raczej szczęśliwie w kierunku dającym wyniki praktyczne, jak np. w chowie haflingerów, mur-insulanów (muraköz), bretonów itp. lecz są to raczej wyjątki i jeśli porównać ogrom szkód hodowlanych, jakie wyrządzone zostały w różnych krajach tego rodzaju eksperymentami, do korzyści przypadkowo osiągniętych, to bilans wypadnie zastraszająco ujemny.

Najpewniejszą metodą powiększania kalibru jest wylawianie osobników tej samej rasy lub typu, które odznaczają się mocniejszym kośćcem i przekazują tę cechę potomstwu i następnie intensywny wychów, z szerokim stosowaniem pastwiska oraz spasanem dużej ilości dobrego siana. Oczywiście przy tym systemie wychovu nieodzowny jest ruch.

Zaznaczyć tutaj należy, że w naturze istnieje pewien związek pomiędzy ciężką głową u koni, a kalibrem całego kośćca. Chcąc więc zwiększyć u potomstwa wymiary w nadpęciu — należy dobierać ogiery, a jeśli można i kłaczki, o głowach niezbyt lekkich i małych. Głowy nieco masywniejsze zdarzają się i u koni wysoce szlachetnych i pod tym względem do pewnego stopnia można pogodzić jedno z drugim.

W hodowli półkrwi, jeżeli chce się zwiększyć kaliber, to nie należy posługiwać się folblutami i arabami krwi czystej, gdyż, operując tą krwią, osiągnąć większe wymiary w nadpęciu jest wyjątkowo trudno.

Jeżeli chodzi o zwiększenie kalibru, to stosowniejsze są ogiery półkrwi, posiadające folbluta w dalszych generacjach, a pochodzące z linii kalibrowych. Najlepiej jednak brać takie ogiery, które wykazały się już przychówkiem kościstym.

W czasach sprzed wojny, gdy hodowla tzw. półkrwi nastawioną była głównie na produkcję remont dla wojska, starano się uzyskiwać konie wysoce szlachetne, typu wierzchowego. Wtedy używano w charakterze reproduktorów, zwłaszcza u nas w Polsce, masowo folblutów i arabów. Cała też nasza hodowla przesycona była tą krwią. Przy skąnym żywieniu i niedostatku pastwisk, pogłowie zostało przerasowane i stało się cienkie, nerwowe i drobne. Obecnie, gdy naczelnym hasłem w hodowli jest powiększenie kalibru kośćca — należy przyjąć inną metodę i posługiwać się w głównej mierze kalibrowymi ogierami półkrwi, a folbluta i araba używać zrzadka dla dodania suchości, polepszenia jakości tkanki i wzmocnienia dzielności.

Doskonałym przykładem, jaki winniśmy naśladować, był sposób prowadzenia hodowli przez Niemców w Prusach Wschodnich pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową. W ciągu ćwierćwiecza przedstawiono tam hodowlę z typowo remontowej na wszechstronnie użytkową, nie zmieniając krwi, a przekształcając jedynie miejscową rasę wschodniopruską drogą doboru rozplodowego, zaprawy i wychovu — na rasę rolniczą do

gospodarstw intensywnych. Koń wschodniopruski w dobie drugiej wojny światowej przedstawiał doskonały typ pośpieszno-roboczy, nadający się znakomicie do roli, jak też w razie potrzeby i do użytku wojskowego.

Powiększenie kalibru jest to proces z natury rzeczy długotrwały i osiągać go należy nie tyle krzyżówką z rasami obcymi, ile intensywnym wychowem i selekcją wewnątrz rasy, czy typu lokalnego. Ta droga jest o wiele pewniejszą, lecz wymaga konsekwencji w postępowaniu nie tylko pojedynczych hodowców, lecz i większego ich zespołu.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. U nas, z braku kalibrowej półkrwi, uważa się powszechnie, że do intensywnych gospodarstw rolnych najstosowniejsze są mieszańce zimnokrwiste, jakich masami dostarczają gospodarstwa chłopskie w woj. białostockim, okolicach Łowicza, Łodzi, Inowrocławia i innych miejscowości. Tymczasem dobrze wychowany koń poznański, czy mazurski, waży 600 kg, a można je doprowadzić i do wagi większej, podczas gdy mieszańce zimnokrwiste, jakich dostarczają chłopi, wagi tej częstokroć nie osiągają. Jeśli więc chodzi o masę, to jest ona prawie równa, natomiast gdy chodzi o wykrok, zdolność kłusowania, wytrzymałość, długowieczność i inne walory, to oczywiście konie gorąco-krwiste górują w tym względzie wyraźnie. Toteż zamiast ciągłego mieszańcowania o wiele właściwsze jest nastawienie hodowli na właściwy kierunek i zaopatrywanie kraju w sprzężaj wzmocnionego w kalibrze konia szlachetnego. Szczególnie nadaje się do tego celu hodowla poznańska i mazurska.

IV. WYRÓWNANIE TYPU

Gdy stado wzniesie się na pewien poziom, tak że konie są już względnie prawidłowe, należy przystępować do wyrównania jego składu pod względem typu. Im bardziej stado jest jednolite i im podobniejsze między sobą wydaje potomstwo, tym hodowla jest cenniejsza.

Wyrównanie stada osiąga się przede wszystkim selekcją na typ matek i młodzięży oraz doborem stosownych ogierów.

Dopóki stado nie jest na poziomie, wymagającym indywidualnego doboru reproduktora do każdej matki, kryje się zwykle klacze seryjnie jednym lub kilkoma ogierami w grupach stosownie dobranych po 20—50 matek. Jeśli natrafi się na ogiera, który daje dobre potomstwo, to ogiera takiego należy trzymać jak najdłużej. Gdy już wcielone zostaną do stada w charakterze matek jego córki — należy wystarać się do nich o dodatkowego reproduktora, aby uniknąć incesu, o typie możliwie zbliżonym. Najprędzej wyrównanie osiąga się, gdy ogiery przychodzące jeden po drugim są spokrewnione ze sobą i posiadają jasno zarysowane wspólne cechy rodzinne. Chów w pokrewieństwie dla wyrównania typu można stosować przez czas jakiś, bacząc uważnie, czy nie występują symptomy ujemne, świadczące o potrzebie odświeżenia krwi.

V. NIWELOWANIE UJEMNYCH SKUTKÓW CHOWU KREWNIACZEGO

W praktyce życiowej zdarza się często iż niefortunnie zastosowany lub długo trwający chów w pokrewieństwie, przynosi wyraźne szkody. Konie stają się przedelikacone, o osłabionej konstytucji i żywotności, występują mankamenty budowy, skłonności do schorzeń, obniżenie dzielności użytkowej, a nawet objawy degeneracji. Wówczas natychmiast należy zaprzestać łączenia w pokrewieństwie, sztuki nieudane wybrakować, a w stadzie użyć innego ogiera o wybitnej żywotności i szczególną starannością otoczyć wychów i zaprawę na dzielność.

Jeżeli osobniki, dotknięte ujemnymi skutkami chowu krewniaczego, przedstawiają z innych względów materiał szczególnie cenny i marnotrawstwem byłoby go wybrakować — wówczas pomocnym bywa przeniesienie młodzieży w inne warunki bytowania, do innych odległych miejscowości i dopiero następne pokolenie znów zebrać w tej samej stadninie aby wykorzystać cenną krew, która płynie w żyłach tych koni. Oczywiście tego rodzaju postępowanie może być celowe tylko odnośnie materiału, mającego jakieś szczególne walory, zepsutego chwilowo niefortunnym łączeniem w bliskim pokrewieństwie. Zmiana warunków bytowania wpływa o tyle, że niweluje do pewnego stopnia ujemne skutki, wywołane chowem krewniaczym, i po pewnym czasie, a zwłaszcza w następnej generacji, można już łączyć te spokrewnione jednostki z mniejszą obawą doznania zawodu.

VI. OPEROWANIE RASAMI I TYPAMI KONI KRAJOWYCH I CUDZOZIEMSKICH

Każdy hodowca, który pragnie osiągnąć poważniejsze rezultaty w pracy, winien nakreślić sobie wyraźny cel do jakiego zmierza: czy ma prowadzić hodowlę zarodową najwyższej, średniej, lub niższej klasy, produkcję remont, czy koni roboczych i jakich. Zadanie winno być obrane stosownie do możliwości warsztatu pod względem wyjściowego materiału hodowlanego, pomieszczeń, urządzeń, a przede wszystkim bazy paszowej i pastwisk.

Po nakreśleniu kierunku produkcji rozważyć należy zagadnienie jakim materiałem ma się operować, a w szczególności jakich używać ogierów.

Rodzaj materiału hodowlanego w zasadzie powinien odpowiadać temu typowi koni, jaki w okolicy powszechnie jest hodowany. Warunki środowiska kształtują typ konia na swój sposób i iść im na przekór, forsując inny typ, jest na ogół trudno i może być celowe tylko wobec jakichś zadań specjalnych. Uzyskiwanie tego odmiennego typu wymaga zwiększonych nakładów, uporczywości i starań ze strony hodowcy, z czym należy się liczyć. Oczywiście względy te stają się nieistotne jeśli celem hodowli ma być produkcja koni wysokowartościowych ras czystych szlachetnych

lub jakiegoś przeznaczenia specjalnego. Decydują wówczas względy opłacalności lub też natury wyższej.

W zależności od obranego kierunku i celu produkcji nastawić należy warsztat zarówno co do wyboru materiału hodowlanego, jakim ma się operować, jak też urządzeń i bazy paszowej.

Gospodarstwa intensywne o dużym areale uprawnym wymagają koni większych i masywniejszych, gospodarstwa mniej intensywne i chłopskie mogą zaspokoić swoje potrzeby sprzężajem lżejszym i mniejszym. Konie typu gorącokrwistego o większym kalibrze i masie są o wiele trudniejsze w hodowli i kosztowniejsze w wychowie i użytkowaniu od koni lekkich, toteż stosownie do wymagań warsztatu, czy też celów sprzedażnych, należy dobierać typ hodowanych koni.

1) Produkcja koni do dużych i intensywnych gospodarstw rolnych

Na terenach rozpowszechnienia gospodarstw intensywnych, szczególnie w warsztatach o dużym areale uprawnym, właściwsze są typy koni większych i masywniejszych. Nie należy jednak pod tym względem przesadzać. U ludności polskiej zakorzenione jest upodobanie do koni szlachetnych, zwinnych i żywych. Sprzężaj ras zimnokrwistych i ich pochodnych jest mało zwrotny flegmatyczny i z trudem klusujący. Z tej racji przy obsłudze najemnej bywa źle traktowany z powodu niecierpliwości powożących, a zmuszany do szybszego poruszania się niż to leży w jego naturze i możliwościach organicznych — niszczone bywa o wiele prędzej niż konie gorącokrwiste.

Najstosowniejszym do warsztatów większych, intensywnych jest w naszych warunkach koń ciepłokrwisty miary stojącej 155—165 cm, obwodu klatki piersiowej 180—200 cm, w nadpęciu 20—22 cm, żywej wagi 500—600 kg.

Jaką drogą dojść do tego rodzaju koni?

Najodpowiedniejszym materiałem wyjściowym do tego celu są tubylcze klacze krajowe o wymiarach wyżej wskazanych i mniejszych, prze-selekcjonowane co do budowy i zbliżone w typie do poprawnego konia poznańskiego lub mazurskiego. Klacze drobnokostne, przedelikacone, o lekkich szlachetnych głowach i obliczu orientalnym lub angielskim mniej się do tego nadają i mogą mieć zastosowanie w południowo-wschodnich połaciach kraju lub gospodarstwach chłopskich. Domieszka krwi zimnej, o ile nie narusza ogólnej harmonii budowy, nie jest przeszkodą i klacze takie można używać na matki lecz liczyć się w tym wypadku należy z możliwością niespodzianek i odchylen od typu oraz mniejszymi szansami otrzymania sztuk zarodowych. Wałachy z takiej kombinacji mogą być wszakże bardzo pożyteczne.

Najstosowniejszymi reproduktorami do tego rodzaju produkcji są ogiery wschodnio-pruskie, masywniejsze poznańskie oraz kalibrowe ogiery krajowe półkrwi angielskiej lub anglo-arabskiej o niezbyt szlachetnej sylwetce, natomiast odznaczające się żywotnością i odpornością na znoje. Szczepy orientalne jak Schagya, Amurath, Dahoman, Marzouk są mniej do tego przydatne. Folblutów i arabów w tego rodzaju produkcji należy unikać. Węgierskie Noniusy, Furioso i North Star, jak też austriackie i czeskie odmiany tych szczepów oraz Przedświty i Gidrany mogą mieć zastosowanie lecz w tych okolicach gdzie krew ta z dawna była używaną, to zn. w południowych prowincjach kraju. Nie należy mieszać krwi ras austro-węgierskich z poznańską i wschodniopruską gdyż nie mają one wspólnych stycznych i kształtowały się w odmiennych warunkach przyrodniczych i gospodarczych.

Zasadniczym warunkiem powodzenia w produkcji koni o kalibrze większym jest intensywne żywienie i kto nie może tego zapewnić nie powinien porywać się na omawiany kierunek, a zadowolić się chowem lekkiego konia uszlachetnionego, który w wychowie i użytkowaniu jest tańszy.

Stadniny, które produkują materiał zarodowy, a zwłaszcza ogiery reproduktory, winny posługiwać się czołowymi ogierami trakeńskimi, wschodniopruskimi lub krajowymi półkrwi z rodowodami wykazującymi nagromadzenie przodków kalibrowych, o znanych, wypróbowanych w hodowli imionach. Dobór powinien być prowadzony na kalibrowe linie krwi, dające sprawdzone dobre połączenia. Żywienie i technika wychowu odgrywają tu szczególnie ważną rolę.

2) Produkcja koni do gospodarstw średnio intensywnych i chłopskich

Konie szlachetne o dużym kalibrze udają się o wiele trudniej niż lżejsze i hodowla ich jest znacznie kosztowniejsza. Dla tego też tam, gdzie koń kalibrowy nie jest konieczny, praktyczniej jest posługiwać się i produkować konie o masie umiarkowanej. Nasze warunki glebowe, klimatyczne i gospodarcze sprzyjają najbardziej produkcji koni lekkich gorąco-krwistych. Dlatego też ten rodzaj hodowli jest najłatwiejszy do prowadzenia i najoszczędniejszy. Konie o wzroście 150—158 cm, obwodzie klatki piersiowej 175—185 cm, nadpęciu 19—19,5 cm i wadze 450—500 kg, o ile są należycie wychowane i utrzymane, pracują na roli doskonale i w większości naszych gospodarstw utrzymywany jest tego właśnie rodzaju sprzężaj. Gospodarstwa chłopskie zadawałają się końmi o wiele mniejszymi i szczuplejszymi.

Do produkcji wymienionych koni najstosowniejsze są klacze krajowe, nieco uszlachetnione, a ogiery form umiarkowanych, najlepiej krwi anglo-arabskiej, o zwęższej przyziemnej budowie i dobrej mocnej konstytucji.

Doskonale nadają się do tego celu szczepy węgierskie i austriackie jak Schagya, Amurath, Gidran, a także mniejsze okazy Przedświtów i Furioso. W Polsce szczególnie dobre rezultaty dawały Schagye. W województwach centralnych i północno-zachodnich wskazane jest posługiwanie się ogierami typu poznańskiego oraz wschodniopruskimi.

Folblutem i arabem czystej krwi w hodowli masowej i warsztatach o średnim poziomie hodowlanym posługiwać się nie należy. Krew tę mogą i powinny wyzyskiwać jedynie stadniny elitarne, gdzie zarówno materiał hodowlany, jak i warunki wychowu, a wreszcie przygotowanie fachowe personelu kierowniczego pozwalają ufać, że ujemne skutki przeszlachtowania nie dadzą się we znaki, a wyzyskane będą dodatnie czynniki użycia tej krwi.

3) Charakterystyka poszczególnych ras i szczepów koni oraz elementy jakie one wnoszą do hodowli

Każda rasa, czy typ koni ma swoje charakterystyczne właściwości, którymi się odznacza i które z mniejszą lub większą siłą przekazuje potomstwu. Niezależnie od tego w hodowli różnego rodzaju koni człowiek dąży do osiągnięcia pewnych właściwości, które do jednego celu mogą być pożądanym plusem, w innych wypadku przeciwnie minusem. Toteż, podejmując pracę i postawiwszy sobie pewien cel, hodowca stosuje dobór materiału zarodowego, a przede wszystkim ogierów reproduktorów. W zależności od tego, co w danej chwili chce osiągnąć, dobiera takie, czy inne ogiery i z krwią ich wprowadza do stada te czy inne właściwości. Właściwości te potęguje następnie stosownym „nakierowanym” wychowem, zaprawą i selekcją przyszłego materiału zarodowego.

Od trafnego wyboru ogiera zależy wiele, a gdy wychów, i zaprawa stoją na wysokim poziomie i braków w tym zakresie prawie nie ma, to ogier staje się czynnikiem decydującym o całym powodzeniu. Dlatego też doborowi ogiera przypisuje się w hodowli, zwłaszcza wysokiej klasy, szczególnie dużą rolę. Na to zaś aby ogiera należycie dobrać, trzeba wiedzieć dokładnie co on przedstawia pod względem ustroju genetycznego i czego po nim można się spodziewać w procesie dziedziczenia. Dlatego też hodowca musi znać dobrze cechy charakterystyczne poszczególnych ras i typów koni, aby, poszukując ogiera dla stada, mógł przeanalizować rodowód konia, rozeznąć „co w nim siedzi”, sprawdzić o ile rodowód odpowiada wyglądowi i cechom charakterystycznym zarówno zewnętrznym jak i ustrojowym i dać trafną ocenę, na co może w danym osobniku liczyć.

W tym celu opiszę i scharakteryzuję najczęściej używane u nas rasy i typy koni i zaznaczę czym ustrój ich odznacza się w szczególnej mierze. Hodowca pamiętać przy tym powinien, że w każdej rasie istnieją jeszcze poszczególne linie krwi, które odznaczają się swoistymi szczególnymi cechami, a wreszcie oddzielne jednostki wykazują niekiedy jaskrawszą

zmienność od całej swej rasy i albo wyprzedzają ją pod względem jakiejś cechy, albo też odstają od niej. Wszystkie te momenty hodowca winien przeanalizować i wziąć pod uwagę przy rozumowanym doborze osobników.

W hodowli elitarnej szczególnie ważnym jest rozpoznanie w ogierze iż należy on właśnie do osobnika mutacyjnego, w którym natura uczyniła krok naprzód w ewolucji rozwojowej w kierunku, o który nam szczególnie chodzi, a więc np. szybkości, kościstości, dużym wzroście itp. Takie jednostki dają najlepsze wyniki w hodowli i trzeba je starannie wyławiać i należyce wyzyskiwać.

a) Pełna krew angielska. Główną cechą charakterystyczną tej rasy jest ukształtowanie całego ustroju organicznego w kierunku osiągnięcia wielkiej szybkości w galopie. Budowa tych koni, ich temperament, konstytucja i organy wewnętrzne wszystko to skonstruowane jest w sposób zapewniający zdolność do biegu.

Koń pełnej krwi posiada potężne serce i pojemne płuca oraz znakomity aparat krwionośny, pozwalający na szybkie usuwanie produktów rozpadu komórek mięśniowych w toku pracy, przenoszenie zepsutej krwi do płuc celem utlenienia i dostarczania z powrotem utlenionej i odświeżonej krwi arterialnej do rekonstrukcji nadwyrężonych mięśni i innych narządów.

Prócz tego konie tej rasy mają doskonale ukształtowane i rozwinięte organy wewnętrzne, zapewniające szybką i sprawną przemianę materii.

Konie pełnej krwi odznaczają się poza tym przednią jakością tkanek: kostnej, mięśniowej i ścięgien.

Wszystkie te właściwości organiczne, wyrobione na przestrzeni 200 lat ciągłego doskonalenia rasy, przeniknęły mocno do ustroju genetycznego tych koni i są przekazywane potomstwu. Ponieważ sprawne funkcjonowanie serca i płuc, dobra przemiana materii i dobra jakość tkanek, jak wreszcie prawidłowa budowa, zapewniająca swobodny, elastyczny ruch, a wreszcie zdolność do wielkiego wysiłku z napięciem do maksimum wszystkich części organizmu są potrzebne również koniom użytkowym, więc te walory potęguje się w pogłowie pospolitym i uszlachetnionym, używając w charakterze amelioratora folbluta.

Prócz jednak dodatnich cech, konie pełnej krwi, dziedziczą również i inne swe właściwości, które w koniu roboczym, czy też reproduktorze półkrwi nie koniecznie uznać należy za dodatnie, jak zbytnia nerwowość, przerasowanie, wysokie wymagania co do paszy i wygód, cienkokostność, wrażliwa skóra i zbyt gorący temperament. Toteż folbluta używać należy umiejętnie i w pewnych tylko okolicznościach, tak aby wykorzystać przekazywaną przez niego dzielność i walory właściwe tej rasie, a nie dopuścić do obniżenia wartości potomstwa przez przedelikacenie, obniżenie kalibru, nabycie nerwowości itp.

Ogiera pełnej krwi można i należy użyć gdy mamy materiał żeński z kalibrem, ordynarny, mało suchy, co do którego nie zachodzi obawa, że połączenie z folblutem pociągnie za sobą przerasowanie i wydelikacenie potomstwa. Również i do matek wysoce szlachetnych może być z pożytkiem użyty folblut o ile materiał jest tego rodzaju, że nie grozi przerasowanie i przedelikacenie. Gdy natomiast matki są szczupłe, cybate, cienkokostne, przerasowane, o osłabionej konstytucji — wówczas



Rys 40. Typ ogiera pełnej krwi do produkcji koni półkrwi. Ogier Hong-polgar ur. w 1928 r. w Anglii po Duncan Grey z kl. Short Holiday. Importowany do stad państwowych na Węgrzech. Stał w Kisber w latach 1940—44

pod żadnym pozorem nie należy kryć je folblutem, lecz użyć ogiera kalibrowego półkrwi, krępego, harmonijnego, o specjalnie mocnej konstytucji i dużej żywotności, nie spokrewnionego z matkami.

Ogier pełnej krwi angielskiej w rękach świadomego i doświadczonego hodowcy jest środkiem cennym, mogącym oddać wielkie usługi i wpłynąć znakomicie na podniesienie stada, a zwłaszcza czołowych jego przedstawicieli, ale użyty niewłaściwie, źle dobrany jako indywiduum, nie w porę zastosowany lub używany z pokolenia na pokolenie — może obniżyć poziom stada, uczynić konie przedelikacnymi i nieprzydatnymi ani do cięższej pracy, ani do celów hodowlanych. Niebezpieczeństwo to ujawnia się i przybiera postać groźną szczególnie przy słabym żywieniu i niewłaściwym wychowie. Przy dobrym wychowie niepożądane objawy występują o wiele łagodniej.

Folblut jako ameliorator jest środkiem znakomitym lecz trudnym w operowaniu, wymagającym wyższego poziomu techniki hodowlanej,

umiejętności jego użycia, a gdy te warunki okazują się nie na poziomie, wówczas staje się zawodnym a nawet i niebezpiecznym.

b) Czysta krew arabska. Konie czystej krwi arabskiej posiadają ustrój zbliżony do koni pełnej krwi angielskiej jednak bez tak silnego przystosowania całego organizmu do osiągania wielkiej szybkości.

Najbardziej charakterystycznymi cechami tej rasy są: typ użytkowy — wierzchowy, duża szlachetność, wielka żywotność i wytrzymałość, żywy lecz łagodny temperament, harmonijność budowy, wymiary drobne lub umiarkowane, elastyczność ruchów, doskonała jakość tkanek, dobra przemiana materii, dobre wykorzystywanie paszy, dość silne przekazywanie swych cech potomstwu, drobne usterki w budowie, zwłaszcza w postawieniu odnóży.

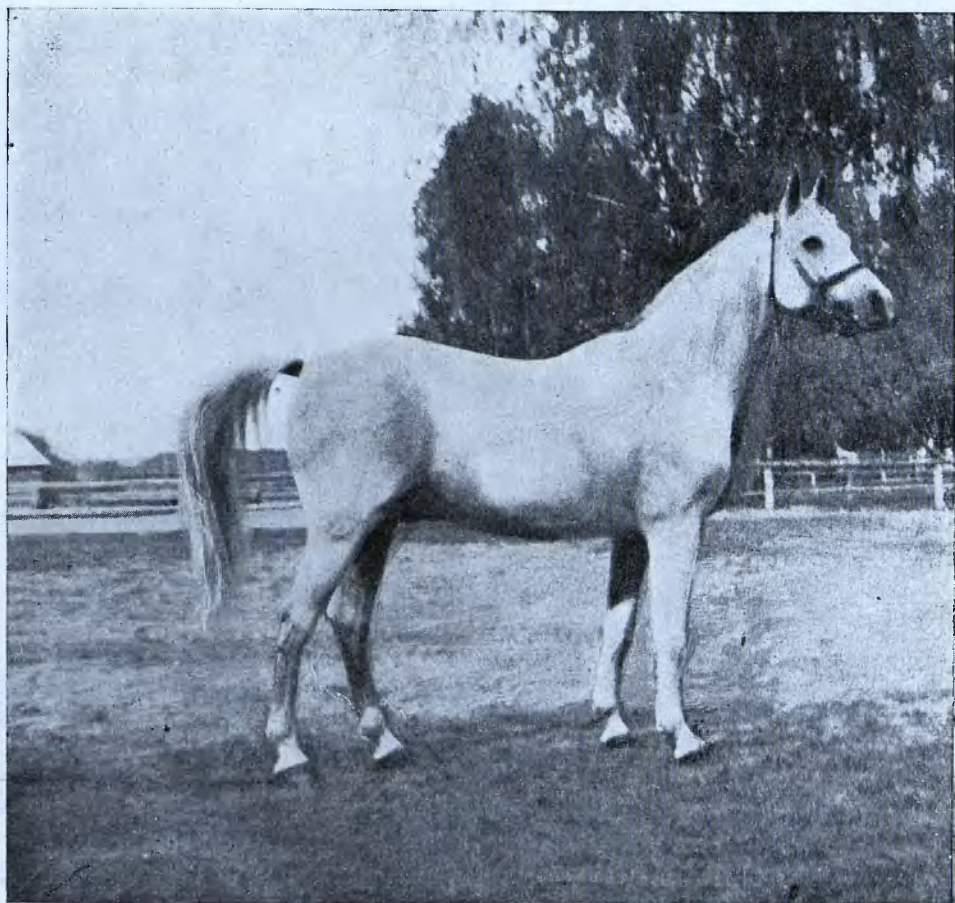
Araby są o wiele łatwiejsze w hodowli od folblutów i łatwiej nimi operować w hodowli półkrwi i koni użytkowych. Potomstwo po arabach, jak zresztą i one same, są mniej wymagające co do żywienia i wychowu — zadawałają się warunkami skromniejszymi. Z tych względów araby, zwłaszcza półkrwi, nadają się znakomicie do podnoszenia i uszlachetniania pospolitych koni chłopskich, zwłaszcza o typie pierwotnym i lekko uszlachetnionym.

W hodowli kulturalnej i elitarnej arab w Polsce ma duże zastosowanie, bowiem kształtami swoimi, usposobieniem, a wreszcie łatwością operowania w hodowli oraz taniością wychowu przypada do gustu większości ludności i w kraju jest powszechnie ceniony.

Zbyt duża dawka krwi arabskiej nie jest pożądana w koniach roboczych i materiale użytkowym półkrwi, gdyż pociąga za sobą mały wzrost i drobne kształty. Lecz umiarkowana dora krwi arabskiej wpływa dodatnio na harmonię kształtów, suchość, szlachetność i wierność w hodowli. Konie z krwią arabską, o ile nie są zagłodzone od młodu, a wychowane w warunkach zadawałających lub dobrych, stają się wdzięcznym materiałem do dalszego doskonalenia drogą krzyżówek i zaprawy do pracy i w naszych warunkach służą, w stosunku do skromnych kosztów ich wychowania — znakomicie.

Araby doskonale łączą się z folblutami, a zwłaszcza dobre rezultaty otrzymuje się przy łączeniu matek półkrwi arabskiej lub anglo-arabskiej z należycie dobranymi ogierami pełnej krwi angielskiej. Kombinacje odwrotne, tzn. łączenie klaczy angielskiej pełnej lub półkrwi z ogierami arabskimi również daje wyniki dobre.

Anglo-araby półkrwi — to najbardziej rozpowszechnione konie wśród naszego materiału zarodowego. Typ ten szczególnie odpowiada ludności ze względu na stosunkową pewność w hodowli, gdyż przy zadawałającym wychowie udaje się przeważnie nieźle, a następnie jest to typ konia względnie tani w wychowie, kontentujący się warunkami skromniejszymi od koni wschodniopruskich, hanowerskich, grubszej półkrwi węgierskiej oraz rodzimej bardziej kalibrowej półkrwi angielskiej.



Rys. 41. Typ konia arabskiego do uszlachetniania pogłowia krajowego. Ogier Enwer Bey ur. w 1923 r. w Janowie Podlaskim po Abu Mlech z kl. Koalicja

Araby czystej krwi chowane są w Polsce w czystości dla kontynuacji i doskonalenia rasy jako takiej, a w pewnej, niedużej liczbie kadrze, używane są do tworzenia półkrwi i anglo-arabów.

Arabów czystej krwi używać należy z tym samym omówieniem co i koni pełnej krwi angielskiej, to znaczy wystrzegać się skutków przerasowania i zadrobnienia. W hodowli masowej i użytkowej półkrwi — czystych arabów używa się rzadziej, operując głównie ogierami półkrwi albo anglo-arabami.

Hodowli anglo-arabów czystej krwi w Polsce nie prowadzi się obecnie zupełnie poza odosobnionymi zgół wypadkami. Kierunek ten nie jest praktycznie biorąc potrzebny, gdyż anglo-arab czystej krwi nie wnosi żadnych takich walorów, czy cech, któreby nie dało się uzyskać operując bądź folblutem, bądź czystym arabem.

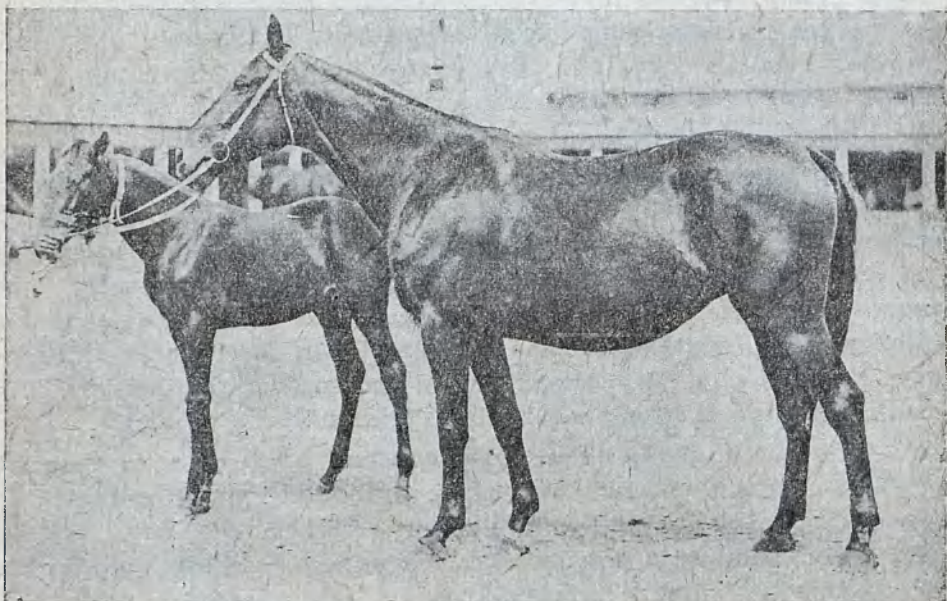
Araby polskie posiadają ustaloną renomę światową, datującą się od 150 lat i są przedmiotem stałego eksportu. W szeregu światowej sławy obcokrajowych stadnin państwowych i prywatnych używano w różnym czasie polskich arabów, które okrywały się sławą i osiągały duże sukcesy hodowlane. W szczególności posługiwano się nimi w tej miary stadninach co: Radowce, Babolna, Lipizza, Piber, Streleck, Tersk, Trakeny, Neustadt a. d. D., Celle, Kabujuk, Inocenzdvor, Topolczanki, Hostounia, Jarez de la Frontera, Crabbet Park, w USA i na Kubie.

c) Krajowa półkrew angielska, arabska i anglo-arabska. Konie półkrwi angielskiej, arabskiej i anglo-arabskiej są u nas hodowane w dużych ilościach zarówno jako materiał użytkowy jak i zarodowy. Olbrzymia większość całego uszlachetnionego i elitarnego materiału w kraju jest tej właśnie krwi.

Półkrew nie stanowi jednak określonego jakiegoś typu, a termin ten charakteryzuje jedynie elementy krwi, jakie złożyły się w stosunkowym nasileniu na dane pogłowie koni, czy też pojedyncze jednostki. Drugim czynnikiem, w zależności od którego sformował się odnośny typ konia, to środowisko, w którym koń się wychował. Toteż ta sama półkrew angielska, arabska, czy anglo-arabska, będzie zawsze inną w Wielkopolsce, czy na Pomorzu, a inną w podgórskich okolicach Małopolski lub też w lubelskim. Operując więc półkwią okoliczność tę należy brać pod uwagę.

W ogólnej masie koni półkrwi są skryształizowane i w większej lub mniejszej mierze utrwalone typy lokalne jak np. konie poznańskie, sądeckie, kieleckie, lubelskie i inne. Regionalne te ugrupowania znajdują się obecnie w tym stadium rozwojowym kiedy za wcześnie nazwać je rasami, tak jak to można uczynić w stosunku do koni wschodniopruskich, czy hanowerskich, jednakże swoisty ich wygląd zarysował się na tyle, że można je wydzielić w osobną grupę, charakteryzującą się pewnym typem i właściwościami.

Prócz tych krajowych grup regionalnych operujemy w hodowli rasami i szczepami obcymi, bądź importowanymi, bądź produkowanymi u nas w czystości krwi, względnie w krzyżówce z odmianami krajowymi. Najwięcej posługujemy się rasą wschodniopruską oraz pochodnymi szczepów węgierskich: Schagya, Gidran, Furioso, a w mniejszej mierze Przedświtem, Noniusem i Lipizzanerami. O właściwościach tych szczepów i o tym co wnoszą do naszej hodowli mówiliśmy w rozdziałach poświęconych tym odmianom.



Rys. 42. Typ lubelskiego konia półkrwi angielskiej. Klacz Signora ur. w 1927 r. w Rychawie u A. Budnego po Der Sogenannte xx z kl. Modelka

d) Rasy zimnokrwiste i ich pochodne. Rasy zimnokrwiste posiadają ustrój organiczny b. swoisty i pod tym względem różnią się ogromnie od ras i typów gorącochrwistych. Główna różnica tkwi w innej strukturze tkanek, czyli budulca, z którego uformowany jest organizm. Konie zimnokrwiste są limfatyczne, o tkance pulchnej, porowatej, wypełnionej substancjami płynnymi. Im więcej hodowla posuwa się w kierunku osiągania dużej masy, tym zwierzęta są bardziej limfatyczne w swej konsystencji.

Kości koni zimnokrwistych, aczkolwiek posiadają większe wymiary, to jednak są mniej trwałe od kości koni ras gorącochrwistych. Budowa ich jest porowata, gąbczasta i są one w mniejszym stopniu nasycone solami mineralnymi, a stąd mniej trwałe. Po wygotowaniu kość konia szlachetnego, a w szczególności folbluta, czy też araba, jest zbita, o dużym ciężarze gatunkowym, wymagająca znacznej siły do złamania, czy zmiążdżenia. Przeciwnie kości koni zimnokrwistych łatwo ulegają skru-

szeniu. Budulec ten jest u konia szlachetnego o wiele lepszej, trwalszej jakości.

To samo dotyczy mięśni. Muskuly konia szlachetnego są jędrne, sprężyste, zdolne do wykazania dużej siły przy skurczu. Przeciwnie umięśnienie konia zimnokrwistego, aczkolwiek w masie o wiele obfitsze, od-



Rys. 43. Ogier ardeński Beau Sire ur. w 1933 r. we Francji po Cambacérés z kl. Cérés, importowany do Polski przez inspektora S. Walewskiego dla A. Plewy w Łowickim. Pozostawił po sobie liczne potomstwo

znacza się konsystencją wątlą, trzęsącą się, wodnistą i dającą mniejsze efekty siły przy skurczu.

Z konsystencją organiczną związana jest budowa tych koni, ich temperament i uzdolnienie do pracy. Są to konie masywne, ciężkie, o obfitych kształtach, budowie przystosowanej do posuwania się w tempie powolnym, głównie stępem, trochę klusem, a już wcale niezdolne do galopu. Odpowiednio do tego rozwinięte są i organy wewnętrzne. Krwiobieg u tych koni ma ograniczone możliwości przyśpieszenia funkcji i serce nie jest w możności na tyle wzmóc działalność aby koń mógł pracować w tempie pośpiesznym, jak konie ras szlachetnych.

System nerwowy jest mało pobudliwy i konie ciężkie odznaczają się temperamentem spokojnym, powolnym, flegmatycznym.

Żywotność tych koni jest mniejszą od ras gorącokrwistych. Okres życia krótszy. Łatwiej ulegają schorzeniom, są wrażliwsze na niedostatek, niewygody i nieregularny tryb życia. Paszę wykorzystują gorzej i wymagają jej dużo. Szczególnie słabą ich stroną są choroby odnóży, począwszy od łatwego zapadania na grude, a kończąc na często spotykanych „słoniowych nogach“.

Przemiana materii funkcjonuje na ogół o wiele gorzej niż u koni gorącokrwistych i stąd powstają schorzenia i wady organiczne.

Dla koni zimnokrwistych charakterystyczne jest, że łatwiej ulegają przemianom ewolucyjnym (zmienności) od ras i typów gorącokrwistych, toteż w tym dziale hodowli można w stosunkowo szybszym czasie osiągnąć przemianę form i właściwości i stwarzać nowe rasy. Dotyczy to wszakże zmienności tylko w pewnych kierunkach, głównie powiększenia kształtów i masy ciała wraz ze wszystkimi idącymi w parze konsekwencjami.

W ścisłym związku z wymienionymi właściwościami organicznymi stoją zalety i wady tych koni w zakresie użytkowym. Konie zimnokrwiste mają zarówno walory jak i pokaźne wady. Ponieważ ustrój ich jest bardzo swoisty więc też nadają się do pewnych tylko celów i nie można od nich wymagać tego do czego nie są stworzone.

Konie zimnokrwiste, zwłaszcza cięższe, mogą posuwać się jedynie w tempie powolnym i jest to podstawowy warunek ich użytkowania. Posiadając dużą masę ciała, zdolne są dźwigać wielkie ciężary. W pracy tego rodzaju koń zimnokrwisty wykorzystuje dużą swą wagę, nawalając się całym ciężarem na chomąto i zużywa przy tym stosunkowo mniej napięcia mięśni, ciągnąc wóz ciężarem swej tuszy. Koń lekki musiałby pokonać ten opór przede wszystkim siłą mięśni. W rezultacie musi wyczerpać się łatwiej.

Normalna siła pociągowa, jaką zdolny jest wydać z siebie koń w całodzienniej pracy, nie narażając organizmu na zbytne wyczerpanie, wynosi 13—15 % jego żywej wagi. Naturalnie na krótkiej przestrzeni czasu koń może wydać wysiłek równający się 75 % jego żywej wagi i więcej, lecz taka praca nie może trwać długo, gdyż wyczerpie konia nadmiernie. Jeśli więc chodzi o możliwość dźwigania ciężarów to koń duży, o wielkiej żywej wadze, pociągnąć może bez zmęczenia więcej od konia lekkiego. Jeżeli dla konia o wadze 800 kg normalną siłą pociagową będzie 120 kg, a chwilowo może ją podnieść do 600 kg, to dla konia lekkiego, ważącego 400 kg, odnośne wskaźniki wyniosą nieco ponad 60 i 200 kg gdyż u koni z mniejszą żywą wagą siła pociągowa w stosunku do ich wagi jest nieco większa w porównaniu z końmi ciężkimi. Niemniej ta nieco większa sprawność organiczna nie przeważa różnicy wynikającej z różnicy wag. Dlatego w platformach miejskich przy dźwiganiu znacznych ciężarów widuje się przeważnie konie ciężkie.

Rasy zimnokrwiste są wielce pożyteczne w pracach wymagających dużej siły pociągowej. Koniecznym jednak warunkiem racjonalnego ich użytkowania jest obfite żywienie, regularny tryb życia, zapewnienie niezbędnych wygód, a zwłaszcza użytkowanie w stępie i nie zmuszanie do kłusowania, a tym bardziej galopowania.



Rys. 44. Typ konia sokólskiego. Ogier Suchar

Najlepiej konie ciężkie pracują w transporcie miejskim i przemysłowym, do rolnictwa natomiast nadają się już w mniejszej mierze, gdyż wymagane tu jest od czasu do czasu posuwanie się kłusem, a duża siła pociągowa mniej jest wyzyskana w rolnictwie, większość bowiem prac na roli wymaga natężenia niższego, ale długotrwałego. W rolnictwie utrudnione jest częste karmienie, a zdarza się, że koń, wyszedłszy z domu od rana, nie otrzymuje pożywienia aż do wieczora. O ile konie gorąco-krwiste znoszą tego rodzaju nieregularny tryb życia względnie nieźle, o tyle na zimnokrwistych odbija się to wyraźnie niszcząco.

Konie więc ciężkie, typowo zimnokrwiste, a zwłaszcza importy ras zachodnio-europejskich, do użytku w rolnictwie są mniej przydatne, a najwłaściwszym dla nich trybem użytkowania jest transport miejski i przemysłowy.

Krzyżówki koni zimnokrwistych z krajowymi, typu gorącokrwistego, nadają się zarówno do transportu jak i rolnictwa. W zależności od przewagi typu ciężkiego czy też gorącokrwistego, mieszańce będą stosowniejsze albo do transportu albo do prac na roli.

Jak zaznaczyliśmy w rozdziałach poprzednich formy i typ pośredni pomiędzy końmi zimno- a gorącokrwistymi otrzymać drogą krzyżówek jest trudno i ras pośrednich, któreby skryształizowały się w wyraźnie ustalony typ i zafiksowany ustrój genetyczny, wiernie przekazujący się z pokolenia w pokolenie, hodowcom nie tylko w Polsce, a również i na świecie nie udało się stworzyć. Do tego celu służą przeważnie przypad-

kowo udane osobniki, powstałe z różnych krzyżówek, które w większości ani swego typu, ani nabytych walorów nie przekazują i stąd są materiałem raczej użytkowym, niż hodowlanym.

Rasy zimnokrwiste wnoszą z sobą do hodowli zarówno plusy jak i minusy. Do plusów u metysów zalicza się: masę ciała, kaliber kośćca, spokojny temperament, grubą i niewrażliwą skórę, z elementów zaś ekonomicznych pokupność i wyższą cenę. Do minusów zaliczyć natomiast należy: nieustabilizowany ustrój genetyczny, różnorodność otrzymywanych typów, wyższa kosztowność w wychowie i użytkowaniu, obniżona żywotność, słabsze zdrowie, gorsze wykorzystywanie paszy, mniejsza wytrzymałość, jednostronne uzdolnienie do pracy w stępie, gorsza tkanka i organy wewnętrzne, wrażliwość na niewygody i nieregularny tryb życia.

Biorąc pod uwagę wyliczone elementy, zarówno dodatnie, jak i ujemne, hodowca tak winien operować rasami zimnokrwistymi, aby wyzyskać plusy w takiej tylko mierze, która nie pociąga za sobą ujawnienia się właściwości ujemnych. Operowanie krwią zimną w zakresie krzyżowania może być wskazane głównie do produkcji koni roboczych i sprzedażnych. W stadach szlachealnych używanie osobników zimnokrwistych jest niecelowe, gdyż prowadzi do zakłóceń, a te same walory można osiągnąć na drodze intensywnego wychowu i doboru osobników bardziej kalibrowych w obrębie tej samej rasy, czy typu lub w ostateczności w rasie zbliżonej, a odznaczającej się specjalnym rozwojem cechy, o którą chodzi. „Pogrubianie” stad szlachealnych ogierami zimnokrwistymi i ich pochodnymi jest wysoce zawodne i eksperymenty tego rodzaju wyrządziły naszej hodowli niepowetowane szkody na przestrzeni ostatniego 75-lecia.

ZAKOŃCZENIE

Najczęściej spotykanym błędem w prowadzeniu hodowli koni w Polsce jest niewątpliwie zbyt skąpe żywienie. Szczególne szkody wyrządza to w wieku źrebięcym, kiedy organizm formuje się i kiedy od obfitego i regularnego dopływu substancji odżywczych zależy wiele.

Drugim błędem nagminnym jest niedostatek pastwisk, które powinny zapewnić, zwłaszcza młodzieży: ruch, nasłonecznienie, świeże powietrze oraz składniki odżywcze tego rodzaju, jakich pasza sucha w pełni zastąpić nie może.

I wreszcie trzecim błędem, niezmiernie rozpowszechnionym, jest uszlachetnianie pogłowia rasami wysoko kulturalnymi i wymagającymi, nie zapewniając jednocześnie przychówkowi warunków bytowania, które do należytego ukształtowania się i rozwinięcia uszlachetnionych mieszańców są nieodzowne.

Jeżeli stan gospodarstwa jest tego rodzaju, że nie można dać młodzieży i koniom dorosłym takich warunków bytowania, jakie są nieodzowne

dla normalnego rozwoju młodzieży po ogierach ras wysoko kulturalnych i wymagających, to nie należy porywać się na reproduktory ras czy-
stych szlachtetnych lub wysoko szlachtetnej półkrewi, a zadowolić się ogie-
rami niezbyt zaawansowanymi w krew, lecz odznaczającymi się żywot-
nością, odpornością na trudy i niedostatki, o konstytucji twardej
i zdrowej.

Stopień uszlachtnienia materiału zarodowego i zaawansowania go
w kulturze hodowlanej powinien synchronizować z warunkami, jakie
możemy zapewnić potomstwu, w przeciwnym razie sama „krew“ nie
zdziała nic, gdyż wymaga ona stosownych warunków do przejawienia
walorów właściwych rasie.

W miarę więc jak sięgamy po reproduktory coraz wyższej klasy,
jednocześnie musimy stwarzać stosowne warunki egzystencji dla przy-
chówku i materiału zarodowego. Bez tego powiązania zabiegów nie
można liczyć na rezultaty pomyślne. Tymczasem w praktyce dnia co-
dziennego popełniany jest stale błąd, że sięga się po materiał cenniejszy,
zwłaszcza w ogierach, a nie podnosi się równorzędnie warunków byto-
wania. Przychówek, wychowany na paszy niedostatecznej, bez pastwisk
i stosownej zaprawy nie dorównuje walorami użytym ogierom, według
jakości których spodziewano się uzyskać potomstwo. Szuka się wówczas
winy nie tam gdzie leży istotnie, osądzając ogiera lub matki, a w rze-
czywistości przyczyna niepowodzenia spoczywa w nieodpowiednich wa-
runkach wychowu, które nie pozwoliły na należyty rozwój walorów,
które w zasadzie ogier przekazał.

W hodowli stojącej na wyższym poziomie, a zwłaszcza w elitarnych
stadninach państwowych, za mało zwraca się uwagi na operowanie linia-
mi krwi i świadome kultywowanie stosownych linii. Linie należy stwa-
rzać, wyławiając osobniki męskie i żeńskie, które w szczególnej mierze
obdarzone są walorami o jakie nam chodzi, wyzyskiwać te osobniki naj-
szerzej w hodowli, a w młodzieży potęgować odziedziczone walory przez
stosowny wychów, żywienie i zaprawę.

W każdej rasie, a nawet w każdej większej stadninie, trzeba się sta-
rać wytworzyć co najmniej kilka linii, różniących się nieco od siebie
i posiadających szczególne wyspecjalizowanie walorów. Linie takie z jed-
nej strony prowadzić należy w ścisłym zachowaniu typu i kierunku spe-
cjalizacji, z drugiej zaś używać do krzyżowania z innymi liniami, o od-
miennych cechach, celem wzmocnienia przez heterosis żywotności, wy-
dajności, zdrowotności i konstytucji. Z krzyżowania linii powstają osob-
niki obdarzone szczególną tężyzną organiczną i wydajnością i one to
stają się zazwyczaj założycielami nowych linii i tym czynnikiem, który
pcha rasę czy typ w postępie ewolucyjnym.

Do tego jednak, aby racjonalnie operować liniami, należy je dobrze
znać i to nie tylko od strony genealogicznej, lecz wiedzieć, czym odzna-
czali się poszczególni jej przedstawiciele, jakie posiadali zalety i wady.

jak dziedziczyli swe właściwości, z jakimi liniami dawali dobre połączenia, a z jakimi złe itp. Dla tego też prowadzący hodowlę zarodową powinien możliwie dobrze znać poszczególne zwierzęta, a zwłaszcza ogiery, którymi się operuje i umieć ocenić ich możliwości hodowlane. Odnośnie sztuk już nieżyjących trzeba studiować charakterystyki z literatury, analizować wygląd zewnętrzny z fotografii, rozpatrywać przebieg kariery wyścigowej i stadnej oraz obserwować bacznie potomstwo, szczególnie to, na którym wpływ danego konia bardziej się zaznaczył. Wszystkimi tymi sposobami należy dążyć do odgadnięcia „co w koniu siedzi“, czyli poznania jego struktury genetycznej i możliwości dziedzicznych. Im trafniej oceni się wartość i strukturę zwierzęcia pod tym względem, tym z większą świadomością można czynić połączenia i tym większe są szanse, że połączenia te dadzą dobre wyniki. Postęp natomiast w hodowli, a szczególnie w hodowli elitarnej, w wielkiej mierze zależy właśnie od umiejętności należytego ocenienia jednostek branych do rozrodu i należytego ich kojarzenia stosując dobór rozumowany.

TABELE KRAJOWYCH RODÓW MĘSKICH

Tabela 23

WERNET or. ar.
Nabyty do Szamrajówki w 1836 r.

Wandej

Waleczny

Woltyżer

Vasco de Gama
1885 Szamrajówka

Van Dyck
1898 Uzin

1048 Velasquez
1908 Uzin

1314 Igor xo 1924
172 Incydent xo 1923
783 Cudak xo 1921

Wallis I
1910 Uzin

Wallis II
1918 Poryck

Poryck oo 1925 Behen
144 Wagram II xo 1927
419 Wiraż xo 1928
Lepanto xo 1938

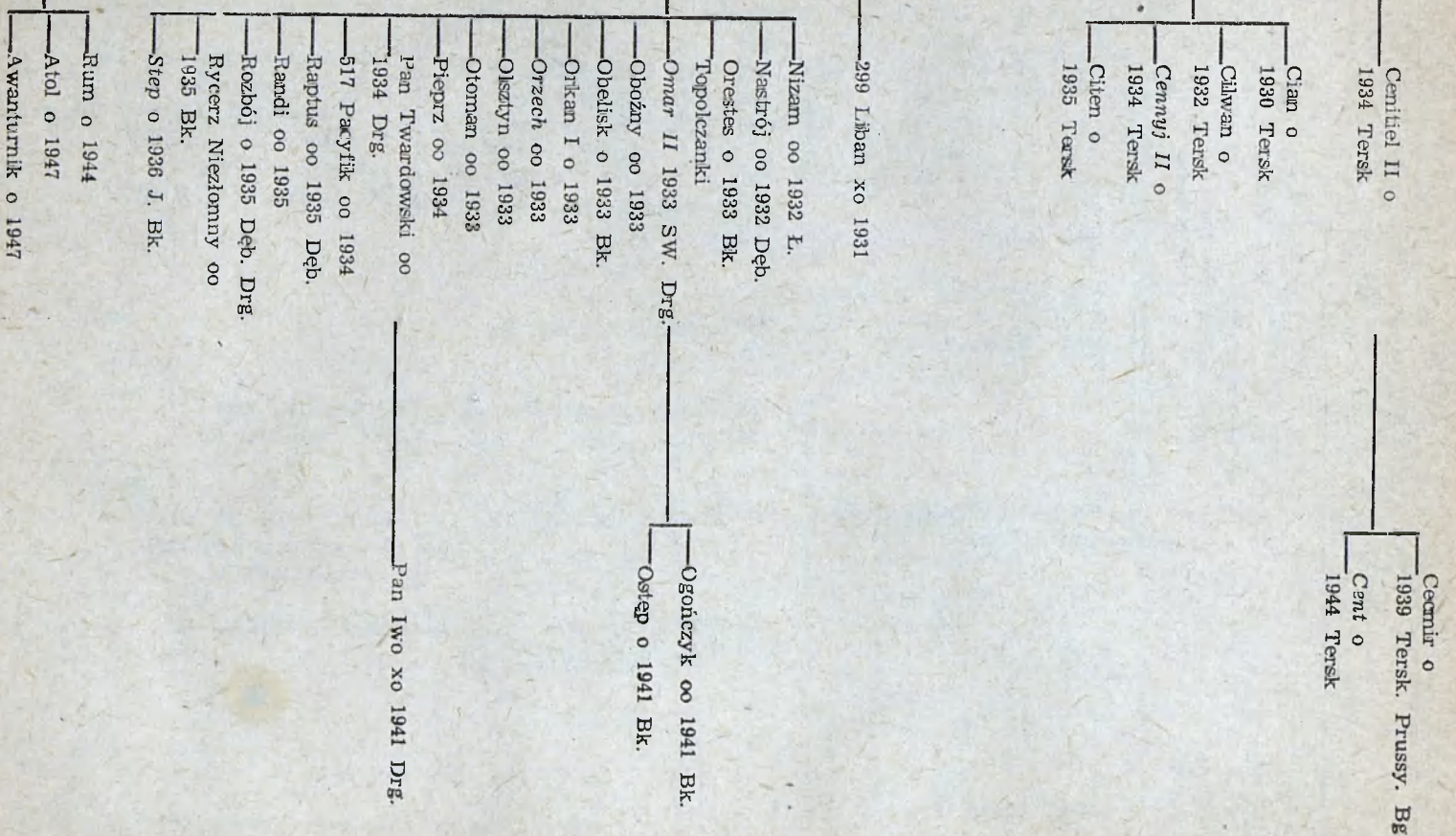
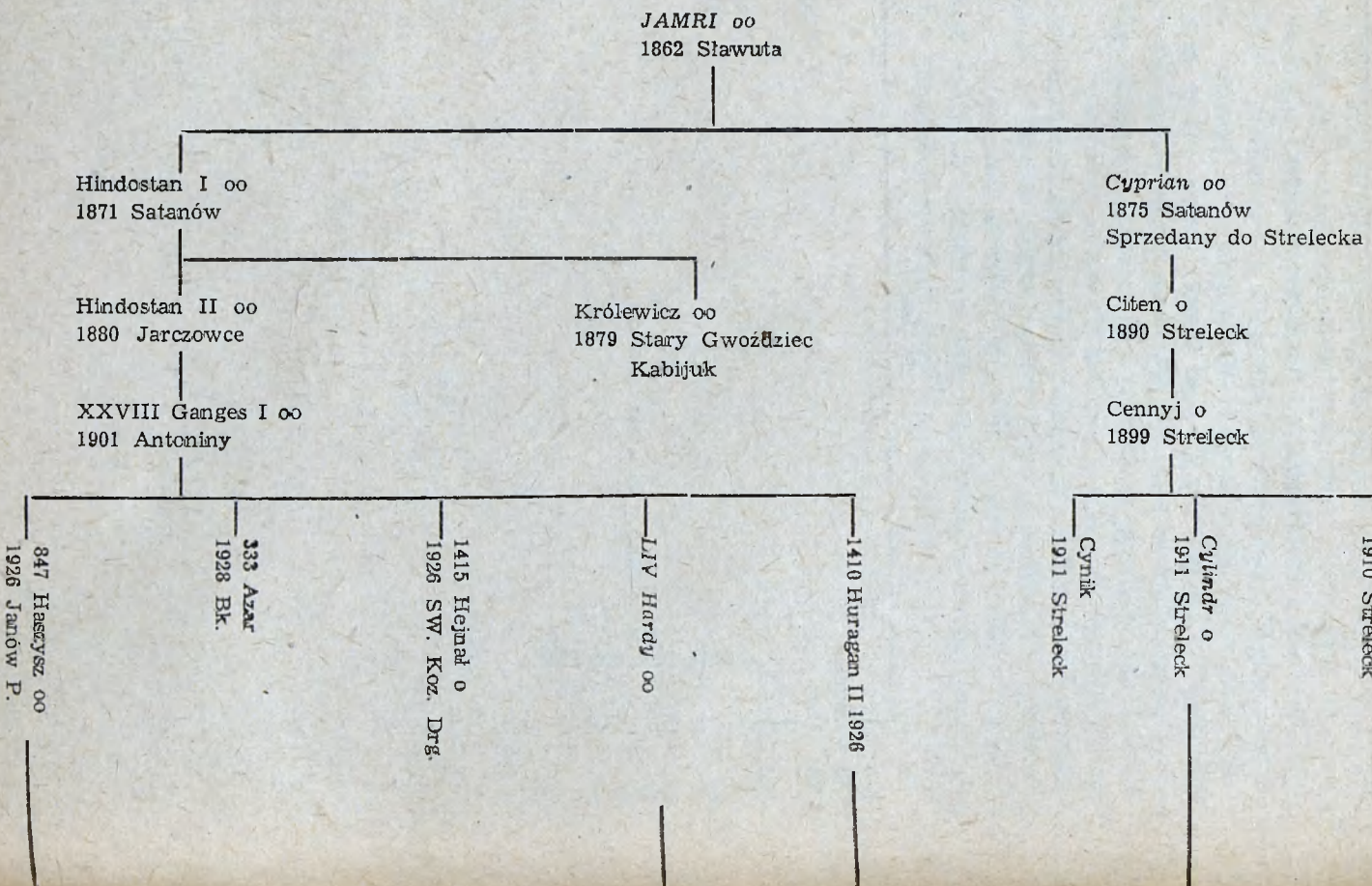


Tabela 30

EZRAK SEGLAVI or. ar. 1866
Importowany do Sławuty w 1875 r.

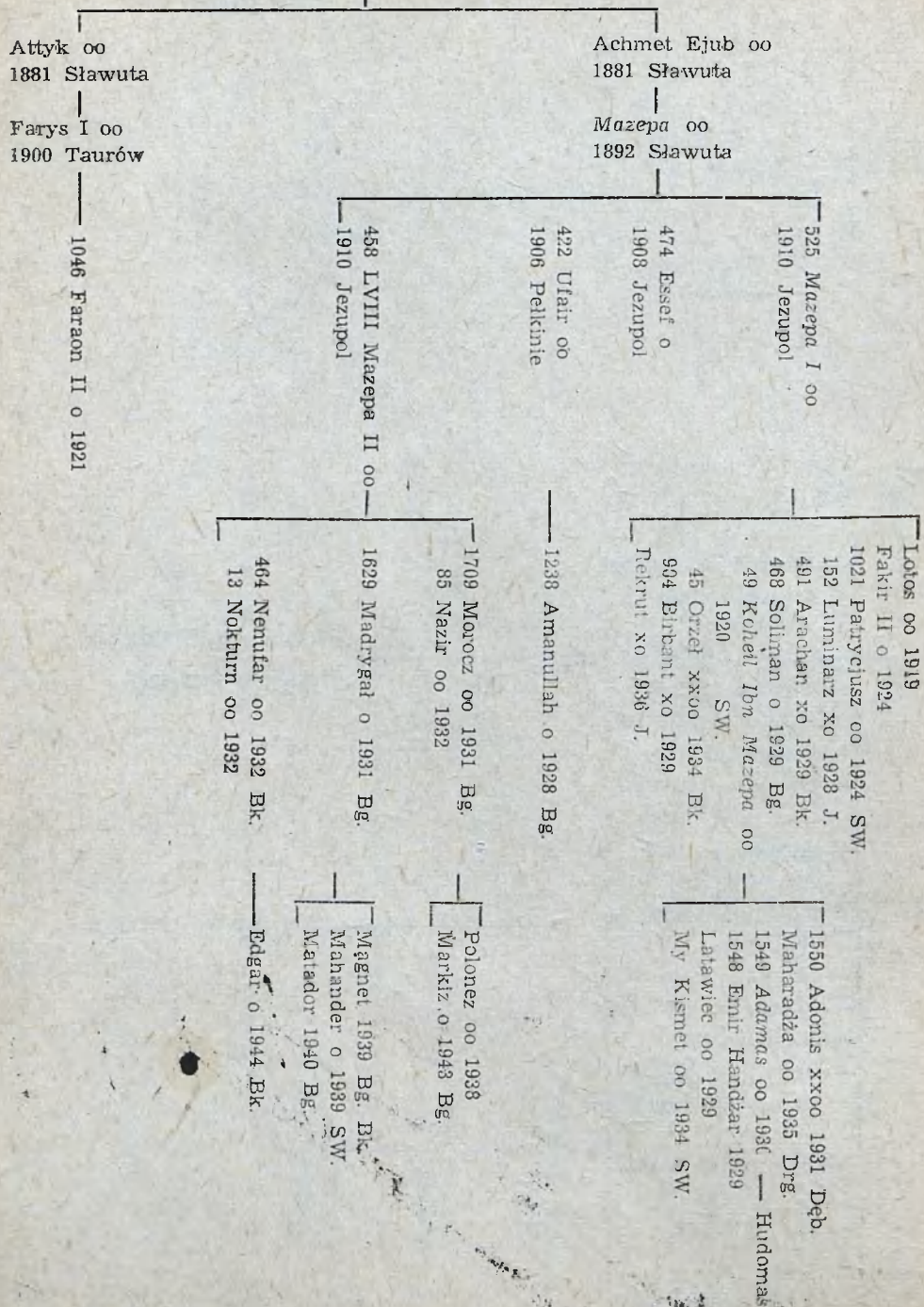


Tabela 31

KRZYŻYK or. ar.

Nabyty do Jarczowiec w 1876 r.

Krzyżyk I oo
1886 JarczowceMLECH I oo
1897 Jabłonów527 Farys II oo
1905Pielgrzym
1903 JezupolVII ABU MLECH oo
1902 Jezupol J. SW.

936 Mahdi o 1929 Bk.
Liban oo 1930 SW.
Kaszmir oo 1929
Lirnik oo 1930
Kuznik oo 1930
1388 Jarosz ox 1931 Gn.
410 Kismet o 1932

535 Lotos II oo 1930 J.
Dunajec 1936

Farat oo 1936 J.
Fataj oo 1936 Gn.
Momin oo 1939 Deb.
Kendi oo 1940 J.
Kemin oo 1940 J.
Huragan II oo 1941 J.
Beithar oo 1942 Drg.

Derbent 1908
Pielgrzym Tnuja 1909
Pielgrzym Tajarka 1909
Halk oo 1919

647 Luby 1921
1295 Enwer Bey oo
1923 Janów P.
Damaszek oo
1922 Janów P.
47 Hamlikar oo
1936 Janów P.
705 Efendi o
1923 Janów P.

Skarabeusz oo 1936
Trypolis oo 1937 J. Drg. Alb. — Cellist oo 1942 Drg. Bg.
Turkus oo 1937
Towarysz Pancerny oo 1937 J.
Szach I o 1935 Deb.
Baron o 1941 J.
Dress o 1943 J.
Edom o 1944 Bk.
Drazm xo 1944 Drg.
L'vap o 1944 Bk.
Gordon o 1946 Drg.
Aktvizgan 1947 Drg.
Andermat xo 1947 Drg. L.
Cinber o 1942 Bk.
Da Capc xo 1943 Bk.
Dante o 1943 Bk.

Tabela 32

ILDERIM or. ar.

Importowany do Sławuty w 1900 r.

BAKSZYSZ 00

1901 Sławuta

	—	1298 Ferment o 1924 SW.	
	—	1305 Fellah 1924 Bk.	
		Tobik o 1925	
L VII FETYSZ oo 1924 Janów P. 1126 Buńczuk xo 1930 J. 1156 Lawant o 1930			
947 Ełoks oo 1924 Bg. 135 Fakir oo 1924			
Lechistan 1930			
623 Fiśalc oo 1924 J. Bg.			
Locarno oo 1930 1571 Walad xø 1928 1066 Czajycdah o 1921 SW,			
	—	432 Pancerny II o 1934 Tabor o 1937 Bk.	
		1628 Miecznik oo 1931 Ferencz oo 1932 Ł. Kirgilz 1937 I. II 586 Orient oo 1933 Bk. Pommerherzog 1938 Gn. 1630 MAROSZ o 1931 J. Almanach xo 1939 J. 107 Odmet oo 1933 Hilfried xo 1941 Bk. Pathos xo 1940 J.	
	—	1198 Murza oo 1930 Dęb. Kair oo 1930 Zwycięzca xo 1942 Drg.	
		1259 Merkury xo 1931 S. Atlas oo 1940 Bk. 980 Ismail xo 1930 Dęb. Sander xo 1935 J. Ataman oo 1940 J. Blitz oo 1941 J. Meczec oo 1931	
	—	Stach xo 1940 Dęb.	
		Marrabut oo 1942 Bg. J. Orlik o 1942 Bg. Tatar o 1937 J. Trajan xo 1937 J. Wacpau o 1938 J.—Akrobata 1947 Drg Watazka o 1938 J. Wiecher o 1938 J.	

Tabela 33

ALI PASZA or. ar.

Importowany w 1908 r. do Sławuty

XXXII Muezin o
1912 Sławuta

42 Grunwald II o 1923	
221 Hassan II 1924 Bk.	Elliotchas xo 1943 Gr.
1149 Huragan I o 1924 Bk.	
1253 Ikon Sund o 1927 Dęb.	
207 Imam o 1927 Dęb.	
232 Irkuck o 1927 J. Bk.	
28 Mirage xo 1927 J.	92 Flirt I xo 1926
216 Iran o 1927 SW.	345 Altut xo 1934
1478 Ibrahim Bey o 1927	Helios I xo 1935 Bg.
8 Jeremiasz xo 1928 J.	Hajduk o 1935 Dęb.
	Irun xo 1936 Drg.
	Impas XVI xo 1936 Bk.
606 Impet o 1927 Bg.	Albatros 1942 I. II
	Impuls (Kupido) xo 1937 Dęb.
	Sturn xo 1943 Drg.
	Luxus xo 1938 Dęb.
	Łotrzyk 1939 I. I.
	Iris xo 1942 Bk.
	Import o 1939 SW.
	Impasto o 1939 SW.
620 Jasyr o 1928 Bg.	
	Irtyusz IV o 1936 I. II
	Bajazzo o 1941 J. Drg.
	Natan o 1941 Bg.
	Nerw I xo 1941 Bg.
Irak o 1925 I.	

Tabela 34

KOHEILAN I (IV-3) oo

1922 Babilna

Importowany w 1924 r.

616 Jastrzębiec oo 1928 Bg.	1146 Gawot III xo 1933	
324 Jarczak o 1928 SW.	1256 Grom X xo 1934	
467 Junak II 1928 Bg.	Harnaś o 1935 Bg.	
176 Jahorlik o 1928	Hindus xo 1935 Dęb.	
369 Kandagar o 1929 J. Bk.	Jeremi I o 1935 Bg.	
795 Krywani xo 1929 J.		
127 Jaszczak oo 1928 Bk. S.		
Topolczanki		
553 Labynt o 1930	Harter xxoo 1936 J. Kw.	
1264 Kam o 1930	Kalif IV 1937	
650 Lelun o 1930	Tysięcznik 1937	
	Teheran oo 1937 Dęb.	
	Tymian oo 1937 J. Drg. Bg.	
	Warchol oo 1938 J. Dęb.	
1266 LOWELAS oo	Werset oo 1938 J. Drg. Mich.	Orkan o 1942 J.
1930 Janów P. Trakeny	Wojski oo 1937 J.	
1639 Natal o 1932 Dęb. Drg.	Liman oo 1938 Bk.	Biwak xo 1943 Bk.
760 Pancerny o 1934	Anicius xo 1943 Bg.	Irbit xxoo 1943 Bk.
279 Pyszny o 1934		Szkal o 1943 Bk.
LXXXIX Piotun oo 1934 J.		
739 Jezupol oo 1928	Batyk xo 1939 Bk.	
Silver Jubilee xo 1935 Bk.	Kowczy xo 1939 Bk.	
Kasztelan xo 1937 Bk.	Zew oo 1939 Bk.	
505 Lear xo 1930 Bg.	Luminarz xo 1944	
	Orzel Biały xo 1942 Bg.	
	Liberator xo 1944 Bg.	
824 Opal oo 1933	Lotnik oo 1938 Bk. U. S. A.	Laur oo 1946
	Odan xxoo 1939	
	Zenit oo 1940 Bk.	

Tabela 35

KUHAİLAN HAIFI or. ar.

1923 Importowany do Gumnisk w 1931 r.

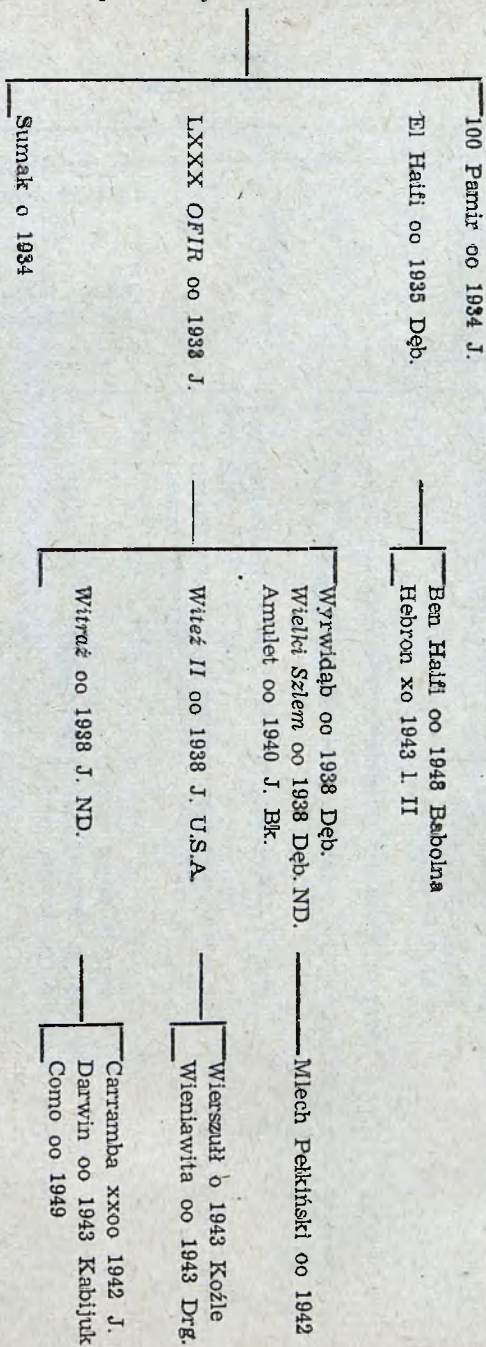


Tabela 36

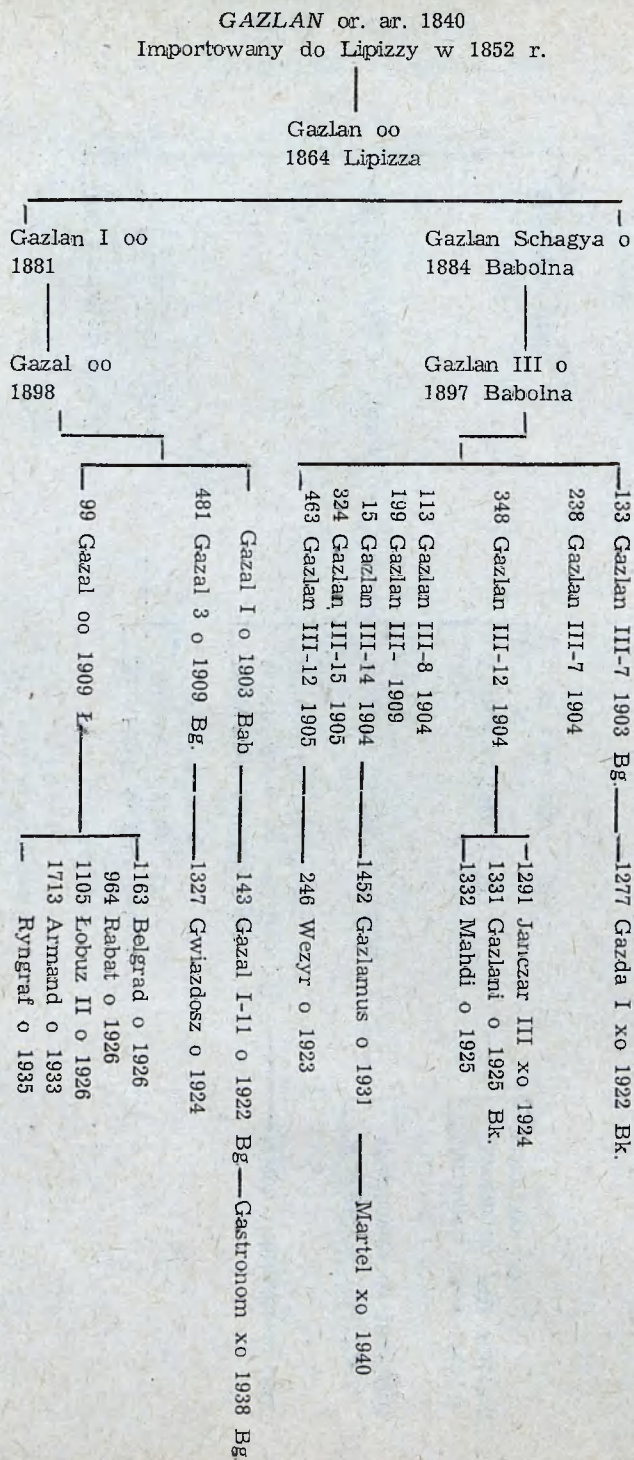


Tabela 37

MARZOUK or. ar. 1893

Importowany do Radowiec w 1907 r. z Anglii

78 Marzouk oo 1914	47 Vest xo 1928 Bk.	
126 Marzouk oo 1911	286 Gala Peter xo 1928 Drę.	
151 Marzouk o 1913		
190 Marzouk o 1910		
213 Marzouk oo 1913	1477 Piętrzym Lubstowski oo 1926 J. Bk.	Menelaus xxoo 1939 Bk. P.R.S. Szerzeń xo 1943 J.
214 Marzouk oo 1910	969 Fez xo 1930 Bg	
314 Marzouk o 1914		
362 Marzouk o 1910	1220 Eros Suchowolski o 1932 1050 Express II o 1932	
368 Marzouk o 1914		
522 Marzouk o 1909		
575 Marzouk oo 1915	940 Efekt I o 1931 Dęb. 1516 Dandys o 1931 Bg. 554 Menzin xo 1928 Bg 579 Westal o 1933 Dęb. 1517 Derwiesz o 1931 243 Ebro o 1932 332 Elf III o 1932 Saskaczewan o 1934 Bg. Hardy o 1935 Bg. Marzouk o 1936 Bg.	
582 Marzouk oo 1912		
606 Marzouk o 1911		
625 Marzouk oo 1914		

Tabela 38

SAC À PAPIER

Widzów

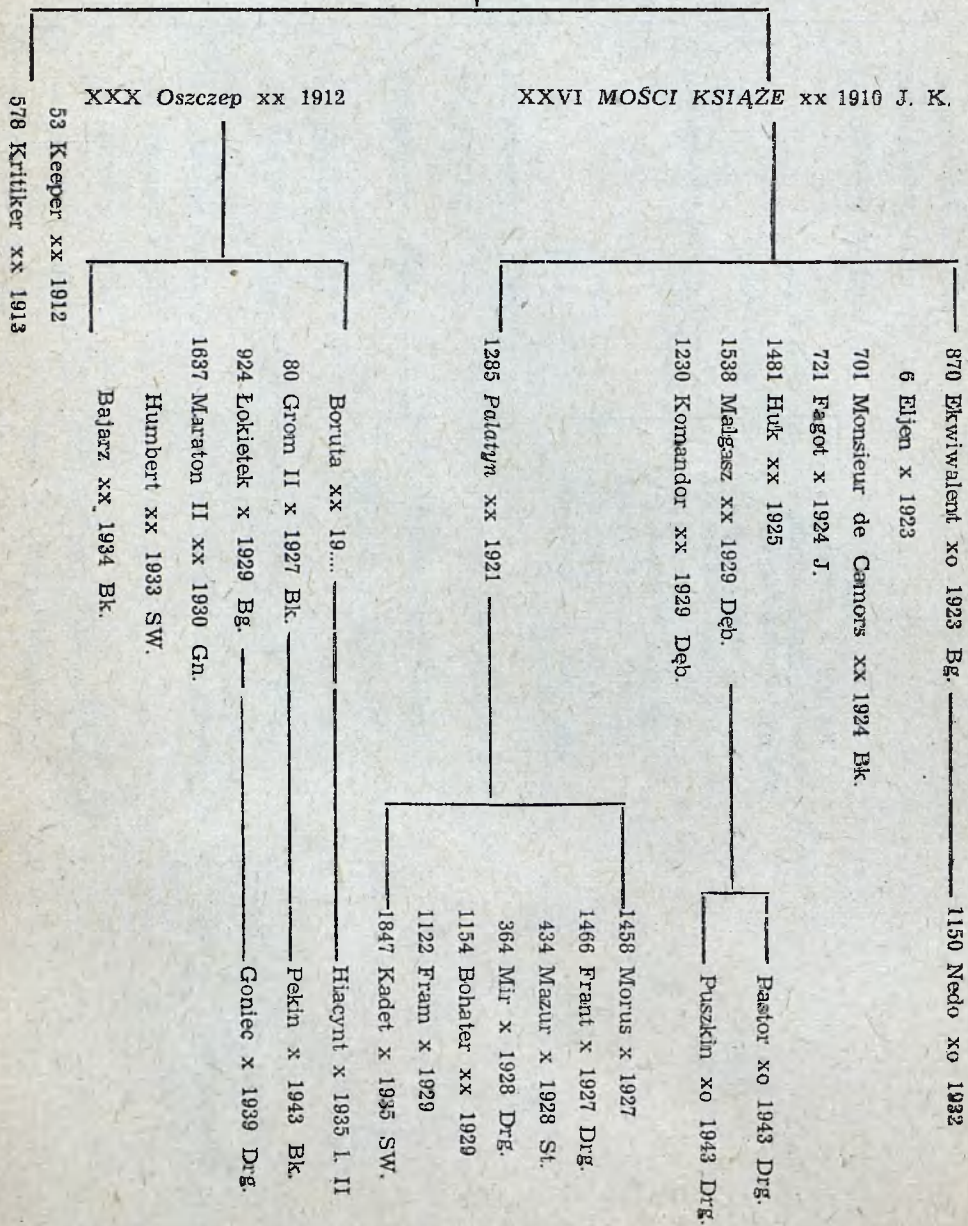


Tabela 39

FILS DU VENT

Ur. 1906 we Francji. Importowany w 1910 r.

— 248 Assouan xx 1914	— 655 Boer II 1928
691 Tarczyn xx 1916	—
1281 Dziłył III x 1922 J. Bk.	—
1273 Druid x 1922	—
829 Czarodziej xx 1921	—
1276 Dalbóg x 1922 Gn. —	— 479 Dalipen xo 1928
88 Ergo xx 1923 Bk.	— Omar Khagyan xx 1941 Bg.
Forward xx 1922 —	Batyk xx
1353 Korjolan x 1925	Bombowiec xx
—	— Odeon xx 1942 St.
1255 Książę Pepi x 1925	— 50 Bożydar xo 1930
1479 Colonel xx 1924 J. Ł.	1463 Krnąbrny xo 1931
74 Eden xx 1923 Bk. —	624 Sokół III x 1932
1254 Trydion xx 1927	— 301 Efeński xo 1934
968 Ewiałt xx 1926	—
1075 Jonatan xx 1928 Deb. —	— Joran x 1942 Drg.
981 Fataliste B. W. xx	—
1928 Deb.	—
841 Giewont xx 1927	— Margrabia x 1936 Deb.
319 Jordan xx 1928 Bk.	Mauritius x 1936 Ł.
1567 Likurg xx 1928	Anous x 1937 Bg.
1565 Maraton xx 1928	Tessar x 1937 S.
1574 Jawor xx 1928 —	Galimatias 1937 SW.
1074 Jarema III xx 1928 S.	Analityk x 1937 Deb.
423 Nostromo xx 1929 Deb.	Anton x 1937 Deb.
—	Amn 1940 J.
—	Apollo x 1940 J.
—	Argus x 1940 J.
Isard III xx 1928 Bg. —	— Fordon xo 1936 Deb. — Ford xo 1944 Bg.
—	Indor I xo 1937 Deb.
—	Isegrinn xo 1939 Deb.
—	Rumak x 1939
1233 Talon Rouge xx 1929 SW. —	— Furlon x 1943 Drg.
1625 Poznaniak xx 1929	—
Hel xx 1929 —	— Hejnał II xx 1939 Bk.
1252 Force majeure xx 1930	—
—	—
Arnold xx 1930 Bg. W. —	— Admiral xo 1944 Bg.
—	Arkont x 1944 Bg.
—	— Aryman xo 1944 Bg.
1563 Śmiliowiak xx 1930 SW.	—
1561 Go Go xx 1930 Deb. —	— Wisiek xo 1942 Drg.
Faraon xx 1916 —	— 1405 Solferino x 1926

Tabela 40

XIV MANTON xx 1917 r.
Importowany z Anglii w 1922 r.

403 Faun xo 1924 SW.	
1297 Frascati x 1934	
1293 Fugas xo 1924 Bk.	
1144 Bramin xx 1925 Bk.	
174 Gaur xx 1925	
1356 Gracz xo 1925 Bk.	
1008 Ghazi xx 1925 SW.	
1129 Alhawerdy xx 1926 SW.	
1091 Harpagon xx 1926 J.	
1251 Hong Kong xx 1925 SW.	
676 Jasieńczyk xx 1928 J. Berd.	
1072 Jowisz xx 1928 Deb.	Merlin xo 1944 Deb.
373 Jupiter xx 1928 Bk.	Jatagan xx 1943 Bk. Jowisz xo 1941 Bk.
1053 Mon Amie xx 1928 SW.	
1006 Louis d'or xx 1928	
1558 Wagram xx 1928 L. Trk.	
770 Benol x 1929 J.	
463 Kredyt xo 1929 J.	Sygnet xo 1936 SW. Tramp xo 1937 J. Bg. Talar xo 1937 Deb.
736 Kartacz xo 1929	
724 Kajak xo 1929 Bg.	Jegomość 1937 I. II
383 Korynt x 1929 Bk.	Markiz II xo 1939 Bk. Mat xo 1939 Bk. Moro xo 1939 Bk.
1178 Waszność x 1930	
514 Lazuur x 1930 Bg.	Portos xo 1936 Bg. Nokturn xo 1941 Bg. Obój 1942 Bg.
1200 Cormoran x 1932	
1624 Łobuz x 1932	
1724 Fantom x 1933	
1728 Farurey x 1933 Bg.	
1720 Flower x 1933	
1721 Foma x 1933 L.	
1722 Fortunio Posadowski x 1933 L.	
1730 Farmazon x 1933	
Guenther x 1934 S.	
Jarema IV xo 1937 J.	

Tabela 41

KING'S IDLER xx 1916

Importowany z Anglii w 1922 r.

Farmazon xx 1924 SW. Felsztyn x 1924 J. 660 Oleś xx 1924 Bg. Deb. 1292 Faryzeusz xx 1924 Deb. 287 Elektor II xo 1925 Deb. 57 Grot x 1925 174 Graal xxo 1925 Drg. 735 Giewont II x 1925 J. 1175 Golfstrom xxo 1925 S.	1683 Audax 1933 1696 Olifant xo 1933 1688 Okulišta x 1933 S. 1684 Palermo II x 1933 Gn. 1687 Urwis x 1933 Drg. 1775 Anonim x 1933 E. 806 Artiasz x 1934 1766 Madagaskar x 1934 1783 Mikroskop x 1934 1784 Monolit x 1934 1781 Ochotnik x 1934 S. 1868 Aspekt x 1935 Drg. Bl. E. 1868 Aspekt x 1935 Most x 1935 1869 Mruk x 1935 Gulden x 1936 Bg. Mizocz x 1936 S. R. Orkisz x 1936 Bk. Malachit x 1937 Deb.
LXX FAUST xx 1926 R. 1244 Finisz xx 1928 1635 Fra Diavolo xx 1929 Deb. Adonis II xx 1930 1562 Amaranť xx 1930 SW. 1553 Hasamba xx 1931 Kobinoor xxo 1938 l. I 713 Grafolog xx 1925 685 Ernani xx 1925 SW.	Medyk x 1937 S. Marabu 1948 S. Ostrów x 1937 S. 1879 Pech x 1935 R. Oberst x 1940 Gn. Tamaris x 1937 Gn. Tytoń x 1937 S. Upiór x 1937 Bk. 749 Groniciel xo 1925 J. Koz. W. 29 Gongros xo 1931

Tabela 42

VILLARS xx 1919

Importowany z Niemiec w 1927 r.

489 Karambol xx 1929 SW. Dęb.	Solfesz x 1935 Ł.
1570 Kowsarz xx 1929 SW. Dęb.	
1564 Wigor xx 1929	
1568 Krach II xx	
LXXXV Krater xx 1929 K.	
1240 Dżems xx 1929 Dęb.	
1556 Kapitol xx 1929	
1569 Rewir xx 1930 Bk.	
679 Wenard xx 1930	
1564 Provill xx 1930	
Rumak xx 1933 Bk.	
Żeb w łeb xx 1931 W.	Amilkar xx 1947 J. Biegly x 1939 Dęb. San II xx 1940 Gol. Narwik x 1941 Dęb. Oliver x 1942 Bk. Tobruk xx 1942 Bk. Pirat x 1943 Drg. Łepełk xx 1947
Granville xx 1938	
Narzes xx 1939 J.	
Kuternoga xx 1938	Orzeł x 1938 Gn.
Maciek xx 1940 Gol.	

Tabela 43

BAFUR xx 1922

Importowany z Niemiec w 1927 r.

550 Essor xx 1928	
Efur xx 1928	Efug xxoo 1935 Deb. Drg.
594 Kret xx 1929	
224 Gentry xx 1930	
1601 Bambino x 1932 Ł.	Bambino II x 1941 Ł. Łan xo 1943 Ł.
Jantoś xx 1933 Bg.	
Bandit xx 1932 Bg.	Balanut x 1944 Bg.
Pasjans xx 1934	Łaguster xx 1941 Bg.
Piano xx 1934	
Kancierz xx 1935	
Skarb xx 1936 K.	Skarbiec xx 1944 Koź.
Szatmar xx 1936 S.	
Colt xx 1936	
Baf xx 1940	
Proch xx 1934 Gn.	
Jeremi xx 1935 Koź.	

Tabela 44

MOEROS xx

1886 Austria

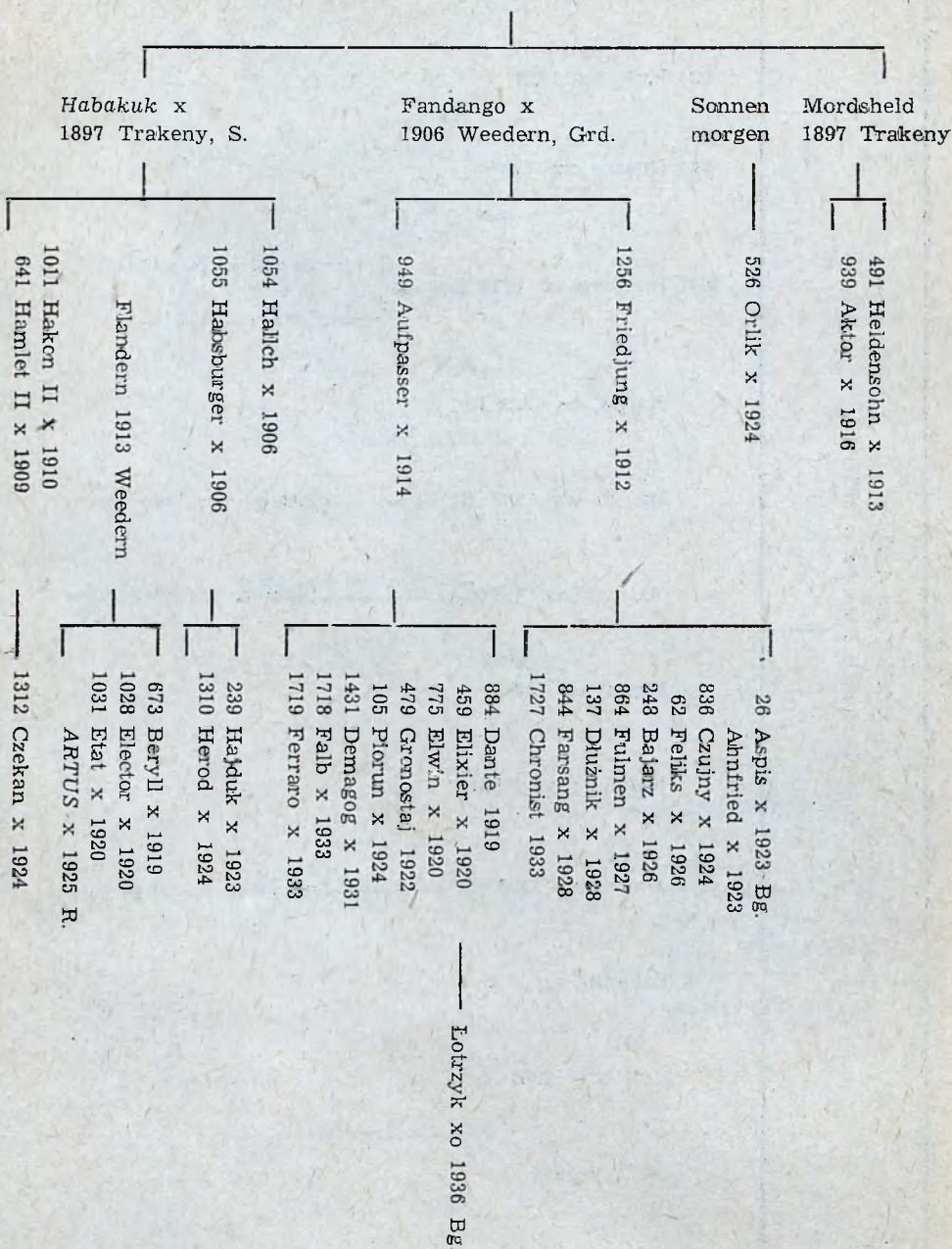


Tabela 46

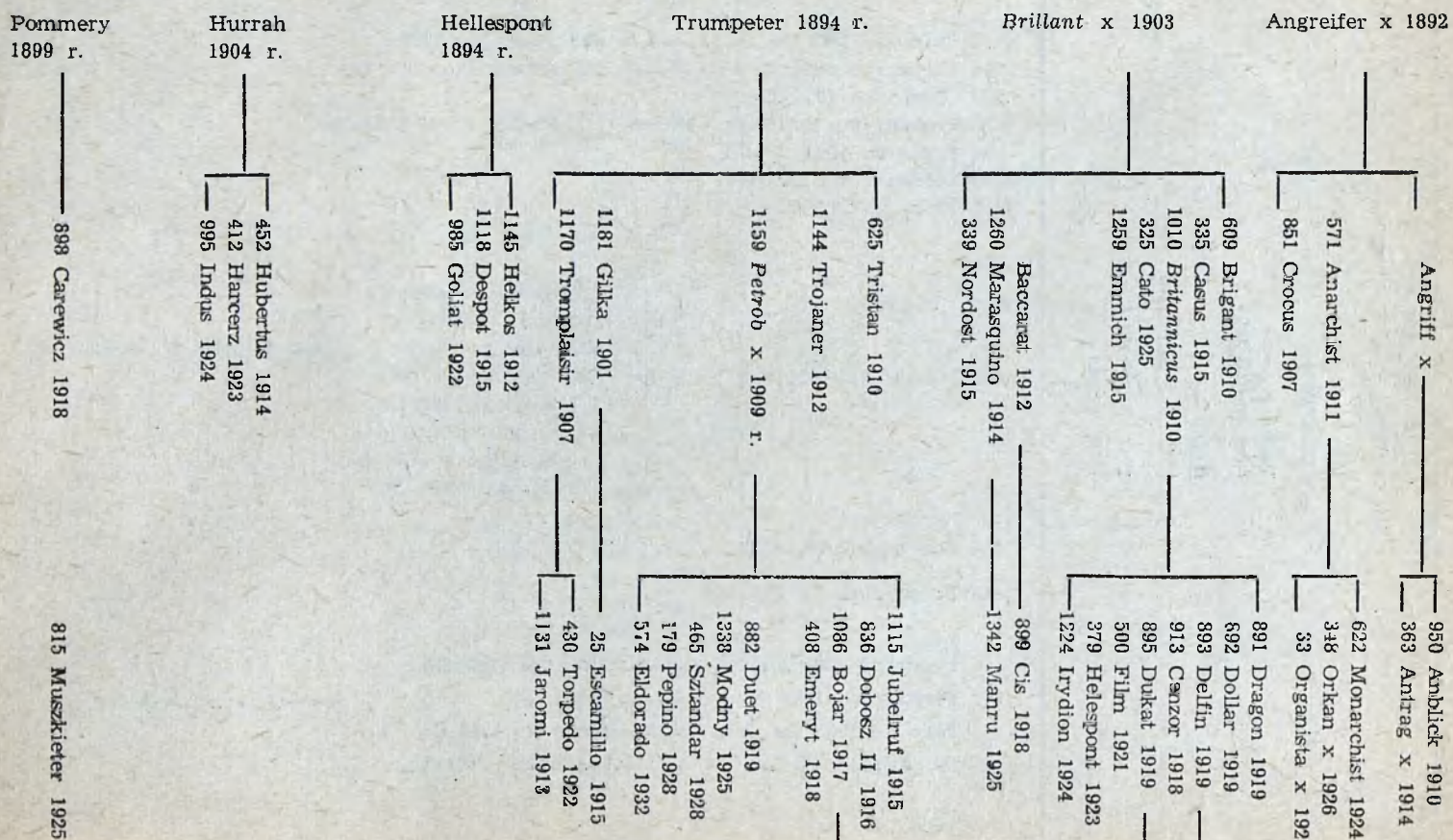
GUTH BEY or. ar.
Importowany do Jarczowiec

—
Mlech oo
Jarczowce
—
Raróg oo
1888 Małopolska
—
Raróg xo
189... Wielkopolska
—
1245 TRIPOLIS xo
1911 Słupia

914 Czardasz xo 1918 S. Ł.	—	Hamlet xo 1925 Junak XV xo 1936 Ł. 1007 Wirydarz xo 1926 Ł.
1143 Tunis xo 1923 Gn.	—	323 Tudor xo 1932
1018 Tryton xo 1924 Gn.	—	1362 Arbiter xo 1928 Bg.
245 Tremo xo 1927 Gn.	—	Michał xo 1940 Dęb.
1453 Trabant xo 1927 Drg.	—	
86 Tapir xo 1928 Ł. Gn.	—	
840 Tuman I xo 1929 Gn.	—	
1417 Tytus xo 1929 Ł.	—	
953 Fiesole xo 1921 S.	—	132 Amok xo 1924 Ł. 1336 Polo xo 1931 1335 Trok xo 1931 522 Tulipan xo 1932 1737 Eter xo 1933 Gn. 1755 Suryn xo 1934 St. Modniś xo 1935 Bk. Ibis xo 1936 Gn.
133 Traderhorn xo 1932	—	— Tripolis II xo 1944 St.
1148 Tuhał Bej xo 1932	—	
1116 Tytan xo 1930 Gn.	—	Titar xo 1943 Gn.
1745 Tezeusz xo 1934 Gn.	—	Tytus
Togo xo 1935 Gn. M.	—	Totila xo 1942 Gn.
Tolima xo 1935 Gn.	—	Łoskot xo 1943 Gn.
Teddy xo 1936 S.	—	Rak xo 1943 Gn.

Tabela 45

APIS — 1884 (Paladin — Apanage) Trakeny



584 Gospodar 1922

1239 Miot 1926

Dendy 1941 Dep.

139 Cekin xo 1924

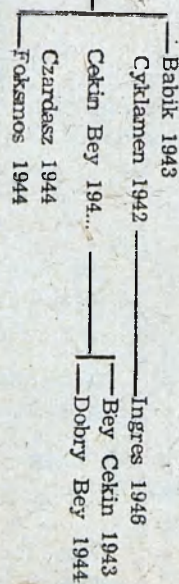


Tabela 47

Ważniejsze rody trakeńskie i wschodniopruskie,
których przedstawiciele używani są w hodowli polskiej

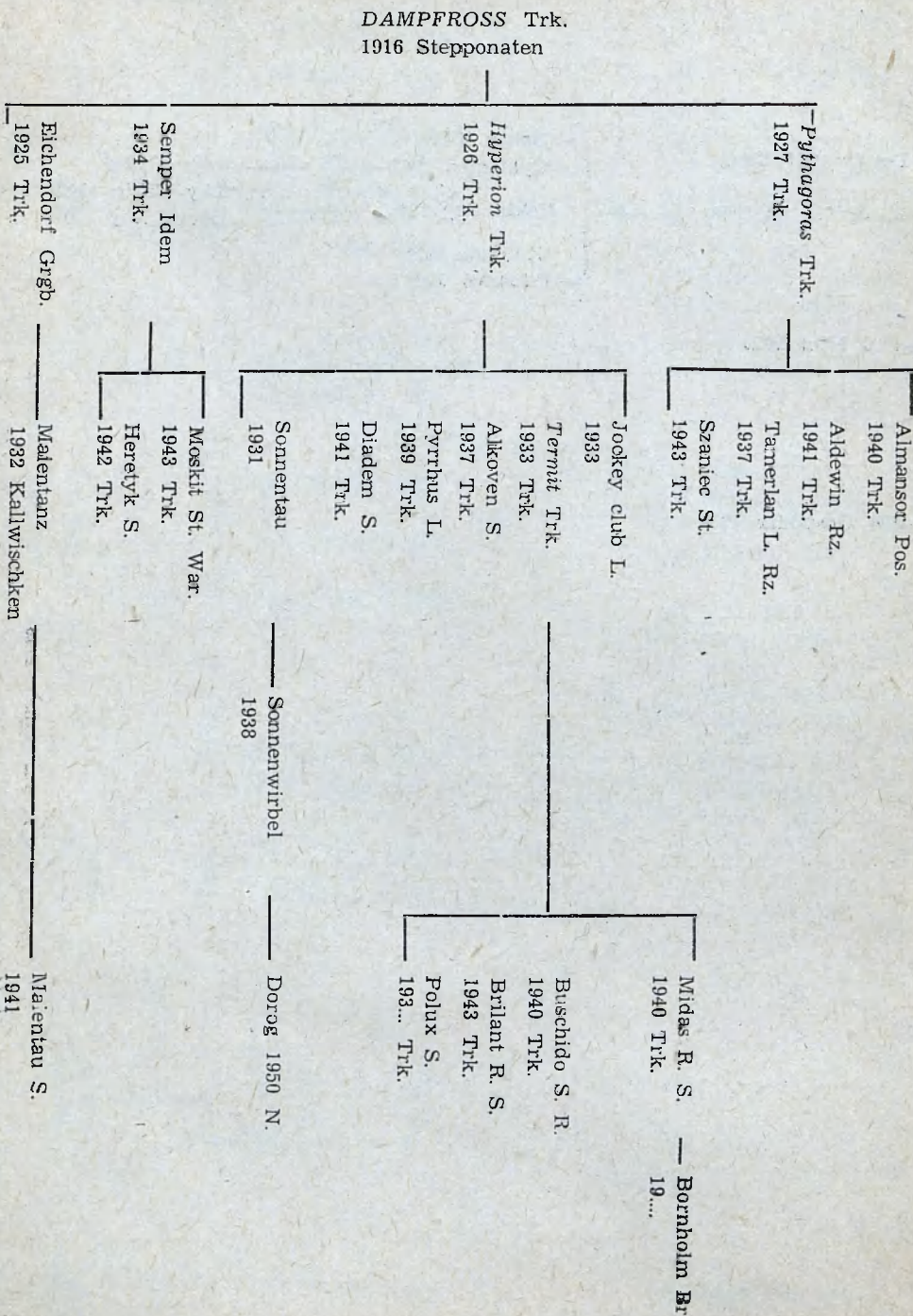


Tabela 48

PERFECTIONIST xx 1899

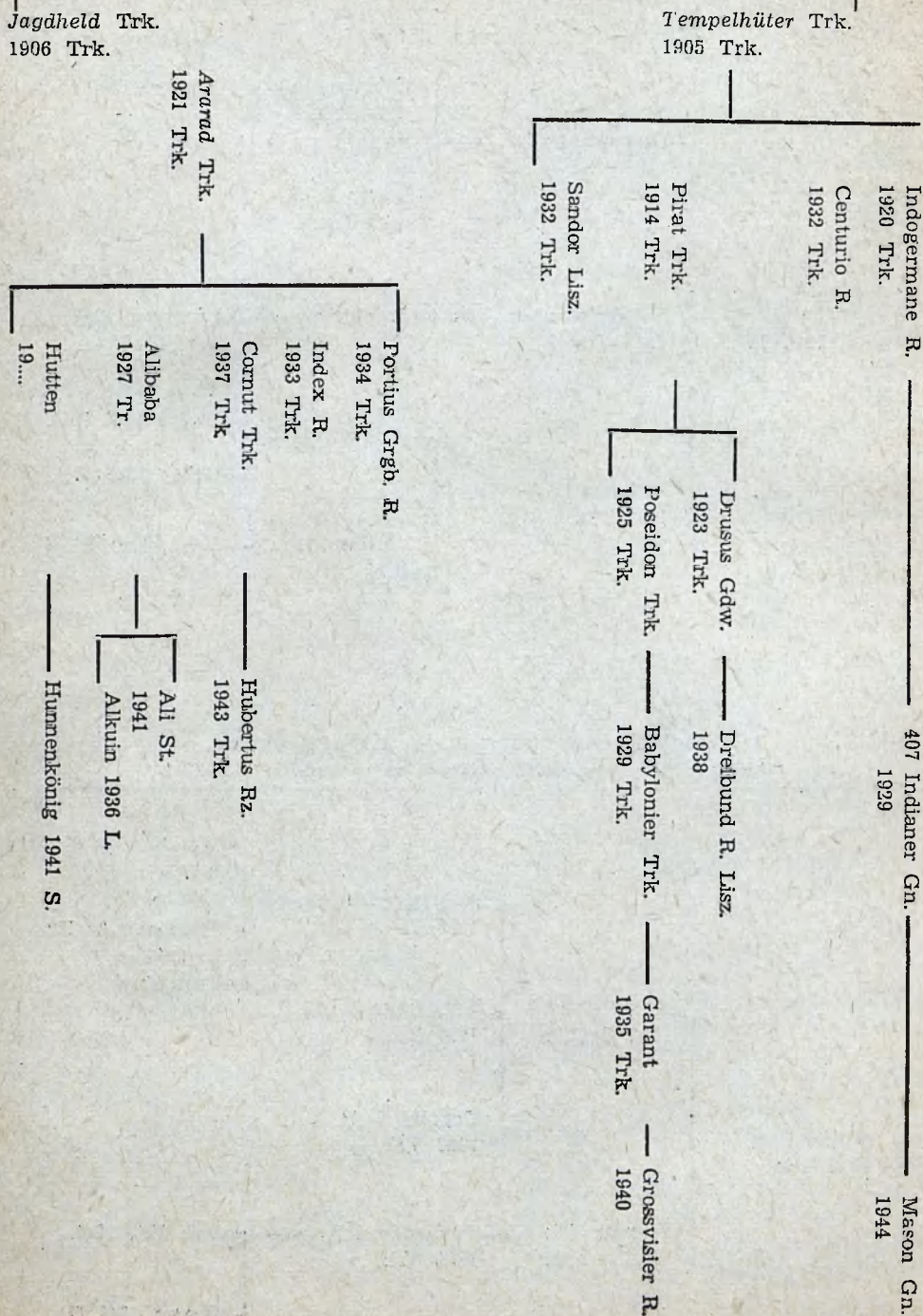


Tabela 49

Ważniejsze rody trakeńskie i wschodniopruskie,
których przedstawiciele używani są w hodowli polskiej

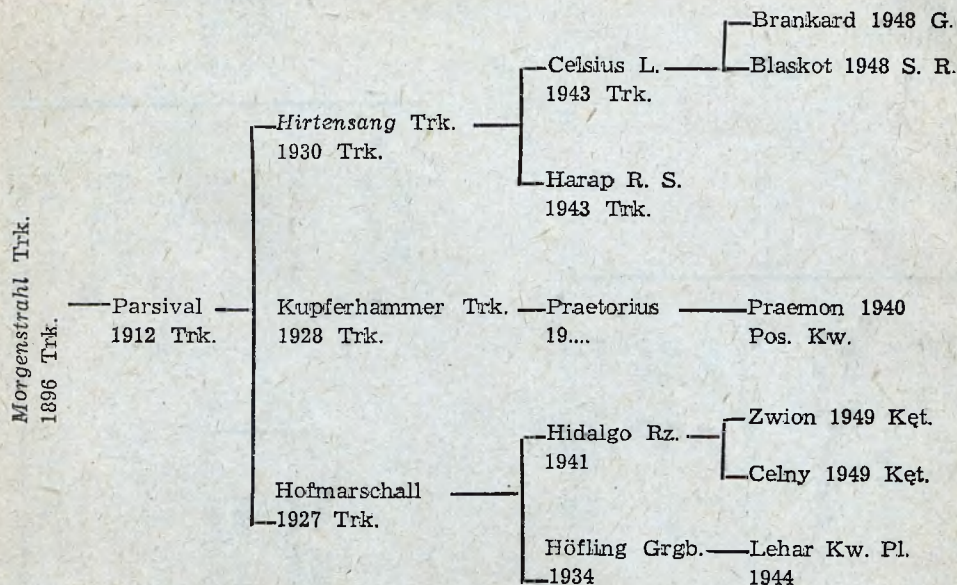
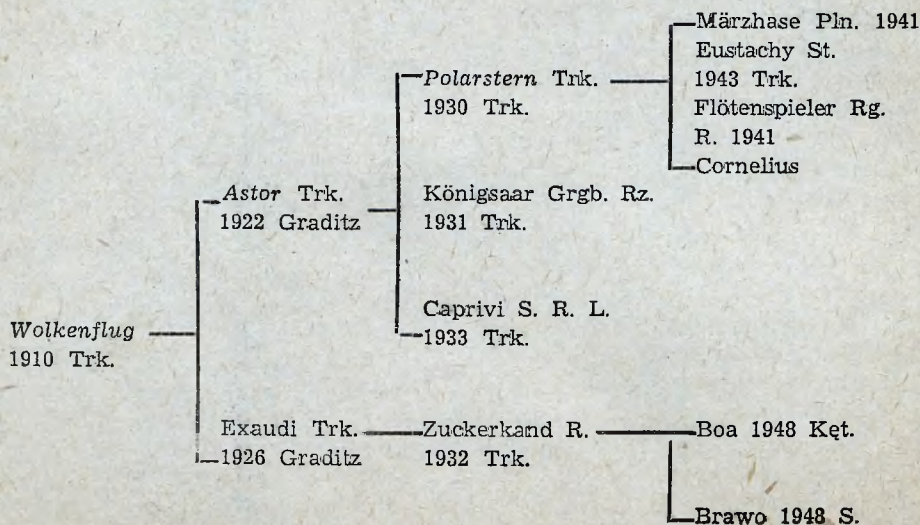


Tabela 50

Ważniejsze rody trakeńskie i wschodniopruskie,
których przedstawiciele używani są w hodowli polskiej



LITERATURA I ŹRÓDŁA

1. Dzieła o tematyce ogólnowo-technicznej

1. Błażejewicz-Sawicka — Zastosowanie wzorów Wrighta do obliczenia stopnia i stosunków pokrewieństwa w oborze w Rabie Wyżnej. Kraków — Warszawa 1948.

2. Bogdanow E. A. — Kak možno uskorit' sowierszenstwowanie i sozdanie plemiennych stad i porod. Moskwa 1923.

3. Dawidowicz E. L. — Metody wywiedienia nowych porod łoszadziej. Moskwa 1951.

4. Duerst J. U. — Die Beurteilung des Pferdes, Stuttgart 1922.

5. Kalinin W. I. — Uczebnik po koniewodstwu. Moskwa 1948.

6. Kasztanow L. W. — Plemienne dielo w koniewodstwie. Moskwa 1950.

7. Kuleszow P. — Teorietičeskie raboty po žiwotnowodstwu. Moskwa 1947.

8. Łysenko T. — Agrobiologija. Moskwa 1949.

9. Łysenko T. — Dokład na sessii Wsiesojuznoj akademiji sielskochoziajstwiennych nauk im. W. I. Lenina 5 maja 1949 g. Moskwa 1949.

10. Łysenko T. — O położeniu w biologičeskoj naukje. Moskwa 1948.

11. Marchlewski T. — Genetyczne podstawy doboru hodowlanego. Warszawa 1948.

12. Miczurin I. W. — Soczinienija. Moskwa 1948.

13. Prawocheński R. — Nasledstwiennost' w rysistom konnozawodstwie. St. Pietierburg 1914.

14. Prawocheński R. — Hodowla koni. Warszawa 1947—1950, 3 tomy.

15. Szczepkin M. — Iz nabludienij i dum zawodczika. Moskwa 1947.

16. Tomme M. F. i Nowikow E. A. — Obszczaja zootiechnija. Moskwa 1950.

2. Dzieła o tematyce historycznej

17. Albertrandi Jan — Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690. Wydał Erazm Rykaczewski. Poznań 1864, tomów 2.

18. Bojanowski S. — Za końmi na Wołyn i Ukrainę. Kraków 1902.

19. Bojanowski S. — Sylwetki koni orjentalnych i ich hodowców. Kraków 1906.

20. Czacki Tadeusz — O litewskich i polskich prawach. Warszawa 1800, tomów 2.

21. Eberhard Filip — O chowie i ulepszeniu ras koni z poglądem na chów koni w Anglii. Warszawa 1856.

22. Kitowicz Jędrzej — Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III. Warszawa 1840.

23. Krasiński Jan — Jana Krasińskiego Polska, czyli opisanie topograficzno-polityczne Polski w wieku XVI. Warszawa 1852.

24. Ostaszewski Spiridon — Wiadomości o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola. Roczniki Gospodarstwa Krajowego 1858 tom XXXII str. 1—46.

25. Pruski Witold — Dzieje konia pełnej krwi angielskiej w Polsce i wpływ jego na hodowlę krajową. Maszynopis 6 tomów. Warszawa 1941.

26. Pruski Witold — Dzieje państwowej stadniny w Janowie Podlaskim 1817—1939. Poznań 1948.

27. Pruski Witold — Spostrzeżenia o powstawaniu krajowych rodów męskich i żeńskich w hodowli koni pełnej krwi angielskiej w Polsce oraz Europie środkowej i wschodniej. Kraków 1947.

28. Stanowski Jakób — Szkice hippologiczne. Poznań 1863.

29. Ursyn Niemcewicz Julian — Zbiór pamiętników historycznych o dawney Polsce. Warszawa 1822, tomów 6.

3. Materiały dotyczące hodowli wschodniopruskiej

30. Böhlke W. — Die Zucht des edlen ostpreussischen Warmblutpferdes. Berlin 1938.

31. Bujack - Meduniszken — Pferdezucht in der Provinz Preussen. 1863.

32. Chapeaurouge de A. — Hengstlinien der 1921 in den ostpreussischen Staatsgestüten vorhandenen Hengste. Berlin 1922.

33. Cormette Louis — Rapport sur une mission hippique en Allemagne. Bulletin du Ministère de l'Agriculture. Paris 1885.

34. Das Edle Ostpreussische Pferd. Königsberg 1923—1943. (Czasopismo).

35. Frentzel J. P. — Die Landespferdezucht im Regierungsbezirk Gumbinnen. Berlin 1875.

36. Grabowski Ludwik — Jeszcze o stadninie w Trakehnen. „Gazeta Rolnicza“ 1870 Nr. 8 str. 75.

37. Gräfe Carl — Zur Geschichte des Littauischen Land-Gestüts. Berlin 1862.

38. Groscurth — Die Preussische Gestütverwaltung. Hannover 1927.

39. Grote — Führer durch das Hauptgestüt Trakehnen. Stallupönen 1934.

40. Lehdorff S. — Stammtafeln des ostpreussischen Halbblut-Haupt und Landbeschäler in der männlichen Linie. 1936.

41. Lindenau K. Bemerkungen einer Veteranen über edle Pferde. Braunschweig 1831.

42. Ostpreussisches Hengstregister. Königsberg 1914 i 1921.

43. Ostpreussisches Hengstbuch. Band I Insterburg 1927, Band II Königsberg 1936, Beihefte 1937/38, 1939/40, 1941/42.

44. Przedmowy do „Stut-Buch des Kgl. Preuss. Hauptgestüts Trakehnen“. Tomy I—V 1878—1932. i „Ostpreussisches Stutbuch für edles Halbblut Trakehner Abstammung“ tomy I—VI, 1890—1922.

45. Schwartz von J. und Krockner A. — Deutsches Gestüt-Buch. Berlin I Band 1872, II Band 1873 S. 101—266.

46. Schilke F. — Das ostpreussische Warmblutpferd. Berlin 1938.

47. Schmidt B. — Vererbungsstudien im Königlichen Hauptgestüt Trakehnen. Hannover 1913.

48. Stillfried Heinrich — Beiträge zu einem Gestüt-Buch von Trakehnen nebst Berichtigungen und Ergänzungen. Berlin 1859.

49. Stoeckel C. M. — Die Königlich preussische Gestütverwaltung und die preussische Pferdezücht. Berlin 1890.

50. Wittenburg Werner Beiträge zur Geschichte des Friedrich-Wilhelm-Gestütes bei Neustadt an der Dosse in der Zeit von 1786—1876. Leipzig 1939.

4. Materiały dotyczące hodowli węgierskiej i austriackiej

51. Ackerl F. und Lehmann A. — Die edlen Lipizzaner und die Spanische Reitschule. Weimar 1940.

52. Besel Alois. — Die Lipizzanerzücht im österreichischen Bundesgestüt in Piber. Die landwirtschaftliche Tierzücht. Jahrgang 30 Nr 6 S. 108—112.

53. Besel Alois — Das Bundesgestüt Piber. Der Pferdezüchter. (Graz) 1928. Heft 5, 6.

54. Bilek F. — Karster Hofgestüt Lipizza im Oesterreich. Deutsche landwirtschaftliche Tierzücht. 1911 Nr 47, 48.

55. Bilek F. — Kuň starokladubsky. Praha 1925.

56. Bräuer Carl — Die Gestüte des In- und Auslandes. Dresden 1901.

57. Bredow Harald — Die Pferdezücht in Ungarn. Hannover 1927.

58. Das k. k. Hofgestüt Lipizza. Zeitschrift für Gestütkunde und Pferdezücht. 1912 Nr 10 S. 221—226.

59. Erdelyi Michael — Beschreibungen der einzelnen Gestüte des österreichischen Kaiserstaates. Wien 1827.

60. Frölich G. — Lehrbuch der Pferdezucht. Berlin 1926. (Nowe pracowane wydanie pracy Schwarzneckera).

61. Gassebner Hermann — Die Pferdezucht in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern der Oesterreichisch-Ungarischen Monarchie. Wien 1894, 4 tomy.

62. Grabowski Jan — O pochodzeniu ogierów orientalnych depôts państwowych. Jeździec i Hodowca. 1922 Nr 3, 4, 9.

63. Grkovic Milan — Nas Arapski Konj. Zagreb 1932.

64. Hippologiczne wędrówki Niemca po Austro-Węgrzech. Rolnik (Lwowski) 1910 str. 261—405.

65. Jędrzejowicz Marian — Radowce. Hodowca Koni. 1897 Nr 4, str. 59—61. Nr 6, str. 92—93.

66. Jędrzejowicz Marian — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy. Jeździec i Hodowca 1931 Nr 18 str. 269—270 i 333.

67. Keller K. und Hauptmann E. — Das k. k. Staatgestüt Radautz. Deutsche landwirtschaftliche Tierzucht. 1914.

68. Krzysztofowicz Józef — Cislaitenische Pferdezucht. Wien 1893.

69. Krzysztofowicz Józef — Hippologische Erbsen an die Wand. Wien. 1896.

70. Lerche Francisek — Vystavba anglického polokrevného kmene Furioso a jeho rízsírení v chovu koní. Praha 1948.

71. Lippiza — Das k. k. Hofgestüt 1580—1880 v. k. k. Oberstallmeisteramte in Wien. Wien 1880.

72. Mally Max — Die Bundesgestüte Österreichs. Wien 1929.

73. Mayr Otto — Die Gestüte des österreichischen Kaiserstaates. Wien 1866.

74. Motloch Rudolf — Geschichte und Zucht der Kladruher Race. Wien 1886.

75. Motloch Rudolf — Studium über Pferdezucht. 1911.

76. Nemeshegyi Oscar — Die Privat-Vollblutgestüte in Österreich und Ungarn. Berlin 1918.

77. Nörner — Das ungarische Staatsgestüt Mezöhegyes. 1902.

78. Podhajsky A. — Spanische Hofreitschule Wien. Wien 1942.

79. Podmaniczky — Ungarns Pferdezucht in der Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft. Ausgabe des kgl. ungar. Ackerbauministeriums. Heft 15. Budapest 1913.

80. Polek J. — Die Anfänge des k. k. Staatgestütes Radautz. 1894 Jahrbuch Bukow. Museum.

81. Rieck Wilhelm — Das Gestüt Babolna im 1823 J. „Veterin. Histor. Mitteilungen“ 1925 Nr 12.

82. Schoenbeck R. — Babolna. Sport im Bild. 1906 Nr. 49.

83. Schwarzel — Die Landespferdezucht Böhmens. Beiträge zur Geschichte der Landeskultur in den Jahren 1791—1891.

84. Sejkora Karel — Statní hřebec v Topolcankách. Praha 1938.

85. Sołtan Abgarowicz Kajetan — Stadniny polskie. Jeździec i Myśliwy 1898 r. Nr. 15—21.

86. Spann — Babolna, Kisber un Mezöhegyes. Süddl. Landwirtschaftl. Tierzucht. 1925 r. Nr 5, 19, 39.

87. Stang V und Wirth D. Tierheilkunde und Tierzucht. Eine Enzyklopädie der praktischen Nutztierkunde. Wien — Berlin 1927.

88. Steinhausz Miroslav — Lipicanac. Zagreb 1924.

89. Steinhausz Miroslav — Nonius. Praha 1925.

90. Unger W. — Meister der Reitkunst. Bielefeld und Leipzig 1926.

91. Unzeitig Hans — Die deutschösterreichischen Halbblutgestüte. Graz 1923.

92. Vesely Josef — Nas teplokrévník. Praha 1925.

93. Wedel Tuczyński Kazimierz — Przedświt. Rolnik 1877 oraz Goniec Teatralny J. Naimskiego (Warszawa) 1877 Nr 17.

94. Wrangel C. G. — Ungarns Pferdezucht in Wort und Bild. Stuttgart 1893 tomów 4.

95. Wrangel C. G. — Die Rassen des Pferdes. Stuttgart 1908 tomów 2.

В. Прусский

Важнейшие линии крови в польском коневодстве

Резюме

Автор поставил себе цель изобразить процесс постепенного эволюционного формирования и развития типов и пород польских лошадей на протяжении последних 150 лет. В частности автор указывает, какие факторы повлияли в особенности на то, что польские лошади стали такими, какими их видим теперь. Труд был поднят с целью показать, как изменялись местные лошади под воздействием окружающей среды и в результате скрещивания с иностранными породами в отдельных провинциях, какая кровь преобладает ныне в массовом и элитном составе лошадей и какой генетической структурой отличается современный племенной материал, употребляемый для совершенствования местного коневодства. Изобразив формирование типов и пород под воздействием отбора и подбора применяемого в Польше, а также подчеркнув характерные особенности иностранных типов и пород, с которыми скрещивали польских лошадей на протяжении 150 лет, а в особенности в течении последних 30-ти лет, — автор делает выводы, какие сочетания дали лучшие результаты, как возникли польские отрасли мужских и женских линий и каким образом линиями этими следует пользоваться, чтобы достигнуть успешных результатов.

Труд свой автор разбил на ряд разделов, в которых поочередно рассматривает те элементы, которые сложились на достижения в коневодстве страны.

Книжка начинается истолкованием общих принципов ведения племенного дела и воздействия на животный организм природных факторов и новейших зоотехнических методов, применяемых животноводами, которые в исходе формируют разводимых животных в желательном направлении. Описаны здесь методы племенной работы, родственное разведение, разведение по линиям, пользование отдельными линиями и их скрещивание.

Дальше автор рассматривает, каким образом совершенствовали коннозаводство в соседних странах, из которых польские коннозаводчики

покупали племенной материал, какими методами вели там элитные заводы и в чем заключалась существенная разница в ведении племенного дела в германском и австро-венгерском коннозаводстве.

Следующий раздел посвящен анализу вопроса, как формировались породы и типы лошадей в Польше в 16—18, а затем 19 и 20 веках. Шире разработан процесс формирования типов польских лошадей в период между первой и второй мировой войной.

Так как в это время большое влияние на тип местной польской лошади имели различные породы и разновидности австро-венгерских лошадей, а в польской иппологической литературе до сих пор не было обстоятельных трудов над этими породами — автор разработал детальную характеристику и исторический очерк возникновения и последовательного развития пород: шагия, амурат, дахоман, гидран, липицанер, фуриозо, пржедсвит, нониус и пр. Кроме характеристики пород как таковых, — произвёл анализ влияния их на польское коневодство и разработал мужские и женские линии, какие были созданы в Польше под влиянием этих пород.

Следующий раздел посвящён восточно-прусскому коннозаводству, которое со второй половины 19 го столетия имело всё большее влияние на польское коневодство, особенно в Великопольше, Померании и Царстве Польском.

Автор дал исторический обзор формирования тракенской и восточно-прусской породы, произвёл анализ генетической структуры этих пород, описал методы, какими пользовались коннозаводчики в совершенствовании пород и подвёл итог влияния их на польское коневодство.

После обзора иностранных пород, которые оказали воздействие на тип, а особенно сложение и конституцию польских лошадей, автор делает выводы, которые из этих пород оказали самое сильное влияние.

Затем автор производит обзор мужских и женских линий, установившихся в польском коннозаводстве на протяжении 150 лет, дает общую их характеристику и анализ заводских особенностей, которые имеют особое пользовательное значение.

Наконец, книгу завершает раздел, посвященный вопросу, как совершенствовать польское коневодство сейчас и в ближайшем будущем, и какими породами пользоваться для улучшения и облагораживания местного поголовья.

К тексту присоединены 21 родословных выдающихся производителей, сыгравших видную роль в совершенствовании пород; 4 статистические таблицы и 50 генеалогических таблиц польских ведущих мужских линий.

Witold Pruski

The More Important Blood Relations in Polish Horse Breeds and Methods of Their Use

Summary

The author endeavored to show how races and types of horses in Poland were formed in their evolutionary development during the past 150 years and which factors played a decisive role in relation to the final results giving such horses as are known at present. The work was commenced for the purpose of showing the influence of the environment and of foreign races and types of horses on the Polish horse population in specific regions of the country, the type of blood flowing in the present mass and elite horse population as also the genetic structure of the breeding material used at present for raising native breeding. Having discussed the forming of races and local types under the influence on the one hand of environmental conditions such as feeding, treatment, exercise, utilization, etc. on the other hand having described the selection of breeding material used in Poland, as also the characteristics and properties of foreign races and types used for crossing during the past 150 years and especially during the last 30 years, the author endeavors to prove which crosses gave the best results, how native masculine and feminine lines were formed, which of these blood lines are foremost and how they should be utilized to reach the best breeding results.

The author divided his work into several chapters which successively discuss the elements which finally lead to the present stage of breeding.

The work begins with a general discussion relating to natural factors, modern methods applied by man which taken together decide as to the formation of races and types and as to their forming according to the intention of the breeder. Thus breeding methods are described, utilization of inbreeding, formation of lineages and blood lines as also methods of their use.

Further the author presents a picture of how horse breeding was perfected in neighboring countries from which Poland to a major degree received breeding material, what methods were used in these countries for reaching elite breeding material and analyzes the differences in the procedure of Prussian, Austrian and Hungarian breeders.

The next more extensive chapter is given over to a review as to how races and types of horses were formed on Polish territories during the XVI—XVIII centuries, then during the XIX century and finally during the XX century. A broader review is given of the period between the two World Wars which exerted a special influence on the horse population inherited by the Peoples Poland.

In view of the fact that during the period 1918—1939 a great influence on the formation of Polish horse types was exerted by numerous Austrian and Hungarian types and Polish hippologic literature so far gave no fundamental description of these races, the author paid more attention to these races giving a detailed characteristic and historic description of the formation of Austro-Hungarian lineages such as Schagya, Amurath, Dahoman, Gidran, Lipizzaner, Furioso, Przedświt, Nonius and the like. Outside of a characteristic of the races the author analyzed the influence of these lineages and described such lineages and blood lines as were formed in Poland under the influence of these foreign races.

The next chapter is given over to the East Prussian breed which exerted an ever increasing influence on Polish breeding since the middle of the XIX century: this influence is especially noticeable in Wielkopolska (Greater Poland), Pomorze (Pommerania) and Kongresówka (Central Poland). The author presented a historic review of the forming of the Trakehnen and East Prussian races of horses, analyzed the genetic structure of these races, described methods which served for their formation and perfection and presented the influence of these races on Polish breeding.

After describing the foreign races which influenced Polish breeding the author compares which of these races exerted the greatest influence on the forming of the present type of Polish horses which, as is known, are on the whole half breed Anglo-Arabian.

Further follows a description of masculine and feminine lineages which were repeated in Polish breeding during a period of almost 150 years. A general characterization of these lineages is given and an analysis of special characteristics which can have a specific meaning for Polish breeding.

The work ends with a chapter devoted to the problem of perfecting Polish breeding at present and in the nearest future, with attention given to races and types which should be used for this purpose.

Twenty one pedigrees of horses which exerted a special influence on Polish breeding are included in the work, as also 4 statistical tables and 50 genealogic tables of the most important native masculine lineages.

SPIS RODOWODÓW, TABLIC GENEALOGICZNYCH I TABEL STATYSTYCZNYCH

I. RODOWODY

Rodowód	str.	Rodowód	str.
Nr 1 Bafur	17	Nr 12 Furioso I	188
Nr 2 Amurath	23	Nr 13 Furioso XVII	189
Nr 3 Hedin	25	Nr 14 Furioso XXXIV	190
Nr 4 Schagya X	110—111	Nr 15 Przedświt	202
Nr 5 Dahoman XVI	136—137	Nr 16 Przedświt II	217
Nr 6 576 Gidran XXXIII-11	149	Nr 17 Przedświt VIII	218
Nr 7 Gidran XXXVI	150	Nr 18 Przedświt VII	219
Nr 8 Gidran XXVIII	151	Nr 19 360 Nonius III	224—225
Nr 9 Furioso	180	Nr 20 Elertho	245
Nr 10 Furioso XIII	186	Nr 21 Dampfross	274
Nr 11 Furioso XXXII	187		

II. TABLICE GENEALOGICZNE

	Str.		Str.
Nr 1—8 Schagya	118—125	Nr 36 Gazlan	372
Nr 9—10 Amurath	131—132	Nr 37 Marzouk	373
Nr 11—13 Dahoman	138—142	Nr 38 Sac à Papier	374
Nr 14—21 Gidran	152—160	Nr 39 Fils du Vent	375
Nr 22—25 Furioso	193—200	Nr 40 Manton	376
Nr 26 Przedświt	220—221	Nr 41 King's Idler	377
Nr 27 Nonius	232—233	Nr 42 Villars	378
Nr 28 Wernet	363	Nr 43 Bafur	379
Nr 29 Jamri	364—365	Nr 44 Moeros	380
Nr 30 Ezrak Seglavi	366	Nr 45 Apis	382—383
Nr 31 Krzyżyk	367	Nr 46 Guth Bey-Tripolis	381
Nr 32 Ilderim	368	Nr 47 Dampfross	384
Nr 33 Ali Pasza	369	Nr 48 Perfectionist	385
Nr 34 Koheilan I	370	Nr 49 Morgenstrahl	386
Nr 35 Kuhailan Haifi	371	Nr 50 Wolkenflug	386

III. TABELLE STATYSTYCZNE

	Str.
Nr I. Wyniki licencji ogierów w 1926 r.	95
Nr II. " " " w 1932 r.	96
Nr III. " " " w 1938 r.	97
Nr IV. Stan ogierów w PSO w latach 1921—1938	99—101

TREŚĆ

Przedmowa	5
ROZDZIAŁ I. Metody podnoszenia i doskonalenia hodowli zwierząt domowych	9
ROZDZIAŁ II. Możliwość kształtowania hodowanych zwierząt według woli i za- mierzeń człowieka	11
ROZDZIAŁ III. Rozumowany dobór osobników przy rozmnażaniu	13
I. Chów krewniaczy	14
II. Tworzenie rodów oraz linii krwi i operowanie nimi	19
ROZDZIAŁ IV. Jak doskonalono hodowlę koni w różnych krajach sąsiadują- cych z Polską na przestrzeni ostatnich 150 lat i jakimi metodami osiągnęto postęp	22
ROZDZIAŁ V. Kształtowanie się typów koni na ziemiach polskich i elementy jakie się na to złożyły	33
I. Prastary typ koni polskich	34
II. Kształtowanie się hodowli koni w drugiej połowie XIX stulecia	49
III. Kształtowanie się hodowli koni w drugiej połowie XIX stulecia	58
IV. Lata 1901—1914	83
V. Doba pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową	93
ROZDZIAŁ VI. Szczepy hodowli węgierskiej i austriackiej, które wywarły duży wpływ na hodowlę polską	106
I. Szczep Schagya	107
II. Szczep Amurath	123
III. Szczep Dahoman	133
IV. Szczep Gidran	143
V. Szczep Lipizzański	162
VI. Szczep Furioso	179
VII. Szczep Przedświt	200
VIII. Szczep Nonius	222
IX. Rody pomniejsze	233

ROZDZIAŁ VII. Konie wschodniopruskie i wpływ ich na hodowlę polską . . .	237
I. Czasy najdawniejsze	237
II. Założenie stadniny w Trakenach	239
III. Okres lat 1786—1814	241
IV. Lata 1814—1864	246
V. Lata 1864—1895	251
VI. Czasy von Oettingena 1895—1912 r.	261
VII. Okres pierwszej wojny światowej	269
VIII. Czasy między pierwszą a drugą wojną światową	270
IX. Hodowla prywatna w Prusach Wschodnich	282
X. Linie krwi w hodowli wschodniopruskiej	299
XI. Wpływ hodowli wschodniopruskiej na podniesienie po- głowia koni w Polsce	313
ROZDZIAŁ VIII. Jakie rasy wywarły dominujący wpływ na naszą hodowlę koni	316
ROZDZIAŁ IX. Krajowe rody męskie i żeńskie	319
ROZDZIAŁ X. Jak doskonalić hodowlę polską i jakimi rasami oraz typami operować dla jej podniesienia	339
I. Dobór rozplodników	339
II. Poprawianie budowy	341
III. Wzmacnianie kalibru	342
IV. Wyrównanie typu	347
V. Niwelowanie ujemnych skutków chowu krewniaczego	348
VI. Operowanie rasami i typami koni krajowych i cudzoziemskich	348
1. Produkcja koni do dużych i intensywnych gospodarstw rolnych : :	349
2. Produkcja koni do gospodarstw średnio intensywnych i chłopskich :	350
3. Charakterystyka poszczególnych ras i szczepów koni oraz elementy jakie one wnoszą do hodowli	351
Zakończenie	360
Tabele krajowych rodów męskich	363
Literatura i źródła	387
Важнейшие линии крови в польском коневодстве (Резюме)	390
The More Important Blood Relations in Polish Horse Breeds and Methods of Their Use (Summary)	392

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW I REDAKCJI DZIAŁOWYCH INSTYTUTÓW

1. W Rocznikach Nauk Rolniczych ogłasza się drukiem tylko samodzielne prace naukowe.
2. Poszczególne prace winny się mieścić w ramach 6—24 stron druku, w wyjątkowych wypadkach objętość pracy może być większa.
3. Maszynopisy, pisane jednostronnie z interlinią i marginesem (4 cm z lewej strony) po 29 wierszy na stronie, należy dostarczyć do Redakcji Naczelnej w 2 egzemplarzach.
4. Do każdej pracy należy dołączyć dwie recenzje merytoryczne.
5. Po tekście pracy winny być zamieszczone krótkie streszczenia (do $\frac{3}{4}$ str. druku) w języku rosyjskim i angielskim, zawierające również pełny tytuł pracy w tłumaczeniu. Na końcu podaje się ponumerowany spis bibliograficzny, ułożony alfabetycznie w następujący sposób: nazwisko i pierwsze litery imienia autora, tytuł, miejsce i rok wydania dla książek, dla czasopism ponadto tytuł czasopisma w przyjętym skrócie, Nr tomu, Nr zeszytu, str. i rok w nawiasie. Odsyłacze w tekście muszą odpowiadać numeracji spisu bibliograficznego.
6. Rysunki i wykresy w wyraźnej formie graficznej, ponumerowane i zaopatrzone odpowiednimi nagłówkami powinny być załączone do maszynopisu, a nie wklejone pomiędzy tekst. Nie należy podawać surowego materiału statystycznego, tylko zestawienia zbiorcze, wynikowe.
Wykresy nie powinny dublować zestawień cyfrowych, ujętych w tabele. Całość materiału ilustrującego należy ograniczyć do niezbędnego minimum.
7. Autorzy nie mogą dokonywać zasadniczych zmian w złożonym już tekście, poprawki nie powinny powodować zmiany ilości wierszy na stronie. Autor otrzymuje bezpłatnie 30 odbitek.
8. Od 1953 roku Roczniki Nauk Rolniczych wychodzą w następujących seriach tematycznych:

- A — Roślinna
- B — Zootechniczna
- C — Mechanizacji
- D — Monografie
- E — Weterynarii

Serie A, B, C i E wychodzą w zeszytach numerowanych od 1—4, przy czym każde cztery zeszyty stanowią kolejny tom (np.: tom 66 Seria A, zeszyt 1, 2, 3 i 4; tom 67 Seria A, zeszyt 1, 2, 3 i 4). Seria D — Monografie — wychodzi w kolejnych tomach.

